

3 1761 07043454 3



PISMA ROKOSZOWE 1606—1608



Digitized by the Internet Archive
in 2010 with funding from
University of Toronto

PISMA POLITYCZNE
Z CZASÓW ROKOSZU
ZEBRZYDOWSKIEGO
1606—1608

TOM I

POEZJA ROKOSZOWA

WYDAŁ

JAN CZUBEK

KRAKÓW

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.

1916

DK
430
Cg
t.1



927148

WSTĘP.

Dziesięć lat upłynęło od chwili, kiedy na posiedzeniu Komisji prawniczej Ak. Um. uchwalono wydawnictwo pism rokoszowych (1606—1608), mające być niejako dalszym ciągiem »Pism politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia«. Znaczny to przeciąg czasu, ale niezbyt wielki, jeżeli się zważy, ile to pracy przygotowawczej trzeba było wykonać, zanim można było rozpocząć druk wydawnictwa. A więc przede wszystkim gromadzenie materiału. Ponieważ poezya rokoszowa w znacznej części, a proza prawie wyłącznie przechowała się w źródłach rękopiśmiennych, więc należało obok bibliografii (Estreichera i Finkla) przejrzeć i zbadać wszystkie ogłoszone dotąd katalogi, a nawet odbywać (do Lwowa, Poznania i Warszawy) umyślne w tym celu wycieczki. Na podstawie ułożonej w ten sposób bibliografii rokoszowej można było dopiero sprowadzać rękopisy i druki. Kraków (3 biblioteki), Sucha, Dzików, Dobrzechów, Lwów, Cieszyn, Poznań (2 biblioteki), Rogalin, Jelitowo, Kórnik, Gdańsk, Warszawa (3 biblioteki), Płock, Petersburg — oto spory poczet bibliotek, z których pochodzą użyte do wydawnictwa rękopisy. Odpisywanie przy pomocy rąk obcych było już rzeczą stosunkowo łatwą i nie zabierało wiele czasu; natomiast przy porównywaniu odpisów z oryginałami nie można się było już nikim wyręczyć. Ale to dopiero przygrywka do właściwej i najważniejszej pracy wydawniczej: ustalania tekstu na podstawie kilku, ba, kilkunastu niekiedy, i to znacznie pomiędzy sobą różniących się odpisów. Prawdziwą plagą dla wydawcy była tu z jednej strony nieudolność lub wprost bezmyślność przepisywaczy XVII w. — oryginałów, jak się zdaje, nie posiadamy wcale — a z drugiej

prawdziwie rokoszańska swoboda, z jaką obchodzono się z przepisowanymi tekstami; kopista zmieniał dowolnie nie tylko szyk wyrazów — to już zwyczaj powszechny — ale także przekreślał słowa oryginału już to przez błędne odczytanie, już to folgując własnemu gustowi, ba, posuwano się nieraz do przeróbki tekstu, a nawet do wyraźnego fałszerstwa. Powstawały w ten sposób dwie (a nawet trzy) redakcje tegoż samego utworu, z których zwyczajnie tylko jedną, obszerniejszą, włączano do wydawnictwa.

Z kolei nasuwały się trzy ważne, bo zasadnicze pytania: jaki materiał swoją treścią nadaje się do wydawnictwa? w jakich granicach czasowych ma się zamykać? i wedle jakiej zasady ma być uporządkowany?

Co należy rozumieć przez pisma polityczne — a o te nam tu wyłącznie chodzi — starałem się określić i uzasadnić gdzieś indziej¹; tu tylko dodam, że wyłączono od wydawnictwa wszelkie dokumenty urzędowe (w znacznej części zresztą już znane), oraz listy prywatne, choćby nawet z wiadomościami o rokoszu, o ile nie były rozpowszechniane w celach politycznych, a więc nie nabrały cech i wagi broszur politycznych, jak się to rzecz ma np. z słynną korespondencją Jazłowieckiego z Stadnickim i Myszkowskiego z Zebrzydowskim; już sama liczba odpisów po rękopisach wskazuje wyraźnie, że je rozpowszechniano jako broszury polityczne. W szczególności zaś wciągnięto w zakres pism rokoszowych całą obfitą poezję rokoszową, bez względu na to, czy się przechowała po rękopisach lub w rzadkich drukach współczesnych, czy też jest nawet dostępna w dość świeżych przedrukach. Kierowały tu wydawcą wielorakie względy. A naprzód pewna dogodność, może nieobojętna dla badacza, żeby mógł mieć całą tę literaturę wierszowaną razem pod jednym dachem, nie potrzebując jej szukać po różnych wydawnictwach, znajdujących się dziś już tylko w bibliotekach. Drugi wzgląd, ważniejszy, był ten, że utwory nawet wybitniejszych poetów XVII w. posiadamy — smutno to wyznać — w niekrytycznym zazwyczaj wydaniu Turowskiego; nawet »Lutnia rokoszańska« Szymonowicza, mimo trzechkrotnego wydania, znana nam była dotąd z odpisu, zachowanego w jednym, jedynym, i to

¹ Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia. Kraków 1906, str. IV.

nie najlepszym rękopisie. Wreszcie nie była obojętna i ta okoliczność, że przez umieszczanie utworu choćby znanego pisarza na właściwym miejscu i we właściwym otoczeniu rzecz zyskuje niespodziewane oświetlenie i staje się dopiero naprawdę zrozumiałą. Taka np. »Pugna andabatarum« Miaskowskiego lub nawet »Lutnia rokoszańska« Szymonowicza zawierały w sobie niejedną zagadkę, która teraz jest nam zupełnie jasną; wiemy np. co to za »andabatae«, z którymi wojuje Miaskowski, wiemy, jakie »kupy i gromady jadą« u Szymonowicza, dokąd i po co, i kiedy to właśnie swój głos donośny poeta rzuca na szalę.

Co do granic czasowych, jakie należało zakreszyć wydawnictwu, to nie ulega wątpliwości, że gdziekolwiekbyśmy szukali źródeł i przyczyn rokoszu, sam ruch, objęty tem mianem, a zmierzający wedle jednych do »poprawy«, wedle drugich do »odmiany pana«, zaczyna się naprawdę dopiero w r. 1606, kiedy to zamiary królewskie, zmierzające do reformy wewnętrznej, stały się jawne, a raczej zostały przez Zebrzydowskiego ujawnione i wywleczone przed forum publiczne. Jako drugą, przeciwległą granicę przyjmujemy uroczysty akt przeprosin króla przez tegoż Zebrzydowskiego na konwokacji krakowskiej (6 czerwca 1608), który formalnie zamyka rokosz; tak też zapatrywali się na rzecz współcześni, autor np. »Taksacyi« tejże konwokacji nazywa już rokosz »nieboszczykiem«.

Wreszcie układ. Może zbyt uczona wyraźnie zaznaczać, że jak już tego sama natura rzeczy wymaga, mógł być on jedynie chronologiczny. Ale i tu ściśle, a raczej nieogłędne trzymanie się tej zasady doprowadziłoby do zgoła nieoczekiwanych i niepożądanych wyników: wiersze pomieszane z prozą, paszkwile z broszurami tworzyłyby nierozwikłany chaos, z którego niktby pociechy nie miał, ani literat, ani badacz historyczny. Z tego powodu uporządkowano i ułożono cały nagromadzony materiał naprzód w trzy osobne działy: 1) poezya, 2) mowy, paszkwile wszelkiego rodzaju, listy, wreszcie 3) właściwe broszury polityczne, i dopiero wewnątrz każdego z tych działów przeprowadzono już ściśle układ chronologiczny, nie rozłączając jednak i tu rzeczy do siebie należących; korespondencyę np. podano w jednym ciągu bez względu na chronologię innych, sąsiadujących z nią utworów. Że chronologia nie mogła być dogmatycznie traktowana, lecz przy każdym utworze osobno uzasadniona, rzecz

w naukowym wydawnictwie zrozumiała, i dlatego u dołu pod utworem po wymienieniu rękopisów, na których się wydanie oparło, następuje zawsze krótkie zdanie sprawy z tego, dlaczego pewien utwór to właśnie miejsce w wydawnictwie zajmuje.

Pod tekstem biegną dwojakiemu rodzaju uwagi: krytyczne, podające odmianki tekstu w rękopisach, i rzeczowe, rzadziej językowe; jedne i drugie nie będą może zbyt liczne, zwłaszcza krytyczne, które pozwolą badaczowi samodzielnie rozważyć i ocenić czy to konieczne poprawki wydawcy, czy też wybrany z pośród innych tekst do wydawnictwa. Tu wypada jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie wszystkie bez wyjątku odmianki rękopisów umieszczono pod tekstem: przy znacznej ilości rękopisów, zawierających jeden utwór, i co gorsza, znaczniejszej jeszcze rozbieżności było to rzeczą, jeżeli nie wprost niemożliwą, to przecie zbyt obciążającą wydawnictwo i nawet niepotrzebną w tych wypadkach, kiedy odmianka nie wpływa na znaczenie, lub nawet ma źródło w pomyłce przepisywacza, który, jak się to często zdarza, źle odczytał swój oryginał. Zato każde odstępstwo od przekazanego tekstu i wszystkie poprawki wydawcy są zawsze starannie podawane.

Rękopisy, które dostarczyły materiałów do niniejszego tomu, pochodzą z 13 bibliotek. Podajemy je tu w porządku alfabetycznym wedle bibliotek, rozwiązując zarazem skrócenia w uwagach pod tekstem; dołączamy krótki opis jedynie w tych wypadkach, jeżeli dotąd nie istnieje drukowany katalog pewnego zbioru rękopisów.

Ak. — rps biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie (Jan Czubek: Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. Kraków 1906).

Cz. — rps Muzeum ks. ks. Czartoryskich w Krakowie (Catalogus codicum manu scriptorum Musei principum Czartoryski Cracoviensis. Vol. I. Scripsit Dr. Joseph Korzeniowski. Cracoviae 1887—1893. Vol. II. Scripsit Dr. Stanislaus Kutrzeba. Cracoviae 1909—1913. Opisane rpsy dochodzą do Nru 1681).

Dz. — rps biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie (Adam Chmiel: Rękopisy biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie. Kraków 1908. Odbitka z »Przewodnika bibliograficznego«).

Jag. — rps biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Dr. Władysław Wisłocki: Katalog rękopisów biblioteki

Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków t. I, II 1877—1881. Liczba opisanych rpsów dochodzi 4176.

Kór. — rps biblioteki Kórnickiej (w Kórniku w W. Kstwie Poznańskim).

Nr. 186 z XVII w. 30 × 20, k. 635, oprawny w deski obciągnięte świńską skórą. Pisany kilkoma rękami, składa się właściwie z kilku rpsów, osobno pierwotnie liczbowanych, z osobnymi tytułami.

k. 1—5 »Rokosz gliniański za króla Ludwika 1379«.

k. 7—29 »Rokosz pode Lwowem 1538«.

k. 33—140 »Rokosz Zebrzydowskiego«.

k. 142—214 »Rokosz sendomirski 1606«.

k. 215—273 »Rokosz sub anno 1606 et 1607« (kończy się listem Zebrzydowskiego do senatorów z Zamościa 11 maja 1608 z oświadczeniem zgody i gotowości przybycia na konwokację).

Następują dokumenty z lat 1613, 1615, 1644, 1619 (o rebelii czeskiej), 1623, »Babie koło« Grochowskiego.

k. 356—379 znowu rokosz.

k. 381—390 »Carstwo moskiewskie« (opis).

k. 397—635 »Sprawa rokoshu«.

Rps Nr. 187 z XVII w. 20 × 20, k. 455, oprawny w skórę brunatną z wyciskami, mocno podniszczony, pisany kilkoma rękoma.

k. 1—265 Sprawy rokoshowe, akta, listy, broszury, wiersze.

k. 266—338 »Gesta Poloniae Sigismundo Tertio Dei gratia Polonorum rege« (niektóre dokumenty sięgają jednak r. 1668).

k. 339—380 »Elekeya Najj. Władysława IV na królestwo polskie 1632, tegoż szczęśliwe i przeciwne transakcye«.

k. 381 »Adversa Fortunae gesta w ojczyźnie naszej od początku zaraz panowania króla Kazimierza Czwartego, syna Zygmunta III«.

Kr. — rps biblioteki ordynacyi Krasińskich w Warszawie Nr. 254 z XVII w. 31·5 × 20, k. 224, opr. w półsk. świeża, pisany jedną ręką do k. 211; na czele rejestr tą samą ręką.

k. 1—211 Sprawy rokoshowe (akta, broszury, wiersze).

k. 212—224 Korespondencya króla i Żółkiewskiego z sułtanem i Skinderbaszą.

Na tym rpsie opiera się głównie »Rokosz Zebrzydowskiego« A. Rembowski. Warszawa 1893.

Lysk. — rps własność p. Tomasza Łyskowskiego w Jelitowie w W. Kstwie Poznańskim, z XVII w. 20 × 17, str. 798, opr. w pólk. »Manuskrypta rozmaite do rzeczy polskich się odnoszące«. Zawiera obfity zbiór aktów i broszur rokoszowych.

Mich. — rps z biblioteki hr. Michałowskich w Dobrzechowie »Księga pamiętnicza Michałowskiego ogólnego zbioru t. XIV« z XVII w. 31·5 × 21·5, k. 330, opr. w żółtą skórę. Na okładce wyciśnięty herb Jasięńczyk; na wewn. stronie okładki exlibris: »Ladislaus et Josephus comites Michałowski Dobrzechów« pod herbem Jasięńczyk. Na k. 1, niezapisanej, ręką XVII w.: »Ex manuscriptis Jacobi a Michałow Michałowski, trib. Lublinensis, aulicij regii post gen. Melchiorem Michałowski, trib. Lubl., parentem suum, derelictis«. Rps zawiera przeważnie dokumenty do rokoshu Zebrzydowskiego — późniejsze akty dotyczą rodziny Michałowskich, nadto: k. 277—278 »Sposób ćwiczenia szlachty polskiej w wojskach cudzoziemskich przez krzyż s. religiej Maltańskiej od p. kanclerza Nowodworskiego podany«; k. 315—324 traktat o obronie wschodnich granic Rptej od napadów Kozaków i Tatarów i o konieczności powiększenia stałego wojska na tych granicach.

Oss. — rps biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (»Katalog rękopisów biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Wydał Dr. Wojciech Kętrzyński« t. I—III. Lwów 1881, 1886, 1898. Liczba opisanych rpsów dochodzi do Nru 1504).

Pet. — rps ces. biblioteki publicznej w Petersburgu (Józef Korzeniowski: Zapiski z rękopisów ces. biblioteki publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich. Kraków 1910 w Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce t. XI).

Racz. — rps biblioteki hr. Raczyńskich w Poznaniu (Katalog der Raczyńskischen Bibliothek in Posen 1885. Rękopisy w t. I str. I—CCCXXIV).

Suski rps — Jan Czubek: Katalog rękopisów biblioteki hr. Branickich w Suchej. Kraków 1910. Odbitka z »Przewodnika bibliograficznego«.

Zam. — rps biblioteki ordynacyi Zamoyskich w Waszawie. Nr. 1162. Rps z XVII w. 30 × 21, str. 1252, opr.

»Penu synopticum, grammaticum, politicum, hoc est, promtuarium seu congeries rerum usui cotidiano inservientium, exhibens varia variorum tam in choro quam in foro virorum illu-

strium acta et responsa«... i t. d. Na końcu: »Contentorum et rerum in hoc opere iuxta seriem alphabeti index«, poczem wykaz imion własnych Przyborowskiego. Rps pisany przeważnie jedną ręką w czasach Jana Kazimierza i króla Michała, zawiera akta polityczne, listy, wiersze, mowy, rozprawy, paszkwile, wypisy historyczne. Na str. 326 Andrzeja Rysińskiego »Satyr na twarz Rzeczypospolitej«.

Nr. 1313. Rps z końca XVII w. 30,5 × 19, str. 310, opr. w skórę brązową z wyciskami.

»Różne listy poważne i inne expeditiones czasów 1665, 1666, 1667, darowane od księżnej Radziwiłowej, podkanclerzowej litewskiej, terażniejszej Radziwiłowej 2^o v. hetmanowej w. W. ks. Lit.«.

Mowy polityczne, lauda, trochę rzeczy rokoszowych.

W Krakowie d. 6 czerwca 1916.

J. C.



I.

Elegia posłów splondrowanych od pogan.

Przesławna krew rycerska ludu ukraińskiego,
 Żałośnie narzekając na króla polskiego,
 Woła od Boga pomsty, a echo po lesie
 Przerażliwy głos rączym wihrem w niebo niesie
 Przed Majestat Świętego, który nie za dary 5
 Sądzi i w ludzkie krzywdy nie patrzy przez szpary:
 »Sprawiedliwy, sądzący¹, nieśmiertelny Boże,
 »Przed którym nie się tu dzieć pokrycie nie może,
 »Racz wejrzeć w naszą kausę, nas, stworzenia swego,
 »Drogą krwią Syna twego tobie kupionego«! 10
 Ledwie skargi wysłuchał, a wtem prędko drugi
 Ufiec krwawy wystąpił; przed nim płyną strugi
 Szkarłatną sfarbowane² krwią ludzi pobitych
 Starych, chorych, ubogich i dziełek niewinnych³,
 A za nimi tuż w tropy łkanie przykroczeło 15
 Więźniów, których zastępów trudno zliczyć beło.
 Wprzód na czoło panienki wstydlive stanęły,
 A za sobą cnotliwe młodzieńce ciągnęły,

I. Rps Cz. Nr. 339, k. 488; Jag. Nr. 107, str. 1019; Dz. P. III, Nr. 7, k. 318'; Oss. Nr. 168, k. 506.

Wzmianka o świeżym napadzie Tatarów (w styczniu 1606) i nie zebrany jeszcze sejmie (zwołany na 7 marca 1606 r.) wskazują dość dokładnie czas powstania utworu: luty 1606 r. — Autor rokoszanin.

¹ ,siedzący' Cz. Dz.; ,siedząc' Oss.; ,sędzia' Jag. ² ,sfarbowaną' Cz. Dz.; ,farbując' Jag.; ,farbować' Oss. ³ ,ubogich i dziełek (.ludzi' Jag.) niewinnych' Oss. Jag.; ,ułomnych i dziełek ubogich' Cz. Dz.

Oblane twarze mając w pól krwawemi łzami:
 Po nich w okowach ciężkich ojcowie z matkami¹. 20
 Za temi też zaś siedmset szlachciców wiadziono,
 Każdego² na bazarze na wybór czyniono³.
 Grzmotliwy głos podnieśli przed tron Najwyższego,
 Skargę swą pokładając⁴ na króla swojego,
 Także na senat jego, wielkie pochlebni, 26
 Między któremi przodek ma Marszałek Wielki⁵.
 Przed nim siadł zacny zdrajca Królestwa Polskiego
 I nawiększa przyczyna upadku ruskiego⁶.
 Wejrzy⁷, Boże, w trapieniu, uzał się srogiego
 Krwie niewinnej przelania, więzienia ciężkiego, 30
 W którechmy od pohańców gnani, jako bydlę,
 Za niedbalstwem królewskim wprawieni w to sidło,
 Który poprzysiężonej nie chciał dać obrony,
 Wolał ten koszt⁸ obracać na pojęcie żony.
 Zemści się, Boże, krzywdy, strąć go z stolca jego. 35
 By w krótkim czasie doznał więzienia ciężkiego.
 A nas, nędzne sieroty, sam racz wyswobodzić
 Wszzechmocną swą prawicą, a jego racz zgładzić.
 Niech zgaśnie jego sława tak, jako na ziemi
 Gaśnie list, porażony mrozami ciężkimi, 40
 By się drudzy na potem ręki twojej bali.
 A powinność przysięgi wcale oddawali,
 By korony gwałtownym sposobem nie brali
 Z karku, na co się wszytkiem stanom⁹ obwiązali
 Przysięgą czasu, gdy ich koronować miano, 45
 By korony swawolnie *contra ius* nie brano.
 Teraz mało, że eksces ten król nam uczynił,
 Lecz¹⁰ koronnego syna samże na śmierć zwinął
 Tak barzo, że na jego stół kijów padały¹¹
 Sztuki, czem się nam prawo z wolnością złamały. 50

¹ ,z matkami' Cz. Dz. Jag.; ,z dziatkami' Oss. ² ,Każdego' Cz. Oss. Jag.; ,Królem go' Dz. ³ t. j. ceniono. ⁴ ,pokładając' Cz. Dz. Oss.; ,przekładając' Jag. ⁵ Zygmunt Myszkowski. ⁶ Zygmunt III. ⁷ ,Wieczny Boże, w trapieniu' Cz. Dz. Jag.; ,Wejrzy, Boże, w trapieniu' Oss. ⁸ ,czas' Cz. Dz. Jag.; ,koszt' Oss. ⁹ ,stanom' Jag; ,panom' Cz. Dz. W Oss. brak w. 43, 44. ¹⁰ ,Lieć' Oss.; ,Że' Cz. Dz. Jag. ¹¹ w. 49 ,Taki barzo był żał, że na jego stół sztuki z prąt padały' Jag.

Tu tyraństwo dość znaczny swój początek wzięło;
 Wczas potrzeba zabiegać, by się nie szerzeło.
 Zmiełuj się, o Boże nasz, Boże lutościwy!
 Niech do uszu twych głos nasz przydzie żałośliwy,
 Racze nam być miłościw dla Chrystusa swego, 55
 Nie staw się sędzią strasznym czasu dnia sądnego,
 A utrapioną matkę nas wszystkich, Koronę
 Polską, racz sam wziąć, prosiem, pod swoją obronę,
 O którą dawno tarzą¹ zradni Rakuszanie
 Z królem² i znowu czynią z Gowzaga staranie. 60
 Lecz skądże się Gowzaga ten tu w Polsce zjawił.
 A gdzież się na ten tytuł cudzoziemski zdobył?
 Godzienby z swym tytułem w sztuki rozsiekania,
 Abo na wieczną pamięć z Korony wygnania.
 Bo król za jego radą Pruską ziemię sprzedał 65
 Za siedm³ kroć sto tysięcy. Gowzaga też coś wziął⁴;
 Którą Maksymilian przez kontrakt trzymać miał.
 By się tem kontentując, Koronie pokój dał.
 Król miał Polski ustąpić, wzięwszy skarby z sobą,
 Za Polaki przedane, ale z tą umową, 70
 By mu z Polski co rok sto tysięcy dawano,
 A do szweckiej Inflancką ziemię przyłączono;
 Wiecznymi czasy do niej prawaby nie mieli
 Polacy, a Szwedziska by się w niej szerzeli.
 Jako o tem dostatniej świadczy inkwizycya⁵. 75
 Dla czego tu króciuchno to przypomniał i ja.
 Wywiózł cegielki złota, skarby królów dawnych,
 Dla ich męstwa po dziś dzień po wszem świecie sławnych.
 Przedając dygnitarstwa duchowne i świeckie,
 Polskę zniszczył, z bogacić chciał królestwo szweckie. 80
 I tak za nasze skarby przez stryja wojuje,
 Chcąc nas Inflant pozbawić, bo tu już nie czuje

¹ ,tarzą' Oss.; ,barzo' Cz. Dz.; ,targują' Jag. ² w. 60 ,Z królem i Gonizakiem mają pilne staranie' Jag. ³ ,siedm' Cz. Dz. Jag.; ,pięć' Oss.
⁴ ,Gowzaga też coś wziął' Cz. Oss.; ,Gonzaga też wiedział' Dz.; ,i jemu też coś dał' Jag. Po w. 66 czytamy tylko w Oss.: ,Maciek też na pstrym koniu (t. j. Pstrokoński) zarwał jakąś grzywnę I założył w kalecie swojej próżną bliznę'. W. 67 i 68 w Jag. brak. ⁵ T. j. sejm inkwizycyjny r. 1592.

Życzliwego ojczyźnie, jak Jan był Zamoyski,
 Zdrowie, szczęście, obrona, sława, ociec Polski.
 Bo się wszyscy za własną prywatą udali, 85
Publice Rakuszanom naszych chcąc wydali.
 Bo owi, co się z wiennych¹ nałożnic² zrodzili,
 Tak wszyscy dla łakomstwa wolność opuścili,
 Bo drudzy³ swadźbie gwoli braciej odjechali,
 Którą nas tym Tatarom sami chcąc wydali. 90
O aurea libertas, marnie cię utraciem,
 Tak się prędko z Inflanty, z Rakuszany zbraciem;
 Kupiłby cię dziś drogo brat Czech abo Węgrzyn,
 Którym wolność w niewolą zmieniał Rakuszanin.
 Wara, wara, Polacy! przejrzyście w czas, prosiem, 95
 A tę naszą niewolą weźmcie z sobą na sjem,
 Domagajcie⁴, ojcowie, synów zaprzędanych,
 Także matki córek swych w niewolą zabranych.
 Niech się rugują wszyscy; kto przyczyną złego,
 Zrzućcie go z stolca, a dać królestwu⁵ dobrego. 100
 Wszak to nie jest nowina króle z stolców składać
 I na miejsce tyranów bogobojne wsadzać;
 A my rzewniąc⁶ w niewolej, prosić będziem Boga,
 By była oddalona od nas przyszła trwoga,
 Którą nam król gotuje swymi przemysłami — 105
 Bodajby się sam pokrył⁷ własnymi sieciami!

¹ ,z wienich' Cz.; ,z wiennis' Dz.; ,z wiecznych' Oss.; ,z niecnych' Jag.
 Wyraz we wszystkich rpsach przekręcony, zapewne dlatego, że dla przepisywaczy już nie był zrozumiały. ² ,nałożnic' Oss.; ,łożnic' Jag.; ,nałożnych' Cz. Dz. ³ Zygmunt Myszkowski, marszałek w. k., który pojechał po arcyks. Konstancję. ⁴ ,Domagajcie' Jag.; ,Domawiajcie się' Cz. Dz.; ,Domawiając się' Oss. ⁵ ,królestwu' Oss.; ,na królestwo' Cz. Dz. W. 100: ,Więc go zrzucić z stolca a wsadzić dobrego' Jag. ⁶ ,rzewniąc' Cz. Dz.; ,cierpiąc' Oss.; ,rzewliwi' Jag. ⁷ ,pokrył' Cz. Dz.; ,złowieł' Oss. W. 106: ,Bodajby się sam pobił' Jag.

II.

Poseł na sejm.

Opatów¹ sieła pisał, nie mniej Proszowice²;
 Lecz nie będzieli przy tem doktora z Steżycy³,
 Wszystko się to fortelem⁴ wywróci na nice.
 A jeśli nie tak bedzie, sami to ujrzycie⁵:
 Będzie tam namówiona potężna obrona,
 Właśnie jak wartogłowa krowa bez ogona,
 Której, choć się ogania, muchy lażą w dupę,
 Ona się tylko kurczy, a zwiija się w kupę⁶.
 Dosyć na tem, gdy pobor podszyty uradzą,
 Tym, co naostrzej⁷ natrą, na podszytynie dadzą.

III.

Wyznanie prawdziwych urazów ślachcica polskiego.

Czym jest gospodarz dobry, ufający
 Swojej czeladzi, tym król panujący
 W nieszczęsnej Polsce, która się skaziła,
 A złych ślacheiców namnożyła siła;

II. Rps Cz. Nr. 339, k. 488'; Jag. Nr. 107, str. 1019; Dz. P. III Nr. 7, k. 319.

Utwór powstał w czasie zjazdu steżyckiego a jeszcze przed zerwaniem sejmu, a więc w kwietniu 1606 r. — Autor rokoszanin.

¹ W Opatowie odbywały się sejmiki województwa sandomierskiego; pisał — w instrukcjach poselskich. ² Proszowice — miejsce dla sejmików województwa krakowskiego. ³ Doktor z Steżycy — Mikołaj Zebrzydowski. ⁴ 'fortelem' Cz. Dz.; 'futerkiem' Jag. ⁵ W. 4 w Jag. brak. ⁶ Zamiast w. 6—9:

,Której choć się ogania, muchy dosięgają;
 Ona się jedno kręci, bo jej dojadają.
 Dość na tym, gdy pobór pospolity wróca,
 Więc nam wprzód każą, sami na ostatku skaczą' Jag.

⁷ ,nam ostrzej' rpsy.

III. Rps Cz. Nr. 338, str. 276.

«...teraz w Steżycy»... (w. 71) określa dokładnie datę powstania utworu: kwiecień 1606 r. — Autor regalista.

A czym w pospólstwie powszechni łotrowie, 5
 Tym też w senacie są jedni panowie,
 A drudzy z nich na rzezimieszki poszli,
 Którzy z kradzieży dóbr jego urosli.
 On bowiem po nich nic sobie takiego
 Nie obiecując, coby było złego 10
 Przyczyną miało być, jako to wiemy.
 Słuchał ich, zaczym zdradzon jest, widzimy;
 Oni zaś, zgoła będąc tej nadzieje,
 Że to mają mieć szczęście, co złodzieje
 Znacznym, którym się zwozi¹ kradzież często, 15
 Rzeżą królewski mieszek barzo gęsto,
 Kiedy dochody jego rozbierają,
 Co z nich nic zgoła nigdy nie dawają
 Do skarbu jego, z którego obrona
 Potoczna zawsze miała być czyniona. 20
 Ciż zaś na pana rycerstwa też drugie
 Podwodzą; czego oplakiwać długie
 Czasy na potym będą, a przykłady
 Złych rzeczy nigdy już nie dadzą rady
 Ludziom niedobrem, co radzi ujmują². 25
 A w niepokoju smak niezmierny czują.
 A ślachta polska nakształt owych żywie,
 O których w Piśmie rzeczono prawdziwie,
 Że oczy mając, nie będą widzieli,
 I uszy, słuchać też nie będą chcieli, 30
 Bajkom się dadzą uwodzić złych ludzi
 I żyć tak wolą, jako z panów drudzy.
 Ocknicie się wždy przeto, o sąsiedzi,
 A patrzcie, proszę, jako kto z tych siedzi,
 Co to na pana wkładają przyczynę 35
 Z tego wszystkiego: przy nich samych winę
 Znajdziecie snadnie, nasza bo obrona,
 Przez nie na ichże wioski obrócona,
 Obróciła się na obicia drogie,
 W pawiment dziwny — są to rzeczy srogie — 40

¹ zwozi się — udaje się, uchodzi bezkarnie.
 możnaby więc czytać także: „wymują”.

² „vimują” rps;

W potrawy, stroje, w rynsztunki wydworne,
 A miłość kuszą w zamysły uporne.
 Złe wojewody starostami macie,
 Tyle wy królów teraz doznawacie,
 A subtelniejszych. niżli król nad nami 45
 Od Boga, żywiąc prócz żadnej nagany.
 Z temi nam trzeba rachunek uczynić,
 Chcecieli kiedy z tych to kłótni wynieść.
 A rachunek ten: każcie im powracać
 One trzy części¹. które to utracać 50
 Zwyczajni na swojej prywatny osobie,
 A stąd mieszają was wszech o tej dobie;
 Jedni z nich na to postronne chowają
 Ludzie, którzy im roznych pomagają
 Rzeczy; bo częścią tu jemi wojują, 55
 Częścią też godne dziateczki gotują
 Swym familijom i ojczyźnie naszej,
 Jakich to nasze doczekały czasy
 Ichże pociechą, jaką zasłużyli
 Od Boga, kiedy z Tatarami żyli. 60
 Drudzy zaś z tychże dochodów budują
 Dwory i zamki wydworne murują,
 Kupują miasta, fundują klasztory,
 Zaczym skarbowi grosz barzo niespory.
 Drudzy przy sobie dwór taki chowają, 65
 Jakiego sami królowie nie mają,
 Nie do pożytku pospolitej rzeczy,
 Ale sąsiedzkie wioski na swej pieczy
 Mając, a przytym i to, aby mieli
 Za swym poczęcim, coby jeno chcieli. 70
 Jakoż i teraz w Stężycy nie z głodu
 Figlują drudzy, lecz z tego dochodu.
 Który się na nas wszystkich miał obronę
 Obracać, a dziś idzie w inszą stronę.
 Jeśliż to tak jest, przeto, żeście swojej 75
 Ojczyźnie winni wszystko, która stoi

¹ Starosta czyli dzierżawca dóbr królewskich oddawał, jak wiadomo, tylko część czwartą, kwartę, do skarbu Rpltej w Rawie.

We złych terminach, także nie mni[ej] swemu
 Oto królowi, mniej snadź w tym winnemu,
 Więc i słuszności, którą wspominiacie
 Coraz, kiedy więc o rzeczach mawiacie. 80
 Ocknicie się wzdám, za to się ujmiście!
 Wróćą się lata dobre, obaczycie.
 Bo zaż to słuszność, aby was królowie
 Bronili, którym pobrali panowie
 To wszystko, skąd was bronić kiedy mieli. 85
 Dokąd takowych łakomeców nie mieli?
 Stanie to zasię wam za te urazy
 I Estonią, która Polskę smazy.
 Pięknieć wam iście pakta stanowili
 (Owe drukując, swoich dowodzili 90
 Dzierżaw i starostw), także Estonią:
 Jest wasza w druku, a was samych myją,
 Pożytek z Polski, który obrócili
 Na swe prywaty — bogdaj ich pozbyli!
 Ażaż to grzechy, że więcej ważycie 95
 Pany prywatne, które złe baczycie,
 Niźliże króla, od Boga danego,
 A od nich prawie samych zdradzonego?
 Jakoście przed tym chodzili za swemi
 Kazimirskiem¹ albo Orzelskiem², 100
 Za Niemojewskiem³, więc i za Jordany⁴,
 Waszemi kiedyś Mościwemi Pany,
 Którzy swe wodze w senacie miewali,
 Którzy starostwa jemi zasadzali,

¹ Mikołaj Kazimierski — demagog szlachecki, znany z zuchwalej odpowiedzi królowi Stefanowi; gdy ten na sejmie chciał go skarcić słowy: *Tace, nebulo!* Kazimierski odparł: *Non sum nebulo, sed elector regum, detrusor tyrannorum* († 1598).

² Świętosław Orzelski, sędzia kaliski, autor dzieła «De Poloniae interregno. l. VIII», znanego dotąd tylko z przekładu Wł. Spasowicza.

³ Jakób Niemojewski, słynny mówca, stronnik Zborowskich († 1584).

⁴ Zapewne Wawrzyniec Spytek Jordan, w czasie wojny kokoszej (1538) jeden z posłów szlachty do króla; umarł kasztelanem krakowskim († 1561).

Tak i tych czasów uwodzić się dacie 105
 Broniewskim¹, Morskim², których czyście znacie,
 Z Męcińskim³, który⁴ tak wiele rozumie,
 Jako Sieniński⁵, co też nic nie umie,
 A wszyscy idą za wodzmi swoimi
 Dość nieprzystojnie⁶ — o biadaż mnie z nimi! — 110
 Ba, i za⁷ onym Latosińskim⁸ naszym.
 Ujrzycie sami na oko za czasem,
 Że nierzkąc oni, lecz i Ligęzowie⁹,
 Gorajski¹⁰ nawet i Radziwiłłowie¹¹.
 Wszyscy nie wprawia w swoją klubę tego, 115
 Co wyszpicili z porządku swojego,
 Swoją bezecną prywatą zwiedzeni,
 Nie pospolitą — niech kto, co chce, mieni!
 Któraby byli chcieli mieć na pieczy,
 Zaczęliby sejm byli z inszych rzeczy, 120
 Nie od onego, co z Proszewic wzięli,
 Kędy naprzeciw Panu radzić chcieli,
 By nie był panem, a to odstawili,
 Że z wojewodą na godziech¹² nie byli;
 Nie od onego nawet, by Jegomość 125
 Książę¹³, którego wszystkim jasna skromność.
 Mój M[ił]ościwy Pan, a rękę, powinny,
 Któremu siła pan marszałek¹⁴ winny,
 Zarazem odniósł sprawiedliwość z niego,
 Bo mu pojmano sługę pijanego¹⁵, 130

¹ Marcin Broniewski. ² „Moskim” rps, Stanisław Morski.

³ „Meczyński” rps, Jędrzej Męciński. ⁴ „który też” rps.

⁵ „Siewierski” rps, Jakób Sieniński. ⁶ „nie przystanie” rps.

⁷ „nad” rps. ⁸ Józef Latoszyński, podczaszy krak.

⁹ „Lugusowie” rps — jak się zdaje Mikołaj Ligęza, kaszt. czechowski, rokoszaniec. (Por. Remb. str. 39).

¹⁰ Adam Gorajski, podkomorzy lubelski. ¹¹ Janusz Radziwiłł, podczaszy litewski.

¹² Gody — ślub Zygmunta III z Konstancją austryacką 11 grudnia 1605 r., na którym Zebrzydowski nie był.

¹³ Ks. Janusz Radziwiłł. ¹⁴ Zygmunt Myszkowski, marszałek w. k. ¹⁵ Por. Stanisław Lubieński, Opera posthuma, Antverpiae 1643, str. 35.

Ale snadź od tych, które są prawdziwe
 Urazy nasze, na które enotliwe
 Oczy nie mogą patrzeć, gdy widzimy,
 Że zgoła przez nie wszystko już tracimy.
 Zubożeliśmy, porządku nie mamy. 135
 Na sprawiedliwość świętą narzekamy,
 Nie mamy pana, bo oni królami
 Chcą być koniecznie, oni urzędami
 Chcą i sędziami, a gdy, co chcą, czynią,
 Sami to przecię króla we wszem winią. 140
 Ocknicie się już, radzę, a nie śpicie¹.
 Za to wróćą wam to wszystko, ujrzycie.
 A za tym zasię dobre obyczaje
 Nastąpią, których teraz już nie staje.
 Nowyć to sposób rządów w Polsce naszej. 145
 Jakiego one nie miawały czasy.
 Kiedy książęta rzadzili pobożni,
 Abo też oni dwanaście niezbożni
 Wojewodowie, którzy władzę mieli
 Nad naszą Polską, jako w on czas chcieli, 150
 Albo królowie, które więcę miewali
 Przodkowie naszy, którem królowali,
 Jakowe trzecie odmieniali temu
 Królestwu ze wszech najnieszczęśliwшему:
 Ile wojewód z starostami macie, 155
 Tyle pod królem też tyranów znacie.

IV.

Rex cum senatu.

Quem dixere chaos... spirituales senatores.
 Telluris inutile pondus... senatores saeculares.
 Rudis indigestaque moles... nuntii terrestres.

¹ „ujmujcie” rps (zapewne wskutek złego odczytania oryginału).

IV. Rps Cz. Nr. 1623, str. 1141; Jag. Nr. 107, k. 1003.

Data w tekście: 13 kwietnia 1606. — Autor rokoszanin.

Rada tajemna królewska 13 Aprilis 1606

Sunt mihi semidei¹, sunt rustica numina² Nymphae³ 3
Faunique⁴ Satyrique⁵ et monticolae Sylvani⁶

An satis, o superi⁷, tutos creditis illos
Cum mihi, qui fulmen, qui vos habeoque regoque,
Struxerit insidias notus gravitate *krakowski*?⁸

V.

Na senatory.

Zacheusza Tęczyńscy wzrostem naśladowa,
Maciejowscy chytrnością¹ z dawnych lat przodkują,
Żli, jak dyabli, Gostomscy, skąpi Firlejowie.
A Stadniccy, jak i ci, mają dyabła w głowie;
Tępi w rozum, jak osieł, wszyscy Ligęzowie, 5
Poszkapili się i dziś² eni Ostrorogowie.
Siła zacnych jest, co³ ni pachną, [a]ni śmierdzą,
Najdzie domy⁴ w Polsce, co na pochlebstwie siedzą,
A pewny⁵ chłop, Myszkowski, marszałek Gonzaga,
Za fąfel Polskę dając⁶, ojezyzną swą zdradza. 10
Vindices libertatis są Radziwiłłowie,
Zebrzydowscy cnotliwi w szabli i w wymowie⁷,
Są potężni, bo wolność rekuperowali⁸.
Nie będziem się o Polskę i o Litwę bali.

¹ Jezuici. ² Skarga, Bobola, Bolek. ³ Arcyksiężna [Marya, matka Konstancyi] z rakuską radą. ⁴ Muzykowie krzykliwi. ⁵ Włoszy. Hiszpanie. ⁶ Szwedowie.

⁷ Panie wojewodo poznański [Hieronim Gostomski], Panie gdański [Michał Konarski], Panie [Szczęsny] Kryski, Marszałki, Kanclerze, Igarze wymyślać [wszystkie dopiski tą samą ręką w rękopisie].

⁸ «notus feritate Lyeaon» w Ovid. Met. I 192—193 i 196—198.

V. Rps Dz. P. III, Nr. 7. k. 516; Kr. Nr. 254, k. 205; Druk. R.

Pokrewieństwo treści z Nr. IV i brak wzmianki o rokосу wskazują, że wiersz ten pochodzi z kwietnia lub czerwca 1606 r.

¹ „chytrnością” Dz.; „hojnością” Kr. ² „Poszkapili się i dziś” Dz.; „Poskąpili już dzisiaj” Kr. ³ „Siła zacnych jest co ni” Dz.; „Siła zajęczych jest ni pachną...” Kr. ⁴ „Najdzie domy w Polsce” Dz.; „Wiele domów jest w Polsce” Kr. ⁵ „A pewny” Dz.; „Niepewny” Kr. ⁶ „Za fąfel Polskę dając” Dz.; „Ze zelżył Polskę” Kr. Fąfel — smark u nosa, tyle, co „funt kłaków”, „torba sieczki” i t. p. ⁷ „w szabli i w wymowie” Dz.; „i w szable i w mowy(ś)” Kr. ⁸ W. 13—14 w Dz. brak.

VI.

Sumnienie mówi.

To, żeś swego dokazał uporu brzydkiego,
 Dowiodłeś swego, dowiódł serca ochotnego:
 Małość miał na tem, żeś żył przez ten czas niemały
 Po twej małżonce zmarłej, wdowiec pozostały,
 We wszelakiem plugactwie łoża plugawego, 5
 W domostwie nieczystości, grzechu wszetecznego!
 Splugawiłeś swe ciało. a w niem członki swoje,
 Królewskie serce, duszę i sumnienie twoje.
 Woła niebo i ziemia na twoje złe sprawy,
 Widzi Bóg z nieba swego twe marne zabawy. 10
 Wiele panien zgubiło wieńce swej czystości,
 Dogadzając za wziętek twej chciwej lubości!
 Wie Kraków o tem wszystkim i Łobzów wie o tem.
 Wie, z Morawcową¹ dziewczką kto też² drugi potem.
 Wybujales z grzechów swych pańskiej powinności, 15
 Udałeś się na równe ciała wszeteczności.
 Nie żyjesz po królewskiej. świętej pobożności,
 Nie chowasz łoża swego w całej niewinności;
 Udałeś się na żywot dziwnie rozpuszczony,
 Wiedzą ludzie, co czynisz [zawsze] na wsze strony³. 20
 Tak żył Sardanapalus między niewiastami,
 Tak też Heliogabal⁴ bawił się dziewczkami.

VII. Rps Cz. Nr. 339, k. 495; Dz. P. III, Nr. 7, k. 336.

Czas powstania utworu określa się dwiema granicami: napad Tatarów w styczniu 1606 w. 124 i 141 («Nieprzyjacieli koronne państwa szablą psuje» i t. d., «Tatarzyn nas zwojował»...) i zaszczytną wzmianką o Stanisławie Żółkiewskim (w. 356), co w ustach zwolennika rokoszu byłoby niemożliwe po odpowiedzi, danej przez hetmana polnego rokoszanom 19 sierpnia 1606 (Pisma Stanisława Żółkiewskiego. Wyd. August Bielowski. Lwów 1861, str. 468). Ton i cała treść utworu dziwnie przypomina obelżywe dla króla mowy na zjeździe lubelskim (w czerwcu 1606), zwłaszcza Sienieńskiego i Stadnickiego — i do tego też czasu (czerwiec 1606) ten paszkwil odnosimy. — Autor rokoszanin.

Utwór posiadamy mimo dwóch odpisów w tak opłakanyim stanie, że w kilku miejscach nawet domysłami naprawić się nie da.

¹ Morawiec herbu Ogończyk u Niesieckiego VI, 459. ² ,też' Dz.; ,tu' Cz. ³ Wiersz niezupełny; może wskutek ,na wsze' wypadło przed tem ,zawsze'. ⁴ ,Adligabela' Dz.; ,Adligabela' Cz.

Twoja wszytka zabawa cielesności służyć,
 Wenusowi ustawnie w plugastwie się dłużyć.
 Woda tego nie skropisz, coś Bogu¹ zawinieł, 25
 Ani bractwami zgładzić, coś się tak rozpuściel.
 Zarzuciłś od siebie zakon swej karności,
 Dopuszczając się nadmiar² wszelkiej swowolności.
 Nie wiesz, co jest być królem, a żyć po królewsku
 W ozdobnym majestacie, rządzić się po polsku; 30
 O żadną rzecz nic nie dbasz, któraby zdobięła
 Twój Majestat królewski, a ku twej czci była.
 Zły przykład z siebie dajesz, marność na twym dworze,
 Panuje błąd wierutny i jest w twej komorze.
 Stałeś się wszem na pośmiech, z twą wielką sromotą 35
 Zabawiasz się w ciele twem niestawną robotą.
 Lata twoje królewskie leda na czym trawisz³,
 Twojemi zabawami żałośnie się sławisz.
 Sromaj⁴ się za twój urząd⁵ u postronnych ludzi,
 A wždy cię do czujności głos ludzki nie wzbudzi. 40
 Wszytko imo się puszczasz. nic k rzeczy nie czynisz,
 W radzie twojej królewskiej haniebnie się mylisz.
 Twemi złemi sprawami dałeś w pośmiewanie
 Naszę miłą ojczyznę, w ciężkie urąganie,
 Że dziecię króla manny, co się po dziecińsku 45
 Rządzi złowaźnie⁶, nie panuje po królewsku.
 Sława nasza zdeptana za twym panowaniem;
 Rządzisz wrzkomo królestwem, a tyś cieniem na niem.
 Za panowania twego wszytko się złe dzieje:
 Mory, głody, rozterki, aż serce truchleje. 50
 Przysięgłeś sprawiedliwość, przysięgłeś obronę,
 Wziąleś w opiekę swoją tę zacną Koronę;
 Te dwie rzeczy są wielkie, na których Korona
 Polska się mocno wspiera, naszych dóbr obrona,
 Te basztami w pokoju i całej wolności, 55
 Te są źródłem wszytkich nas, całej bezpieczeństwa.

¹ „Bogu“ Dz.; „Boga“ Cz. ² „nad zamiar“ Cz. Dz. ³ „trawisz“ Dz.; „tracisz“ Cz. ⁴ „sromaj“ Dz.; „sromataj“ Cz. ⁵ „urząd“ Dz.; „rząd“ Cz.
⁶ „złowaźnie“ Cz.; „i złe waznie“ Dz.

Te z pełną¹ zgodą w jednym ciele [siłę] robią,
 Te wszystkie dobrą sławą u ludzi nas zdobią².
 Patrzże, królu, jeśli ty przestrzegasz tych rzeczy,
 Poczniżże sam od siebie, jeśli masz je w³ pieczy. 60
 Lecz sumnienie zawoła, iżeś ich zaniechał,
 Sprawiedliwość, obronę nogami podeptał.
 Wejrzy, jakie są twoje sejmowe i dworne
 Sądy, jakie *decreta* są na nich wyborne,
 Jako na sądziech widzisz, czyniąc sprawiedliwość, 65
 Twej królewskiej przysięgi mając w sercu żyłość⁴,
 Rzadko w krzywdy wglądając okiem sprawiedliwym,
 Złe z pośrodku wejmując (s) mieczem popędliwym⁵.
 Wspomni sobie sejm przeszły, wiele na nim było
 Kryminałów, jako w nie oko tve patrzyło: 70
 Dziewięć tysięcy w registr znacznie położonych,
 A pięć tylko albo sześć przez cię osądzonych.
 Prze Bóg żywy, jako to szkoda przyzwolona:
 Wszytka Polska Korona krwią jest umorlona⁶
 Ludzi marnie pobitych; wdowy z sierotami 75
 W krzywdach swych gwałtownych, a gorzkimi łzami
 Wołali na cię, królu: »Czyn nam sprawiedliwość,
 Bo nam męże pobito, a w córkach zelżywość
 Odnosimy żałośnie, domy splondrowane.
 Nasze prace własne im na łupy podane!« 80
 Jakoś [te] gwałty sądził, z jaką potężnością.
 Siebie się sam zapytaj, i z jaką pilnością.
 Siedzisz, jak malowany, cknisz⁷ sobie na sądzie,
 Namniej o sprawiedliwym nie myślisz nam rządzie.
 Jesteś ojczymem własnym, nie ojcem ojczyzny, 85
 Sprawiedliwość zginęła, w niej dosyć trucizny.
 Nie dbasz o nasze dobro⁸, swoje masz na pieczy,
 Nikczemnyś i nie służysz pospolitej rzeczy;
 Alchimijać na myśli. ogródków szczepienie.
 Rzeczy płonnych robienie i złota zlewanie. 90

¹ ,z pełną' Cz.; ,z pilną' Dz. ² ,innych rządzą' rpsy. ³ ,na' Cz. Dz.

⁴ Tak w obu rpsach; wyraz nieznany Lindemu, oczekiwaliśmy: żywość.

⁵ ,popędliwym' Cz.; ,poszędliwym' Dz. ⁶ Tak w obu rpsach; wyraz nieznany Lindemu, oczekiwaliśmy: umoczona. ⁷ ,teknisz' Dz.; ,te-

skisz' (s) Cz. ⁸ ,Nie dbasz nic o nasze dobro' Dz. Cz.

Nie na to cię wezwano¹, byś rzemiosło robił.
 Albo jakie płochości [z] swą niesławą płodził;
 Ale abyś był królem, rząd dobry prowadząc,
 A królestwem zleconym świątobliwie² rządząc,
 Obmyślając potrzeby jego sprawiedliwie³, 95

.....
 To mając przedsięwzięcie, by⁴ wszystko porządnie
 Szło za twego rządu z twoją⁵ sławą cudnie,
 Aby skwierku nie było pod twem panowaniem,
 By zmazania nie było skrzywdzonych łajaniem;
 Lecz o to ty nic nie dbasz, wszystkiegoś zaniechał, 100
 Sprawiedliwość potrzebną w pohańbienieś podał.
 Widzi to [wszystko] Pan Bóg z nieba wysokiego,
 Widzi zabawę marną żywota twojego,
 Widzi twe złe szafarstwo, gnuśne włodowanie,
 Sprawiedliwości świętej wielkie zaniedbanie; 105
 Widzi krzywdy ściśnionych, przez cię zarzuconych,
 Widzi gwałty okrutne⁶, przez cię zawieszonych,
 Z których sprawiedliwości żadnych nie chcesz czynić.
 Ukrzywdzonych od gwałtu zaniedbałeś bronić.
 Przysiągłeś nam obronę; tej zgoła nie mamy, 110
 Pod twojem panowaniem wielką ciężkość znamy.
 Kto mocniejszy, ten lepszy; gwałt w zgórę wybieżał:
 A zaż jeden w swym gwałcie w słusznej wieży siedział?
 Wszystko się śmiałkom zydzie; panowie przewodzą,
 Po królestwie bezpiecznie z wojski swemi chodzą. 115
 Miasta wszystkie koronne na łupy podane,
 Prawa, wolności sprośnie wszystkie połomane.
 Wyśmieni ci⁷ w nich ludzie; niemasz nic całego⁸.
 Mężatki wszystkie, pauny nie wolne od tego.
 Swawola bezkarności wszystkich zniewoleła, 120
 Cnotę, wstydlivość świętą z gruntu wyrwociła.
 Na to przez szpary patrzysz, obrony nie czynisz.
 O gwałt, o rozboje złych winnych nie winisz.

¹ „Nie na to cię tu wezwano” Dz. Cz. ² „świętobliwość” rpsy.

³ Wiersza, rymującego się z tym wierszem, w obu rpsach brak.

⁴ „gdy” Dz. Cz. ⁵ „z twoją” Dz.; „stoją” Cz. ⁶ „okrutne” Dz.;

„okrutnie” Cz. ⁷ „ci” Dz.; w Cz. brak. ⁸ „całego” Dz.; „czulego” Cz.

Nieprzyjaciel koronne¹ państwa szablą psuje,
 One² strasznie, okrutnie, szkodliwie plondruje. 125
 Zarzucone są w obronie snadź serca twojego,
 Bo cię nie dotykają więcej w części swego³.
 Pilnujesz zabawami i też marnościami
 Ciała twego, zbytniemi dziwnie iubościami.
 Wzięłeś wielkie pieniądze z naszych majątności, 130
 Którechmy postąpieli z wielkiej chętności;
 Przez twój czas panowania, jakochmy cię wzięli,
 Gdy za króla przyjęli, chęcią rozdwojeni,
 Milionów trzydzieści wzięłeś do swej ręki,
 Podaliśmy w szafunek do twojej opieki. 135
 Na cóżes je obrócić, coś nimi zbudował?
 Wieleś Koronie Polskiej za nie ratunku dał?
 Więcej na stronę poszło, na marną zapłatę
 Marnych rzeczy szkodliwą, w skarbie masz utratę.
 Czujże się tedy, królu: na cię [na]rzekamy; 140
 Tatarzyn nas zwojował, obrony nie mamy.
 Nie ojca z ciebie mamy, lecz ojczyrna złego,
 Nic nam ojczyźnie naszej nie czynisz dobrego.
 Udałeś się na zbytki, cielesne zabawy,
 Ojczymes twym poddanym, a nie ociec prawy. 145
 Znieważyłes przysięgę, a nam sprawiedliwość,
 Obronę wszem potrzebną, wszystko czynisz na złość.
 Bój się Boga, [na] jego uważaj snąć sądy,
 Wejrzy w s[w]oje sumnienie, w tve królewskie rządy,
 Godne we wszem⁴ przygany i pożałowania. 150
 Nie masz o nas żadnego pilnego starania;
 Twój rząd jest wszystkim przykry, sobie to zeznamy,
 Pocięchy z ciebie niemasz, wszyscy smętek mamy.
Fatalis tu es⁵, rex, fatale imperium,
Confusione plenum tuum dominium. 155
 W niezgodzie cię obrano, w niezgodzie panujesz,
 Do upadku Koronie coś złego gotujesz;
 Nie mając na tym dosyć, [coś] przez ten czas zbrodził,
 Przed oczyma Bożemi coś dobrego zrządził?

¹ ,koronę' Dz. Cz. ² ,onę' Dz. Cz. ³ Oba wiersze 126 i 127,
 zdaje się, zepsute. ⁴ ,w inszem' Dz. Cz. ⁵ ,tuum est' Dz. Cz.

Koronę zamięszawszy¹ [i wrota] szyrokie 160
 Do złęgo otworzywszy i doły głębokie
 Szkodliwie nastroiwszy, poszedłeś za swemi
 Affektami, ojczyźnie strasznie szkodliwemi.
 Małoś miał na tem pierwej: przez² rady sejmowej
 Pojąłeś Rakuszanekę³ [z] swej upornej głowy, 165
 Nad prawo pospolite, królom opisane,
 Przez senat polski, ziemski statecznie podane.
 Bo dom ten nam Polakom z dawna niechętniwy,
 Na ojczyznę i na nas z Rakuszaną chciwy;
 Znowu się z niemi kumasz i drugą pojmujesz. 170
 Jeśli dla Mesyasza, już go dawno mamy:
 Najwyższego od Rakus nigdy nie czekamy.
 Po żydowsku z nią mieszkasz; będzie to brzydliwie,
 Z nią wszytek wiek będziesz wiódł zawdy frasowliwie.
*Incestum*⁴ twój plugawy do nas przyprowadzasz, 175
 W niem łaskawego Boga z pociechami nie znasz.
 Krew ze krwią brzydko mieszasz; a oto sumnienia
 Nie masz, tylko dosyć czyniąc swego ulubienia.
 Twój Władysław macochę ciotką swą zwać będzie,
 Jej krewności⁵ ach, ach, żal niezmierny przybędzie: 180
 Ona swego pasierba siostrzeńcem nazowie;
 Nieboże Władysławie, biada twojej głowie!
 Małżeństwo to plugawe, pełne nieczystości:
 Dwie siostrze mieć w łożu swem żydowskie⁶ brzydkości.
 Tyś królem chrześcijańskim: nie czyń po żydowsku, 185
 Nie mieszkaj z drugą siostrą, żyj po chrześcijańsku!
 Rakuszanie Polakom nigdy nie życzliwi,
 Na nas i na koronę niezmiernie są chciwi,
 Którzy z domu swojego chęci nie wynoszą,
 Do obcego nawet [żdźbła] z sobą nie przynoszą. 190
 Wszystko⁷ doma zostawia [z] swojemi chęciami
 Jejmość⁸ krewna naliższa; cieszy nadziejami,
 Karmi, tuczy i cieszy, ale nic nie iści.
 Co sie z niemi skrewnieli, mają w nienawiści;

¹ ,zamięszawszy' Dz.; ,zamyślawszy' Cz. ² ,żeś przez!' Dz. Cz.
³ ,pierwszą Rakuszanekę' Dz. Cz. ⁴ ,Intentum' Dz. Cz. ⁵ ,krewkości'
 Dz. Cz. ⁶ ,żydowska' Dz. Cz. ⁷ ,wszytek' D. Cz. ⁸ ,Mosc' Cz.; ,mieysci' Dz.

Świadczą o tym dowodnie wszyscy historycy, 195
 Niderlański, Węgrowie, narodowie wszyscy.
 Dom ten z dawna obłudny, hardy i nadęty,
 W praktyki nie ubogi, bogaty w wykręty¹,
 Wyniósł się [po]nad wszystkie tego świata pany,
 Nad monarchy i króle i mężne hetmany. 200
 Wszak to on gryf² z Absburku³, skąd ci Rakusowie⁴
 Mają swoje początki, twardym Silwem⁵ zowie⁶.
 Jawnych swych wykrętności co czynieli swemu
 Panu przyrodzonemu, jawno to każdemu.
 Są na świecie tak zacne refecta twoje⁷ 205
 W cnocie, w sławie⁸, w bogactwach, są zacni królowie;
 Dom rakuski nie ma⁹ nic nad nie osobnego,
 Każdy stan tych godzien jest złożka¹⁰ cesarskiego.
 Wejrzyż, królu, z tą¹¹ miłą swoją Rakuszaną,
 Wejrzy lubości skutek z tą drogą kochanką: 210
 Spłodzisz z nią dziatki miłe, krew ze krwią zmieszane.
Incestum obmierzliwe, żalosne, spyskane¹².
 Będziesz[że] chciał potomstwo tu od nas wynosić
 Pierwszej żony, gdzieindziej daleko wypłoszyć?
 Zachceszli czynić zapis tu na państwie pruskim 215
 Namilszej? Niemasz u nas, cobyś rzekł swem własnem.
 Król u nas nie dziedziczy: gdzie mu indziej szukać,
 Uczynić dożywocie i prawem ujednać.
 Nie wierzą, by to byli synowie koronni,
 Którzy forytowali tę rzecz¹³, lecz szaloni. 220
 Uczynili koszt wielki, w drogę się puściewszy,
 Dom Rakuski, niż wolność, więcej ulubiwszy;
 W dom naszych nieprzyjaciół po żonę jechali,
 Świeżych kłopotów z nimi już zapamiętali¹⁴.

¹ ,i wykrętny' Dz. Cz. ² ,gryff' Dz.; ,gryw' Cz. ³ ,z alsburku' Dz.; ,Zalcburku' Cz. ⁴ ,Rakusowie' Dz.; ,Rakuszanie' Cz. ⁵ Tak w obydwu rpsach; może Sylwiusz (Eneas Sylwiusz Piccolomini). ⁶ ,nazwie' Dz. Cz.
⁷ Tak w obydwu rpsach; wiersz zepsuty. ⁸ ,w słowie' Dz. Cz. ⁹ ,nie ma' Cz.; ,w domu' Dz. ¹⁰ ,z łozka' Cz.; ,słoska' Dz. Trudno przypuścić, żeby w obu rpsach zakradła się pomyłka z łozka zam. łóżka; lekcya rękopiśmienna daje wyraz (nieznany Lindemu) złożek t. j. złożenie, pokój. ¹¹ ,z tą' Dz.; ,staną' Cz. ¹² spyskłać — splugawić. ¹³ ,te rzeczy' Dz. Cz. ¹⁴ T. j. zapomnieli.

Nie wierz, żeby ojczyznę swą miłować mieli; 225
 Nie wierz, żeby w całości zachować ją chcieli;
 Nie wierz, żeby jej¹ sławę. w czas jej miłowali;
 Nie wierz, żeby w jej zdrowiu wiernie się kochali.
 Lepiej było obrócić te mizerne koszty
 Na obronę samsiedzkich i braterskich włości, 230
 Które Tatarzyn szablą, ogniem powojował,
 Niezliczone tysiące do swych krajów pogał.
 Z większą sławą te koszty przyszyby nam były,
 Anizeli do Rakus niesławę podjęli.
 Przywiodą z Rakuszanką ogień wszego złego, 235
 Nabawią nam² Koronę rozruchu znacznego.
 Bo nie śpią Rakuszanie, Polska im smakuje,
 Poty jakoś³ z pamięci im nie występuje.
 Choć ich bito, wiązano, w więzieniu chowano,
 Despekty rozmaite znacznie wyrządzano, 240
 A wżdy, jako osłowie ślepi, do nas bieżą,
 Z praktykami chcąc wleść w nią, bez wstydu się biedzą.
 Bo oni za białą płeć z krwi swej państw dostają,
 A dostawszy, przez wojny⁴ marnie ich stradają.
 I to, królu⁵, będzie sąd z tobą sprawiedliwy 245
 I to, królu⁵, nad tobą zemści się Bóg żywy,
 Żeś się takiej marności ważeł stąd dopuścić:
 Dwie siostrze mieć w łożu swym, ani krwi przepuścić.
 Żydowskie to małżeństwo brzydkie świata wszemu,
 Bóg z tego⁶ prosperacyej nie dawa żadnemu. 250
 Wuj⁷ się twój nie weseli[ł] z małżeństwa takiego,
 (Gdy się w błędzie obaczył, prędko pozbył tego),
 Ani Krzysztof Radziwił⁸ (fuszą⁹ wszystko poszło,
 Bo nie z Boga lecz z ciała to było urosło),
 Ani też król angielski¹⁰; wnet się rozsypało 255
 Ono krewne małżeństwo, smętkiem się zmasało.

¹ ,i' Dz. Cz. ² ,naszę' Dz. Cz. ³ ,Póki ich' Dz. Cz. ⁴ ,wojny' Dz.;
 ,waśni' Cz. ⁵ ,o królu' Dz. Cz. ⁶ ,z takiej' Dz. Cz. ⁷ Zygmunt August,
 ożeniony z Elżbietą Austryaczką i później 3^o v. z jej siostrą Katarzyną.
⁸ Krzysztof Radziwiłł Piorun (ur. 1547 † 1603) miał cztery żony, z tych
 drugą i czwartą, księżniczki Ostrogskie: Katarzynę i Elżbietę Zofię; pierwsza
 umarła po roku pożycia, druga bezpotomnie. ⁹ Fusza (z niem. *Pfusche*)
 — partactwo; fuszą — nieudolnie, źle, marnie. ¹⁰ Henryk VIII pojął
 wdowę po bracie, Katarzynę aragońską.

*Non sunt facienda, rex, mala*¹ dla dobrego.
*Ne regno eveniant*², strzeżżeż pilno tego.
 Bo tylko to do czasu ciału potrzebnego³,
 Czyń wszystko dobrze dla Boga żywego pomnąc koniec⁴, 260
 Więcej wiszą na posiłki i wczasy fałszywe.
 Ach! ach! królu nad tobą wiszą pomsty żywe,
 Wiszą kłopoty straszne. a wźdy oko twoje
 Na nie poglądać nie chce z krzywdą zdanie swoje⁵,
 Z którego wszech żałości znaczne płyną zdroje. 265
 Co zawždy bywa, gdy się to zejdzie oboje.
 Królu. chcemy zbrojnego, a nie alchemisty,
 Żołnierza z ciebie chcemy, a nie Wenecysty⁶.
 Masz się kochać w zabawach rycerskich ustawnie,
 W łuku, w polu, dział strasznych czyniąc [huki] mężnie; 270
 Ukochaj się w bojarskich synach, a nie w szkołach
 Hiszpańskich i francuskich, albo w jakich Włochach⁷.
 Królu, chcemy nie księdza, króla walecznego,
 Króla w sprawy rycerskie prawie ubranego.
 Lecz to daremna praca, którą podejmuję 275
 Z niemałym swoim kosztem, który w sobie czuję.
 Jest od tego ksiądz biskup krakowskiej strażnice,
 Święci Jezuitowie z Krystowej⁸ świątnice;
 Cić powinni przełożyć twoje wszystkie sprawy
 I przed oczy zawiesić wszystkie tve zabawy. 280
 Prawdęć mówić powinni, ninacz nie patrzając,
 Bojażń Bożą w sumnieniu przed oczyma mając.
 Karać cię mają z grzechu jawnie przed wszystkiemi.
 Bo ty jawnie czynisz źle przed ludźmi twojemi,
 Jako na on czas czynił Stanisław, krakowski 285
 Biskup, na Bolesława strojeł srogie foski⁹,
 Albo gdy szedł karać króla cny dogodził¹⁰:
 Smoka, idąc do rady, progiem¹¹ na nich puścił

¹ „multa” Dz. Cz. ² „eveniant” Dz.; „convenient” Cz. ³ Ten wiersz i dwa następne są tak zepsute w rpsach, że ich niepodobna poprawić.
⁴ „koniec jego” Dz. ⁵ Wiersz zepsuty. ⁶ Wenecysta — Wenecyanin (?) — intrygant, dyplomata? ⁷ „włoskich” rpsy. ⁸ „Krzysztofowej” Dz. Cz. ⁹ Foska — zdrobniale od focha, groźba. ¹⁰ Wiersz zepsuty.
¹¹ Tak w Dz. Cz.

Kłatwy strasznej kościelnej; używać [im] nie dał
 Sakramentów wielebnych i haniebnie fukał. 290
 To były małe rzeczy, a wždy je karali
 Biskupi, z powinności na nie powiadali.
 Teraz biskup krakowski zapomniał sw[o]jego
 Urzędu karać króla z marnych zabaw jego,
 Które śmiercią, śmiertelnym grzechem, radą złęgo, 295
 Skąd urosła zaraza małego wielkiego.
 Milczy biskup krakowski, milczą kanonicy,
 Milczą Jezuitowie. milczą księża wszyscy;
 Prawdyć nie mówią, królu, pobłażają złemu
 Twemu ciału¹ aż nazbyt barzo bezpiecznemu². 300
 Dogadzając swym rzeczom, pychy przestrzegając,
 Wolności swe zuchwałę na baczeniu mając,
 Których za ciebie nazbyt, królu, przyczyniają,
 Prawa nasze bez wstydu we wszytkiem mieszają.
 Jak łaska³ białego niedbalstwa wielkiego⁴ 305
 Księża naprzyczyniali państwa łakomego;
 Czynieli, co chcieli, bo króla po temu
 Mieli, a dawnych złości pomagali jemu.
 Ksze⁵ biskupie krakowski, czuj się w powinności
 Przestrzegać króla pilno z jego bezpieczeństwa, 310
 Nie stawką przegrawaną⁶, lecz sumnieniem własnym,
 Bo[ś] się grzechem pomazał [z] hoczewnikiem⁷ sławnym.
 Dla Boga, ksze⁸ biskupie, urząd wykonywaj
 Twój biskupi, a króla pilno napominaj!
 Niechaj żyje pobożnie, marności nie służy, 315
 Niechaj wszytka pobożność w gachach jego płuży.
 Widzi Pan Bóg te grzechy, które czyni jawnie,
 Widzi z nieba wysokiego, jako żyje marnie;
 Z twoich rąk szukać będzie jego zagubienia,
 Zostaniesz przed Bogiem w tym jego zawiedzeniu(s). 320

¹ ,Twojemu siełu' Dz.; ,Twojemu z tyłu' Cz. ² ,Bezpieczny' — nadto śmiały, nieostrożny. ³ ,łaska' Dz.; ,łaska' Cz. ⁴ Wiersz widocznie ze-psuty. ⁵ ,Księżę' Dz. Cz. ⁶ ,słomką przegraną' Cz.; ,słomką przegrawa' Dz. ⁷ Tak w Dz. Cz. Wyraz słownikom nieznany. Może od huk ać się, huczyć się (o świniach) — dążyć do zaspokojenia popędu płciowego. ⁸ ,księżę' Dz. Cz.

Radź mu jechać z Krakowa w naszą Ukrainę,
 Niech ¹ rękawy ² rozpuści pochlebną drużynę,
 Niechaj z sobą nabierze ludu rycerskiego.
 Niechaj się pod bok przynknie ludu pogańskiego,
 Niechaj się im da słyszeć, iż króla mamy 325
 Walecznego rycerza z męskimi siłami.
 Niechaj miasta koronne pojazdy ³ opatry,
 Szańce i ich potrzeby wojenne opatry.
 Niech się przypatry swemu rycerstwu grzecznemu.
 Niech się królewskie serce obróci ku niemu; 330
 Niemcom niechaj da pokój, ani bywa z niemi,
 Niech się zetrzeć gotuje z wojski pogańskimi.
 Byłby to nam król smaczny, godzien panowania.
 U nas wszystkich całego szczerze mielowania ⁴.
 Powinien ci to uczynić, boć przysiągł obronę, 335
 Powinien obmyślać korony zasłonę,
 Nie wszystko w mieście leżeć, rozkoszy pilnując,
 Wczasu ciała swojego brzydliwie szanując.
 Wyjedź, królu, z Krakowa, wyjedź na Podole:
 Pojedzie z tobą ludzi zacnych barzo wiele. 340
 Na to cię tu wsadzano, byś mężnie wojował,
 Na Turki [i] Tatarzy darsko się gotował,
 Koronie co przyczynił sławy i pożytku,
 Zaniechawszy już swego prywatnego zysku
 Dla sławy nieśmiertelnej, która nie zaginie; 345
 Ta od wieku do wieku świeżo zawsze słynie.
 Tak potomstwu [swojemu] tak do panowania
 Drogę mu nagotujesz i do królowania.
 Walecznego ojca syn godzien tej stolice.
 To na cię, Władysławie, patrzy ⁵, królewicze. 350
 Nie baw się, królu, chłopskimi żadnemi bractwami:
 Baw się często swojemi pańskimi radami.
 Tych wielkości masz czterech ⁶ barzo osobliwych,
 W których statek, uprzejmość, rada dobra przy nich:

¹ „Niechaj” Dz. Cz. ² „rękawy” Cz.; „rękami” Dz. Rakuzy?

³ „pojazdy” Cz.; „Szwedy” Dz. ⁴ „mielowania” Cz.; „umalowania” Dz.

⁵ „smaczny” Dz. Cz. ⁶ „sterech” Cz.; „starych” Dz.

Nasz kasztelan krakowski¹, wojewoda brzeski², 365
 Wojewoda wołyński³ i kasztelan lwowski⁴.
 Tych kiedybyś chciał słuchać, wszystkoby porządnie
 Szło pod twem panowaniem, królowałbyś rządnie.
 Zła to rada, o królu: miej się na baczeniu,
 Nie daj się ni w czym rządzić włoskiemu plemieniu. 360
 Co tu ma legat⁵ czynić? Niech do Rzymu jedzie,
 Niech ognia nie przymnaża naszej wielkiej biedzie.
 Tu Polska, nie Galata⁶; tu nie po turecku
 Masz. królu, swoje wierne krócić⁷, tu po polsku
 Wiernie, cnotliwie służą, w cnocie nie zganieni⁸, 365
 Ich życzliwość ku tobie nigdy się nie zmieni.
 Co po Włochach, którzy cię obłudnie pilnują,
 Samych siebie, nie ciebie, o królu, szanują.
 Podstrzegają cię Włoszki, boją⁹ się, o wczasy
 Swoje, byś im ich pana nie podał w złe czasy. 370
 Nie ma tu Włoch co działać, darmo je tu chowasz:
 Życzliwszej od swych własnych rady podostawasz.
*Via, via*¹⁰, Włoszku z Polski, nie bądź do soboty:
 Dziękujemy z twych posług i z włoskiej roboty.
 Wszak [to] świat zgubieliście swojemi sztukami, 375
 Króle, pany rozliczne dziwnemi zwadami.
 W kościele Włochom¹¹ [księży], nie królów, pilnować,
 Przystojniej mszą, pacierze dobrze odprawować.
Via, via, Włochu, do Włoch, co wskok nóg umykaj;
 By cię zaś nie płoszono z Polski, radzę, mykaj. 380
 Kuglarzeście wierutni; z Polaków nie szydźcie,
 Z takowemi figlarstwy na Nowy Świat jedźcie.
 Jednego pana mamy, drugiego nie znamy;
 Onemuśmy przysięgli, Włochów nie słuchamy.
 Trudna przyjaźń Polakom z Włochy obłudnemi, 385
 Cne polskie przyrodzenie nie ma społu z niemi.

¹ Janusz Ostrogski. ² Michał Działyński. ³ Janusz ks. Zasławski.

⁴ Stanisław Żółkiewski. ⁵ Klaudyusz Rangoni, nuncyusz papieski w Polsce od r. 1590—1607. ⁶ Golota w Dz. Cz. ⁷ „krócić” — powściągać, poskramiać; w Dz. Cz. „kroczyć”. ⁸ „Iganem” Dz. Cz. ⁹ „boję się” Cz. Dz. ¹⁰ „via” (z włosk.) — precz! ¹¹ „Włochów” Dz. Cz.

A wy¹ Umflot Ludusko (s) serduszka hardego,
 Z Polakiem się nie zgodzi, górne² myśli jego.
 Nie miłuj się w nich³, królu, w nocy, we dnie żegnaj,
 Mówże: Od ich⁴ przyjaźni Boże mię zachowaj! 390
 Siłać wprawdzie, o królu, siłać nie w smak czynisz:
*Lapides clamabunt*⁵, gdy inaczej uczynisz.

VII.

Kasper Miaskowski:

Apologia na paskwil

przeciwko K. J., nazbyt bystrze i wszetecznie pisany.

Wielomowny pisorymie,
 Jaki ani powstał w Rzymie,
 Ani greckie stoły znały,
 Gdzie Helikon Muzy miały,
 Bo tam nie jad, ale miody 5
 I słowicze brzmiały ody.

Ale twój wiersz ręką krwawą
 I ojczyźnie tej nieprawą,
 Twój Erynnis¹ i Alekto
 Napisały, inszy nie kto; 10
 Sam Zoilus dał kły swoje
 Miasto pióra w palce twoje!

A więc takie cierpi słowa
 Krew szwedzka i Jagiełłowa,
 Tak majestat znieważony, 15
 Że nań kraczą dziś i wrony!

¹ „A wy” Cz.; „A my” Dz. ² „górne” Dz.; „gornie” Cz. ³ „Namniej się ich” Cz.; „Namniej się” Dz. ⁴ „nich” Dz. Cz. ⁵ „clamabant” Dz. Cz.

VII. Druk: Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego. I wyd. Kraków 1612, II wyd. Poznań 1622.

«Apologia» jest odpowiedzią na poprzedni paskwil p. t. «Sumnienie mówić», napisaną w lipcu 1606 r. na gotujący się zjazd sandomierski.

¹ Erynnis, Erynnie — boginie kłątwy i pomsty; jedna z nich zwała się Alekto.

Które prawo i miecz jaki
Zahamuje niewstyd taki?

Usnął Noe ciężki winem,
A więc ty złym masz być synem, 20
Uchylając z łona szaty
I śmiech czyniąc między braty?
Dobry ojca płód ochronił
I opończą wstyd zasłonił.

Jakiegoś sam godzien pała. 25
Gdy go do Sardanapala
Równasz i do Kaligule¹,
Gotując nań proch i kule.
Bystrząc jawnie miecz domowy
I na tumult trąbiąc nowy? 30

Szczęśliwy tak nie był człowiek,
Przepędził lat co jedno wiek,
Żeby nie padł na tym ledzie,
Choć za rękę rozum wiedzie; 35
A kto nogi nie powinie,
Ten nie rzecze, matko, glinie.

Syn Filipów żył przez wady,
Rozpasany na biesiady. 40
A co gorsza, swem żelazem
Zapalczywie słał zarazem
Radę własną do Plutona,
Klita i Parmeniona!²

Puść oko na Konstantyna,
Co żonę, co zabił syna; 46
Przecię kwitnie on w pamięci,
Bo upadłszy, wstają święci!

¹ W naszych rękopisach nazywa «pisorym» Zygimunta III Sardanapalem i Heliogabalem. (Por. Nr. VI w. 22). Albo więc Miaskowski miał inny odpis przed oczyma, albo zmienił dla rymu Heliogabala na Kaligulę.

² Kleitos i Parmenion — dwaj znakomici Macedończycy, zabici przez Aleksandra W.

A kto ujął żądze potem,
Ten sam słynie piórem złotem.

Nie uległ i wróżki płonnej 50
Sarmacyi kwiatek wonny ¹,
Który ludziom chcesz ohydzić.
Za co się sam musisz wstydzić.
A on wielkich przodków tropem 55
Pójdzie (da Bóg) i pochopem.

A którego imię niesie,
Ten ² do niego tak ozwie się:
»Królów plemię i krwi moja,
Rumiona cię czeka zbroja,
Nie kowana wprawdzie w Lemnie, 60
Lecz ją sława zjęła ze mnie,

Kiedy mnie w niej wyrok pański
Sam poświęcił w krwi pogańskiej!
Tę ty, skoro dojdiesz siły,
Włóż, potomku na się miły, 65
A w niej aż za Czarne wody,
Poprzy dzikie te narody!

Męstwo, cnotę z mego czoła
Bierz, jako miód chciwa pszczoła;
Ale szczęście miej życzliwsze, 70
Którem i ja znał chętniwsze,
Niżem poległ u niedarnej,
Sławnej mną dziś jeszcze Warny«.

To on. A ty mijasz cnoty
I enych królów te przymioty: 75
W katolickiej szczerłość wierze
I w pobożnej żywot mierze;
Mijam na gniew broń naprędszą,
Cierpliwosć w nim nad się więtszą.

A co miły pokój umie: 80
Nie poległy mury w rumie,

¹ Władysław IV. ² Władysław Warnieńczyk.

Rychlej nowe wstają ściany
 I dach miedzią przyodziany;
 Świadkiem tego gród stołeczny,
 Znak pamiątki jego wieczny. 85

I zamki by dawno wstały,
 Coby dziec tę hamowały.
 Która wpadłszy, pali, bierze,
 Brodząc we krwi, by w jezierce,
 By tamecznych rzek ostrogi 90
 Jego były i odnogi.

A nakład skąd? kędy skarby?
 A rzemieślnik nic na karby¹.
 Na się tedy narzekajmy, 95
 A niezgodzie w gębę dajmy:
 Ta na główny hak prowadzi,
 Naostatek ta nas zdradzi.

Nuż kiedy Mars mięszał krwawy, 100
 Tak wojenne sły mu sprawy,
 Że za dzielnymi hetmany
 Nie wzięliśmy jeszcze rany
 Tak szkodliwej, coby miała
 Całość tego szpecić ciała. 105

Jemu raczej szczęście wiąże,
 Sławne w troki arcyksiążę²;
 Jemu Pallas wieniec wiła,
 Gdy młódz darska nieraz biła, 110
 Choć ogromne, wojska mężnie,
 Wiodąc przedeń w pętach więźnie.

Ale Prusy już w kalecie,
 Jeśli to już pewnie wiecie. 115
 — Aleć i to eksces lekki,
 Jeśli pomknął im opieki:

¹ T. j. na kredyt. ² Maksymiliana pod Byczyną.

Bo to nie bez swej ochrony
I z posiłkiem tej korony.

A obfite one knieje, 120
Gdzie pław bystry Dźwina leje.
Jakoby nam rad wydzwignął
I przodki swe w tem wyścignął,
Świeży dał znać miecz szczęśliwy,
Iż z poboju stryj¹ pierzchliwy. 125

Nakłady zaś przedtem jakie!
I wyprawy z kosztem takie,
Żeby kupić te tam włości,
Nie gryząc tak długo kości!
Pomnij szance, Kamień² twardy. 130
Pomnij Derpt i Felin hardy.

A ty płochym twoim sądem
Chcesz go zelżyć i nierządem,
Plotkom wierząc i z postawy,
Z wierzchu mierząc jego sprawy? 135
Zopirus on wróżył z twarzy,
A ty z gołej zaś potwarzy.

Komu tajny kwiat on młody,
Niż uwiązał się do zgody
Noryckiego³ dwakroć łoża 140
(Skąd twój dobył jad nań noża),
Panieński wstyd tajny komu,
A w królewskim zwłaszcza domu?

Ale to nań, to sęk ostry,
Że rodzone pojał siostry. 145

¹ Karol Sudermański, pobity pod Kirchholmem 27 września 1605.

² T. j. Biały Kamień (Weissenstein).

³ Norycki — styryjski (Noricum — dawna nazwa Styryj). Arcyksiążę Karol, ojciec obu żon Zygmunta III. Anny i Konstancyi, panował w Styryi.

— i Jakób był pojął sobie,
 A do tego wespół obie.
 Teraz wprawdzie się nie godzi,
 Bo to płotem kościół grodzi.

Ale i tym klucze z nieba 150
 Władną zamkiem, gdy potrzeba,
 Gdy wołają trąby, zbroje
 I powstają niepokoje;
 Bo tak mniejszem złem złe gonia
 I powszechniej zgody bronią. 155

Tegoż użył on sposobu,
 Wiecznego się bojąc grobu:
 Bo kapłańskim po wyroku ¹
 Przyjął białą płeć do boku
 I posadził zaś na tronie 160
 Wielkich królów krew w koronie.

Cobyś był rzekł, gdy król, krzywy
 I Bogu i żonie żywej,
 Podeptawszy prawa święte,
 Wziął małżeństwo tak przekłete, 165
 Że z córki swej spłodził plemię,
 Co rządziło Anglów ziemię? ²

Kto hojnych łez nie wyleje,
 Wspomniawszy na one dzieje,

¹ Zygmunt III uzyskał u Klemensa VIII indult na zaślubienie rodzonej siostry pierwszej żony.

² «Król krzywy (niewierny) i Bogu i żonie żywej» jest niewątpliwie Henryk VIII, król angielski, który wypowiedział posłuszeństwo papieżowi i za życia pierwszej swej żony, Katarzyny aragońskiej, pojął Annę Boleyn, z której miał córkę Elżbietę, późniejszą królową Anglii. Trudność stanowi tylko zwrot, że «z córki swej spłodził plemię» i t. d. Anna Boleyn nawet w oczach nieprzyjaciół Henryka VIII nie mogła być jego córką, gdyż ten w chwili jej urodzenia miał zaledwie lat 16. Jeżeli tu nie zaszała jaka pomyłka druku (oba wydania, tak z r. 1612 jak i 1622, mają nasz tekst), to zwrot ten ciemny należy tak rozumieć, że Henryk, płodząc córkę, oczekiwał się z niej «plemienia, co rządziło Anglów ziemię».

Gdy na drzewcach głowy święte 170
 Krwią kipiały, pierwej ścięte,
 Marmorowe a klasztory
 Obrócono w sprosne dwory!

Z naszym się ten błąd nie łączy,
 Do odmiany wszędzie rączy; 175
 A ci płaszczem pod wolności
 Genewskie nam miecąc kości,
 Na ten rokosz zatrąbili,
 By swój kaptur¹ sposobili!

Wilk, wilk leśny, zły stróż owiec, 180
 A przed zgubą, Polsko, to wiedz,
 Że na wełnę twą nożyce
 Ostrzą zaraz od Stężyce;
 Być nie tknęły jedno gardła,
 Żebyś do nóg ich upadła! 185

Rybitwi to, co węgorze
 Łowiąc, mącą w brzegu morze,
 Żeby ślepe, chocia ślizkie,
 Wpadły w sieci ich tam blizkie.
 I nam pewnie być w obierzy, 190
 Jeśli sam Bóg nie zadzierzy!

»Siodłaj prędko, wywodź konie:
 Polska wolność bo na zgonie!«
 Z tym pokrzykiem lecą wici;
 Ale jako on² po nici 195
 Z krętych wyszedł snadnie gmachów,
 Tak pan zniknie tych postrachów.

Jedno zdrowem wejźrzy okiem
 W ich dowody przed wyrokiem,
 Nie wiążąc się z ich przymierzem 200
 Zarazem pod Sędomierzem.

¹ Kaptur — nazwa konfederacji w czasie bezkrólewia.

² On — Tezeusz.

Aż pomierzysz swemi sznury
Subtelne ich konjektury.

Nie wążli to czuha w krzaku,
W jadowitym ich orszaku? 205
Nie kryjali swej urazy
Rakuskiemi za obrazy?
Na gołe nie nie daj wieści:
Trzeba świadków do powieści.

Sejm wszytkiemu plac w Koronie, 210
A ci knują coś na stronie.
Jeśli zdrada skrzydła toczy,
Tam ją było odkryć w oczy;
Nie stanąli pan na słowie,
Był tam senat i posłowie! 215

Ale bunty i rozruchy
Nie od Boga sieją duchy.
Nimi, nimi legły państwa
Pograniczne od pogaństwa;
Nimi się też dom twój chwieje, 220
Dokąd wewnętrzny ten wiatr wieje.

A podobno wyrok boży
Już siekierę do pnia złoży:
Bo krew, co krwie sięga, woła!
Z nią płacz, krzywda, a nie goła, 225
Swym taranem w niebo bije,
A gniew czaszą pomstę pije!

Mordy gęste kto policzy?
Nie na burku i ulicy,
Ale własne nawet progi, 230
Te nie wolne ręki srogiej!
Pójdę dalej: i praw stoły
Burzą prochy i miecz goły.

Na toby mieć te rokosze,
Na to szzańce suç, pleść kosze, 235

Żeby ująć w kryg swawolą
I z tych pokrzyw wypleść rolę!
Bo dopiero zgoda potem
Łódź kieruje wiosłem złotem.

A wy, którym już skroń siwą 240
Rozum wije cną oliwą,
Hamujcie te koła z góry!
A jeśli więc, powstań który
I ojczyźnie dodaj dłoni,
Ratując jej we złej toni! 245

Tak celujesz wymownego
Arpinasa¹, co głównego
Wygnał z murów zbójcę słowy;
Bo jako grom piorunowy
Rysuje dąb, skały kruszy, 250
Tak cnotliwy język ruszy!

Albo gdy gmin pospolity
Ustał był nieużyty,
Opuściwszy własne dworki,
Awentyńskie na pagórki, 255
Uciekł, skoro dosięgnął uchem,
Podobieństwa członków z brzuchem:

Bo wnet z gniewem upór kładzie
I posłuszny zdrowej radzie,
Jednym każe zaprzeć kroje², 260
Drugim na się włożyć zbroje
I w porządnym znowu szyku
Za chorągwią iść w pokrzyku.

Skąd Tybrowej Rzym przy wodzie
Tak zakwitnął po niezgodzie, 265
Że gdzie orły swe obrócił,
Szczęśliwie je do dom wrócił,

¹ Arpinas — mowca Cynceron, rodem z Arpinum.

² Krój — trzósło u pluga, nóż krający prostopadłe skibę; zaprzeć kroje — założyć do grządziela i przytwierdzić zapomocą zaporki czyli kołka (przygotowanie do orania).

Wiodąc w trokach króle, pany
I przeważne ich hetmany!

Oby mieli toż w umyśle 270
Przy pienistej naszej Wiśle!
Nie takby krew krwie pragnęła,
Ale muremby stanęła
Pogranicznym szańcom w koło.
Niosąc wyższe nieba czoło! 275

Ty też zacznij palinodę ¹,
A jamby ² puść na niezgodę,
Mając pióro do pokoju.
A dopiero cię do zdroju
I w swój Febus poczet przymie, 280
Wielomowny pisorymie!

VIII.

Pacierz do Króla Jegomości.

Ojczy nasz, królu polski, który mieszkasz w Warszawie,
U nas [w] niedobrej sławie!
Święć się w Szwecyey imię twoje,
Gdzie są z dawna tve pokoje.
Przydź do królestwa [twego] szwedzkiego, 5
A zaniechaj polskiego i księstwa litewskiego.
Bądź wola twoja w Wandalech, jako pierwiej była.
Gdzie[ś] dobrych śledzi miał obfitość siła.
Chleba naszego powszedniego
Zbawiłeś nas za panowania swego. 10

¹ Palinodya (z greck.) — odwołanie. ² Jamby — nazwa poezyi uszczypliwej, satyrycznej.

VIII. Rps Cz. Nr. 375, str. 225.

Utwór nie zawiera żadnej wzmianki historycznej; z treści i tonu ostrego wnosząc, odnosimy go do zjazdu lubelskiego (4 czerwca 1606). Jest to, jak się zdaje, echo zuchwałej mowy Stadnickiego, puszczone między ludzi jeszcze przed wyjazdem króla z Warszawy. — Autor rokoszanin.

Odpuść nam łanowe, poborowe, czopowe,
 Bo bardzo już u nas są rzeczy nie nowe.
 I nie wwódź nas na pokuszenie na wojnę z Szwedami,
 Bo jej dla ciebie doma dosyć mamy.
 Ale nas zbaw ode wszego złego, 15
 A sam idź prędko do Boga wszechmogącego,
 Abowiem twoja moc nad nami,
 Lepiej, niż radzić o nas z Jezuitami.
Amen.

IX.

Elegia Korony Polskiej 1606.

Ej, mnie niestetyż już zewsząd utrapionej
 Koronie Polskiej, wielce ponędzonej
 Przez zdradę wielką ojca swojego,
 Króla Zygmunta, p[ana] polskiego.
 I też przez syny moje nieszczęsne: 6
 Ci zasłużyli karanie wieczne
 Na gardlech swych i na dobytku;
 Niechaj za pracę to mają w zysku
 Tyran Myszkowski, zdrajca Gostomski.
 Proszę od ciebie, o Boże, pomsty, 10
 Nie dopuszczaj im więcej panować.
 Gdyż mnie pragnęli w niwecz zepsować,
 Niezbędnym Niemcom w niewolą poddać;
 Raczże im ty to, o Boże, oddać.
 Zmiłuj się nademną, a poratowanie 15
 Mnie daj nędznej, wszechmocny Panie.
 Moja już wolność jest w cenie małej.
 Już wszystkie siły moje ustały,

IX. Rps Jag. Nr. 107, str. 1020.

Wymieniony w w. 113 rokosz każe odnieść ten paszkwil do końca czerwca, kiedy już szlachta wiedziała z konkluzyi zjazdu lubelskiego, że ma się w pierwszych dniach sierpnia zjeżdżać na rokosz pod Sandomierz, za czem też przemawia okoliczność, że autor uważa jeszcze Janusza Ostrogskiego za stronnika rokoszu (w. 80). — Autor rokoszanin.

Którem ja przedtem ozdobna miała,
 Żem się żadnego nigdy nie bała 20
 Nieprzyjaciela sobie głównego,
 Bom miała wodza zawsze dobrego,
 Stefana króla u siebie Batorego
 Pomocnika, Jana Zamojskiego,
 Których pobrały Parki bezecne, 25
 A posadziły w królestwo wieczne;
 Nie chciały tego, by panowali,
 Boby wolności nie szwankowały
 Mojej korony i szlachetności.
 Wielkie nieszczęście mojej wolności, 30
 Która już zginie przez małą chwilę,
 Jako się na tym nic nie omyłę.
 Jeśli pomocy jakiej nie będzie,
 Tedy już szwanki podejmie wszędzie
 I nie poznacie swojej Korony. 35
 Cnotliwy który, dodaj obrony
 Państwu mojemu już upadłemu,
 Dla Zygmunta króla snąć umarłemu.
Proh dolor! cierpię niewolą wielką,
Proh scelus! krzywdę i zdradę wszelką. 40
O me miseram, o me afflictam
Teloque fraudis a suis ictam!
Precor dla Boga niezmiernego,
 Byście nie mieli wodza takiego,
 Który wszelakie niecnoty broi 45
 I o posłuszeństwo nasze nie stoi.
 Zborzył mnie, Szwecyą z bogacił,
 Tylko mnie z złą mynicą swoją pobracił.
 On się weseli, a Tatarowie
 Wpadli w Podole, jak ogarowie. 50
 Z rozkazania króla jegomości
 W Polszcze się dzieją wszelakie złości.
 W królestwie mem płodzi sodomia¹,
 W kościele k temu i herezyą.

¹ T. j. bierze za żonę siostrę pierwszej żony.

Męczennika Stanisława świętego, 55
 Który zginął od króla srogiego,
 Biskupi, proszę, nie dopuszczajcie.
 Ale raczej mocno zabraniajcie,
 By się w kościołach nie znajdowała
 Insza wiara nad Chrystusa Pana. 60
 Do tego proszę was, cni Polacy,
 Obaczcie się w czas, mężni Kozacy,
 Gdyż nam prawa już są połamane
 I na zęby z lica nicowane
 Przez marszałka¹, sługę pochlebnego. 65
 Ojczyzny naszej zdrając wielkiego.
 Już o mnie dziś targi zaczynają.
 A w niewolą zaprzedać gadają,
 Jako potrosze już zaprzędano,
 Czego *privatim* czynić nie miano. 70
Macte animo, szlachto cnotliwa,
 Za wolność czynić zawsze chętniwa,
 Przybądź a pomóż Zebrzydowskiemu,
 Niech odpór złemu da Myszkowskiemu,
 Który nam dosyć otworzył oczy. 75
 Niech mu się za to szczęśliwie toczy,
 Jemu za takie dobre zasługi
 Podajże mu wiek, o Boże, długi!
 Radziwiłł² *quoque tecum triumphet*
 I pan krakowski³ wespół *exsultet*, 80
 Za ich powodem znowię się zasię.
 Mam tę nadzieję, że w krótkim czasie
 Opatrzą dobrze wszech proditorów,
 Że im nie trzeba będzie doktorów:
 Poślą ich do Włoch aż na galary. 85
 Nie będą już mieć czci ani wiary,
Nomen będą mieli *maledicti*,
 A *Poloni* będą żyć *invicti*,
 Kiedy nie będą ni Gonzagowie⁴
 Przeszkadzali nam, ani Rakuzowie. 90

¹ Zygmunt Myszkowski. ² Janusz Radziwiłł. ³ Janusz ks.
 Ostrogiński. ⁴ Alluzya do Zygmunta Gonzagi Myszkowskiego.

Staraj się o to, o Zebrzydowski,
 Pomóż mu i ty, panie krakowski;
Estote fortes pro veritate,
Strenue pugnantes pro libertate!
 Nie zawadzi to nigdy cnotliwemu 95
 Polskiej Korony synowi cnemu.
 Lecz się nie trzeba o to frasować,
 Ażebyś na tem miał co szkodować:
 Przeciw prawdzie walczyć nie płatno będzie,
 Lecz ty z tej strony będziesz bezpieczny wszędzie, 100
 Gdyż sam Bóg jest *libertatis vindex*
 I sprawiedliwy każdemu *iudex*;
 Ten pokaże moje życzliwości,
 Ku królowi wielkie uprzejmości.
 Któremi się on nie kontentuje, 105
 Ale i owszem nas wielce psuje.
 Tobie się, Boże, podaję w ręce
 I twojej gorzkiej niewinnej męce;
 Racz pokazać miłosierdzie swoje,
 A mnie przyjąć pod obronę twoją; 110
 Podle (s) zachwiane racz sam sprawować.
 Nowe państwo sobie zbudować.
 Racz ten rokosz na dobre obrócić,
 A zdrajcom jego żywota skrócić.

X.

Dialogus.

Król polski. Myszkowski. Sapieha¹. Kryski².

Prologus.

Ante mare et tellus et quod tegit omnia coelum
 Unus erat lato naturae vultus in orbe,

X. Rps Dz. P. III, Nr. 7, k. 516'.

Wymieniony w tekście zjazd pod Lublinem wskazuje, że «Dialog» powstał po tym zjeździe, a jeszcze przed rokosem pod Sandomierzem, a więc w czerwcu lub lipcu 1606 r. — Autor rokoszaniec.

¹ Lew Sapieha, w. kanclerz litewski, stronnik króla. ² Feliks Kryski, referendarz, późn. w. kanclerz koronny.

Quem dixere chaos¹. A to jest król polski, który swe rzeczy ma na pieczy i nazwał wojewodę krakowskiego Faëtonem i mówi, że nazbyt koła swe rozpuścił, jako Faëton, to jest, że zjazdy czyni pod Stężycą, Lublinem i król mówi na to:

D y a l o g.

KRÓL.

Sunt mihi semidei².

MYSZKOWSKI.

A któż taki?

KRÓL.

Jezuiciowie, którzy są niepośledniejszej potencji; zejda się nam.

SAPIEHA.

Ale ci do nabożeństwa, nie do wojny.

KRÓL.

Sunt et Fauni nobis.

SAPIEHA.

Wždy ci zaginęli w pogaństwie.

KRÓL.

Z cudzych granic jako Włoszy, muzyka grzeczna.

KRYSKI.

Jeszcze to mało na RP polską.

KRÓL.

Sunt nobis et Dryades, którzy(s) staną choć nie bojem, ale strojem.

MYSZKOWSKI.

A kogoż takiego mam rozumieć?

KRÓL.

P. Urszula³ a fraucymer, pobok z nami mieszkając.

¹ Ovid. Met. I, 5—7. ² Ovid. Met. I, 192.

³ Znana Urszula Meierin (właściwie Gienger), wpływowa ochmi-strzyni na dworze Zygmunta III.

SAPIEHA.

Ale dostatku trzeba.

KRÓL.

Mamy czem: pieniędzmi za Prusy, Moskwiecinowi przedamy Siewierskie państwo, szwagrowi Śląska puścimy, a o ostatek Turek z Tatarzynem pójdą za łeb, a my się do swoich puścimy.

MYSZKOWSKI.

Ja też, będąc Gonzagą, udam się do cudzych krajów. Będę sobie mieszkał w Mantuy.

SAPIEHA.

Ja też niepośledniejszy, w Litwieby też pomyśleć o Uniej rozerwaniu; będę się miał dobrze.

KRYSKI.

A ja gdzie?

KRÓL.

W ciernie na pokusy.

XI.

Echo rokoszowe

audita verba reportans ingeminando vocem Cracoviae, anno Domini 1606, die 21 Iunii ¹.

Iam rex venit Cracoviam? — iam.

Quin advolavit potius? — otius.

Quid, an agitur de vita? — ita.

Huius rei quae est causa? — ausa.

Ausa? Quod est audax nimirum? — mirum. 5

Habet igitur audacia clenodium? — odium.

XI. Rpsy Łysk. D. III, Nr. 48; Pet. F IV, N. 97, k. 24; Jag. Nr. 59, k. 149 i Nr. 107, str. 1024; Dz. P. IV, Nr. 17, str. 37.

Daty przybycia królewskiego do Krakowa są w dwóch rękopisach podane: w Dz. 4 czerwca, w Łysk. 21 czerwca — i ta ostatnia data jest niezawodnie prawdziwa, gdyż jeszcze uniwersał królewski datowany jest z Warszawy dnia 13 czerwca; dzień też 21 czerwca podaje Wielewicki (Dyaryusz w Scriptores rerum Pol. X 166); tekst również najpoprawniejszy i najobfitszy daje rps Łysk. — Autor rokoszaniec.

¹ Tytuł w Dz. «Echo in adventum felicem Ser-mi Sigismundi III, regis Poloniae, quarta die mensis Iunii a. 1606 Cracoviae».

Quas narrant causas odii? — o dii!
 Multas quidem, sed incertas — certas.
 Has certas velim audire — dirae.
 Nisi forte peieravit? — erravit. 10
 In quo fecit periurium? — iurium.
 At nihil contra iura fecit? — fecit.
 At nihil agit fraudulente? — lente.
 At fidem habet integram? — aegram.
 Constantis tamen animi? — imi. 15
 Proditorem ne dicito — cito.
 Dii boni! satis non possum mirari — rari.
 At horum non est convictus? — victus.
 Rex si reus, tu scis, Christe! — iste.
 Malis consiliariis usus est? — sus est. 20
 Quis tandem perdidit eos? — Theos¹.
 Consultores poena digni? — igni.
 Regnum conantur perdere? — aere.
 Dic, quis horum fertur primus — mus².
 Nonne is, qui gaudet nomine³ regis? — is. 25
 Mordax est Mus iste nimis — nimis.
 Datur culpa et Hieronimo?⁴ — immo.
 Illi, inquam, alterne primo palatinorum?⁵ — horum.
 Mali corvi malum ovum, quod miror et ego — et ego.
 Quid rusticus nomine, cognomine equus?⁶ — aequus. 30
 Aequum, si equum et rusticum dicis equum? — aequum.
 Iste varii coloris equus varie hinnit in perniciem Reipublicae? —
 [publice.
 Quid meruit tandem, cum spargit tantum venenum? — faenum.
 Indignus rosa; faenum decet equum — aequum.
 Procul dubio sentiet horum scelerum vindicem Deum — eum. 35
 Audire plura nolo, Deus vertat haec in meliora! — ora!
 Ibo hinc: vereor peiora ne recenseas — eas!

¹ T. j. Θεός — bóg. ² Mus — mysz, t. j. Myszkowski. ³ T. j. Zygmunt Myszkowski. ⁴ Hieronim Gostomski, wojewoda poznański.
⁵ Mowa o Hieronimie Gostomskim, woj. pozn. «Poznańscy wojewodowie z krakowskim w senacie alternatę krzesła mieć powinni» (Niesiecki).
⁶ «Rusticus nomine» — Maciej, «cognomine equus» — Pstrokoński, kanclerz na ten czas w. koronny i biskup przemyski.

XII.

Paskwilliusze.

1.

Rata, rata, gore, gas! ¹

Czuj, nie śpi, Zygmuncie Trzeci:
 Wojewoda zapal nieci
 W państwie twoim. a strach srogi,
 Wszech przenika z tej požogi.
 Rokosz, kto koronnym synem, 5
 Uchwalili pod Lublinem,
 Żagiew, którą tak cukruje,
 Że nam wolność poleruje.
 Także i ja życzę tego,
 Żeby doszła brantu swego 10
 I tak się raz naprawiła,
 Żeby się już nie skaziła.
 Poczuj się, królu panie,
 Póki płomień nie powstanie,
 Jeśliś nie winien, bezpiecznie 15
 Żyj, nie sparzysz się koniecznie;
 Ale jeśli by inaczej.
 Radzęć ogień gasić raczej.
 I to zgodą, a nie swarem,
 Bobys zginął tym pożarem. 20
 Snać już Polska stamtąd tleje,
 Skąd ten wiatr niezgodny wieje,
 A dymy ogień wydają,
 Które się do góry mają.
 Ratuje, senatorowie: 25
 I o wasze idzie zdrowie,

XII. 1. Rpsy: Jag. Nr. 107, str. 1003; Kr. Nr. 254, k. 205; Pet. F IV, Nr. 97, k. 24'. Druk. Remb. str. 434.

Zwrot: «Rokosz... uchwalili pod Lublinem» (w. 4—5) określa dość dokładnie czas powstania «Paskwilliuszy»: jest nim czerwiec lub lipiec r. 1606. Porządek utworów 1—3 wedle rpsu Jag. — Autor rokoszanie.

¹ Gas — uderzenie po ciemku, zguba, biada!

Noście i wy, księża, wodę,
 Coście też nas w tę przygodę
 Z tymi pany dziś wprawili,
 Gdyście panu źle radzili, 30
 Którychby też nie wadziło
 I przypiec, by się zdarzyło.
 Byle bez ojczyzny zguby
 Przyszła wolność do swej kluby.
 Zginieniem pachnie ta zwada: 35
 Ocknij się, królu, ma rada.

2.

Uciekaj, uciekaj, biją!

Zygmuncie Trzeci.
 We łbieć się kręci,
 Uciekaj, rada,
 Bo już twa zdrada,
 Odkryta wszędzie 5
 U ślachty będzie.
 Uciekaj, mówię,
 Boć już wypowie
 Ślachta poddaństwo
 I weźmieć państwo 10
 Odda zacnemu
 Ziemkowi swemu.
 I wy panowie,
 Senatorowie,
 Coście swą radą, 15
 Chcieli nas zdradą
 Wolności zbawić,
 W niewolą wprawić,
 Za co rycerskie
 Koło ślacheckie 20

2. Rpsy: Jag. Nr. 107, str. 1003; Kr. Nr. 254. k. 205; Pet. F IV, k. 97.
 Kr. ma tylko do w. 28 «Mieszkanie miejcie», Jag. ma kilka wierszy więcej,
 całość w Pet. Tytuł wedle Kr.; w Pet.: «Trwoga. uciekaj, biją!» z dopiskiem:
 „Drugi skrypt tamże w Warszawie in Junio A. 1606”. Druk. Remb. str. 435.

Na wasze głowy
 Ma miecz gotowy.
 Uciekaj szary,
 Gostomski ¹ stary, 26
 Do Częstochowy;
 Odpust gotowy;
 Drudzy w Lorecie,
 Mieszkanie miejcie,
 Marszałku wielki
 Już na czas wszelki: 30
 Pożegnaj Polskę
 I Mirów wioskę,
 Także margrabstwa
 I twoje państwa
 Z tobą niech zginą 35
 I zdradą słyną.
 Za twoje zdrady
 I niecne rady
 I za poselstwo,
 Niecne małżeństwo, 40
 Panu naszemu,
 Królowi swemu.
 Byś był nie jeździł
 I nie przywoził
 Siostry królowi, 45
 Nie psował głowy
 Szwedowi cnemu,
 Domowi swemu
 Wiecznej niesławy,
 Lecz dobrej sławy 50
 Sobie życzący
 I w niej kwitnący.
 Za co Polacy,
 Także Rusacy
 Tobie wiecznemi 55
 Nieprzyjaciołmi;

¹ Hieronim Gostomski, wojewoda poznański.

Na twoją głowę
 Czynią umowę
 W kole rycerskim,
 Stanie ślacheckim,
 Abyć zapłacić 60
 I wiecznie stracić
 Ciebie i z domem
 I z tym gomonem,
 Co rokosz stroił,
 Tyś go nabroił. 65
 Pełeńś złości,
 Sprawiedliwości
 Ludziom nie czynisz,
 Niewinne winisz,
 Zbytków nie sądzisz, 70
 W wolności błądzisz.
 Na wieczne czasy
 Z Polski wyгнаwszy,
 I tve namiotki
 Wyrzuciem wszystkie 75
 I co w ińczowie
 Klótką opowie.
 Ony tve zamki
 I małe domki
 Także i wioski, 80
 Byś nie miał troski,
 Oddaj rycerstwu,
 Ieh cnemu męstwu.

3.

Zygmuncie Trzeci...

Zygmuncie Trzeci,
 Tve miłe dzieci
 Płakać już będą,
 Że nie osiędą

3. Rps Jag. Nr. 107, str. 1003: W rpsie dopisek: «Rytmy podrzucone na zamku krakowskim» (a więc po 21 czerwca 1606).

Królestwa tego 5
 I litewskiego.
 Twoje złe sprawy,
 Niecne zabawy.
 Totoć sprawiły,
 Że cię zbawiły 10
 Państwa takiego
 I tak sławnego.
 Krzywoprzysięstwo —
 Mówi rycerstwo —
 Złamałeś prawa, 15
 Dawna ustawa
 Nie miała miejsca
 Z twego królestwa.
 Nuż i dekreta
 I prawność święta, 20
 Gwałty w Lublinie
 Niech mówią pewnie.
 Dary¹ Stefowe²,
 A prawa zdrowe
 Zgwałciłeś marnie 25
 Gwoli swej larwie³:
 Zdarłeś Radziwiła⁴
 Zacnego syna
 Z jego ojczyzny
 I darowizny 30
 Niesłusznym rokiem
 Swoim wyrokiem:
 Łotwa stracona.
 Prawda zgwałcona⁵,
 Sumę na Solcu⁶ 35
 Na twoim stolcu,

¹ „Daty“ rps. ² T. j. kamienica na zamku, dana przez króla Stefana Zamojskiemu na dożywotni użytek, a ustąpiona przez tegoż Zebrzydowskiemu. ³ T. j. żonie.

⁴ Wakujące po Krzysztofie Radziwille starostwo dudzkie oddał król z pominięciem jego syna Janusza, podczaszego lit., Karolowi Chodkiewiczowi.

⁵ „Łotwą straconą Prawdą zgwałconą“ rps. ⁶ Starostwo soleckie po Krzysztofie Radziwille otrzymał Zygmunt Myszkowski.

Jawnie kazano,
 By przywrócono.
 Prawa nie pytaj,
 Podarki chwytaj. 40
 Nieszczęsny Panie,
 W tym twoim stanie
 Do czego przyszło,
 Że już zawisło
 To tu królestwo 45
 I Wielkie księstwo
 Na złych praktykach
 Rakuskich sztukach.
 Skarby wysłane,
 Inszym oddane; 50
 Drogie klejnoty
 I polskie cnoty
 Przez cię zwałtały,
 Marne się stały.
 Twoja siostrzyca ¹, 55
 Starego lica,
 Brodnice zbędzie,
 W Polszcze usiedzie.
 Ty radź o sobie,
 Bo my już tobie 60
 Bić nie chcem czołem
 Za swoim stołem;
 My już królowi,
 Z Boga wodzowi,
 Oddamy państwo 65
 I to królestwo.

¹ Anna, siostra rodzona Zygmunta, miała wtedy (w r. 1606) 38 lat «starego lica». Król dał jej na utrzymanie w r. 1605 dwa bogate starostwa: brodnickie i gołubskie.

XIII.

Jan Jurkowski:

Lech wzbudzony i lament jego żaloszny w roku od jego panowania 1056.

Na klejnot starodawny Jego Mości Pana a P. Piotra Łaszcz¹, lityńskiego starosty etc. etc.

(Herb Prawdzic).

Co jest nad mur w obronie, a nad lwa co w mocy
 Przedniejszego na ziemi? Któż nie prędko zoczy,
 Jak ten klejnot w tym domu w własność zgodził znaczną?
 Często ten murów bronił, miał moc w polu zacną.
 Gdzie wpadł nieprzyjaciel z dawna i tych czasów,
 Tam stał wprzód ze lwią mocą, nie przestrzegał wczasów;
 A koło złote dzierżąc, lew w zgórę wzniesiony,
 Zjawia miłość ojezyznej wielce zasłużony.

XIII. Druk współczesny.

O rokoszu jeszcze wyraźnej wzmianki w utworze niema, dopiero «strach bieży w groźnej zdradzie do zwady wątpliwej» (Lech, w. 38); jeżeli do tego dodamy dość wyraźną aluzję do Polaków, którzy z Dymitrem zajęli Moskwę (Lech, w. 1):

... a czas sławorodny

Sarmaty wielewładne w nieznanach nowinach

Czcil z twierdzą nie zrównaną po wszystkich krainach,

to czas powstania «Lecha wzbudzonego» określimy drugą połową czerwca, kiedy po zjeździe lubelskim i wyznaczeniu zjazdu sandomierskiego rzeczy już wyraźnie szły «do zwady wątpliwej», a drugą połową lipca 1606, t. j. przed otrzymaniem wiadomości o rzezi Polaków w Moskwie, o której w tym utworze jeszcze głucho.

Jan Jurkowski należy do lepszych poetów z pierwszych lat w. XVII, a jest jednym z nielicznych przedstawicieli naszej literatury dramatycznej. Szczegółów biograficznych nie posiadamy o nim wcale, prócz, że był bakałarzem filozofii. Był pisarzem dość płodnym, kiedy krótka, bo tylko 4-letnia jego działalność (1604—1607) wykazuje aż ośm utworów. Najważniejszym z nich jest «Tragedya o polskim Scylurusie» Kraków 1604, cztery himeneusze, wreszcie satyry: «Poselstwo z Dzikich pól od Sowizdrzała do mało cnotliwej drużyny», «Lech wzbudzony» 1606 i «Choraǳiew Wandalinowa» 1607.

¹ Piotr Łaszcz — zaciekły rokoszanin, przemawiał kilkakrotnie pod Sandomierzem; był starszym między trzema pułkownikami, których sobie obrali Wielkopolanie, ciągnąc na zjazd sandomierski (Remb. str. 460).

Kędy ten lew na murze w Polsce z łaską stoi,
Tam się nieprzyjacielskiej wszędy zwinąć zbroi.

10

**Jego Mości, memu mościwemu Panu, P. Piotrowi Łaszczowi
z Strzelmilca, lityńskiego staroście etc. etc. zdrowia i pomyślnych
fortun życzy etc. etc. Jan Jurkowski.**

Na czasy dziwotworne jak Lech lamentuje.
Cny Łaszczu, ten mały rym krótko opisuje.
Którego jeśliś kiedy widział ginącego,
Jeśliś często ratował upadającego,
Dziś ginie, dziś ratunku od tych wszystkich wzywa, 5
Których miła Ojczyzna usilnością żywa,
Dotąd wolnie została, już najazd postronny
Zniosła, lecz gwałt domowy jakmiarz¹ jej nie zbronny,
Który Muzy przejrzęły nieomylnym okiem,
Z dawna to objawiając częstym swym wyrokiem, 10
Jako więc ptacy morscy burzą nawałności
Zgodnym głosem zwieszczają z Boskiej opatrności.
Twejej osobie to raczej ta Muza żałosna
Chce śpiewać. gdyż na twój czyn trąba wszędy głośnie
Sławorodny wizerunek wielmi dziś rozgłasza, 15
Bo się często w twym domu polska część wynasza.
Jeśliż pisma nie zmogą i krojniki dawne
Wnosić z cnotą dom Łaszczów w czasy wiekopławne,
Niechże pola Kraśniewskie, niech głośni Podole
W dziw serce, w przykład dzielność, w tryumf szczęsne pole. 20
Juno, Pallas potęgę, niech Mars z męstwem wzbudzi
Zacny kunszt dziadów twoich. Jeśliż dziś u ludzi
Ważna jest mężnych pamięć, niech nocne czujności
Dziś wzbudzą przodka twego, w nierównej silności
Gdy z carzem zbił Tatary. Niech część² ojcu stawi 25
Dunaj z turskich zawojów, niech dziś i Niestr pławi
Chwałę z szłyków tatarskich, których głowy zgromił,
A jak łowiec zwierz w puszczy, tak zły lud uskromił.
Pięknać rzecz w synach męstwo ojcowskie ku sławie.
Jak piękniej przy ojcowskiej synom w własnej sprawie, 30

¹ Jakmiarz — bez mała, prawie, ledwie nie. ² „część” pdr.

Gdy więc jako orłowie patrzą jasnym okiem
 W słońce cnót męźnych przodków na świecie szerokiem!
 Jeźliż ten czas niewdzięczny twych zasług, cny panie,
 Samać cnota w ojczyźnie płacą wieczną stanie,
 Wspominając twe lata i młode zabawy, 35
 A naprzód w niderlandzkim boju godne sprawy,
 Z tym Stefana wielkiego pozór łaski miłej,
 Skąd ci z cnotą wrodzoną rosły męźne siły.
 Niechaj dziś Nimfy wiślnie i bramy Krakowe
 Twoim zacnym postępom wznowią pieśni nowe! 40
 Sameś zbójce koronne, rotmistrzu bojowny,
 Wyparł, jak lew, od muru na upadek główny.
 I Byczyna twe czoło niezwalczone czuła,
 I tam wysokiej sławy pagórek usuła.
 Z tym pola krwawopojne, Baworowskie¹ niwy 45
 Kwitnąć w chwale, gdyś tam chciał poledz w boju cheiwy.
 Dziś brat twój ma głos wieczny, tam żyje zabity,
 Gdzie obóz Nalewajków puścił mu w przód nity.
 Niech Wołosza, Multany i Inflanty własne
 Z włością twe zdrowie sławią, coś² niósł, by tam w straszne 50
 Sznupki³ nie podpadała ta Rzeczpospolita.
 I tak często z twej władze jej berło zakwita.
 Miło wszystkim wspominać, słodka o tym mowa,
 Co twa z niebezpieczeństwem zniosła męźna głowa,
 Okrywając się w wirze wojennej powodzi, 55
 Znosząc wichry bojowe. Toż dziś, jako wschodzi
 I gaśnie jasna zorza, na pożar pogański
 Gotowy cię⁴ nieść wszędy twój animus pański.
 Gdyż się mierzą, jak sznurem, rycerskie twe siły
 Radą, mądrym rozsądkiem, skąd znam, za dar miły 60
 Żeć stanie rym maluchny; w tej troskliwej dobie
 Przyjm go ręką przyjaźną, żyj z sławą w ozdobie!

¹ Baworów w pow. tarnopolskim, pamiętny klęską Tatarów w r. 1589, oblegających istniejący wtedy zamek w B.

² ,toś' pdr. ³ Sznupka — szczypta, despekt. ⁴ ,jest' pdr.

Lech wzbudzony i lament jego żałosny.

Dzień był dziwnie wesoły, a czas sławorodny,
 Po latach zastarzałych, w nowym szczęściu płodny,
 Sarmaty wielowładne w nieznanym nowinach
 Czczył z twierdzą nie zrównaną po wszystkich krainach, 5
 Gdym chodził po granicach dziedziny gnieźnieńskiej,
 Kędy był naprzód zasiadł cny przodek słowieński,
 I myśląc, jak szczęśliwe zna Polak swe władze,
 Gdyby Mars dziś nie radził inaczej w powadze,
 Tak mówię: »Oby jaki Orfeus wstał nowy,
 Bądź Amfion przyjemny z lutni i z swej mowy, 10
 A mógł gniewne zatrzymać rzeki do słuchania
 I zwierz srogi pociągnąć do wdzięcznego grania,
 Wabiąc ludzie zdziczałe do zgodnej jedności,
 Wiodąc las w jedno miasto do polskiej wolności,
 Który mnoży¹ Tauryka i Kaspijskie brzegi 15
 I pola Saraceńskie i greckie potegi!²
 Żeby też mógł ogłaszać okrutne Cerbery,
 A moc lacką dziesięjszą na pogańskie zbiery
 Ściągnąć miłem powabem: boć nie tak jest straszna
 Nieprzyjacielska burza, jak tej siła własna«. 20
 To zdanie, gdy moja myśl radosna rozwodzi,
 Wtym słyszę, głos się smutny po polu rozchodzi,
 Strach mnożąc niespodziany: patrzę, aż mąż zbrojny
 Idzie wskok, lamentując na czas niespokojny.
 Z staro-polskiego kroju po królewskiej szacie 25
 Poznałem, że Lech przyszedł chce zabezpieczyć stracie.
 Idąc za nim z daleka, słucham, a on właśnie
 Swoję zgubę w te słowa opowieda strasznie:
 »Kto ma ucho rozumne i oko mądrości,
 Słuchaj, patrz, a użal się moich doległości! 30
 Podnieś ku mnie swe oczy, otwórz dzisiaj uszy,
 Narodzie mój, nie daj paść zginionej swej duszy!
 Pomni mnie, Lecha swego, słuchaj zmarłych kości,
 Gdyż nie chcesz żywej słuchać w niezgodzie mądrości.

¹ T. j. rodzi. ² Potegi — czy nie botegi? (z włosk. *botega* — sklep, kram).

Znasz lata nieszczęśliwe, dziwny wiek a straszny: 35
 Poznaj też, jakić pożar wstaje z siły własnej.
 Twe serca rozdwojone, a z myśli ¹ troskliwej
 Strach, biejąc w groźnej zwadzie do zwady wątpliwej,
 Ostatni punkt twym państwom z każdej strony nieci:
 Już cię, już jednać bieży gotowo ktoś trzeci. 40
 Znaj mie, przodka własnego, uważ głos pogański,
 Gdys recepty przyjmować nie chciał krześcijańskiej,
 Obacz wewnętrzną chorobę, daj się w niej ocucić,
 Daj i miejsce lekarstwom. nie chciej się z nich smucić!
 Choruje twa ojczyzna, doktorze, lecz z siebie, 45
 Chceszli leczyć śmiertelną, ulecz wprzód sam siebie:
 A jak członków i głowy w gorączce zbolałej,
 Nie tak leczą, jak więcej żołądek schorzały,
 Tak ty radniej weźm syrop duchownej apteki,
 Już nie skórę, lecz wnątrze własne daj na leki. 50
 Znaj swą starą chorobę, znaj dawne niezdrowie,
 Toć z wielą pism zjawili na głos Satyrowie,
 Zjawiały i katedry, skarżąc się, że wzięły
 Górę złości niekrotne, płacząc, że się wszczęły
 Z okrutnym zbyt przymiotem potwory w twym domu, 55
 W smędzie swym żyć bezpiecznie nie dając nikomu.
 Swawola się rozrosła, krzywda zęb zostrzyła,
 Płacz szczyrości cnotliwej potwarz zastąpiła;
 Wstyd swe oczy utracił, niewola w wolności
 Prawu ręce obcięła i sprawiedliwości. 60
 Pożytek sam jest w wadze, uczciwe szło w śmieci;
 Cnota kąty podpiera, łotr wysoko leci.
 Bogactwa zbyły uszu, nie ma swych nóg rada,
 Siła serce straciła, wszędy rządzi zdrada.
 Złość się w szatę ubrała niewinnej dobroci, 65
 Zazdrość pyskiem jaszczórczym sprawy mądrych szpoci.
 Zasługa cierpi guzy, kłamstwo niesie dary,
 Głowy mózgu nie mają, własne z nich maskary.
 Prawdzie język urzniono, mądrość głupstwo depce,
 Ateuszowie mnodzy Boga ważą lekce. 70
 W przełożonych już dary, poczty i brak osób
 Na nice wywracają rządu zgodny sposób.

¹ ,zmysły' pdr.

Ślachtę zaś gnuśność, pompa, zbytek wbił w niewolstwo,
 Łakomstwem i nierządem zaraził pospólstwo.
 Nie w cnocie się, lecz w zbytku wszyscy już kunsztują, 75
 Łotrowie, desperaci w chwale dziś herstują.
 Sławie skrzydła zgorzały w ich gorącym winie.
 Szczęście ich posłepiło blaskiem złotej skrzynie.
 Powódź zbytków przebrała, już się z brzegów leje,
 A na groblach ojczystych zastęp się twój chwieje. 80
 Rozrodził się świat w złościach: nad dziady ojcowie
 Gorszy was, gorszych, rodzą; z was stokroć synowie
 Okrutniejszy, marniejszy. Tak z przeciwnym Bogiem
 Trudno się zgubie odjąć w posiłku ubogiem.
 Widzę ja, chociaż w grobie górą przywalony, 85
 Jak się mnoży w rozruchu upad z każdej strony.
 Na ugorze zoranym hardej ambicyej,
 Prywaty, niezbożności, zbytnej luksuryej,
 Masz za ścianą niezgodę: ta, nie wiesz, co zrodzi,
 Chcesz patrzeć na swe żniwo, co już za kłos wschodzi. 90
 Będziesz członki swej braciej w bojowisku zbierać,
 Będziesz częściej mogiły, niż gumna, otwierać.
 Trupy znosząc jak snopy, głowy jak owoce,
 Tak cię to gospodarstwo piekielne skłopoce.
 I tak nowa Pandora rój przeciwnej szkody 95
 Wzbudza z nędzą tysiączną, ubóstwo, przygody.
 Bój strętwiały, śmierć blada, wojna przez kraj wszystek
 Rozpastrza już w zniszczeniu krwawy swój przybytek,
 Cóż temu rzecz? Niestetyż, tylko płakać muszę.
 Lecz próżno, [w] tym osiewku złego nie zaduszę. 100
 Płaczą rzeki nad tobą, drżą podziemne domy,
 Stracha się świat, a ziemia martwieje na gromy,
 Które dziś uderzają w twe ojczyste mury,
 Czas nieszczęsny, czas biedny wszędy szerzy dziury.
 Na toć się niebo smuci, gwiazdy się w żalobie 105
 W roznym biegu tułają, miesiąc często sobie
 Twarz zasłania żadliwy, słońce swe promienie
 Mieni, że, droga Polsko, bieżysz w spustoszenie.
 Twa ojczyzna chorzeje, głodem wymorzona,
 Zaginęła jej karmia, zgoda ulubiona; 110

W tej dostatku pływając, wzrost swój rozszerzyła,
 A w ślachtetnej wolności twą włość rozmnożyła.
 Dziś za przysmak truciznę dawasz jej, niezgodę,
 Nie dbasz, choć gwałtownicy lżyć chcą jej urodę.
 Dziś czas idzie ostatni, a twój wiek na schyłku, 115
 Moszczem ją przykrym poi, śmierć niosąc w posiłku:
 Chorzeją lata stare, dawne mdleją siły,
 Walą się: ty z nią padniesz, jak więzożołd¹ zgniły,
 Gdy go wicher burzliwy, bądź piorun wywraca,
 On leci z strasznym grzmotem, a sobą przytłaca 120
 Mnóstwo drzewa leśnego, a raz obalony,
 Już nigdy nie odmłodnie w tym miejscu wzniesiony.
 Rozkwitły więzożołdzie, rozkwitły Polaku!
 Już z ciebie Lech nie ujrzy żrzącego przysmaku.
 Dziś wędniejesz, a z twojej ciężkiej latorośli 125
 Padnie dom i szczyt zacny, a którzy w twych rośli
 Gniazdach z tobą, orłowie mężni i cnotliwi,
 Strwożeni w niepokoju ledwie już są żywi.
 Dzisiaj się był w swych włościach bogacie rozmnożył,
 I wierzch swój pod niebiosa w dziwnem szczęściu złożył, 130
 A cóż po tym? Taż bujność dziwnieć sama wadzi
 Z wysielenia drzeń martwy w twym korzeniu sadzi.
 Wzbytku twój grunt już spróchniał: schnie wierzch, obciążony
 Pompą, środek w nierządzie znędzniał obnażony.
 Czerw ci zewsząd i wiley niszczą wilgoć nizko: 135
 Nimasz mądrych podpory, już, już zguba blisko.
 Sam z twej zbytniej pogody, z wyniosłego słońca
 Wyciskasz nagły wicher, pragnąc zewsząd końca.
 W gniewnej burdzie rozwodzisz swe zapalczywości,
 Niecisz ognie sąsiedzkie, bez swojej litości. 140
 Nie tknie cię cudza ręka, stal obca nie zatnie.
 Lecz się swoim ciężarem obalisz ostatnie.
 Chcąc się wszystkim obrócić na pogańską hutę.
 Nie lzać tam wpaść, gdy przejmiesz swojej równiej butę.
 Zwyciężyłeś, przemogłeś tak złe, długie czasy, 145
 Nie zgryzły cię gwałtowne bojowe niewczasy,

¹ 'Wielozoln' pdr. (pomyłka druk.). Więzożołd (*quercus ilex*) — drzewo, z kształtu środkujące między dębem a wiązem.

Nie mogli cię obalić srodzy narodowie,
 Węgrzy, Niemcy, Francuzi, Krzyżacy, Prusowie,
 Nie mogli cię wywrócić Duńczyk, Szwed i Litwa,
 Ruś, Moskwa, zły Tatarzyn i turecka bitwa; 150
 Już ich ostre siekiery, berdysze stępały,
 Halabarty zekrzone¹, ich ręce ustały:
 Tyś stał w gruncie potężnym już nienaruszony.
 Będąc z sławą wysoką w państwach rozszerzony:
 Dziś sam swoim nieszczęściem i przymiotem nowem 155
 Pożar mnożysz niezbrojny z upadkiem gotowem.
 A żal mój w płaczu gorzkim stracił już nadzieję.
 Już niezgody żarzyste² widzę nie, żaleję
 Łzami tak obfitemi, jako Wisła bieży.
 I ta dziś, widzę, krwawej wzdryga się odzieży, 160
 Pomniąc tu jedennasie sporne interregna,
 Herostratów³, Cetegów⁴ lubo krwawe ścięgna,
 Gdzie synowie swych ojców, bracia krew swej braci
 Rozlewali jak wodę, a jak się to płaci?
 Tak wziął Turczyn Syryą, tak w burdzie Azyą, 165
 Tak [w] radzie rozdwojonej pogodził Grecyą,
 Tak Węgrzyn, raz rozcięty, nie wskóra, na dwoje.
 Tak cię właśnie, Polaku, strawią siły twoje.
 Nie inaczej, jak dwu lwów, gdy łanię ugonią,
 A w zwadzie spracowani z gniewu ją uronią, 170
 Wnet wilk, sęp, wrona, niedźwiedź pasie się obżerny,
 Ci w niezgodzie zwątleni głód cierpią mizerny.
 Mniemasz ty, mój narodzie, gdy się z swemi wadzisz,
 Że tak o swej całości i spólnej czci radzisz?
 Zaż w tej wolność zakwitnie krwi, w której brat zmiera? 175
 Wiesz, zbytńia wolność wrota w niewolą otwiera,
 A nie widzisz, jak krążą źli nieprzyjaciele
 Nad twą szyją, jak mieczów dobytých jest wiele

¹ Zekrzyć — skruszyć, złamać. ² Żarzyste — zapalone, zacięte.

³ Smutnej pamięci szewc Herostrat, nie mogąc znaleźć innego sposobu pozyskania sławy, podpalił wspaniałą świątynię Dyany w Efezie.

⁴ Ceteg — C. Cornelius Cethegus, przyjaciel Katyliny, człowiek szalonej odwagi, zdradził się swym listem do Allobrogów i został razem z Lentulem po odkryciu sprzysiężenia w więzieniu Mamertyńskim udu-szony.

I jak się dziś królestwa w burdzie zodmięniały;
 Takich nowin twych przodków uszy nie słychały, 180
 Przecie mniemasz. że cię to będzie w tym¹ chroniło,
 W czym się już wszystkiem upaść niezgodnym trafiło?
 Wszystkie państwa Fortuna w kole swym zmieniała:
 Ciebie by gorzej stłukła, piękniej wywyższyła?
 Tyś jest starszym na ziemi w państwie, Słowianinie, 185
 Tyś jest naślachetniejszy w wolności swej ninie;
 Ale im rzecz z natury bywa ozdobniejsza,
 Tym od niej odstąpiwszy, nad wszystko sprośniejsza.
 Cóż nad człeka żywego ma świat piękniejszego?
 Co nad trupa zmarłego ziemia sprośniejszego? 190
 Tyś jest mężem w wolności, tyś w swejwoli trupem.
 Człowiekęś w starej enocie. w nowym zbytku słupem.
 Co ja dziś wspominając z żalem niepociesznym,
 Jużem, widzę. zwątpiony w tym wieku nieszczesnym;
 Imię moje, które tu czas mój długowieczny 195
 Podał w ręce, przemógszy przeciąg niebezpieczny,
 Dziś na brzegu pograżnie. utonie na suszy,
 W twoim groźnym rozruchu już zgasnąć mej duszy.
 Imię Lecha twojego i polskiej krainy
 Z [s]armackiej i słowieńskiej idzie już dziedziny 200
 W przemianek saraceński, w turski, otomański,
 W chamski i beskurmański i machometanski.
 W ten Grek przez młódź mowną wpadł z nieźrzałem prakty-
 [kiem].
 Przez język z nieserdecznym w słowach politykiem.
 Choć się dworstwa, przemysłów, sztuk moc z lisem uczył, 205
 Przecię swoją ojczyzną wzgardne psy utuczył;
 Wołał on skarb swój w ziemię w głupiej radzie chować,
 Wołał zginać, niż złoto w obronę darować.
 Jedną sztukę też umie: w krąg się w trwodze zwinie;
 Tak go zwierzę najśroźsze z skłótem nosem minie. 210
 Staropolskiej prostocie z zgodną jedną sztuką
 Kwitnął zamysł pożądny² z domową nauką;
 Wynikały tryumfy, Rzym uprzedzające,
 I rozumy, ateńskie mędrce przechodzące.

¹ ,w twym' pdr. ² T. j. pożądany.

Mędrsze głupstwo w tym starszych, niż rozum dzisiejszy, 215
 Bo bez zgody; skąd sobie i murom szkodniejszy,
 Które pierwszy Polacy krwią swą murowali,
 Członkami i swem zdrowiem drogo otaczali.
 Trwalsze te nad żelazo, nad dyament były;
 Nie wiem, jakie humory dzisiaj ich zmieniły. 220
 Wałą się cztery bramy i polskie filary
 Sprawiedliwości, męstwa, mądrości i miary.
 Toby nie tak bolało, by już z cudzej mocy
 Upaść przyszło; ale mnie przedzięk¹ w gardło tłoczy
 Smokom siła synowska; ta w pogańskie więzy, 225
 Jak owca ozioniona za wilkiem w las, bieży,
 Niesie obcym do ręki wieczność, majątności.
 Żony, dzieci i z sobą nadrozsze wolności,
 Pamiątki i zapisy, herby i zasługi.
 Prawa i przywileje, na które czas długi 230
 Przodkowie handlowali krwią, gardłem i śmiercią,
 Nie kładąc wiary wziętej z cieniem, z osłą sierścią.
 Już Turczyn, jak Polifem, w niebo łbem uderza,
 Świat zastąpił ramiony, bokiem ziemię zmierza,
 Jedną nogą Azyą, drugą zaś Afrykę 235
 Depce, zaś lewą ręką chce zgnieść Amerykę.
 Z dawna prawą w Europie roztrąca² o skały
 Z cesarzmi możne króle; tych mu żywe drząły
 Sztuki w gardle obżernym. Toż rozdarszy groźnie,
 Dziś chce już wszystkich pogryźć. Na cię nieostroźnie, 240
 Synu mój, siedzącego puszcza już janczary,
 Widząc, jakoś dziś tuczył nikczemne Tatary
 Plonem nieogarnionym; jużes w cenie mały,
 Już twoja krew zstaniała, już z twej klęski śmiały,
 Hardzie każe pohaniec, wojska na cię zbiera. 245
 Że żyjesz tak czas długi, jakmiarz już umiera.
 Już na cię dziś nasadził strzałę na cięciwie,
Hala beste gary już krzyczy tu zdradliwie.
 Któż twoim stróżem będzie? Kto tarczą i siłą,
 Kto utwierdzi twych serca? Kto zmocni młódź miłą? 250

¹ Przedzięk — gwałtem, wbrew woli, przymusowo.

² ,roztrąca' pdr.

Gdzież moi Nestorowie, którzy wieścią sławną
 Rzucali aż za morze pogańską moc wprawną?
 Gdzie ojcowie, co zamki, miasta, lud ubogi
 Piersiami zastawiali. chroniąc ich złej trwogi?
 Płona Rzeczpospolita, źli Afrykanowie, 255
 Osierociał mój senat, zmarli Katonowie;
 Tak ojczyzna od serca poczęła umierać,
 Już, widzę, trudno siłę rozproszoną zbierać.
 Gdzie ćwiczone pospólstwo? Gdzie trwali wieśniacy?
 Gdzie są zbrojni mieszczanie? Już oba prostacy, 260
 Którzy przedtym przy berle, przy ołtarzu stali,
 Dziś się na straż Fortunie obłudnej przedali.
 Już to wszyscy, co czynią, gnój jest, ziemia śmieci,
 Milszy im dzban nad sławę, własne z wszystkich dzieci.
 Wiatr sieją, dym kupują, mak drobią, świat wiją. 265
 Sitem wodę czerpają. murze¹ cegły myją.
 Gdzie siła? gdzie moja moc? gdzie moi żołnierze?
 — Turkom służą, swych biją. — Gdzie też są szermierze
 Z cudzoziemskim ćwiczeniem? — Widzę, myślą w drogę
 Do Francuzów. Hiszpanów po świadomu w trwogę. 270
 Wiek dzisiejszy z płacziwą wszech rzeczy postacią
 W smutnej chodzi żałobie graniczną połacią,
 Wątpliwe szczęście widząc, w przeciwnym szacunku
 Budzi do wspomżenia i twego ratunku.
 Idź do swych Anchizesów. synu z Eneaszem, 275
 Prośże w bramach podziemnych o radę tym czasem.
 Znaj głos w grobie twych przodków: każąc ich popioły
 Chwycić się Chironowej obojętnej szkoły.
 Ten pokój piórem w enocie, bój uczy buławą
 Wieść z szczęściem mężnie. sztucznie; tam trzeba iść
 [sprawą 280
 W staropolskiej prostocie, w świętej lackiej wierze,
 W jednym kroju sarmackim i słowiańskiej mierze
 Wprzód chcieć złoto i zdrowie dla ojczyznej stracić.
 Niż się z domem w niesławie i z Bogiem rozbracić.
 Cóż jest złoto bez zdrowia? Co zdrowie bez sławy? 285
 Co sława jest w niewoli? Co wolność bez sprawy?

¹ Murzy (wyrząd nieznany Lindemu) — czarny.

Sława kwitnie na burzy przygód niebezpiecznych:
 Stąd z Ulissem Herkules doszli głosów wiecznych.
 Chceszli kogoś hołdować, wprzód się sam masz skrócić,
 A w strzemienu cnych dziadów cnoty swe obrócić¹. 290
 Tanioc chodzi śmierć doma, drogo się zapłaci,
 Kto w potrzebie ojczystej zdrowie swe utraci:
 Umierając tak, żyje, tam ginąc, trwa wiecznie,
 Śmierć mu tam żywot boski przynosi społecznie.
 Śmierć jest pieczęcią cnoty a końcem kłopotu, 295
 Poświęceniem człowieczem, początkiem żywota,
 Zyskiem dóbr nieśmiertelnych, zachodem zazdrości,
 Plemię chwały prawdziwej i furtą wieczności.
 Ruszże z klatki swą dzielność a wypuść z niewoli
 Krew swą mężną ślachecką. bo ją srodze boli, 300
 Że cię zbytek uwiązał w śpetnej kazalnicy,
 Że brzuch², jak niewolnika, więzi w swej piwnicy.
 Miłuj, synu, ubóstwo; toć tryumfy snadne
 Ciągnie z miłem powabem męstwo wszyskwładne.
 Zwycięstwo mnoży pokój, a pokój bogactwa: 305
 Bogactwa krzewią pychę, pycha wiedzie bractwa
 Wojenne, a zaś wojna ubóstwo swe szerzy.
 Ubóstwo zaś pokorę, ta pychę uśmierzy.
 Zaczyn pokój urośnie wszędy pożądany;
 Tak zwycięstwo z ubóstwa rajskie szerzy łany. 310
 Lecz coć z nędzą, Polaku? W tej gnijesz przez zbytki.
 Przyjm szafarza skromności. zbogać swe przybytki;
 Ty, tuczając wieprze³ cudze złotemi plewami,
 Swą ojczyznę niebacznie morzysz suchotami.
 Skarb ci winem żmie Węgrzyn. Indyja smakami, 315
 Anglik sukny i Niemiec, Turczyn szpalerami;
 Włoch w piżmo, farby, jedwab, w perły, szkło, kamienie
 Rwie cię w pół, a świat wszystek rzuca w spustoszenie.
 Nie żyj pańsko w ubóstwie, lecz w państwie ubogo.
 Znaj swą włość. przestaj na swym, waź swe dobra drogo. 320
 Znićcie się, góry polskie, zrównajcie, padoły,
 Obyczaje nikczemne z drożnej jakiejś szkoły.
 Niech jedność od niezgody uprzątnie przybytki,
 Niech rząd próżne wyświeci z mojej ziemi zbytki.

¹ T. j. naśladować cnych dziadów. ² ,bruch' pdr. ³ ,wiersze' pdr.

Niech rozchodem intrata, trzos gębą¹ szafuje, 325
 Swą się piędźią, nie cudzą, niech każdy miarkuje.
 Niech godność dzieli stroje i płacą robota,
 Zasługa tytuł mnoży, niech herb niesie cnota.
 Szczodroblwość panowie, port i bramę sławy
 Niech otworzą poddanym dla enotliwej sprawy; 330
 Niech dwór lud próżnujący, darmojadi wszystkie,
 Rzuci z głaszczouchami wyźmikufle brzydkie,
 Progów godnych nie dając, kogo nie zaleci
 Toga bądź bitna szabla; z tym niech cnota świeci.
 Już miasta, wsi młódź swoją, poddane i sługi 335
 Nęćcie w godniejszą wojnę, z gospodarstwem pługi
 Zmieńcie na warstat Marsów, już Kurjuszami
 Bądźcie w mierze, w cnym boju zaś Herkulesami.
 Dziwisz się, żeć, mój synu, wiele nie dostaje.
 Wiedźże, że próżnowanie lubią twoje kraje; 340
 Wszyscy chcą być równemi, wszyscy nie nie robią,
 Skąd się nędze wszelakie już zewsząd sposobią,
 A ludzie, nie nie robiąc, źle się czynić uczą
 I z rozterkiem do mienia bogatszych zaś łuczają.
 Dwór winien, bo ten próżny[m] młódź niedbalstwem truje, 345
 A w dzielność jej, jak przed tym, mężną nie szrobuje;
 Skąd na strzały nieszczęścia już wszyscy wpadają,
 Na nędzę rozrodzoną obrony nie znają.
 Wstań, nowy Likurgusie, szczęśny prawodawco,
 Powstań, Numo pogański, pobożności sprawco! 350
 Nowym tu obyczajom nowe przenieś prawa.
 Skądby wiecznie trzymała Polskę zgodna sprawa.
 Lecz próżno ja, swą zgubę w niezgodzie przekładam,
 Próżność swą, mój narodzie, krzywdę opowiadam.
 Oświadczam się niebiosom i okrągłej ziemi, 355
 Żeś winien mnie i sobie przymiotami twemi
 I mnie tu już cześć wielka w te niezbedne lata
 Już ginie, już odchodzi z nadobnego świata.
 Płaczem się cieszyć będę w wiecznym niepokoju,
 W niepamiętnej pamięci skosztowawszy zdroju«. 360

¹ „rozchodem intratą, trzos gęba“ pdr.

Tak w nadziejej zwątpionej będąc pogrążony,
 Lech odchodzi z tym głosem, który polskie strony
 Biorąc w uszy strwożone, wieścią uprzedzają,
 A w niezgodzie odmianę dziwną ponawiają.

W Krakowie
 Roku Pańskiego 1606.

XIV.

Kasper Miaskowski:

Nenia na rozruch domowy.

Słowieńska Safo, połóż lutnię złotą,
 A nie kochanka swego (jako plotą),
 Ale włożywszy na grzbiet ubiór wrony,
 Płacz twej korony!

Kwitnęła dotąd i różne narody
 Szczęśliwie spięła jednym pętem zgody.
 Niosąc, acz usiadł nieprzyjaciel wkoło,
 Do nieba czoło.

5

XIV. Druk: Por. Nr. VII.

Dość pewną podstawę do datowania utworu daje strofa 12 («A jeśli prawda...»), w której jest wzmianka o zamordowaniu Dymitra i rzezi Polaków w Moskwie. Wiadomo, że wybuch nastąpił 27 maja 1606 r., lecz pewna wiadomość o wypadkach w Moskwie mogła się dostać do Polski dopiero z końcem lipca, kiedy Skarga, zapewne jeden z pierwszych o tem powiadomiony, donosi o rewolucji w Moskwie generałowi zakonu w liście z d. 29 lipca t. r. (Listy Piotra Skargi. Wyd. ks. J. Sygański. Kraków 1912, str. 272). Jeżeli więc Miaskowski mówi o tym wypadku warunkowo «jeśli prawda», natędy przypuścić się godzi, że pisał swój utwór znacznie wcześniej, a jakież inny wypadek mógł go pobudzić do pisania, jeżeli nie «konkluzya» zjazdu lubelskiego (15 czerwca 1606), zapowiadająca zjazd rokoszowy na 6 sierpnia t. r.? Przed 26 czerwca jednak nasz utwór powstać nie mógł, gdyż wedle Wielewickiego (Scriptores rerum Pol. X, 167) pierwsza wiadomość o wypadkach w Moskwie w tym właśnie dniu przyszła do Krakowa, ale jej z początku wiary nie dawano. «Nenia» powstała, jak ze wszystkiego widać, w lipcu 1606 r. i miała być przestrogą dla szlachty, wybierającej się na zjazd rokoszowy pod Sandomierz.

A my niestworni, snać podobni braci,
 Co domy niszczy i królestwa traci, 10
 Składamy na się między swemi płoty
 Domowe groty.

Z małych początków w zgodzie miasta wstają
 I możne państwa drugim prawo dają;
 Ale zaś różne gdzie kiedy zamysły 15
 Na dobre wyszły?

Lud, co zhołdował wielki świat szeroko
 I obwiódł siedm gór murem swym wysoko,
 Skoro sam na się dobył miecza, ali 20
 On się Rzym wali.

Ale i samsiad pobrzeżny w Europie
 Z teźże przyczyny w niewoli karcz kopie;
 Płaczą dziś greckie i węgierskie grody
 Swoich niezgody.

Cudze miej, Polsko, przygody przed okiem, 25
 A te najwięcej, co pod twoim bokiem
 Uczyć cię mogą, byś próżna okowy,
 Strzegła swej głowy¹.

Jako napoisz żelazo krwią swoich,
 Pozbędziesz prędko (wierz mi) synów twoich, 30
 A obce na cię wtem ufce powstaną,
 Już zmordowaną.

Nie widzisz z tyłu hardego zawoju,
 Któryć do czasu dodzierży pokoju;
 Ale on siodła na tve bunty nowe 35
 Konie wiatrowe.

Nie oplakałaś jeszcze gładkich łani,
 Które wygnali z pasiek twych pogani.
 To, kiedyś spała — cóż, gdy ujrzą ordy
 Gołe twych kordy? 40

¹ „Uczyć cię mogą, żeby obie stopy
 Minęły słopy”. Pdr.

Jeśli dostawa i serca i siły
 (Drogoby ruskie pola to kupiły),
 Przebadź, Polaku, pierwej Niestr, niż oni
 Dopadną koni!

A jeśli prawda, ono pełen zdrady 45
 Moskwicin dał plac sprawiedliwej zwady,
 Pijany krwią twych i własnym zmazany
 Panem poddany.

Tam niech bogini chorągwie roztoczy,
 Co ma spuszczone z tyłu włos na oczy¹. 50
 Lecąc, bo skrzydła ma u nóg na kręgu,
 W zimnym okręgu.

Tak młódź oblitą Mars sam wprawi twoję,
 Miasto jedwabu ubrawszy ją w zbroję,
 A doma chętne zakwitną zaś rady 55
 I bez przysady.

A moja Safo zwlókłszy szatę ciemną
 I wzięwszy w ręce lutnię zaś przyjemną,
 Zabrzmi miecz głośniejszy, niżli Meryonów²,
 Siedmi Tryonów³. 60

Jedno urazy puść teraz w miłości,
 Mierząc do celu zgody jak najprościej,
 A nadewszystko ochroń pańskiej głowy
 Lżejszemi słowy⁴.

¹ Właściwie nie bogini, lecz bóg *Karpós*, którego wystawiali Grecy z czupryną nad czołem (żeby go z przodu chwycić), a z tyłu głowy lyszem; polskie tłumaczenie: sposobność wymaga oczywiście: bogini.

² *Meriones* — jeden z bohaterów *Iliady*.

³ Siedmiu Tryonów -- Wielka Niedźwiedzica czyli Wóz, tu w znaczeniu: północ, t. j. Polska.

⁴ Lżejszemi słowy, aniżeli pod Lublinem.

XV.

Dyalog.

Prawy syn ojczyzny.

Smutna Korono, czegoś doczekała.
 Żeś rozerwane syny swe ujźrzała,
 Króla niezgodnie z występków strofując,
 Sobie tym psując?

Ludzie ślachtetni, ojczyźnie życzliwi, 5
 Cnych przodków swoich synowie prawdziwi,
 Lecząc twe rany, choć w trwogę wpadają,
 Da Bóg, wygrają.

Gdzież są twej ziemi prawdziwi ojcowie?
 Ozów się pierwszy, ojczu Bolesławie! 10
 Wstańcie i drudzy, przypatrzcie się sprawie,
 Wszak jest na jawie!

Chabry też czynił granice szerokie,
 Nie śmiał go czekać Tatarzyn w Przekopie;
 Teraz tu pali, wiąże i prowadzi: 15
 Nikt mu nie wadzi.

Niemasz Witulta, by obejźrał znaki,
 Które położył Tatarom w ich ślaki;
 Siła i jednym człowiekiem ubędzie,
 Wiedzą to wszędzie. 20

Nowi panowie dali się znać srodze,
 Czyniąc praktyki na upad niebodze;
 Nie wskórasz, nędzna, przed cudzoziemcami,
 Ile Niemcami.

XV. Rps Kór. Nr. 186, k. 51.

Zwrot «Teraz tu pali (Tatarzyn), wiąże i prowadzi» (w. 15) wskazywałby na styczeń lub luty 1606 jako czas powstania utworu; «rozerwane syny» (w. 2) jednak każą datę przesunąć na sierpień 1606, na czas obrad «rozerwanych synów» w Sandomierzu i Wiślicy. — Autor rokoszanin.

Ono z nich pierwszy z Fra[n]cyej waleczny, 25
 Co miał uczynić z Turkiem pokój wieczny,
 Do ciebie przyniósł miasto srebra, złota
 Dosyć kłopotu.

Po nim ochłodził trudy twe Batory;
 Ale nie długo drugi¹ kłopot spory 30
 Przyniósł twym dzieciom: czemu cudzoziemcy,
 A k temu Niemcy?

Gorzej, niż Egipt, złupiwszy cię z złota,
 Złupił i z zgody, nabawił kłopotu;
 Krzyczą poddani na nieznośne brania, 35
 A bez przestania.

O Piaście święty, toć się tobą brzydzą,
 Prze twe pożytki szkody swej nie widzą:
 Skarania Boże już prawie nad nami,
 Boże, bądź z nami! 40

Zaczym odmiany, a k temu straszliwej,
 Albo tyraństwa, albo więc brzydliwej
 Bać się niewoli przychodzi smętnemu
 Rycerstwu twemu.

Albo chorągiew turecką ujźremy, 45
 Miasto wolności w niewoli będziemy;
 Snadź człowiekowi umrzeć pierwy miło,
 Niżby to było.

Ojczyzna.

Czemu tak mówisz? Albo wiesz przyczyny,
 Żeby to miało przypaść na me syny 50
 I na mię, która cnotliwie się rządzą,
 Nie rada błędzą.

¹ T. j. Zygmunt III.

Prawy syn ojczyzny.

Przyczyny te są, dla których umierasz,
 Że rzadkie syny, gęstsze wyrodki masz;
 Ich pycha, chytryść. zazdrość a łakomstwo 55
 Niszczą twe państwo.

XVI.

Panu Żółkiewskiemu, hetmanowi polnemu.

Morze jako jest w sobie niestateczne,
 Odmiany pełne, dosyć niebezpieczne,
 Kto po nim pływa może zwątpić w sobie;
 Tak też i w tobie.

Jeleń stara się, jako jedno może, 6
 Rogi swe zrucic; ale ty, nieboże,
 Wziąłeś je na się i wszyscy je widzą,
 A przytem szydzą.

Koń prędkonogi, kiedy młody bywa,
 Barzo rad miece i wodze przerywa; 10
 Ty, chociaż nie koń, przecieć się zerwała
 Stateczność trwała.

Orzeł tak czyni, kiedy dzieci jego
 W słońce nie patrzą: zrzuca¹ z gniazda swego;
 Mogą cię bracia, żeś nie patrzył w cnotę, 15
 Wyrzucić o tę.

XVI. Rpsy: Cz. Nr. 339. k. 516'; Dz. P. III Nr. 7, k. 324'; Łysk D. III, k. 48.

Wiersz mógł powstać dopiero po otwartem zerwaniu Żółkiewskiego z rokoszanami, które ujawniło się w liście hetmana polnego do rokoszan z Opatowa d. 19 sierpnia 1606 i dlatego czas jego powstania naznaczamy na drugą połowę sierpnia 1606 r. — Autor rokoszanin.

¹ „zrzuca” Łysk.; „zrywa” Cz. Dz.

Łasica, zwierzę dosyć barzo małe,
 Odmianą¹ bywa: to szare, to białe;
 I tyś przyoblekł białą cnotę szarą
 Jako maskarą. 20

Jarzmo z wołami w wozie zaprężone
 Rozrywa się więc, kiedy rozpuszczone;
 Tak też i człowiek, w swym umyśle mały,
 W cnocie nie stały.

Arfa, to wiecie, wdzięczny głos wydawa,
 Kiedy ćwiczony na niej muzyk grawa;
 Wdzięczniejszy jest głos ślachcica² prawego
 W słowie stałego. 25

Żóraw, kiedy straż na się jedno³ bierze,
 Weźmie kamień w nogę, żeby w tej mierze
 Nie zbłądził; lecz ty strażej powierzonej
 Zdrajcaś był onej. 30

Gryf, mężne zwierzę, jednym za herb dano,
 Że w nich i cnotę i dzielność widziano;
 Tobie nietoperz ledwo służyć może,
 Biedny nieboże! 35

Jaskółka gniazdo z rozmaitych rzeczy
 Lepi nieboga, mając to na pieczy,
 By go nie zmasać; tyś żyjąc⁴ obłudnie,
 Mazał⁵ nie cudnie. 40

Jabłoń szczepiona wdzięczny owoc rodzi,
 Wilk potem pod nią niepotrzebny chodzi;
 Wilkiem cię wszyscy bezpiecznie zwać mogą:
 Idziesz tą drogą.

Kruk, czarny ptaszek, choć się często mywa,
 Przec się farby swej nigdy nie wymywa⁶;
 Także też i ty nie zbędziesz swojego
 Uczynku złego. 45

¹ ,Odmianą' Łysk.; ,Odmianę czyni, bywa' Cz. Dz. ² ,jest głos ślachcica' Łysk.; ,język muzyka' Cz. Dz. ³ ,jedno' Łysk.; w Cz. Dz. brak.
⁴ ,żyjąc' Łysk.; ,żyw' Cz. Dz. ⁵ ,Mazał' Łysk.; ,Zmasałeś je' Cz. Dz.
⁶ ,wymywa' Łysk.; ,odbywa' Cz. Dz.

Ciele być głupiem wszyscy powiadają,
 Wołowi jeszcze więcej przyznawają; 50
 Dajemyć imię: weź, które chcesz, sobie,
 Albo weź obie.

Ewa, mać nasza, przez swą niestateczność
 Z raju wygnana i wzięta jej¹ wieczność;
 Tyś, choć mężczyzna a nie białogłowa, 55
 Chybiłeś² słowa.

XVII.

Marcin Jastrzębski:

Na potomne czasy z płaczem modlitwy abo piosnki nabożne.

Do Króla Je. M., Senatorów, ślachteny i pospółstwa krótka przemowa.

Małe książki, lecz w sobie rzeczy wielkie mają:
 Króla, senat z rokoshem, pospółstwo zgadzają.

¹ ,jej' Łysk.; ,na' Cz. Dz. ² ,Chybiłem(s)' Łysk.; ,Straciłeś' Cz. Dz.

XVII. Druk współczesny: «Na potomne czasy z płaczem modlitwy abo piosnki nabożne. Na cześć, na chwałę Bożą, na pociechę duszną, w trwogach Korony Polskiej, której życzę, syn jej w wierze starodawnej jedności, Królowi Jegomości, senatorom, rokoshom zgody, miłości. Marcina Jastrzębskiego. W Krakowie, w drukarni Jana Szeligi, roku Pańskiego 1606».

Po «Przemowie» następuje «Modlitwa abo pieśń nabożna do Jezusa miłego i zwolenników jego», a po niej sześć «Piosnek nabożnych». Z okropnej tej ramoty podajemy «przemowę» i dwie pierwsze «Piosnki», mające wyraźny związek z rokoshem. Tytuły następnych brzmią: «Piosnka za drapiężne żołnierstwo. Kozaki, nie czyńcie swoim krzywd, szkód z hajduki»; «Piosnka nabożna o świętym Michale»; «Piosnka żebrakom. Nam nieborakom bądź szczerdym bogaty nędznym nagródź luty, coś z nich zdardł(s)»; «Piosnka wdzięczna ubogim. Nędzo, ucz się piana, dojdiesz ratowania w ubóstwie». Utwór kończy się odezwą «Do czytelników łaskawych».

Autor znany tylko z trzech utworów, wydanych w latach 1606—1609. Drugi utwór, unikat, «Czasu wojny piosnki należne z modlitwami za Króla J. M., Rzeczpospolitę i rycerstwo jego 1608» przechowuje biblioteka uniwersytecka warszawska; trzeci, również unikat, «Na jubileusz i na czterdzieści godzin modlitwy. Kraków 1609» znajduje się w bibliotece Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Czas powstania «Piosnek nabożnych» określa zwrot w Przemowie: «Różnowierni też radzą na schadzkach rokoshu» (w. 5); utwór pochodzi więc z drugiej połowy sierpnia 1606, kiedy po zawiązaniu konfederacyi zgromadzona szlachta odbywa już rokoshowe obrady.

Duchowieństwo, król broni religiej dawnej;
 Szlachecki stan wolności swej przestrzega sławnej.
 Różnowierni też radzą na schadzkach w rokoshu; 5
 Bóg nie da złym pociechy sektom rzezać w koszu.
 Nad kałużą piekielną z zlemi się nie bawcie,
 Katolicy, do brzegu bezpiecznego pławcie
 Na tym morzu, z Piotrowej łódki nie zstępując.
 Od Boga zwierzchność wszelka roztropnie przodkując, 10
 Sprawiedliwość cnót uczy, broniąc nieprawości;
 Mądrość z wiarą złączona, nadzieja w miłości
 Ma grunt; przeto wszech prosi zgoda do jedności,
 By w Polsce z nią pokój trwał w księstwach pobożności.
 Proszą wierni pokornie z płaczem wam poprawy, 15
 Życzą zdrowia, uczynków cnych, z Bogiem zabawy.
 Odprawujcie, nabożnie modląc i śpiewając,
 Pieśni te na cześć Bożą sobie obracając,
 Które przednim osobom dałem pod obronę,
 Także podłym, by w niebie jednali koronę. 20
 Rychlej nędzni uproszą, Boga nam hamują.
 A panowie skarb noszą: niech mię czym darują.
 Raczież za wdzięczne przyjąć, proszę, małą pracę;
 Użyczyli Pan zdrowia, więtszą wszech uraczę. Amen.

Waszej Królewskiej M. poddany i Rzeczypospolitej sługa naniższy,
 życzliwy kleryk, niegodny bogomodlea, Marcin Jastrzębski.

1.

Piosnka nabożna za Króla Jego Miłość i Rzeczpospolitą.

Niezwyciężony, ufać król nasz, Panie:
 Pogódź z nim rokosh, niech w jedności stanie,
 Rzeczpospolita przy królu się zstawi.
 Twoja prawica wiernych z trosk wybawi.

Polskę z księstwami od miecza ostrego, 5
 Senat zachowaj w zdrowiu, króla cnego,
 Natchni rycerstwo szlachetne Twym duchem:
 Pragnie być w obcych stronach wdzięcznym słuchem.

Jezu, strzeż wewnętrznej wojny, nie daj z sobą
 Bić się z rodziną, rozwadź, tyś ozdoba 10
 Wiernym! Ubóstwu szkodzą: rozwal radę,
 Jak mur w Jerychu, heretycką zdradę.

Już czas, poznajcie Boga wiary jego,
 W śmiech złym nie dajcie w niewolą do złego;
 Nieprzyjaciela obawiać się trzeba, 15
 Prosić: Racz pomóc, Zbawicielu, z nieba.

Bo wilcy patrzą ze krza na niezgodę,
 Chcą mieć na wierne niezwykłą pogodę;
 Daj czasu swego, by wszyscy uznali,
 Przyjmując wiarę, z grzechów winę¹ dali. 20

Chryste, za królem — pomóż, duchowieństwo —
 Modli gmin społem. Idź stąd, okrucieństwo,
 Do Turek, Tatar, zadzierz heretyki —
 Panu, poddanym grożą — skróć zwodniki!

Jako z rąk Twoich pomazańca mamy, 25
 Tak się z dni długich jego ukochamy;
 Córki syońskie Rzeczypospolitej
 Dał król w pokorę, świadczy płacz obfity.

Z Dawidem prosi, [z] żalem pokutuje
 Za grzech koronny; zna² już niech zmiłuje 30
 Twe miłosierdzie, pokaż tego roku:
 Zawźdy masz Kościół w obronie przy boku.

Aby nie rzekli: »Gdzież jest ich Bóg, wiara«?
 Niech trwa do końca naświetsza ofiara
 Przy nas; Marya, módl za niegodnymi 35
 Z anioły, święci, proście za grzesznymi!

Stwórca wyzwał króla niewinnego,
 Dawida, z ręku: broń teraz naszego
 Królestwa, rządu naucz, prawa swego
 Daj im poprawić niesprawiedliwego. 40

¹ „winni“ pdr. ² T. j. znać.

Dość swarów mnoży konfederacya,
 Niech nas nie trwoży świecka ambicya,
 By nie wznawiała grzechów z praktykami,
 Strzeż, prosim Boże, zmiłuj się nad nami! Amen.

2.

Piosnka nabożna.

Za wojska. Powszechnej wiary
 Zwykł bronić katolik stary.

Stwórca wszechmocny, tyś¹ niezwycięzony,
 Chryste, nad wojska, tyś nieogarniony,
 Dawasz zwycięstwo, moc, śmiałość wojennym:
 Zwalcz okrucieństwo, uśmierz świat odmiennym.

Serca zuchwałe odejm niewiernikom, 5
 Poświęć, daj śmiałe prawym katolikom;
 Z łaski racz czyścić sumnienie, myśl skruczą
 Wrzusz: chcą się żyć grzeszni, boś otuchą.

Pokutującym daj płacz: żalowali 10
 Stróżowie, jeśli ciebie obrażali;
 Rzeczpospolitą przepros nawinniejszy²,
 Zgadza z rokoszem monarcha przedniejszy.

Do zgody skłońcie serca zajątrzone,
 Przeciwno sobie niech będą zmiękczone,
 Bo przeciwnik chce swym posiłek dawać, 15
 Lecz przy kościele cnym Pan zwykł przestawać.

Gdy krzywd nie czynią, jednak myślą w niebie
 Być; miłosierny ma sławę u ciebie.
 Służąc żołnierską, nie zyskiem pieniędzy,
 Trwaj w przedsięwzięciu, przyucz z miodu nędzy. 20

Domowej wojny nie wszczynaj w rokosie,
 Radź, starcze, sekt zgładź z spóółstwem, młokosie;

¹ ,gdys' pdr. ² ,niewinniejszy' pdr.

Chwałąc Chrystusa dla imienia Jego,
Nadstaw, cna dusza, broń dóbr, gardła swego.

Z sławą strzeż wiary, nie cierp złych wyrodków 26
W własnej ojczyźnie, naśląduj cnych przodków.
Posłuszni bądźcie, zuchwalcy, poczeiwość
Starszym wyrządźcie, posługę, życzliwość.

Królowi cześć daj, posłuszeństwo, jedność,
W zgodzie zachowaj szlachecką powinność. 30
Wierz¹, cne rządź ciało, dusze nie utracisz;
Wierząc, czyn dobrze, z świętymi się zbracisz. Amen.

XVIII.

Plankt na terażniejsze nieszczęsne czasy.

Jakoż ja nie mam zalewać się łzami,
Widząc, w ojczyźnie co się dzieje z nami?
Nowe mię znowu naślądują troski,
Nowy gniew Boski.

Bądź wesół, kto chce: ja żałośny stękam¹, 5
Z chorą ojczyzną, o którą się lękam²;
Komu dobra myśl pod ten czas smakuje,
Ten się nie czuje.

¹ ,Wiesz' pdr.

XVIII. Rpsy: Cz. Nr. 339, k. 479' i Nr. 439, str. 220 (Cz.); Racz. Nr. 18, str. 233; Kr. Nr. 254, str. 201; Kór. Nr. 187, k. 225'; Dz. P. III, Nr. 7, k. 314.

Czas powstania «planktu» określa, choć niedokładnie, zwrot:

I ten (Zebrzydowski), który się *teraz* przy wolności
Cnej opowiedział...

,Teraz' możnaby odnieść do zjazdu stężyckiego (6 kwietnia 1606), gdyż tam Zebrzydowski po raz pierwszy wystąpił jawnie i stanowczo przeciw królowi; inny zwrot jednak: Nikt się nie oparł i t. d. (w. 65) wskazuje na chwilę późniejszą, mianowicie na sierpień, kiedy wedle autora «poblądziła jawnie starsza głowa» t. j. król, wzywając Żółkiewskiego z wojskiem kwarcianiem przeciw rokoszanom («Gdy potrzebniejsze poczły na granicach Szły po ulicach»). Przez owo »powiedzenie się przy wolności« trzeba więc rozumieć przyjęcie buławy rokoszańskiej przez Zebrzydowskiego, co nastąpiło dopiero na rokoszu pod Sandomierzem. — Autor rokoszanin.

¹ ,stękam' Cz.' Kór.; ,będę' Racz. Kr. Cz. Dz. ² ,lękam' Cz.' Kór.; ,biedzę' Racz. Kr. Cz. Dz.

Złota wolności, o nieprzepełacony
 Klejnocie Polskiej, nieszczęsnej Korony! 10
 Kto cię wprowadził na śmiertelne¹ łożę,
 Pozał się Boże!

Nie takby ciężko patrzeć, że chorzeje;
 Cięższa, że² powstać jej słabe nadzieje,
 Nie opłakana ta nieszczęsna chora, 15
 Nie ma doktora.

Wielki Zamojski. koronny hetmanie!
 Długa po tobie tęsknica zostanie
 Pod Akwilony w tych przed laty mocnych³
 Krajach północnych. 20

Gdziekolwiek pojrzę, czegoś niedostaje
 Tej miłej matce, a złe obyczaje
 I głupia rada ku wiecznej sromocie
 Panują cnocie.

Patrz, co za ludzie stołki zasiadają 25
 Przedniejsze w radzie, jeśli ci nie mają
 Spraw barziej, niżli Pospolitej Rzeczy,
 Swoich na pieczy?

Sądy sprzedajne, kupni urzędnicy,
 I wszystko zgoła jakoby w kramnicy⁴ 30
 Już⁵ teraz u nas; więc nie dziw, że sami
 Handlują nami.

Gniazdo szlachectwa⁶ i złotej wolności,
 Wdzięczna ojczyzno⁷, do takiej lekkości
 Przyszłaś, że którzy w swoich rzeczach błędzą, 35
 Dziś tobą rządzą!

¹ „śmiertelne” Cz.’ Kór.; „nieszczęsne” Racz. Kr. Cz. Dz. ² „Lecz te-
 raz” Kr. ³ „mocnych” Cz.’ Racz.; „mroźnych” Kr.; „wiecznych” Cz.; „wie-
 cnych” Dz. ⁴ „jakoby w kramnicy” Cz.’ Kór.; „jakby Ukraińcy” Racz. Kr.
 Cz. Dz. ⁵ „Już” Cz. Cz.’ Kór.; „Sąć” Kr.; „To” Dz. ⁶ „Gniazdo szlachectwa”
 Cz.’ Kór. Kr.; „Gniazdo szlacheckiej” Cz. Dz. ⁷ „Wdzięczna ojczyzno” Cz.’
 Kór. Kr.; „W mielej ojczyźnie” Cz. Dz.

Rychlej maskarnik albo skoczek sędzie
 Albo pochlebca na przedniejszym rzędzie,
 Tam, kędy pirwej wszelkich cnót niemało
 Miejsce miewało¹. 40

Przeto też nie dziw, że nam coraz wzgardy
 Więcej przyczynia nieprzyjaciel hardy.
 Puszczając² ogień i miecz w nasze strony
 Swymi zagony.

Bo ledwo święta dusza z twego ciała, 46
 Zacny hetmanie, w niebo się dostała,
 Aż na granicach już w gotowej zbroi
 Poganin stoi.

Nie dobył przedsię szable swej, aż ciało
 Twoje szlachetne ziemi się oddało; 50
 Takiś był straszny, że i twego trupa
 Bała się kupa

Strasliwych murzów, którzy do śmiałości³
 Przyszedłszy, ruskie splądrowali włości
 I wyszli z plonem nieoszacowanym, 55
 Snać niesłychanym.

W Polsce przed laty, kiedychmy tańcami
 Zabawiali się, a ci, co nad nami,
 Pasterze mili błędu pomagali,
 Swego patrzali. 60

Co się dwaj przed tem dobrze na tem mieli,
 Dziś jeden trzyma⁴, a patrza, jeżeli
 Wyższa katedra kędy nie wakuje,
 Więc pochlebuje.

¹ „miewało” Kr. Rac. Cz. Dz.; „bywało” Cz.’ Kór. ² „Puszczając” Cz.’ Kór. Kr.; „Posyłać” Cz. Dz. ³ „Dobrywszy mieczów do swojej śmiałości” Kr.

⁴ Bernard Maciejowski trzymał przez rok 1606 za osobnem zezwoleniem papieża równocześnie arcybiskupstwo gnieźnieńskie i biskupstwo krakowskie.

Nikt się nie oparł, nikt nie przerzekł słowa, 65
 Kiedy błędziła jawnie starsza głowa,
 Gdy potrzebniejsze poczty na granicach¹
 Szły po ulicach.

Lecz potem i ta może się nagrodzić 70
 Nasza sromota, możem potem brodzić
 We krwi pogańskiej i dość² zawždy³ szkody
 Słusznej nagrody.

Ale domowy pokój i też skazy 75
 Praw pogwałconych i wielkie urazy
 Wolności, jako i co złego znamy,
 Naprawić mamy.

Gdyż nam ten poległ, który to rozumiał 80
 I wczas zabiegać każdej rzeczy umiał,
 Jak lekarz mądry, który wielkie razy
 Leczy bez skazy,

A Bogu chwała, umiejąc⁴ zabiegać
 Wczas, coby miało na potem dolegać.
 A nie przez przykre ostatnie sposoby,
 Leczy choroby.

O, w jakim teraz odmęcie chodzimy, 85
 Ani, czegoby naśladować, wiemy:
 Tu wolność, a tu zwierzchności⁵ ruszenie
 Trapi sumnienie.

Ojczyźnie ojczyzny, jeśli między duchy 90
 Świętymi patrzasz na nasze rozruchy,
 Użal się państwa, któregoś ty ciało
 Zachował cało.

¹ W. 67—68: Gdy obrony nie da ni po granicach Ni po ulicach Kr.
² T. j. dojsć. ³ ,bywa' Kr.; ,dość zawždy szkody' Kór. Cz./ Racz.; ,dość
 za wolny szkody' Cz. Dz.

⁴ ,A Bogu chwała umiejąc' Cz. Dz.; ,A Bogu ciała' Kr. Racz.; ,A bolu
 ciałom' Kór. Cz.'. ⁵ ,zwierzchności' Kór. Cz.'; ,śmiałości' Racz. Kr. Cz. Dz.

I ten, który się teraz przy wolności
 Cnej opowiedział, jeśli nam całości
 I prawom życzy, a nie ma na pieczy 96
 W tem swoich rzeczy,

Bodaj do końca dowiódł szczęśliwego
 Tak dobry zamysł i ci, co na jego
 Radzie przestają, bogdaj w krótkiej chwili
 Nas ucieszyli! ¹ 100

Ten jego zawód i umysł wysoki
 Potwierdzaj z nieba przez górne obłoki
 I rady dodaj, którąś swe bez wady ²
 Rządził sąsiady.

A my w pokoju z onej dawnej chęci 105
 Nigdy cię z swojej nie puścim pamięci,
 Czcząc zawsze twój grób i pozostałego
 Potomka twego.

XIX.

Colloquium rokoszowe.

Szlachcic.

Coś nowego,
 Barzo złego
 Z nami będzie
 W Polsce wszędzie.

¹ W. 97—100 w Rac. Kr. Dz. brak. ² „wady“ Kór.; „zwady“ Kr. Cz. Dz.; „rady“ Cz.’.

XIX. Rpsy: Księga Michałowskiego XIV. k. 223’; Dz. P. III, Nr. 7, k. 512.

Utwór powstał w sierpniu 1606 r. podczas zjazdu sandomierskiego i wiślickiego («Drudzy... Pana bronią»), jak tego zdają się dowodzić dwie okoliczności: naprzód sam tytuł «Colloquium rokoszowe», a następnie zakończenie:

I puszcza się
 Od Zawiehościa (t. j. Sandomierza)
 Do Zamościa.

Autor stara się zachować bezstronność, przechyla się jednak na stronę regalistów. Rymowanie przypomina bardzo «Babie koło» ks. Stanisława Grochowskiego.

P r a k t y k.

Wiem ja, co to: 5
 Ale błoto
 Będzie z tego,
 Bo do tego
 Idzie, widzę,
 I nie szydę. 10

S t r o n a.

Cóż takiego,
 Wiem, nie złego?

P r a k t y k.

Któż nie widzi?
 Każdy szydzi
 Z takiej sprawy 15
 I też wrzawy,
 Którą na się
 W tym to czasie
 Przeciw sobie
 Stronie obie 20
 Dla wolności,
 Albo złości,
 I też prawa...¹
 Zatem sława
 Komukolwiek 25
 Na długi wiek
 Nie zginęła,
 Lecz słyneła.
 Drudzy przeciw;
 Tym już nie dziw: 30
 Pana bronią,
 Zwierzchność chronią,
 Aby wcale.
 Nie o male,
 Zostawała 35
 Zawszy cała.

¹ Zdanie nieskończone; widocznie czegoś brak.

O sobie też,
 Jako ty wiesz.
 Każdy radzi,
 Chocia ¹ zdradzi. 40
 A do tego,
 Że nic złego
 Na się czują.
 I probują
 Siebie sami: 45
 Cóż to z nami
 Być ma teraz,
 By nie zaraz?

Wojewoda poznański.

Tak ci chcieli,
 Lecz nie śmieli; 50
 Bo o zdradzie.
 Ani zwadzie
 Nigdy nie wiem.
 I to powiem:
 Tam, gdzie tego 55
 A straszego
 Placu miesce
 I gdzie zechce,
 Każdy szlachcic,
 A Bóg płacić 60
 Ludziom będzie
 Za to wszędzie;
 I ja sobie,
 Bom nie w grobie,
 Jeszcze mogę, 65
 A pogodę
 Będęli miał,
 Będziesz wijał ².
 Ufam Bogu,
 Że do grobu 70

¹ „Częścią” Dz.² wijać — zmykać.

Cię nie pozwę,
 Ale wezmę,
 Jak nalepie
 Czyża lecie.

Marszałek Myszkowski.

O mnie także,	76
Miły szwagrze ¹ ,	
Ludzie mówią,	
Mało bronią,	
Sam pan tylko,	
Bo mie kilka	80
Razów prosił,	
Bym się znosił	
Z tymi pany	
Rakuszany ² .	
Pozwolełem	86
I przywiodłem	
Mu za żonę	
Sarę onę;	
O co się mam.	
Barzo dumam,	90
Jakby tego	
Wrzodu złęgo	
Skropić z siebie.	
Muszę ciebie	
Przyjąć k sobie;	95
Bośmy oba	
Tam u proga	
Królewskiego.	
I do tego	
Żle radzili,	100
Pozwolili.	

¹ Siostra Zygmunta Myszkowskiego, Anna, była za Janem Branickim, kasztelanem bieckim.

² Rokoszany Dz.

Biecki.

Jam nie winien,
 Każdy pewien
 Niechaj będzie;
 Bo to wszędzie 105
 Tak być musi:
 By i w Rusi,
 Jako grają,
 Tak skakają.
 Jest ci inszy. 110
 Co nie w mniszej
 Sukni chodzi,
 Choć nań godzi.

Szlachcic.

Któż to taki,
 Co wszelaki 115
 Pokój dobry
 I też szczodry
 Pański datek
 Dla swych plotek
 Nam go bierze 120
 Gwoli wierze
 Jezuickiej,
 Hańby szweckiej?

Bobola.

Ozowę się,
 Nie boję się: 125
 Jam jest Bola.
 Chociam chola¹.
 Idź do Skargi,
 Słysz² targi
 O nas jakie³, 130
 Co wszelakie

¹ „chola” (z greck. χολή) — żółć. ² „Słysz” tryb. rozk., dziś: „słysz”.

³ T. j. jakieś.

Obchodzą stany
 I też pany
 Duchowne i świeckie;
 Nie waż tego lekce.
 Radźmyż o sobie,
 Bo to tobie
 Siła należy,
 Rychło zabieży.

135

Skarga.

Wiem ja i to;
 Lecz jakby to
 Temu sprostać,
 Samym zostać
 Przy swym cale?
 Bo mię żale
 Zewsząd zejmują,
 Drudzy się nie czują.

140

145

Bobola.

Nie do kupy,
 Księżę głupi!
 Namów brata,
 Królu, rata!
 Ruszcie skrzynki,
 A z niej wymkniej
 Który tysiąc
 I tam rozsiać.
 Do króla jedź,
 Tak mu powiedz:
 Królu, panie,
 Co się stanie,
 Na mą duszę!
 Bo tak tuszę.
 Że będą pobici
 Ci ewangelicy,
 A tobie my
 Damy pewny

150

155

160

165

Odpust taki,
 Co wszelaki
 Grzech odpędzi;
 Drugich w nędzy
 Tak zostawisz 170
 I dóbr zbawisz.

Praktyk.

Nic nie będzie
 W tym to błędzie;
 Zszedłszy w kupę,
 Piętą w dupę 175
 Uderzą się
 I puszczą się
 Od Zawichościa¹
 Do Zamościa.

XX.

Avisi.

Quid novi a Cracovia?
 Summum malum, discordia,
 Rapina, vis, oppressio
 Et Dei maledictio;
 Quare iam nobis timenda 5
 Regni ruina horrenda.
 Auctor tantae discordiae
 Palatinus Cracoviae,
 Qui vanae capax gloriae
 Vult dici pater patriae 10.

¹ T. j. od pobliskiego Sandomierza, gdzie zawiązano rokosz, do Zamościa, który był wtedy w ręku Zebrzydowskiego, opiekuna młodego Tomasza Zamojskiego.

XX. Rpsy: Cz. Nr. 339, k. 505; Dz. P. III Nr. 7, k. 320; Rac. Nr. 18, str. 262; Łysk. D III, Nr. 48.

Wyraźnej podstawy do datowania utworu w sobie nie zawiera; jedynie zwrot: (Zebrzydowski) «Induxit Rokosz publice» przemawiałby za sierpniem r. 1606, kiedy istotnie na zjeździe sandomierskim rokosz publicznie obwołany został. — Autor regalista.

Et praetextu libertatis,
 Augendae magis privatis.
 Reus stupet praebens modo
 Zelum publico commodo.
 Quasi desint remedia 15
 De lege ordinaria
 Ad defendendam patriam,
 Assumpsit vanam gloriam,
 Nova defensae nomina
 Dans inter vulgi agmina, 20
 Indixit *rokosz* publice
 Homo fortunae modicae.
 Ut patriam affligeret,
 Regem regnumque perderet.
 Quis unquam dixisset ante, 25
 Quod Zebrzydovius tantae
 Futurus erat deviae
 In regem iracundiae?
 Pro pane et honoribus
 Traduxit Regem omnibus 30
 Gentibus in opprobrium
 Et suis in delubrium:
 Pro magnis beneficiis
 Regem scaterere vitiis
 Clamat subditus ingratus. 35
 Zamoyskich aere elatus:
 Tum et in publica acta
 Inseruntur Regis facta.
 Cuius sacrae Maiestati
 Maledicunt insensati. 40
 Credimus, quod sit Rex reus,
 Cui delicta parcat Deus,
 Non sic eo inficias,
 Regem exorbitantias
 Multas facere non sine 45
 Proprio suo crimine
 Et ut ommittam plurimas,
 Quas narrat *rokoszii* primas,

Ipsa narret Cracovia,
 Quanta conflavit odia 50
 Rex, sub cuius praesentia
 Tanta patrantur vitia:
 Vibrant arma sicarii,
 Privantur vita varii,
 Desolant campos pedites, 55
 Vim inferunt satellites,
 Domos spoliant civium.
 Prata spiritualium:
 Quae cum miseri defendunt,
 Vitam propter fruges vendunt. 60
 Non est, qui ex iustitia
 Puniat tanta vitia.
 Gostomius ¹ dissimulat,
 Marsaleus ² nihil id curat;
 Quamvis rogent iustitiam, 65
 Scelestis donat veniam.
 Liberum est spoliare,
 Liberum vita privare,
 Liberum fores frangere,
 Liberum quaeque audere. 70
 Et templa non immunia
 A malorum audaciis,
 Namque parcitur improbis.
 Et datur terminus probis,
 Qui partim mulctantur aere, 75
 Partim torquentur carcere,
 Grandaevo quoque homini
 Evulsam ³ barbam memini,
 Cui, quamvis proconsul fuit,
 Nil magistratus profuit. 80
 Almaque Academia
 Non est absque iniuria;
 Habet et referendarium
 Rex, iudicem nefarium,

¹ Hieronim Gostomski, wojewoda poznański.

² Zygmunt Myszkowski, marszałek w. kor.

³ 'Evulsam' Racz.; 'Quod sumunt' Dz. Cz.

Cognomen habet Firlei ¹	85
Et caret timore Dei;	
Longo naso, sacra veste,	
At invitus vivit honeste.	
Hic opressos et afflictos	
Iudicat regis subditos	90
Faciens praeiudicium,	
Rex quas donavit, iurium,	
Faventer causas referens,	
Falsa pro veris referens.	
Ab illis, quorum iurgia ² ,	95
Extorquens honoraria:	
Nummos, boves et alia,	
Quae suadet avaritia.	
Qui utinam periisset,	
Quam Rex hoc munus dedisset!	100
Isti itaque regales	
Perfidi officiales	
Causa, ut Maiestas Regia	
Tot ³ venerit ad odia:	
Quos perdat mors, perdat terra ⁴ .	105
Perdat, quam faciunt, guerra! ⁵	
Dato ergo, quod peccasset	
Rex ac forte periurasset,	
Puto tamen corrigendum,	
Non taliter puniendum,	110
Qualiter vos nos ⁶ punitis.	
Qui honori non parcitis	
Neque suo nec regali,	
Auctores maximi mali.	
Dii vos perdant, perdat terra ⁷	115
Perdat, quam optatis, guerra!	

¹ Henryk Firlej — referendarz kor. późn. biskup poznański.

² ,iurgia' Rac.; ,iuria' Łysk. ³ ,Quod' Rac. Łysk. Dz.; ,Quo' Cz. ,terra' Rac. Łysk.; ,cura' Dz. Cz.

⁴ ,guerra' Rac.; ,generi' Dz.; ,genera' Łysk.; ,iura' Cz.

⁵ ,nos nos' Rac.; ,nos non' Cz. Dz. Łysk.

⁷ ,perdat terra' Rac.; ,viros deglubat terra' Cz.; w Dz. brak.

XXI.

Echo rokoszańskie.

Ehej echo, wszak się tu głos ludzki odbija? — Mija.
 Różne tu wieści niosą ci, co przemijają? — Tają.
 Czemu tają? Wszak wszystkim wszystko jest wiadomo? — Rzkomo.
 Ja pytam, ty odpowiedz, a słów nie podchwytaj! — Pytaj!
 Co to za konkurs ludzi, w Sandomierzu ich kosz? — Rokosz. 5
 To tam rug z królem będzie. odkryją złe rady? — Zdrady.
 Będą tam chcieć podźwignąć swych wolności cale? — Ale.
 Abo król kaził wolność i swobody nasze? — Zawsze.
 Z cicha śnać *iugum* wnosił fortelnie, nie hucznie? — Sztucznie.
 A prawdaż to, że z Niemcy o nas praktykował? — Knował. 10
 I toć twierdzą, że nieraz przysięgę nam złamał? — Skłamał.
 Jakoż to się stać mogło, wszak miał wierną radę? — Zdradę.
 A wiedzieliż też o tem dworscy kamerarze? — Łgarze.
 Śnać o tym Jezuici cicho praktykują? — Knują.
 Skargać w głos w swych kazaniach o tem retoruje? — Psuje. 15
 Czegoż ta *pestis* godna zdrajcy, Jezuici? — Wici.
 Takbym je radził karać, jako Wenecyja? — I ja.
 Trzebaby zdrajce przeplecć i uczynić w nich brak? — Ej, tak!
 I pany rady, zdrajce, przyjdzie karać zatem? — Katem.
 Bobola¹ azaż tego panu nie rozradza? — Zdradza. 20
 Więc pod miecz wszystkie zdrajce a naprzód Bobolę? — Wolę.
 A dalej czego czekać po tym miłym królu? — Bólu.
Non regnabis nie rzekąc cnotliwi panowie? — Kto wie.
 Lepiejby mu rozkazać: Umykaj się z Polski! — Z wojski.
Alias w takich zradach królestwo upadnie. — Snadnie. 25
 Z takimić trudno wskórać rzeczypospolitej. — I tej.
 To nie ujdą karania, którzy są w Wiślicy? — I ci.
 Gonzaga² przedni zdrajca, nie wychodzi z gmachu. — Z strachu.

XXI. Rpsy: Oss. Nr. 314, str. 255; Kr. Nr. 254, k. 206; Racz. Nr. 18, k. 231'; Ak. Nr. 1047, k. 160'; Jag. Nr. 59, k. 148'; Dz. P. III Nr. 7, k. 310; Zam. Nr. 1620, str. 401. Druk Remb. 439.

Zwrot «którzy są w Wiślicy» wskazuje na sierpień 1606 jako na czas powstania broszury. — Autor rokoszaniec.

¹ Andrzej Bobola, podkomorzy k., ulubieniec królewski.

² Zygmunt Gonzaga Myszkowski, marszałek w. k.

Gostomski ¹ wojewoda wzdyc to dobry rajca? — Zdrajca.
 Wojewoda podlaski ² to senator prawy? — Z strawy. 30
 Aleć tak twierdzą drudzy, że senator godny. — Głodny.
 Sieradzki wojewoda ³, słyse, się odmienił? — Zmienił.
 Gulski ⁴, to z sowy sokół, nie wysoko buja. — Szuja.
 Ostrorog ⁵ pan poznański, zda się być w radzie brant? — Frant.
 I hetman polny ⁶ przed tym coś lepszego radził? — Zdradził. 35
 Wzdyc się przeciw królowi z ślachtą opowiedał? — Przedał.
 A inszy senatorowie, wolniż tej pokusy? — Prusy.
 Bo tak ci, wierę słychać, żeć się zapredali. — Brali.
 Lubomirski czego też z swoim synkiem ⁷ szuka? — Czeką.
 Ślachta ta, co przy królu, są tam ludzie godni? — Głodni. 40
 Wzdyc też i ci szukają ojczyźnie dobrego? — Swego.
 To zdrajcy tamci ślachta i nadworni służy? — Drudzy.
 Obietnice tam drugich, tak tuszę, zawiodły? — Zwiodły.
 Co mówisz? Wszak król takim, co obieca, rad da? — Przeda.
 O księżej, co rozumiesz, przy wolnościach stoją? — Broją. 45
 Ze z ślachtą, a nie z królem przeciwnym przestają? — Łają.
 Ci mieli być dobrego wierni wynalazcy? — Skażscy.
 O kole rokoszowem niech też twe zdanie wiem. — Powiem.
 Pan krakowski ⁸ nie z nimi, bo to pan nie chudy? — Dudy.
 Przestrzega wolności i powagi pana? — Dzbana. 50
 Co mówisz, zawzdyc ten pan *inculcate* żyje? — Pije.
 Wojewoda krakowski ⁹ człek niepospolity? — Skryty.
 Przy wolnościach jest stały w rzeczypospolitej? — Przy tej.
 Mieszka w nim on animusz kanclerza mądrego? — Tego. 45
 To podobno dla tego król w nim nie ma smaku? — Znaku. 55
 Braclawski ¹⁰ co z wołyńskim ¹¹ ci wojewodowie? — Kpowie.
 Nuż wojewoda rawski ¹² co ma za przymioty? — Cnoty.
 A radzi, czy wet za wet oddawa sowito? — I to i to.
 Pan wiślicki ¹³ z czechowskim ¹⁴, słyse z sobą tchórzą? — Trwożą.

¹ Hieronim Gostomski, wojewoda poznański.

² Jan Zbigniew Ossoliński. ³ Aleksander Koniecpolski.

⁴ Stanisław Gulski, wojewoda ruski.

⁵ Jan Ostroróg, kasztelan poznański ⁶ Stanisław Żółkiewski.

⁷ Sebastyan Lubomirski, kasztelan wojnicki, z synem Stanisławem.

⁸ Janusz ks. Ostrogski. ⁹ Mikołaj Zebrzydowski.

¹⁰ Janusz ks. Zbaraski. ¹¹ Janusz ks. Zasławski. ¹² Zygmunt Grudziński, rokoszaniec. ¹³ Jędrzej Tęczyński. ¹⁴ Mikołaj Ligęza.

Pan pernawski¹ z żarnowskim² i ci nie zawadzą? — Radzą. 60
 Marszałek³ z Litwy stanął ojczyzny przy boku? — W kroku.
 A Radziwił⁴ podczaszy dźwigaż rzecz potężnie? — Mężnie.
 Podziękowania za to, wierę, godzien będzie? — Wszędzie.
 Pan też Krzysztof⁵, brat jego, i ten stanął w sprawie? — Prawie.
 Powiedają, że przybył prawie okazale? — Ale. 65
 Więc pan trocki, Radziwił⁶, piękne wojsko stawil? — Sprawil.
 Toć wszystkie z kosztem pragną ojczyzny dobrego? — Tego.
 Opcznianie szeregiem rządu i potężni? — Grzeczni.
 Stadnicki⁷, jak lew głodny, resolut potężny? — Mężny.
 Prawdą to, że w Wislicy na garło mu stoją? — Boją. 70
 Łaszcz⁸ za nim tuż z Polaki i z mężną postawą? — Sprawą.
 Gorajski⁹ ich nie wyda, bo i ten jest twardy? — Hardy.
 Urowiecki¹⁰ z buławą wąsami potrzasa? — Kasa.
 A wszakże on w sąsiedztwie z każdym dobrze żyje? — Bije.
 Krzysztof Sieniński¹¹ idzie z sercem i z ochotą? — Z rotą. 75
 A pan Jakub, brat jego, miłujeż jeszcze bój? — Pokój.
 Z lekka idzie, [a] w rzeczach szczerze postępuje? — Czuje.
 Pan podkomorzy chełmski¹² żołnierz to, czyli żak? — Żmindak.
 Herbort¹³ chorąży w radzie jako olej płynie? — Słynie.
 Broniowski¹⁴ z industriją i z gładką wymową? — Głową. 80
 Pękosławski¹⁵ miłośnik prawie swobód cały? — Stały.
 Wołyńcy niebożęta czemuż się wahali? — Bali.
 To są w jarzmie niewoli kniazia Zbarawskiego? — Tego.
 Inszy przecie tak w radach, jak do boju czyści? — Wszyscy.
 Umawiali się z sobą w radach swych łagodnie? — Zgodnie. 85
 Za wolność umrzeć chętniż, o pobór nie łają? — Dają.
 Już cię żegnam, bądź łaskaw, a trwaj przy tym stale. — Vale!

¹ Piotr Stabrowski. ² Feliks Słupecki.

³ Krzysztof Mikołaj Dorohostajski, marszałek w. l.

⁴ Janusz Radziwiłł, podczaszy l.

⁵ Krzysztof Radziwiłł, późn. wojewoda wileński i hetman w. l.

⁶ Jan Jerzy Radziwiłł, kasztelan trocki.

⁷ Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski, zwany Dyablem.

⁸ Piotr Łaszcz, starosta lityński, sławny żołnierz; z Polaki — z Wielkopolanami. ⁹ Adam Gorajski, podkomorzy lubelski.

¹⁰ Mikołaj Uhrowiecki, rotmistrz na wyprawach wojennych Stefana Batorego.

¹¹ Krzysztof i Jakób Sienińscy, Aryanie, synowie Jana, wojewody podolskiego.

¹² Paweł Orzechowski. ¹³ Jan Herburt, chorąży lwowski.

¹⁴ Marcin Broniewski, autor «Descriptio Tartariae».

¹⁵ Prokop Pękosławski.

XXII.

Echo o rokoszu.

[Na Hieronima Gostomskiego, wojewodę poznańskiego,
i Zygmunta Myszkowskiego, marszałka w. k.].

1.

Quid sic plangis angusto deiectus¹ animo? — imo
 Pone metum, esto vir, labora extremis — remis.
 Mea furto polluta tenera insoles — oles
 Nam rege sub Augusto *ukradłem zapone* — oneę.
I obrus u Brandisa przede mną rzezano — ano. 5
I żydowi dworskiemu² ukradłem sobola — ola.
I łańcuch także złoty w Pradze Tarnowskiemu³ — jemu.
 Et tu licet proditor, proiice has curas — curas.
 Arma tenta potius nec sumptus denega — nega.
 Milites aere para, ego una tecum — eccum. 10
 Miles aera sequitur nunc pandas aquilas — illas.
 Fata viam praebebunt, Austria iuvabit — abit.
 In nobiles et Mus carus⁴ iram iunget? — *Nie!*
Rokosz est res horrida, in dubio vita — ita.
 Possum in Italia esse sine parma⁵ — arma. 15
 Ego multos banditos novi ex Italis — talis.
 In hoc mihi spes una restat et iuvamen — amen.

XXII. Rpsy: Jag. Nr. 59, k. 149; Dz. P. III Nr. 7, k. 318.

Oba rpsy dają tekst mniej lub więcej zepsuty, tak, że w niektórych wypadkach trzeba się było uciec do poprawek. Pewnej podstawy do datowania brak; polegając na wyraźnej wzmiance o rokoszu (w. 14), odnosimy oba pamflety do tego samego czasu, co numer poprzedni, tem bardziej, że i tytuł mają z nim wspólny. — Autor rokoszanin.

¹ ‚deiecto‘ Jag.; ‚ductus‘ Dz. ² ‚I żydowi dworskiemu‘ Dz.; ‚I żydom dworskim‘ Jag. ³ ‚w Pradze Tarnowskiemu — jemu‘ Dz.; ‚Prawdzie Tarnowskiego — jego‘ Jag. ⁴ ‚Musca vis‘ Jag.; wiersz 13 brzmi w Dz.: ‚In nobiles et Miscas vis nostram ingerit — ruit‘.

⁵ ‚parva‘ Dz. Jag.

2.

Na drugiego [Myszkowskiego] ¹.

Ergo in Italiam, proh dolor! marchio? — io.
 Ibo exul, profugus cum meis aquilis? ² — illis ³.
 Cum stemmate alio sub sole quaesito? — ito.
 Ergo me accipiet gremio Mantua? — an tua ⁴.
 Et me ad ⁵ pobratinos ⁶ conferam Gonzagas? — agas. 5
 Proh dolor, qui ⁷ ingenti florebam applausu? — ausu.
 Et late Italico me efferabam fastu? ⁸ — astu.
 In patria exules titulos dum quaero. — erro.
 O, cui relinquam aedes marmoreas — eas.
 O, domus, o patria Xiąż, et Pincovia — via! 10
 O, formosa mi Licon ⁹, quam o, maestuosus — osus ¹⁰.
 Adulter suae uxoris, dilexi uxorem — o rem!
 Iugalem dum thalamum incestu polluo — luo.
 Idem suasi principi, verus ¹¹ Sodomita — ita.
 Pronubus ¹² paranymphis vendidi Prussiam — iam. 15
 Et auctor fui regi violare fidem — idem.
 Adulationibus et modo pervili — vili.
 Respublica nunc fremit, poenas vult sumere — mere ¹³.
 Ah, demens, o patria, cogor exulare — lare.

¹ Tytuł z Dz.; w Jag.: „Aliud Myszkowski“.

² Gonzagowie, do których herbu został przyjęty Myszkowski, mieli w tarczy cztery orły. ³ „illis“ Dz.; „villis“ Jag. ⁴ „an tua“ Dz.; „annua“ Jag.

⁵ „Et me ad“ Dz.; „Ad meos“ Jag. ⁶ „pobratinos“ Jag.; „peroptimos“ Dz.

⁷ „qui“ Dz.; „quo“ Jag.

⁸ Tu następują w Jag. trzy wiersze, które już przez to, że psują połączenie między w. 6 a 7, zdradzają swe późniejsze pochodzenie:

Oblitus suae patriae, eminere volens, — olens

Proditor sum patriae, quam vendo per fraudes — audes?

Dominium suadendo absolutum regi — ei.

⁹ „ni Licon“ Jag.; „Leonowi“ Dz. Wyrz w obu rpsach widocznie do niepoznania przekreślony. Z w. 13 „Idem suasi principi, verus Sodomita“ wypadaloby, że Myszkowski miał dwie siostry, jedną po drugiej, za żony. Wedle nagrobka w Pinczowie (Starowolski: Monumenta Sarmatharum, str. 323) miał w. marszałek za żonę Elżbietę Boguszównę, kasztelanekę zawichojską, która miała siostrę Annę (Boniecki, Herbarz I, 356); czyżby ta Anna była pierwszą żoną Myszkowskiego?

¹⁰ W. 11—13 w Dz. brak. ¹¹ „verus“ Dz.; „velut“ Jag.

¹² „promibus“ Dz.; „pro nilque“ Jag. *Pronubus* dlatego, że brał ślub imieniem królewskim z Konstancją Austryczką. ¹³ „mere“ Dz.; „vere“ Jag.

XXIII.

Na sprawy dzisiejsze polskie.

Płaci dziś cnota,	nie złotu hołdują.	
Traci pochlebstwo.	nie darom folgują.	
Szczycą się wstydem,	nie wszeteczność płuży.	
Ćwiczą się miarą.	nie zbytek tu służy.	
Miłują Boga,	nie folgują sobie.	5
Hołdują rządóm,	nie zbytniej ozdobie.	
Wodzi rej szczyrość,	nie obłudność rządzi.	
Szkodzi swawola,	nie karność tu błądzi.	
Każdy tyż prawem.	nie gwałtem się broni.	
Zawždy bezpiechen,	nie trzeba mu broni.	10
Płużą skromności,	nie zuchwałę sprawy.	
Służą dobroci,	nie trzeba poprawy.	
Prawy to klenot,	nie są w niem przysady.	
Sprawy cnotliwe.	nie fałują ¹ rady.	
Bądźcie w nich stali.	nie mięńcie tej farby.	15
Rządźcie się już tak.	nie złe to są skarby.	

Przeczciej² wspak:

Nie będzie tak.

XXIII. Rps Cz. Nr. 1623, str. 718.

Rodzaj wiersza zwany rakiem, dlatego, że go wspak czytać należy. Wyraźnej wzmianki historycznej w utworze niema; ale że umieszczony jest w rękopisie między innymi pismami rokoszowemi i wpisany tą samą ręką, co poprzedzający go Dyaryusz zjazdu sandomierskiego (1606), przeto zaliczamy go do pism rokoszowych, które się w sierpniu 1606 podczas obrad rokoszowych pojawiły. — Autor, jak się zdaje, rokoszanie.

¹ fałują (z niem. *fehlen*) — nie osięgają skutku, chybują, szwankują.

² Przeczciej (właściwie: przeczcij) — przeczytaj.

XXIV.

Hymnus de s. Patribus Societatis Iesu.

Audi Christiane!

Hymnus hic dat modum vitae,
 Quo utuntur Iesuitae,
 Ut stent commode et moderate.

Opulentas civitates,
 Ubi sunt commoditates, 5
 Semper sibi quaerunt Patres.

Aedes optant exquisitas,
 Pulchras nimis et munitas,
 Ubi laetas ducant vitas.

In conventu iuniores, 10
 Mente, vultu iuniores.
 Serviunt sibi ditiores.

Sedis studium prostantes
 Omnibus bonis laudantes,
 Egenos repudiantes. 15

Bonum panem, bonum vinum.
 Non recipiunt peregrinum
 Nec surgunt ad Matutinum.

Gallinas atque capones,
 Saccarum et macarones 20
 Perdices atque pavones,

Inde carne vitulina,
 Qua repellatur vaccina.
 Harum plena est culina.

XXIV. Rps Dz. P. IV. Nr. 17, str. 39

Czas powstania utworu dla braku jakiegokolwiek szczegółów historycznych nie da się nawet w przybliżeniu oznaczyć. Jeżeli kładziemy na domysł sierpień 1606, to opieramy się na tem, że właśnie w tym czasie pojawiało się mnóstwo broszur i paszkwilów na Jezuitów i że prozaiczne broszury pokrewnej treści pochodzą z tego czasu. — Autor rokoszanin.

Croco, pipere cynamono, 25
 Quo nullus sanctus homo
 Usus est, utuntur bono.

Si quid restat in mensa,
 Reportatur in dispensa,
 In cibus est mens intensa. 30

Pullis reliqua sunt data,
 Quae egenis non ingrata
 Essent, sed desiderata.

Horum rura sic tutantur:
 Magni canes ¹ armantur 35
 Et in omnes irritantur.

Si quis dives infirmatur.
 Ut iam pereat, rogatur.
 Si haereditas speratur.

Nunquam dives tumulatur. 40
 Nisi legatum solvatur.
 Et hic Iesuita inpinguatur.

Si vocant eos potentes,
 Omnibus bonis abundantes,
 Pro his orant Deum et gentes. 45

Si vocant eos carcerati,
 Omnibus bonis privati,
 Dicunt: Sumus occupati.

O lupinam veritatem:
 Praedicant si charitatem, 50
 Rapiunt haereditatem?

Iam ut sancti venerantur,
 Uti reges dominantur,
 Uti fures depredantur.

¹ ,Magnis carnes' rps.

Habent opes Venetorum, 55
 Pravitatem Hispanorum,
 Maiestatem Romanorum.

Dominantur spiritualia,
 Dominantur temporalia,
 Dominantur omnia. 60

Omnes denique videntes,
 Illos non aspicientes,
 Dicunt caelum possidentes.

XXV.

Ad Patres Iesuitas.

Ba, wierę, to już nie żart: słyszę, wam kazano
 Trzech godzin wybierać się, więcej nic nie dano,
 Z Wenecyje¹ i ze wszech dzierżaw państwa tego.
 Musieli, widzi mi się, o was zwietrzyć czego;
 Podobnoście, jak wszędy, tam tak wietrzyć chcieli, 5
 Aleście sposobienia do tego nie mieli.
 Siłuby ich tam trzeba pobić, bo jednego
 Łacniej wam było opaść², króla francuskiego,
 A tam *trecenti viri*, jak jeden królują,
 Rzeczpospolitą swoją opatrzenie sprawują. 10
 Trudno tam co wynaleźć do zniszczenia państwa,
 Pilnie tam postrzegano waszego tyraństwa.

XXV. Rps Jag. Nr. 107, str. 1026.

Co do czasu powstania por. przypisek do poprzedzającej broszury. —
 Autor rokoszanin.

¹ Kiedy papież Paweł V wskutek zatargu z Wenecją rzucił d. 17 kwietnia 1606 klątwę na Rzeczpospolitą, duchowni świeccy, nie zwracając uwagi na interdikt, pełnili dalej służbę bożą; sami tylko Jezuiti opuścili Wenecję. Mimo, że w następnym roku stanęła zgoda między papieżem a Wenecją, Wenecyanie wzbronili Jezuitom powrotu, którzy powrócili dopiero w r. 1657.

² „upaść” rps.

Już to wam nie Batory¹, coście go fochami
 Z państwa precz wyrzucili, swymi rozumkami
 W ubóstwo go wprawiwszy, w więzieniu trzymacie, 15
 Pod strażą, jako zdrającą jakiego, chowacie.
 I cesarz² pięknie wygrał, czyście się osiedził
 W jego księstwie: choć mądry, podobno nie wiedział,
 Że co wy naraćcie, nie bywa nic trwało,
 A to się sprawiedliwym sądem Bożym stało. 20
 On chciał kęs chleba wydrzeć ksiąźęciu małemu,
 A dyabeł zasię wydarł tyle troje jemu:
 Stracił Transylwanią, zamków mocnych sieła,
 Rada wasza królestwo węgierskie zgubiela.
 Nuż Szwecyey jakoście [króla³] pozbawili! 25
 Choć to tam ludzie piości, jednak pobaczyli
 Wnet wasze skryte figle na zgubę wolności,
 Wiary i sumnienia ich, ujmę pobożności.
 Zaraz i pan i *patres* nabożnej postawy
 Zgubiły tamte kraje, a więcej zabawy 30
 Mieć, nie tylko mieszkania nie mogą dostąpić
 W tym północnym królestwie, ani mogą wstąpić.
 A w Belgium, ojcowie — zaż nie jawne dzieje?
 Zaż się tam waszą sprawą mało krwi wyleje?
 Ginie lud chrześcijański, giną cne matrony, 35
 Zacnych ludzi *pignora*, mizernie stracony.
 Bez wszęgo miłosierdzia, jak bydło, kolecie.
 Jak na rzezi lud Boży srodze mordujecie.
 O nadobni pasterze, nie wełnę strzyżecie,
 Ale zarazem z skórą, ludzkie ciało żrzecie. 40
 Jakie miasta zburzono, jakie wielkie państwa,
 W których było asylum ludzkie od pogaństwa!

¹ Zygmunt Batory, synowiec króla Stefana, wybrany księciem siedmiogrodzkim w r. 1581, wypędził w r. 1590 Jezuitów, którzy jednak już w następnym roku wracają i wywierają na księcia wpływ w duchu polityki habsburskiej, która doprowadziła Zygmunta do abdykacyi.

² Rudolf II (1576—1612) «niedługo się osiedził» w Siedmiogrodzie, gdyż ugodą wiedeńską z d. 23 stycznia 1606 uznał Stefana Bocskaię dziedzicznym księciem Siedmiogrodu i kilku komitatów węgierskich.

³ Zygmunta III.

Poległy a w popioły prawie obrócone,
 A tego są przyczyną łby wasze szalone.
 I ledwiebym nie przysiągł, że to wasza sprawa, 45
 O co dziś w Polsce kłopot, z utratą zabawa.
 Nie wierzę, by się człowiek w Polsce tak złośliwy
 I na swoją prywatę tak bezbożnie chciwy
 Należć miał; cnotliwi się tu zawsze rodzili.
 Chociać pod czas [broili], jednak wieley byli 50
 Miłośnicy ojczyzny; ale wasze kusy
 Mogły którego weгнаć w takowe pokusy,
 Że się uniósł czymkolwiek, a z prawdziwej drogi
 Zwiódł go fałsz jezuicki: a zaś [i] tej trwogi,
 Która teraz otarszy, jako ze snu, oczy, 55
 Łacno obaczyć możem, gdzie praktyka kroczy.
 Wasze hiszpańskie sztuki tego nawarzyły,
 Króla, pana świętego, z tej ścieżki zraziły,
 Którą się świętobliwym królem popisował
 I pobożność nadwyczaj wielką ukazował. 60
 Za którą wszystko kwitło, wszystko się mnożyło,
 Rząd, cnota, nasza wolność, ba, i zgoła było
 Miło pojrzeć w każdy kraj okiem człowiekowi,
 Błogosławić, nie łajac swojemu królowi
 Już był lud wszytek przywykł. A skoruczko wasze 65
 Przystąpiły *monita* i w¹ *consilia* nasze
 Jęły się przymieszywać. rzeczy opak idą.
 Aleć wam te figlarstwa dobrze nie wynidą:
 Bo wy na swych ambonach tylko wotujecie,
 [A] przykłady Pism świętych precz odmiatujecie. 70
 Pilniej wam bowiem chleba, który brzuchy tuczy,
 Żaden z was o duchownym pokarmie nie uczy.
 Zaczymeście i króle tak sprofanowali,
 Że na srogą przysięgę okrutnie nie dbali;
 Tak ich bowiem uczycie, to inkulkujecie, 75
 Że wy przysięgi mocą swą rozwiązujecie,
 A zwłaszcza te, któremi do królestw przychodzą,
 Barzo mało sumnieniu królewskiemu szkodzą.

¹ „in” rps.

Znaki waszej roboty każdy pozna snadnie;
 Bo kiedy jedno który pałacu dopadnie, 80
 Wnet tam zgoła odmiana w panu się pokaże:
 Przed tym płacił dworowi, a teraz nie każe.
 Żołnierz był wdzięczny w oczu u swego monarchy,
 Senat był koło niego, jakbyś patryarchy
 Miał widzieć, nie inaczej. Teraz zaś panowie, 85
 Bok królewski osiedli snąc gołowasowie;
 Na większe poty bowiem tę racyą dają,
 Że starszy tak bystrego rozumu nie mają.
 Otóż te wszystkie rzeczy idą błędnym kołem.
 Wolności i swobody biją nam już czołem. 90
 Owo zgoła wszystko złe w Polsce nie ustanie,
 Póki was jaki szcządek¹ między nami stanie;
 Wyprawim was do tego, co nań pracujecie.
 Tam swej wiecznej roboty nagrodę weźmiecie,
 Że was albo powieszą, albo poczwartują; 95
 Tej wam dusze stracone nagrody winszują.
Migrate ergo od nas! Bodaj nie słychały
 Uszy pobożne o was, oczy nie widziały.
 A my i z swym potomstwem będziemy się żegnali.
 Byśmy na rządy wasze [już] nie przypadali. 100
 Rządy bowiem przeklęte z waszej rady idą,
 Hiszpanom, Rakuszanom samym się te zejda!
 Wszędy wy chcecie wiedzieć, co w skrzyniach schowano,
 A zarazem zebrzecie, by na chwałę dano
 Rzkomo Bożą, ano wam stąd idą pożytki, 105
 Których moc nazbierawszy, Hiszpanowi wszystkie
*Per cambium*² wyszlecie: tam wasza ochłoda,
 Tam rozkosz, tam pociecha i wdzięczna swoboda.
 Pośpieszczcie się, ja radzę, prędko za skarbami,
 By was nie uprzedzili owi, co nogami 110
 Bosymi teraz chodzą³. I z tych będą ludzie,
 Skoro im wsi nadadzą; muszą też po grudzie

¹ Szcządek (forma dawna, właściwa) – dziś: szczątek.

² T. j. zapomocą weksli.

³ Alluzya do Karmelitów bosych, których pierwszy klasztor w Krakowie powstał w r. 1605.

Ostrej bosnacy chodzić, pantofle obuwać,
 Będą też z majątności, jak i wy, wyzuwać;
 W grobiech waszym sposobem ciał poruszać będą, 115
 Skoro także potężnie w swoich twierdzach siędą.
 Przykładem iście pięknym, *omni novitati*,
 Która po was nastąpi, tak *posteritati*
Prospicie[n]t, jak i wy, o *socii Iesu*;
Abstinebunt przed ludźmi *certis horis esu* 120
Carnum atque lactis; a w konwencie wielka,
Opipare przyprawna, moc zwierzyny¹ wszelka.
 A to wam już w żywocie *Patrum* nie dostało,
 Trzeba zawsze łososia, bo na szczuce mało.
 Jużście bunomią² na swe rogi wzięli, 125
 Rzeki, ba, i potoczki wszystkie roznajęli,
 A *Patribus* co piątek to kilka łososi,
 Lipieni, także pstrągów na sobotę nosi
 Ubożuchny churlaczek³. Zrobiłby co zatym,
 Czymby żywność ugonił żonce, dziatkom na tym: 130
 To się kłusz do Krakowa, prędko pośpieszając,
 Wziąwszy jeleń na ramię, sarnę, albo zając,
 Albo cieleń natłustsze i kilka par ptaków.
 »Zejdzie się to w domu nam dla naszych żaków,
 »Które na to ćwiczymy, by mężnymi byli, 135
 »A ludzi chrześcijańskie okrutnie trapili,
 »Krew z ludzi wysysając, nią [nas] nasycili,
 »A łży i zdrady naszej do gardła szczycili.«
 Bodajście wszystkie dyabły w tych przysmakach zjedli,
 Żeście na taką zbrodnią swe ucnie przywiedli, 140
 Że psy, ciał poruszywszy z grobów ludzi zacnych,
 Na to miejsce chowają. A wymówek łącznych
 Dosyć *in promptu* macie: »Nie my, to studenci!«
 Wszakżeście z collegium tego są kontenci.
 »Bo gdziekolwiek uczym, tam są skromne dzieci, 145
 »Nic z żadnego ku szkodzie ludzkiej nie wyleci;

¹ 'zwierzyna' rps.

² 'boonomią' rps. Bunomia — rzeczownik utworzony od przym. βουνέμος — pastwisko.

³ Churlaczek (słowniki znają tylko: cherlaczek i chuderlaczek) — chudzina, biedak.

»Bowiem je *sub ferula acri* zawždy mamy
 »I w dyscyplinie srogiej tudzież też trzymamy«. Patrzcież tu swoich techn: to są żywe *verba*,
Latet anguis (jak mówią), *latet sub hac herba*, 150
 Którego wy z ust swoich często wypuszczacie,
 Aby dobrze mordował. A zaż wy nie macie
Mille persuasiones i dobrego zwodzić
 Swymi łagodnościami, by tylko przeszkodzić
 Dobrej sławieście mogli? Z tej akademiej 155
 Kilka łotrów wzwiecie do swej kompaniej;
 To mi tam zaskocycie, mówiąc, iż pobożna
 Rzecz jest bez wszystkiej chyby, aby ta niezbożna
Haeresis miejsca nawet, kędy pogrześć ciało,
 Nie miała; tym się strachem nawróci niemało. 160
 Ano zabiwszy króla naszego Henryka¹
 Przez waszej też faryny niezbożnego mnicha,
 Jeszczeście mu tę wzgardę po śmierci czynili,
 Żeście go niegodnym być pogrzebu mienili.
 Ach, niestetyż, źli ludzie! A ten terażniejszy², 165
 Azaż od waszych sideł jest co bezpieczniejszy?
 Jużeście mu z ust jego zęby wystrzelali,
 Szpady, miecze, tulichy³ weń swoje wrażli.
 Podźmyż zaś do Angliej, kędy król⁴ cnotliwy
 Króluje, że te kraje nigdy, jako żywy, 170
 Nie miały cnotliwszego. Azaż nikt⁵ nie widzi,
 Jak⁶ ta wasza *pietas* ze wszech ludzi szydzi?
 Jużeście i puszkarzmi zdradnymi zostali,
 Prochy⁷ podeń i radę jego podsadzili.
 Zabić, otruć zdracliwie to wasze biesiady, 175
 Na toście się udali i wszystkie swe rady
 O tym, by się krew lała, na każdy czas macie,
 Kiedy łamać niewinne i niewinn[i]e dacie.

¹ Henryk Walezy III, zraniony śmiertelnie przez fanatycznego mnicha Jakóba Clément, umarł 2 sierpnia 1589 r.

² Henryk IV (1589—1610). ³ Tulich — sztylet, puginał.

⁴ Jakób I Stuart (1603—1625).

⁵ ,już' rps. ⁶ ,Ta' rps.

⁷ ,Proby' rps. Mowa o spisku prochowym r. 1605.

Idźcież już precz, boście się dobrze nazobali
I drugim, jeszcze obcym, dosyć udziałali. 180

*Discere qui gratis soliti gratisque docere,
Cum tactae nares lucri maioris odore,
Aedificare domos, fucorum alvearia, gratis¹,
Cantantes gratis¹, gratis plorare iubentes,
Sedibus antiquis mira quos pellitis arte, 185
Iustitiae sanctam gratis corrumpere dextram,
Edicta intrepidi contemnere regia gratis:
Testamenta senum captare et praedia² gratis,
Vos ego adoro lubens, o servatores, Iesu
Felices socii et fatui, nova numina saeculi, 190
Qui populi mores turbatis et otia gratis,
Insidias struitis, renuentes munera, gratis:
E nostro ut migrent caedes ac proelia regno,
Omnia qui facitis gratis, discedite gratis!*

XXVI.

Kasper Miaskowski:

Hor. Ode I 14.

O navis, referent in mare te novi
Fluctus...

Korabiu Lechów! Znowu cię zażoną
Przeciwnie wiatry od brzegów twych stroną,

¹ „gratos“ rps. ² „praelia“ rps.

XXVI. Druk: Por. Nr. VII.

Utwór nie jest wcale tłumaczeniem ody Horacego, jakby się to, sądząc z tytułu, zdawać mogło; jedynie allegoryę i kilka zwrotów zapożyczył Miaskowski od rzymskiego poety. Co do czasu powstania, to zwroty takie, jak: «I ty swe ukój rokosze oto te» lub

«Oby ten, co śpi w polskiej teraz łodzi,

Zgromił te Kaury i słone powodzi»

wskazywałyby naszym zdaniem na uchwalony już rokosz, kiedy to na uśmierzenie rozruchów nie było innego sposobu, jak obudzenie «śpiącego w łodzi polskiej» Chrystusa-Zygmunta III, ażeby «zgromił Kaury»-roko-szany, którzy 20 września uchwalają zwołanie pospolitego ruszenia przeciw królowi; odpowiedzią na tę uchwałę jest zdaniem naszym ten utwór Miaskowskiego.

A jeśli wpadnie wicher zaś szalony,
Urwieć u kotwie linę ustalonej;

Pokruszy i maszt, podrapawszy nagle 5
Twe na nim białe zawieszono żagle,
Ani ster mądry zadzierży od wstrętu
Opłakanego na skały okrętu.

Długoż ten zły wróg rzeczy mięszać będzie?
Czyli aż Kloto wrzeczona doprzędzie, 10
A samsiad zamysł swój twą ciesząc szkodą,
Czeka, rychłoli wtargnie za pogodą.

Oby ten, co śpi w polskiej teraz łodzi,
Zgromił te Kaury¹ i słone powodzi! 15
Jeszczeby pokój, a niedługo potem
Spoił zaś deski siekierą i młotem.

Stanąłby znowu wzgórzę maszt spaniały
I cel płócienny miałby zaś wiatr cały,
A po stron obu i ciosane wiosła
Sama swą ręką zgodaćby przyniosła! 20

Tak Argo pławem szła po runo złote;
I ty swe ukój rokosze oto te,
Że Jazon polski darskiej ufce młodzi,
Kędy potrzeba, zarazem wywodzi.

Ale zgniewany głuche ma Bóg uszy 25
I jeśli pójdzie tym chrapem czas dłuższy,
Albo się sami wyniszczymy, abo
Nieprzyjaciołom odeprzemy słabo!

¹ Caurus, wiatr północno-zachodni, tu wogóle: wiatr gwałtowny.

XXVII.

Beatus vir...

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum
 I na rokosz nie jeździł do koła malorum,
 Bo mu w mieszku zostało centum aureorum.
 Quare fremuerunt, o mi Deus, gentes,
 Regem et Christum tuum pellere volentes? 5
 Domine, quid multiplicati inimici mei?
 Jakobys' mię opuścił, aby mie poźeli?
 Sed cum te invocarem, exaudivit Deus;
 Rex ergo ille bonus et Dominus meus.
 Verba mea auribus, mi Deus, percipe 10
 Et illorum rokosze na mię¹ intercipe.
 Domine, in furore neque me arguas,
 Raczej uczyn' z możności swej święty na nie gas!
 Domine Deus meus, nam in te speravi,
 Dominus Deus noster wielkie cuda sprawi. 15
 Confitebor igitur tibi toto corde:
 Ut quid Deus recedis? Porażę ich hordę.
 In Domino confido, quomodo dicitis:
 Salvum² me fac, Domine, wszak Bóg niepożytyś³.
 Usquequo me, Domine, hic oblivisceris? 20
 Nam tu iustis⁴ miseris semper misereris.
 Dixit insipiens in se: Non est rex neque Deus.
 In tabernaculo tuo habitet herus Mus⁵.
 Nolite sic facere, sicut facit equus⁶:
 Cognoscit bos praesepe et cum illo taurus. 25
 Discordia ex una civitate facit duas.

XXVII. Rps Kór. Nr. 186, k. 51.

Wzmianka o rokoszu wskazywałaby na sierpień; zwrot jednak «Porażę ich hordę» każe przesunąć powstanie pamfletu na czas, kiedy się wszelkie rokowania rozbiły, a więc na wrzesień 1606, za czem też przemawia i ta okoliczność, że o rokoszu, t. j. o obradach rokoszowych, mówi autor w czasie przeszłym. — Autor regalista.

Wiersze 1, 4, 6, 8, 10, 15—20, 22, 23 są pierwsze słowa, niekiedy zmienione, psalmów I—XIV; w. 25 jest zmienionym cytatem z Izajasza I, 3.

¹ ,imię' rps. ² ,salva' rps. ³ ,niepozyczysz' rps. ⁴ ,ut dis' rps.

⁵ T. j. Myszkowski. ⁶ ,sed facit ut equus' rps; equus — Pstro-koński.

XXVIII.

Pieśń nowa,

aby Pan Bóg raczył ten rokosz uspokoić i do dobrego końca przywieść.

(Na tę nutę, jako «Bogu ufaj, duszo moja»).

Boże z nieba wysokiego,
 Twórco świata szerokiego!
 Racz się nad nami zmiłować,
 A ten gniew swój uhamować¹,

Któryś z swej zapalczywości 5
 Wylał na nasze sprośności.
 Gdzież ratunku szukać mamy?
 Do Ciebie, Panie, wołamy.

Twoja to rzecz grzeszne karać,
 A potym się o nie starać, 10
 By w łasce Twojej chodzili,
 A na potym nie bładzili.

Kiedy kogo karzesz, Panie,
 A on z grzechu wnet powstanie,
 Pokarawszy, umiłujesz 15
 I pokojem udarujesz.

Znamy Twój gniew sprawiedliwy,
 Bo nam jest barzo szkodliwy;
 Którego zgładzić nie może
 Nikt oprócz Ciebie, nasz Boże. 20

XXVIII. Druk współczesny b. m. i r. (Bibl. Ak. 6104); rps Racz. Nr. 34, k. 40.

Rokosz jest już wyraźnie wymieniony; obie strony gotują się do walki, a więc wrzesień 1606, za czem też przenawia wiadomość o Polakach «w Moskwie trzymany» ; o rzezi (27 maja), jako o czemś dawnem, przebrzmiałem, już nawet wzmianki niema. — Autor regalista.

¹ ,pohamować' Racz.

Pojrzyż z majestatu swego
 Na króla, pana naszego,
 Potem na Rzeczpospolitą,
 Dziś oblaną¹ krwią obfitą.

Kędy staniesz, wszędzie trwoga 35
 Przyszła na Polskę od Boga,
 W każdym kącie żołnierz leży.
 Rychłóż wždy prawda zwycięży?

Na cóż nam te urodzaje, 30
 Które Bóg obfite daje?
 Wszystko się obraca w smutek,
 Taki tych rozruchów skutek.

Pieniądze, drogie klejnoty
 I rzemieślnicze roboty,
 Kupieckie zabawy one, 35
 Niszczą ją dobra koronne.

Więc pod tym płaszczem swobody
 Patrzy łotrostwo pogody,
 Najeżdża, bierze, plądruje,
 A żołnierzem się mianuje. 40

Nie jest pod sprawą hetmańską,
 Majętność łupi ziemiańską;
 Żonę, dzieci i dobytek
 Pobierze i zniszczy wszytek.

Do czego w Polsce przychodzi! 45
 Płacz przez obłoki przechodzi,
 Krew własną swoją mordują,
 Sami się na się buntują.

Majestat pański zelżony,
 Sława o nim na wsze strony. 50
 Nie dochodzą sądy, prawa;
 Dziwna nastąpiła sprawa.

¹ „obłudną“ Rac.

Kwitnęła przed laty Polska,
 A teraz w niej wszędy troska,
 Gęste obozy stawiają,
 Szkody niezmierne¹ działają. 55

Hetmani szykują wojsko
 Na własną krew twoją, Polsko;
 Wszyscy na się serca srożą,
 Swoi na swoich się grożą. 60

Niesłychane to nowiny,
 Żeby jednej matki syny
 Widział kto w tak srogim boju,
 Wychowawszy je w pokoju.

A oni zbroje, pancerze, 55
 Gotują szable, koncerze,
 Swoją własną krew przelewać,
 Dhomowy pokój rozrywać.

Brat na brata rodzonego,
 Synowiec na stryja swego 70
 Kopią śmieie uderzy,
 Do boku z muszkietu zmierzy.

Nieprzyjaciel serce swoje
 Cieszy, słysząc niepokoje
 W Polsce naszej oplakanej, 75
 Niezgodami zawikłanej.

Ocuć się, polski narodzie,
 A obacz się w tej przygodzie!
 Dodaj sobie zdrowej rady,
 Poprzestań więcej tej zwady. 80

A niechaj w tobie nie ginie
 Sława, która z przodków słynie,
 Jak oni w zgodzie mieszkali,
 Poganom odpór dawali.

¹ „i nędzę” Racz.

Powstań, Zamojski enotliwy! 85
 Byłeś ty zawsze szczęśliwy,
 Umiałbyś ty w to potrafić,
 Jakoby ten ogień zgasić.

Zacne polskie duchowieństwo
 I ty, koronne rycerstwo, 90
 Wszyscy panowie i z królem,
 Radźcie o pokoju społem.

Nie dajcie ginąć Koronie,
 Każdy z was niechaj wspomienie,
 Jako pięknie w miłości żyć, 95
 A jednemu panu służyć.

Wiecie, jak ¹ Bóg błogosławi
 I na wszytek świat rozśławi,
 Kędy bracia w uprzejmości
 Przestrzegają swej jedności. 100

Obróćcie te zaszcia swoje
 Na ten czas w lube pokoje,
 A te wojska szykowane ²,
 Do potrzeby zgotowane,

Poślicie w dalekie strony; 105
 Niechaj dodadzą obrony
 Tym, których w Moskwi trzymają,
 Od nas pomocy żądają,

Albo Tatarzyna gonić,
 Albo Inflanty obronić, 110
 Aby Polska w całe była,
 Szarpać się nie dopuściła.

I tak w zgodzie pomieszkamy,
 Gdy Boski gniew ubłagamy;
 Zażyjemy jeszcze świata, 115
 Da nam Pan Bóg żyzne lata!

¹ „Więc jako” Racz. ² „szykowane” Racz.; „wykowane” P’dr.

Wiary świętej przestrzegajmy,
Lada komu nie ufajmy,
Czczymy króla i kapłany,
Także senatorskie stany!

120

Zdarz nam, Panie, z łaski swojej,
Bychmy strzegli wolej twojej;
Te rozruchy racz uskromić,
Do jedności wszystkie skłonić.

XXIX.

Przemowa do panów senatorów,

a naprzód do arcebiskupa gnieźnieńskiego,
Maciejowskiego.

A Iove principium poganie mieć chcieli,
My też ich z Bogiem dobrze dawnośmy wiedzieli;
Dobrze z księdzem w kościele, nieźle i w senacie,
Ale teraz przez ciebie wytrwamy, prałacie:
Odkryliście serca swe, co za *amor* macie 5
Przeciw prawom, wolnościom i braciej swej ślachie.
Prymasie, o prymasie, co się z tobą dzieje?
Znieważyłeś przodki swe i jeich przywileje:
Prymas w pobożnem życiu, stanąwszy w ornacie,
Przypatruje się, co godnego w sercu swojem macie. 10
A sądz się, proszę, pilno, najdzieszli to w sobie,
Niezwyczajnych rzeczy wiele powiem ja sam tobie.
Nie równieś Zbyszkowi, świadczą sprawy twoje,
Żleś się obszedł z ojczyzną, widzi serce moje.

XXIX. Rps Kór. Nr. 186, k. 349.

Wzmianka o Wiślicy w czasie przeszłym, traktowanie «pana krakowskiego» (Janusza Ostrogskiego) jako zdrajcy sprawy rokoszowej, a przede wszystkim ostry, a nawet obelżywy ton, w jakim się autor odzywa o przeciwnikach rokoszu — wszystko przemawia za tem, że to już koniec września 1606 r., kiedy obie strony zrywają wszystkie nici porozumienia pokojowego i zanoszą się na rozstrzygnięcie zapomocą oręża. — Autor rokoszanin.

Do biskupa krakowskiego, Tylickiego.

Jedeneś ty nalezion, tobie przyznać muszę, 15
 Że cię cnota sprawuje i szanujesz duszę,
 To jest, *pius in Deum, pius in penates*,
 Że mogę być o tobie nie fałszywy *vates*.
 Ślachcicem pewnie jesteś, ojczyznę miłując,
 Biskupów świętobliwych wyroków pilnując. 20

Do biskupa kujawskiego, Baranowskiego.

Baranie, znać, żeś nie skop, bo trykasz rogami,
 Depcąc prawa, wolności sprosnemi nogami.
 A znać, żeś na nich obrosł owieczek swych wełną,
 Skubiąc ją i na sławie prawie garścią pełną,
 Zowiesz ślachtę muchami; aza Pan Bóg zdarzy, 25
 Że urosły bąk jaki przez skórę cię sparzy.
 Soból barana okrył, sowa zjastrzębiała,
 Bo tego przedtym nigdy w domu swym nie miała.
 Wiedz, baranie, że człowiek *exemptus stercore*,
 Chwaląc Boga, na świecie ma się *cum candore*. 30

Do biskupa przemyskiego, Pstrokońskiego
i Szyszkowskiego, biskupa płockiego.

Więc i ty, głupia szkapo *varii coloris*,
 Nuż szyszka, niepotrzebny on *fructus arboris*,
 Licencyą zowiecie wolności i prawa?
 Nie ślachecka i głupiego owa rozprawa,
 Widzę, że was na jedno kopyto zrobiono: 35
 Bez wstydu, bez rozumu, znać, że się kwapiono.

Do Jezuity Skargi.

A ty zyzania¹, starcze, Jezuito Skarga!
 U ciebie była zawsze niewstydliva warga.
 Znać i po tym rzemieśle coś teraz odprawił;
 Piękneś wszystkiem przed oczy sprawy swe wystawił: 40

¹ Zizania (z greck. przez łacinę) — kąkól.

Wydąłeś skrypt¹ stanowi swemu nieprzystojny.
 Ambona twoje miejsce: nie bądźże złem hojny,
 Choć tam *classicum canis*, tam zganiona cnota;
 Szczypać, lżyć, hańbić — to wasza robota.

Do wszystkiej księży.

Miłościwi prałaci! Jedna wasza zgoda: 45
 Pomóc wszystkiego na złe, a jeśli pogoda,
 Na ojczyznę niemasz nic ni grosza ni rady;
 Jeśli na oppressyą. najdą się porady,
 I warkocz rozpleciecie spleśniałej mammonie;
 Kiedy gwoli ojczyźnie, bardzo trudno o nią. 50
 Krótko się odprawując, nie swarząc się z wami,
 Widzę, że się źle obchodzicie z nami.
 Słusznie to rzec muszę, że was wszystek *clerus*
 Wolności i praw naszych jest *opressor verus*.

Do pana krakowskiego².

Oszukałeś ojczyznę, zdradziłeś swą cnotę, 55
 Zniszczyłeś przodków swych cną, sławną robotę.
 Bo kto wejrzy w tę sprawę, najdzie co inszego,
 Nie to, co przedtem było przodków ojca twego.
 Nawet siwy staruszek, by był w lecich młodych,
 Umiałby twych pociosać obyczajów sprosnych. 60
 Albo i zmarły brat twój służyłby jenaczej(s)
 Czasów takich ojczyźnie, a gwoli tej raczej
 Wszystkoby był odważył zdrowie, majątności,
 Dogadzając sławie swej w tem, nieśmiertelności.
 Słusznieś tedy jest nazwan *potentior aere* 65
 Niż *virtute*, i owszem, przymówiłbym *ex re*:
 Umkni się wojewodzie, a niżej siądź w radzie;
 Wyższe cnota ma miejsce, niższe zasię w zwadzie.
 A tym czasem pi, *Bacche*, aż godzina twoja
 Przydzie, a Pluto weźmie cię do swego pokoja, 70

¹ Mowa, jak się zdaje, o broszurze «Rokosz co za pożytek przyniósł panu wojewodzie krakowskiemu».

² Pan t. j. kasztelan krakowski — Janusz ks. Ostrogski.

Jakoć dla złego zdrowia już gotuje łożo.
Ze psy dobrze; coć potym, kiedy pić nie może.

Do wojewody poznańskiego, Gostomskiego.

Zastarzałyś we złościach, zgrzybiałyś w niecnocie,
Nie zchodzić nic do złych spraw na czerstwej ochocie.
Ciebie się stare z dawna przypowieści dzierżą, 75
A widzę z twarzy, że cię by namniej nie mierzą.
Boś uczynił tak właśnie, jako on kołodziej:
Porwałeś też kurwę pierwszą, będąc stary złodziej.
Dziwno mi, że synowi kardasz¹ nie rzezono,
Bo matkę za muchajera² w Toruniu swadźbiono³, 80
A jeszcze obrzezaniec Tatarzyn niecnota
Ledwie z sklepu wypuścił, starwszy pani kota.

Do wojewody ruskiego, Gulskiego, i brata jego.

Familia krawczyków, przerwanych Gulskich,
Nie wiele zabawiła kronikarzków polskich;
Chyba w księgach cechowych naleźć się co może, 85
Co do ozdoby domu waszego pomoże.
Pan krakowski w Wiślicy tak dom ich udawał,
Że samodzielne suknie ociec jeich przedawał.
Jaką tedy pociechę z Gulskich wszyscy mają?
Radzi, nie patrząc brodu, przez rzeki pływają. 90
Dniestruby pytać o to, choć gwałtu nie było,
I o nieprzyjacielu ledwo w ten czas słychne było;
Z brzeźystej wprawdzie góry skakać się musiało,
To wszystko serce jednak mężne sprawowało.
Posłan drugi do Turek; dość dano na strawę 95
Dla honoru ojczyzny, a on z kupcy sprawę
Współ z nimi kobierce, współ safiany,
Że Turcy rozumieli, iż w Polszcze głód w pany.
Tożby był Torosowic⁴, toż Awadik sprawił,
Z tem honorem ojczyznej potrzeby odprawił. 100

¹ kardasz (z tatarsk.) — brat. ² muchajera — materya turecka na suknie. ³ swadźbieć — Linde zna tylko swadźba, gody weselne.

⁴ Torosowic, Awedyk — mieszczanie i kupcy lwowscy.

Nawet same korzenia, które oddawano¹
 Dla dostatków kuchennych, do wozów chowano.
 Tak rozumiem, że z nimi do tych czasów rada:
 Cudzym pieprząc, a nie swem. do stołu sąsiada.
 Nie wspominam, jako się z panem swym rozprawił; 105
 Doznawszy łaski wielokroć, dom jego osławił.
 Niechże cię w tem Bóg sędzi, nagradza niecnoty,
 Abyś widział takućkie w domu swojejm psoty.
 Zbiegaj ten dom wszecz i² wdłuż: nie najdziesz co pisać,
 Chyba w kupy złożywszy. wszystko zaraz osrać. 110
 I w tem wielka niełaska znać się pańska może,
 Że ludzie podłe daje ojczyźnie za stróże:
 Krawców, szewców. kuśnierzów w senat nam nasadził,
 Że miasto stołków raczej warsztaty wprowadził.

Do wojewody podlaskiego, Ossolińskiego.

Tu, w który kącik najrzysz, wszystkiego dostawa: 115
 Zdrady, obłudy dosyć z niecnotą przestawa.
 Więc towarzysz kochany, babsko³ pogniecione,
 Co przepadło, wzięlichmy, choć też nieświęcone.
 Siła razów na sobie ta pani odniosła
 I ciężarów niemało nie w jeden dom wniosła. 120

Do wojewody bractawskiego. Zbaraskiego,
 i synów jego.

Kniazie smardy wojamić i twoje panięta
 Fałszywie, nieprzystojnie rzeczzone książęta.
 O jednym tylko domie zacny netman wiedział
 Książąt. a *de caetero* każdy dudki śmierział.
 A zaty m z nich monstra, ni książęta ni ślachta: 125
 Raczej z kniazem do zamku, co z nich bywa wachta.

¹ T. j. od Turków. ² ,ty' rps.

³ Mowa o trzeciej żonie, Katarzynie z Kosińskich, wdowie po dwu mężach, Wodyńskim i Stanisławie Kryskim, wojewodzie mazowieckim. «pani tak w lata, jako i w majątność bogatej» (jak się o niej wyraża Jerzy Ossoliński w swej autobiografii). Umarła niedługo potem, w r. 1607 (Starowolski, Mon. Sarm. str. 263).

Pięknieś postąpił z nami, a rzkomo w szczerości,
 Pełen będąc obłudy, pełen i chytrości.
 Działki w taką, w jakiejś sam, chytrość zaprawując.
 Deputacya świadkiem: tej rzkomo pilnując. 130
 Z wielką chęcią ojczyste rzeczy namawiali,
 Wszystkiemu¹ zaś w Wiślicy kontradzykowali.
 Stateczniejsza *meretrix*, bo co komu rzeczce,
 Wstyd mając przed oczyma, nigdy nie uciecze.
 A te już znać z postawy i z samych klejnotów, 135
 Że w nich niemasz ni serca ni męskich postępków.
 Kurewska twarz u obu, obyczaj zateń
 Podobne kortezankom we Włoszech bogatem.
 Które kwestu szukają z ciała swego psoty,
 A ci obaj kwest mają z zdrady i niecnoty. 140

Do wojewody lubelskiego² i brata jego.
 Tęczyńskiego³.

Ten dom zgrzesiwszy, bywał i ozdobą czasem,
 Jakoż już był kożuszek począł śmierdzieć kwasem.
 Widzę, opak się stało: po staremu w kawy⁴;
 Zaprawdę, godzien taki postronka i ławy.
 Dał Pan Bóg sam baczenie, ociec wychowanie, 145
 Znać i widzę, te rzeczy u nas bardzo tanie.
 Talent dał Bóg i ma być w dobrym szafowaniu,
 Wychowanie rodzicy w przestojnem kochaniu.
Pessundare te rzeczy rzecz nie krześcijańska;
 Na złe ich chcieć zażywać ledwie że pogańska. 150
 Grabstwa są: z mieczem trzeba ślachectwa pilnować,
 Co wszystko ślachcicowi musi ustępować.
 Ślachcic w Polsce ma prawo, grabia jest przez niego,
 Każda ziemia z tytułu weseli się swego.
 Osądźcie się, jakoście w tych rzeczach stanęli. 155
 Jeśli Bogu, rodzicom winni nie zostali.
 Woleńście tych służyć, co losy miotali
 O prawo, o wolności, winni się zostali

¹ 'Wszystkich' rps. ² Gabryel Tęczyński, woj. lub., um. w r. 1607.

³ Andrzej Tęczyński, kasztelan bełzki, um. w r. 1613.

⁴ Kawy — głupstwa, błędy; poszło w kawy — na marne.

Cnocie swej i sumnieniu, a przytym sromota
 Wieczna przy was zostawa, jako zła robota. 160
 Odbiegszy nas, stanęli przy królewskim boku,
 Odąwszy się, by żaby, na dwie piędzi w kroku.
 Zdrobniła w was uroda, zdrobniła i cnota:
 Kto nie wiadom, mógłby rzec, że cudza robota.

Do pana poznańskiego, Ostroroga.
 Rozum wielki bez cnoty, bez kształtu uroda. 165
 Monstrum sprośne, by właśnie satyrowa broda.

Do pana lwowskiego, Żółkiewskiego.
 Niż nastąpił i lwowski on graf z Proporczyzna¹,
 Radwan² powie, że tego jest słuszna przyczyna.
 Ten pokazawszy w sobie *initium* cnoty
 (Wprawdzie mistrzem³ się działał), umknął się z roboty 170
 Ludzi cnotliwych, a chcąc umknął się w spelunkę
Latronum fidefragorum, chcąc wziął wełny runkę.
 A nie dziw, mając mistrze z Ozgą Swoszowskiego⁴,
 Do złych rad branty przednie, nie wspomnię trzeciego,
 Którzy kwestu szukali z gęby⁵ swojej pary, 175
 Język swój odważywszy na mizerne dary,
 Ten sam niepraw ojczyźnie i wolnościom swojejm,
 Co niech będzie, o Boże, przy rozsądku Twojejm,
 Który umysł nagradzasz, a według zasługi
 Płacisz roboty ludziom jako pewne długi. 180
 Niechże zakwitnie cnota i złość zawstydzona
 Zostanie, a niech będzie do końca zgładzona.
 A taka miarka młyńska⁶ siła siła ludzi psuje,
 Z sławy, cnoty, dobroci rada więc nicuje.

¹ Proporczyn. Takiej nazwy nie zna Słownik geograficzny; wymyślona zapewne na oznaczenie hetmaństwa (od proporzec) Żółkiewskiego.

² Radwan — herb Zebrzydowskich.

³ Mistrz — Jan Zamojski.

⁴ Piotr Ozga, sędzia lwowski, Jan Swoszewski, pisarz lwowski, obaj wyznaczeni m. i. z sejmu 1607 do uspokojenia Rzptej.

⁵ „szczemby“ rps. ⁶ Żółkiewski otrzymał był właśnie od króla jurgielt na młynach gdańskich.

Już widzę, że słusznie rzeczono: *Spes alit;* 185
 Słuszniej pewnie rzecz może, iż¹ częściej *fallit.*
 Doznał tego i hetman² po śmierci na sobie,
 Spodziewając się czegoś lepszego po tobie.

Do marszałka koronnego, Myszkowskiego.

Źle jenaczej rozumieć, jeno z Włoszkiem sprawa;
 Imię dane Gonzaga prawdziwie znać dawa. 190
 Zgadzać Włoszka z Polakiem wszystko będzie rozno:
 W cnocie, w szczerości, zaczem pomiarkować prozno.
 Szczerej bojaźni bożej u Włoszka nie pytaj;
 Więc życia pościwego nie najdziesz, nie chwytaj.
 Gadajże mi, Gonzaga, jako cię rozumieć, 195
 Bo to, co się wspomniało, możesz wszystko umieć.
 A naprzód umiesz zgoda żyć bez [Pana] Boga,
 U ciebie miejsca niema i powinna droga.
 Potym przeciw ojczyźnie jako postępujesz,
 Czasu, Pan Bóg da, swego z hańbą swą uczujesz. 200
 Przez cię praktyki idą ojczyźnie szkodliwe,
 W senacie z ciebie idą zdrady nieżycziwe.
 Radzisz panu, aby nas rządził *absolute;*
 Nie mam za złe, żyjecie oba *dissolute.*
 Nuż *privatim* jakie są dalsze rady twoje, 205
 Rozumiejąc, że i Bóg zamknął rady swoje.
 Patrzy, nie umkniesz się świętych sądów jego,
 Bo to jeszcze nie koniec, że masz cierpliwego.
 Z cnotliwszym też, niżliś sam, nie wdawaj³ się w gadki.
 Bo marnie się odkryją marne twoje sprawki⁴. 210

Do Wołyńców.

Książ Zbaraski człowiek in i kpi po staremu,
 Nie wolno howoriti z nas teraz nikomu.
 Bo ich tak w swoją klubę⁵ ci kniaziowie wzięli,
 Że czynili, co każą, nie, co sami chcieli.

¹ ,czy' rps. ² Jan Zamojski. ³ ,wdawał' rps.

⁴ Alluzya do wynurzeń politycznych Myszkowskiego, o których wspomina w swym liście Zebrzydowski.

⁵ ,chlubę' rps.

Zamknął ich książę w obozie, u brony pilnował,
 Aby nikt nie wyjeździł, i sam praktykował,
 Że snadź i *ad exitum* musieli *veniam* brać.
 A podobno od tego musieli i cło dać.

215

Do wojewody sieradzkiego, Koniecpolskiego.

Tego mi żal postępku nie bardzo rządneho:
 Mogłeś przypadku się strzec satyrowego.
 Bo widząc ciepło zimno z jednych ust wychodzić,
 Satyr zaraz do lassa: prozno mu¹ dogodzić.
 Tak jego, [z] którego ust różne chodzą dymy;
 Kto cnotliwy, spraw [żadnych] nie miewaj z takimi.

220

XXX.

Dystychy na Zygmunta III.

Alma¹ Sigismundum media inter agmina regem
 Fore Venus cernens talia dicta dedit:
 ,Quid tibi cum bellis, quid cum discordibus armis?
 Aptior² est operi lectus³ et umbra tuo.
 Te vocat, ut blandis amplexibus Ursula stringat,
 Illecebra thalami deliciaeque tui.
 Te vocat, ut⁴ tenerum depascant⁵ taedia corpus,
 Ursula te votis persequiturque suis;
 Sic reliquae centum, quas⁶ non sine crimine amasti.
 Quo fugis a castris, deliciose⁷, meis?
 Bella gerunt fortes nunc, sed tua tecta feroci
 Saepe micant mollis luxuria thalami⁴.

5

10

¹ ,mnie' rps.

XXX. Rps Cz. Nr. 339, k. 516'; Dz. P. III, Nr. 7, k. 324.

Obelżywy ton, w jakim autor paszkwila wyraża się o królu i nadzieja w w. 18, że ,przeniewierczy Zygmunt wkrótce będzie zmykał hannie; każe odnieść ten utwór do ostatnich dni września, kiedy król po wydaniu uniwersału (23 września 1606) miał ruszyć z wojskiem pod Sandomierz. — Autor rokoszanin.

¹ ,Arma' Cz. Dz. ² ,Altior' Cz. Dz. ³ ,tectus' Cz. Dz.

⁴ ,et' Cz. Dz. ⁵ ,depascunt' Cz.; ,depascunt' Dz.

⁶ ,quis' Cz. Dz. ⁷ ,deliciosa' Cz. Dz.

Tum Mars subridens: „An non tuus improbus arcu¹
 Natus² bellaces cogit amare viros?
 Cur mihi³ non liceat⁴, si quando ludere mens est⁵, 15
 Cogere amatores in mea castra viros?
 Quem⁶ nunc armatas cernis ductare phalangas,
 Mox dabit infamem⁷ perfidus ille fugam.
 Sic falsi punire iuvat periuria regis,
 Qui non vult monitus discere iustitiam⁴. 20

XXXI.

Pieśń rokoszanów animujących się.

Ten czas¹ przyszedł pożądaný,
 Ten czas¹ przyszedł zawołany:
 Człowiecze rycerski, twoje
 Naprawuj a chędoż zbroje!

Siodła spleśniałe nakrywaj, 5
 Konia rączego nabywaj,
 Szablę ostrą miej przy boku,
 A kopiją bierz do toku!

Boga prośmy, a onego 10
 Wodzem weźmy wojska swego;
 Z nim ojczyzny swojej śmieie
 Będziem bić nieprzyjaciele.

¹ „arcum“ Cz. Dz. ² „Natas“ Cz. Cz. ³ „mi si“ Cz. Dz.⁴ „licent“ Cz. Dz. ⁵ „tudere meus“ Cz. Dz. ⁶ „Quas“ Cz. Dz.⁷ „in famam“ Cz. Dz.

XXXI. Rps Kr. Nr. 254, k. 204'.

W utworze nie znajdujemy podstawy do datowania. Wiersz mógł powstać przed Janowcem lub przed Guzowem. Jeżeli go odnosimy do owych kilku dni, które wyprzedziły układ w Janowcu (3 października 1606), to czynimy to z dwóch powodów, naprzód, że w wierszu trzecim od końca jest mowa o przewadze liczebnej regalistów, co raczej przypada na Janowiec, a następnie ów okrzyk «Jezus!» wedle Schmitta (Rokosz Zebrzydowski, Lwów 1858, str. 370) miał się rozlegać właśnie w owej krytycznej chwili, kiedy już, już miało przyjść do rozprawy pod Janowcem.

¹ „Teraz“ rps.

Jezu Chryste, w ręce twoje,
 Poruczamy serca swoje;
 Niech Cię panem być poznamy. 15
 Kiedy »Jezus!« zawołamy.

To imię tve święte wszędzie
 Z nami na ten czas niech będzie;
 To paiz, to niedobyta.
 To niech będzie zbroja lita! 20

A nam ludźmi być potrzeba,
 Nie wszystko patrząc, co z nieba:
 Gdy się przyczyniemy sami,
 Pewnie będzie Pan Bóg z nami.

Pódmżyż na nie, jedno śmieie, 25
 Nie patrząc, jeśli ich wiele,
 Nie patrząc męstwa i mocy:
 I oni ludzie, nie smocy.

XXXII.

Pieśń bojowa rokoszan.

Kto nam chce skarby wydrzeć,
 Nie wydrze, nie wydrze, nie wydrze!
 Trwogi się bać, trwogi się bać, trwogi się bać,
 Nie nie bać!
 Moc na moc! 5
 Brońmy, brońmy, brońmy, brońmy!
 Niechaj nas znają!
 Nas niewiele,
 A ich wiele:

XXXII. Pieśń z nutami zachowała się w współczesnym rpsie Ak. Nr. 1047; podajemy ją całą w formie nowoczesnej partytury, respartowanej z głosów w opracowaniu dra Z. Jachimeckiego, a nadto podobiznę początkowej części, na końcu tomu. Pieśń wydrukował, w nieco odmiennym tekście, naprzód Szujski w swych «Dziejach Polski» Lwów 1864, t. III, str. 193. Obecne wydanie opiera się na odczytaniu i układzie dra Z. Jachimeckiego. Tytuł dodany przez wydawcę.

Bić, bić, bić, siec, bronić, 10
 A nieprzyjaciół gromić!
 Kto wykroci, kto wykroci?
 Nie ugrożą, nie ugrożą,
 Ale się srożą.
 Nie dbać, bronić, 15
 A skarbów chronić!
 Wygrają — nie wygrają!
 Niechaj nas znają!

XXXIII.

Corydon.

Cuius nomen «Corydon», eius argumentum tale est:

Introducitur Corydon, stultus, turbulentus et ambitiosus civis, recensens sibi in somnio diadema regni a dea regnorum pollicitum modosque eius acquirendi traditos, videlicet vim, dolum, fraudem, calumniam, tumultum, rebellionem plebis contra principem concitatae¹; quae dum Mopso exponit et animum suum ad ea perficienda resolutum detegit, Mopsus, uti pacatus civis patriae, eum a proposito rationibus et exemplis ac malo turbulentorum exitu, vitae denique privatae commendatione conatur avertere. Hic nihilo minus obstinatus sero tandem culpam deprecans principis sentit indignationem.

Corydon. Quo te, Mopse, pedes, quo te via ducit?

Mopsus. Ad agros,
Unde fuganda fames, unde levanda sitis.

Corydon. Me socium lateri iungam comitemque dicabo,

Alter ut alterius voce relaxet iter. 5

Mopsus. Eia age, dic, Corydon, quoniam convenimus ambo:

Quid tibi nocturna lusit in aura Sopor?

XXXIII. Rps Kór. Nr. 187, k. 213'.

Z treści (z zakończenia zwłaszcza) wypadaloby, że rzecz napisana po układzie janowieckim; ale że ten pierwszy akt rokoshu wcale inaczej wypadł, aniżeli to autor przedstawia w ostatnich czterech wierszach, przeto «Corydon» (oczywiście Zebrzydowski) pochodzi z czasu, kiedy jeszcze rozstrzygnięcia nie było, a autor wymyślił taki koniec, jakiego sobie życzył. Broszura pochodzi zdaniem naszym z ostatnich dni września 1606. — Autor regalista.

¹ ,concitationem' rps.

- Corydon. Vix animus, vix ingenium, vix lingua capescit,
 Quam gratus, quam arctus, quamque suavis erat.
 Atque utinam alma dies noctis promissa replet! 10
 Nemo me titulis esset in orbe prior.
- Mopsus. Forte ut Epimenidem longaevi flamina somni
 Cretensem subito te peperere sophum?
- Corydon. Divina ulterius!
- Mopsus. Iovis aut fulsit tibi imago? 15
- Corydon. O nimis in laevum mens tua flectit iter!
 Quae me cura terit, quae iniuria mordet egenum,
 Mente prius prona te penetrare decet.
 Feudali possessa manu sub luce retentus
 Vitali quondam mi dedit arva pater. 20
 Haec crudelis herus clari post fata parentis
 Abstulit et dira sorte repressit opes.
- Mopsus. Ius acceptoris resolutio iure datoris
 Extingui nuper dixit in urbe Jason.
- Corydon. Rabula saepe fidem vendit; sequar utile Divum 25
 Consilium: ex vitio praemia nemo tulit.
- Mopsus. Somnia quin referas? Confisos indue vultus,
 Condam secreto nuntia grata sinu.
- Corydon. Talibus affecto curis dum membra dolori
 Noctu furabar laeta, refulsit Eris. 30
 Dextra feram tenuit sicam sceptrumque sinistra,
 Hos tandem roseo fudit ab ore sonos:
 »I, decus, i, nostrum, melioribus utere fatis
 Curisque (arrident sidera) parce tuis!
 Ultrices assume animos: tibi regna parantur, 35
 Sed prius immanem sede repelle virum.
 Quo facere id possis, nostram memor imprime mentem:
 Dum vires prohibent, fraude trahatur opus.
 Concita in unanimem pro libertate tumultum
 Agricolas, dominum crim[in]is ede reum. 40
 Credula turmatim sese plebs fundet in enses,
 Quilibet attonito pectora verba bibet.
 Tu populo inflammare iecur nunc legis amore,
 Nunc patriae prece, Martis honore stude.
 Sic rabidas variis acuas rumoribus iras, 45
 Ad tristem partem strenua suspitio est.

In manibus tandem sociorum ubi corda tenebis,
 Non dubites hostem in bella vocare tuum.
 Indigenae ni sufficient tibi scuta coloni,
 Externas vires auxiliumque voca. 50

Ipsa ego per medias acies, per tela, per enses
 Te sequar et coeptis digna trophaea dabo.
 Et velut accipiter sublimem in nube columbam
 Insequitur. prensam comprimit ungue ferox,
 Si[c] postquam annuerit celebris Victoria Martem, 55
 Eiectum imperio carcere claude caput.

Tota deinde cohors procerum pro talibus ausis
 Submittet gremio regna laremque tuo.
 Quidquid in orbe sibi tua mens optabit, habebit.
 Laudem, splendorem, divitiasque coge; 60
 Parcere subiectis et debellare superbos

Sola novo ex variis cura manebit hero.
 Tu modo non monitis dubius parere recusa;
 Quominus exspectes, pumice mella latent.
 Nec pigeat pulchra vitam pro laude pacisci, 65
 Etsi convulso Iuppiter orbe tonet«.

Haec ait atque oculis somni ditione solutis
 Arbitrio deae ego iussa colenda probo.

Mopsus. Celsum tentantes solium natura coercet:
 Concidit infelix Icarus alta petens. 70
 Non retro fugiet, quidquid fortuna spondit;
 Qui minimum poscit, plurima semper habet.

Corydon. Damna coquunt cerebrum hoc; facinus quis linquat
 [inultum?

Aut mihi sunt fasces aut toleranda fames.

Mopsus. Damnum appellandum est cum turpi nomine lucrum; 75
 Corripit iniustum, non resecat sapiens.

Corydon. Quis modus est alius tantam restinguere flammam?
 Quaerere ius misero quis modus est alius?

Mopsus. Neglige laedentem unice iram, oblivio curas
 Eximit et luctus est medicina trucidis. 80

Corydon. Oblitum offensae claros rodentis honores
 Saecla stupent; galeas ansa parare iubet.

Mopsus. Acquirit causam, quisquis meditatur acerba.
 Sed fuit assidui mens mala poena sui.

- Consilium potius quam ferrum damna refundet,
 Pravam dum solita(s) est semita linguae viam. 85
 Saepe gubernantem scalpit¹ lynx acer et Argus,
 Caeca sed in proprio vertice talpa sumus.
 Errores hominum titubantia colla gravantes
 Quisque emendare, ast nemo cavere potest. 90
 Corydon. Auribus obtusis quod fundis, Mopse, loquelas,
 Verborum maneo propositique tenax.
 Gratior et maior, quam cum moderator iniquus
 Mactatur, superis victima nulla cadit.
 Mopsus. Heu, pietas, heu, prisca fides quo rure recessit! 95
 Virtus laxari post varia acta solet.
 Corydon. Nescis, heu, nescis, scelere obcaecata propago:
 Virtus exspirat, ni nova laus oritur.
 Mopsus. Siccine vipereum dilatans guttur hiatu
 Congesta in dominum seditione ruis! 100
 Occidit Encelades horrendo fulmine tactus,
 Dum strueret patriis castra inimica diis.
 Quid Gracchi obluctantes, qui[d] Catilina rebellis
 Caede reportarunt, quidve Cethegus atrox?
 Una dies vidit stantes, eademque cadentes: 105
 A tergo Nemesis sontibus ultor adest.
 Coriolanus in exilio dux factus et hostis
 Ingratae patriae conciliandus erat.
 Exiit imperiis praedo audax Bellerophontem,
 Virtuti tamen haud praeda nociva fuit. 110
 In cassum iusto decrevit epistola letum:
 Victorem agnovit caesa Chimaera suum.
 Sic Pater altitonans, aequus fandi atque nefaudi
 Arbiter, insontem a fonte perire vetat.
 Corydon. Incumbat mihi molimen, te nulla fatiget 115
 Sollicitudo mei: spes bona lenit opus.
 Mopsus. Probrosam perdit, qui non reprehendit amicum;
 Laedere malo ferox, quam stimulare scelus.
 Corydon. Res dura et Superum instinctus me talia cogunt
 Audere: haec inopi surgit ab axe salus. 120
 Post multos fato² sors exoptata labores

¹ ,gubernantum scapulis' rps. ² ,faxo' rps.

Accidat atque throno sensa petita beet.

Sic quisquis collo portas diadema scelestus.

Cum regere ignoras. disce subesse probus.

Infestare humiles consuetum quisque fatetur, 125

Ast premere excelsos hic pudor, hic labor est.

Excelsa posthac praeses dominabor in aula

Sub pedibusque meis hostica tela premam.

Mopsus. Regni caeca fames, quo non mortalia pellis

Pectora! quorsum non corda superba vehis! 130

Publica turbatum privata iniuria ducit.

Sceptra eripit, qui nec subditus esse potest.

O Corydon. Corydon! nimium ne crede favori:

Sortis adulando dira venena spuit.

Quando Learchum Athamas tetigit feriendo leonem, 135

Et gnatum et thalamos aequore mersit Ino.

Sic furor ille tuus regni insidiatus habenis

Supplicium repetet votaue cassa geret.

Multa licent, sed pauca docent; ubi futile vulgus

Imperat. Astreae claudicat ordo sacrae. 140

Sanguinis alterni spoliium, quae suadet Erinnyis:

Non opus est armis: mens bona regna capit.

A te quod patitur dominus, tibi fata minantur;

Ferro acquisitas alter auebat opes.

Non Lybicae dominum messes, non purpura regem, 145

Non faciunt Rubri litoris arva ducem.

Dux est. qui nihil exhorret, nihil ambigit et quem

Vulgi nec sera nec blandula verba movent.

Non scelere, ast virtute ducis moderamina parta

Durant; huic uni liber ubique locus. 150

Corydon. Nonne Dianaeas vastavit Herostratus aras,

Curreret ut notum nomen ad astra suum?

Mopsus. Propitium semel et felix imitabere crimen?

Candida flagitii gloria rete fugit.

Expertus Capaneus subitum temerarius ictum: 155

Serius et gravius numinis ira furit.

Corydon. Perge, Dolus. perge et latratus sperne caninos:

Accedent ausis omnia fausta tuis.

Tempus adest magnis exordia ponere rebus.

Invide mox alium, Mopse, videbis herum. 160

- Te sequor imineritum restinguere dedecus armis
 Pollicitoque frui, munere divo frui.
- Nobile magna caput amplectente corona
 Sceptrigeri scandam Pergama clara soli;
 Sidere ab Hespereo rutilum pervectus ad ortum, 165
 Hic maiestatum scepra reformet honos.
- Antiqui series saeculi neglecta resurget,
 Pax, honor et dulcis regnet in orbe fides.
- Mopsus. Celat mordaces ornata regia curas,
 Crede mihi, falso nomine magna placent. 170
 Aurea disrumpunt nocturnam tecta quietem,
 Gratus sub tugurii cespite somnus alit.
- O fortunatos nimium, bona si sua norint,
 Quois praebet tutas mensa pusilla dapes.
- Infima permutat crebro brevis hora supremis 175
 Et subito casu, quae nituere, ruunt.
- Poplite quem nixo formidat Medus et Indus,
 Cuius et ad nutum tecta derepta iacent,
 Scepra tenet, dubius divinat multa timetque
 Ancipites casus, sors quia cuncta rotat. 180
- Fracti meta mali caput est et origo futuri,
 Ex alioque aliud pectora rodit onus.
- Alternis cedunt vicibus dolor atque voluptas,
 Huc illuc Clotho tetrica torquet acum.
- Quos primis hilares radiis Aurora refulsit, 185
 Sollicitos vidit mox abitura dies.
- Sed nunquam pauper sibi fortunatus habetur,
 Felices animos nam cecidisse videt:
- Nemo confidat nimium gaudere secundis,
 Nemo desperet prosperiorem pati. 190
- Vos, quibus et necis et vitae est permissa potestas,
 Inflatum ac tumidum ponite pectus, heri.
- Praetulit Aglaum Gygae Patareus Apollo,
 Dives enim aggesto pauper in aere cubat.
- Cervici appendit strictum Dionysius ense, 195
 Ut Damocles solum nosceret esse grave.
- Quem multi trepidant, multos trepidare tenetur;
 Qui sitit imperium Tartara taetra sitit.
- Plerumque adversis pensantur magna ruinis,

- Circumstat Paphias aspera spina rosas. 200
 Si Deus evacuat, nec sperne nec ambige regnum;
 Quod tibi promisit, sors inopina dabit.
 Dum stetit excelsus, pavitare haud destitit unquam
 Rex Lydiae Croesus, gente opibusque potens.
 Innumeros aere ac auro spoliavit Achilles: 205
 Victricem Paridis sensit et ipse manum.
 Optatum nunquam portum securus anhelat,
 Qui fausto medium tramite spernit iter.
 O felix, qui te, Silvane, Priape et Aristeus,
 Observat: nunquam nubila torva tremit. 210
 Ille boves errare suo prospectat aratro,
 Dum graculi scissos penna colorat¹ agros;
 Pastinat agresti languentes falce stolones²,
 Sed grata autumnio sidere poma legit.
 Invitant somnos strepitis murmura lymphae, 215
 Dum patula niveas illice pascit oves.
 Consorta pingues lactantur fronte capellae
 Et distenta ferunt ubera lacte domum;
 Laeta iuvenca solo foetus enixa recumbit
 Et spondet dominae magna lucella suae. 220
 Non tributa hominum non vectigalia ventrem
 Sustentant, deciso nec micat igne focus;
 Sed serit et metit illaesus fruiturque labore,
 Exiguam requies incolit alta domum.
 Non avis³ Aëra nec Italicus gravat ilia luxus, 225
 Sed cavet austeri iurgia dira fori.
 Non cervi⁴ nec apri dependent viscera tigno,
 Sed fumus immersi fert sale terga suis.
 Non mulcent aures varii discrimina plectri,
 Gramine sed viridi pauper avena canit. 230
 Non humeros Tyrius fulgor non purpura cingit,
 Sed manet occulti nescia vita doli.
 Idibus obsistit cistas emptoque Kalendis
 Nititur impletas alleviare mero.
 Aureus⁵ hanc vitam in terris⁶ Saturnus agebat 235

¹ ,calorat' rps. ² ,stolonos' rps. ³ ,acies' rps. ⁴ ,crevi' rps.

⁵ ,Hureus' rps. ⁶ ,internis' rps.

- Dictaei priscum principis ante pedem.
 Si quid iustitiae est et mens sibi conscia recti,
 Nunc luriae stimulis inice Irena tuae,
 Ulterius nec tende odiis rabieque cruenta¹.
 Iam statuisse satis, iam memorasse satis. 240
 Nulla monarchales referat tibi turba salutes,
 Stet, quicumque volet, sumptibus eximius.
 Per tacitum fluitet peregrina quin tibi² aetas,
 Obscuros recreent otia nota locos.
 Sic cum transierint nullo cum faenore luces, 245
 Plebeius noxis emoriere³ senex.
 Incubat in maius mors illi, qui undique notus
 Ignotam meritis tentat ad astra viam,
 Necdum certa tibi cecinit Bellona favorem,
 Saltat enim dubio lemure Martis equus. 250
 Rebus in angustiis animosus vive colonus;
 Non intrant humiles crimina foeda casas.
 Corydon. Audio, cognosco, veneror te. Mopse. monentem
 Imaque consilium permeat ossa tuum;
 Sed sero sapere Phryges: nunc nulla medela est, 255
 Non cadit in fortem mens variata virum.
 Mopsus. Nunquam sera via est pulchrorum ad limina morum,
 Nobilis affectus sternere laudis erit.
 Sed quid, eheu, crepuerunt cornua cantu,
 Ungula quid sonitu quadrupedante strepit? 260
 Quod genus, a! Corydon, caligine volvitur atra?
 Hinc propera domini fulminat hasta tui.
 Corydon. Heu me, quo ferar? arcus ubi? quorsum fuga suadet?
 Non dabo terga malis; ibo, precabor herum.
 »Maxime ruricolam moderator et arbiter. ad quem 265
 Vexillum portat victa caterva suum,
 Agnosco culpam, piget ausi, facta reposcunt
 Poenas, sed veniam genua flexa rogant.
 Quidquid erat vitii patratum, iniuria suasit,
 Rixarumque palus et furibunda parens. 270
 Parce pios nocuo maculare cruore lacertos!
 Haec mihi conceptum supprimit hora malum.

¹ „coventa“ rps. ² „quintibus“ rps. ³ „emonere“ rps.

Ante saginati pascentur in aethere porci
 Et pelagi¹ pisces deseret unda vagos;
 Ante dies piceis miscebitur atra tenebris, 275
 Scandet Olympiacas Cerberus ante plagas,
 Quam revocare scelus mediter vel foedera rumpam,
 Tota sed obsequiis membra vovebo tuis.

Herus. Arripite, o famuli. pestem manibusque revinctis
 Ducite: sic clades clade perempta cadet. 280
 Discat iustitiam et non impugnare supremos;
 Incidit in propriam, qui vibrat arma, necem!
 Cecini.

XXXIV.

Pieśń po rokosz u a. 1606.

(Nóta, jako o Połocku).

Stadnicki, dyabeł wcielony,
 Puścił głosy na wsze strony,
 Że pana z królestwa zrzuci,
 Krążąc, ryczy, bałamuci.

Drudzy mu też pomagali, 5
 Panu w kaszę narzucali,
 I braci skupili wiele;
 Gniew, nienawiść broi śmieie.

Król, niewinnością odziany,
 Widząc te na się tarany, 10
 Dufa Bogu, sprawuje się,
 Na gwałt radnie armuje się.

Pobudką wiela z Korony,
 A i skwirkiem przymuszony,

¹ „pelagi” rps.

XXXIV. Rps Racz. Nr. 34, k. 123'. Por. Maciejowski, Piśm. III, 275.

Jest to pierwsza fanfara zwycięska regalistów po janowieckiej ugodzie (3 października 1606), druga będzie numer następny «Druga pieśń o rokosz». — Autor regalista.

Natarł na niespokojniki 15
I sławy swej okrutniki.

Rozprószył dumy gromady,
Z autormi rzecz wziął do rady,
Chcąc, by sprawiedliwość była,
Choć więc nie każdemu miła. 20

Kto przyczyną tej wszej zwady¹,
Huku, łupu, zbrój, gromady,
Skwirku, kosztu. Bóg to widzi:
Kaj się, winny, a nie szydzi!

Dekret jest w niebie zawarty: 25
Znasz, coć mówię, płąć, nie żarty!
Sławę rysuj nie na ledzie,
Nie chciej być, jak Piłat w Kredzie.

W miłości, w zgodzie do Boga
I do czci taż jedna droga; 30
Lecz jeślićbyś przewiódł, idzie
Upór z pychą, wiesz, gdzie wnidzie.

XXXV.

Druga pieśń o rokocie.

(Taż nótą, albo jako raczysz).

Wołaj, woźny, jenerale:
Rokosz buczny został w male,
A ci, co króla sławili,
Po gębie się uderzyli.

Gdzie są, co *annales* piszą, 5
Niech notują, co dziś słyszą,
I wiekom przyszłym darują,
Że rokoszanie szwankują.

¹ ,też wszej wady' rps.

XXXV. Rps Rac. Nr. 34, k. 123.

Jadem chcieli być królowi,
Senatorom wtaż, dworowi, 10
I na kościół się rzucili,
Lecz szyki barzo zmylili.

Bo o krzywdę Bóg się wstawił,
Króla z wielą cnych wyprawił,
Aby bunt rozprószyli; 15
Co w wspólnej zgodzie sprawili.

Janowiec z Wisłą świadkami
Tej rozprawy i ci sami,
Którzy pisma podpisali,
A stamtąd wszem rozeszali, 20

W rok tysiąc sześćset szóstego,
Października dnia ósmego
Huk, łup, trzask, wrzask uciszli,
Pokój sobie uczynili.

Dziękuj, Polsko, Bogu z Litwą, 25
Że się to stało nie bitwą;
Byłby płacz w domu gotowy
Po kołpaku nie bez głowy.

Strzeż wolności, szanuj pany,
Ale to czyn bez przygany, 30
Nie pluj w niebo, czci kościoły:
Zejdziesz śmiechu i niewoli.

XXXVI.

Przyjaciel do przyjaciela pisze o rozprawie pod Janowcem.

Gdym swoją lutenką po tak długim boju
 Bawił myśli swoje, dostawszy pokoju,
 Skupiły się do nich Kameny domowe,
 Przyspiewając swoje wierszyczki rymowe, 5
 Składając je o tem, czem się zabawiały
 I przez ten wszytek czas długo kłopotaly,
 Aby po szczęśliwem tych prac dokonaniu¹.
 Weseliły swymi rymy przy mem graniu,
 Wspominając mile przebycia straszliwe,
 Tak wielkich trudności myśli zapłaczliwe, 10
 Na zgubę nas wszytkich, którzyśmy nie chcieli
 Ojczyznę dać zagubić, pana obronili.
 Ja słucham, a w pamięć biorąc, ono chętnie
 Porwę piórko w rękę i przepiszę chutnie,
 Co zaraz posyłam, przyjacielu miły, 15
 Byś wiedział, co czynić w tej spokojnej² chwili.
 I długoż, uporni, długo króla swego
 Turbować będziecie panowanie jego?
 Nie chcecie się prawem, ni żadną sprawotą,
 Kontentować jego [w] ujszczeniu ochotą? 20
 Wzgardzicie też równą swej braciej wolnością,
 Ścisnąc ją swoich postępków górnością?
 Plondrujecie dobra Rzeczypospolitej,
 W czem i braciej waszej dostawa się przy tej.

XXXVI. Rpsy: Kr. Nr. 254, k. 199; Racz. Nr. 18, str. 263; pdr. Remb. (z rpsu Kr.) str. 429.

Czas powstania określa z jednej strony tytuł: «Przyjaciel do przyjaciela pisze o rozprawie pod Janowcem» (3 października 1606 r.), a z drugiej «czwarty zjazd» (jędrzejowski) w. 33, zapowiedziany na 20 marca 1607. Przepisowacz Kr. niewłaściwie umieścił ten utwór między «Lamentami» (u Remb. Nr. XCVI) po bitwie guzowskiej, z którymi nasz utwór nie ma wspólnego. — Autor regalista.

Tytuł z Racz.; «Drugi lament, w którym przyjaciel do przyjaciela pisze, uskarżając się w nim» Kr.

¹ W. 7—8 w Kr. brak. ² ,w tej spokojnej' Kr.; ,niespokojnej' Racz.

Dla tegoście tedy i trybunał znieśli, 25
 Aby wszystko było podług waszej myśli.
 Bo zatem swowolnik i niespokojniczek
 Bieżał do was każdy, także zabawniczek,
 A takową kupę abyście zmocnili,
 Dali wam posiłek sabatowie¹ mili, 30
 Którzy z swym Boczkajem² także pana swego
 Zdradzili, wzięwszy moc Turka okrutnego.
 A wasza niesława to złość wyuzdana,
 Zamyślacie i wy odmienić się w pana.
 Na toście złożyli czwarty zjazd³ gwałtowny, 35
 Nie dbając nic na nas i upadek pewny
 Praw i swobód naszych, wolnej elekcyey,
 Nie macie sumnienia ku konfederacyej,
 Którą z królem macie, własnym waszym panem,
 A słusznym sposobem nigdy przekonaniem; 40
 Zatym i pobory troje składać śmiecie,
 A kto słuchać nie chce, najazdem grozicie.
 Też własną naprawę taki Węgrom swoim
 Czynią sabatowie w rządzie Boczkajowym.
 Nie jeden tam wisi u wrót domu swego, 45
 By namniej się sprzeciwiał rozkazaniu jego.
 Przeto na was idzie król i krzywdy swoje,
 Tudzież prawo niesie na wasze rozboje.
 Idą bracia wasi przy nim ukrzywdzeni,
 A w wolnościach swoich barzo poszkodzeni. 50
 Płacz ludzki i skwirki te na was wołają,
 Obrony u króla winnej wyglądają.
 Idzie król, a oni uciekają z trzaskiem,
 Sumnieniem porażeni i ubogich wrzaskiem.
 Nie ufają swego rokoszu mocności, 55
 Ani onej jego fałszywej jasności,
 Czem ludzie manili i w swem posłuszeństwie
 Trzymali zwiedzione, siedząc w dostojęństwie;

¹ sabat (z węg. *szabad*) — ochotnik.

² Stefan Boeskał (ur. 1555, um. 29 grudnia 1606), książę Siedmiogrodu i kilku żupanii węg.

³ Zjazdy: 1. stężycki, 2. lubelski, 3. sandomierski, 4. jędrzejowski.

Teraz tę maskarę już złożyć przychodzi,
 Przeto ludziom w oczy patrzeć wstyd odwodzi; 60
 Uciekają w lasy liżeckie kątami,
 Lecz królewski żołnierz porwie się za niemi,
 Idzie w tropy śpieszno śpiesznie uchodzących,
 Chcąc dotrzymać prędko niepokój czyniących.
 Zatem trwoga drogę przeszkadza im prostą, 65
 Wracają się przeto, do Wisły zaś z chłostą
 Bieżą dniem i nocą, nie folgują sobie,
 Ani wojsku swemu w tak lękliwej dobie.
 U przewozu będąc, sam strach ich powadził¹,
 Do promu się cisnąć każdy sobie radził; 70
 Już stopki Stadnicki lizał z drugiej strony,
 Nie chcąc z królem kusić niebezpiecznej wojny.
 Chcieli drudzy za nim, kiedy z wielkim wrzaskiem
 Napadnie pułk pierwszy z wojewodą ruskim²;
 Natrą zaraz na nie mężni harcownicy: 75
 Z kopiją bojaźliwie staną jako wryci.
 Wtym śmierć przed oczyma ich okrutna lata,
 A strach wielkooki trwogą serce płata.
 Zachodzi i zewsząd z kwarty żołnierz srogi,
 Gdzie wylane³ przykro nie obeszły brzegi; 80
 Tam tedy gniewliwy chorągwie rozwija
 Mars, tu Neptun srogi trydentem wywija.
 Uciekać już próżno, wybić się też trudno,
 Wyprosić się tylko zostaje podobno.
 Biedzicie się przeto [z] potrzebą wyniosłą, 85
 Majestatem rokoszu i nadętą myślą;
 Lecz próżno, odmienna fortuna dokucza,
 Fałszywy majestat pod nogi podrucza:
 Którego zsadzić chciał i z stolice zsadzał,
 Fukał, groził, łajał, despekty wyrządzał — 90
 Patrz, jaką odmianę wnet fortuna czyni,
 A swoim obrotem⁴ ludzkie sprawy mieni —

¹ „powadził” Kr.; „prowadził” Rac. Dz.

² Wojewoda ruski — Stanisław Gólski.

³ „wylane” Rac.; „wysłane” Dz. Kr. ⁴ „swoim obrotem” Rac.; „stróżem obrotem” Dz.; „stróżem obrotnym” Kr.

Który przedtem prosił, teraz rozkazuje,
 Z konia pyszne zsadza¹, którym się sprawuje.
 Oczy oschnąć nie chciały, gdym to tobie pisał, ⁹⁵
 Albowiem na to wszystko serdecznem ja wzdychał.

XXXVII.

Jan Daniecki:

Żałosne narzekanie Korony Polskiej.

Wielmożnemu Panu Panu Joachimowi, hrabi na Wiśniczu Lubomirskiemu², dobczykiemu etc. staroście, memu Mciwemu Panu.

Tu, kędy Kraków mur swój rozpościera,
 O który Wisła grzbietem się ociera,
 Siedząc na skale, gdzie ziemią obfito
 Grachowe kości spróchniałe nakryto,
 Słyszałem smutny głos, nawet i słowa, ⁵
 Który, po rzeczy znać, że białogłowa
 Wydawała. Tej śmiertelne me oko
 Dojrzeć nie mogło, bo barzo wysoko
 Pod niebem była, łatwie jednak dała
 Zrozumieć słowa, jakie wymawiała; ¹⁰
 Które twej zacnej odnosząc osobie,
 Wierszem mym lichym pisane, to sobie
 Obiecuję, iż błahej prace mojej
 Nie zechcesz wzgardzić z przyrodzonej swojej

¹ „zsadza” Dz. Racz.; „spędza” Kr. Wiersze 95—96 tylko w Kr.

XXXVII. Druk współczesny: «Żałosne narzekanie Korony Polskiej». W Krakowie. Roku Pańskiego 1607.

Utwór pochodzi z lutego lub marca 1607, jak to wypada z w. 401 «Pod Jędrzejów (20 marca 1607) zjeżdżać się znów każą» (na zjeździe kolskim 14 lutego 1607).

² Joachim Lubomirski, wedle Niesieckiego VI, 148, syn Syksta, starosty glińskiego, był starostą bukowskim i dobczyckim, żonaty z Katarzyną Domiechowską, wdową po Oleśnickim, umarł bezpotomnie w r. 1610, jak to wynika z «Elegii na śmierć żalosalną» (Kraków 1610), którą uczcił jego pamięć tenże Daniecki.

Dobroci; o co naniższe pokłony
Oddawszy, proszę cię upokorzony.

15

Uniżony sługa

Jan Daniecki¹.

Żałosne narzekanie Korony Polskiej.

Nieszczęsne czasy, których smutnam doczekała,
Dokąd z waszej przyczyny będzie omdlewała
Dusza ma? Rychłóż czy będą moje wolne
Od płaczu? Długoż swoje rozciągać swawolne
Nieszczęsna skrzydła będzie? Rychłóż pokój złoty
Nastanie, a poniecha Mars krwawej roboty?
O nieszczęśliwe czasy, trzykroć nieszczęśliwe
I tysiąckroć! Długoż me będziecie troskliwe
Serce trapić nowymi coraz przygodami?
Długoż upad wieszać się przestanie nad nami?
O przekłety początku, z którejkolwiek strony
Do takowych mieszanin byłeś podniecony!
Wierzę ja, iżes pewnie do dobrego mierzył.
Ale zły los odbił lot, a sam w cel uderzył.
Atoli pewnam tego, że mi swej obrony
Nie odmówi, który strzegł głowy mej korony
Od dawnych lat i który w wszelakie rozruchy
Synów mych o pociesze dodawał otuchy.
Jednak, aby nadzieje ta trwoga nie miała
Psować we mnie, nie rzekeę z tych, którem widziała,
Tumultów tymi czasy, kto sejm rozerwany
Takroczny osłodzi mi, jakkolwiek nazwany?
Sejmli, nie sejmli to był, zjazdli jaki, toli
Ten raz, wprzód mi zadany, do tych czasów boli.
Więc zjazd lubelski jakie każdej mi godziny,
Ktośkolwiek jest, co pytasz, posyłał nowiny,

¹ Jan Daniecki, poeta piszący w początkach XVII w., był dworzani-
ninem różnych panów, którym swoje utwory przypisywał. Napisał później
jeszcze drugi utwór treści rokoszowej p. t. «Radosna Korona» (1608), w któ-
rym wyraża radość z powodu ukończenia rokoshu.

Upadek przynosząc! — Bo na miejscu rady
 Uszykowane różno stały skrzętne zwady,
 A niezgoda pomieszać chciwa i wysokie
 Obłoki i wzruszone od wiatrów głębokie 30
 Morza, to w te, to w owe serca jad miotłała
 Uporowy, aby tak swego dokazała;
 Bo jedni posłuszeństwo tam wypowiedali
 Panu, drudzy się temu skromnie przeciwiali.
 Ganiąc to, iż tak zgoła choć pan winien, ale 35
 Niech majestat zostawa jeszcze jego wcale;
 A drudzy przy obojej stronie zostawali,
 Drudzy w milczeniu tylko, co będzie, czekali —
 Owa, jak kto rozumiał, zwłaszcza lepiej, wtedy
 O zachowaniu mówił wolności; a kiedy 40
 Tam nie nie mogli sprawić — bądź sama przyczyna
 Niezgoda była, bądź też prze jakąwą iną,
 Jakoż prze tę najwięcej, iż nie z każdej strony
 Tam się było zjechało rycerstwo Korony —
 Znowu pod Sendomierzem zjazd inszy składają, 45
 Rokoszem to mianując. To imię czy mają,
 Zwyczaju tego nie wiem; choćbym też wiedziała
 Jak matka, wiele wiedząc, o tymbym milczała.
 Moja tylko rzecz płakać, upatrując końca,
 Z którym przyśpiesz, a dobrym, proszę, mój obrońca! 50
 Ale iż płacz nie może być bez narzekania,
 Ani przez niebezpiecznych przygód wspomnienia,
 Więc kiedy nieznośny ból uprzykrzy się duszy,
 Musi gwałtem otrzeć się z tym o ludzkie uszy.
 W ten czas, jakom zażyła w sercu wielkiej trwogi, 55
 Jak mię wiele kroć razów zdejmował strach srogi!
 Ano wojska do rady, ledwie iż zliczone
 (Prze Bóg, takaż to rada! Toż wolności one,
 Którymi się szczycicie! Tu wolność z przysadą:
 Jeśli nie chcesz, to musisz) uzbrojone jadą: 60
 I to w dobrą obrócić, kiedy kto chce, może,
 Że tak o wolność stanąć, gdy trzeba. O Boże,
 Daj to, abym widziała tak męznego syna
 Każdego z tych o wolność: ano Tatarzyna

Wiąże na pograniczu, albo więc zawoje 66
 Zwycięzca niosąc, cieszy domownicy swoje.
 Ten żal jeszcze znośniejszy był, bo zdrowe rady
 Potrafiły, że tamże nie przyszło do zwady;
 Lecz gdym się obejrzała, aż przeciwne strony
 Pod Wiślicą wolności żądają obrony 70
 U pana: To jest prze Bóg! Komuż tu dać wiarę?
 Przy kim swojej zachować stateczności miarę?
 Na którąkolwiek ucha przykloniła stronę,
 Wszyscy o jednąż proszą wolności ochronę.
 O cóż idzie, synowie? — Upór, prze Bóg, rządzi; 75
 Niechaj mie sprawiedliwość sama święta sędzi!
 Przeciwiają się sobie obie stronie; to ta
 Powieda, iż »święta ta nasza robota
 Jest na tym, aby wolność w swej klubie została,
 Która się nam już prawie upaść poczynała.« 80
 Druga strona toż prawie i w ten kształt mówiła
 I ojczyźnie spół z nimi tegoż też życzyła;
 Tylko tego nie chciała, aby dostojności
 Pańskiej miał kto rozkazać i takiej wolności
 Nie pozwalała — owa, gdy większa została 85
 Część rycerstwa przy królu, cierpliwość nie chciała
 Dalej znosić (jeśliżę cierpliwością może,
 A nie zapalczywością nazwać to, o Boże,
 Lepiej sam wiesz; mnie tego rozumieć nie dały
 Niebezpieczeństwa, które śmiercią pograżały). 90
 Jak przeciwko głównemu nieprzyjacielowi,
 Ruszyli się i z panem, we wszystko gotowi.
 Druga strona, jeśliżę wojny wieść nie chciała
 Z panem, albo zeń mocy podobno nie miała,
 Z miejsce tych, gdzie rzecz spolna być miała naprawiona, 95
 Zwiedli rotę; w ten czas Mars i krwawa Bellona
 Upatrowali miejsce, kędy się ziść miały
 Obie wojska, a bitwę sobie żeby dały.
 Przyszło prędko do tego, gdzie mury wysokie
 Janowca Wisły patrzą na nurty głębokie. 100
 Użykowali wojska z tej i owej strony:
 Król żołnierza wielkością dobrze opatrzony,

Owi sprawiedliwości ufali też swojej.
 Lecz czyja sprawiedliwa, nie jest głowy mojej:
 To król mój i całości mej jedna obrona, 105
 To synowie i tymi trwa całe Korona.
 Ty rozsądź, który strzeżesz, Boże, tego państwa,
 Jednak między sobą im nie dopuść tyraństwa.
 Już, już uszykowane były strony obie,
 Już, choć bracia rodzeni, zadawali sobie 110
 Słowa niegodne sławy; już się śmierć wieszała
 Nad nimi, zapalczywość już bitwę zwiesić chciała,
 Kiedy Pan miłosierne spuścił oko swoje,
 A obaczył zemdlone wszystkie członki moje,
 Które spólnie z synami miały się rozsiewać 115
 Po ziemi, a one krwią żalosną oblewać;
 Wstargnął wodze obojej ich zapalczywości,
 A rozbił, jako chmurę, śmierci złej srogości
 I samże sposób podał, czemuby nie sprostał
 Był w ten czas nikt, iż oni i pan przy swym został. 120
 Skądem, żalosna matka, była otrzeźwiała
 I już pewny pokój mieć sobiem obiecała.
 Ale niezgoda brzydka z uporem, jak skała,
 Twardym, z którym się ona była pomieszała,
 Nie dokazawszy, czego myśl chciała przeklęta, 125
 I sprawa w niwecz poszła ona jej zaczęta.
 Jak kiedy po szerokim morzu wał, pędzony
 Od wiatrów, bije o brzeg temu przyuczony,
 Dopiero ziemi groził i wielkością srożał,
 Ali od razu swego w oboje zubożał; 130
 Jednak jeśli od wichrów mocy zaś zdobywa,
 A uderza im częściej, brzeg mocy swej zbywa:
 Tak jędza śmiertcionośna, acz szwank w tym podjęła.
 Iże skutku jej sprawa swojego nie wzięła,
 Wszakóż już nie przestała, ale spół z uporem 135
 Wylatywa pod niebo niewidomym torem.
 Zapalczywość szalona, jak wicher po roli
 Gdy kręci, rozrzucając proch, że nie po woli
 Stało się, lotem prędkim onych naśladuje,
 A iż nie dokazała swojego, żałuje; 140

Gniew po lekku za nimi, srogim rozpalony
 Ogniem. i nimże z każdej opasany strony.
 A gdzie ich wiatry niosą, tam też i on zmierza,
 Chcąc im obiecanego dotrzymać przymierza.
 Jest miejsce niedostępne, ni dojrzone okiem. 145
 Między niebem i ziemią i między obłokiem,
 Który dzieli tu nasze nędze i kłopoty
 Od miejsc, skąd na nas bije słońca promień złoty.
 A cokolwiek się jedno w ludzkich sprawach rodzi,
 Wszystko a wszystko miejsca tamtego dochodzi: 150
 Tam mieszkanie i zamek sobie zbudowała
 Sława, a w wierzchu prawie pokój swój obrała.
 Tysiąc dziur w samym dachu. a zaś niezliczone
 Fórty w onych pałacach zawsze otworzone,
 Bo też żadnych drzwi niemasz. stróż nigdy nie siedzi. 155
 Głaszając; a ten zamek zbudowany z miedzi
 Bywszy, dźwięk się rozlega snadnie wszędy. Iny
 Dziw tam nie jest, tylko to, że zawsze nowiny
 I wchodzą i odchodzą, ciche niepokoje
 Często a często wstręty czynią o podwoje. 160
 Więc milczenia acz niemasz, jednak też wołania
 Nie usłyszysz wielkiego, głosy bez przestania
 Takie, jak gdy, z daleka kto słucha, bywają
 Szumy morskie lub kiedy ostatnie przestają
 Grzmienia; tumultów pełno w przysionkach, a różnych 165
 Tamże głosów pospólstwa pełno. statku próżnych.
 Porządku niemasz ani rozdzielonej miary.
 Jak rozeznąć fałsz i jak co godnego wiary.
 Tysiące słów, a rożno mieszanych. latają,
 Z których jedne mieszkania one napełniają, 170
 A drugie usłyszawszy. innym zaś odnoszą,
 A więcej, niż usłyszają, przyczyniwszy, głoszą;
 Roście zmyślonych rzeczy niepomierna miara:
 Tamże uporny błąd i leda czemu wiara,
 Tam buntowania nowe bojaźni strwożone. 175
 Tam szemrania bez osób i radości płone —
 Owa ani na ziemi nie bywszy [n]i w niebie,
 Nową co raz wiadomość ma zawsze u siebie

Ona bogini. Tamże w tym zamku przeklętym
 Niezgoda, zapalczywość, upór, gniew, zaczęłym 180
 Zamysłem chcąc dogadzać, niezliczne nowiny
 Wzięły z sobą, by nimi wadziły zaś syny
 Moje, i rozmaitych rzeczy nazmysławszy,
 A między chciwe nowin pospólstwo podawszy,
 Twierdzą za pewne, chociaż mało godne wiary, 185
 Albo raczej szczerego fałszu aż bez miary.
 Jeśli co prawdziwego, jakoż być bez tego
 Nie może, w tych tumultach — niestetyż, do czego
 Zapalczywością zjadła wiązać się nie miała? —
 Nie jest żadna rzecz, która serca rozżarzała 190
 Ludzi zacnych i dotąd jeszcze nie przestaje,
 Ale tym więcej ognia do ognia przydaje.
 Jakich listów strapiona jam się nasłuchiwała!
 Jakiej sławy o synach smutnam doczekała!
 Ano jeden drugiemu przykro następuje 195
 Na uczciwe, a to, co myśl mu rozkazuje
 Wolna, czyni. — Prze Boga, a dobraż to sprawa?
 Taż to Rzeczpospolita i wolność bez prawa!
 Prawda, iż te wzburzenia nie są bez przyczyny,
 I jest coś, co kochane powadziło syny: 200
 Ale to nacięższa mi, iże obce strony
 Wiadome wszystkich rzeczy, które tej Korony
 Sławę psują, a ci, co w pobliżu mieszkają,
 Upadku nieszczęsnego naszego czekają.
 Bodaj sami upadli i tych, którzy oczy 205
 Rozdarli na nas, niechaj nieszczęście okroczy!
 Ty, który światem rządysz i niebem w wysokim
 I rozkazujesz ziemi i morzom głębokim,
 Broń całości mej, a daj synom zdrową radę,
 Którąby uciszeli niebezpieczną zwadę. 210
 Bo oto nowe troski serce moje trwożą,
 Nowe zjazdy płacz ledwie nie krwawy mi mnożą.
 O nieszczęśliwe czasy, które bez ulżenia
 Co raz nosicie do mnie nowe utrapienia!
 O mizerny żywocie ludzki niebezpieczny, 215
 Zawsze nad tobą wisi upad ostateczny!

Bo przygody czyhają, nie wiesz, z której strony,
 Wtenczas najwięcej, kiedyś szczęściem wyniesiony.
 Minąwszy niedostatki, kłopoty, choroby
 I inakże fortuny odmiennej sposoby. 220
 Których nad śmiertelnymi jęzda ta zażywa,
 Bo w zdrowiu człowiek prawie kiedy zamyśliwa
 Co trwałego uczynić; ali brzydka ksieni
 One zamysły jego w co inszego mieni.
 Lecz to wspomnię, jako się królestwa wynoszą 225
 I sławę swą od wschodu do zachodu głoszą,
 Lub gdzie od środka nieba słońce więcej grzeje,
 Lub w te, z których Boreas z strony mroźny wieje:
 Ali z onego szczęścia nagle wypadają,
 Tak, że ledwie, gdzie były miejsca, zostawają. 230
 W swymliś kształcie jest dawnym teraz, Rzymie święty?
 I ciebie, jak i innych, dosięgł los przekłety.
 Tak jest, żeś sławą prawie piękną ozdobiony;
 Ale wszystkiemu światu gdzie wolności ony
 Rozkazować? Gdzie ony tryumfy z wygranych 235
 Bitew i rozmaitych łupów odebranych
 Nieprzyjacielowi? Gdzie one twe tyraństwa,
 Z którego wszystkie prawie trwożyły się państwa?
 Ledwie ich znak; bo gdy się jak ogień pożarem
 Rozeszły, zatłumione własnymże ciężarem. 240
 Kto wiele niesie, musi pręcej się urazić,
 Albo tak niemasz żadnej rzeczy, której kazić
 Fortunaby nie miała, co długo buduje.
 To w lichym czasie ledwie nie od gruntu psuje.
 Inszych państw nie spominam, bo rychlej głos smutny 245
 Ustałby mi, niżlibym porządek okrutny
 Spraw fortuny zliczyła: nic trwałego zgoła
 Niemasz, coby nie miało obrotnego koła
 Doznać jej czasu swego. Lecz jeśli to dwoje
 Każdy człowiek i spólna rzecz mają, te swoje 250
 Nieszczęścia i upadki, a ci, co wysoko
 Od szczęścia wyniesieni czy łaskawsze oko
 Uznawają boginię? O nędzny żywocie
 Królewski, jak daleko w więcszymes kłopotcie

Położony, niżeli z pośrodku pospółstwa 255
 Który namniejszy! I ty srogiego niewolstwa
 Nie uszedłeś jędze tej: tu złota dostatek,
 Tu czci wszelkiej i sławy z daleka niestatek
 Grozi jednak fortuny; bowiem kto panuje
 Inym, sieła niewczasów ekliwych podejmuje; 260
 Rozmaite frasunki, ciężary niezliczne
 Trapią i serce myśli trwożą ustawiczne,
 Tak, że chociaż się zdadzą, iż w szczęściu pływają
 Królowie, a oni go ledwie że co znają.
 Wielkaby była dosyć o wszystkie jednemu 265
 Starać się i pracować za nie i czujnemu
 W sprawach pospolitych być; dość szczęście ubogie,
 Kto musi nieść na sobie prace takie srogie;
 Ale kiedy przychodzi cierpieć różne rzeczy:
 To wątpliwość królestwa mieć zawsze na pieczy, 270
 To nadzieja ode dnia do dnia zawieszona
 Trapi, iż kiedy będzie myśl uspokojona,
 To rozmyślać o końcu każdej swojej rady,
 Jaki weźmie, to się strzedz niespodzianej zdrady,
 A pochlebców bezecnych: jak nieuleczony 275
 Musi cierpieć, choć podczas z każdej się ich strony
 Chroni — tak złość obrzydła tej jest subtylności,
 I że z nie[j] nikt nie może mieć umiejętności —
 Nuż niepewna życzliwość tych, którzy ofiary
 Czynią i podczas serce zniewalają dary 280
 Panu, a pod płaszczem się coś inszego broi
 I takiego się jadu słusznie serce boi;
 Nuż gdy lekkomyślnego pospółstwa przychodzi
 Mowa szczypiąca sławę — jaką troskę rodzi
 Nowina każda o tym! — nuż jak podejrzany 285
 Koniec wojenny, tak też pokój pożądaný
 Nie jest właśnie spokojny, bo w nim frasowite
 Bojaźni i o spólną rzecz troski obfite —
 Owa oczywista to jest, iż królowie
 Nieszczęśliwe ciężary mają na swej głowie. 290
 O mizerny żywocie, z którejkolwiek strony
 Szukasz od małowiarej fortuny obrony:

Bo ta, im cię na wyższą wysokość wynosi.
 Tym ci większe kłopoty i smutek przynosi:
 A choćby się i znalazł taki człowiek kiedy, 295
 Coby nieszczęście namniej nie tknęło go, wtedy
 Przyjdzie jednak mu skoczyć na słowa, gdy goła¹
 Pełne srogiej bojaźni: »Póddź do mnie!« — zawoła:
 Jesteśmy tacy równie i tak wiele mamy,
 Jak ci. co ich w domach swych po prośbie widzamy. 300
 Ale na co wylewam łzy po twarzy moje
 I tego wspomnianiem czemu serce swoje
 Psuję? Bo żywot ludzki śmiech Demokrytowy,
 A też czego naprawić najuczęńskiej głowy
 Rozum dowcipny albo odmienić nie może, 305
 Heraklitowy lament i płacz nie pomoże.
 Opłakiwać nieszczęścia swojego się wróć,
 Czekaając, rychłoli się w proch drobny obróć,
 A jeśli jest jeszcze hamować uporu
 Jaki sposób i gniewu i niezgody toru 310
 Chybić umyślnie. a zły strzedz zapaleczywości.
 Aby nie rozciągała więcej swojej złości,
 Krwi ślachtetna, synowie sławnej tej Korony.
 Potrafcie w to, bo przewód swego umysłony
 Jeśliż e będzie rządził, bez wszego wątpienia 315
 Rzeczpospolita każda blizka jest zginienia.
 Bo jako wcale stoi, gdy ją rządzi zgoda,
 Tak od rozruchów wewnętrznych potyka ją szkoda.
 Zwłaszcza takich, kiedy się co możniejszy wadzą;
 Bo ci podlejszemu się zawadzać nie dadzą. 320
 Zaczym upadek prędki. Jak gdy zachorzeje
 Głowa i przednie członki. wszystek mdleje
 Człowiek, tak przednich ludzi kiedy co powadzi,
 W ten czas Rzeczpospolita niech o sobie radzi.
 Rzymie, powiedz, jak niechęć dwóch ci smakowała? 325
 Czy nie ta do upadku drogęć pokazała?
 Kiedy z Pompejuszem Juliusz wiódł srogie
 Wojny. wszystko to płacić spóółstwo ubogie

¹ Goła — śmierć.

Musiąco: bo dwóch jeśli boli rana skryta,
 Zwłaszcza zacnych, toż cierpi i Rzeczpospolita. 330
 Temistoklesa także Ateny poznały
 Z Arystydesem niechęć, bo rozruch niemały
 Wszczyniali także w wspólnej rzeczy; skąd przygody
 Srogie były i miasto odnosiło szkody.
 Prawda, kiedy pan chce Rzeczpospolitą psować 335
 I złamawszy przysięgi, swego dokazować,
 Godzi się i broń porwać, ponieważ inaczej
 Nie może być; synowi Koronnemu raczej
 Umrzeć, niżeli wolność nieopatrzenie stracić,
 Której żaden skarb drogi nie może zapłacić; 340
 Bowiem źle człowiekowi żywot już smakuje,
 Kiedy mu wolnie tyran srogi rozkazuje.
 Ale jeśli występki i małe wykroty
 Czynią winnego pana, więc i z tej kłopoty
 Przyczyny wszczynają się takie, które grożą 345
 Upadkiem rzeczy wspólnej, niewinnie się srożą
 Na pana ci, co rozruch wszczyniąją takowy.
 Właśnie jakoby chcieli ciało mieć bez głowy;
 I słusznie taka szyja miałaby surowy
 Mord odnieść, która nie zna upornie swej głowy, 350
 Słusznieby taki członek oderznąć od ciała,
 Prze któryby się jego jedność psować miała.
 A najlepiej, kiedy nie daje przyczyny
 Głowa do skazy zdrowia; ciało tejże winy
 Gdy nie jest, niechby członki całą oddawały 355
 Powinność głowie, przy swym niechby też zostały.
 Jakożkolwiek, panali uraz jaki boli,
 Rzeczli spólna cierpi co od niego, atoli
 Słuszna ustąpić swego ta i owa strona
 Ma, aby w kształcie swoim mogła ta Korona 360
 Zostać; bo zapalczywość kędy upaść radzi.
 Tam i swoich krzywd własnych odstąpić nie wadzi.
 Temistokles gdy srogie wojska nastąpiły
 Kserksesowe, iż zeń mieć nie mógł równej siły,
 Radzić z Arystydesem przyszło mu, jakoby 365
 Nieprzyjaciela zhańbić pewnymi sposoby;

Chociaj mieli prywatne gniewy przeciw sobie,
 Puścili to mimo się, by jedno chorobie
 Głównej zabiegli miasta Aten, i tak one
 Spólnie porozpraszali wojska niezliczone. 370
 Insza tu; lecz iż idzie o upadek także,
 Tedy strony ustąpić mogą swego. Wszakże
 Nie mej głowy rozsądek; płacz moja rzecz, ale
 Życzę, aby Korona ta została wcale.
 Bo kto rzeczy tych koniec pilno upatruje, 375
 Pewnie, pewnie dobrze im paść nie obiecuje.
 Zgoda, prze Bóg, najlepsza; zgodą miasta stoją,
 Zgody nieprzyjaciele postronni się boją.
 A niezgoda co umie! A przez cóż zginęła
 Ziemia węgierska prawie? Której tak słyneła 380
 Sława, że od wschodniego morza odbijała
 Głos swój do zachodniego, stamtądże wstręt miała
 Na południe i te jej nie strzymały strony,
 Ale ją dobrze znały zimne Akwilony.
 Teraz co jest? Jest wprawdzie, ale jak od morza 385
 Różne rzeki, albo jak od słońca jest zorza
 Różna, tak terazniejsza wasza rzecz. Węgrowie,
 Albo jak swym językiem inszy was nazowie.
 Strzeż nas Boże, prosimy w tej naszej niezgodzie,
 By przysłowia dawnego: »Polak mądr po szkodzie« 390
 Prawdziwie nie mówiono. Szczęście rozumiemy,
 Jakie jest, kiedy zniknie; ale nie umiemy
 Szanować go, póki trwa. Póki tedy czoło
 Widzimy jej, trzymajmy; bo jako swe koło
 Obróci, próżno nazad już je nakierować 395
 I zwrócenie jej sobie próżno obiecować.
 Lecz czemu wždy wylewam łzy po twarzy moje?
 Jeszcze nie ucichnęły pierwsze niepokoje.
 A już nowe żałości skrzydła rozciągają,
 Nowe rany do serca mego posyłają: 400
 Pod Jędrzejów, niestetyż, zjeżdżać się zaś każą.
 Boże i obrońco mój! Swoję świętą strażą
 Miej nad nami, a ludziom chciwym niepokoju
 Użycz, użycz cichego twej dobroci zdroju.

Jeśli ukrzywdzeni w czym, wszak w Twoich jest świętych 405
 Rękach serce królewskie, aby swych zaczętych
 Spraw do skutku niezgoda nie mogła przywodzić;
 Wlej w nie takową mądrość, aby mógł dogodzić
 I onym i majestat nie był obelżony
 Twój, na którym, o Panie, on jest posadzony. 410
 Lecz, Boże, kto obrony Twojej życzy sobie,
 Potrzeba, aby serce prostował ku Tobie,
 A szczerze; bo jeśli w nim będzie jaka wada,
 Nic nie zyszcze, gdyż tobie by naskrytsza zdrada
 Jest jawna i przepaści niemasz tak głęboko, 415
 Którejby nie dojrzało Twe naświetsze oko.
 Ta jędza przeklęta nam szkodzi, ta od Ciebie
 Broni ratunku. byśmy chcieli sądzić siebie
 Sami, a prawdę uznać; ale prawda boli:
 Lepiej zaczętej trzymać nam się swojej woli. 420
 Mnie nie lza, jedno płakać, a tej burze srogiej
 Czekać, która przegraża duszy mej ubogiej.
 Oto ze wszech stron wiedzie niezgoda surowa
 Wojska, a krew rozlewać, choć bracką, gotowa.
 Więc bywszy tak umysłem wielom ludzi pani, 425
 Sama im rozkazuje, sama im hetmani;
 Zdrowa rada z bojaźnią wielką ich hamuje,
 A poprawę wolności onym obiecuje
 Łatwiej, jeśli niezgoda nie będzie przewodzić;
 Tej święta sprawiedliwość nie może dogodzić. 430
 Ale jak wiele słuchu mają zimne skały,
 Tak słowa zdrowej rady wiele też zjednały;
 Bo jędza zapalczywa i mówić nie dała,
 Raczej swe przedsięwzięcie konać obiecała.
 Mnie już słowa ustały, matce utrapionej, 435
 Bo widzę, że w synowskiej krwi być omoczonej
 Przyjdzie mi, a miasto też tą się samą zleje,
 O pociesze z synów mych straciwszy nadzieje.
 A potym mnie od żalu, jak Nioby, dzieci
 Gdy płakała, troskliwa dusza, ach, odleci. 440
 I stanę znaczną skałą, z której strumień wody
 Wiecznie popłynie znakiem nienagrodnej szkody.

Lecz niżli się w opokę wysoką obróć
 I tym samym żalów mych nieszczęsnych nie skróć,
 To tylko rzekę: Azaż nie większa przyczyna
 Wojska takowe zwodzić jest na Moskwicina, 445
 Który nie dosyć na tym, że wiele wytoczył
 Krwie naszej i niegodne ręce nią omoczył,
 Ale, brzydki pohaniec, więzieniem ich dręczy
 Ostatek do tych czasów i nieznośnym męczy 450
 Głodem, a naśmiewając z nich się, przykre słowa
 Te ich bywają: »Lachu! biedna twoja głowa,
 Która się Dymitrowi marnie uwieść dała.
 Że nam Moskwie ostrożnej rozkazować miała
 I napełnić narodem swym te nasze kraje, 455
 Wniósłszy i nabożeństwo i swe obyczaje;
 Jakoż jużście byli rozciągać zamysły
 Poczęli swe i Dymitr w hardość złą nieściły
 Was tylko ubogacać myśl swoją przyłożył.
 A co dalej, to Moskwę strapioną ubożył. 460
 Ale my postrzegszy to, nie daliśmy złemu
 Sercu jego pociechy spół z nim i waszemu.«
 Takie i inne słowa naród ten psi głosi,
 A niezemszczonym w pychę myśl się ich podnosi.
 Naszy tylko, słysząc to, łzami się zlewają, 465
 Albo podczas i brzydkich słów ich nie słuchają:
 A jeśli więc chce co kto przemówić, surowy
 Obiecuje mu wnet być Moskvicin bez głowy.
 Niestetyż, iż w tak lekkie ręce wpadł nasz drogi
 Naród! By był choć Turek poimał go srogi, 470
 Jeszczeby to znośniejsza, bo acz też w niewoli
 Być, jednak lekcej, kiedy na okup pozwoli
 Nieprzyjaciel: ale to moskiewska niecnota
 Nie chce na okupienie wolności ich złota.
 Tegoć się chce i tego uprzejmie tve oko 475
 Życzy sobie i serce pragnie, psia posoko.
 Abyś pomsty nie odniósł za swoje uczynki
 I nie wzięły oddania też tve upominki,
 Coś na weselu rozdał. Nieszczęśliwe gody,
 Któreście tak wiele krwie wzięły za nagrody 480

Utrat swych! O pohańcze, i słońce płakało,
 Kiedy na niesłychany mord taki patrzało.
 To samo oskarżywa przed Bogiem cię i to
 Prosi, by twój uczynek miał płacą sowito;
 Skarży na cię dotychczas ołtarza Pańskiego 485
 Lekka uwaga, boś krew rozlał Pomaskiego¹
 W ten czas, gdy odprawował najświętszą Ofiarę.
 O poganinie, wzdys mógł srogości swej miarę
 Zachować tu! Nie chciałeś, ale srogie rany
 Od ołtarza świętego kapłan oderwany 490
 Odniósł i zwleczony z szat: potym dusza ciała,
 Żałośnie narzekając, jego odbieżała.
 Skarży na cię, pohańcze, przysięga złamana
 I srogie mordowanie, jako słuch jest, pana;
 Klęczy: ustawnie prośba nieszczęsnej Maryny 495
 Przed Bogiem, a łzami twarz zlewając, przyczyny
 Prosi u Matki, z której chwalebne go ciała
 Część wzięwszy, bytność Boska tu z nami mieszkała,
 Aby jej Syn, zdjawszy z nich niewolą okrutną,
 Tyrańską, pocieszył już duszę prędko smutną. 500
 Owa na cię przed Bogiem więcej skargi zgola,
 Niżli mają miesięczne promieni swych koła;
 A nie tylko, iże tych, którym dajesz winę,
 Więzieniem swoim trapisz; a cóż za przyczynę
 Powiesz, że zatrzymywasz posła? Aż temu 505
 Słusznie wyścia wolności zabraniasz samemu?
 O przekłety narodzie, nie tylko przy sobie
 Trzymać go nie godzienesz, ale i osobie
 Przypatrować się nawet i jego rozmowy
 Słuchać, krwi nieślachetna, rodzie Kaimowy! 510
 Pobożny Oleśnicki!² twoja, póki słońce
 Wymiatywać z wschodniego morza będzie końce,
 A obejrzawszy nasze tutejsze krainy,
 Nieznajomy oświecać kołem swym świat iny,

¹ Ks. Franciszek Pomaski, proboszcz samborski, umarł w Moskwie na trzeci dzień z ran, odniesionych przy sprawowaniu mszy św. (Wielewicki, Dziennik w Script. r. pol. X, 153).

² Mikołaj Oleśnicki, kasztelan małogoski (z Aleksandrem Gosiewskim), poseł polski do Samozwańca.

Sława głosić się będzie; bo za twoją sprawą 515
 A roztroprnym postępkim rękę swoją krwawą
 I zapalczywość srogą w ten czas hamowała
 Moskwa zuchwała, gdy krew naszą rozlewała.
 Świadczą ci, co za twoją mądrością dostali
 Wolności, a ojczyznę miłą oglądali. 520
 Tu nam teraz, ślachtetny Oleśnicki, ciebie
 Nie dostaje w tej naszej gwałtownej potrzebie;
 Albobys spólnie z bracią zażywał żałoby
 Tych roztyrków, albo więc miałbys swe sposoby,
 Którymibys hamował domowe niezgody, 525
 A mniej niebezpieczeństwo wając, leczyl wrzody,
 Jakimi się ojczyzna barzo napsowała.
 Niestety, czegom, smutna matka, doczekała!
 Bo kto jest przyjacielem większym zgodzie, jako
 Ty? Umiesz obom stronom rzec prawdę jednako; 530
 Nie uwiedzie cię przyjaźń krewna, ani dary
 Kosztowne twojej cnoty nachyną z swej miary.
 Lecz, jak mówią, w bród idziesz; rzeczy niezmyślone
 Niechaj przyznają zacne, od ciebie zgodzone
 Strony. Ale nieszczęście tak oczy rozdarło 535
 Na nas, żeby nas z ziemią rado równo starło;
 A to i w tym punkcie się nieżycliwym dało
 Uznać, że cię w roztyrkach tych nam mieć zajrzało.
 Prawda, że ludzi dosyć roztroprnych w tej mierze
 I jest nie jeden, co tę prowincją bierze 540
 Na się; lecz ciebie niemasz, cobyś dopomagał,
 A czego nie dostaje, radą swą wspomagał.
 Panie, co świat rządysz i niebieskie obroty.
 Zdejmi z nas, prosimy Cię, te srogie kłopoty.
 A daj już nam odpocząć; bo oto ubogi 545
 Lud skwierczy pełen strachu, pełen wielkiej trwogi.
 Wejrzy na płacz pospólstwa, którego surowy
 Ciśnie żołnierz bez miary dotychczas domowy,
 A złożywszy, o Boże, ciężkie te ciężary
 I do iskry najmniejszej zgasiwszy pożary, 550
 Niechaj Cię krzywda nasza samego zaboli,
 Którą mamy od Moskwy, i wybaw z niewoli

Wszystkich, co ją tam cierpią, a sam naszej wzgardy
 Zemści się, jaką nam lud wyrządził ten hardy;
 Pokarz, jako Gomorę, wybawiwszy Lota,
 Bo takaż złość i takaż równie w nich niecnota.

555

XXXVIII.

Kasper Miaskowski:

Dyalog,

albo rozmowa przyjacielska o zjeździe jędrzejowskim.

Gospodarz.

Witaj z tej drogi, mój gościu miły,
 Skąd cię złe czasy w zdrowiu wróciły;
 Wstąpże a wytchni w chałupce mojej,
 Niż parne słońce głowęć uznoi!

Gość.

Nie mówże wiele, bo dniem i nocą
 Jadąc, aż konie pijaną toczą,
 Byłem tej, wierz mi, uprzejmej woli,
 Niżli dojadę ojczystej roli,
 Żebym ci odniósł, co się tam dzieje,
 Choć się z ich zjazdów nie jeden śmieje;
 Ale i ja sam, skoro wyprzęgę,
 Na moję cnotę zaraz przysięgę,
 Że mię nie ruszą z domu rokosze,
 Bo to są własne wojny kokosze.

5

10

Gospodarz.

Albo tem jedno dręczą tam gbury,
 Że im wybiwszy z podwórza kury,

15

XXXVIII. Druk: Por. Nr. VII.

Zjazd jędrzejowski był zwołany na 20 marca 1607, a wydał uniwersał do narodu d. 6 kwietnia 1607 r.; te daty określają czas powstania utworu (kwiecień 1607 r.).

Mają wźdy pokój owce i woły,
Ani poszycia drą od¹ stodoły?

Gość.

Płakaćby, bracie, nie mówić o tem;
Ściele tam gniazdo nędza wnet potem! 20
Bo także wszyscy na drapież krzyczą,
Jako i pierwiej pod Pokrzywnicą,
Łzami swe siejąc nieszczęsne niwy,
Tak wszystko żołnierz splondrował chciwy.
Jędrzejów przedtem słał po Stefana, 25
Jędrzejów potem wygania pana!
Nie dziw, bo różnych dziś dostał gości
Od onych zgody i stateczności!
Podobien tam zjazd Chimerze onej:
Bo religią acz rozróżniony, 30
Przecie w cel mierzy królewskiej zguby,
Ani odwrotu chce upór gruby!

Gospodarz.

Dość teraz, bo nas czeka gotowy
On stół, gdzie okrył list gaj² lipowy;
Ty przyjmiesz z chęcią co z łaski bożej 35
Ziemianin chudy przecię położy.

Gość.

Będzie z nas³, ani jadłem tak smaczno,
Bo tam i warzyć nie było łącno:
Tak do wieczora w onem wrzask kole
Nadętych ludzi wiatrem szedł w pole. 40

Gospodarz.

Jedźmyż już teraz, a gdy obrusy
Zejmą, znowu się język nasz ruszy;
Bo głód nie rad się zabawia uchem,
I czyzy brzuch (dawno mówią tak) głuchym.

¹ „do“ dr. I, II. ² „jej“ dr. I, II. ³ T. j. podołamy, nie powstydzimy się.

Gość.

Święty pokoju, kto go mieć może, 46
 Ucieszny stół twój i ciche łoże!
 Jakiej ten godzien, jakiej, ach! winy,
 Co nim zatrwożył, a bez przyczyny?

Gospodarz.

Prawda to szczera; bo jeśli rogi
 Wyniosła zwierzchność, więc to bez trwogi 50
 Pogładzić było heblem domowym,
 Nie na gwałt trąbiąc zwyczajem nowym.
 Co za powagi sejmy już będą,
 Kiedy tak długą na nie nić przędą,
 Z której uwiją kręte powrozy, 55
 Co im na szyję śmiałość ich włoży?
 Obnażą stolec z pobocznej rady,
 Aż i ten padnie dla swoich zwady.
 Cóż w Polsce będzie? Oligarchia,
 Nastąpi zawój¹ i monarchia! 60
 Świadkiem Grecya i bliższy wiedzą
 Sąsiedzi, co nam pobok tu siedzą;
 I po nas, kto wie, nie mali szpiegów,
 A bodaj naszych, nie własnych zbiegów,
 Rychłoli jedno na się kopije 65
 Złożym, a krew swą ziemia wypije?

Gość.

Wróż lepiej; bo to dryakiew, kto wie,
 Która wolnościom przywróci zdrowie,
 Ocerkli pana, koronę w rządzie
 Zachowa, prawa zaostrzy w sądzie! 70

Gospodarz.

Daj Boże! Ale jako jagody
 Nie rodzi cierźnie, tak z tej niezgody
 Pomnij, do czego przydzie, a rychło,
 Aczby to teraz trochę ucichło.

¹ T. j. Turek w zawoju

Upory harde i gniewy skryte 75
 Związały w troki państwa obfite.
 Wszak i po dziś dzień serce się kraje,
 Gdy myśl przebieży szczęśliwe kraje:
 Trapezunt, Epir i Wronej wody¹
 Sławne obadwa brzegi za zgody! 80
 Spytajże, kto im wrzucił okowy?
 Powiedząc: skrzętne i cheiwe głowy.
 Tego się też bój, ojczyzno moja,
 By cię synów twych domowa zbroja
 Nie położyła na zimne mary 85
 Dla tej nie podczas swobód maskary!

Gość.

A jać się boję, bo i ponęty
 Zawarli w sobie na kościół święty,
 Co, jako miechy, wiatrem w nich robią,
 A swój jad płaszczem wolności zdobią. 90

Gospodarz.

Samić się właśnie wydali licem,
 Gdy wyjechali na plac z Łowiczem²,
 Gdzie nie tak dawno synod biskupi
 Rozniósł wszetecznie kartelus głupi;
 A czego złoty nie widział promień, 95
 Tem śmieli niecić wnętrzny ten płomień!
 A to więc trefno, na skrypt zmyślony
 Tenże sam autor wydał obrony,
 Porożem na się sam miecąc w szranku;
 Ja wierzę, że to pisał przy dzbanku. 100

Gość.

Lecą te teraz motyle rojem,
 Rącze i płóche domowym znojem;
 Dotkliwie, kto chce, paszkwile sieje,
 Bo wedle mózgów wiatr dzisiaj wieje.

¹ Wrona woda — morze Czarne.

² Mowa o synodzie odprawionym w ostatnich dniach grudnia 1606 w Łowiczu; dysydenci ogłosili zmyślone uchwały tego synodu.

Gospodarz.

Puśćmy to. Jeśli wzgardzą już panem, 106
 Kto tamtej strony byłby hetmanem?
 Ktoby miecz podniósł na ramię święte,
 By wzięły skutek rady napięte?
 Boby nie zaraz siadł tu król drugi,
 Dokąd ten jeszcze szczere ma sługi 110
 I niełękliwe na ich okrzyki,
 Co im niedawno zmyliły szyki.
 Do tego, kto mu wydrze tę ziemię,
 Gdzie Jagiełłowe wszczepiono plemię,
 Gdzie i latorośl, jako pręt złoty, 115
 Pradziadów niesie imię i cnoty?
 Tego zastoni orzeł sam biały,
 Aż etezye¹ będą zaś wiały!

Gość.

Widząc to wszyscy, lecz upór srogi 120
 Tak wyniósł swoje kończyste rogi,
 Że ich przytępić zwierzeństwo nie może,
 Tobie swą krzywdę oddawszy, Boże!
 A co się sprawce różnej tknie strony,
 Tegoć z rot ciemnych niósłby koń wrony,
 Sam w szmelcowanym na nim kirysie, 125
 A gdzie poskoczy, z gęby mu skrzy się.

Gospodarz.

Obalił Dawid olbrzyna procą,
 I on, boję się, wojnęli stoczą,
 By cało uwiódł harde szeregi;
 Mądrzeć pośpieszył pierwej² za brzegi. 130
 Jeśli też buntów Bóg nie uśmierzy,
 Przecię do rzymskich Brutów żołnierzy
 Nie równaj, kto tak język ma śmiały.
 Ma Lukrecya przed nim³ wstyd cały,

¹ Etezye — wiatry stałe, w przeciwieństwie do wichrów i burz rokoszowych.

² Pod Janowcem Djabeł Stadnicki. ³ ...przed nim — przed królem.

Ani Tanakwil tu krwawą, ani
W hardym kto gniewie panu przygani.

135

Gość.

Znam to; cóż po tem, kiedy swe rady
Tak zaostrzyli do pewnej zwady,
A przyszloliby do krwawej rany,
Czekaj zarazem w Polsce odmiany!

140

Gospodarz.

A więchy ludzie tacy być mieli,
Coby tu zwierzchność odmienić chcieli?
I porzuciwszy koronę złotą,
Prawa dać nowe, jako dziś plotą?
Kto wie, że pędem takiej niezgody
Obiorą w Polsce zaś wojewody
I już dwu¹ mając, dziesiąci jeszcze
Przebrawszy, wsadzą na wyższe miejsce.

145

Gość.

Powiedzże, które czujesz tam głowy
Do policyi sposobne nowej,
Coby za onych ordynacją,
Wzgardzilibyśmy koronacją,
A postawili dwanaście stołków
I za każdym z nich orszak pachółków?

150

Gospodarz.

Minę to (tak on cicho odpowie),
By stąd nie przyszło na cel me zdrowie,
Jeślibym mienić miał te osoby
I wymalować rządu sposoby.
Wszakże dwie pewnie ku sobie ławie
Nakrytoby im przy wielkiej sprawie,
A z nich na jednej sześć ich posadzie
I sześć na drugiej, by w bujnym sadzie,

155

160

¹ T. j. wojewodę krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, i rawskiego, Zygmunta Grudzińskiego.

Gdzie winogrodnik nowy płot sprawił
 I rzędem smagłe szczepy postawił
 Na górze, gdzieby równe i różne
 Starły się wota, a zatem próżne. 165

Gość.

A zać w kurfiersztów obyczaj tajny,
 Których głos siódmy równa zwyczajny,
 Gdy w elektorskiej po trzech komorze
 Zatną się podczas w twardym uporze? 170
 Więcby i oni wzięli ku sobie,
 Coby pogodził stronie ich obie,
 Przywiązawszy się do części onej,
 Która dowodem bliższa ochrony.

Gospodarz.

Toćby ten urząd mało co różny 175
 Spartańskich królów, gdzie władze próżny
 Słuchał eforów pan, co kazali,
 Jedno, że go wżdy zwierzchnością zwali,
 Co wiódł do skutku skryte ich rady
 I mieczem władnął na złe sąsiady. 180

Gość.

I Wenetowie tenże wzór mają,
 Bo jedno tytuł książęciu dają;
 Lecz senatorskie wszystkiemu koło
 Zabiega, a on tylko, że czoło.

Gospodarz.

Zszedłby się u nas taki rząd, czyli 185
 Zrzuciliby go wszyscy po chwili?
 Bo dwakroć miały sarmackie grody
 Nienadarzone te wojewody.
 Właśnie gdy w Rzymie dla tablic onych
 I praw, z Grecyi świeżo zniesionych, 190
 Dziesiątek mężów wszyscy obrali,
 Co pod ich jarzmo karki poddali,

Patrzże, a ociec w córę¹ nóż topi,
 Wołąc, że krew go panieńska kropi
 I ręką jego własną umiera,
 Niżli sromotne łożo pociera.

195

Gość.

I tu dopieroż pole przestronie
 Miałyby zbytki nieujeżdzone!
 Wszak teraz czyni, co kto zamyśli,
 Cóż wóz spuściwszy z góry przez dyśli!
 Tęby nam ująć w krygi swawola;
 Ale na króla »Ukrzyżuj!« woła,
 I na te, co się do nich nie mają,
 Nieprzyjacielską dłoń wyciągają.
 Ty już tem zawrzy naszą rozmowę,
 Jaką tu lepszą rozumiesz głowę?

200

205

Gospodarz.

Śrzedni trop prostszy, mądrych wyrokiem,
 Zwłaszcza gdzie państwo w cerklu szerokim;
 Bo tam jeśli sam monarcha siedzie
 I ręką własną dzierżać styr będzie,
 Tam skwierk na skrzydle łyzy w niebo niesie;
 A rząd bez prawa tak, jako w lesie;
 Wolności była rytym obrazem,
 A wzięta górę śmiałość zarazem,
 Niekara, mordy, bunty i zbytki,
 Czego dziś mamy hojne pożytki.
 Lecz gdy ujęty zdrową pan radą
 I swych miłością zbrojny przed zdradą,
 Tam kwitnie pokój, a i na stronie
 Szabla granice dzierży w obronie.

210

215

220

Gość.

Szczęśliwa Polsko, dokąd twe głowy
 Chorągwie strzegły pilnie Orłowej,

¹ Mowa o Wirginii, córce plebejusza, zabitej przez ojca w chwili, gdy decemwir Appius Klaudius zagrażał jej dziewiczości.

A orzeł wzajem latał nad tobą
Z wielką u obcych krajów ozdobą!

Gospodarz.

Ale nieszczęsna, jeśli tak przydzie 225
Z królem mieć senat zawždy w ohydzie,
A jeśli jadem wyżenie pana,
Śmierć taka niesie ojczyźnie rana!

Gość.

Oby kto powstał z wnuków Lechowych,
Bogaty w rozum i słów gotowych. 230
Coby ten wewnętrzny leczył wrzód śmieie
W tak bujnem tego narodu cieie!

Gospodarz.

Niemasz dziś Zbyszków¹, milczą kapłani;
Nie dziw, bo szczery język tu tani
I różne od nich rady przekłete, 235
A przedtem usta były ich święte!
Gdzie on Tarnowski, wielkiej mąż sprawy,
Po nim Zamojski tejże buławy?
Śmierć z nimi wszystko zawarła w grobie,
Godne łez mokrych te głowy obie. 240

Gość.

Zarzućmy rowy, dość łąki piły²
I wóz słoneczny konie spuściły,
A mnie mrok w lesie zastanie ciemny,
Niż mię przywita próg mój przyjemny.

Gospodarz.

Odmierzę wstęp twój, gdy mię z czem nowszem 245
Nawidzi echo, aza i zdrowszem;
Tak opłakanej naszej Korony,
Złoty krąg wschodzi po nocy wronej!

¹ Zbigniew Oleśnicki, kardynał biskup krak.

² T. j. już wieczór. Naśladowanie Werg. Ekl. III, 111.

Na rokosz jędrzejowski epigramma.

Jędrzejów pierwej obrał Stefana,
 Jędrzejów zasię wygania pana!
 Dziwna reguła w tym tam klasztorze:
 Zgodliwa na mszy, zła na nieszarperze!

XXXIX.

Marcin Błażewski:

Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego.

Na sławne i okazałe klejnoty Jego M. Pana Marszałka nawyższego.

Widząc pobożność w krzyżu, a męstwo w podkowie¹,
 Na czterech węglach tych cnót osiedli orłowie²,
 Gdyż cztery kąty świata sławą przeniknęły
 I z każdego za świadka ptaka sobie wzięły.

XXXIX. Druk współczesny: Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego. Przez Marcina Błażewskiego. W Krakowie, w drukarni Symona Kempinusa, roku Pańskiego 1607.

W czasie zaburzeń rokoszowych odbyły się dwa sejniki ruskie w Wiesznie: pierwszy 21 lipca 1606, drugi 23 marca 1607. O pierwszym zjeździe nie może tu być mowy, gdyż Błażewski, kreśląc rokosz, używa barw czarnych, a nawet mówi o dalszym jego ciągu i odmianie pana, co by w lipcu 1606 było rzeczą zgoła niemożliwą (por. wiersze 81, 120, 155, 200); rok też druku 1607 przemawia raczej za zjazdem drugim. Rozstrzyga wreszcie rzecz wzmianka o zachowaniu się zgromadzonej na rok w Krakowie szlachty: «Gdy jeszcze pana mając, sądzić się nie dali» (w. 466), co się wydarzyło właśnie w r. 1607 d. 8 stycznia (Wielewicki l. c. str. 232). «Tłumacz» pochodzi tedy z kwietnia 1607 r.

Marcin Błażewski, h. Sas, z Błażowa (w dzis. pow. samborskim), znany jest jeszcze jako tłumacz Kroniki Kromera, «O Eneaszu Trojańskim księgi XIII» i «Setnika przypowieści uciesznych» (por. Marcina Błażewskiego Setnik przypowieści uciesznych. Wydał dr. Wilhelm Bruchnalski. Kraków 1897. Bibl. Pis. Pol. Ak. Um.).

¹ Krzyż w środku podkowy — Jastrzębiec, herb Myszkowskich.

² Cztery orły w ramionach krzyża — herb Gonzagów, który otrzymali Myszkowscy w r. 1596 od Wincentego Gonzagi panującego księcia w Mantui.

Z których para obłoków chybkim lotem sięga, 5
 Para zaś chyże pióra niziną przeciąga.
 Ta [w] górę wylatając, cną pobożność głosi,
 Ta zaś męstwo po ziemskich granicach roznosi;
 Ta krzyż święty koroną niebieską okryła,
 Ta zaś podkowę sławą ziemską tak zmocniła, 10
 Że choć ją powódź topi wylanej zazdrości,
 Każda z cnót przy swej jednak zostaje godności.

Do Jaśnie Wielmożnego a mnie MP. Jego M. Pana Zygmunta z Mirowa
 Myszkowskiego, marszałka Korony Polskiej nawyższego etc. etc.

Dziwna rzecz, jakoć okręt mój chętny
 Jest [z] swym tłumaczem, marszałku cnotliwy,
 Że i pogodnych gwiazd nie upatruje,
 Lecz i pod czasy burzliwe żegluje.
 Niech powie, jakom go w tym upominał, 5
 Żeby w tę burzę drogi był nie wszczynął;
 Jednak on przy swym zostając uporze,
 Chociaż przeciwne, podał żagle, morze.
 I ledwie przebył dróg Niestrowych progi,
 Zaraz się udał na Wiślnę odnogi, 10
 Których nurtami plac przestrzeńszy wzięwszy,
 Pędzi wśród Wisły, żagle wyciągnawszy.
 Zaczynam go wściągać nie jest już ostrożnie,
 Widząc, że swój bieg kieruje niezdrownie.
 Płynie abowiem tam, skąd powiewają 15
 Cnoty twe; te go, te wiatry wzywają.
 Nie chybia drogi, gdy swój pojazd rączy
 Z twych cnót wielkością, cny marszałku, łączy.
 Bo iż sam z cnoty prawdą jest zrodzony,
 Słuszna, żeby był cnotom przyłączony. 20
 Które on zawsze w tym hojniej znajduje,
 Przeciw komu się nienawiść buntuje.
 Więc też do brzegu takowego płynie,
 Który przenosząc zazdrość, w cnotach słygnie.
 I pewien tego, że gdy się mu stawisz 25
 Portem, niewczasów podróżnych go zbawisz.

Zaczyn wytechnawszy w domu twoim sobie,
 Tak znowu będzie służył twej ozdobie.
 Więcej nie mówi, gdyż z swej łaskawości
 Dał Bóg te cnoty twej dziwnej ludzkości, 30
 Że wielkie w małym upominku chęci
 Umie uważać i chować w pamięci.
 Więc i mój Tłumacz, w jakichkolwiek będzie
 Wytkniony chęciach, niech w twej łasce siedzie.
 Wprawdzie klejnotu niema tak godnego, 35
 Któryby zrównał z cnotą domu twego,
 Wszakżeć swój okręt spólnie z sobą daje
 I to, co przy mnie chęci mych zostaje.
 A zatym i mnie oddajęć samego:
 Czegóż chcesz? Jużci nie mam nic własnego. 40

Tłumacz rokoszowy.

Gdzie, gdzie lecisz Febowa łodzi? Gdzie skwapliwe
 Rymy niesiesz? Czyś ślepa, jak morze burzliwe?
 Czyli nie wiesz, jak w sobie niezgodne są wody,
 Gdy Eolus z Neptunem sprzągają niezgody?
 Czy nie wiesz, że Tłumacza mnie rokoszowego 5
 W sobie niesiesz, a niesiesz z powiatu ruskiego?
 Który wierność przysięgłą, który posłuszości
 Powinno oddał panu przy prawej wolności,
 Złotej szuka wolności, prawdziwej świebody?
 Nieśmiałości swowolnej, pod czasem niezgody 10
 Wściągni, pohamuj biegu, ważneli me zdanie.
 Ej, nieszczęśliwe w takich burzach żeglowanie!
 Czyli nie wiesz, że kraje wyżej pomienione
 Wzruszyły przeciw sobie serca zajątrzone,
 Które jako wiatry łódź morskimi falami, 15
 Tak dobrych obmownemi tłuką językami?
 Skąd ty, niebogo biedna (bo wiem, że korzyści
 Nie wyniesiesz), nie ujdiesz wielkiej nienawiści.
 Zapuść, zapuść kotwice, zrzuć napięte żagle:
 Wiedz, że ten szkodą goni, kto co czyni nagle. 20
 Nie słuchasz, o radą mą łodzi niewściągniona?
 Snadź tym chcesz być bezpieczną, żeś z prawdy złożona.

Wierz mi, kto z prawdy złożon, więtsze ten zna fale;
 Kto jej próżen, przy fałszu rychlej bywa wcale.
 Lecz iż cię w drogę podał umysł niewściągniony, 25
 Płyn popławem szczęśliwym w którekolwiek strony!
 Płyn, z ojczystej miłości łodzi budowana,
 Wiedząc, że mnie, tłumacza prawdy, masz za pana.
 Prawdę niesiesz; niechże cię cierpliwość styruje,
 Niech miasto styru, serce niezłomne piastuje. 30
 A tak tą zmocniwszy się stateczną potęgą,
 Nie dbaj, choć cię obmownych złe burze osięgą,
 Gdyż w boju znać, nie w leży, żołnierza mężnego,
 A na przeciwnym morzu styrnika sprawnego.
 Ciesz się tym, że przy prawdzie i sam gniew Junony 35
 Nie mógł szkodzić we włoskie jadącemu strony
 Eneaszowi, ten mu co szkodził wodami,
 Zaś bojem, zaś częstymi zgładził go ogniami.
 Wcale Eneasz włoskie, wcale zwiedził włosci,
 Dostał przez prac wiele prawdziwej wolności. 40
 Więc i ma łódź, że szuka świebody prawdziwej,
 Ty bądź świadkiem pomocnym, Boże sprawiedliwy!
 Bądź świadkiem, że się w drogę nie w tym ma sposobie,
 Aby pochlebstwem korzyść stargowała sobie,
 Gdyż woli na się prawda nienawiść pobudzić. 45
 Aniz pochlebstwem słodkim miękkie serca łudzić.
 Bądź świadkiem, że się wikła przeto tą zabawą,
 Aby słuszną znalazła wolność za twą sprawą.
 Przetoż, proszę (bo jej w tym pomocy twej trzeba),
 Abyś na nią łaskawym okiem patrzył z nieba; 50
 Która skoro od brzegu zechce odstyrować,
 Ty ją pogodnym wiatrem, Ty ją racz kierować,
 Ty styr, Ty żagle sprawuj, Ty w zaczętych biegu
 Bądź jej rotmanem, aż się chwyci swego brzegu.
 Minęły złote wieki i srebrne minęły 55
 I miedziane już swoje dokończenie wzięły;
 Żelazne, ach, żelazne po nich nastąpiły,
 Te w równy sobie ciężar ojczyznę wprawiły.
 Dawco wieków, czemuś tej żelaznej maszyny
 Nie wpędził w grubych synów pogańskie krainy, 60

Które znośić przywykły żelazne ciężkości?
 Wszak Sarmata pieścić się zwykł w złotej wolności,
 Jeśliż nazwać możemy tę wolnością złotą,
 Którąśmy okowali tak żelazną cnotą,
 Że ilekroć w baczeniu rozum się ocuci, 66
 Skądkolwiek na te czasy wzrok źrzenica rzuci,
 Wszędzie czasów stwardziałych widzi twarz splakaną,
 Widzi matkę na jatki od dzieci wydaną.
 Matką zowę ojezyznię; bo kto sobie wielką
 Nie zna jej dobrodziejką, nie zna rodzicielką? 70
 A ona nas zrodziwszy, ona wychowała,
 Wychowawszy, dostatkiem okwitym nadała.
 Ach, nie znamy, niebaczni; bo gdybyśmy znali,
 Wdzydybśmy dobrodziejstwom wdzięczność zachowali.
 Lecz gdy już zostawamy w takiej niewdzięczności, 75
 Powściągnimyz przynamniej niesłusznych srogości.
 Z utratą taka srogość, wierz, kto chce, mej mowie,
 Którą niszczeje wszystkich pospolite zdrowie.
 Kto, kto mądry, suchemi wejźrzy źrzenicami!
 Kto słysząc, nie wzruszy się słusznemi żalami, 80
 Iż zdrowie to z domowej rany zastękało,
 Które dotąd lud, miasta w zdrowiu swym chowało?
 Kto królestwo we wszelkich dostatkach kwitnące
 Od domowego szturmie nie wesprze lecące?
 Minęły wieki złote i srebrne minęły, 85
 I miedziane już swoje dokończenie wzięły;
 Żelazne wieki wolność żelazna zrodziła,
 Tak, tak Rzeczpospolitą sobą przywaliła,
 Że już nie mogąc strzymać ciężaru srogięgo,
 Jęczy, a jęcząc, błaga tak potomka swęgo: 90
 »Ej, hamuj się, co czynisz, niewdzięczny Sarmata?
 Jam ci to jest, której ty broniał po te lata;
 Jam to jest, dla której ty swą waleczną cnotą
 Onurzał się swym męstwem w złych toniach z ochotą.
 Ja, dla mnie cię poganin zna męża bitnego, 95
 Znał i waleczny Michał¹ sobie straszliwego,

¹ Michał Waleczny, gospodar wołoski, pokonany przez Zamojskiego pod Tergowest d. 19 października 1600 r.

Ja, której ty nie życząc niebacznego pana,
 Wzięłeś w krępy¹ i z wojskiem Maksymiliana.
 Dla mnie ty wojsko męstwem, a nie siłą zbiwśy,
 Rozwana² dał na widok, palem wywyższywszy; 100
 Nie wspomnę pierzchliwego kłęski Tatarzyna,
 Dość go Cecora³ gęstą mogiłą wspomina.
 Jam jest, tyś Nalewajka⁴ dla mnie zbił sprawnego,
 Płacąc niegdy ćwierciami łup niesłuszny jego.
 Cóż to waży, żeś dla mnie tak siła garłował, 105
 Ponieważ mi tej wiary do końcaś nie chował?
 Czemuś zniósł Nalewajka, gdyż dziś sam drapieźnym
 Zostajesz Nalewajkiem, nie obrońcą męźnym?
 Czyli podobno mnimasz, niebaczny Polaku,
 Że się taborem kładziesz na tatarskim szlaku? 110
 Czy mało masz, żeś w męstwie jest postronnym jawny?
 Komu, mnie spłodrowawszy, komu chcesz być sławny?
 Czy nie widzisz niewolej blizkiego sąsiada,
 Jak złupiony z dóbr własnych, na niezgodę biada?
 Zgodą się błahe państwa, zgodą rozszerzają; 115
 Niezgodą namocniejsze w niwecz upadają.
 W koronieć Węgrzyn chodził, i w znacznej koronie,
 A wždy zawojem okrył niewolnicze skronie.
 Któż to sprawił? — Niezgodą. Toć i mnie w tym stroju
 Chcesz widzieć? Ej, zawściągni domowego boju! 120
 Na uczciwsze zdobyczy zachowaj te siły,
 Nie syp ojezyźnie, nie syp pogrzebnej mogiły!
 Nie życ śmierci, to pomniąc, że po mym pogrzebie
 Niewola, cięższa śmierci, tuż łaszuje⁵ ciebie.

¹ Krępy (w pdr. krepny) z niem. *Krampe* — dyby drewniane, przen. niewola.

² Stefan Rozwan — pretendent do gospodarstwa wołoskiego, przez namiestnika Zamoyskiego, Wojciecha Hańskiego, pojmany i na pal wbity r. 1595.

³ Cecora — wieś na prawym brzegu Prutu na Wołoszczyźnie, gdzie Zamoyski stawił czoło przeważającej potędze Turków i Tatarów w r. 1595.

⁴ Semen Nalewajko — ataman kozacki, po burzliwym i pełnym przygód życiu schwytyany przez Żółkiewskiego i ścięty w Warszawie 2 kwietnia 1597 r.

⁵ Łasować lub łaszować — łakomić się, czyhać na co lub na kogo.

Szczęśliwy człek, który się sąsiednią przygodą 125
 Karząc, strzegł się jej, myśląc, że to z jego szkodą«.

Tak nas w naszej rozpustnej wolności hamuje
 Dziś ojczyzna: niechże to, ocz prosi, zyskuje.
 Dobrzeć radzi, gdyż łącno z dóbr się własnych złupić,
 Łącno dziką wolnością jarzmo sobie kupić, 130
 Łącno łupieżą zedrzeć ojczyste korzyści:
 Tylko na się domowe wyrzeć nienawiści.
 Łącno zniszczyć; lecz proszę, gdy ją splądrujemy,
 Gdzie tę nieszczęsną zdoysz, gdzie wždy poniesiemy?
 W który powiat? gdzie pójdziem? w które, proszę, strony, 135
 Gdy ojczysty kraj padnie, gwałtem swych ściśniony?
 Łącno się sami sobą, łącno porażymy;
 Lecz znak takiej porażki gdzie wždy zawiesimy?
 Gdzie znak wygranej bitwy, gdzie damy przykować?
 Podobno z braterskiej krwi chcemy tryumfować. 140
 Do kogo powiązane jemce powiedziemy,
 Lub nagrodę zwycięstwa od kogo weźmiemy?
 Od Boga? — Tam przeklętej zapłaty czekamy?
 Bo ni Boga, ni prawa, ni pana nie mamy.
 Wiarę Bogu, wiaręśmy i prawom złamali, 145
 Wolnością naszą z brzegów cnotyśmy wylali.
 Prawdę rzekę: z cnotą się wadzą w ten czas sprawy,
 Gdy śmiałością, nie męstwem, nabywamy sławy.
 Gdzie bowiem śmiałość pierwszy plac przed męstwem
 [trzymam,
 Tam na złe zdrowie cnota koniecznie się zżyma. 150
 Podobno on Faeton śmiałością swej drogi
 Nie sprawił sobie śmierci, światowi pożogi?
 Podobno, kto wytrącić styr śmiał styrnikowi,
 Nie dał na zgubę z sobą wielu potopowi?
 W równy i my upadek ojczyznę wprzędzemy, 155
 Jeśli dłużej ten rokosz nicować będziemy.
 Gdyż na nim nie szukamy zgody i miłości,
 Która Rzeczpospolitą chowa w szczęśliwości;
 Nie szukamy, nieszczęśni, pokoju świętego,
 Który zdrowie przedłuża królestwa każdego, 160
 Lecz szukamy rozruchów i swejwolej marnej,
 Obyczajów przewrotnych, rozpusty niekarnej.

Nie mówię do tych, którzy zdrowie upatrują
 Ojczyźnie i ustawnie dla niego pracują,
 Nie mówię, kto się przy tej tak oparł wolności, 165
 Jakby majestat pański nie poniósł lekkości;
 Taki nie zepchnął enoty z ucziwego stanu,
 Wiary prawom dotrzymał, dotrzymał i panu;
 Taki zwyczajem swoim w zwyczaj dawny godził,
 Którym tak się przodek nasz z rokoszem obchodził: 170
 Naprzód, jeśli co widział prawom przeciwnego,
 Spólnie braciej wynurzył zamysł zdania swego.
 Czego, jeśli być pana przyczyną widzieli,
 Pierwej, jakoby to znieść, na rozsądki wzięli.
 Potym, czcząc zwierzchność pańską, prośbą poń posłali 175
 Ludzi zacnych, nie fukiem przybyć siłowali.
 I tak pan, senat, bracia, skoro w kupie byli,
 Zgodliwie o warunku ojczystym radzili,
 A byli w nim występpek, poprawy prosili,
 Lecz majestatu jego sromotnie nie lżyli. 180
 Jeśli na prośby nie dał, więc napominali,
 A nie potwarzne pisząc paskwile, łajali.
 Nie dbał na napomnienie? — Więc sejm na to mieli;
 Tam go do tego prośbą, prawy przyciągnęli,
 Że we wszystkim dość czynił, co widział słusznego 185
 I co się prawom zdało i sumnieniu jego.
 Tak swe rzeczy zgadzając, mądrze zabiegali,
 Że stąd prawa pan, sami krzywdy nic nie znali.
 Tak mądrze praw się swoich wolność domagała,
 Że na tym nic dostojność pańska nie cierpiała. 190
 Nie rozruchem, lecz zgodą wszystko się ścierało,
 Postronny nic nie wiedział, co się w Polsce działo.
 I tak ma być, że gdy się co nie k myśli dzieje,
 Tając, zgadzać; niech się wždy zły sąsiad nie śmieje.
 Nie mówię tedy do tych, którzy ten chowając 195
 Zwyczaj, radzili, zdrowie ojczyźnie jednając;
 Lecz do tych, którzy byli na to się sprzysięgli,
 Żeby miasto wolności rozpustę osiągli.
 Bo ci nie o społecznym zdrowiu rokowali,
 Ale jakoby pana odmienić, knowali. 200

Wiercież, co to w odmianie korzyść się wam zdała,
 Że się pod złotym runem wileza sierść chowała.
 Strychować¹ było frymark rokoszny jarmarku:
 Znałbyś był, jak ci zręcznie padł zysk na frymarku. 205
 Ustąpiłby nam był pan i bez swej sromoty,
 Owszem, z naszej niesławą byłoby to cnoty.
 Bo choćby mu kto zadał, przecz od swych wygnany,
 Obelgi stąd nie niesie, odpowie spytany:
 »Żem szedł z chęci, nie z musu, nogami wolnymi,
 Nie chcąc mieszkać w rozpuście z ludźmi swowolnymi. 210
 Ustąpiłem z miejsc, które zwierzchności nie znają,
 Które prawu, sądowi, panu gwałt działają.
 Uszedłem stąd, gdzie wolność w cnotę owdowiała,
 Zaczym Rzeczpospolita związku tam nie miała.
 Przetoż to wolnej drogi przeczytaj przyczynie, 215
 Gdyż nie uchodzę z miasta, lecz z dzikiej jaskinie«.

Takby się pan omawiał, a omawiał słusznie;
 Bo jak dom musi pustką bez rządźce być dusznie,
 Tak i Rzeczpospolita pustkami zostawa,
 Gdy praw, zwierzchności, pana w sobie nie przyznawa. 220
 Piękna sława zaprawdę wolności zdziczałej,
 Piękny zysk w tym frymarku korzyści spaniałej!
 Snadźby nam ta niesława namniej nie szkodziła,
 Kiedyby u postronnych niewiarę sprawiła.
 Ta (boby nam w postroniu zjednała ohydę) 225
 W dostąpieniuby pana przyniosła nam biedę.
 Ponieważ ani z siebie królów nie czynimy,
 Ani z postronia wzięwszy, namniej ich nie czcimy,
 Łajemy, potwarzamy, jak się widzi komu,
 Broimy, rozpusta każe pana nie mieć w domu, 230
 Więczy my łącno mieli pana cnotliwego,
 Nie zniósszy tej niewiary zakału szpetnego?
 Kto, ktoby się do takich, mówię, pan cnotliwy
 Pokwapił obyczajów? — Ten, co państwa chciwy.
 Wierzę, żeby ten kwapił, ale nie obrany, 235
 Nie proszony, lecz gwałtem na państwo wezwany,
 Wszedłby, bo po granicach równo, jak po sznurku,
 Mąż bitny wszystek uległ taborem na burku.

¹ Strychować — szacować, oceniać.

Wjechałby, gdyż domowej zgody rozerwanie
 Swym zgubę, wolne jedna tyranom wjechać. 240
 Leczy nam już wolności nasze nie płużyły,
 Niewoląby, niewolą odtąd się syciły.
 Bo gdy tyran gwałtem kraj swowolny osiada,
 Srożej nim, niż sobie poddanym, więc włada,
 Okrutniejszym się stawia i dotąd płąduje, 245
 Dokąd go swej zwierzchności przeciwnym być czuje.
 Więc abobyśmy jarzmu przywykać musieli,
 Abo przy tymże jarzmie szyje przyskrzynęli.
 A nie osiągnęły państwa, jednak szkody mnogie
 Cierpiałyby ojczyzna i ubóstwo srogie; 250
 Nie osiągnęły korony, więcby człeka nędził
 Głodem, mieczem, a miasta, wsi ogniem wywędził.
 Czy nie wiemy, czym robi ręka uzbrojona,
 Abo na czym zawisła wojna zajątrzona?
 Drzeć, palić domy, gwałcić Bogu poświęcone 255
 Klasztory, w nich panny lżyć jemuż poślubione,
 Wielom szkodzić, nikomu nie być pożyteczną,
 Tylko sobie — to wojnie jest ozdobą wieczną.
 Nuż lud na się zwiedziony coby, proszę, czynił?
 Chciałby jeść, musiałby wziąć; jaby go nie winił. 260
 Nie będzie za granicę zabiegał zdobywszy,
 Weźmie u swego, choć chłop »Nie bierz, prze Bóg!« krzyczy.
 Nuż którzy nie są godni i imienia tego
 Nosić, nie tylko sławę męża rycerskiego,
 Co nie widząc tyrana, wždy równą srogością 265
 Palą, mordują, biorą z wielką niezbożnością!
 Cóż, kiedyby czas wojny z postronnym widzieli.
 Jakieby, o Boże mój, oko na łup mieli!
 Zgoła, takby ze trzech stron ojczyzna niszczała,
 Że abo nigdy, abo nie dziśby wskórała. 270
 My stąd, tyran stąd, zowąd ciby ją łupili,
 Ażbyśmy jej do zguby wszyscy posłużyli.
 Zgubęć niesie ubóstwo, niech nas nie unoszą
 Dostatki; karzmy się w tym zdradziecką Wołoszą.
 Jeszcze i ślad nie starty, jak się pośliznęła, 275
 Zaczym padszy w ubóstwo, pochopu nie wzięła.

A nie padłaby była, lecz ją potrafiła
 Ufność w Mihalu, której znacznie przypłaciła.
 Bo gdy Jeremiowi wygnanie knowała,
 Przybył Mihal, lecz nie tak, jako zamyślała. 280
 Myślił bowiem Wołoszyn, że gdy w ich kraj wpadnie,
 Wygnawszy Jeremia, będzie panem snadnie.
 Prawdać, uszedł Jeremi; ale on, zmocniony,
 Przeszedł ziemię, plądrując miasta, zajątrzony.
 Wpadł i w Chocim, granicę ostatnią, pan srogi, 285
 Gdzie, że zamku wziąć nie mógł, dręczył lub ubogi,
 Miasto popiołem okrył. W tym męża bitnego
 Chorągwie nastąpiły, Sarmaty mężnego:
 Tym już tobie następem piskorz¹, Wołoszynie,
 Już twej zdrady zapłata z wielu miar nie minie. 290
 Już więcej na twą zgubę gościej ci przybyło,
 Gdyż każdemu że trzeba, więc wziąć będzie miło.
 Cóż dalej? Nasz bitwę dał, w tym Mihal strwożony
 Pierzchnął, zbity, na odwrót krzycząc niewściągniony.
 Acz podał tył, jednak nasz, bodźcem zwarszy koni, 295
 Natarł na pierzchliwego, bijąc go w pogoni.
 Cóż na tym? — To, że tyran, nadzieję straciwszy
 O dostąpieniu państwa, jest do mordu chciwszy.
 Tak i Mihal w lęklwym ucieczki swej biegu
 Ogniem od stanowiska, ogniem od noclegu 300
 Wszędzie płacił, począwszy od pierwszej granice
 Aż do krajów wołoskich ostatniej różnice.
 Patrz, zradna ręko, z jakąś pociechą witała
 Nowego pana, jak mu srogąś pocztę dała?
 Dwa razy ziemię przeszli ci, co uciekali; 305
 Dwakroć ci, co się po nich w pogonią udali.
 Dwakroć z każdego wojska, dwakroć łupił każdy,
 Dwakroć Mihal, przechodząc ziemię, palił gazdy.
 Cóż czynił zubożały? Wziął w ręce mantyki²
 I tak na żebranie dla chleba partyki 310
 Błąkał się w obcych kątach, ubóstwem wygnany
 Z swej ojczyzny, na pośmiech zdrajca inszym dany.

¹ Przysiówiowy piskorz — rzecz bez wartości, nic dobrego.

² Mantyka (z łac.) — torba.

Otóż korzyść, nieboże, masz z nowego pana;
 Odmianys nędzny pragnał: otóż jest odmiana.
 Strzeż się, lewku: psa biją; nie wskórać chytrością 315
 Nikt, nikt, gdyż zdrada zdrada, złość się płaci złością.
 Nie ufajmy, że cicho: zdrada wieniec wije,
 Szydło się (jako mówią) w miechu nie zakryje.
 Patrzmy, jak po obcych się kątach poniewierać
 Żalona jest, lub chleba z rąk patrząc, przymierać. 320
 Więc chociażby tyrana Polska nie uznała,
 Samymby nicowaniem rokoszów niszczyła;
 Bo gdzie się zawijają domowe niezgody,
 Tam z obu stron ojczyzna musi cierpieć szkody.
 Wypowiedzmyż, dla Boga, służbę tej niezgodzie, 325
 Bądźmy przed czasem mądrzy, bo nie wczas po szkodzie.
 Lepiej ci temu służyć, którego obrała
 Rzeczpospolita panem, a nie szabla dała;
 Lepiej ci, lepiej zgodnie własnemu królowi,
 Aniżli poniewolnie złemu tyranowi. 330
 Ale my nie tylko się sami wyprzągamy
 Z posług jego, lecz od nich służących wściągamy;
 A nie tylko wściągamy, ale wińujemy:
 Cóż, czyli pana mając, sługi mieć nie chcemy?
 O rozumie opaczny, czyli nie wie drugi, 335
 Że nie bywa bez pana sługa, pan bez sługi?
 Słusznali to uraza urosła nam z tego,
 Że człek cnotliwy, strzegąc powołania swego,
 Rozkazaniem zleczone pańskim sobie sprawy
 Wiernie kończył, chcąc sobie tym przyczynić sławy? 340
 Lecz widzę, że go od nas chęć za to minęła,
 Ba, i cnota z dobrych spraw nie sławy nie wzięła;
 A nie tylko nie sławy, ale i wdzięczności
 Nie poniosła. O cnoto, tożes już w lekkości!
 Co po tobie, kiedy już zwykłą sławę tracisz? 345
 W czym już cenę wyniesiesz, gdy w sprawach nie płacisz?
 Co po tobie, kiedy już żadnej dziś korzyści
 Nie zyskujesz i owszem wielkie nienawiści?
 Na co człek do uczynków cnotę usiłuje.
 Na co robi, poci się, na co wždy pracuje? 350

Na co pod rozum żądze podbija niezmierne,
 Na czym nakłady sadzi i starania wierne,
 Ponieważ pracom żadnej nagrody nie widzi,
 Ponieważ się cnotami świat nieszczęsny brzydzi?
 Stara-li się człek, żeby czym ojczyznę zdobył, 355
 Na niesławę tym wielką u wielu zarobił.
 Stara się, żeby cnocie potomnych przyczynił
 Wizerunków: i w tym go ktokolwiek obwinił.
 Jam zaś słychał, że to jest ojczyźnie ozdobą,
 Gdy kto w nią z obcych krajów taki klejnot¹ z sobą 360
 Wnosi, jakim się zdobiąc, szczycą tamte kraje;
 Aleć to widzę u nas nie stoi za jaje.
 Nie chcemy w nikim widzieć godności, nie chcemy,
 A snąć że jej dostąpić sami nie możemy;
 Bo zazdrość ciężko znosi, gdy komu równego 365
 W urodzeniu widzi być mienia zacniejszego.
 A owo radbym wiedział, co też wadzi komu,
 Że kto w podłym szlacheckim zrodziwszy się domu,
 Zacnym urósł człowiekiem, zwłaszcza za godnością?
 Cóż, czy temu przeczytać cnotę i z mądrością, 370
 Kto ślad przodków swych sławy zatarł niecnotami,
 Temu głupstwo, kto cnymi torował sprawami?
 Ja zaś mnimam, że temu słuszniej przypisować
 Mądrość, kto w cnocie żyjąc, nie ustał pracować,
 Gdyż ona, kto ją bardziej do spraw usiłuje, 375
 Temu też większą godność i sławę gotuje.
 A ów zaś, który przodków swych szczycąc się sławą,
 Cnoty zwykłym obrokiem nie żywił, zabawą,
 Jako zmazą nie zszpecił (bo w niej nic nie robił)
 Domu swego, tak go też sławą nie ozdobił; 380
 Bo póki jedno cnota w swych uczynkach spała,
 Póty nimi nikomu sławy nie jednała.
 Ów zaś, który przyłączył cnotę żądzom chciwym,
 W niecnotę ją przewierzgnął, zaczym niecnotliwym
 Sam został, niszcząc złością sławę domu cnego. 385
 Czemuż? — Bo się już dzieła jął niecnotliwego.
 Słusznie, bo jak potomnych cnota dom rozżarza
 Sławą, tak ichże sławę niecnota umarza.

¹ Autor ma na myśli tytuł margrabiego, zyskany przez Myszkowskiego.

Przetoż cnotliwym sławą miałoby się płacić,
Nienawiścią zaś, kto się zwykł z niecnotą bracić. 390
Bo acz natura wszystkich jednością społa,
Lecz cnota obyczajmi różno oddzieliła;
Które jeśli są dobre, obcych przyciągają,
A jeśli złe, swoichże od nas odtrącają.
Ale my opak wszystko, opak rozumiemy, 395
A opak też swe rzeczy kończąc się widzimy;
Bo nie tak nam padają, jako zamyślamy.
Czemuż? — Że rządcom wodzem rozumu nie mamy.
Temu bowiem natura z boskiej życzliwości
Podała je do rządu i mądrej zwierzchności; 400
Więc jeśliże go znają za rządzcę i pana,
Rada ludzka nie może tam być oszukana.
Bo on będąc od Boga, tak człowieka rządzi,
Jako mądrość niemylna nalepiej rozsądzi;
Której jeśli się sprawą swą człek przywiązuje, 405
Żadnej rzeczy, cokolwiek pocnie, nie żałuje.
Kaźda mu jego sprawa tak pod cyrkiel padnie,
Że jako on stanowił, tak musi iść składnie.
Wszystko, cokolwiek mówi, myśli, radzi, czyni,
W mowie, w myślach, w uczynkach. nigdy się nie wini. 410
Wszystkie od niego rzeczy, jak chce, wypływają
I wszystkie się do niego, jak chce, tak wracają,
Ani się wszystkie takiej nie znajdują siły,
Żeby wolą, rozsądek jego przechodziły;
Samo mu nawet szczęście musi ustępować, 415
Ani się mu dopuszcza nad sobą siłować.
Skądże to? — Stąd, że prawą szcząc się wolnością,
Żyje, jako chce, żądze sprawując mądrością.
Uważa to, gdy cnota w pełni będzie stała,
Że też i wolność jego we wszem będzie cała: 420
Uważa, że to słuszność jest człeka każdego
Oddać, co Boże, Bogu, panu, co pańskiego.
Uważa, że ten w szczęściu nieprzeżyтым płuży,
Kto prawu, sądom, panu z przymusu nie służy;
Lecz uważa, szanuje, chowa w uczciwości. 425
Wiedząc, że człek dziczeje, nie mając zwierzchności.

Której, gdyby natura była nie sprawiła,
 Jużby się nieżycziwą na ten czas stawiała;
 Boby tak żadna była rzecz skutku nie wzięła,
 Dom, wieś, miasto, włość żadna takby nie stanęła, 430
 A zatym byśmy byli z bydlety dzikiemi
 Mieszkać musieli i być onymże równemi.
 Uważa, że to z naszym pożytkiem nam dała
 I stąd w nas do dobrego mienia wczesność wlała,
 Gdy panować i radzić kazała mędrszemu, 435
 A służyć i porady słuchać podlejszemu.
 To mądry zachowując, jako chce, tak żyje,
 Odda powinność cnotcie, odda, co jest czyje;
 Nie ukrzywdzi, nie wydrze, nikomu przyczyny
 Nie da, więc pozwu prożeń, a zatym i winy: 440
 Tak szczęśliwy, bezpieczny bywa z każdej strony.
 Nie gwałtem, nie czyni nigdy przymuszony,
 Owo zgoła, komu cny rozum rozkazuje,
 Ten pana oprócz Boga nad sobą nie czuje.
 Ale gdy w nas przodkują bestwiące chciwości, 445
 Na ten czas już musimy być w niebezpieczności;
 Bo żądze naprzód psują skłonność do dobrego,
 Potym postępek do cnot, zaczynam z miejsca swego
 Spychają cnotę, a w tym tak nas osiadają.
 Że nami, jako się im podoba, władają. 450
 Już na ten czas tak człeka ślepa chciwość wodzi,
 Że nie tam, kędy on chce, lecz gdzie ona, chodzi;
 Już mu sama i prawa i rzady ustawia,
 Już rozkaże, jak swemu, więcej nie namawia.
 Każe służyć — on służy; łaje — on się boi, 455
 Cokolwiek każe broić, wszystko oślep broi.
 Każe wydrzeć — on wydrze; najechać — najedzie;
 Zaczynam służkę miłego w takie kłótnie wwiedzie,
 Że mu lub każdy z pozwy lub rzadki dzień świta
 Bez pozwów; w tym zwątpiona rozpacz go przywita, 460
 W którą wpadszy, już woli na wszystkim szkodować,
 Aniż Rzeczpospolitą przy prawiech zachować.
 Na tym tylko starania sady, co się jego
 Tknie prywat, o to nie dba, co zdrowia spólnego.

Tak właśnie nabroiwszy, i my rozpaczali, 465
 Gdy jeszcze pana mając, sądzić się nie dali,
 Gdy splondrowawszy wioski, przed czasem sprawili
 Interregnum i jakby sejm przerwać, myśleli;
 Z którym czemuśmy jednak zadzierali w kuty? ¹
 Zgrzeszył wilk, więc na spowiedź nie chciał dla pokuty. 470
 Któż winien? — Rozum? — Ba, ten, co się rady jego
 Nie trzymał, z której wyniść nic nie może złego.
 Bo gdy on ze dwu rzeczy złych jedną obiera,
 Która jest mniej szkodliwsza, na tę więc naciera.
 Nigdy on szkody wielkiej szkodeczką nie goni, 475
 Widząc, że do tej małej, gdy się wielka skłoni,
 Dwieby szkodzię otrzymał, a jeśli nie obie.
 Więc jedną, ale większą. Tak my właśnie sobie
 Z rokoszem poczynali, gdy Rzeczpospolitą
 Przywiedliśmy szkodeczką o szkodę sowiłą, 480
 Wprzód o niepokój, który sarmackie narody
 Rozerwawszy, poruszył domowe niezgody;
 Zaczym gdy u łańcucha zgodnego ogniwo
 Przerwało się, brodziło w rozpuście, co żywo.
 Wtenczas bracia, jak mogąc, koszty swe ciągnęli. 485
 Wtenczas i zdrajcy górę w cudzych dobrach wzięli;
 Którzy gdy złość na łupież sromotną wywarli,
 Dobrze nie z skóry człeka ubogiego darli,
 Z rozboju, zysku patrząc, drogi osiadali,
 W domach własnych cnotliwe ludzkie najeżdżali, 490
 Nawet (ach, złość!) domy, wsi, klasztory palili:
 O bodajże się tacy zbójcy nie rodzili!
 Zaczym jakiej zapłaty godna taka sprawa?
 Bojąc się, nie chcieli mieć roków, sejmu, prawa.
 Tak ci to, gdy się żądze z rozumem nie zgodzą. 495
 Sprawy nasze na hak nas żalosny nawodzą.
 Lecz to już w filozofskich szczupłych subtelnosciach
 Niech zostaje; my mówmy o naszych wolnościach.
 Wolność jest żyć, jako chcieć, bezpiecznie w swym domu,
 Oprócz Boga, praw, sądów nie podledz nikomu, 500

¹ Zadzierać z kim w kuty — drzeć koty, iść na udry.

Mieć wolny plac w braterskim kole do mówienia,
 Na zjeździech spolnych niwczym nie ponieść zelżenia.
 Patrzymyż (poczną od mniejszych), jak niewolnikami
 Bywamy, gdy się zjazdy trafią z sejmikami.
 Ze chce szlachcie wotować, mądry i cnotliwy: 505
 »Milczcie, panie łaskawy« rzecze miłościwy.
 Któżby na prośby nie dał? Ano pan szarłatny
 Znowu mówi: »Milcz, szarku!« — »Dobrze, panie szatny«.

I tak dla możniejszego nie będzie wotował,
 Bo on przyjechał, żeby radził, ów — wojował. 510
 Ma się na co oglądać: owdzie ofukniono,
 Owdzie zaś lud orężny w sprawie postawiono.
 Ów, żeby dobrze radził, myślił, knował, czytał,
 Ów zaś o adwersarzu, będzieli tam, pytał;
 I tak jedni, chcąc, żeby w pokoju radzili, 515
 Zjechali się, a drudzy, żeby się z kim bili.
 Piękny rząd: ów, co radzić gotów, w ciszy siedzie,
 Bo komu milczeć każą, mówić ten nie będzie.
 Abo jeśli się mówić cokolwiek dostanie.
 Tedy wtenczas, gdy możny rzecze: »Mówcie, panie!« 520
 Mówi tedy pan — jakoż? — »Trzymam z Jegomością«.

Wierzę, bo się go złąknie z taką potężnością.
 A wtym postem synowca, deputatem syna
 Obierze; a rzeczesz co — »Nie wasza to wina«.

Otóż sprawa; jakoż ten wždy zachowa zdrowe 525
 Prawo; który ledwie wie, co to jest kocowe?¹
 Jaką sprawiedliwością dekret będzie tuczył,
 Gdy się na cudzych dobrach sądzić będzie uczył?
 O przekłeta wolności! Czy my nie żyjemy
 Tak, jak się komu widzi, a nie, jako chcemy? 530
 Puśmyż to już, a patrzmy, jeśliże chudoba
 Szlachecka tak jest wolna, jak się nam podoba?
 Nie tak; bo do dzierżawy jeśliże przyłęże
 Pana złego, już pewnie, że ją ten osięże.
 Nie chcesz sprzedać, a on też sumy nie odliczy, 535
 A jednak kiedykolwiek tak cię wygraniczy,

¹ Kocowe — kaucya, którą traci po przegraniu odwołujący się do wyższego sądu.

Że jeśli cię krzywdami cisnąć, z niej nie złupi,
 Tedy ją tak, jak on chce, nie jako ty, kupi.
 Wszakże i to snadniej znieść, zwłaszcza co się płaci.
 Gdyż się to, co mniej szkodzi, z mniejszym żalem traci; 540
 Lecz to nacięższa, gdy człek od siebie równego
 Znosi niewolą sroższą jarzma pogańskiego,
 A znosi, chociaż ważna nie będzie przyczyna,
 Tylko ta, że się dłużnej sumy upomina.
 Patrz krzywdy, mścicielu krzywd, że za własne żyto 545
 Dobremu (jako mówią) człekowi dobito;
 Wziąwszy więc, mało na tym, że już nie oddaje,
 Mało, że za twe własne sromotnie nałaje,
 Mało, że gdy go pozwiesz, nie stanie pozwany,
 Ale co większa, żeby nie był pociągany, 550
 Lud zebrawszy niezbożny, na dom cię najedzie,
 Na zniszczenie chudoby hultajstwa nawiedzie.
 A zatym wynędziwszy wieś, plondruje sklepy,
 Przywraca wzrok komorze, jeśli zamek ślepy,
 Wstyd paniński od niecnót na zelżywość dany, 555
 Sam szlachcie z domu swego wzięty, pojmany,
 Równy niewolnikowi, do kluzy wsadzony
 W domu sobie równego, tamże przymuszony.
 Żeby długu i prawa wyrzekł się własnego
 I zapisem uczynił warunek wszystkiego. 560
 Więc my wolni? Odwróćże taką wolność, Boże:
 W domu własnym spokojnie człowiek żyć nie może.
 Więc to wolność? Niechże to już wolnością będzie;
 Lecz rozbój, łupież, proszę, w którym poczcie siędzie?
 Takich było z pośrodku cnotliwych wygładzić, 565
 Na takie było zbytki te buntury zasadzić,
 Nie na ludzie wielkich cnót i wielkiej godności
 I przeciwko braciej swej wielkiej przychylności;
 Na takie się nam było targać okrucieństwo,
 Nie na kapłanów Bożych święte dostojęństwo, 570
 Nie na tego, który jest zwierzchnym postawiony
 Pasterzem¹, aby sobie pasł lud powierzony.

¹ Mowa o Klemensie VIII, który Zygmuntovi III dał «rozgrzeszenie», żeby mógł pojąć za żonę rodzoną siostrę pierwszej małżonki.

Bo cóż winien? — To, że dał panu rozgrzeszenie.
 Otóż macie: cóż, czy nas miał o dozwoleń
 Pasterz nawyższy pytać, ponieważ mu dane 575
 Prawo zupełne, prawo od Boga nań wlane,
 Żeby kluczem, który mu dał Bóg dla rozwory.
 Otwarzał i natęższe w sumnieniu zapory?
 Bóg dał, a my mu mocy w małżeństwa złączeniu
 Nie dajemy: nie dajmyż w grzechach odpuszczeniu. 580
 O wolności zbestwione, toć wiele zbiegały,
 A juźci się do Rzymu na rokosz zjechały!
 Obaczcie się, obaczcie, nędzni, co czynicie!
 Czy tej do Ojców świętych godności nie wiecie,
 Że Bóg zawsze jest z nimi, Bóg im rozkazuje, 585
 Bóg sam sumnienie ludzkie przez nich rozwiązuje?
 Świadczy to sam, gdy mówi, że »po wszystkie lata
 Jestem z wami i będę do skończenia świata«.
 Toć tedy nie kapłana, aleście winili
 Boga; patrzcież, jakośmy cnotę osadnili 590
 Tą wolnością! Ej, zgójmy zajątrzone sadna,
 Gdyż winić sługi Boże, rzecz barzo szkaradna.
 Oni jeszcze to państwo przy zdrowiu chowają,
 Oni od niego Boskie gniewy odwracają,
 Oni na ten czas Bogu usilnie krępują 595
 Ręce, gdy do zemszczenia w gniewie się mocują.
 Patrzmy, jak się do pomsty w on czas porywała
 Ręka Boga naszego, gdy sobie uląa
 Cielce rozpusta żydów przeklętych we zlocie;
 I już był gotów płacić Bóg takiej niecnocie, 600
 Ale kapłan (dziwna rzecz) Pana tak wielkiego
 Związał, że rozwieść nie mógł rąk gniewu mściwego.
 Woła: »Puść mnie, słuگو mój, niech źli ludzie znają
 Boga, niech się gniewem mym złości nagradzają;
 Puść mnie, puść, niech im według zasług ich zapłacę, 605
 Puść, niechaj te złośliwe narody wytracę!«
 A Mojżesz co? — »Nie puszczę, raczej z ksiąg żywota
 Mnie już wymaż, niech nie zna nagrody ma cnota,
 A już odpuść występki ten ludowi swemu:
 Mnie, mnie umrzeć, niż wszystkim, słuszniej jest jedne-
 [mu«. 610

Ach, niestetyż, jak wielki gniew Pańskiej srogości
 Pałał przeciw rozpustnej żydowskiej wolności:
 Cóż przeciw naszej, która wołu ukowała
 Z żelaza, a nie cielca ze złota ułała?
 O, jak się barziej na nią do pomsty rozżarza, 61
 Jak częściej słów, od sług swych związany, powtarza:
 »Puście mię, puście! Niechaj te złości zapłacę
 Niewdzięcznemu ludowi, niechaj go wytracę!«
 A oni co? — »Panie nasz, jeżeli nagrody
 Gniewowi pomstą szukasz, nam raczej życz szkody: 620
 Nas, gniew swój nagradzając, wymaż z ksiąg żywota,
 Jeśliż żywot z spraw dobrych zasłużyła cnota,
 A już odpuść te złości narodowi swemu.
 Nam, nam umrzeć, słuszniej, niż ludowi wśzytkiemu». 61
 O, gdyby tak ojczyzna wiernych sobie znała 625
 Nas, o, jakimby szczęściem hojnie zakwitała!
 Ale my, onę morząc, umrzeć ze wśzytkimi,
 Anizli sami dla niej, nieszczęśni, wolimy.
 Wołuśmy swą wolnością, wołu ukowali:
 Boże broń¹, byśmy tego po nim nie uznali, 630
 Czego niegdy Europa² po swoim doznała,
 Gdy go, nieszczęsna, na swą zgubę wykochała.
 Zdał się wół powierzchownie, na wśzytkim ozdoby,
 Barziej, niżli do zguby, do zysku podobny,
 Wół kształtny, wół nadobny, zdradą nie grożący, 635
 Zgoła, we wśzytkim zdał się wół pochlebujący.
 Czym Europa zwiedziona, gdy już wytuczyla,
 Gdy go już na swoje złe, nędzna, wypieściła,
 Ali ją wzięwszy na się wołek znorowiony,
 Zaniósł precz od ojczyzny, aż w zamorskie strony. 640
 Trzeba się zdrady chronić w tym, co człeku miło;
 Strzeżmy się, gdyż Europę czaczko omyliło.
 Strzeżmy się, gdyż takiegoż wolnością robieimy
 Wołu, a iż się łasi, zdrady nie widziemy.
 Strzeżmy się, by nas także ojczyzny nie zbawił, 645
 A karki nasze w jarzmo niewolej nie wprawił.

¹ „bądź“ pdr.

² Znane podanie o Europie, córce króla fenickiego Agenora, którą Zeus w postaci byka uwiózł na Kretę.

Łacność (jakom powiedział) matkę własną zjemy,
 Ale pierwej pytajmy, jako ją strawimy?
 Pytajmy Tereusa¹, jako smaczna była
 Potrawa, gdy mu syna Prognés uwarzyła? 650
 Jadł własną krew, nie wiedział, że mu nią płacono
 Jego srogość; aż kiedy przedeń postawiono
 Miasto wetów synowską głowę, wnet zgorzkniały
 Potrawy, wnet i wety żółcią się wylały.
 Żałował syna, nędzny, lecz późno żałował, 655
 Kiedy już ciało własne w żołądku swym chował.
 Przed czasem, słuszna, rzeczy swoje upatrować;
 Upuściwszy, nie rychło już zguby żałować.
 Właśnie tak wolność nasza, tając w sobie zdrady,
 Z ojczyzny, matki naszej, czyni nam obiady: 660
 Nie jedzmyż jej, bojąc się, żeby w niej nie była
 Gorzkość, któraby srogość taką nam płaciła;
 Pomnimy, że potrawy żółcią się nam staną,
 Kiedy z wetów poznamy matkę ostradaną,
 Kiedy rzecze zły sąsiad, trapiąc nas żałością: 665
 »Jadłeś matkę, otóż ci stoi w gardle kością«.

Wytrębujemyż z ojczyzny hasło, wytrębujemy,
 A na nieprzyjaciela grot twardy hartujemy!
 Woła nas kraj północny (dotąd zimnym zwany,
 Teraz ciepłym zwać może, gdyż krwią jest zagrzany: 670
 Krew braciej naszej grzeje nieszczęśliwą ziemię),
 Ciebie o pomstę prosi, ene sarmackie plemię,
 Prosi gwałt posła twego i jarzmu podany
 Polak. Tam, tam obrócimy lud na się zebrany,
 Męstwem sławy, wolnością cnoty się chwytajmy, 675
 A rozpuście po gębie przed szkodą swą dajmy!
 Tak skoro wolność naszą ugodzimy z cnotą,
 Wyniknie szczepek spraw zacnych; zaczym różgą złotą

¹ Tereus — bajeczny król Daulidy we Fokis, ukrył swoją żonę Prokne na wsi, ażeby się ożenić z jej siostrą Filomelą; uwiadomiona o wszystkim przez siostrę Prokne przybywa na dwór królewski i zabiwszy własnego syna, Itylosa, podaje na stół Tereusowi. Ten, poznavszy prawdę, puszcza się z siekierą za siostrami, chcąc je zabić, lecz bogowie zamienili Prokne w jaskółkę, a Filomelę w słowika.

Sława nasza zakwitnie, a owoc dojrzały
 Niszcząc żelazny, sprawi wiek złotem dostały. 680

Do Tłumacza.

Wszakem mówił, Tłumaczu, żeć bezpieczniej w domu
 Zostać było, niż siedzieć na języku komu;
 Lecz ty mnie nie słuchając, byłeś uporczywy,
 Mówiąc, że »mię nie potka nic, bom jest prawdziwy«. 5
 Atoż ci się przed czasem stało, jakom tuszył;
 Bo ledwieżeś co styrem od brzegu się ruszył,
 Wnet na cię tak wichrowym językiem powstano,
 Żeć też o mały włos nie żaglów nie zdrapano.
 Bądźże już ostrożniejszy, trzymając się stale 10
 Prawdy; bo jak inaczej miałbyś zostać wcale,
 Nie wiem: przy prawdzie ujdiesz i zatopnej szkody,
 Gdyż ona jest, jak żaba, woła i z pod wody.
 Zadać kto co — odpowiedz: Niebo prawdą władnie;
 Kto w nie pluje, taż ślina w jegoż gębę wpadnie.

XL.

Tragedya rokoszowa
na sejmie A. 1607 wydana.

Osoby tym tytułem mianowane¹:

- Ambicya — wojewoda krakowski [Zebrzydowski].
 Rankor — pan podczaszcy [Janusz Radziwiłł].
 Perfidya — Stadnicki [Dyabel].
 Astucya — Stabrowski.
 Superbia — Herbut.
 Arrogancya — pan krakowski [Janusz ks. Ostrogski].
 Concursus — szlachta.
 Licencya — marszałek rokoszowy.
 Furor — Stadnicki, hetman(s).
 Praesumptio — Łaszcz.
 Confusio — bracia.
 Latrocinium — hultajstwo rokoszowe.
 Stultitia — bracia, co nie wiedzą.
 Veritas — starosta piński [ks. Jerzy Zbaraski].
 Metus — mądra szlachta na rokoszu.

XL. Rpsy: Kór. Nr. 187, k. 217; Racz. Nr. 34, k. 57' i Nr. 18, k. 128' (R'); Cz. Nr. 439, str. 212; Nr. 339, str. 489; Nr. 338, str. 1 i Nr. 102, str. 449; Dz. P. III, Nr. 7, k. 340'.

Rpsy Cz. Nr. 338 i 102 nie zawierają całego utworu, ale uzupełniają się nawzajem. «Tragedya» daje nam przebieg obrad rokoszowych aż do wyboru deputatów (30 sierpnia 1606); ale już «Epilogus» wspomina, że «Rokoszowscy z miejsca się ruszyli», a ostatni wiersz «Ale ich ochroniła pańska klemencya» wyraźnie wskazuje na Janowiec. Wobec tego zasługuje na zupełną wiarę dodatek przy tytule w rpsie kórnickim: «Tragedya rokoszowa na sejmie a. 1607 wydana». Podobnie w Racz. Nr. 147: «Anno MDCVII Varschoviae». Jest więc nasz utwór pismem ulotnym, rozpowszechnionem ze strony regalistów w czasie sejmu r. 1607 (rozpoczętego 7 maja), za czem też przemawia i wzmianka w dopisku bocznym (str. 190, dop. 7) o zjeździe jędrzejowskim: «Wszak się to już czwarty raz zjeżdżali niebożęta...»

Rpsy Cz. 339 i Dz. P. III Nr. 7 mają po obu bokach stronic (częśćniej po prawej) prawie wszystkie te same dopiski (widocznie oba rpsy są odpisami jednego oryginału); ciekawe te uwagi jakiegoś regalisty podajemy pod tekstem z odsyłaczem do wiersza, do którego się odnoszą.

¹ Objaśnienie osób allegorycznych podaje tylko Kór. i Cz. 102 (Teki Naruszewicza).

Confidunt in nihilo et loquuntur vanitates; conceperunt laborem et pepererunt iniquitatem. [Isai. 59, 4].

Principium et causa rokoszowe.

Ambicya.

Za moją górną radą na miejsca znaczniejsze
 Ludzie sieć usiłują w czasy terażniejsze,
 Ja z pany zawsze siadam, ja książęce boki
 Okrywam, mną się zdobi wszytek świat szeroki ¹,
 A wżdy teraz na sobie taką wzgardę noszę; 5
 Ciężka na mię, nie lza mi, światu to ogłoszę.
 Jakoż mnie nie ma boleć, kiedy głupie zdania
 Ujdą lepiej, niż moje mądre rokowania?
 I teraz z strony tego małżeństwa królowi
 Któż lepiej radził nad mój w tym rozsądek zdrowy? 10
 Opak się przecie stało: nie chciał mię usłuchać,
 Wolał komu innemu, niżeli mnie, ufać.
 I buławą koronną któż mógł lepiej władać
 Nad mię? A wżdy niechętny pan mnie jej nie chciał ² dać.
 Radziłem pieczęć mniejszą dać zięciowi ³ memu: 15
 Ba i w tym nie doznałem być pana po temu.
 O konsens ⁴ też synowi chociaż pilnie proszę,
 Próżno się woda mąci, bo nic nie odnoszę ⁵.
 Pilno często podawam niemało dobrego:
 I tak nalepszą racyą zbywa milczkiem tego. 20

¹ *„Laudet te alienus et non os tuum, peregrinus et non labia tua; propria laus sordet”* Dz. Cz.

² Najdzie K. J. M. człowieka, któremu buławę da; nie tak Polska głodna w ludzie rycerskie. A też się nie na łóżku, przy kominie hetmaństwa uczą; pracowitego pana to potrzebuje’ Dz. Cz.

³ Maciejowi Smoguleckiemu, staroście bydgoskiemu.

⁴ Konsens na odstąpienie trzymanyh starostw synowi Janowi, który istotnie tylko Lanckoronę otrzymał.

⁵ „Dosyć szczerobliwą łaskę K. J. M. znasz, *qui te fecit hominem*. A mało to na jednego: Lanckorona, Kraków, Stężyca, Bolesławiec, Śniatyni? — Pięćby się tem godnych podzieliło’ Dz. Cz.

Jakoż to ciebie nie ma, mój Rankorze, ruszyć? ¹
 A kto o takim panie może dobrze tuszyć?

Rankor.

Pewnie mnie z tobą równo to wszystko obchodzi,
 Kiedy się co nie według myśli twojej wodzi. 25
 I to wielka, żeć i dom odebrano w grodzie ²;
 Barzo mię to frasuje i na sercu bodzie,
 Zgoła, wiele nam schodzi na królewskiej chęci.
 Wiele rankorów ludzkich, co nie są kontenci,
 Siła nas, co narzeka. i tylko wzdychamy ³, 30
 Chcąc się zemścić, pogody i czasu czekamy.
 I litewska buława może też co zbroić,
 A tym więcej, że mi z nią nie dano dud ⁴ stroić.
 Ów zaś ⁵, co się udyszał, biegając za piłą ⁶,
 Kością mu w gardle stanie, mową, choć nie siłą.
 Ten tuszy wiele złego językiem narobić, 35
 Z Wielkiej Polski drużyny spodziewa się zdobyć.
 Kasztelaństwo lubelskie jednemu umkniono ⁷,
 Węża na swą głowę pewnie rozdrażniono;
 Nie wrzód w gębę onemu: heretyk, a z głową,
 Nie raz się mężnie stawił na sejmie swą mową. 40
 Ruszą ze dwu stron bębna sochaczewskie rządy,
 Nie zawrą żwawej gęby opoczyńskie sądy ⁸.

¹ ,Kto chce co dobrego sprawić, nie trzeba rankoru, trzeba *sedatis affectibus*' Dz. Cz.

² ,*Tandem* nigdy nie należał do starostwa, bo i Firlej umarł na starostwie; królowny tam mieszkowały, a był to plac księżej pierwej' Dz. Cz.
 W grodzie — na zamku krakowskim.

³ ,Wszystkim dogodzić trudno; trzebaby na to mieć *montes aureos* albo *insulas fortunatas*' Dz. Cz.

⁴ ,Dudy jest to starostwo, którego król nie chciał dać hetmanowi litewskiemu' Racz.' (mylnie; por. str. 45, 4). ⁵ ,żak' Racz.

⁶ ,Piły nie dał król Czarnkowskiemu' Racz.'.

,Piła jest dzierz... czach dobra... pro 11000... tej podo... Smoguleck... Ale dano'... Cz.

⁷ ,Słupskiemu nie dano' Racz.'.

⁸ ,Sochaczew dawno dano Radziejowskiemu. Niech rozdziewa gębę, jako chce, Opoczno i Radoszyce dosyć to i nazbyt na małą osobę. Każdemu się gniewać [wolno], ale na królu nikt nie nie wygniewa, wyprosi rychlej' Dz. Cz.

Zębaty wilk¹, franca w nim chce turnieje wodzić,
 Bo mu nie chcą zniesieniem jurgieltów dogodzić.
 Przemyskie włości² przy nich i bogate młyny³: 45
 Puszcza z dział barzo straszne w oczy komuś dymy.
 Pernawskie województwo⁴, Grudziądz, Kozienicy⁵;
 Nie śpi djabeł, zbroją coś, daj go szubienicy!
 Federacya⁶ tylko na pogodę czeka:
 Ruszą się heretycy, skoro pies zaszczeka. 50
 A kto zliczy rankory nas wszystkich na pana,
 Chociaż drugim nie wielka jest przyczyna dana?
 Przetoż, o Perfidya, ty zacna krwi moja,
 Powiedz, jakaby też w tym była wola twoja?

Perfidya.

Wola moja za króla Zygmunta Trzeciego⁷ 55
 Nie przyznawać ani mieć za pana swojego⁸.
 Próżno z nim mamy sobie obiecować zgodę:
 Każdy się zmaczać musi, kto już webrnął w wodę⁹.
 Radźmyż o tym, jakby go zrzucić z majestata,
 A Boczkaja¹⁰ posadzić lub Polaka brata. 60

¹ „I wilk owce upuszcza, kiedy go psi dogonią, chociaż zębaty” Cz. Dz.

² Starostwo przemyskie otrzymał po śmierci Jana Tomasza Drohojowskiego Adam Stadnicki, kasztelan kaliski, a nie Jan Szczęsny Herburt, którego Drohojowski był wujem.

³ Przytyk do Żółkiewskiego; por. 112, 6.

⁴ „Niech [Stabrowski] przestaje na kasztelanii pernawskiej; wielkiby to tytuł do województwa” Cz. Dz.

⁵ „Grudziądz, Kozienice też ekonomie; trzeba też królowi jeść” Dz. Cz.

Wedle notatki w rpsie Dzik. P. III, Nr. 7, k. 281' p. t. „Intrata króloweska” Kozienice czyniły rocznie 8000 zł, tyleż Sochaczew, a Grudziądz 12.000 zł.

⁶ „foeda ratio” Racz'.

⁷ Por. mowę Stadnickiego-Djabła na zjeździe lubelskim (Remb. 26).

⁸ „Et hoc est, quod auctor voluit. Pessimus enim quisque asperime vectorem patitur” Dz. Cz.

⁹ „Facilius erat movere, quam quietare motum” Dz. Cz.

¹⁰ „Boczkajego dyabeł wziął i tego Polaka s niem” Dz. Cz. „A Bato-rego wsadzić” Racz. Mylnie, gdyż w tym czasie, kiedy się „Tragedya” odbywa, t. j. przed ugodą janowiecką, mowa być może tylko o Boczkaju († 29 grudnia 1606).

W czym, ja proszę, niech rady doda Astucya,
Z potęgą też przybędzie śmiała Licencya.

Astucya.

Ponieważ na mym zdaniu polegacie wiele,
Powiem, że się możecie o to kusić śmieie. 65
Naprzód czas i pogodę widzę być po temu,
Niemasz głowy, któraby zabieżała złemu¹.
Zeszło barzo w senacie i ludzi o male,
Coby zatrzymać mogli polskie rzeczy wcale.
Gospodarz dworskich rządów² ludzką miłość stracił,
Że swoich lekceważy, a z Włochy się zbracił; 70
I człowiek do wielkich spraw nie jest on sposobny,
Choć się to zda k rzeczy pan i prawie osobny.
Stróż koronnej pieczęci³ także w rozum słaby:
Małość przedtym niewłaśnie plotły nań coś baby.
Mamy też tam niektórych na królewskim dworze⁴ 75
Nam życzliwszych, niż panu, także i w komorze.
Więc król sam u rycerstwa mało ma faworu,
Bo cudzy barziej płużą, niż swoi u dworu.
Jest pogoda, a wszakże nie takby nam zgoła
Narażać się na ten hak, by nie starto czoła. 80
Na zadnie koła patrzeć, patrzeć na czas przyszły;
Nie wszystko groszem gonić, czasem też przemysły,
Budowaniem kościołów prędko ludzi zmami⁵;
Dyscypliną, modlitwą, posty, jałmużnami,
Powagą, ambicyą, miłością ojczyzny 85
Zwiedzie siła, który się zda być w cnoty żyzny.

¹ ,To wszystko senat, tak duchowny, [jak] i świecki, głupi, a jedno sam jeden p. Ambicya mądry? Wždyż się najdzie więcej rozumu w kilkudziesiąt głowach, aniżeli w jednej. Aetatem habent isti loquentem per se' Dz. Cz.

² Zygmunt Myszkowski, marszałek w. k.

³ Maciej Pstrokoński, biskup przemyski, w. kanclerz kor.

⁴ ,Každy taki godzien szubienice, który zdradza pana, któremu służy, od którego jurgiel bierze abo opatrzenie ma' Dz. Cz.

⁵ ,Kto buduje kościoły albo insze exercitia spiritualia czyni, ut videatur ab omnibus i aby sobie jednal dobrą reputacyą, hypocrita est. Raro sine poena hypocrisis est' Dz. Cz.

,Zebrzydowski Kalwaryą zaczął zakładać, ut videatur, że pan na-bożny' Racz.'.

Taką reputacją mając kto u ludzi,
 Łacno wiarę powieścią w sercach płochych wzbudzi,
 A zwłaszcza pod pretekstem wolności i prawa.
 Łacno pójdzie i sporo, widzę, nam ta sprawa. 90
 Kalumnij rozkazać, niech powie przed szlachtą,
 Że król chce nas przedawać, jak ptaki pod płachtą;
 Druga, że *absolute* myśli nam panować¹,
 Wszystkie prawa, wolności, swobody popsować.
 Tym się zwierzchność z poddaństwem barzo prędko
 [zwadzi, 95
 Tym się wszystko rycerstwo na rokosz sprowadzi.
 A my zatym ułowim rybkę w mętnej wodzie,
 Rychlej dopniemy swego w rozterku, w niezgodzie.
 A gdy już rokosz stanie, co się wprzód podało,
 Będzie się suspicyą dobrze probowało. 100

Perfidya.

Dobrze wszystko, co mówisz; jeszcze trzeba rady,
 Jako szlachtę z powiatów zwołać do gromady.

Astucya.

Łatwie; niech Licencya da uniwersały²,
 Aby każdy zjazd czynił, kto chce i kto śmiały.
Dolus będzie u szlachty radził miasto cnoty, 105
Perversus wszystkim doda serca i ochoty.
 Zaczym *audax pro forti* będzie u nich miany³,
Rudis, stultus, iniquus probus mianowany.
 Drugich *metus* przymusi, aby się stawili
 Do braci, bo inaczej dobraby stracili⁴, 110

¹ ,Nec in cor regis haec cogitatio ascendit' Dz. Cz.

² ,Una semper fuit causa turbandae RP. libido atque avaritia; ceterum libertatem ac vana nomina praetenduntur' Dz. Cz.

³ ,Multi de hac factione sunt inertissimi nobiles, in quibus sicut in statu nihil est additamentum' Dz. Cz.

⁴ ,Takie uniwersały wydawał marszałek rokoszowy: «Ktoby się nie stawiał, będzie za chłopą mian i zdrowie i majątność tracić będzie». Wszystkiego tego dowiedli i wiele ludzi zubożeli. Jechała szlachta, a sama nie wiedziała, po co' Dz. Cz.

Mówiąc, którzy upornie tego zaniechają,
 Takich bracia okrutnie karać za to mają:
 Imać, zabić, rozsiekać, skarać na honorze,
 Pobrać wszystko, coby miał w skrzyni i w komorze.
 Wątpliwe będzie w sercu skrupuły czyniła 115
Ignorantia rzeczy i zwiedzie ich siła,
 Udając, że pan wszystkie prawa i wolności
 I z senatem chce przywieść w wielkie wątpliwości¹.
 O co barzo strwożeni, że są we złej toni,
 Rzucą się wszyscy gwałtem do zbroje, do koni², 120
 A my ich pospolitym ruszeniem do koła
 Pod Sandomierz stawiamy, jak na rokosz zgoła.
 Rząd zlecić Licencyej, Furori buławę,
 Opresyjej w moc podać sądów wszystkich sprawę.
 Dyabeł niech szacuje³ wszystkich ludzi cnoty, 125
 Sprawy, mowy, zasługi, dzielności, roboty.

Perfidya.

Widzę, że nam polecą ptacy, tylko trzeba
 Siła na te zaciągi pieniędzy i chleba.
 Proszę, radź już do końca, skąd wziąć *nervum belli*,
 Żebychmy żołąd żołnierzom skąd zapłacić mieli. 130

Astucya.

Puścić wieści po szlachcie, że król oprymuje,
 Że mu gwoli niemieckie wojsko⁴ następuje,
 Że papież wszystkiej księżej pobór dać rozkazał⁵
 Na nas i sam ratunek wielki dać przegrażał.
 Więc z Rawy kwartę, udać, że gwałtem pobrano 135
 I na nasze wolności żołnierza spisano.

¹ ‚To zgoła nieprawda‘ Dz. Cz.

² ‚Tak było, ale prędko upłynęło‘ Dz. Cz.

³ ‚Czynił swemu dosyć‘ Dz. Cz.

⁴ ‚Nie dziwby królowi, żeby się etiam externo milite contra vim suorum chciał bronić; ale ato jeszcze nie widać. Żołnierz kwarciany przybył królowi do Wiślice dla obrony zdrowia jego‘ Dz. Cz.

⁵ ‚O poborze od księży żaden nie słychał i ociec ś. papież o tem nie myślił‘ Dz.

Wierz temu, żeć to wszystkich nie lekko postraszy,
 Tym fortelem na ludzie dobrze pójdą naszy.
 Dopieroż napominać, by swymi dostatki
 Ratowali ojczyzny, strapionej swej matki¹. 140
 Dadzą pobór, i drugi dadzą, więc i trzeci,
 Wszak ich to nie dolega: składają to z kmieci.
 Sami zasię, choćby też i splecheć zastawić²,
 Za takową pobudką muszą się nam stawić.
 Więc też do opiekunów, kto dzieciom panuje³, 145
 Tam, gdzie się o pieniądzech barzo wielkich czuje.
Ad fidem ich *publicam* na Rzeczpospolitą
 Porwać, obiecać w rzeczy nagrodę sowitą.
 Stąd będziem mieć miąższy grosz, za który więc ludzi
 Pójdzie do nas co żywo, bo pacholcy chudzi 150
 Służyliby, by im chciał i dyabeł płacić⁴;
 Za kopą każdy idzie, by i zdrowie stracić.
 A kiedy tak potężnie we zbroi staniemy,
 Co zamysłem, wszystkiego łącno dokażemy⁵.
 Już tam szlachta tak musi, jak zagrają, skakać; 155
 Nie będą na rokosz, co się im zda, gdać.
 Senatory też z koła możem wyrugować
 Kalumnię, boby ci chcieli rozkazować,
 A na szlachtę, co nazbyt chcą być cnotliwymi,
 Aklamacyą tylko postawić przed nimi; 160
 Nie zmilkniali, harkabuz przytknąć mu do brzucha:
 Stuli pysk, gdy mu dadzą powąchać obucha⁶.
 To według rady mojej gdy wszystko sprawicie,
 Nastąpiwszy na króla, wszystko odzierzycie.

¹ „Dawali niebożęta pobór, a nie wiedzieli sami, na co i gdzie się podział” Dz. Cz.

² „To prawda; niemal na to bałamuctwo pieniędzy wyszło, przeto będą wioski niedrogie” Dz. Cz.

³ „Na to się obróciła niemal część pieniędzy Zamoyskiego, a Tomaszowi piskorz. A nie wiem, jako je kto zapłaci majątnością swoją” Dz. Cz.

⁴ „Tak Brutus i Cassius i wszyscy coniurati, wszyscy marnie poginęli. Tak Katylna czynił, ale też haniebnie cum sequacibus zabił” Dz. Cz.

⁵ „Animus ferox prava via ingressus fertur, accensus modo in cives movet composita. Propositum Catilinae cum suis sicariis una nocte totum senatum Romanum necare, ne proditum fuisset per Fulviam” Dz. Cz.

⁶ „Piękna sztuka, a tobym na taką prośbę nie uczynił?” Dz. Cz.

Jedźcież z Bogiem na rokosz, a pan Ambicya 166
 Jeśli królem zostanie¹, niech federacya²
 Nasza skutek swój weźmie, proszę cię, mój bracie,
 Bo się to równo ściąga, jak na mię, tak na cię.
 Ja sam muszę odjechać³ do braciej do zboru;
 Nie godzi się nam, sługom Chrystowego dworu⁴, 170
 Zwodzić harców, rokoszów, ani z bronią chodzić,
 Bo nas w duchu i w prawdzie Pan raczył odrodzić.

Perfidya.

Bracie miły, proszę cię, nie czynźże nam tego;
 Jakoś począł, pomóżże dokonać wszytkiego!
 Jedź z nami na ten rokosz, użycz nam swej rady; 175
 Będziem się my bić za cię, przydzielili do zwady.
 Ty będziesz przy marszałku w kole tylko siedział,
 Abyś go informował⁵, nauczył, powiedział,
 Jako ma dyrygować dzieło rokoszowe,
 Bo sposobną masz na to i uczoną głowę. 180

Astucya.

Jedźmyż tedy już wszyscy; wiem, że mię we zborze
 Westrą⁶ bracia, nie jako w kalwińskiej oborze
 U was, gdzie niemasz rządu, żadnej dyscypliny,
 Po wieczery nie baczą pańskiej żadnej winy⁷.

Perfidya.

Nie przymawiaj; takżeż też i u was niespełna 185
 Cnota taż właśnie w kurcie, co w kapiocy welna.

¹ ,Nie zostanieć królem pan Ambicya; Zygmunt królem jest i będzie: siłaby to na pana Ambicyą' Dz. Cz. ² T. j. konfederacya z r. 1573.

³ ,Jedź, byś chciał, na szubienicę' Dz. Cz.

⁴ ,Vos ex patre diaboli estis' Dz. Cz.

⁵ ,Pięknie go pan Perfidia informował na krew, na łupy i na wszystko zle; wszak eventus indicavit' Dz. Cz.

⁶ ,Westrą' Racz.' Dz.; ,Wostrą' Z.; ,Czekają' Racz.; ,Nie wytrwą' Cz.— Westrzeć (wyraz Lindemu nieznanym) — złać, wytrzeć kapitulę.

,Godzienby, żeby cię kijem wstarto, nie słowy' Dz. Cz.

⁷ ,Djabeł Iwana kąsa' Dz. Cz.

,Po wieczery' i t. d. Racz.'; ,Bo w wieczery'... Z.; ,Do wieczery nakażą pańskiej wielkie winy' Cz.; ,Od wieczery nie płacą' (nie dadzą' Racz.)... Racz.

Processus rokoszu.

Superbia.

Godzieneś wiecznej sławy, cny polski narodzie,
 Iż za naszym powodem myślisz o swobodzie.
 Każdy, kto się być mieni szlachcicem koronnym,
 We wszem jest i wielkiemu panu pewnie równym. 180
 Chciały was, słyszę, zmanić senatorskie głowy,
 Odwodząc od rokoszu dziwnymi namowy;
 Ale że nie zwiedzeni tuście się stawili,
 Potomnymeście wiekom imię swe wślawieli.

Ambicya¹.

Nie mylił się nikt jeszcze na mej stateczności, 200
 Na wierze, cnocie, prawdzie, ojczyzny miłości;
 Dzielne przysługi moje nie są tajne światu,
 Oddane *toga, armis* ojczyźnie i bratu².
 Stawam zawsze na każdym placu i potrzebie
 Sercem, ręką, dowcipem, jeszcze o swym chlebie. 205
 Bywałem opiekunem wdowy i sieroty:
 Powiedzą, jak doznały wiary mej i cnoty³.
 Sprawiała mi pobożność⁴ króla łaskawego:
 Dla niej też pierwsze miejsce w radzie mam u niego.
 A choć mi chleb królewski często w dom noszono⁵, 210
 Pogardziłem, wierę mię tym nie ułowiono.

¹ ‚Arrogantia‘ w rpsach; z pewnością mylnie. Naprzód Arogancya (t. j. Janusz Ostrogski) w «Procesie» wcale nie występuje, bo i w rzeczywistości po 13 sierpnia sam się na Kole nie pojawia (por. Akta rokoszowe u Remb. str. 38 nstpn.); następnie cała treść przemowy, a zwłaszcza owo «poszlakowanie pana w praktykach» przypada raczej na Ambicyę-Zebrzydowskiego, a wreszcie autor dopisków już wyraźnie ma wojewodę na myśli, mówiąc: «Ruszyłeś Tomasza» t. j. Zamoyskiego (str. 188, dop. 3), którego Zebrzydowski był opiekunem.

² ‚Ex fructibus eorum cognoscetis eos. Nie trzeba być tak wysokim trębaczem na sprawy swe, wszakże ludzie znają‘ Dz. Cz.

³ ‚Pytałyby ich, jakie tam pieczywa były i jeszcze są‘ Dz. Cz.

⁴ ‚Simulata pietas in vestitu ovium, intrinsecus sunt lupi rapaces‘ Dz. Cz.

⁵ ‚Dosyć go masz i nazbyt; trzeba było gratitudine respondere królowi et servare fidem iuratum. Chciałeś go więcej, bo i Gródek nie zła grzanka‘ Dz. Cz. Starostwo gródeckie otrzymał Zyg. Myszkowski.

Skorom jedno w praktykach¹ pana poszlakował,
 Nie dałem się mu uwieść, na bracią zawołał.
 Wolałem pańskiej łaski pozbywszy, stać stale,
 Aby moje wolności² były zawsze wcale. 215
 Dla nich zdrowie i szczęście i żonę i dziatki,
 Dla nich rzuciłem na szanę wszystkie me dostatki.
 I teraz z swej kalety zwiódłem grono ludzi³:
 Niech się kto mym przykładem poczuje i wzbudzi.

Concursus do Ambicyej mówi:

Na przestrogę twą, panie, tuśmy się stawili, 220
 Bojąc się, praw, wolności byśmy nie stracili.
 Prosiem cię, czyni, co rozum baczy, cnota każe⁴,
 Pokaż na króla, senat, praw wolności skazę⁵,
 A my wszyscy do gardł swych stawiam się przy tobie⁶,
 Poznasz po nas gotowość, także chęć ku sobie; 225
 Koszt, nakład twój i pracę nagrodzim z poborów⁷
 I wypróżnionych barzo dosypiemy worów.
 Sposób rząd rokoszowy, my zgodnie przystaniem:
 Jaki nam postanowisz, pójdziem za twym zdaniem.

A m b i c y a.

Widzę, bracia, że wszyscy ufacie mej cnocie; 230
 Zezwólcieź na taki rząd przy takiej robocie:

¹ „A w jakichże praktykach? Actor, quod asserit, probet; niceś nie dowiódł, jedno prostaki karmił nadzieją abo proznymi wiatry i tem, quod in rerum natura nunquam fuit“ Dz. Cz.

² „Nie o wolności szło, bo ich król nie łamie; dosyć ci swejwoli i nabyt. Co inszego w głowie swej skrycie uknowałeś był i chciałeś pod tą płachtą dowieść. Ale P. Bóg cię nie pocieszył; Deus tuetur principes“ Dz. Cz.

³ „Sielaby to na twoją kaletę. Ruszyłeś Tomasza, bo cóż ty za Krassus już to na drugi rok wojsko chować; ale łącno ex alieno“ Dz. Cz.

⁴ „Prosim, co rozum baczy, nie (i Cz.) co cnota każe“ Racz.’.

⁵ „Nie pokazał nic, a radby był na świadectwo i Piotrowina wskrzesił“ Dz. Cz.

⁶ „Piękna perswazyja! Byście tak te zjazdy, koszty na nieprzyjaciela obrócili, nie na pana swego abo bracią swą niewinną!“ Dz. Cz.

⁷ „Zjecie djabła, nie pobór! Połupiliście chłopki, pieniędzy niemasz; musielibyście je do Turek przedawać i żony i dziatki ich“ Dz. Cz.

Marszałkiem Licencya, a Furor hetmanem¹,
 Opresya wszech sądów niechaj będzie panem²;
 Presumpcyja niech sposób rokoszowy poda,
 Marszałek prawa spisze: będzie, da Bóg, zgoda.

235

Presumpcyja.

Takiby trzeba sposób namówić rokoshu³,
 Żebychmy się nad Wisłą nie rzezali w koszu⁴:
 Naprzód pańska *maiestas* i wszelakie rządy
 Senat, zwierzchność, urzędy, trybunalskie sądy.
 Niech złożą władzę z siebie i powagę wszelką⁵: 240
 O skórę nam gra idzie, idzie o rzecz wielką.
 Prawa, konstytucyje, statuta, ustawy
 Niech milczą, nie turbując rokoshowej sprawy.
 Potym król z senatorami niech się przed nas stawi⁶,
 A tak, kto mu co zada, niech się zaraz sprawi. 245
 Jeszcze trzeba też i to rozkazać królowi⁷,
 Wszystkim jego dworzanom, także senatowi,
 Żeby od boku broń swą wszyscy odłożyli⁸,
 Bez wojsk, gromad, *inermes*, wpośród się stawili.

¹ „Nie leda marszałek i hetman!” Dz. Cz.

² „I prawa i wszystko się djabłu godzi!” Dz. Cz.

³ „*Clementia regis factum est, quod vos in suum malum dimiserit*”
 Dz. Cz.

⁴ „Godniście tego byli, a nie kosza, co się w nim baby rzeżą, ale
 ostrej szable!” Dz. Cz.

⁵ „*Et ubi fides vestra, ubi obligationes et promissa vestra? Posteriora
 deteriora prioribus. Piękne propositum, godne pochwały, scilicet sprawiedli-
 wość naprzód bannitować! Amissa iustitia quid sunt regna, nisi mera
 latrocinia? Regnum de gente ad gentem transfertur propter iniustitiam.
 Iustitia et pax osculatae sunt, siostry to sobie rodzone!*” Dz. Cz.

⁶ „Nie lada rozum rozkazać królowi ledwo nie *mandatis*... by włodarzowi do pana!” Dz. Cz.

⁷ „Piękna powaga *Maiestatis regiae in nullo convictae*. Chłop, kiedy do pana idzie do gromady, idzie niemało każdy z kijem, a tu ledwo i nożów nie każą odpasać!” Dz. Cz.

⁸ „Jednoć to Ariani bez broni chodzili pierwej, a teraz z szablami chodzą; ale takich senat nie ma z łaski Bożej. Piękna władza, piękne rządy, bodaj nie od Wenetów wzięte!” Dz. Cz.

Bo już władza, *maiestas*, zwierzchność, wszelkie rządy, 260
 Przy rokoshu zostają i nawyższe sądy¹.
 Te *obstacula* znioszszy, wszystko naprawiemy²;
 Wszędzie trzeba naprawy, na oko baczymy.
 Nierząd wielki i w świeckim i w duchownym stanie³,
 Błędów dosyć w senacie, pełno ich i w panie. 265
 Sejm znowu prawie wszytek trzeba reformować⁴,
 Poselską izbę lepiej także zordynować.
 Więc i prawa, statuta, także dworskie rządy⁵,
 Grodzkie i trybunalskie wyszły z kluby sądy.
 Nam należy to wszystko w swoją rezę wprawić, 260
 Rzeczpospolitą całą znowu musim sprawić.
 Do żołnierzów posły swe wyprawić z mandaty,
 Niech broni nie podnoszą na nas, swoje braty⁶,
 Ale raczejby z nami złączyli swe siły
 Na króla i na senat dla swobody miłej. 265
 Do braci, którzy jeszcze w domu pozostali,
 Posłać uniwersały, aby się zjachali⁷.
 Z tym, co są, niech się każdy podpisze, przyrzecze
 Tu nam placu dotrzymać, że stąd nie uciecze,
 Aż się wszystko naprawi, aż i rokosh wcale 270
 Stanie; toż im powiemy na ostatek: *Vale!*

Konfuzya.

Mądrześ wszystko powiedział, miłościwy panie;
 Zgoda, zgoda nas wszytkich, niech się już tak stanie!

¹ „Ubi de hoc, in quibus statutis? O tempora, o mores!” Dz. Cz.

² „Naprawicieć djabła, ale waszych to łbów sumnych dzieło!” Dz. Cz.

³ „Nie wasza rzecz jest mówić o duchownych rządach, swego papieża mają biskupi” Dz. Cz.

⁴ „Reformacyej w samych was większej potrzeba. Ślachta sama siadacie w izbie poselskiej; tam gorzej, niż karczmie” Dz. Cz.

⁵ „Mówicie dawno de correctura iurium, a przedsię nie sporo. Nie mówić, ale czynić trzeba było dawno; a teraz szablą, nie piórkem, chcecie korrygować” Dz. Cz.

⁶ „Piękna oracya i mandaty do żołnierzów, aby na króla i na pany szable podnieśli; nie ladaście preceptorowie!” Dz. Cz.

⁷ „Wszak się to już czwarty raz zjeżdżali niebożęta i podpisowali się, nie wiedzieli sami, na co, drudzy cum protestatione, że nie chcą odmiany, na którą wy nacieracie. Pokropieliscie ich kiepstwem i kazaliscie im do rolej” Dz. Cz.

Artykuły prosiemy spisać rokoszowe;
Bez prawa być nie mogą żadne zjazdy zdrowe. 275

Licencya marszałek artykuły wydaje:

Polskie prawa są słabe, jako pajęczyna:
Wróbl się przez nie przebije, a na muszki wina.
Przetoż, jako nikczemne wszystkie, podnosimy,
A Platonów rząd¹ na ich miejsce stanowimy.
Wszystkie będą *in usu* wszystkim wspólne rzeczy, 280
Nie ma żaden prywaty mieć swojej na pieczy,
Zwłaszcza co na poparcie rokoshu jachali,
U braci, co im trzeba, aby darmo brali².
Iura possessionis w rokosh terażniejszy
Przy tym zostawać mają, który jest silniejszy. 285
Bo rokosh taką właśnie ma swoją naturę:
Kto jest dłuższy, ten lepszy, ten *potior iure*³.
Szlachcic, sługa, arendarz, kmieć albo poddany
Wolnie łożdrować może każdy na swe pany.
Bo gdziebyśmy tych rzeczy onym zabronili, 290
Tymby się też i nasze postęпки zgańiły.
Ktoby też wziął pieniądze od panów łożnierzskie,
Słowo go wiary trzymać nie wiąże rycerskie⁴,
Gdyż się już wszelkie zniostły śluby i przysięgi,
Pogotowiu łożnierzskie dla naszej potęgi⁵; 295
Łgać, potwarzać, szkalować, mówić, co się widzi,
Wolnie szlachcie na króla, kto się złym nie brzydzi.
Forytarzom rokoshu, którzy ludzie zwodzą,
Choć banit, kryminały niech mu nic nie szkodzą.

¹ „Wiera wam się chce Platonowej Rzpltej, a podobno chcecie mieć wspólne żony“ Dz. Cz.

² „Prawieć brali, co cheieli, komory łupili, bydło brali, skrzynie nie tylko chłopskie, ale i ślacheckie, i panienki i mężatki się nie wybiegały“ Dz. Cz.

³ „Smaczne rzeczy chudeanu majątność cudzą, na którą nie robił; przeto snadnie o takie towarzystwo“ Dz. Cz.

⁴ „Pięknę praecepta militaria, wzięwszy pieniądze od kogo, przepić i nie służyć; za nie czią to pachnie?“ Dz. Cz.

⁵ „Nie lada dystycha!“ Dz. Cz.

I owszem, by kto przedtem był czci odsądzony, 300
 Z tej przysługi zaś będzie do niej przywrócony.
 Tym zaś, co oprymując, domy najeżdżają,
 Nie szkodzi to, jeśli się z rokoszem zgadzają¹.
Peculatores i co pieniądze złe kuja,
 Godni wisieć, bo skarby pospolite psują; 305
 Jednak, że za nie z Węgier sabaty wywodzą,
 Dobrzy są, bo się i ci do potrzeby zgodzą.
 Rusin, schizmatyk, choć był z błędu wywiedziony,
 Do ich znowu kościoła ma być przywrócony.
 Bo wiar różnych sektarze dobrze się stawili, 310
 Przetośny ich wolnością takową uczcili.
 Różne wiary i sekty już wolno rozmnażać,
 A kapłan katolicki nie ma w tym przekazać.
 Niech wierzy, jako kto chce, byle z nami przestał.
 Ten, co postawkę przędzie, niechby doma został, 315
 Jednak na miejsce swoje niech przysze z poborem
 Jakiego rezoluta, co się stawi czołem.

Latrocinium.

Dziękuję, cny marszałku, za prawa takowe,
 Panom wprawdzie niesmaczne, ale chudym zdrowe.
 O leda coć więc przedtym chudziny wieszano, 320
 A teraz prawie wolność doskonałą dano.

Konfuzya do Ambicyej.

Wszystkich braci imieniem, co się tu stawili,
 Mam do waszmości mówić to, co mi zlecili.
 Nie tajne są nikomu twe sprawy, cny panie²;
 Żeś się wziął za ojczyznę, Bóg przy tobie stanie. 325
 Tylko jeden takowy nalazłeś się w radzie
 Cnotliwy, bogobojny, nie myślisz o zdradzie.
 Strzegąc praw i wolności i swobód szlacheckich,
 Królaś nam poszlakował w praktykach niemieckich.

¹ „Bogdaj zabit! Tak uczył i takie okno do niecnoty otwarzał” Dz. Cz.

² „By to prawda była, byłoby czemu wierzyć” Dz. Cz.

Przetośmy się tu bracia na ten rug stawili, 330
 Abyście nam na króla co więcej odkryli;
 O złych radach, praktykach, prosim, racz powiedzieć:
 Idzie o nas, należy nam też o tym wiedzieć.

Stułycy a.

Długo swą oracyą gotując do koła,
 Teraz nie mam waszmościom co powiedzieć zgoła. 335
 Bo wszystkie z głowy mojej racye pobrali
 Ci, co im plac mówienia pierwszy bracia dali.
 Tylko na postulata przymówić się zdało:
 Cóż już trzeba odkrywać? Aż na tym mało:
 Szlachcica swowolnego na sejmie wsadzono¹. 340
 A małoż to, coś więcej? Zaż praw nie zgwałcono?

Konfuzy a.

Nie to: coś, Ambicya, na króla, na radę
 Odkryć² miał, to [dziś] ukaż. Po cóżeś w gromadę
 Takową tu nas zwołał? Trzeba już wyrazić,
 Żebychmy się sprawili, jak o sobie radzić. 345

Ambicy a.

Nie słyszał nikt odemnie, bym co obiecował³
 Odkryć, alem się nieraz w tym tak deklarował:
 Osądźcie wprzód, odkryć to, czy pana odmienić⁴,
 Aby nie mnie, ale was można w tym winić.

¹ „Ślacheie swawolny, Litwin szalony ledwo nie z mózgu we drzwiach izby senatorskiej porwał się na marszałka kor. do szable; i nie miano porwać i wsadzić?” Dz. Cz. Był to dworzanin Janusza Radziwiłła.

² „Nie nie odkrył, bo też nie miał co”. Dz. Cz.

³ Por. mowę Zebrzydowskiego u Remb. 53.

⁴ „To było propositum pana Ambicyej, żeby był tego dopiął, aby byli zezwolili wszyscy na odmianę pana i przeto chytrze odkładał odkryć w rzecz a nic nie miał i tak za tą wierszą chciał, by ptaki, łowić; ale mu nie lecieli. I niemasz kilkunastu więcej podobno, którzy na tę odmianę wołali, a wszyscy senatorowie i ślachta o odmianie zgoła nie myśleli, jedno o poprawie, jeśliby jej było w czem potrzeba. W czem się publice zawżdy i przy podpisie deklarowali, a drudzy nie chcieli się podpisować, a ci mędrsi byli”. Dz. Cz.

A ja zasię odkryję i będę wam służył, 350
 Każecieli, bym też mniej modestyjej użył;
 Bo póki on jest panem, trudno nań dowodzić.
 Wy na odmianę jego nie chcecie się zgodzić,
 Ja też nie chcę, bom dość już zjątrzeł sobie pana;
 Przeto nasze *petita semper erunt vana*. 355

Perfidya.

Wszakem rzekł raz i drugi, już powiem i trzeci,
 Że nie jest moim panem ten to Zygmunt Trzeci¹;
 Gdyż mi on prawa łamie, łamie swe przysięgi,
 Z poddaństwa mię solwują statutowe księgi.

Veritas.

Na cnoty to królewskie kalumnię wlecze; 360
 Zdarzy Bóg, że mu się to darmo nie przepiecze².
 O czasie nieszczęśliwy, że przyszło do tego,
 Że się tak serca ludzkie skłaniają do złęgo!
 Przedtym nie był głos w Polsce zdradziecki słychany,
 Nie szukalić Polacy panów swych odmiany. 365
 Wiarą, męstwem, dzielnością tych swobód nabyli
 Przodkowie naszy, cnotą potomstwo krasili.
 Pańska u nich *maiestas*, dostojeństwo, zdrowie
 Krwią okupione były; wszelki to wiek powie.
 Niemasz o tym, by kiedy Polak króla swego 370
 Odbiegł, zdradził, na zdrowie następował jego.
 Chociaż często i *naevus* w królach się najdował,
 W miłości to i w zgodzie cny lud naprawował.
 A teraz, ach, niestetyż, do czego przychodzi?
 Z onej krwi polskiej zmienny³ Wołoszyn się rodzi! 375
 Król i senat zelżony, zwierzchność podeptana,
 Prawa w niwecz, sądy w tąż, złym swawola dana.

¹ ,Pan Perfidya jaki pan, takie przezwisko; to się to godzi djabłu
 wszystko' Dz. Cz.

² ,Veritatis simplex oratio' Dz. Cz.

³ ,odmienny' rpsy.

Najazdy, krzywdy, szkody, mordy, wszeteczności,
Gwałty cierpią panienki — a więc to wolności!? ¹

Akklamacya.

Kto to mówi, na szablach roznieść i rozsiekać! 380
Zdrajca wolności naszych!

Alter.

A już to uciekać!

Alter.

Za polewką pochlebcy dworską się gonicie, 385
A o nasze swobody z Niemcy targ czynicie! ²

Alter.

Znieść te pany nalepiej, ja nie chybię swego;
Wszystko djabeł wziął, choć nań nic nie wiem takiego.

Alter.

390

Bóg się pożał, żeśmy go z koła wypuścili,
Żeśmy się zaraz tych słów na nim nie zemścili.

Metus.

Mówmyż już *ad placitum*, bo nam to zawadzi,
Kiedy mówim, co cnota i co rozum radzi.

Ambicya.

Proh dolor! nie k myśli się wolności powodzi, 395
Potentia senatus w kole siła szkodzi ³.

Bracia też nasza szlachta tak się pobłąźnili,
Wołają: »Odkryj nam coś«, króla nie zrzucili.

Próżno, trzeba *serio* już o tym poradzić,
Jakby zaczęty cenar do końca prowadzić. 400

Perfidya.

Ja jednak, chcieli mieć co z rokoshu, radzę,
Na mię puście, ja wam ten taniec poprowadzę.

¹ ,Licentia sumus deteriores' Dz. Cz.

² ,Nie pokażesz tego na króla i senat. Ślachcie nie czyni targu, nisi (nie' Cz. Dz.) na zboże, jedni na lasty, drudzy na korce' Cz. Dz.

³ ,Trzeba pierwej dowieść na króla, toż o depozycyey myślić' Dz. Cz.

Ambicja.

Wprawdzieśmy nie od tego, jedno gdy natrzemy
 Na króla z wojskiem, senat w tyle mieć będziemy;
 Druga szlachta odstąpi, ciebie obaczywszy,
 I przeciwko nam stanie, z pany się złączywszy.
 Na oboje to trzeba mieć nam pilne oko;
 Trudno się wracać nazad, zabrnąwszy głęboko¹.

405

Astucja.

Dopniem swego; by jedno był w nas sens jednaki,
 Jeszczebym ja mógł na to fortel naleźć jaki.

410

Ambicja.

Sens musi być, gdyśmy się zaprzęgli w to jarzmo;
 Choć przez nogę², byle się nie robiło darmo.

Astucja.

Jutro do koła bracia wszystko się zgromadzi,
Furor nasz niech sprawione wojsko tam zasadzi³.
 Wszytek się senat stawi i zasiędzie w kole,
 Lud ich stanie pod wiatrem z drugą stroną w dole.
 Wtenczas *Furor* harc zwiódszy, z pany bitwę stoczy,
 W kole szlachta z obu stron ku nim się potłoczy.
 A tak *uno impetu* i pany zniesiemy
 I szlachtę w jednym grobie z nimi położemy.
 Z ostatkiem łatwiej będzie, co w domach zostali:
Dabit im victor leges, bo się będą bali.

415

420

Furor.

Podoba mi się barzo fortel twój takowy;
 Czas, miejsce, wiatr jest po nas i lud jest gotowy;
 Do nich, do nich!

Metus.

Ej zgodą: nie jutro zmartwychwstać!⁴
 Łatwiej począć, ale zaś trudno będzie konać;

425

¹ „Kiedybyś przyszedł *supplex apud tam elementem principem*, mógłbyś łaskę naleźć. Ale widzę desperujesz; *conscientiae mille testes*“ Dz. Cz.

² Przez nogę — chytrze, podstępnie.

³ „Tak mało nie było pod Pokrzywnicą“ Dz. Cz.

⁴ Pod Janowcem taka była sprawa“ Dz. Cz.

Wierę, u nich potęgą, widzę sprawiedliwa,
 Gęsta też ich, widzę, młodź i do boju chciwa.
 Co wiedzieć, komuli z nas biera¹ *Martis* padnie;
 Nie w naszych to ręku jest, Bóg tylko tem władnie. 430
 Nie darmo mi łysty drżą, znać coś złego czują;
 Onoż naszy sabaci nazad ustępują.
 Patrzcież, bracia, każdy w swą: jeden w brózdzie leży,
 Przytaił się, drugi w las już bez czapki bieży.
 Onoż konie po polu z oprawnymi rzędy; 435
 Hultajstwo je łapają, jak ryby na wędy².
 Hamujcie się, panowie; wierę, lepiej zgodą,
 By nas nie napawano w Wiśle mętną wodą.

Concursus.

O, zarwaniście katu z waszą tragedją!
 Jedźmy lepiej do domu³; niech ich tu pobiją. 440
 A potoż nas zwołali, by nas potracili?
 »Wiemy coś, wiemy«, mówią; czemuż nie odkryli?
 Wiedzą kata! Co tylko nędznych ludzi pisku
 Nasłuchawszy się, jedziem, to też mamy w zysku.

Ambicya.

Dwój żal niesfora teraz braciej we mnie rodzi⁴: 445
 Wprzód prywatny, a za nim tuż publiczny chodzi⁵.
 Prywatny, że me sprawy ludzie tradukują,
 Dobrą reputacyą u braciej mi psują,
 Udając, abym ja coś odkryć obiecował,
 Com ja wszystko swym pismem dawno deklarował. 450
 Osądźcie jedno pierwej, namówcie odmianę⁶:
 Odkryję, chcecieli też, przeciw panu stanę.

¹ Biera — los.

² „Godniście tego byli pod Janowcem, by była nie clementia regis“
 Dz. Cz.

³ „Dawno tak było uczynić, a nie dać się zwodzić; boć za wiechą dudki
 Iowią“ Dz. Cz.

⁴ Por. mowę Zebrzydowskiego u Remb. 78.

⁵ „Stultissime, quia sine causa commovisti totam gentem a Galilaea
 usque huc“ Dz. Cz.

⁶ „Nie masz o co pana sądzić ani odstępować“ Dz. Cz.

Publiczny żal i wielki w tym mi też zadają,
 Że co żywo, odjeżdża, końca nie czekają¹.
 Zaczynam widzieć, że chcą nas tylko wydać na sztych: 455
 Zginął *zelus* ojczyzny, niemasz szczerości w nich².
 Ci, co w rzeczy zostali, też w różny cel biją:
 Jedni precz chcą, a drudzy pajęczyną szyją.
 Rokosz jedni zbyt cenią drogo, drudzy tanią,
 Słowy rwąc przez niezgodę, rzeczą samą ganią. 460
 Boję się o ten klejnot, byśmy nie stracili,
 Którymeśmy panom swym zawždy straszni byli.
Ex duobus, jako to w przypowieści mamy,
Malis, quod minus malum, wszyscy obieramy.
 Przetoż lepiej nam jaką wždy notę zostawić 465
 Rokoszu, niż potomność wiecznie go pozbawić;
 Lepiej z niego cokolwiek, by kurtę, wygodzić,
 Wszak też z gór wielkich zwykła się mysz mała rodzić.

Astucya.

Moja rada, obrawszy jakie deputaty,
 Zostawić i podać im sposób na traktaty, 470
 Aby król rokoszowe sprawy aprobował³
 I za wszystkich konsensem prawem konfirmował.
 Koszt też wszytek i trudy chcieli nam nagrodzić
 Z wakancyej lub z poborów, mozem się z nim zgodzić.
 A teraz, że nas mało, szkoda tu dosypiać; 475
 Lepiej z miejsca na miejsce z wojskiem się pomykać⁴.
 Ten artykuł w traktaciech może się dołożyć:
 Trzech mil od nas nablížej nie ma się położyć⁵.
 Konkluzya ma stanąć rokoszową władzą
 Przy wszystkich braci, gdy się tu znowu zgromadzą⁶. 480

¹ 'Nie mają czego albo nie mieli czekać' Dz. Cz.

² 'W tobie jej niemasz samym' Dz. Cz.

³ 'Nie wiem, czemu by miał aprobować taki chaos, taką konfuzyją, za którą się wlecze mord, nędza, drapiestwo. spustoszenie' Dz. Cz.

⁴ 'Dobra rada umykać wczas do przewozu' Dz. Cz.

⁵ 'Trzeba było za wami pośpieszyć' Dz. Cz.

⁶ 'Już ich nie zwiedziecie lada jako: dało się im znać' Dz. Cz.

Ambicja.

Jużci dobrze, ponieważ lepiej być nie może;
By się nam wždy zdarzyło, daj to miły Boże!

Epilogus.

Panowie, coście się tu zeszli na te dziwy,
Skończę już akt zaczęty; nie bądźcie teskliwi.
Rokoszowscy z takich miar z miejsca się ruszyli, 485
A *Virtutes* do króla polskie się skupiły.
Pietas króla cieszy, odkryje *Veritas*
Falsz zdrajców, trzymać wiarę *spondet Fidelitas*;
Da serca *Fortitudo*, *Prudentia* rady,
Iustitia osądzi rokoszowe zdrady. 490
Gotować była zaraz karać *Potentia*,
Ale je ochroniła pańska *Clementia*.

XLI.

Zgoda i żałosna przestroga.

Co to za burdy teraz niesłychane
Powstają w Polsce, prawie opłakane?
Wszędzie płacz, zewsząd strach nas obejmuje,
Abo co złego serce nasze czuje.
Nieszczęsne czasy, co to nam niesiecie? 5
Zaś między pany niezgodę siejcie?
Nieuskromione serca poruszyli,
By siebie¹ i nas w niwecz obrócili.

XLI. Druk współczesny b. m.: Zgoda i żałosna przestroga Korony Polskiego Szlachcica polskiego Anno domini 1607.

Utwór drukowany w r. 1607. Zwrot w tekście: «Zaś między pany niezgodę siejcie» odnosiłby się mógł do zapowiedzianego na 20 marca 1607 zjazdu jędrzejowskiego; wzmianka jednak w w. 12 «A ten w Inflanciech zaś próbuje szczęścia», zmusza posunąć datę na czerwiec, kiedy już było wiadomo, że Suderman gotuje wyprawę na Inflanty, jednak przed lipcem, t. j. przed zdobyciem Białego Kamienia w początkach lipca (Wielewicki l. c. 253), o czem jeszcze wzmianki w utworze niema. — Autor bezstronny.

¹ ,się' pdr.

To nieprzyjaciel łupi z każdej strony,
 Jak lew okrutny, gdy nienasycony, 10
 Ów na Podolu dawny nasz rozbójca,
 A ten w Inflanciech zaś probuje szczęścia;
 Niejeden ociec z matką swe krwawemi
 Oblewa usta łzami obfitemi
 Na Ukrainie, skacząc, skrępowany, 15
 Przed psem tatarskim, Turkom zaprzędany.
 To teraz samiż ojezyzną plądrują
 Polacy, na się miecze polorują¹;
 I któż zapłakać, słysząc to, nie może?
 Ojezyzna ginie — żal się mocny Boże! — 20
 Przez wiele wieków stojąc nieprzemogną
 Turkom, pohańcom i Tatarom groźną,
 Zawsze straszliwa będąc pogranicznym
 Niemcom i Szwedom, zamorezykom inszym.
 Doznała Moskwa Lachów mężnych ręki, 25
 Nie raz brodzili i Prusacy we krwi;
 Sławni u wszystkich cni Polacy byli,
 Ich się mężności Partowie² dziwili.
 Na co armatę zbrojną gotujecie?
 Na co kopije i miecze ostrzycie, 30
 Działa, pułhaki, tarcze szorujecie?
 K nieprzyjacielu abo się bierzecie?
 Ehej, niestetyż, nie, żeby się mścili
 Krzywd swojej braci, a zmazę omyli,
 Nie dali serca Turkowi sprośnemu, 35
 Moskwicinowi wsparli się hardemu;
 Nie, żeby szkody krwią swą nagrodzili
 Zdrajcy Tatarzy, co tam poczynili
 W Podolu: szkoda i nienagrodzona,
 Już ta kraina leży spustoszona. 40
 Nie tak ci waszy przodkowie działali,
 Swoich wolności nie tak przestrzegali;
 Nie dali czynić swojej braciej krzywdy,
 Sami nie myśląc (Boże chowaj³) nigdy.

¹ „poloruij” pdr. ² T. j. ludy wschodnie, Tatarzy i Turcy.

³ „uchowaj” pdr.

A teraz (żałość!) odrodni synowie 45
 Na swojeż w smutne obłoczą się zbroje.
 Według zazdrosnych nieprzyjaciół woli
 Polska, niestetyż, w ostatecznej toni.
 Niemasz już Boga, niemasz pobożności,
 Ani się pytaj o sprawiedliwości; 50
 Wolno każdemu już teraz durować¹,
 Spalić, najechać, zabić, zamordować.
 Wiara, niestetyż, od ojców podana,
 Niszczyje twoja, świątnica zmazana:
 Boże wszechmocny, zmyl szyki złośliwym, 55
 A dodaj rady swej ludziom cnotliwym!
 Niezgoda wiarę od wszystkich przyjętą
 Z dawna porusza, a na to przekłętą
 Chce ugruntować i dokazać swego;
 Ale Bóg mocny nie da nigdy tego. 60
 Dla tej niezgody, co się z Węgry dzieje,
 Widzimy; ale jeszcze to niewiele,
 Bo opuścili wiarę starożytną,
 Boga zdradzili, ale tego wytehną.
 Póki Rzymianie zgodę miłowali, 65
 Szeroko państwo swoje rozszerzali.
 Królom, monarchom wszystkim groźni byli,
 Przez dwu niezgodę wszystko utracili.
 Sławny porządek rzeczypospolitej,
 Wizerunk inszym wszystkim znamienity, 70
 Wszystkich cnót źródło, Rzym nieprzemierzony,
 Sławny na wieki i na wszystkie strony,
 Ten czas niemały stojąc w swej wolności,
 Nieprzyjacielski[ej] nie bał się srogości;
 Nie mogli radzić nic mu Francuzowie, 75
 Wzięli niemałą porażkę Cymbrowie;
 Nie mógł Porsena ni Pyrhus potężny,
 Musiał odciągnąć Annibal przemierzły,
 I Antyochus i przemyślni Niemcy
 Poszli ze wstydem i Marsowie wszyscy; 80

¹ durować — głupstwa robić, szaleć.

Tylko przez swoich upadł dwu niezgodę.
 W ten czas Rzymianie w wolnościach swych szkodę
 Podjęli, a to, że jeden równego
 Nie umiał cierpieć, a drugi wyższego. 85
 Nie chcę wspominać o greckiej niewoli,
 Bo mię samego prawie serce boli,
 Wspomniawszy, jak jej niezgodne książęta
 Okrutny Turczyn zbierał, jak kureczęta.
 Hej, cni Polacy, dla Boga się czujcie, 90
 A jak naprędzej do zgody się miejcie;
 Bo jako zgoda rzecz małą gruntuje,
 Tak, by nawiększą, niezgoda zepsuje.
 Obróćcie miecze swe na nieprzyjaciele,
 Lachowie mężni, nie mieszkając wiele, 95
 Bo szuka Turzek okazyej takiej,
 By was ułowił, jako w sidle ptaki;
 Tak ci on zdybał Greków niezgodliwych,
 Tak królestw dostał siła znamienitych.
 Przebóg, ostrożni bądźcie i gotowi, 100
 Bo nieprzyjaciel zewsząd na was łowi.
 Nie wiercie zdrajcy, nie bądźcie bezpieczni,
 Chociaj przysięga, miejcie się na pieczy,
 A nie we krwi swej topiąc miecze swoje,
 Z sławą odważcie za ojczyznę zdrowie. 105
 Zetrzy sen z oczu, a czuj wczas o sobie,
 Polaku: kto wie, jemu, czyli tobie¹
 Szczęście chce służyć, a dokąd wyroku
 Mars nie uczyni, nie ustępuj kroku.
 Radźcie, panowie, jak nalepiej, ale 110
 Żeby był wilk syt, także owcą wcale;
 Miejcie też oko pilne na wsze strony,
 A Boga proście: On doda obrony.
 Boże wszechmocny z wysokiego nieba,
 Stwórczo nas wszystkich, daj nam, czego trzeba, 115
 Daj zgodę, pokój w tej naszej Koronie!
 Prosimy Ciebie w nocy i też we dnie,

¹ „Mężny Polaku” pdr.

Przywróć nam onych naszych przodków sławę,
 Serce i mężność, świętobliwą wiarę,
 A niech się do nas sprawiedliwość wróci, 120
 Według niej sądzić, kiedy kto wykroci!
 Nie daj nas w ręce nieprzyjaciół, Panie,
 Którzy nas zewsząd ogarnęli prawie,
 Chcąc nas już poźrzeć ludzie zazdrościwi.
 Ratuj Ty sam nas, Boże lutościwy! 125
 Bo jeśli Twego nie będzie ratunku,
 Zginiemy zgoła i z samego gruntu,
 A utraciwszy ojczyznę swą miłą,
 Już nie będziem mieć nigdy taką inną.

XLII.

Lament na sektę rokoszańską

i na spólną zgrają rozmaitych i sprośnych heretyków w roku 1606 pod Sędomierz skupienie, potym na różnych miejscach na zgu[bę]¹ katolickiej wiary i wszystkiej Rzeczypospolitej dziwne i niesłychane w Polsce spiknienie, po dokończeniu sejmu warszawskiego 1607 od tej fakc[yej] pogardzonego, z żalu ku ojczyźn[ie] miłej napisany, baczny tylko a miłośnikom R. P. podany, a osobli[wie] J. M. panu Podczasemu sochaczowskiemu z wielkim baczeniem i miłością ku... człowieku przypisany 1607.

Lucanus: De bello civili [II, 139].

*Sylla quoque immensis accessit cladibus ultor.
 Ille, quod exiguum restabat sanguinis urbi,
 Hausit; dumque nimis iam putria membra recidit,
 Excessit medicina modum, nimiumque secuta est,
 Qua morbi duxere, manus. Periere nocentes, 5
 Sed cum iam soli possent superesse nocentes.
 Tunc data libertas odiis, resolutaque legum*

XLII. Rps suski Nr. 398, w kilku miejscach, niestety, uszkodzony.

Czas powstania określony wyraźnie w tytule «po dokończeniu sejmu warszawskiego (zaczętego 7 maja, skończonego 20 czerwca) 1607», ale jeszcze przed Guzowem (6 lipca 1607), o czym w utworze wzmianki nie znajdujemy; więc koniec czerwca. — Autor regalista.

¹ Przy oprawie zostały brzegi niekiedy z literami obcięte; uzupełnienia objęte są klamrami [], kropki zastępują obcięte, a nie uzupełnione wyrazy.

*Frenis ira ruit. Non uni cuncta dabantur,
Sed fecit sibi quisque nefas. Semel omnia victor
Iusserat. Infandum domini per viscera ferrum
Exegit famulus; nati maduere paterno
Sanguine; certatum est, cui cervix caesa parentis
Cederet; in fratrum ceciderunt praemia fratres.
Busta repleta fuga permistaque viva sepultis
Corpora, nec populum latebrae cepere ferarum.*

10

De eodem Cicero ad Famil. lib. 4. epist. 9.

*Omnia sunt misera in bellis civilibus, quae maiores nostri ne semel
quidem, nostra aetas saepe [ijam sensit; sed miserius nihil, quam ipsa
victoria; [qua]e etiamsi ad meliores venit, tamen eos ipsos [f]ferociores im-
potentioresque reddit, ut etiamsi natura tales non sint, necessitate esse
cogantur; multa enim victori eorum arbitrio, per quos vi[sc]it, etiam invito,
facienda sunt etc.*

Zawisnemu.

Pod rozsądek baczny tylko to podają,
O szarańczą rokoską te wiersze nie dbają.
Nie straszny jest[es], języku wszeteczny!
Od jadu twego jest mój wiersz bezpieczny.
Widząc w ojczyźnie upadek i trwogę,
Gdy ratować nie zdołam, opłakiwać mogę;
Bywa to, że grubi, domowi oracze
I subtylnie rozumnym gotują kołacze;
Więc podobno pożytek ten wolności znamy,
Że o rzeczach poważnych, co się zda, gadamy,
Rozpusta zaś nasiła mnoho(s) tego bydła,
Co na swój kieł bezpiecznie zawzięli wędziła.
Acz rokoskim fakeyam dobre słowo dajesz,
Gdyć się, da Bóg, obaczysz, i mnie nie połajesz,
Zwłaszcza ty, który żyjesz w starożytnej wierze,
Życz ojcowskim porządkom, by stały w swej mie[rze].
Ale tobie, któryś jest jakiej nowej wiary,
Nie dogodzić, chyba sam piekielny mistrz stary.
Z jego szkoły zdobywaj, co chcesz, argumentów;
Ja się przedsię kościelnych trzymam fundamentów
I usłyszę, da Pan Bóg, że się ty wprzód spukasz.
Niż pod cieniem rokoskim kościół w czem oszukasz.

5

10

15

20

Przyjmże to na ten czas, cenzorze zębaty,
Wprzód, bo taki obrywa, co jeździ przed swaty.

Omnibus invidias livide, nemo tibi.

Słowik od nas odlata, mieszka z nami wrona: 25
[U m]nie najdziesz, Zoile, chocia siedzę doma,
[Z]abawkęć dam gotową: rycz z kiernosem chrzanu,
[Ni]e brzydź baczny, cnotliwym, woniej z majeranu.
[Pa]trrz, zjadłby pies kamień, gdy nań cisną, goni;
[I]mienia nie obrazi, rychlej zęb wyłomi. 30
Sły[nie] Nazo z Homerem i po ten wiek dzisi,
A Zoilus z Hamanem po staremu wisi.

Lament.

Pańska nas ręka dotknęła,
Ozdobyć, Polsko, ujęła,
Wiary, męstwa i stałości.
Rokosz powód ku żalości.
Rokosz ten to, prze Bóg żywy. 5
Nie w nas sam wiek nieszczęśliwy,
Do zguby, powiadam śmieie,
I potomstwu drogę ścieie.
Ten rokosz brzydka niezgoda,
Z swejwolej bezpieczna droga. 10
Hardość krzywdy i swąwołą
Bóg płaci ciężką niewołą.
Nieprzyjaciel bo w niezgodę
Každy na nas ma pogodę
Gdzie zwierzchność, zgoda nie cała, 15
Wolność trudno ma być trwała.
Niezgoda dwu¹ to sprawiła,
Rzymskie państwa wywróciła;
Która ze zbytku urosła.
Do Polski tąż drogą weszła. 20

¹ T. j. Cezara i Pompejusa.

*Discordia magnorum regnorum opibus quo minus sint et...
obfuit.*

W niezgodzie Boga chwalemy,
W niezgodzie sejiny kończemy;
Niezgoda już co poczniemy?
Rokosz, co? — Oślepi giniemy.

...bes mala, sicut malus vir dux, ad peccatum ducit.

Marnotrawcy, heretycy, 25
Hultajstwo i bezecnicy
Rokozsem nas okrzyknęli,
Na wszystko się złe spiknęli.

Difficile est resistere consuetudini, quae assimiliatur naturae.

Miło wolno skosztowane 30
Z trudna ma być hamowane;
Zazdrość, zbytek następuje,
Wszelaki porządek psuje.
Bywali baczni Polacy,
Dziś się żaden nie obaczy;
Choć zaścia, krzywdy miewali, 35
Pospolity pokój więcej poważali.

Emendatio nulla, ubi nullus est metus.

Nam gdy na nos mucha padnie,
Pompę naszą zwoździ snadnie,
Na Boga, bliźne(s) nie baczemy,
Prawie już¹ się wyjeść chcemy. 40
Kto kiedy o Grekach czyta,
Tego się od nich dopyta:
Gdy się z sobą powadzieli,
Turcy niewolą rozwadzieli.

Pulchra res quies et res fallax temeritas.

O naszej zwadzie słychają, 45
Rozwadzać w tąż zamysłają;
Gdyż tak, jak oni, błądzimy,
Nie możemy być szczęśliwsiymi.

¹ „jak” rps.

»Królestwo w sobie rozdzielone«
 Prawda rzekła, »już zginione«. 50
 U nas się co pokazuje?
 Wolność na wolność następuje.

Nihil est tam iuri inimicum, quam vis.

Przedsię wolność wynosimy,
 Że na niebo już z nią chcemy,
 Gdy¹ ją ledwo ziemia strzyma, 55
 Sami, a nie kto ją nam odejma.

Nimius luxus abripit ad inhonestos mores.

Wolno się, gdzie chcemy, kupić,
 Wolno zabić, rozbić, złupić;
 Karać świeżo takie złości,
 Jakoż kto ma dla wolności? 60
 Przysłowiem nas Moskwa raczy:
 »Po szkodzie mędrszy Polacy«;
 Przed szkodąż się obaczajmy,
 Moskwie kunszt kunsztem oddajmy.

*Bona bona non sunt, nisi bene fiant, pax enim [est] tranquil[la]
 liberta[s].*

Pokój święty zachowajmy, 65
 Cnotą urazy uzdrawiajmy;
 Opuść pokojowi gwoli,
 Kto cnotliwy, co go boli.

Vitia virtute, non contrariis vitiis corrigenda.

Lecz nierządem Polska stoi,
 Grzeczy szlachcic, gdy co zbroi. 70
 Zła, mówimy, z łotrem sprawa;
 Dobry z krzywdą patrzaj prawa!

Omnis excessus rerum vel nocet vel nihil proficit.

Więc co w łotrostwo swe dufają,
 Rokoskie chorągwie znają.

¹ ,Czy' rps.

Aby te chorągwie ścisnął,
 Krew a łyby z nich wycisnął. 75
 Pięknać wolność naprawieli,
 Że nas zebrać wystrojeli;
 Swą zazdrość w rokosz udają,
 Tak nas zawsze w trwodze mają. 80

Vir temerarius in vanum laborat currens.

Toć rokuje wasza głowa,
 Jak fabuła Ezopowa:
 Pasterze¹ gdy psy odegnali.
 Kozy wilcy potargali.
 Rokoszańskie w tąż² praktyki 85
 Na stróże i miłośniki;
 Rzeczypospolitej siłda stawiają,
 A niedołączne po woli mają.

Cum vitia prosunt, peccat, qui recte vivit.

Złą rzecz jednemu chwalimy,
 W gorszą drugie zaprawimy; 90
 Jednej swejwolej synowie
 Tegoż kota mają w głowie.

*[V]enena non dantur, nisi melle circumlinita, et vitia non
 decipiunt, nisi sub specie umbraque virtutum.*

Na prostaki sztucznie dybiąc,
 Uprzejmością oczy mydląc,
 Truciznę miodem okrywają, 95
 Ciała i dusze zabijają.
 Wyprawne sztuki szatańskie,
 Przeważniejsze rokoszańskie;
 Na co czart od wieku czuwa,
 Przez złe ludzie wykonywa. 100
 Ufaj Bogu, duszo moja,
 Tyś nasz zamek, nasza zbroja;
 Broń nas, ubogich ziemianów,
 Od złych panów rokoszanów!

¹ 'Pasturze' rps. ² 'w thass' rps; w tąż — tak samo.

Speranti grandia modica minus dantur.

Próżno tak o nas szepeciecie; 105
 Nie dopniecie, czego chcecie.
 Z nami jest zwierzchność od Boga,
 Nie zeprze nas wasza trwoga.

Melior est tutior pax, quam sperata victoria.

Dokąd na nas pojedziecie?
 Wszelkie traktaty depczecie; 110
 Na potym przegraną mają,
 Którzy zgodą pogardzają.
 Na trwogę co zaś wołacie,
 Sami trwogę zaczynacie.
 Skąd nie jest gwałt, stąd straszycie, 115
 Wszystkim nam prawa gwałcicie.

In rebus dubiis non debet esse iudicium absolutum.

Gromadęście nakazowali,
 Subtelnieście nas rozumiewali,
 Wszystkim jakby dogadzając,
 A do odmiany zmierzając. 120

Multa audere multa aberrare facit.

Dziwnem pożytkiem zdobiecie
 Ten rokosz, który stroicie;
 Krzywdy, szkody, większe dziwy
 Swym od swych nie były, jak żywi.
 Statecznie się dowiadujcie, 125
 Kto gwałt czyni, porachujcie;
 Kto nam broni sądów, prawa,
 Miła mu łotrowska sprawa.

Iudicium temerarium magis nocet iudicanti, quam iudicato.

Jak świat stanął, występnicę
 Urząd mają w nienawiści; 130
 Po was się to pokazuje,
 Bo się każdy niepraw czuje.

I wolnością ją ochrzcieli,
 Swawolą, której się napieli.
 Gdy zachcą, rozruch czynili, 135
 Rzeczpospolitą niszczeni.
 Jedni dla swej prowizyjej,
 Drudzy z złej melankoliej
 Dogadzając swej prywatcie,
 Wszystkim każą być w kłopotcie. 140

*[A]mor et odium et proprium commodum faciunt saepe non
 agnoscere veritatem.*

Sejmuście z trzaskiem pragnęli,
 Hardzieście go poganieli,
 Czci, wiary wszem uwłaczając,
 Sobie wszystko przywłaszczając.

Nil, quod modeste et legitime fit, vituperari decet.

Tak czynią wiecey złodzieje: 145
 Tają, co się u nich dzieje,
 Małego, co głupie kradnie,
 Sądzą, karać chcą szkaradnie.

Iniuriam qui faciunt, iniuriam odio habent.

W swe sprawy szczerze wejrzycie:
 Cóż pociesznego robicie? 150
 Cygan świadczy na złodzieje;
 Toż się u niego, co i u tych, dzieje.

*Virtus ubique patitur et licet quandoque acerrime oppugnatur,
 nunquam tamen expugnari potest.*

Zwykła prawda cierpieć wiele,
 Siła stosów¹ wytrwa śmieie;
 Gdy ją mniemasz potłumioną,
 Wstanie przez się ozdobioną. 155

Multitudo temere aut odit aut favet.

Do gminu się udawacie,
 Biegłym sędziom nie dufacie;

¹ Stos (z niem. *Stoss*) — sztos, cios.

Gmin sądzi więcej z mniemania,
Mniej [z] sprawnego rozeznania. 160

Vulgus opinione multa, veritate pauca diiudi[cat].

Nie z tumultów rokoszowych,
Lecz z przywilejów sejmowych
Nasze swobody dziś słyną,
Wszędy przy tumultach giną.

*[Alien]arum rerum cupidi, ducem fortuitu oblatum cupide
sequuntur.*

Cech odszczepieński skupieli, 165
By nas snadniej objędzili;
Ich fabryka wam przodkuje,
Przy was na nich lamentuje.

Discordia gaudet ima summis miscere.

Duch niezgody rządzić temi
Zwykł odszczepieńcy wszystkimi; 170
Czego Bóg i prawo broni,
Wydrzeć gwałtem na to goni.
Co im lubo, stanowią bezpiecznie,
Za statut chcąc mieć koniecznie;
Co przeciw nim, tem brakują, 175
Stare prawa sztucznie psują.
Kubek się im wyczezi¹ w głowie,
Tym ich raczą ministrowie;
Pierwszą sztuką do niezgody
Wabia, jak było do wody. 180

Malus, ubi se bonum simulat, tunc pessimus est.

Stąd biskupy pogardzili,
Króla nie lepiej uczcili.
Od Boga te dwa urzędy
Hańbią, tłumią swymi błędy.

¹ 'wyczezi' rps, t. j. wyczezi, wyczyta, znajdzie w własnej głowie, a nie w Piśmie ś. Mowa, jak się zdaje, o komunii sub utraque specie. A może wyczezi pomyłka przepisywacza zamiast wyśni?

Wszyscy chcą być biskupami, 185
 Nie mniejsza część i królami.
 Nie znać żadnej jurisdycyej;
 Ten cel ich wolności miłej.
 A biskupi się zdrzymali,
 A oni na to nie spali; 190
 Gdy kościół stoi pustkami ¹,
 Kuszą się oń szarpać z nami.

Religio esse non potest, ubi metus nullus est.

Duchowni prowenty rachują;
 Oni jem prawa nicują;
 Bronią uporu potężnie, 195
 Nikt się im nie oprze mężnie.
 Filarem wolności ich wystawiono,
 Chudo-ziemiańską kuchnią zwano;
 Teraz, gdy swych zaniedbali,
 Od wszech niechęci doznali. 200

Quis est homo tanta confidentia, qui sacerdotem violare a[udeat?].

Acz duchowne wspominamy,
 Sądzić ich mocy nie mamy;
 Gdy godne źle poważamy,
 Jakicheśmy godni, takie mamy.
 Od rzeczyć swej odstępuję, 205
 Bo się nie pochlebca czuję;
 Z miłości to i dla Boga,
 Bez braku wszystkim przestroga.

Temeritas punit saepius se ipsam.

Wielka hańba katolikom
 Na swych pomagać heretykom; 210
 Złym pomagać Bóg nie lubi,
 Swe kochanki tak wprzód gubi.
 Na sejmy z nimi jeździecie,
 Na nas się spólnie zbroicie;

¹ ,by pustkami' rps.

Szalbierstwy was poduszczają,
 Miłość, zgodę rozrywają. 215
 Pana Boga z Belialem
 Co za zgoda? [Co wiem], to wiem:
 Z jego radą, z jego działki
 Katolikom jad te składki. 220

*Quis est [magis] amicus, quam frater fratri, aut quem
 alienum tueris.*

Bywał święty zwyczaj stary:
 Sjem nic nie miewał do wiary;
 W zgodzie się też odprawował,
 Rząd z obroną opatrował.
 Pilnoby i to obwarować: 225
 Wiarą sejmów nie turbować,
 Sejmowe sądy mieć na pieczy,
 Obronę pospolitej rzeczy,
 Nie czynić z sejmu synodów,
 Nie słuchać tych wartogłówów; 230
 Wszak już wierzą, jako raczą:
 Zdarzy Bóg, że się obaczą.

Omnis diversitas innate videtur facere seditiones.

Tych lat wiarę przymieszali,
 Sejmów siła rozerwali,
 Bo snadn[i]ej sedycjami 235
 Krzewią się z swemi wiarami.
 Toć im pana więcej hydzi,
 Że się nową wiarą brzydzi;
 Ekscesów nań nalepieli,
 Katolików dość zmamieli. 240

Gloria sine invidia esse non potest.

Przymuszony król się przykrzy,
 Gdy ta zła fakcyja wiehrzy;
 Wiary i stanu swego ochrania,
 Tak nas i siebie obrania.
 Byśmy fakcyi nie mnożeli, 245
 A co złego, nie chwaleli,

Snadniejby wżdy ustawały,
 Gdyby posiłku nie miały.
 Nie oplącą lży me hojne
 Tych trąbienia, jak na wojnę,
 Widząc jakieś zakrwawienie,
 A, Boże, by nie zginienie.

250

*Iustitia est virtus animi unicuique secundum dignitatem
 [tribu]ere).*

Król i prymas prawo mają,
 Zjazdy szlacheckie składają
 Przez doświadczone przyczyny,
 Na które i dziś patrzymy.

255

Quibus plus licet, quam par est, plus volunt, quam [licet].

Wędzidło wprowadzie niewielkie
 Na nasze wolności wszelkie;
 Gwałtem i to przegryzają,
 Co żywo zjazdy składają.

260

Causam magnam male agere, prodere est.

Łacniej zacząć rokoszować,
 Jak, by dobrze konkludować.
 Dla dziwnych wier rozróżnienia,
 Kto trafi, godny chwalenia.
 Rząd z obroną namawiamy,
 Braciej dość wiążą, słychamy;
 Jakby gromić, nie radziemy.
 Skutku niema, co poczniemy?
 Cnych żołnierzów ochraniajmy,
 Młódź ku męstwu zaprawiajmy,
 Z pogan by sławy dostawali,
 Nie rokoszem łotrowali.

265

270

*Ubi regnat luxus, libertas esse non potest]; perniciosum est
 licere, quicquid libe[t].*

Lecz wolnością Polska słynie,
 Wolnością, a zbytkiem ginie.

Mędrkowie z wojski rokują, 275
 Bacznym pisnąć zakazują.
 Starowieczne to nowiny,
 I to są pewne przyczyny.
 Kiedy już djabeł rokuje,
 Zguba pewna następuje. 280
 Z nim rokując, toć zrobili,
 Polskę do zguby nachyleli;
 Dwa tysiąca wsi złupili,
 Szlachty umniejszać stanowili.

Ubi consilio locus sit, nil vi agere oportet.

Pod płaszczykiem dobrej wolej 285
 Naganiali ich do niewolej,
 Bredni ich żeby słuchali,
 Jak grać będą, tak skakali.
 Sztucznie ich tak zniewoliwszy,
 W kącie króla utworzywszy, 290
 Na wszech stanach się pastwieli,
 A sami się wywyższyli.
 Do przykładów ojcowskich się rzućmy,
 Niesforny rokosz opuśćmy:
 Świętą sprawę¹ udawali, 295
 Którą sejmem konkludowali.

Quod placet optimis, mox placet plurimis.

Nad nasz wiek rokosz się nagodzi,
 A sjem w pewny czas przychodzi;
 Dzierżmyż pewne dla niepewnego,
 Byśmy nie zbeli wszystkiego. 300

Experientia artem fecit, imperitia casum.

Rokosz się na tym funduje:
 Stare prawa zwyczaj psuje,
 Jednym nad prawo pozwala,
 Drugie niszczy, poniewala.

¹ „sprawą” rps.

Factio perniciem inevitabilem adferre sol[et].

Karzmy się aby Węgrami, 305
 Którzy takiemiż facyami
 Przez prywatne rozróżnienie
 Wszystkim sprawieli zginienie.
 Tym sposobem rokoszanie;
 Bóg zachowaj, by i poganie 310
 Koronę państwa posiadli,
 Sami na wszystkich przewiedli.

*Quaevis turpia tantisper iucunda sunt, dum m[anet] affe[c]tus;
 at rerum exitus facit, ut diu dolea[mus], quod ad breve tempus
 delectavit, et exsecra[mur] eos, qui nobis mali negotii suscipiendi
 fuerunt [auctores].*

Krakowscy wojewodowie
 Miejszem w niezgodach wodzowie,
 A myśmy dziś, co widzieli, 315
 Gwoli jednemu szaleli.
 Buntów mu tych pomagając,
 Dawno go nie rozsiekając,
 Nie poszli w moskiewskie krainy
 Wyzwalać koronne syny. 320
 Odciał grzeczną okazyą
 Uporem, złą melankolią,
 Przez wewnętrzne, srogie rozruchy
 Dodał złej Moskwie otuchy.

.
 (Tekst łaciński cały obcięty)

Pobudził złe heretyki 325
 Hańbić, niszczyć katoliki;
 Ich mocą króla potwarzał,
 A o inszym przemyślał.
 Lecz Bóg z nieba wysokiego
 Broni kościoła powszechnego, 330
 Pomazańca prawowiernego,
 Jak źrzenie oka swego.

Malum se ipsum destruit; etsi integrum est, non est ferendum.

A upór i pycha snadnie
 Sama szkaradzie upadnie;
 Łzy, co ludzie wylewają, 335
 Pomsty od Boga wołają.

*Feralibus odiis ac intestinis seditionibus regna opes cum gloria
 belli prorsus amittunt.*

Gdyż przez ten ich rozruch wielki
 W trwodze uciśnion¹ człek wszelki;
 Jeśli sam Pan nie ratuje,
 Wolność spólna już szwankuje. 340

Opłakaneż to rozумы,
 Obłudy pełne i dumy,
 Co rozpustą i swawolą
 Cukrują głupim niewolą.

Opłakane nasze czasy, 345
 Odnosząc nam te niewczasy.
 Chce być lepszy, kto mocniejszy;
 Kto to gani, ten podlejszy.

Vivere indigni, rumpunt qui fraternum foedus.

Miasta się nie wspominają,
 Jakie szkody, krzywdy mają; 350
 Któż je oszacować może?
 Pociechy nie², tylko w Bodze.

Omnis impetus difficiles aditus habet.

Bi[e]s niósł z nieba kondycye,
 Gdzie ważne aklamacye;
 Każdy wrzeszczy, grozi, łaje: 355
 Prawdy nie pytaj za jaje.

Nisi praesens numen adsit, nihil esse homini in vita tu[ti].

Jezu Chryste nasz łaskawy,
 Rozsądź, kto praw, kto nieprawy;

¹ ,W trwodze i uciśnion jest' rps. ² Nie — niema.

Nam, swym wiernym, pokój złoty,
 Racz dać. oddał precz kłopoty, 360
 Bychmy idąc starą drogą,
 Zatrzymali wolność drogą,
 Z kościołem Cię Twym chwaleli,
 Zupełnem sercem służyli.
 Wspomnij na swój wyrok święty, 365
 Odszczepieński gmin przeklęty
 W uporze, w którym szaleje,
 Niech z potomstwem swem niszczeje.
 Prawowierne swe pomnażaj,
 Nadzieje stałej dodawaj, 370
 A tych, co je pożrzeć chcieli,
 Upadek prędką widzieli.

*Cum semel habentae impunitate relaxatae sint, temeritate
 non habere modum neque finem.*

Prymas nam króla mianuje,
 Prymas go nam koronuje,
 Przez wsze stany obranego; 375
 Odszczepieńcom nic do tego.
 Dotąd wżdy tylko ksykali
 W jamach, w których się chowali;
 Gdy się z nami sposobieli,
 Wszystką Polską zatrzęsnieli. 380

Malis ignoscere idem sit, quod bonos perdere.

Jak nas noszą, czuć się trzeba,
 A wprzód o pomoc do nieba,
 Początkom złym w skok zabiegać,
 Gwałtu także gwałtem wściegać.
 Gdy wznowim egzekucyą, 385
 Skończym wraz kompozycyą,
 A co zaś wytargowali,
 Na tym chcąc nie chcąc przestali.
 Dygnitarstwa i urzędy
 Upór w nich mnożą i błędy, 390
 Bo czemkolwiek ich raczemy,
 Na się im różgę dajemy.

*Nulla efficacior pestis ad nocendum, quam familiaris et [do]-
mesticus inimicus, neque amicus fieri potest, qui invidet.*

Cóż jest nieuchronniejszego
Nad złodzieja domowego?
Z nasci wyszli, z nas też szkodzą; 395
Choć są różni, tak się zgodzą.
Blask¹ im w pogany i w Turki,
Śledzą by namniejszej dziurki,
Posieść gotową winnicę,
Kąkól siać między pszenicę. 400

Feliciter sapit, qui alieno periculo sapit.

Czart z swą hordą i tyrannowie
Nie szkodzą, jak heretykowie,
Kościołowi i powszechnej wierze;
Ich chytrości świat nie przebierze.
Fortel to ich przyrodzony, 405
Jak widziem na wszystkie strony:
Gdy niebo z ziemią mieszeją,
Wszystkich, jak pomkiem², targają.
Nie o wolność im gra chodzi.
Na której im nie nie schodzi: 410
Pomnażać swe religie,
Pilni na złe okazyje.
Że im gwałt, wszystko wołają,
A sami nam gwałt działają,
Kościoły nam odejmują, 415
Dobra sobie przypisują.

Fidem qui perdit, nil ultra potest perdere.

Takaż to cnotą synowską³
Przestąpić wołą ojcowską?
Bóg ojcom dał, Bogu oddali,
Nie wam, żebyście szarpali. 420

¹ Blask — to, co razi oczy, zgroza.

² Pomek — gatunek sieci, sidło.

³ ,Takaż to cnota synowska' rps.

Katoliki uchodźcie,
 Gdy ich jest z was¹, łagodźcie;
 Sami, gdy z nich siły macie,
 Że wam straszni, potwarz[ac]je

Pro monstro est, quando, qui sudat, tremil.

A czegoż się wżdy boicie?
 Do konfederacyj się wabicie?
 A wszakeśmy bracia waszy:
 Zła to miłość, która straszy.

425

Satis superque humilis est, qui iure aequo in regno vi[vit].

[Jak] granic spólnie bronimy,
 Tak wam prawem warujemy:
 Bez bojaźni, prze miły Bóg,
 Wolno wierzyć, by w kozi róg.

430

Deteriores estis omnes licentia.

Jeśli turskiej wiary chcecie,
 Gorszą już w Polsce najdziecie;
 Tą śliczną konfederacją²
 By nagorsze zle okryją.

436

[Iu]stitiae proprietas est reddere unicuique, quod suum est.

Przydzielili ją nam budować,
 Kto komu wziął, to oddawać,
 Wiem, że nie w smak to wam będzie,
 Każdy za swem prawem siędzie.
 Funduszów i praw nie macie,
 Wojnę bez wojny wszczynacie
 I tak boskie prawa drzecie:
 Z Bogiem walcząc tak, zginiecie.
 Co raz kościołom oddano,
 Bóg chce, by w kościół obracano,

440

445

¹ T. j. gdy im siłą jesteście równi, podoładcie; podobnie: jest mię z to, stać mię na tyle, podoładam.

² Mowa o konfederacji z r. 1573.

Nie na wymysły czartowskie,
 Ni na skorty¹ ministrowskie.
 Jednak pożytek z was mamy,
 Za pedagoga was znamy, 450
 Byśmy cnotą z uczynkami
 Poczuli się być katolikami.

[Am]icitia, quae desit, nunquam vera fuit.

Niechaj, jako chcą, udają
 Racye, których zażywają:
 Nie uderzą tam, gdzie mierzą; 455
 Łacniej zdradzi, komu wierzą.

[F]allacia alia aliam trudit, astutum fallere difficile est.

Nowowiernikami tak zostali,
 By duchowne wsi trzymali,
 Bo co im na swejwolej schodzi,
 Wszem nowa wiara dogodzi. 460
 I o to się kłóćą z nami,
 Chcą być naszymi sędziami,
 K temu wszelakie ich zbrodnie
 Żebyśmy znieśli łagodnie.

Magnum scelus magna ultio sequitur.

Bodaj się połamali 465
 Ci, którzy wiarę złamali,
 Winną Bogu i królowi,
 Wbrew polskiemu narodowi.
 Desperackie serca brzydkie
 Nie ukoją stany wszystkie; 470
 Byśmy ich perfumowali,
 Kwaśno będą zapachali.
 Praktykami narabiają,
 Stare fakcye wznawiają;
 Za znośnemi racjami 475
 Nie chcą żadnej zgody z nami.

¹ Skort — łacińskie *scortum*; mowa o żonach pastorów protestanckich.

Boże, który zgodę lubisz,
 A niezgodne wszędy gubisz,
 Twej pomsty niechaj doznają,
 Co święty pokój targają. 480

[Nas zaś], którzy pragniem zgody,
 Strzeż zawsze od złej przygody;
 Niezgodnych gwoli prywacie
 Nie pocieszaj w ich kłopotcie.

Bodaj z swoją krwią wypieli 485
 To piwo, co je zwarzeli,
 A szlachecki stan ubogi
 Broń od rokoszańskiej trwogi!

Tak wszyscy ludzie doznają,
 Że pewny ratunek mają, 490
 Katolicy, boć ufają
 W starożytnej wierze trwają.

Polską stateczność kościołowi,
 Strzymają Bogu i królowi;
 Co od swych cnych przodków mają, 495
 Swym potomkom podawają. Amen.

XLIII.

B. S.:

Korona Polska barzo smutna prośby serdeczne czyni.

**Jego Miłości Panu Panu Zygmuntowi Kazanowskiemu,
kokenauskiemu staroście, etc. swemu M. Panu.**

Zacny starosto i rotmistrzu dawny,
Znacznego domu Kazanowski sławny,
Ciebie król polski upatrzył godnego
I poruczył ci Władysława swego.
Zaprawdę słusznie, bo od kogoż pręcej 5
Cnót rozmaitych miał się ćwiczyć więcej,
Jako od ciebie, człowieka wielkiego,
We wszystkich sprawach koronnych biegłego?
U ciebie rozum, wielkie nabożeństwo,
Rozsądek w rzeczach i rycerskie męstwo, 10
Uczciwość pańska, obyczaje dworskie,
Wszystkie szlachetne są postęпки polskie.
W inflancką wojnę wiodłeś koszt niemały,
Karłowe¹ wojska z tobą się ścierały;

XLIII. Druk współczesny: Korona Polska barzo smutna prośby serdeczne czyni do swych wszystkich synów koronnych, aby poniechali tych rozruchów, a spólną zgodę uczyniwszy, w miłości braterskiej, każdy wedle możności swej, tym nieprzyjacielom, którzy się na nie targają, odpór dali, przytym pobudza ich, jako matka synów swych, do zemszczenia się krwi niewinnej braciej swej i tych, którzy jeszcze są w zatrzymaniu w Moskwie. (Rycina: Korona Wazów). W Krakowie roku Pańskiego 1607.

Egz. Akademii (Walewskiego) i egz. biblioteki Jagiellońskiej przedstawiają dwa różne wydania, co łatwo poznać na pierwszy rzut oka po odmiennym układzie tytułu i słowie na końcu egz. Jag. Amen, którego w egz. Ak. brak; poza tem zachodzi jeszcze kilka nieznaczących różnic.

Jak świadczy tytuł, utwór pochodzi z r. 1607; bliższe określenie czasu dają wzmianki w tekście: «O Karolusie pewnie powiadają, że wysiadł z morza, chce zamki posiadać» (w. 9), «Bez króla chcą być» (w. 35), co wskazuje już na bliskość Jeziorny (24 czerwca 1607). Utwór nasz pochodzi więc prawdopodobnie z czerwca 1607 r. — Autor, regalista, podpisał się pod dedykacją tylko początkowymi literami nazwiska: B. S.

¹ T. j. Karola IX, króla szwedzkiego, u nas zwanego Sudermańskim od księstwa Sudermanii, które jeszcze za życia ojca, Gustawa I, otrzymał.

- Dawał ci to Bóg, żeś zawsze wygrywał,
 Swą mężną siłą odpóreś im dawał. 15
 Tam odprawiwszy, do węgierskich panów
 Król cię wyprawił, gdzie pełno poganów
 Pod Strigonium¹ na ten czas leżało;
 Śmiałe twe serce i tam być musiało. 20
 I to poselstwo szczęśliwieś odprawił,
 Zaś cię tu Pan Bóg zdrowego postawił
 Do królewica, tobie zwierzonego
 I do ćwiczenia pilnie zleconego.
 Zaś pod tym czasem niepotrzebnej trwogi, 25
 Której Polakom dodaje Mars srogi,
 Zostawił cię król przy polskiej koronie,
 Byś ją jak rotmistrz miał w swojej obronie.
 Ja na to patrząc, Miłościwy Panie,
 Że o Koronie zawsze twe staranie, 30
 Dziś zasmuconą oddaję w twe ręce:
 Aż się ucieszy, miej w swojej opiece
 I mnie pospołu, służebnika swego,
 Z maluczkiem darem, choć nieznanomego.
 Pokornie proszę, przebacz mej chudobie, 35
 Że mało niosę tak zacnej osobie.

B. S.

Korona Polska barzo smutna.

Wszystkie lamenty i płacze rzewliwe,
 Łkania serdeczne, biadania krzykliwe,
 Do mnie się znieście, bom wielce strapiona,
 Polska Korona.

Zewsząd mię ścisły rozmaite trwogi, 5
 Domowa wojna, ach, frasunek srogi;
 Cięższa to na mię, niż obcy panowie,
 Choć tyranowie.

¹ Strigonium — nazwa łacińska miasta na Węgrzech, zwanego po słowacku Stryhom, po czesku Ostryhom, a po niem. Gran (po węg. *Esztergom*).

- Pogląda na mię swym okiem surowie, 85
 Do zgody proszę, namilszy synowie;
 Od pogranicznych posłowie przychodzą,
 Ci na coś godzą.
- Pośle turecki, cóż, czy nie wiesz tego,
 Że tu niepokój? Patrz, jak gotowego 90
 Żołnierstwa pełno; albo się nie czujesz?
 Pewnie szpiegujesz.
- I Tatarowie do nas naglądają;
 O Karolusie¹ pewnie powiadają,
 Że wysiadł z morza, chce zamki posiadać, 95
 Zaś znowu pobrać.
- I z drugiej strony niesmaczne nowiny:
 Na mię się, smętną, porywa² ktoś inny,
 A to dziwniejsza, mocy z to³ nie mają,
 Odpowiadają⁴. 100
- Wasza niezgoda wszystko to sprawuje,
 Która mnie wielki upadek gotuje;
 Lecz gdy Bóg raczy, myśli ludzkie skróci,
 W dobre obróci.
- Do nichże w sprawie, serdeczni Polacy! 105
 Niech się rozleca, jak po wietrze ptacy;
 Nie dopuszczajcie im Polski pładrować,
 Ludzi mordować.
- Moc Boża naprzód niechaj będzie z wami,
 Potym ochotnie wsiądźcie na koń sami; 110
 Z żołnierzem waszym, który gotów leży,
 Niech każdy bieży.
- Tam sławy waszej poprawicie wiele,
 Kiedy w te zdrajce uderzycie śmieie,
 Możecie ich bić wprawną ręką swoją: 115
 Niech się was boją!
- Jesteście dawno w tej rycerskiej szkole,
 Wojskami swemi okrywacie pole;
 Gotowe u was żołnierstwo we zbroi
 Na koniach stoi. 120

¹ T. j. o Karolu IX, Sudermańskim, królu szwedzkim. ² „poruwa” pdr.

³ T. j. na tyle. ⁴ Odpowiadać — w starej polszczyźnie i w jęz.

ludowym (odpedać) — odgrażać się.

Wyćwiczyliście towarzysze swoje,
 Że z ramion ciężkiej nie zdejmują zbroje;
 Nie lękają się niewczasu żadnego,
 Serca dobrego.

Idźcie przykładem przodków waszych dawnych, 125
 Onych Tarnowskich i Zamojskich sławnych,
 Jako Tatarzy i pogany bili,

Tem się wstawili.

Moić to byli synowie koronni;
 Dziwowali się ich męstwu postronni, 130
 Jakie zwycięstwa i szczęście miewali,

Boga wzywali.

Ci będąc w Polsce wielkimi hetmany,
 Bronili państwa, czcili swoje pany;
 A oni ich też w łaskę swoją brali 135

I darowali.

Owszem tych czasów Jana Zamojskiego,
 Który był ojcem królestwa polskiego,
 Rzeczpospolita hojnie darowała

I szanowała. 140

Był to Zamojski dowcipu wielkiego
 W każdej potrzebie koronnej, którego
 On Stefan wielki, gdy Moskwę wojował,
 Barzo miłował.

Znak tej miłości sstał się między niemi, 145
 Bo w rychłym czasie byli powinniemi:
 On królem będąc, tak się w nim zakochał,
 Zań powinna dał.

Zmarł potem Stefan; wnet Polska przez pana,
 A jej sieroctwo przyszło na hetmana; 150
 I dochował ją wcale panu swemu,
 Królowi temu.

Nie dał się uwieść łakomstwu żadnemu,
 Bo tak przystało panu cnotliwemu;
 W rękę ją trzymał, nikt mu jej nie bronił, 155
 Można z niej gonił.

A to sprawiły jego życzliwości
 Przeciw Koronie, który jej wolności

Zdrowia i kosztu nie żałujesz swego

Dla państwa tego.

Panie Garwaski¹, płocki kasztelanie,

Niechaj Bóg szczęści tu twoje mieszkanie;

Tybyś rad z serca, aby zgoda była,

235

Jedność płużyła.

Ty Pana Boga ustawicznie prosisz

I ręce swoje do niego podnosisz;

W modlitwach swoich poruczasz mu onę

Polską Koronę.

240

Tak ją miłujesz, jak na prawdziwego

Zawsze zależy syna koronnego,

I te kłopoty chcesz od niej oddalić,

By to mogło być.

Cny Chodkiewicz², litewski hetmanie!

245

Dał ci Bóg szczęście i męstwać dostanie;

Rotmistrze z tobą i wszystko żołnierstwo

Na to pogaństwo.

I wy, hrabiowie sławni na Tęczynie!

Korona polska w prośbie was nie minie:

250

Na jej potrzebę kosztu nie żałujcie,

Smutną ratujcie.

I ty, wielmożny domie Firlejowski!

Jeśliś co kiedy uczynił dla Polski,

Teraz dopieroż nie żałuj w potrzebie,

255

Woła do ciebie.

Śmiecie możecie wy, panowie polscy,

Korony bronić, sławni Komorowscy;

Macie z potrzebę ludu wybranego

Swego własnego.

260

I ty, hetmanie polny, cny Żółkiewski!

Prac nie żałujesz ustawnie dla Polski;

Bądź pewien tego, żeć będzie nagrodą,

Nie z twoją szkodą.

kupionym przez siebie Wiśniczu, otrzymawszy ten tytuł od cesarza na siebie i na potomków.

¹ Stanisław Garwaski, kasztelan płocki.

² Jan Karol Chodkiewicz, hetman w. lit. (um. 1621 pod Chocimem).

Sławni rycerze, Potocecy cnotliwi! 265
 Zawszeście byli ojczyźnie życzliwi;
 Z wami serdeczni młodzi Lubomierscy,
 Ludzie rycerscy.
 I starostowie, którzy lud chowacie,
 I wy, co swoje wybrańce miewacie, 270
 Wszyscy, co szczerze miłujecie one
 Polską Koronę.
 I marszałkowie, którzy porządzacie
 Koronne rzeczy i ludzi chowacie,
 Każcie do lflant żołnierzowi swemu 275
 Próżnującemu.
 Szerzcie granice od morza do morza
 I tam, gdzie wschodzi rano jasna zorza;
 Jużby to było dawno w ręku waszych
 Za zgodą naszych. 280
 Wiecie, że tylko z pomocą jednego
 Carstwa dostano wojewody¹ cnego;
 A cóż, kiedyby wszyscy spólnie chcieli:
 Państwo by wzięli!
 Macie pogodę i czasy do tego, 285
 Macie przyczynę gniewu zaczętego,
 Świeżą krew braciej; drudzy nie zdołają,
 Na was wołają:
 »Rycerstwo polskie, nasz sławny narodzie,
 »Któryś bezpieczny w swej dawnej swobodzie, 290
 »Rusz wojska swoje, niech przybędą śpieszno,
 »Boć nas sam² teszno.
 »Nie obrazicie w tym Boga naszego;
 »Mścijcie się krzywdy narodu waszego,
 »Bo hańbę wielką Polsce uczynili, 295
 »Niewinne bili.
 »Niech was płacz ruszy żon i dziątek małych,
 »Od tych pohańców tu osierociałych;
 »Krwawe łzy leją, w ubóstwie mieszkają
 I umierają. 300

¹ Tym «jednym wojewodą» jest Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, ojciec carowej Maryny.

² sam -- tu (w Moskwie).

- »Dawajcie odpór nieprzyjacielowi,
 »Tej Moskwie zradnej i Tatarzynowi;
 »Bóg dopomoże na wszelkie pogany
 »Za krześcijany.
- »Wszyscy a wszyscy Polacy cnotliwi, 305
 »Królowi swemu już bądźcie chętniwi;
 »A on też niechaj wszystkie umiłuje
 »I uszanuje.
- »Odrzućcież pychę od serca waszego,
 »Użałujcie się z was jeden drugiego; 310
 »Niech imię polskie słynie na kraj świata
 »Po wszystkie lata.
- »Za to będziemy wychwalać koniecznie
 »Boga naszego na wiek wiekom wiecznie,
 »Że krzywdy naszej zemścił się nad temi 315
 »Narody złemi«.

XLIV.

In Ioannem Felicem Herbort¹, fugientem ex proelio.

Felix, ante tuo quam te de pectore nossem!
 Concurrunt utrinque acies, pugna aspera surgit:
 Tu fugis in celeri conspiciendus equo.
 Dixi: »Tune fugis metuendo maior Achille?
 Cur ut lingua minax, non ita dextra minax? 5
 At tantum in lingua pedibusque fugacibus istis
 Virtus tota tibi est? O Aga², tune fugis?
 Si quid cordis habes, si quid virtutis avitae,

XLIV. Rps Kr. Nr. 254, k. 211; druk Remb. str. 450.

Utwór napisany, jak z tytułu wynika, po bitwie pod Guzowem (7 lipca 1607), gdzie Herbort pierwszy rzucił się do ucieczki. — Autor regalista.

¹ Jan Szczęsny Herbort z Dobromiła — człowiek starannie wykształcony, po trosze poeta, uczonec i wydawca, mecenasz literatury (Miaśkowski), a przytem słynny warchoł i anarchista, um. 1616. (Por. Wł. Łoziński: Prawem i lewem. Lwów 1904, t. II, str. 163 nstp.)

² Aga — wyraz skrócony z Agamemnon, jak to wynika z w. 4.

O Aga, siste gradum, ne fuge, siste gradum!«
 Sed fugit et penitus versis aufertur habenis 10
 Praecipitisque fugae nescit habere modum.
 Insequitur miles trepidum, citus instat, at ille
 Ocius aripedem calce fatigat equum.
 Et iam semianimis, quos hostes noverat, omnes
 Invocat, appellat nomine quemque suo:
Junacze! exclamat, *junacze!* me eripe letho, 15
 Eripe me morti; *dla Boga, nie zabijajcie!*
 (O tali vox digna viro!)

XLV.

Nagrobek pobitego o wolności rycerstwa polskiego
pod Guzowem.

Tu leżą zacne ciała rycerstwa polskiego,
 Pochowane w tym prochu do dnia ostatniego.
 Gardła swe położyli dla drogiej wolności,
 Krew ich drogą rozlano w surowej srogości. 5
 Ojczyznę miłowali jako cni synowie,
 Samsiedzi ich pobili, brzydey wyrodkowie.
 Legliście cni rycerze, moja szlachto droga,
 Pożarła was złych ręka Kaimowa sroga;
 Nieszczерze z wami poszli bracia nieżyczliwi,
 Na waszę śmierć czyhali, jak lwi popędliwi. 10
 Mielście z nie dość mocy; gdy się wam modlili
 O zwłokę do ugody, zdradą was pobili.
 Legliście dla wolności, garła położyli
 Dla ojczyzny, samsiedzi was z świata zgładzili.
 Nie pomnieli na swą krew, sławę swą deptali, 15
 Pomagając złym złego, was pomordowali.
 Święta wasza śmierć będzie w wieki nieznikome,
 Wasze cnotliwe sprawy [i] sławnie czynione

XLV. Rps Pet. F IV, Nr. 119, str. 1086.

Czas powstania wyrażony w tytule; utwór powstał po 6 lipca 1607.

— Autor rokoszaniec.

Pójdą w przyszłe narody potomstwa dobrego,
 Pobito was okrutnie z uporu pańskiego, 20
 Legliście za ojczyznę: już leżcie w pokoju,
 Nagrody swej czekajcie po tym krwawym boju
 Od tego, który wszystko sady sprawiedliwie:
 Koronę wam zgotował w niebie swem prawdziwie.

XLVI.

Rytm po pogromie.

Synowie Polskiej Korony!
 Posłuchajcie tej nowiny,
 Która przebija obłoki
 I słynie na świat szeroki.

Łzami się dziś zalewają, 5
 Którzy sobie wspominają,
 Jak Polska przedtym słynęła,
 Póki jeszcze w zgodzie była.

Skoro¹ cnego Zamojskiego
 Jana, hetmana sławnego, 10
 Śmierć kosą zdradliwą ścięła,
 Polska na się zazdrość wzięła².

Sławna Polsko, k czemuś³ przyszła?
 Alboś już z pamięci wyszła,
 Żeć synowie sławę psują, 15
 Którzy w tobie okwitują?

Otoć żalose godziny
 Różne przynoszą nowiny:

XLVI. Rpsy: Czart. Nr. 339, k. 480; Rac. Nr. 18, str. 234; Dz. P. III, Nr. 7, k. 315.

Wypisany w tytule «pogrom» jest klęska rokoszan pod Guzowem w r. 1607 (6 lipca), wymienionym wyraźnie w przedostatniej strofie. — Autor bezstronny, przechyla się ku regalstom

¹ „Skoro” Rac. Dz.; „Wskoro” Cz ² „wzięła” Rac.; „jęła” Cz. Dz.

³ „k czemuś” Rac.; „komuż” Cz. Dz.

Synowie koronnym synom
Gorsi¹, niżli poganinom. 20

Toć teraz w Polsce nastalo²,
Czego przedtem nie bywało;
Dziwują się cudzoziemcy
Włoszy, Węgrzy, Turcy, Niemcy.

Mówią: W zgodzie mielej żeli 25
Polacy, szczęśliwi beli;
Zażywali majętności
W zgodzie i w Boskiej miłości.

Dziś brat na brata wojuje,
A to niezgoda sprawuje. 30
I syn ojcu nie folguje,
Córka pod matką fałsz knuje.

Rokoszy dziwne nastaly,
Ledwie przodkowie slychali,
Co się dziś w Koronie dzieje; 35
Nieprzyjaciel się stąd śmieje.

Walki bez potrzeby toczą,
Narabiają skarby, mocą;
Skąd w Polsce niemała szkoda,
A to sprawuje niezgoda. 40

Nieprzyjaciela potrzeba.
Boże z wysokiego nieba,
Lamentu Polski Korony
Użałuj się z każdej strony!

Pustoszeją wsi i miasta, 45
Przyszła [już] podobno³ pomsta
Na sławną Polską Koronę:
Weźmi Boga za obronę.

Synowie, na to pomnicie,
Iże matkę utracicie, 50

¹ „gorzej” rpsy. ² „nastalo” Racz.; „nie stalo” Cz. Dz.

³ „podobno” Racz.; „potomkowa” Cz. Dz.

Kiedy w was nie będzie zgody;
Przepuści Bóg większe szkody.

Wiecie, co się Węgrom stało:
By się Polsce nie dostało!
Mury, strzelba nie pomoże, 65
Kiedy nas opuścisz, Boże.

O koronni¹ eni synowie,
Ubodzy także panowie!
Miłujcie zgodę i Boga,
Ominie nas taka trwoga. 60

Cóż nam z takiej sławy przydzie:
Jeden po drugim w grób² idzie;
Dla bogactwa mizernego
Opuścić Boga miałego!

Korono, Korona Polska, 65
Wielka na cię³ przyszła troska,
Że synom nie możesz radzić⁴,
Jednych zgadzać, drugich wadzić⁵.

Zmiełuj się nad Polską, Boże!
Moc to Twoja sprawić może; 70
Nie bądźieli daru Twego,
Użyjemy wiele złego.

Tego nam roku siódmego
Tysiącznego sześć-setnego
Daj zgodę i w jedności być, 75
Póki wola na świecie żyć.

O Boże, królu nad pany,
Przez nadroższe Twoje rany
Obróć miecz na pogany,
Racz pojednać krześcijany. 80

¹ ,O koronni' Racz.; ,Okrutni' Cz. Dz. ² w grób' Cz. Dz.; ,wróg' Racz.

³ ,cię teraz' rpsy. ⁴ ,radzić' Racz. Dz.; ,radzisz' Cz.

⁵ ,zgadzać — wadzić' Racz.; ,zgadzasz — wadzisz' Cz. Dz.

XLVII.

»Et erunt novissima peiora prioribus«.

Uprzejmość ona stara z granic wypędzona,
 Na jej miejsce prywata bezecna wsadzona;
 Przeto płaczie, Polacy, opuście po sobie
 Czarny kaptur i stroje godne ku żałobie:
 Już zgoda polska kona, Korona choruje,
 Prywata jej lekarstwo z trucizny gotuje.

5

Rozdział pierwszy.

Morzem wielkim żegując, *Aegeo* rzeczonym,
 Do Lacyum insuły wiatry zaniesionym;
 Tamże kraju onego byłem barzo chciwy,
 Widzieć miejsca wszelakie na to nie leniwy
 I wystąpić z okrętu na wdzięczne równiny,
 Widzieć pola i gaje onejże krainy¹.
 Gdy przychodzę do gaju, więc wietrzyk powiewa,
 Ono kozłątka skaczą, ono słowik śpiewa.
 Alie skoczy przedemną zając prędkonogi,
 A ja za nim: i tak ci zwiódł mię z mojej drogi.
 Błąkając się po lesie w wielkiej swej żałości,
 Tamże wierzchem drzew ujrzę dziwnej foremności
 Zamek jakiś, a wkoło gęste na nim wieże,
 Dość wysokie, a prawie jedna drugiej strzeże.
 Puszczę się naprzód k niemu, co to jest, chcąc wiedzieć,
 Lubo kto o mych nawach umiałby powiedzieć;

10

15

20

XLVII. Rpsy: Kr. Nr. 254, k. 190; Dz. P. III, Nr. 7, k. 311' (tylko do w. 455); Oss. Nr. 190, k. 22; druk. Remb. 411.

Jest to alegoryczny obraz rokoszu; utwór napisany po klęsce pod Guzowem, jak to widać z wierszy 587 nstp., i to z znacznego oddalenia czasowego, czego dowodem spokojna przedmiotowość opisu. Najniewłaściwszy tytuł «Lament» znajduje się tylko w Kr.; w Dz. i Oss. utwór ma za tytuł słowa ewangelii: «Et erunt novissima peiora prioribus». Wiersze 3 i 4 są wzięte żywcem z «Interregnum» Głuchowskiego (por. «Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia» Kraków 1906, str. 9). — Autor regalista.

¹ W. 11 i 12 w Oss. i Dz. brak.

Ujrzę piękne równiny i łąki kwitnące,
 Na których zamek stoi, wody w krąg płynące.
 Przybliżę się ku bronie, widzę otworzoną. 25
 A po stronach niemałą strażą osadzoną.
 I zląkszy się więc stanę, gdym ich z przedka ujrzał;
 Ale tak wszyscy spali, jakby ich porzezał.
 Myślę sobie: »Wierę, tu mej śmiałości skrócą,
 A jak szpiega jakiego na dół w wieżę wrzucą: 30
 Wierę, mnie przyjdzie nazad umykać od boju.«
 Ale że swoi byli. poznałem z ubioru.
 Wnidę w bronę, a drudzy i szabel nie mieli,
 Bo całą noc z Bachusem, rotmistrzem swym, pieli;
 Potym wnidę na blanki, pojrzę na wsze strony: 35
 Alić zamek wokoło wojski otoczony.
 Serce mi wnet struchleje, co tu dalej będzie:
 I mnie tu nieprzyjaciel na garle usiędzie.
 Z wielkiego zaleknienia serce we mnie skacze:
 Już ja pewnie swoich naw nigdy nie obaczę. 40
 Z północnych krajów było wojsko rozdzielone,
 Na kilka rot różnemi miejscy szykowane,
 Namniej się nie wydając na żadne równiny.
 Na chorągwi był wielki *Moschus* napisany.
 Od wschodu słońca w¹ polach szerokich biegając, 45
 Drugi tamże pod zamek z krzykiem najeżdżając,
 Na chorągwi był napis: *Scythae et Tartari*,
 Wojska wielkie z sajdaki i inszy rajtary.
 Niedaleko nich stało wojsko z kopijami,
 Strojne barzo. upstrzone, odziane tarczami, 50
 Chciwe na łup, a złotem tytuł był pisany
 Na wysokiej chorągwi. *Turcae Machmetani*.
 Wśród południa i wschodu wojsko godne boju,
 Którego książę było obojga zwyczajau,
 Mieniać wiarę raz z Turki, a drugi raz z Lachy; 55
 Na chorągwi był tytuł napisan: Włachy.
 A od wschodu zaś słońca stały wojska wielkie
 I nie wiem, jeśli nasze, czy nieprzyjacielskie.
 Po różnych miejscach widzę ufy rozmaite
 W całych kirysiech, czyniąc jakieś rady skryte. 60

¹ „po' rpsy.

Na chorągwi ich wielkiej tytuł wypisany:
Swojej myśli panowie, wysocy *Germani*.
W pobocznych stronach także insze wojska stały,
Które żadnych napisów nad sobą nie miały.

Rozdział wtóry.

Zbiegnę na dół, chcąc widzieć, barzo zatrwożony, 66
Jeśli zamek jakową strzelbą opatrzony.
Pojrzę w górę na bronę: alieć na nim napis:
Securitas bezpieczna, i po wieżach takiż.
Widzę, iż [dziś] jeszcze hajducy nie wstali,
Ale tym bardziej wszyscy właśnie, jak drwa, spali. 70
Nieprzyjaciele zewsząd do zamku szturmują:
Ani krzyków, ni strzelby, nie zgoła nie czują.
Pośród zamku onego stały trzy namioty:
Na miejscu wynioślejszem nietrefnej roboty
Domus reipublicae, z płótna budowany, 75
Na którym był ten tytuł na drzwiach napisany.
Po prawej tedy stronie tam *Domus deserta*,
Stała także po lewej *Domus violata*.
We drzwiach *Domus desertae* panienka siedziała
Wdzięcznej twarzy, a oczy barzo zapłakała, 80
Kielich z hostyą świętą mając w prawej ręce,
W lewej także trzymała od kościoła klucze.
Szata na niej kosztowna i ozdobna była,
Którą potym z niej zdarło niecnym ludzi siła.
Barzo smętne, płaczliwe czyniąc narzekanie, 85
Księgi z teologią miała na swym łonie.
Na piersiach jej czytano: *Sancta Religio*;
Pochodziła z jej wdzięcznych ust *praedicatio*,
Od uszu *verbum Dei*, także od oczu *spes*,
Pochodziła też święta i nabożna *fides*. 90
Opera caritatis w ręku piastowała,
U nóg *vitae exemplum* ona panna miała.
In Domo violata nadobnej osoby
Siedziała białogłowa anielskiej urody.
[Ta] dla wielkich frasunków barzo zachorzała, 95
A jakoby z rozumu trochę wykraczała;

U której różne wagi w lewej ręce były,
 A miecz w prawej ręce miała zardzewiały,
 Na piersiach *Iustitia*, tytuł napisany,
Aequalitas na wagach, tym słowem nazwany. 100
 Na jednej stronie miecza: *haec poena malorum*.
 Napisano, na drugiej: *defensa bonorum*.
 Było potym nadzwyczaj wielkie budowanie,
 Toczonemi balasy w okrąg ozdobione,
 Które tuż niedaleko stało Religiej; 105
 Na nim tytuł był czytany: *domus consilii*,
 W którym cokolwiek, choć wewnątrz, skrytego czynili,
 We wszystkim od stojących zrozumieni byli.
 Przy boku Justycyjej stał *domus* królewski,
 Oponami ozdobion, by miał być raj ziemski, 110
 Barzo ozdobnie wszystko złotem haftowany,
 Na powietrzniku srebrnym orzeł wyrzezany.
 Gdy się tak przypatrując, stał między namioty,
 Jeszcze jeden obaczę namiot znamienity,
 Do którego tam były *multorum collatae* 115
 Pieniądze, złoto, srebro, skarby rozmaite,
 Który był wewnątrz i z wierzchu złotem haftowany,
 A po brzegach szeroko perłami sadzony.
 W tyle *Reipublicae* blisko był rozbity
Domus rei privatae, też złotem wyszyty. 120
 Ten także też przy sobie miał dwa namieciki,
 Tymże właśnie sposobem, jak u Respubliki,
 Lecz na nich różne były i po dwa napisy:
 Na przedzie był poważny, a na tyle mniejszy:
Meritorum domus, wprzód: *cupiditatis*, 125
 Napis na drugim zaś był: *Domus dignitatis*;
 W tyle tego namiotu *omnibus cupidis*
 Z napisem był zgotowan *Domus tyrannidis*,
 W którym wszystko rzecz była opatrzeć domostwo,
Per fors skarbów dostawać, czasem przez kupiectwo. 130
 W domu *Rei privatae* jej radni panowie
 Wszyscy spólnie radzili, nic dobrego prawie,
 Tak kościelne, jak świeckie, szarpając bogactwa,
 A po drogach spokojne plądrując opactwa.

Co za prace tam mieli i jakie staranie
 Senat wszytek z lekmościami, łatwe zrozumienie.
 W koło namiotów były działa zatoczone
 Dla obrony, po wałach kosze uplecione.

185

Rozdział trzeci.

Stało ludzi rozlicznych wielkie zgromadzenie,
 O rzeczach różnych mając wspólne rozmawianie,
 Gdy natychmiast niewiasta (musi być szalona)
 Z domu *Rei privatae* wyjechała zbrojna. 140
 Szkapą, niemniej szaleńsza, porywa wodzami,
 Którą gdy wypuściła, zwarszy ostrogami,
 Uderzyła na ono ludzi zgromadzenie, 145
 Tak, że ich siła martwych padało na ziemię,
 Których przez miłosierdzia koniem swym deptała.
Licentia na hełmie te litery miała,
 Mając zbrojne za sobą dwie pannie służebne:
Contemptum magistratus cum Seditione; 150
 Która gdy do namiotów pierwszych przyjechała,
 Religią z siostrą jej płaczące zastała.
 Także koniem harcując, obiedwie złajała
 I tym do wszego złego pierwszy pochop dała.
 Zatym nieprzeliczone poczty nadchodziły, 155
 Chcąc, aby już do końca lud wszytek wybiły.
 Gdzie pojrzysz, wszędzie ucisk, wszędzie rozbój srogi,
 A po wsiach z narzekaniem płacze lud ubogi.
 Tu gwałt pannom, tu demy ślacheckie plondrują,
 Tu kościoły bezbożni święte profanują. 160
 Przed poczty miasto giermków, w złotogłów przybrane,
 Jechały barzo buczno trzy siostry rodzone:
 Przodkiem jadąc przed niemi sama, *Ambicia*,
Luxus za nią, potem też i *Avaritia*;
 Po niej czterej mężowie: pierwszy *Periurium*, 165
 Jechał też z niemi pospołu i *Adulterium*,
 Potym, *qui sequebantur praedictas virgines*,
Fornicatio, a z nim *variae Libidines*.
 Wprzód wojska sam wódz ich jechał z temi pany,
 Który był od paniej swej tym słowem nazwany: 170

Homicidium, nad nim ten tytuł niesiono,
Innocentiae Oppressio porucznika zwano;
 Za którymi stopy ich krwawe widać było,
 Bo po drodze krwie dosyć niewinnych płynęło¹,
 Gdziekolwiek się udali, gdziekolwiek jechali. 175
 Aż skoro Ramnusa reginę² ujrzał,
 Toż dopiero onego rozbójstwa przestali.
 A wtem ci się, co przy Ramnusyjej, porwali,
 Obiecując, iż mają być pewne zapłaty
 Za pierwszą okazyą z takowej roboty. 180
 Ku nim się obrócili, chcąc ich pohamować,
 A jeśliż, więc *reginam* swoją poratować,
 Także grożąc i tamtej, co przodkiem jachała,
 A *Licentia* na nie krzywo poglądała;
 Gniewając się, wciągnęła z swojemi dworzany 185
In domum senatoriam i z radnemi pany.

Rozdział czwarty.

Po tej straszliwej trwodze zarazem z onego
 Domu *Reipublicae* grubo budownego
 Wóz jakiś i bez dyszla stary wytoczono,
 Do którego mulicę z wołem zaprzężono. 190
 Na nim z różnych narodów siostrzyce siedziały,
 Rzecz wątpliwa, gdzie trzeba, by zajachać miały,
 Kiedy każdy w swą ciągnie, chociaż i bez leca,
 Wół też tak barzo rączy właśnie, jak mulica.
 U wołu był ten napis na rogach pisany: 195
Optat ephippium bos niger, arare caballus.
 U mulice nagłówek w ten kształt wyszywany:
Mula ego ubi peperero, res vestrae melius habebunt.
 Na nim troje siedzenie było ułożono,
Rempublicam na średnim miejscu posadzono, 200

¹ Zam. w. 173—174:

,Za którymi stopy ich zewsząd się skrwawiały,
 Po drodze krwie niewinnych wiele roztoczyły'. Oss. Dz.

² ,Omusie reginy' Kr.; ,Ramusią reginy' Oss. Dz.

,Rhannusia virgo' lub dea — Nemesis, bogini zemsty, czczona w Ramnus w Attyce.

W. 177 i 178 w Kr. brak; w. 181—182 w Oss. i Dz. brak.

Która aczkolwiek była panińskiej osoby,
 Wszakóż ledwie tylko był znak pierwszej ozdoby.
 Szata na niej zwiótszała, kosa pomierzwiona,
 Oczy bardzo płacziwe, a twarz sfrasowana.
 Dziwna rzecz, jako smętna jadąc, narzekąca, 205
 Na nieszczęście z frasunku zdrowia postradała.
 A gdy skoro wóz stanął, przyszła Religia,
 Niemniej zaszkaradzona, jak i *Iustitia*,
 Każda z nich na miejscu swym siadła zgotowanym,
 Prędzej jachać kazały wciąż koczyszom onym. 210
 W pośrodku *Rempublicam* obłapiając, cieszą:
 »Prędka rada synowska, wzdyc tak głupi nie są
 »I wzdyc twemu sieroctwu dadzą opatrzenie,
 »Okrom żeby już przyszło Pańskie pokaranie«.

Smętna na ich ramiona[ch] czasem odpoczywa, 215
 A od wielkiego płaczu ledwie nie omdlewa.
 Przy wozie z obu stron szły bardzo nadobne
Spes et Patientia, jak panny służebne;
 Obiedwie wóz trzymając, bardzo narzekały,
 Tak, że ludzie ich wszyscy nędze żalowali. 220
 Tak ci cna *Respublica* w swym poczcie jechała,
 Jako dziwne woźniki, tak woźnicę miała.
 Nie rychło przyjechała *ad senatoriam*;
 Gdy kołatała, wrotny rzekł: *Non aperiam*.
 Rozumiały, że dla swej nieczęstej bytności 225
 Nie jest nam pozwolony przystęp do Ichmości.
 Potym sióstr swych pytała o jaki funt złota:
 »Spodziewam się, za pocztą że otworzą wrota.
 »A jeżeli nie z darem do nich przyjedziemy,
 »Tak rozumiem, że za nic nic też odniesiemy«. 230
 Które, że nic nie mają, tę odpowiedź dały,
 Jednak proszą, by przecie miała umysł stały:
 »Izażesz im nie matką? Bądź dobrej nadzieje!
 »Zaż ci darów trzeba, gdy się im dobrze dzieje? ¹
 »Dosyć zaiste dary zacne z tego mają, 235
 »Gdy ciebie, matkę swoją, żywą oglądają,

¹ ,gdy się im dobrze dzieje' Dz.; ,stój ty w swojej mierze' Kr.; ,bądź w dobrej nadzieje' Oss.

- »Od której żywot wzięli i na nogi wstali,
 »Za twym własnym staraniem i pany zostali;
 »Ukażesz im piersi swe, któremiś karmiła,
 »Wszystkieś prawie na rękach sama unosiła. 240
 »Ponieważ zdrowie twoje zdrowie jest synowskie,
 »Aczei się od niektórych płaci to łotrowskie,
 »Co gdy będzie, nie tuszę, by tak byli srodzy,
 »Ale widzę, że cię tu przyjmą wszyscy radzi
 »Do zamku i na miejscu przystojnym posadzą. 245
 »Jako matce poczciwość powinna oddadzą.
 »Chyba, żeby już ciebie zgoła znać nie chcieli¹,
 »Albo przed swym nieszczęściem tak wszyscy posnęli,
 »A jeźliże matki swej, z której żywot mają,
 »Nie chcą, tedy też o nas nic pewnie nie dbają«. 250

Rozdział piąty.

- Te rozmowy słyszawszy, z zamku wyjechała
 Pani *Ingratitudo*, przyściem swym przerwała.
 Którą to *Respublica* gdy chciała przywitać,
 Iże uboga była, ani jej chciała znać,
 Na despekt większy ani na nią pojrzeć chciała, 255
 Znowu zasię do zamku z swym dworem wjechała.
 Potym natychmiast wyszła zacna jakaś pani,
 Twarzy świetnej, żem mniemał, że jaka bogini;
 Na piersiach jej *Veritas* była napisana,
 Z wielką chęcią do wozu przyszła jedno sama. 260
 Wtym pyta *Respubliki*: »Coby za przyczyna
 »Przyjazdu twego teraz? To, wierę, nowina;
 »Do tego cię smętną i schorzałą widzę
 »I tak barzo ubogą, aż się sama wstydzę.
 »A gdzież teraz kosztowny on twój *apparatus*? 265
 »A gdzież jezdny on strojny z tobą *comitatus*?
 »Jedno dwie siostrzyczki masz, a dwie służebnicy;
 »Barzo cię znać odarli twoi urzędnicy«.
Respublica jej z płaczem tak odpowiedziała,
 Żem »tu namyślnie do swych synów przyjechała, 270

¹ ,Chyba, żeby cię już zgoła nie chcieli' Kr.; ,Chyba, żeby już się do ciebie znać zgoła nie chcieli' Dz. Oss.

- »Których dlatego chowam pilnie, biedna matka,
 »By mi jeszcze nie dali zginąć do ostatka,
 »Pókim wżdy trochę żywa, by mnie zachowali,
 »Chcąc, aby też i sami w całości zostali.
 »Ale gdzież [jest] wżdy który? Żaden mię nie wita, 275
 »O zdrowiu matki swej żaden mię nie spyta?«
 Rzecz do niej *Veritas*: »Nie dziwuj się temu,
 »Bowiem po sobie niemasz żadnego w tym domu.
 »Już dawno onych niemasz tych starych Polaków.
 »Jedno¹ znak a proch znajdziesz twoich miłośników, 280
 »Bo chociaż oni twoje dobrodziejstwa znają,
 »Przecie zewsząd, gdzie mogą, cię wszyscy szarpają.
 »Przeto wiedz, że tym² panom o tobie staranie
 »Dla tego, jako chytrym, nie jest powierzone.
 »Ale są między niemi jeszcze barzo młodzi, 285
 »Którzy o krzywdę twoję będą mówić radzi.
 »Tyś zaś, coś rozumiała, żeby tu być mieli,
 »Mniemam, że się na jedno podobno zmówili
 »Wszystcy a wszyscy razem, i każdy z ochotą,
 »Zapamiętawszy na cię, poszli za prywatą. 290
 »Tam się jej ofiarując, przez zdrowie jej piją
 »I do garła wszyscy stać przy niej obiecują.
 »Ale żeby tam ciebie miał też który wspomnieć,
 »O tym nie myśl: ja wierzę, musieli poszaleć.
 »Albo co to swe zjazdy i sejmiki czynią, 295
 »*Sub praetextu* coś mówiąc, jedno tobą mamią.
 »Wierzę, żebyś przysięgła, że tam o tobie rzecz;
 »Raczej o swej prywatce, możesz pewnie wiedzieć,
 »Jakoby władzę mając, trwała aż do końca
 »W twoich wszystkich dzierżawach ta ich bezecnica³. 300
 »Ba, i te zjazdy, wierz mi, spuścieliby z dawna,
 »Kiedyby ich *Libertas*, twoja sługa wierna,
 »Którą sobie twe pany palcem ukazują,
 »Kiedy oni prawdziwie o tobie wotują,

¹ „Ledwo“ Kr. ² „twym“ Kr.

³ „ta ich bezecnica“ Kr.; „ta ich legacya“ Oss.; „ta ich bezecna legacya“ Dz.

- »Jeszcze nie zatrzymywała, boć [nigdy na pieczy]⁴ 305
 »Nic trwałego nie mają, jedno swoje rzeczy.
 »Co ponieważ już tak jest, o cię ta gra idzie,
 »Gdyż w namniejszej rzeczy prywacie nie zejdzie,
 »A ty jako pielgrzymka nędznieś przyjechała,
 »Żem cię, wierę, nierychło i sama poznała. 310
 »Ale ujrzysz i tamtych, wnet ci tu przyjadą,
 »Co cię w rzeczy ratują swoją wewnętrzną radą;
 »Z niemi w złotej kolebce pojedzie Prywata,
 »Dosyć buczno, że dobrze nie zgorę od złota«.

Rozdział szósty.

- Tam zalawszy się łzami nędzna *Respublica*, 315
Veritas jeszcze chciała powiedzieć słów kilka,
 Gdy na ten czas z okrzykiem w bębny uderzono,
 A ogromnym trąbieniem wszystkich przestraszono.
 Alić jacyś we zbrojach na koniach harcują
 Trzej mężowie, a prosto do wozu się mają. 320
 Pierwszy na pstrym koniu, był *Amicitia simulata*,
 Mając z sobą na smyczy liszkę miasto charta.
Odiūm intestinūm, tak zwano drugiego,
 Na cisawym koniu wiódł wilka okrutnego.
Inimicitiae apertae trzeci był nazwany, 326
 Bardzo trefnej urody, koń miał farbowany,
 Który wiódł na żelaznym łańcuchu niedźwiedzia.
 Rzekła do sióstr: »Wszak nas te bestye pojedzą!«
 A jak skoro do wozu wszyscy przyjechali,
Rempublicam przed wroty siedzącą zastali, 330
 Tamże jej sprośnie jęli wszyscy razem łąjąc:
 »Nie mogłaś się po pierwszym nieszczęściu pokajać?
 »Jeszcześ na dobrowolnej zastąpiła drodze,
 »Którędy Król Jego Mość i z pany pojedzie?
 »Ale jużci się tu nam, wierz mi, nie wybiegasz:
 »Mało też o cię dbamy, kiedy niewiele masz«. 336
 A wtym do wozu skoczą nędznej Republiki,
 A bestye okrutne puszcza na woźniki,

⁴ W Kr. jest tu wyraz dziwaczny: „prywatnia”. Miejsce widocznie zepsute; w Oss. i Dz. w. 303—304 brak.

Tamże zaraz srodze obu rozszarpali,
Rempublicam na ziemię z wozem wyrócili, 340
 Która z swemi siostrami nieuczciwie spadła,
 Acz jej i przedtym była twarz dobrze nadbladła.
 A potym *Direptio* pocznie głosem wołać,
 Aby jej i ostatek, cokolwiek ma, pobrać.
 »Małość potym, chociaż ma takie obelżenie, 345
 »Ale lepiej ją dajmy na wieczne więzienie«.
 Aleć *Desperatio*, co stała za wozem,
 Republice pośpiesza do gardziela z nożem.
 I by tej była rychło *Spes* nie odtrąciła,
 Wierzę, żeby ją była ta psica strawiła. 350
Religioni kielich święty wytrącono,
 Justycyey na poły miecz w ręku złamano.
 Wszystkich pobić źli ludzie tam cheieli podobno,
 Wozy, wagi porwane i koła osobno.
 Zawstydzone panienki z tej swojej lekkości, 355
 Z wielkim płaczem zbierały po ziemi świętości,
 A potym *Rempublicam* od ziemi podniosą,
 Już na poły umarłą do jej domu wniosą;
 Którą to w łóżeczku jej położą na słomie,
 Na nieszczęście swe z płaczem czyniąc narzekanie. 360
 A potym *Religio* we drzwiach swych usiadła.
 Głowę na dół zwiesiwszy, aż na twarz upadła,
 Mówiąc z płaczem, że »czekam miasto pocieszenia,
 »Nieszczęsnego końca, a swego zginienia«.
 Tak też i *Iustitia* z trochę miecza swego 365
 Siadła w progu, czekając upadku swojego,
 Która, gdy Religiej twarz smętną ujrzała,
 Poruszona żalnością, serdecznie płakała.

Rozdział siódmy.

Gdy się tak z Republiką i z siostrami działo,
 Obaczę w kupie ludzi stojących niemało; 370
*Ataxia*¹ między niemi pełną czarę miała,
 Którym napój z trucizną szkarady dawała,

¹ „Atamusia” rpsy.

A gdy już wszyscy pili, wnet z tegoż bałuchu
Curiositas wyszła bez wszego odmachu,
 Prosto biejąc do domu chorej Respubliki: 375
 Tam wszedszy, powichrzyła rzeczy prawie wszystkie,
 Złomek miecza wyrwała Justycyjej zatym,
 By nie było, czegoby bać się trzeba potym.
 Przybiegła zaś jak wściekła wnet do Religiej,
 Klucze z rąk jej wydarszy, szła do zakrystyjej. 380
 Tam jak z inszym naczyniem, tak też i z księgami
 Poczynąła, stargawszy, deptała nogami.
 Za nią *Dubitatio*, więc *Error* natychmiast;
 Takie były imiona u tych to złych niewiast.
 Za nimi *Profanitas* przyszła i tak śmieje, 385
 Łając, szarpała wszystko, co było w kościele,
 I to, co przedtym ludzie dali ku ozdobie,
 Ona wszystko, bezecna, przywłaszczyła sobie.
 Natychmiast *Impietas* przyszła w złym ubiorze,
 Rzuciła się, bezbożna, prosto na ołtarze, 390
 Namniej na to nie dbając, iż to dom był Boży,
 Rozmiatała po ziemi kościelne obrazy;
 Szła zaś do *cimborium*, tam Sakrament święty
 Wyrzuciwszy, deptała, by miał być przeklęty.
 A gdy się tam z nich baczny żaden nie znajdował, 395
 Aby tych sakrylegów od łupów hamował,
 Jeszcze gorsza niewiasta przyszła do kościoła,
 Imieniem *Blasphemia*, niecnotliwa zgoła.
 Ta przeciw majestatowi Pańskiemu bluźniła,
 Bałwochwalstwem go zowąc, krzyż też złorzeczyła. 400
 A gdy już nic całego, wszystko pogwałcono
 I prawie ze wszystkiego dom boży złupiono.
 Przyszedł potym mąż wielki, równy olbrzymowi,
 Imieniem *Atheismus*, jął stroić te mowy:
 »Barzo mi się w swych sprawach teraz podobacie, 405
 »Rzeczy koniecznie godne pochwały czynicie«.

Potym, gdy już z kościoła poczęli wychodzić.
 Kielichy, krzyże święte poczęli wynosić.
 Alić natychmiast zleciał i usiadł na ziemi
 Smok jakiś o trzech głowach tuż prawie przed nimi, 410

Ślepy, głowę psią mając, nieszczęsne załśnienie,
 Na której to *Caecitas* stało napisanie.
 Średnia k ryneceroocie coś była podobna,
 Na niej był napis *Bellum*, zewsząd barzo groźna.
 A trzeci łeb był ślepy i barzo smrodliwy, 415
Pestis reipublicae tytuł miał szkodliwy.
 U niej obaczę naprzód w nogach *Eversio*,
 Na zadnich: *Excidium et Depopulatio*,
 Na grzbiecie *Interitus*, potym na ogonie:
Infamia i wieczne wszystkim pohańbienie. 420

Rozdział ósmy.

Tym niesłychanym dziwem tak wszyscy strwożeni,
 Że stanęli, jak słupy wykute z kamieni,
 Zewsząd bieży, co żywo, każdy wznosi oka,
 Chcąc widzieć, choć pod strachem, tak straszego smoka.
 W tym do domu Prywaty ludzi znacznych mnóstwo 425
 Barzo wiele jechało, a wprzód duchowieństwo.
 Wszyscy na białych koniach, a w szatach czerwonych,
 Wszyscy poważnym strojem, a w komżach treflonych.
 Nad niemi prędkim lotem przepiórka leciała,
 Rąbkową w pyszczku swoim tuwalnią trzymała. 430
 Ani wżad nie zostaje, ani też wprzód kwapi,
 Na której był ten napis czytan: *Episcopi*.
 Za niemi zaraz mężów piętnaście jechało,
 Jakby właśni prorocy, tak się w oczach zdało,
 Dosyć zanie ubrani, a wszyscy jednako 435
 W szaty altembasowe, błyskając daleko.
 A przed niemi chorągiew wysoką niesiono,
 Na której *Palatini* tytuł napisano.
 Za nimi kasztelanów barzo w wielkiej ciźbie,
 Tymże kształtem jechali wszakże w pewnej liczbie. 440
 Alić cztery woźniki i z napisy swemi:
Odiūm, Rancor, Confusio, Oppressio z niemi.
 Za niemi szczerem złotem oprawna kareta
 Postępuje, w której to siedziała Prywata,
 Kamieniami drogiemi i kością słoniową 445
 Nasadzona zupełnie prawie fozą nową,

Sama zaś tak kosztownie, tak świetnie ubrana,
 Namniej się jej przypatrzeć: blask oczy zasłania.
 U której nóg siedziały tuż dwie białogłowie, 450
 Po dwa jakieś napisy mając na swej głowie.
 U każdej z niej na czele *Merita et Dignitas*,
 W tyle zaś napis był *Tyrannis et Cupiditas*,
 Jednakowe napisy według mego zdania,
 Temi też słowy właśnie druga była zwana.
 Za kolebką Prywaty rozmaitych stanów 455
 Szło ludzi moc wielka tak chudych, jak panów.
 Dzieci zaś hurmem bieżąc, swych starszych prosili,
 Aby o nich, jak o się, toż staranie mieli.
 Potym lud pospolity pany senatory
 Prosi, aby gasili takowe pożary, 460
 Których to *Licentiu* wiele nanieciła,
 Słuszna rzecz, by z ojczyzny wygnana precz była.
 Zatym też wstaną jakieś niesłychane cuda,
 A przyczyna nikt inszy, jedno ta obłuda,
 I tak nas te *portenta* barzo straszne trwożą — 465
 Przebóg, przebóg, słuchajcie! — zginieniem nam grożą.
 Namniej ich ten głos wielki, namniej płacz nie ruszy,
 Ale tak¹ się zawzięli właśnie, jako głuszy.
 Alić kamień, z przygody co leżał przy drodze,
 Przewracając się, wołał temi słowy srodze: 470
 »*O vos ante ruinam estis me duriores;*
 »*Sentimus nos lapides. quod vos non sentitis homines.*
 »*Multorum exempla vos nunc minime movent,*
 »*Ast post alios paulo citius vos vestra movebunt.*
 Ten głos dziwny uczynił taką w ludziach trwożę, 475
 Że ja jej dostatecznie wymówić nie mogę.
 Wnet kilka senatorów z koni pospadali.
 A drudzy zaś od strachu jako martwi stali.
 A zatym *Res privata* z swemi pośredniki
In domum consilii weszła i z wierniki: 480
 Którą zaraz na miejscu pańskim posadzono,
 A drzwi zamknąć odźwierzonym zarazem kazano.

¹ jak' rpsy.

Rozdział dziewiąty.

Zatem huk dział burzystych slysze bardzo gęsty,
 Slysze w polu trębacze, slysze bęmbenisty.
 Alić się ukazują chorągwie wojenne, 485
 Widzę przodkiem piechotę, potym widzę konne
 Wojsko bardzo ozdobne, ubrane do boju,
 A ono z królewskiego wychodzi pokoju.
 Małe nie na każdym był łańcuch wielki złoty,
 Lud w nowy strój przybrany i w gościnne szaty. 490
 W pośrodku ich na koniu wspaniałej urody,
 Jechał znaczny monarcha, jeszcze prawie młody.
 W koło niego z wysokiem orężem arcerze.
 Jednoć potomstwo onych olbrzymów, ja wierzę.
 Przed nim dwaj marszałkowie z laskami kroczei, 495
Consilium et Voluntas, te imiona mieli.
 A gdy ta wieść, że król jest, była po Koronie,
 Respublika schorzała, rada tej nowinie,
 Sługę *Sensum ruinae* zawołać kazała,
 Którego wskok z poselstwem do króla posłała: 500
 »Powiedz królowi wszystko, co się ze mną dzieje,
 »Powiedz, jak się z mych żalów nieprzyjaciel śmieje,
 »Powiedz, że już umieram w tym moim frasunku,
 »Jeśli nie będę miała prędkiego ratunku«.
 Poseł *Sensus ruinae*, widząc blisko pana, 505
 Radość z płaczem zmieszawszy, upadł na kolana.
 »Przebóg, proszę — jął wołać — miłościwy królu,
 »Racze chcieć nieco ulżyć okrutnemu bólu,
 »Paniej mojej schorzałej, paniej Republice,
 »Której się wszystko wie dzie, niestetyż, na nice. 510
 »W takie niebezpieczeństwo wdali ją synowie,
 »W taki rozterk, któż o tym dostatecznie powie?
 »Niedosyć na tym, że ją smętną opuścili,
 »Ale ją ze wszystkiego źli ludzie złupili.
 »Dziwne *vota*, dziwna myśl w rozmaitych staniach, 515
 »Dziwne porozumienie tak w chudych, jak paniech.
 »Więc interpretacye niepodobne w wierze,
 »A prawdy nic, że jeden drugiego się strzeże.
 »Zaostrza Turczyn szablę na szyję mej paniej,
 »Jeśli Pan Bóg wszechmocny nie będzie sam z nami, 520

»A synowie jednakiem sercem się buntują
 »I sami prawie na się nagłą śmierć gotują.
 »Barzo trą na złe wszyscy, tak się udawają,
 »Że jakoby z radością zginienia czekają,
 »I [w] własnej jej dzierzawie kuszą się o mury 525
 »Srogą strzelbą, skąd wielkie czynią w sobie dziury.
 »Mniemam, że już podobno wszyscy szaleć muszą.
 »O jej własne pokoje, gwałtownie się kuszą.
 »Płaczą tam siostry nad nią zbolałą, a ona
 »W takiej wielkiej żalości, mniemam, że już kona. 530
 »Jaki tam płacz ubóstwa, że słyszeć daleko,
 »Jaka szkoda, co potym ujrzysz sam na oko.
 »Ja jej zdrowia nie tuszę w takiej jej żalości,
 »Jeśliż nie będzie prędko twojej potężności.
 »Co jeśliż nie będzie, ja tobie powiadam, 535
 »Że w liczbie państw zginionych twoje też pokładam.
 »Tegoć się upominając, jak pewnego długu,
 »Proszę, każ Licencyą rychło zmyć bez ługu.
 »Ozdrowiejeć ma pani i będzie kwitnącą,
 »Piękną krasę zaś weźmie, którą dziś straciła«. 540
 Poselstwo, acz nie lube, król za wdzięczne przyjął,
 Potym posła od ziemie własną ręką podjął.
 Republiki takiego despektu żałował,
In domum senatoriam zaraz się gotował.
 Tegoż witać jechało panów wielkie mnóstwo 545
 Z wielkim oczekiwaniem i biedne spóółstwo.
 Od wszystkich wdzięcznie przyjęt i czczon znamienicie,
 Potym koronowany siadł na majestacie,
 Który był z przodku jego jemu zgotowany,
 Na nim tytuł był w takie słowa napisany: 550
Rex, qui iudicat in veritate pauperes,
Thronus eius in aeternum firmabitur.

Rozdział dziesiąty.

Gdy już rada zasiadła, nawyższy senator
 W radziech zacny, a w prawiech prawy gubernator,
 Rzecż żalną uczynił do króla w te słowa: 555
 »Żeć już pewnie nad nami każń pańska gotowa.

»Słyszymy, jakie poseł nam nowiny prawi,
 »Widziemy, jako się nam nieprzyjaciel stawi,
 »Jakie przegrózki czyni, jako się gotuje,
 »Jako dwory najeżdża, jak kościoły psuje. 560
 »Nie wspominam, ubóstwa jakie narzekanie,
 »Ludzi inszych po drogach jakie mordowanie.
 »Słusznie Pan Bóg ojcowską twarz od nas odwraca,
 »Braciej naszej rozumy na nice wywraca.
 »Nie chce już dalej patrzeć, nie chce cierpieć złości, 566
 »Raczej nas z naszą butą skruszy bez litości,
 »Jeśliż temu złemu wczas nie zabieżymy,
 »A gniewu zaś pańskiego, modląc, nie zmiękczemy¹.
 »Przeto, królu, chciej pomnieć, że cię król postawił
 »Nad nami i takiego urzędu nabawił, 570
 »Iżebyś nas tak rządził, jako żeglarz czujny
 »W każdym niebezpieczeństwie rządzi okręt bujny,
 »Strzeże wyspy, strzeże też, aby morskie wały
 »Nie zanosły go w stronę gdzie, albo na skały.
 »Tyś jest stróżem prawdziwym, ty strzeż i sam siebie 575
 »I królestwa onego, a nie ono ciebie,
 »Bo nie od króla pewnie królestwo rzeczono,
 »Lecz od królestwa raczej królem cię nazwano.
 »Pomnij, proszę, powinność królestwu twojemu
 »Wcale wszystko oddawać, coś powinien jemu«. 580
 Król takie upomnienie wdzięcznie przyjąć raczył,
 Iż prędkiej rady trzeba, i sam to obaczył;
 Przetoż jemu rozkazał, by wziął na się zbroję,
 A koniecznie rozpędził takie niepokoje.
 Co on z chęcią przyjąwszy, wsiadł na konia zatym, 585
 Wziąwszy Boga na pomoc *et fidum Achatem*,
 Chcąc uprzejmie posłużyć, nie żałował siły
 I niewczasów i zdrowia dla ojczyzny miłej.
 Potym, gdy z obudwu stron wojska zatoczono,
 Domowemu ptakowi poddać się kazano. 590
 (A już był *Phoebus*, który złotem wozem rządził,
 Koñmi niewstrzymanemi w ocean rozpędził).
 Wtym Niemiec², jak barzo rad na zwierzynę zmierza,
 Któryś go w łeb uderzył, aż zleciał bez pierza.

¹ ,zmiękczemy' Oss. Dz. ; ,zniesiemy' Kr. ² ,Niemiec' Oss. ; ,któryś' Kr.

Aleć im prędko ten śmiech oddał się sowicie, 595
 Bito wszystkich tak barzo, jako sami wiecie,
 A kto więcej wykrzykał, umykał sam skory,
 Zbito na głowę wszystkich i arkabuzary.
 Wzięła szwank swój Prywata, doznała ćwiczenia¹
 Z srogiej i mężnej ręki dzielnego hetmana, 600
 Wzięła guz² niezgojony myśl bucznie nadęta,
 A właśnie jak tonący, gdy się trzciny chwytą.
 Tam też ich sporo bito, gdy ich pomierzwiono,
 A za krótki czas ptastwu w pokarm obrócono.
 Próżno ufać koniowi, próżno zbroi, tarczy, 605
 Próżno się o plac kusić, gdzie sam Pan Bóg walczy.
 A potym *Caritatem* wezwano doktora
 Chorobie Republiki, który *sine mora*
 Przyszedszy, dał jej recept, co miał pogotowiu,
 Aby wrychle przyść mogła ku pierwszemu zdrowiu. 610

Ono pohaństwo przecię do zamku się mają,
 Harce stroją, a kule ogniste puszczają.
 Jedni się przybliżają, drudzy stoją w mierze,
 A słysząc, że *Reipublicae* na zdrowie się bierze, 615
 I widząc też już inszych³ nieuszanowanie,
 Jęli się z nich pośpieszać każdy ku swej stronie.
 Ja też trochę przyszedszy do pierwszej śmiałości,
 Widzę, że odjeżdżają, ba, nic zgoła z gości.
 Wyszedszy potym i sam, żem zdrów, chwala Bogu,
 Pomykałem⁴ do lasu cwałem ku noclegu⁵; 620
 Idąc, zbieram po ziemi borowe jagody,
 Alić prosto do swoich trafiłem z przygody.
 Pan Bóg zdarzył wiatr dobry, że w szczęśliwym biegu
 Wytchnąłem prędko potym na ojcystym brzegu.

¹ ,ćwiczenia' Kr.; ,byczyny' Oss. ² ,guz' Kr.; ,raz' Oss.

³ ,już inszych' Kr.; ,niemieckie' Oss. ⁴ ,Pomknąłem' rpsy.

⁵ ,czołem tu noclegu' Kr.; ,czołem tu z noclegu' Oss.

Amazońskie, które mocy doznały,
 Jej się kłaniały,

Sławiała wielmi męże macedońskie,
 Którzy zburzyli wysokie dardańskie
 Mury, gdzie Ajaks Tydydes potężny

I Hektor mężny

Poległ dla marnej Heleny cudności
 I Parysowej wielkiej wszeteczności,
 Że się poważał z Grecyją wziąć żonę

Menelaowę.

Tam Frygiejska poległa wszytka moc
 I Pryamusowa¹ wielka potężność
 I prędkość tatarskie żony,

Cne Amazony.

»Tamem — powiada — sławy mej nabyła

»Gdym butne męże trojańskie pobieła;

»Mocarze, wielcy królowie służyli,

»Czołem mi bieli.

»Trzymałam długo przez szczęśliwe lata,

»Prowadziłam rząd szerokiego świata;

»Domowy mię miecz synów mych powadził,

»Moję moc zgładził«.

Zatym potężna, zacna nastąpiła.

Co w Romulowych włościach się zjawiła,

Żelazna, jak ją opowiadał wzięty,

Daniel święty.

Przeszła ta wszytkie świata potencye,

Podbieła pod moc miasta, prowincye;

Przed nią drżał Persa, Grek, Egipcyanin,

Straszny Arabin.

Z tej się zrodzili okrutni synowie,

Jak tygrysy i libijscy lwowie;

Gdziekolwiek miecz swój, zbroję gotowali,

Tryumfowali.

Nie oparł się im Annibal waleczny,

Ni w Numancyej on hetman stateczny;

Już Numancya, Kartago zburzona,

Z ziemią złożona.

¹ ,Pryamusowa' Mich.; ,I Pryamusowa' Pet.; ,Przyoymusowa' Dz.

- »Przeto zdejmuję koronę z mej głowy, 125
 »Tobie oddawam, a ty miecz surowy
 »Obróć już na te, co tobą wzgardzieli,
 »Mnie znieważeli«.
- Z tejże Europy bogini też dawna,
 Sarmacya, mocą po świecie sławna, 130
 W ozdobnej szacie [z] złota kosztownego,
 Barzo drogiego,
 Mający na niej wyhaftowanego¹
 Króla, powietrznym ptakom straszliwego,
 I boga, który krwawe wojny wodzi 135
 I burdy rodzi,
 Wysła, trzymając złote jabłko z berłem;
 Jagody śliczne zeszpeciła żalem,
 Jak matka po swem dziecięciu, boleje,
 Takie łzy leje: 140
- »Twórcu wszech rzeczy, Panie wielowładny!
 »Naród Twój zacny, potomek on dawny
 »Lecha wielkiego, co swoimi dary
 »Uzcieł bez miary;
 »Dałeś im ziemię równą chananejskiej, 145
 »Do której przywiodłeś² lud on żydowski,
 »Co mlekiem, miodem zawsze opływała,
 »Hojnie dawała.
 »Uczyniłeś im granice przestronne,
 »Shołodowałeś im [i] państwa postronne; 150
 »Im Prusak służy, Żmudź i Liwonia,
 »Mocna Dacya.
 »Wsławiłeś ich moc na zachodne kraje³
 »I tam, gdzie⁴ nigdy lód zimny nie taje;
 »Gdziekolwiek ludzie rozumni mieszkają, 155
 »O nich słychają.
 »Zmocniłeś ich miecz, srogi Krzyżakowi,
 »W zamkach potężnemu Moskwicinowi;
 »I pyszne Niemcy, gdy u nich bywali,
 »Zbrój odbiegali. 160

¹ ,wyhaftowanego' Dz. Mich.; ,piastona onego' Pet.

² ,Do której przywiodłeś' Pet.; ,Do której wiodłeś' Dz. Mich.

³ Wierszy 153—236 w Pet. brak. ⁴ ,gdy' rpsy.

- »Doznał ich Serba¹, Orwat i Multanin,
 »Nie często natrze Turczyn i Tatarzyn;
 »Mocny Wołoszyn czapkę swą zdejmuje,
 »Czołem im bije.
 »Także i dzicy, co w polach mieszkają, 165
 »Łukiem żywności swojej nabywają,
 »Nieraz wołają, żeście wy, Lachowie,
 »Naszy panowie.
 »Ich męstwo słynie, gdzie murzyn straszliwy
 »Mieszka i kędy ocean burzliwy 170
 »Wały swe niece i gdzie Febus wschodzi
 »I gdzie zachodzi.
 »Teraz już taką łaską pogardzają,
 »Którą z twej hojnej ręki odbierają;
 »Nie pomnią na cię, nie czczą matki swojej, 175
 »Ojczyzny drogiej.
 »Nie wiem, co [już] wdy za przyczynę mają,
 »Szable okrutnej na mię dobywają:
 »Na tożem dziatki swoje wychowała,
 »Ich zachowała 180
 »Zdrowie w całości i dostatki wszelkie,
 »Uczyliłam je u narodów wielkie?
 »Oni mi za to złością swą oddają,
 »Na mię powstają!
 »Czy takie synów ma być dziękowanie 185
 »Za dobrodziejstwa i [za] wychowanie,
 »Że chcecie braciej synów mych rozlewać,
 »Ręce obmywać
 »Krwia, co ją waszy hojnie wylewali
 »Przodkowie, sławy gdy tej² nabywali 190
 »Z zacnych narodów? Już nie pamiętacie,
 »Lecz³ dobywacie
 »Miecza na bracią, co z wami mieszkają,
 »Praw i wolności tychże używają,
 »Na przełożone, których uszanował, 195
 »Bogami nazwał

¹ „Serba“ Mich.; „herbu“ Dz. Pet. ² „tej“ Mich.; „jej“ Dz. Pet.

³ „Ale“ rpsy.

- »Niebieski rządca! Na to nie nie dbacie,
 »Na pomazańca Jego się targacie;
 »Już dyadema, już [i] śliczną onę
 »Z głowy koronę 200
- »Zdjąć chcecie? Przed nią Kaukowie¹ padają,
 »Nieprzyjaciele Turcy uciekają,
 »Którą sam włożył na potomka cnego
 »Jagiellowego.
- »Takci pany swe czcieli też Rzymianie, 205
 »Przeto też przyszło rozerwanie na nie;
 »Strzeżcie się i wy, gdy nie czcicie swego
 »Zygmunta, mego
- »Syna, co mi go dziś królowie dali,
 »Przodkowie jego, dobrze wam działali; 210
 »Jeśli z krewkości przestąpię, odpuście,
 »Dla nich uczynicie!
- »Uczynicie, proszę, dla cnoty [to] swojej,
 »Uczynicie dla mnie, ojczyzny [wam] drogiej,
 »A przynajmniej wždy dla zginienia swego 215
 »Barzo prędkiego!
- »Nie wiecie, jakie ja łzy za was leję,
 »Że nieprzyjaciel postronny się śmieje,
 »Co koszty próżne, rokoszy stroicie,
 »Mnie zawodzicie. 220
- »Was pilnie proszę, o senatorowie!
 »Wyście obrona i moi stróżowie:
 »Strzeżcież a radźcie o mnie uciśnionej,
 »Zewsząd strapionej! 225
- »Hamujcie w braciej swej takowe złości,
 »Niechaj głowie mej nie czynią przykrości;
 »Gdy ona zginie, pewna pomsta przyjdzie,
 »Biada wam będzie.
- »Zacni żołnierze, co w polach stawacie,
 »Dla mego zdrowia niewczasy cierpicie, 230
 »Krew swoją dla mnie mężnie wylewacie:
 »Teraz mię brońcie!

¹ 'Kaukowie' Dz. Pet ; 'Causzowie' Mich. Causadae — naród mieszkający w starożytności nad morzem Azowskiem; tu więc: Tatarzy.

- »Brońcie, proszę was, bo się nie odejmę:
 »Domowy mieszka nieprzyjaciel u mnie;
 »Wyście namilszy miłośnicy moi 236
 »Mnie, matki swojej.
 »Wyście rozkoszy domowe wzgardzieli,
 »Zacnych rodziców dla mnie opuścili,
 »A bracia waszy, co w pokoju siedzą,
 »Ze mną się wadzą. 240
 »Często się wasze piersi zastawiają
 »O wolność swoją, oni zaś wołają:
 »Wolność nam ginie, na nią następuje,
 »Król ją nam psuje!
 »Niech jedno pójdą, gdzie z Krymu bywają 245
 »Ci, co wolności ich marnie sprzedają
 »W ciasnych okowach carogrodzkich włości
 »Dla wielkich złości.
 »Miałam ci i te, co mię miłowali,
 »A srogie Parki tego mi zajrzały: 250
 »Wzięły mi syna, co mnie bronił z wojski
 »Jan mój Zamojski.
 »Oby się teraz takowy syn obrał,
 »Coby mnie w mojej ciężkości ratował!
 »Przydź teraz, rzymski Kurcyusie dawny, 255
 »Rycerzu sławny!
 »Tyś dla ojczyzny zdrowia nie szanował,
 »Piekielne dymy byś tylko hamował;
 »We mnie jest Etna i srogie płomienie:
 »Zagaś je we mnie! 260
 »A ty, Nasyka¹ mężny Scypionie,
 »Przydź z włoskich krajów: moja łódka tonie,
 »Pograżają ją niebaczni synowie,
 »Żli Grachusowie.
 »I ty nie mieszkaj nic, śmiały² Scewola! 265
 »Rozkrzewiła się dziś u mnie swawola;
 »Kto mnie, matkę swą, ojczyznę, miłuje,
 »Tych naśladuje.

¹ „Nausica” Mich.; „Nausikki” Dz.; „Nautyka” Pet.

² „nie śmiały” Pet.; „mężny” Dz. Mich.

- »O nieszczęsnaż ja, żem już doczekała
 »Tych smutnych czasów, którychbych wolała, 270
 »By ziemia twarda, góry mię pokryły,
 »Niż się rodzieli
 »Tacy synowie, co na swe rodzice,
 »Na krew swą własną obracają miecze;
 »Nie tacy byli moi pierworodni, 275
 »Jak ci pośledni!
 »Nie targali się na swe dobrodzieje,
 »Ale strącali tureckie zawoje,
 »Bieli Wołochy i łuczne Tatary,
 »Pyszne Janczary. 280
 »Męstwem ojczyźnie służyli i radą,
 »Rozkoszą także brzydzili się, zwadą¹,
 »Gwoli mnie, matce, nic nie żalowali,
 »Zdrowie dawali.
 »Abym nie miała ja nijakiej szkody, 285
 »Zimna, gorąca, niewczasy, przygody,
 »Wszystko im dla mnie wdzięcznie cierpieć było
 »I wielce miło.
 »Nie celował ich żaden naród w boju,
 »Umieli w walkach radzić o pokoju; 290
 »Zawždy obronę pospolitej rzeczy
 »Mieli na pieczy.
 »Ci o mnie teraz niedbale coś radzą,
 »Mnie opuściwszy, sami siebie wadzą;
 »Ach, pewnie przyjdą ci, co im zawadzą, 295
 »Onych rozwadzą.
 »Azaż nie pomnią, jak upadły wszystkie
 »Królestwa możne, prowincye wielkie,
 »Zacna syryjska, perska, grecka, rzymska,
 »Blizka węgierska? 300
 »Jakoż ja nie mam, na to patrząc, wzdychać,
 »Jako żałośnie nie mam ja narzekać,
 »By się mnie nędznej także nie dostało,
 »Co się im stało?

¹ ,zwadą' Pet.; ,zdradą' Dz. Mich.

- »Smęćcie się ze mną, co mię miłujecie 305
 »I co na cnoty swoje pamiętacie!
 »Wiecie, jakom ja wam dobrze działała,
 »Was wychowała.
 »Smęć się, Wołosza, bo co twych bronieli
 »Granic, już swoje miecze obrócili 310
 »Na samych siebie i na swoje syny,
 »Nie na Turczyny.
 »I wy, co w polach szerokich mieszkanie,
 »Nad bystrem Dnieprem, Niestrem przebywacie,
 »Gdzie na was srodzy wypadają wilcy, 315
 »Psi bissurmańcy:
 »Ci, co was z oków często wybawiali
 »Srogich, pogańskich i tryumfowali,
 »Teraz już tę moc na się obrócili,
 »By się zniszczeli. 320
 »Sławne Inflanty, i was niemniej suszą
 »Takie rozruchy, gdyż i was pustoszą,
 »Zdrowie wam biorą, także majątności
 »Złodzieje morsey.
 »Odbieżeli cię, zamków twych obronnych, 325
 »Których dostali z ręki najpotężnych¹
 »Z pracą swoją wielką od moskiewskiego
 »Cara wielkiego.
 »Niech i w was żalu ciężkiego pobudzą,
 »Gdy wasze miasta pograniczne widzą 330
 »Oczy, jako się ciężko zniewaśniali,
 »Co was bronieli.
 »I wy niemniejszy stąd *zelus* mieć macie,
 »Zacni kapłani, gdy na to patrzacie;
 »Rozpłodzieli się już dzicy wieprzowie, 335
 »Belialowie.
 »Obostrzyli swe zęby jadowite,
 »Błuźnierstwa, kłamstwa kładą rozmaite;
 »Nieszczęśni Pańską winnicę chcą zdeptać,
 »Z ziemią porównać. 340

¹ „najpotężnych“ Dz.; „potężnych“ Pet. Mich.

- »Płakał mistrz, Pan nasz, gdy się przybliżyły
 »Trwogi na Żydy, ofiary stać miały;
 »Na takież płakał Heliasz pod drzewem,
 »Pod jałowcowem.
 »Ci pewnie na to także się napięli, 345
 »By was kościołów, zdrowia pozbawieli;
 »Póki czas macie, z grzechów powstawajcie
 »Za nie¹ się módlcie.
 »Niech pomni², żem im³ wiernie dochowała
 »Wiary świętej, com ją od starszych brała, 350
 »Na cnoty moje i na syna mego,
 »Chrystusa swego.
 »Którego wybrał z rodu królewskiego,
 »Włożył dyadema ze złota drogiego
 »Na głowę, by mu poddaństwo oddali, 355
 »Panem go znali⁴.
 »Wy, znaczne⁵ miasta, ozdoby mej głowy,
 »Wasz ci⁶ nad wami upadek gotowy:
 »Żałośnie proście, by na was nie przyszli
 »Ci wściekli wilecy, 360
 »Którzyby wasze dostatki łupieli,
 »Żony, panienki o wstyd przyprawieli,
 »Gdyż już niektórym tę złość wyrządzają,
 »Ich najeżdżają.
 »I wy się na nie też niemniej⁷ żałujcie, 365
 »Którzy im tego nie dopomagacie,
 »Takich sedycyj, turbowania złego
 »Na pana swego.
 »Wy jego pokój i swój miłujecie
 »I niepotrzebnych ludzi nie wodzicie; 370
 »Ci majątności wasze łupią, nędzą,
 »Poddane dręczą⁸.
 »Nienasyчени krwi brackiej rozlewcy
 »I niesłychani pod słońcem złośnicy⁹,

¹ ,nie' Pet.; ,mie' Dz. Mich. ² ,pomni' Mich. ³ ,mu' Mich.

⁴ ,zwali' Mich. ⁵ ,znaczne' Pet.; ,zaene' Dz. Mich.

⁶ ,Wasz ci' Dz.; ,Wisi' Pet.; ,Wyza' Mich.

⁷ ,też niemniej' Pet.; ,nie pomniej' Dz.; ,niemniej' Mich. (też br.).

⁸ ,męczą' Mich. ⁹ ,W paszczekach waszych jako głodni wilecy' Pet.

- »Obróćcie srogość swą¹ tę na pohańce 375
 »I na ich szańce.
- »Małoli krwie swej wy narozlewacie,
 »Gdy się na roki swoje² więc zjeżdżacie;
 »Niż *scrutinia* i stron wysłuchacie,
 »Pod ziemię ślecie³. 380
- »Wejrzycie jedno, jak ciężko stękają
 »W srogiej niewoli, a na was wołają:
 »Prosim, ratujcie, jakoście cnotliwi
 »Wy, bracia mili!
- »Jedna nas matka wszystkich uchowała, 385
 »Temż wolnościami udarowała.
 »Miła wam wielce: jej nie pamiętacie,
 »O nas nie dbacie.
- »Pomyślcie, jaką ciężkość oczy mają.
 »Kiedy żony i dziatki zaprzędają; 390
 »Nie widzi matka córki, ociec syna
 »Dla poganina.
- »Ciężkie okowy nogi obciążają,
 »Żałosne głosy do Boga wołają:
 »Wybaw nas, Panie, przepuść nasze złości, 395
 »Wybaw z ciężkości!
- »Takiej niewolej braciej nie widzicie
 »W mocy pogańskiej. a na się zwodzicie
 »Wojska ogromne; więc⁴ nieprzyjacielów,
 »Srogich Tatarów 400
- »Wyrzecz nie chcecie, żeby nie paleli
 »Dostatków waszych i krwią nie kupeżeli
 »Zacną z rodzaju, z wykupna drogiego
 »Syna Bożego!
- »Któż się nad nimi. nade mną zmiłuje? 405
 »Kto ulży smętku, kto mię poratuje?
 »Synowie moi, synowie namilsi,
 »Na coście przyśli!

¹ „swą” Pet.; „Iwią” Dz. Mich.

² „roki swoje” Pet.; „sądy wasze” Dz. Mich.

³ „Pod ziemię ślecie” Dz.; „Pod ziemię zsyłacie” Pet. Mich.

⁴ „miecz” Pet. zapewne pomyłka zam. więc; „od” Dz.; „a” Mich.

- »Wystąpieliście przeciw Nawyższemu,
 »Sprzeciwiliście się przełożonemu; 410
 »Za wasze złości bracia pokutują,
 »Niewolą czują.
- »I na mię, matkę swoją¹, obalacie
 »Gniew zapalczywy, który sami znacie,
 »Jak miecz pogański krew waszę rozlewa, 415
 »Ziemię oblewa.
- »Ledwie srogości swej Parki przestały,
 »Które nagłemi śmierciami lud brały;
 »Teraz zaś chmurne obłoki puszczają,
 »Was zalewają. 420
- »Wody straszliwe już z brzegów wylały,
 »Pola pożytki mizerne zalały,
 »A zatym zbyt wasz będzie zgłodzony,
 »Nędzą zniszczony.
- »Teraz nadchodzi miecz srogi domowy, 425
 »Powodzi wielkie, zaczym głód gotowy
 »Na was nastąpi i na wasze syny
 »Przez wielkie winy.
- »Dlatego, żeście miłosierdzia Jego
 »Czasu nie znali nawiedzenia swego, 430
 »Wypuścieł strzały gniewem napuszczone
 »I zapalone.
- »Odrzućcież zbroje, włosienice bierzcie
 »Żałobne na się, a Pana błagajcie,
 »Wszyscy synowie i moi mieszkańcy! 435
 »Wy, słudzy Pańscy,
- »Wiążcie furę boską modlitwami
 »I gorącemi hamujcie prośbami,
 »Jako go trzymał Mojżesz, sługa prawy²:
 »Pan to łaskawy. 440
- »Zmiłuj się Ty sam, który niebem władasz,
 »Ziemią i morzem, królestwa podawasz
 »Pod moc i władzę od Ciebie wybranym
 »Ludziom śmiertelnym.

¹ ,swoję' Pet.; ,jego' Dz. Mich. ² ,prawy' Pet.; ,dawny' Dz. Mich.

- »Tobie wielooczni Cherubinowie 445
 »I szóstoskrzydlni¹ cni Serafinowie,
 »Mocy i Siły, służą archanieli
 »I też anieli.
- »Słońce i miesiąc z złotemi gwiazdami,
 »Żywioly wszystkie, niebo z obrotami, 450
 »Ziemia szeroka i morze głębokie,
 »Góry wysokie,
 »Piekła straszliwe Ciebie pana znają,
 »Ziemsy, powietrzni mieszkańcy padają;
 »Cokolwiek nizkość, wysokość ma w sobie, 455
 »To ku czci Tobie.
- »Ty niepościgłą mądrością sprawujesz
 »Rząd w stworzeniu swym, króle koronujesz,
 »Cesarze zsadzasz² z ich stolca pysznego;
 »Ty pokornego 460
 »Wywyższasz wzgórze, jak cedry libańskie,
 »A ubogie wsadzasz na trony pańskie;
 »Których świat smęci, ty ich sam pocieszasz,
 »Łzy ich ocierasz.
- »Pocieszę mnie też, Sarmatę ubogą, 465
 »Hamuj miecz ostry, odwróć twarz swą srogą;
 »Nie daj mnie w pośmiech przeciwnikom swoim,
 »Pohańcom srogim.
- »Niech znają, że Ty mnie karzesz, ty³ bronisz,
 »Z miłości swojej Ty mię też⁴ zasłonisz; 470
 »Synowie moi imię tve chwalebne
 »Sławią wielebne.
- »Nie daj winnice ogrodu ślicznego
 »Zdeptać, nie puszczaj w nie zwierza leśnego;
 »Niech wierni⁵ chwalczy nie przyjdą w zbrzydzenie 475
 »I spustoszenie.

¹ ,postoskrzydlni' Dz. Pet. Mich. Jest to oczywista pomyłka: serafinowie wedle Izajasza (VI, 2) mają po 6, a nie po 100 skrzydeł; przepisywacz mając w oryginale *sz*, pisane przez długie *s*, mógł łatwo wyczytać *p*.

² ,zsadzasz' Pet.; ,składasz' Dz. Mich.

³ ,ty' Mich.; ,i' Dz. Pet.

⁴ ,mie też' Pet.; ,miernie' Dz.; ,mierne' Mich. ⁵ ,memi' Mich.

»Pomnij, Panie mój, na przymierze swoje,
 »Pomnij na wieczne miłosierdzie Twoje,
 »Któreś uczynił z Abrahamem sławnym,
 »Sługą Twym dawnym, 480
 »Kiedy się wstawiał za złe Sodomczyki,
 »A dobrych dziesięci między złoźniki
 »Nie mógł mieć, a tyś gotów był odpuścić,
 »Gniew swój odwrócić.
 »Odwróc odemnie: jest ich u mnie więcej, 485
 »Belialowi, wiem, nie służą wszyscy;
 »Odpuść im, proszę, boś je przez śmierć srogą
 »Odkupił drogą.
 »Daj im, mój Panie, wewnętrzny i postronny
 »Pokój, zachowaj ich pana i ony, 490
 »By tych sedycy i kontencyj zbyli¹,
 »Jemu służyli.
 »A ja z synami za dobroci twoje
 »Włożę ofiary na twój ołtarz tobie
 »I póki Bogiem, jak trwasz² nieskończony, 495
 »Będziesz chwalony.

XLIX.

Pieśń o rokoszach nieszczęsnym.

Żałośna powieść i ledwie słychana:
 Ziemia na poły ze krwią pomieszana,
 Nie od poganów, ani bisurmańską
 Szablą rozlaną, ale krześcijańską.

Twoje, o Panie, znaczne pokaranie 5
 Sprawilo w ludziach takie zamieszanie,
 Że brat na brata, zapomniawszy cnoty,
 Składali na się nieułamne groty.

¹ W rpsach: „Z takich seditiej i kontentiej byli“.

² „jak trwać“ Dz. Pet. Mich.

XLIX. Rps Oss. Nr. 314, str. 369; druk. w Pamiętniku Sandomierskim 1830, poszyt V—VII, str. 563.

«Guzowskie mogiły» (w. 19) świadczą dostatecznie, że wiersz powstał po klęsce guzowskiej. — Autor rokoszanicin.

Ociec przeciwko własnemu synowi
 Stał, jako przeciw nieprzyjacielowi; 10
 Tam od synowca stryj padł między trupy,
 Siestrzeniec z wuja znajome brał łupy.

Panna zgwałcona ledwie nie od brata;
 Skrzętny gospodarz, co przez długie lata
 Zbierał, to razem wydarto, samego 15
 Zelżywszy, czasem i małżonkę jego.

Srogość przewiodła, krwie się wszędy leje,
 Nigdziej bezpiecznie, nawet i w kościele.
 Niechaj guzowskie powiedzą mogiły,
 Jak wiele trupów pobitych zakryły 20

Sprawą i męstwem tych, co słuszniej mieli
 Turki wojować, dziś bracią woleli!
 Bogdaj wiecznych mąk i okow doznali
 Ci, co na bracią wojska szykowali,

A ich nieszczęsny potomek niech czuje 25
 Niewolą, w której ociec tak smakuje!
 Lecz wrychle zdarzy Bóg niezwyczężony,
 Że między trupy będzie policzony

Pan wiarołomny, którego doznały
 Ojczymem dzieci i jegoż szukały 30
 Za ogromnymi zatopy morskiemi
 I posadziły ramiony własneini

W szeroko władnym państwie na północy,
 Odparszy męstwem hardej nawał¹ mocy.
 O krwi szlachetna! ciebie naznaczona 35
 Nagroda czeka, sławą poświęcona².

Ta przeciwnego nie dozna urazu,
 Lecz zdrajcom przyjdzie paść od swego³ razu;
 Co daj, o Boże, aby się tak stało,
 Nad nimi karanie Boskie wykonało⁴. 40

¹ „Nał” u góry ze znakiem skrócenia w rpsie; wiersza tego w pdr. brak.

² „sławą poświęcona” pdr.; „sławą pocieszona” rps.

³ „swego” rps; „innego” pdr.

⁴ Dwa ostatnie wiersze tylko w pdr.

L.

Jan Krajewski:

Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej.

Na zacny klejnot i starożytny herb Ich M. PP. Sieniawskich.

(Herb Leliwa).

Czym Febus promienisty, czym Apollo złoty
 Zwykli zdobić wsze stany, tym ciebie, tve cnoty,
 Czego znakiem ten miesiąc, który swą jasnością
 Miejsca ciemne oświeca; tak dom twój dzielnością
 Świeci wszech cnót promieniem, kto się przypatruje, 5
 Co i gwiazda posłuszna zawsze znamionuje,
 Że ten dom swą ozdobą dość inszych przechodzi;
 Familia jednakie zawsze syny rodzi.
 Lecz jak na gładkim niebie miesiąc wyszszej słońca
 Mieszka, tak twa ozdoba niechaj trwa bez końca. 10

Wielmożnemu Panu Jego Mości Panu Adamowi Jeronimowi Sieniawskiemu z Sieniawy, podczaszemu koronnemu, jaworowskiemu, etc. staroście, na Sieniawie, Międzybożu, Brzeżanich etc. etc. dziedzicznemu panu.

Skąd początek, gdzie śmiałość moje Muzy brały,
 Stąd ci ku twej ozdobie ten podarek dały,
 Znając po twej ludzkości, że im twarz przyjemną
 Miałeś zawsze pokazać wespołek i ze mną,
 Bo acz małą korzyścią człowieka wielkiego 5
 Obsyłają, lecz z chęci, nad co nic lepszego.

L. Druk współczesny: Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej.
 Przez Jana Krajewskiego teraz nowo wydane.

Nulla salus belli pacem te poscimus omnes;
 Pax Cererem nutrit, pacis alumna Ceres.

W Krakowie. Roku Pańskiego 1607.

Ustępy «Wojsko» i «Pobojowisko» znajdują się także w rpsie Kr. Nr. 254, k. 200 p. t. «Lament trzeci i czwarty» i stamtąd je przedrukował Remb. 432 (tekst znacznie gorszy).

Jan Krajewski — poeta okolicznościowy XVII w. (umarł około r. 1615), zostawał w służbie dworskiej u Ostrorogów i był komornikiem królewskim.

Wspomniany w tekście Guzów każe odnieść ten utwór do drugiej połowy r. 1607.

Niosąc dziś w upominku nowe żale swoje
 I polskiego narodu oplakane boje,
 Niosąc smetną cytarę z różnych drzew czynioną,
 Niosąc skargę pradziadów na zgodę zniszczoną. 10
 Jakażkolwiek w Koronie szkoda, tej żalują,
 Toż w każdym miłośniku ojczyzny najdują.
 Które ty wdzięcznie przyjmij, zaczym na wsze strony
 Słowieć będzie twą ludzkość mój język ówiczony.
 Na zjednanie łaski twej, co na prędcę było,
 To twym uszom łaskawym mile się stawilo. 15
 Onę, że mi pokażesz z swej pięknej ludzkości,
 Pewienem, pewien i mój rym pełen żywości.
 Gdyż u ciebie chęć ludzka nad skarby Krezowe
 Więcej zawsze ważyła, niżli Tagusowe
 Złoto z nieprzeplatnemi drogiemi klejnoty. 20
 Dajżeć, Boże, na ziemi przy szczęściu wiek złoty!

Nenia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej.

Zeszli przodkowie.
 Upór i złość.
 Zgoda.
 Czas.
 Grzech.

Przodkowie.

Wdzięczna zgodo, tyś z nami czas długi mieszkała;
 Przeczesz naszych potomków dzisiaj odbieżała?
 Łzy smutne a krwawy płacz na te tu nizkości
 Przywiodły nas z miejsc górnych wszej słowieńskiej włości.
 Czemuż tłumisz postęпки i wszech cnót zasługi 5
 Nas, już zeszyłych pradziadów, którzy przez czas długi
 Cnotą, świetną dzielnością sławy nabywali,
 Skąd synowie Polaki nazwani zostali?

Zgoda.

Zeszłe osoby, synów swych ojcowie,
 Niechaj mi która z was dzisiaj odpowie, 10
 Jeśli taka złość u was kiedy była,
 Gdym z wami żyła.

Wierzęście przyszli tu nie bez żałości,
Widząc doległość wszej ziemskiej nizkości
I synów swoich, którzy tu zostali;

15

Ci mię wygnali.

Wygnał mnie upór; cóżem czynić miała?
Bo mię złość polska cierpieć tu nie chciała
Żal ci mi, a cóż?

Upór.

Nie ja, grzech zwierzchności.

Zgoda.

Ku mej żałości.

20

Grzech.

Próżno na upór, na zwierzchność składacie,
Gdyż ze mną dosyć złego zażywacie;
Przodkowie przy was mię tu zostawili,

Gdy stąd schodzili.

Lecz żaden nie był nigdy próżen grzechu,
Winien też podczas, a powiem bez śmiechu.
Z czasem przezacne państwa upadają,

25

Rządzić przestają

Możni królowie i inszy mocarze.

Czas.

Lecz więcej za grzech Pan Bóg ludzie karze.
Czasem Bóg rządzi i tak sobie tuszę,

30

Zmienić się muszę.

Już mój wiek krótki, już mój bieg ustanie
Na słowa Pańskie i też rozkazanie;

Przybliża się kres, gdy w jedną godzinę

35

Z światem zaginę.

Przodkowie.

Złośny Uporze, przekłęta Zazdrości,
O nieposłuszna, niekarna Młodości,
Zaśmy dlatego swobód wam nabyli,

Byście tracili

40

I wolność złotą i zbiór zostawiony,
 Pracą a potem krwawym zarobiony?
 Bodaj wam sądem strasznym Bóg popłacił,
 Który co stracił!

Upór.

Próżno, duchowie, na mię co wkładacie, 45
 Próżno mię zawsze winować w czym macie;
 Nie dam do zguby nikomu przyczyny.
 Winujcie syny
 Swe nieposłuszne i złe wychowanie,
 Które przed Bogiem skarży zawsze na nie; 50
 Jabym precz odszedł, ale mię trzymają.
 Za więźnia mają.

Przodkowie.

Wielkich cnót mężna Polsko, na co to patrzymy,
 Odpoczynku dla żalu mieć ani możemy!
 Przerzywa sen kościany płacz twój utrapiony, 55
 A przechodzi aż do nas w tak dalekie strony
 I budzą nas krwawe łzy zabranych w niewolą,
 A choć ciała nie mamy, przecię serca bolą.
 Przyśpiesz, złota miłości, ku synom zginionym!
 Daj swą radę, o zgodę, włóściom utrapionym! 60
 Przyśpiesz, o cnoto polska, coś z nami mieszkała,
 Byś ten naród cnotliwy k sobie kierowała!
 Przyśpiesz, bojaźni Boża, co cnotę miłujesz,
 Bo ty drogę do wszego dobrego torujesz,
 Gdyż za twoją pomocą kwitną wszystkie kraje, 65
 Bo kędy ty nie mieszkasz, wszystkiego niestaje.

Zgoda.

Chcecieli patrzeć na ojczyste zdrowie,
 Znieście grzech z siebie, przewaźni stanowie,
 Dla którego mię od was Bóg oddali,
 Żeście niestali 70
 W sprawach cnotliwych i też w pobożności,
 Na co Bóg patrzy z niebieskiej zwierzchności;

Bo gdzie o pomoc prosić go będziecie,
 Nie zaginiecie.
 Ja z wami będę chętnie mieszkała,
 Bym tylko jedno wdzięczność waszą znała.
 I żyć w pokoju i w sławie u świata
 Po wszystkie lata.

75

Insignia Bellony.

Dzielność.

Miłość ojczyzny.

Co ta laurea w rękę, gniewliwa bogini,
 Krwią skropiona, a w drugiej co chorągiew czyni?
 Czemuś tak rozdwojona? Rozumuć nie staję,
 Gdyż twój Mars co dzielniejszym upominki daje,
 Daje wieniec na głowę zwycięzcy nowemu,
 Daje chorągiew złotą ludu walecznemu?
 Na czymś dziś zamysły swoje zasadziła?
 Co jest, żeś się tak barzo w sobie zamysliła?
 Czemu tak upominki srogie pokazujesz?
 Któryż z nich narodowi polskiemu darujesz?
 Jeżeliś jest już na tym, abyś dała oba,
 Już zniknęła polskiego narodu ozdoba.
 Przecz nie płacisz tak wielkiej niezliczonej szkody?
 Mogłaś puścić tę srogość na oba narody?
 W obu rękę straszliwe masz u siebie znaki:
 Chorągiew krwią skropiona, a wieniec też taki.
 Któż szczęśliwszy z tych dwojga? Komu dary swoje
 Podajesz, mnie się widzi¹, jednakie oboje:
 Jednej stronie chorągiew, a do drugiej strony
 Niesiesz smutną laureą wieniec ukrwawiony.
 Cóż to, proszę, powiedz mi, co wżdy znamienuje?
 Obojga stron, zda mi się, że niebo żałuje.
 Laurea jest zwycięstwa² znakiem utrapionym,
 A chorągiew ogromna upadkiem zginionym.
 Zły wróg wojnę zewnętrzną dziś nam nagotował;
 Któżby taki na świecie, coby nie żałował

5

10

15

20

25

¹ ,widzisz' pdr. ² ,zwycięstwo' pdr.

Narodu tak sławnego, którym na wsze kraje
 W dzielności i też męstwie każdy przodek daje?
 Z każdą nacyą Polska jest nieporównana.
 O żałosna dziś Polsko, Polsko oplakana! 30
 Już dziś imię Marsowe na poły niszczeje,
 Już i sławę zemdloną wiatr wszędy rozwieje.
 Czemuś, boże wojenny, bez wszelkiej przyczyny
 Wydał srogą armatę na swe własne syny?
 Komu się w obcych krajach będziesz przypatrował, 35
 Kiedyś syny waleczne na śmierć nagotował?
 Kto Sarmaty, kto Turki w łykach będzie wodził,
 Którym się zawsze Polak strachem każdy rodził?
 Kto Moskwę niećwiczoną, kto czujne Tatary,
 Kto inszych nieprzyjaciół, którym niemasz miary? 40
 Ten, rzeczesz, co zwyciężcą będzie i zwierzchnością.
 O, jakież to zwycięstwo, którego z żałością
 Każda strona serdecznym swym płaczem zażywa!
 Owo pole krwią własną swoją się okrywa,
 Łzami się polewają posłuszne źrzenice, 45
 A ów we własnym domu prawe pogranice!¹
 Jaki żal nierozmysłny i jaka utrata:
 Ostrą bronią syn ojca bije, a brat brata!
 Jaki żal, kiedy wojska i naturze obie
 Nieprzełomionym² szykiem skoczą już ku sobie! 50
 Jednakoważ armata, lud i serce męskie,
 Jedno drugiemu srogie i jednako ciężkie.
 Któż przypadków żalonych baczny nie żałuje?
 Komuż zdrowie ojczyste mile nie smakuje,
 Smakuje pokój złoty i braterska zgoda, 55
 W której się od uporu zstała wielka szkoda?
 Wierzę, niemasz żadnego, ktoby nie żałował,
 Ktoby szkody bliźniego kiedy nie litował,
 A ono dla uporu lud nędzny niszczeje,
 Z dostatków swych złupiony, napoły szaleje. 60
 Zaż to nie żal, kiedy lud leje swój płacz krwawy
 Na występłą swawolą, zdzierstwo, łup i sprawy?

¹ T. j. pogranicze, gdzie nikt nie jest pewien ani mienia ani życia.

² „Nieprzełomnym” pdr.

Jakie między obcemi będą zaś narody
 Tryumfy nieprzyjaciół z tej naszej przygody? 65
 Jakie smętne lamenty, smętne narzekanie,
 Kiedy brata drugiego, trzeciego nie stanie?
 Nie bez szkody, z żalem swym, którzy lud potracą,
 Jeśli na swe nieszczęście upad męża płaczą,
 Więzienie podjąć muszą, będąc swobodnemi, 70
 Władzę swoją utracą, władając drugimi.
 Lecz jeśli to już koniec i skutek pokoju,
 Szturmem krwawym armatę stoczywszy do boju,
 Strona stronę już zbiwszy, jużli pokój będzie?
 Nie, rozruchów, zamieszek dość powstanie wszędzie. 75
 Co już widziem na oko, jakie buntowanie
 Po tej pierwszej potrzebie, płacz i narzekanie
 Powstaje nie bez szkody narodu męznego,
 Nie bez zniszczenia krajów i domu własnego.

Miłość.

Córo słowieńska, córo wszej piękności,
 Nieprzeplacona i mężna dzielności! 80
 Słusznie dziś żal swój wlewasz na niezgodę
 I wszytkę szkodę.
 Słusznie swym płaczem Bellonę strofujesz,
 Słusznie narodu męznego żałujesz,
 Bo gdy poginie to twoje ćwiczenie, 85
 Prędkie zniszczenie
 Sławnej Korony tuby nastąpiło,
 Ku któremu się barzo nachyliło;
 Dwoi się państwo i rozum się dwoi,
 Zguby się boi. 90
 Miła ojczyzna, której pokój złoty
 Był swą nagrodą za jej dzielne cnoty,
 Dzisiaj się cnota w upór obróciła,
 Zgodę zniszczyła. 95
 Zniszczyła kraje i braterskie włości,
 Ludzi ubogie i też majątności,
 Którzy lzy swoje piją prze swe szkody,
 To dla niezgody.

Dzielność.

Wszelkiej utraty braterskiej żałuję,
 Której się dosyć długo przypatruję, 100
 Żałuję niemniej zaś boju krwawego,
 Ludu własnego
 Przeszłej utarczki lubo zamieszania,
 Abo potrzeby z Boskiego skarania,
 Gdzie choć niewiele znacznych pozostało, 105
 Pieszych niemało.
 Cóż? [i] tam ludzie chrześcijańscy byli,
 Jednak z nami, jak i my, wierzyli;
 Druga, kto w domu wojnę odprawuje,
 Każdy żałuje. 110

Wojsko.

(Rycina przedstawiająca bitwę¹).

Gdy już polskie królestwo było rozróżnione,
 A Polacy swe serca mieli zajątrzone,
 Z wolej Boskiej niezgodą okrutną skarani,
 Przeciw braciej do boju byli szykowani
 W polu nieubłaganym, co i wspomnieć boli, 5
 Między smętym Orońskiem na piaszczystej roli,
 K temu między Guzowem zasię z drugiej strony;
 Tam swe szyki odprawiał lud niezwyczężony,
 Tam swe wojska stawiali przeważni hetmani,
 Równiej zguby litując, barzo spracowani. 10
 Tam do zgody życzliwej czyniono namowy,
 Tam lud mężny w szyku stał do boju gotowy.
 Gdy się strony nie chciały zgodą kontentować,
 Jęły ku sobie chciwie wzajem następować;
 Nieukojone myśli i serca troskliwe 15
 Pod niebo jęły puszczać głosy z dział burzliwe.

¹ Obrazek ma przedstawiać bitwę guzowską; ale ponieważ na chorągwi jednej strony widać orła dwugłowego z koroną, a u przeciwnej orła polskiego jednogłowego, zdala zaś wieże, przeto rycina pochodzi zapewne z jakiejś broszurki o bitwie byczyńskiej. Przemawia za tem także okoliczność, że klisza jest o 3-5 cm. szersza od składu «Nenii».

Potym sercy mężnymi tak w się uderzyły,
 Obie stronie przez płułki wzajem się przebiły.
 Nie chciał Bóg wielkiej zguby narodu swojego,
 Wypuścił wiatr, że nie znał i jeden drugiego. 20
 Niemato ich cudownie mężnie się potkało,
 A na placu pobitych niewiele zostało.
 Koždy w onej kurzawie strachem ogarniony,
 Nierozmyślnie się puścił w trwożliwe zagony;
 Zbroje, biejąc, po drogach hartowne rzucali, 25
 Pałaszami ostremi sami się sięgali.
 Skąd się trudno wydziwić takiej Boskiej sprawie,
 Że swój swego znać nie mógł w okrutnej kurzawie.
 Rozprószył Bóg zamysły, a strona oboja
 Mówi: »Nasza przegrana«, druga mówi: »Moja«. 30
 Dopieroż po zamieszce, gdy wiatry ustały,
 Wszystkie rotę strwożone w kupę się zjachały.
 Zaczęmy rychlej do sprawy przyszli, niżli owi
 Bracia poszli w ucieczkę, a ci już gotowi.
 Działa w tym ubieżano, chorągwi nabrano, 35
 Więźnie potym niektóre panu oddawano.
 Po żalonym zwycięstwie litością wzruszony,
 Kazał król opatrować on lud poraniony,
 Których lament płacziwy i żalodne głosy
 Przerywały ze łkaniem żelazne niebiosy, 40
 Żalując swej utraty i bolesnej szkody,
 Że tracić żywot muszą dla złośniejszej niezgody.

Pobojowisko.

Dzielność.

Erato smętna, przecz oczy strapione
 Łzami to lice każą ubielone?
 Tracisz dla ludzkich zdrowie doległości,
 Matko miłości!
 Tracisz nadzieję i lube wesele, 5
 Miasto wesela wszczynasz żalów wiele;
 Miecesz na stronę lutnią, rym pieszczony,
 A głos skażony

Smętne lamenty teraz śpiewać woli.
Czy je tak barzo nasza krzywda boli? 10

Erato.

Boli, że głupie, nierozmyślnie giną;
Lecz kto przyczyną,
Bodaj go zła śmierć pożarła na duszy,
Jeśli go ze mną żal ten nie poruszy;
Patrząc na krew swą i na przyszłe szkody, 15
Nie chceć do zgody!

Już harce zwodzą, już się pałasz błyska,
Już brat do brata z rusznice swej ściska;
Sieczysta szabla krwi się nasyciła,
Już trupów siła. 20

Już blisko siebie szyk nieprzełomiony
Następuje się okrutnej Bellony:
Już nakładają k sobie ostre groty.
O czasie złoty!

Byś teraz widział takowe srogości 25
W ojczystym domu! A niemasz miłości,
Jedności niemasz, skąd się miłość rodzi:
Zguba nadchodzi.

Już z dział ogromnych ku sobie zmierzają.
Z pułhaków biją, już w się uderzają 30
Ostremi groty i straszną kopiją,
Drudzy nie żyją.

Już na zwyczajny piechota łup godzi,
Już prędki Kozak w braterskiej krwi brodzi;
Biją po chróstach, po polach w pogonią 35
Lud ostrą bronią.

Już obrażone wozem wożą trupy,
Dziela się swemi mizernemi łupy,
A mnie od żalu smętnych słów nie staje,
Serce się kraje. 40

Płaczcie dziś ze mną, rozkoszne Dryady,
Boginie polne i smętne Najady;
Już szarłatną krwią kwiatki ubielone
Waszą skropione.

W rokosz do sprawiedliwości.

Jasności niestworzona, co rządysz żywioły,
 Okrąg nieba i słońce, masz w mocy anioły,
 Wspomni dziś na wizerunk przedwiecznej miłości,
 Hamuj srogość spojona przy sprawiedliwości!
 Nie karz za grzech, choć słusznie, litością wzruszony, 5
 Nieposłusznych sług swoich i wszytkiej Korony!

*

Nobile vincendi genus est patientia: vincit

Qui patitur; si vis vincere, disce pati.

Szlachetnego rodzaju cierpliwość zwycięstwem
 Jest: zwycięża kto cierpliwy rozumem, nie męstwem. 10
 Przeto, kto chce zwyciężyć, ucz się cierpliwości:
 To jest męstwo nawiętsze, to skutek dzielności.

Autor.

Nie na mialkim rozumie sadząc twoje zdanie,
 Przyjmi, proszę łaskawie, co się dziś dostanie,
 Szlachetny czytelniku, po którym wdzięczności 15
 Samej tylko za korzyść pragnę a miłości;
 Więcej cnota za czyn swój ani potrzebuje,
 Która sobie ozdobę samaż zasługuje.
 A jeślibyć się do mnie co nie podobało,
 Twoja wina samegoż, gdyż to, co się zastało, 20
 Nie dziw, że swoje pismo leje rym leniwo,
 Bo cnoście szczeroskrytej zajrzy dziś co żywo.
 Lecz to fortunny, przy kim zazdrość co najduje;
 Tam, gdzie braknie wszytkiego, zazdrość nie panuje.
 Ale cóż tymi czasy, co pisać ważnego? 25
 Tylko żale niezwykłe, a nic pociesznego.
 Już i pióro nieczujne mieni słowa swoje,
 Księgi miece na stronę, a ma się do zbroje.
 I Muzom wczas spokojny dzisiaj ohydzony,
 Trapi się z nami współ ich umysł zraniony. 30
 Przeto proszę od wdzięcznych, kto pełen ludzkości,
 Miej za wdzięczne ten mój czyn, nie wzgardzaj żyčności.
 Rzekłbym: przepuść mą winę, najdzieszli ją w słowie.
 Uwążywszy to, baczny nikt się nie ozowie.

Nie proszę od niewdzięcznych, kto w cieniu wiek trawił, 35
 Próżnej chwały, swym pismem by mię chytrze sławił.
 Bo jeśliż mię kto zdoła stanu niepodłego,
 Mało dbam o przyganę człowieka lichego.

Echo żałobne.

Kędy twoja ozdoba, Polsko utrapiona? — ona.
 Kędy zgoda, gdzie sława? Wieleć niedostaje — taje.
 Kędy szczęście życzliwe, co nas cieszyć zwykło? — znikło.
 Litujcie, wdzięczne Muzy, dziś ludzkiej utraty — a ty?
 Oblewa się dziś łzami sławna Sklawonia — i ja. 5
 Ginie miła swoboda, która była w cale, — ale.
 To wszystko prze niezgodę, ta tego przyczyną — iną.
 Kto przyczyną rozterków, snąć wolność skażona? — ona.
 Wewnętrzna wojna upadkiem grozi utrapionym — onym.
 Pogubiła niezgoda wiele państw w złej sprawie — prawie. 10
 Tu się wadzą, a braciej w Podolu nabito — i to.
 Dokazują nad niemi *Getae*¹ *Sarmatici* — ty cyt!
 Gdzie one złote lata, próżne złej przygody? — gody?
 Kędy szczęśni hetmani? Powiedz kto, możeszli — zesšli.
 Prędka upadku droga, gdzie kto nie wspomóże — może. 15
 By wiedzieć, jako długo czas swoim obrotem — o tem.
 Karać nas wszystkich będzie nieżycznym kłopotem? — potem.

¹ *Getae*, Getowie — naród tracki nad Dunajem; tu Tatarzy.

LI.

Wojna Czupryny z Pontą.

Wstąpiwszy, trąbiąc, Upór na blanki,
 Wyprawił Pontę¹ z Czupryną w szranki.
 A pirwej na plac skoczyła ona,
 Co ostrą brzytwą w tył wygolona;
 Za nią kosmyto² nierychło chodzi, 5
 Bo się w skórzanej karocy wozi.
 A wprzód puściwszy do siebie z kusze
 To mowy ostre, to kartelusze,
 Ta skarży: »To mnie do Ponty boli,
 »Że strzyżą obcą tu wnosić woli, 10
 »Chcąc, żeby habit miał nad żupany,
 »Delurki a płaszcz za swoje many³«.
 Na co jej ona wzajem odpowie:
 »Który strój lepszy w Polsce, a kto wie?
 »Czy twój, podobien główce cielęcej? 15
 »W moim-li kośmie rozumu więcej?
 »Węgierskim-li kto⁴ strojnieszy krojem,
 »Kita-li włoską⁵ tuż pod ozorem?
 »Trudno obojej sądzić z tej miary,
 »Bo jedna drugiej nie damy wiary. 20

LI. Rps Zam. Nr. 1162, k. 431.

Rokosz oświetlony humorem i obrócony w żart; Czupryna jest oczywiście Zebrzydowski, Ponta — Zygmunt III. Historya rokoshu doprowadzona do klęski pod Guzowem, po której

...Czupryna, gdy wytechnie sobie

I włos odrosły znowu oskrobie,

.....

Staneła w szyku, znowu ubrana,

Czekając na to, aby na stronę

Wyparłszy Pontę, wzięli koronę.

A więc nowe przygotowania do skutecznego dokończenia rokoshu po 5 lipca 1607; czas powstania utworu ściślej oznaczyć się nie da. Jedyny zachowany tekst jest, niestety, tak liche i zepsute, że w kilku miejscach z zupełną pewnością poprawić się nie da.

¹ Ponta (z franc. *pointe*) — broda klinowata, «kozia» bródka.

² Kosmyto (wyraz nieznanый Lindemu) — kosm, kosmyk włosów.

³ Man (z niem.) — holdownik, lennik, niewolny człowiek.

⁴ ,Węgierskim i kto' rps. ⁵ ,Kita-li włoska' rps.

»Ale oto sejm niedługo mamy:
 »Czemu tego pod czyj sąd nie damy?«
 Oddała na ten gowor te słowa¹,
 Wąs² sobie muszcząc, golona głowa:
 »Wspomni, że brzytwa ma nad nożyce: 25
 »Skoro zatrąbią, ja pod Stężycę!«
 Jakoż tam wszyscy zawarli z gniewem,
 Że z Pontą isć nie lza, jedno lewem³.
 I z tym lubelskie pola okryje⁴
 Szarańcza znowu golonej szyje. 30
 A Ponta, siedząc w pokoju nieboga,
 Wygląda, skąd na nią wypadnie trwoga,
 I myśli cicho, muszczący podbródek,
 Jakoby należć tej to wojnie środek.
 Ale tył głowy gardzi przymierzem, 35
 Dawszy sobie plac pod Sandomierzem.
 A tam kto zliczył gęste szeregi,
 Gdy oba weszli w pieniste⁵ brzegi?
 Obóz zatoczył kto w puste niwy,
 Jakich nie pomni starzec szedziwy? 40
 Tam choć z obu stron robią przez posły,
 Przecie te rzeczy kresu nie doszły;
 Bo ich tak długo trwały zamysły,
 Aż pod Janowcem pramy⁶ nie przyszły.
 A gdy ich hetman⁷ brzegiem rozsadził, 45
 Nie dowiódł Upór, na co się sadził.
 Bo gołe czoło mniej tej literze
 Oddało, i ten Ponta skrypt⁸ bierze.
 Wtem zima padła, a kryształowy
 Wegnał do izby nagie lód głowy. 50
 Ponta też pontę czesze w pokoju,
 Nie myśląc więcej o dalszym boju.

¹ ,na ten gowor te słowa'; ,na ta gowotę te słowa' rps.

² ,więc i' rps. ³ T. j. bezprawiem.

⁴ ,odkryje' rps. ⁵ ,piereste' rps.

⁶ Pramy, promy, na którychby się rokoszanie, uchodząc przed woj-
 skiem królewskim, mogli na drugi brzeg Wisły przeprowić. ⁷ ,tytan' rps.

⁸ T. j. skrypt Zebrzydowskiego i Radziwiłła z d. 7 października 1606
 pod Janowcem.

Alić już ciepłe zefiry wieją:

Kupi¹ Czupryna srodze z nadzieją,

Bo znowu on kark nagi² się ruszy,

Szczęśliwe sobie zwycięstwo tuszy,

Że iść chcą³ zaraz po mokrej ziemi.

Jędrzejów orszak ten wita z niemi⁴,

Niechętniec, bo mu splondrował brogi

I gwałt cirpiały pocziwe progi.

Ponta tam na sejm przeszła spokojnie,

Drudzy tuszyli jeszcze o wojnie.

Tam gdy do zgody chcą wieść upory,

Nie chce Czupryna koniecznie zgody;

A gdy zawarty sejm do dom radzi,

Z chorągwią onej zbrojnej czeladzi,

To w bok, to z tyłu wiszą nad szyją,

Przykrzą się Poncie tą procesyją.

Aż skoro Poncie dość tej przeprawy⁵,

Chcą rzkomo chciwie od⁶ niej poprawy;

Bo tam przy onym strumieniu wody

Wzmiankę czynili, by uszli szkody.

Lecz za tak chytrą Czupryną w tropy

Kładzie też Ponta zarazem stopy,

Aż im [Mars] potym pole ukaże

I tam się ścierać obiema każe.

Ta brzytwę, ta ma nożyce w dłoni,

Każda się w swoim potkaniu broni.

Ta jej chce kité urnać u brody:

»Wróc mi złupione — krzycząc — swobody!«

Ta zaś w golone wymierzy⁷ gardło,

By miłosierdzie go nie wydarło.

Nic⁸ to, choć zewsząd w krwawej⁹ pogoni

Krzykliwa trąba spłoszyła¹⁰ koni,

Nic to, Czupryna gdy wytechnie sobie

I włos odrosły znowu oskrobie,

¹ T. j. zbiera kupy zbrojne. ² W rpsie: „nagi jak“.

³ „Ze i chcą to“ rps. ⁴ „mieni“ rps.

⁵ „Aż gdy skoro Poncie tej przeprawy“ rps. ⁶ „z“ rps.

⁷ „wygolone wymierzyła“ rps. ⁸ „I nie“ rps.

⁹ „wkrawe“ rps. ¹⁰ „ułożyła“ rps.

Bynamniej razem nie¹ ukarana,
 Stała w szyku, znowu ubrana,
 Czekając na to, aby na stronę
 Wyparszy Pontę, wzięli koronę.
 Lecz aza² i ta stróżem wolności
 Zostanie i ta panem ich włóści.

90

LII.

Wotum

Filopolitesa Prawdzickiego, pochwalające i stwierdzające słowa Imci Pana Stanisława Stadnickiego ze Żmigróda, starosty zygwultskiego, którymi się pochlebny królewscy obrażają, z napomnieniem jego i wszystkich innych cnotliwych do zaczętej stateczności.

Co zasz ci są, którzy się obrażają słowy.
 Które mówił cnotliwy Stadnicki królowi,
 Jedno nieprzyjaciele szlacheckich wolności
 I ci, co czołem biją Królewskiej Miłości,
 Za rzecz niesłuszną mają w czym Pomazańcowi
 Bożemu się sprzeciwić, mówić co królowi¹.

5

¹ ,ta' rps. ² Aza — może, podobno.

LII. Rpsy: Cz. Nr. 339, k. 501; Zam. Nr. 1313, str. 203; Kór. Nr. 186, k. 89'.

Zwroty i alluzye, któreby mogły posłużyć do określenia czasu powstania tego utworu, są niestety, zbyt ogólnikowe, iżby na nich coś pewnego zbudować można. «Więc iż się naszym noga powinęła, Mniemają przeciwnicy, aby już zginęła Rzecz nasza?» (w. 193—4). «Choć teraz doświadczać naszej stateczności, Rozerwał nas (Bóg), albo snąc tam byli Nie Rzeczypospolitej, lecz sobie służyli...» (w. 206—208). Wiersze te mogłyby się odnosić raczej do Janowca, niż Guzowa. Dalsze jednak przykłady przegranych bitew (w. 223 nstp.), zwrot «Choćby też raz i drugi szczęście was minęło» (w. 279), a zwłaszcza wyraźne już wzywianie do zrzucenia z tronu Zygmunta przemawia stanowczo za późniejszym powstaniem utworu, na klęsce pod Guzowem. Jeżeli zważymy jeszcze, że Miaskowskiego «Pugna andabatarum» jest odpowiedzią na «Votum» i «Wojnę Czupryny z Pontą», a ten ostatni utwór wspomina o bitwie guzowskiej jako o czemś przeszłym, to domysł nasz nabiera cech wszelkiego podobieństwa do prawdy. «Votum» powstało tedy po 5 lipca 1607 i to znacznie później, kiedy już rokowanie myśla o dalszym uporze.

¹ Zdaje się, że autor przypija tu do «Apologii» Miaskowskiego (Nr. VII).

Cóż, zaż Dawida Natan z złego cudzołóztwa
 Nie karał? Zaż Heroda i Jan z kazirodztwa?
 Których Pismo nie gani, owszem chwali z tego,
 Iż króle swe karali z występku sprośnego. 10
 Więc i historykowie nie ganią Rzymianom,
 Iż mówili, pisali przeciw swoim panom,
 Zwłaszcza gdy wystąpili przeciw urzędowi;
 Nie godziło się milczeć ani cesarzowi.
 A jeszcze w historyach coś większego mamy, 15
 W których i o zrzuceniu złych królów czytamy.
 Dionizyus Młodszy tylko dla pijaństwa
 Nie mógł zostać, ale był wyrzucony z państwa;
 Nuż on Sardanapalus dla swej rozpustności
 Długo trzymać królewskiej nie mógł dostojności. 20
 Lecz po przykłady chodzić nie trzeba za morze,
 Gdyż to i domowymi pokazać się może.
 Znajdziesz tego niemało, jedno pilno czytaj,
 Nawet się i swych polskich historyków pytaj,
 Jeźliż to nie bywało, iż złe zrzucali 25
 Z królestwa, na to miejsce inne obierali.
 Lech wtóry dla srogiego zrzucen mężobójswa,
 Iż brata swego zabił, by mu nie¹ wziął państwa.
 Władysław wtóry srogo z bracią postępował
 I trybuty jem sobie dawać rozkazywał; 30
 Od senatorów będąc często upomniony,
 Słuchać nie chciał i przeto z królestwa zrzucony.
 Począł się był opierać, nie chciał ustępować,
 Ale wnet uskromiony, musiał precz wędrować².
 Wychwała tu Sarnicki³ senatorską cnotę 35
 I w Rzeczypospolitej obronie ochotę,
 Iż choć jeszcze na on czas w tej niewoli byli,
 Że królowi i owsy i kury znosili,

¹ ,mienię' Kór.

² Tu następuje w rpsie kórnickim dwuwiersz:

I Mścisława starego dlatego zrzucono,
Absolutum dominum z niego mieć nie chciano.

³ Stanisław Sarnicki (ur. 1530, um. po r. 1597): *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lithuanorum* l. VIII. Cracoviae 1587.

A wżdy się opierali o Rzeczpospolitą,
 Zostawili po sobie sławę znamienitą. 40
 Nuż z onym Mieszkiem Starym, wiemy, co działali:
 Którego po dwa razy z królestwa zrzucali,
 A nawięcej dlatego, iż swej obietnice
 Nie iścił, którą dawał, dochodząc stolice.
 Łokietka ledwie tylko trzy lata cierpieli 45
 Na państwie, iże go być wszetecznym widzieli.
 Przeto słusznie czynili, iż cześć odbierali
 Tym, którzy sprośnem życiem onę oszpecali;
 Bo niegodnością życia sami oświadczają,
 Iż tej czci¹ nie są godni, gdyż nią pogardzają. 50
 Nadto maż ten być królem, co królestwo psuje,
 Co swą niepobożnością tylko ludzie truje?
 Gdyż *Regis ad exemplum componitur orbis*:
 Zydzie się to królowi, zydzie się i *nobis*.
Qualis est rex, talis grex, dawno tak mawiają. 55
 A nie darmo, bo takich przykładów moc mają.
 Iż Sardanapalusa rozpustnym widzieli,
 Ludzie także od niego obyczaje wzięli;
 Iż Nero był okrutnym i srogim tyranem,
 W te stopy i poddani szli za swoim panem. 60
 Jak tego, co trucizną człowiekowi szkodzi,
 Tak tego, który truje, żywić się nie godzi.
 A nasz miły pan Zygmunt zaż nie przeszedł wszystkie
 Żywotem swem smrodliwym sprośne wszeteczniki?
 W gorszej, niż Sardanapal, rozpustności żyje, 65
 Herodskie kazirodztwo, małżeństwem choć² kryje.
 I Jan, gdyby to widział, rzekłby królowej tej,
 Iż »się tobie nie godzi męża mieć siostry swej;
 »I tobie też, o królu, siostry żony twojej
 »Nie brać było za żonę do łożnice swojej«. 70
 Ale iż Jana niemasz, tyś to wbrew powiedział,
 Cny Stadnicki, aby już każdy o tem wiedział,
 W jakim małżeństwie mieszka ten to Zygmunt Trzeci.
 Jak królową zwać mają Zygmontowe dzieci:

¹ „oczy” Cz. Zam. ² „chuć” Kór.; „chcę” Cz.; w Zam. miejsce puste.

Czy matką czyli ciotką, czy jeszcze inaczej? 75
 Patrz, królu, iż dać pokój temu było raczej.
 A wżdy się jeszcze gniewa, iż mu prawdę mówią,
 Kiedy go kazirodem, wszetecznikiem zowią.
 Nerona w okrucieństwie daleko przechodzi.
 Wszystko przez gwałt czynić chce, choć się to nie godzi, 80
 Wiedząc, iż u nas nie król, ale prawo rządzi
 Kto się afektom uwieść nie da, to nie błądzi;
 Król gniewem zapalony i upominkami
 Zepsowany być może i pochlebnikami.
 A prawo tego nie zna; niech się rządzi wszędzie, 85
 Król prawa niechaj sługą, niechaj stróżem będzie,
 Jako filozof mówi, by nienaruszone
 Było i w swoich klubach trwało nieskażone.
 Ale patrz, co się dzieje, iż miasto tego,
 Coby nasz król miał prawa strzedz pospolitego, 90
 On je sam pierwej gwałci, on sam pierwej psuje.
 A jakieś *absolutum dominium* knuje.
 Ale nie u nas w Polsce ty dokażesz tego:
 Chcesz-li tym być, wróćże się do państwa szwedzkiego.
 Acz i Szwedowie, gdy im też chciał wiarę łamać, 95
 Nie chcieli się swojemu panu barzo kłaniać.
 Cóż my, wolni Polacy, głupszemi być mamy;
 Którym się król nie rodzi, lecz go obieramy,
 Który do nas nie z prawem, lecz do prawa wchodzi?
 A kiedy prawo gwałci, więc się milczeć godzi? 100
 Boże, tego uchwaj, a wy się obaczcie,
 Cni Polacy, praw swoich tak marnie nie traćcie.
 Dobrzeby na tem przestać, jako ten wotował.
 Który mówił, aby król taki nie królował.
 Sprośnieszczę w tym występki, aniżeli w onych 105
 Degradowanych królach, wyżej pomienionych.
 Darmo się spodziewacie melioracyej:
 Nie da miejsca u siebie najgłębszej¹ racyej.
 Nie mów mu nikt, przeto nic po senatorach;
 A też już Jezuici więcej, niż w klasztorach, 110
 U dworu przebywają, których słucho rady,
 Które choć są szkodliwe, nie widzi w nich wady.

¹ ,najlepszej' Kór.

Nie widzi, iż każdemu jezuicka rada,
 I królowi samemu jest gotowa zdrada.
 Swą radą go szwedzkiego państwa pozbawili. 115
 A wżdy tego nie widzi; tak go pobłaźnili.
 Któż nie wie, iż cesarza z państwa węgierskiego
 Radą swą wysadzili? Pełen jest świat tego.
 Dobrze się przy cesarzu Węgrzy opierali,
 Póki jem wiarę trzymał, mocno przy nim stali. 120
 Choć im córki żołnierze, majątności brali,
 Choć co rok urodzaje. ziemie plondrowali.
 Wszystko to nie, gdy pokój w swojej wierze mieli,
 Wszystko to przy swem panie chętnie cierpieli.
 Lecz skoro im kościoły począł odejmować, 125
 Skoro na ich sumnienia począł następować,
 Czego byli przyczyną ci Jezuitowie
 Szkodliwą swoją radą, chytrzy Hiszpanowie,
 Węgrzy, aby takiego ciężaru nie mieli.
 Cesarza za swojego pana mieć nie chcieli; 130
 Nieodwłocznie mu zaraz rebelizowali,
 Pana sobie natychmiast inszego obrali.
 Dobrze to na tych, co to Hiszpanków słuchają,
 Cnotliwe senatory za nic sobie mają.
 Toż tu będzie, jeśli się ten król nie obaczy, 135
 Że dla tych Jezuitów królestwo utraci.
 Ale zdrowszej w tej mierze ja nie widzę rady,
 Jedno, aby Polacy żyli bez przysady,
 To jest, by cudzoziemców tu nie przymowali,
 Staropolskich praw swoich psować im nie dali. 140
 Bo w rzeczypospolitej niemasz nic gorszego,
 Jedno, gdy cudzoziemca przymą za własnego,
 Do swych go praw przymując i do swych wolności.
 A on przedsię ma swoją zdradę na baczności:
 Bo jakich się nauczył doma obyczajów, 145
 Takie wniesć usiłuje [i] do naszych krajów.
 Więc wszystko nasze gani, a swoje zaś chwali.
 Chcąc, byśmy je przyjęli, swoich poniechali.
 Skąd w rzeczypospolitej roście sedycya,
 A cudzoziemska górę bierze ambicya. 150

Przypatrz się, co się stało onym Trezeńczykom,
 Którzy chęć pokazali wielką Achiwczykom¹,
 Przyjawszy je do miasta Sybarym zacnego:
 Musieli zaś przed nimi uciekać od niego. 156
 Bo kiedy się zmocnili, iż ich było wiele,
 Potym na Trezeńczyki uderzyli śmieie.
 I musieli ustąpić; skąd było urosło
Scelus Sybariticum, potym się rozniosło.
 Tegoż szczęścia zażyli i *Amphipolitae*²,
 Wziąwszy Chalcydejczyki za swoje ojczyste: 160
 Miejsca potym musieli sami ustępować,
 Od ich się okrucieństwa nie mogli ratować.
*Antissaei*³ przyjęli wygnańce chętnie
 Z Chio[s], co im oddali nie barzo cnotliwie,
 Bo wiele z nimi prace i kłopotu mieli, 166
 Na ostatek wojną ich wybijać musieli.
 I nam przydzie uczynić jedno z tego dwojga,
 Gdyż dla tych cudzoziemców idzie na nas trwoga:
 Albo miłej ojczyzny mu-sim odstępować,
 Albo broniąc jej mocno, przydzie się strębować 170
 Na wojnę a uderzyć na nie: niech wychodzą,
 Prawom naszym wolności więcej niech nie szkodzą!
 Lecz z ojczyzny uchodzić jest to rzecz żałosna,
 We wsi zagrodniczкови nędznemu nieznośna.
 Lepiej tedy, abyśmy wczas się opatrzyli, 175
 A z onych się przykładów rozumu uczyli.
Nam tua res agitur, cum proximus ardet
Paries, przeto się strzedz i *ratio suadet*.
Felix, quem aliena pericula cautum
Faciunt, a słyszemy, co się tym narodom 180

¹ Rzecz się miała nieco inaczej. Około r. 720 założyli Achajczykowie razem z Trezeńczykami słynne później z bogactw i zbytku miasto Sybarys w połudn. Italii. W dwa wieki później (r. 510) większość achajska wypędziła z miasta Trezeńczyków, którzy znalazłszy pomoc w sąsiednim Krotonie, w wojnie, która teraz wybuchła między Krotonem a Sybarys, przy-czynili się do zburzenia Sybarys.

² Mieszkańcy miasta Amphipolis nad Strymonem w Macedonii. założonego w r. 436 przed Chr. przez Ateńczyków; w mieście żywiły obce musiały mieć przewagę, gdyż w r. 424 Amphipolis przeszła na stronę Spartan.

³ Mieszkańcy miasta portowego na Lesbos, Antissa.

Przydało; przeto i my stąd bierzmy przestrogę,
 Boć nas prawie za jedną uchwycili nogę.
 Zachwyca-li za drugą, pewnie, jako z wierszej¹
 Żabę, tak nas wyrzucą z ojczyzny namilszej.
 Dawnoć te ludzie mądrzy praktyki widzieli, 185
 Iż im ci Hiszpankowie kiedy zagrać mieli.
 Otóż, co przedtym chytrze, tajemnie czynili,
 Teraz się z swoją sztuką jawnie wynurzyli,
 A przeto nam już sami przyczynę podali,
 Iżbyśmy się w swej sprawie lepiej poczuwali. 190
 A wprawdzieć się też było już nieźle zaczęło,
 Lecz coś niefortunnego zasię zakroczyło.
 Więc, iż się naszym noga trochę powinęła,
 Mniemają przeciwnicy, aby już zginęła
 Rzecz nasza; przeto dziwne tryumfy stroili, 195
 Jakoby już wygrali, albo zwyciężyli.
 Ale to dziwna, królu, czemu się nie czujesz,
 Iż *ante victoriam partam* tryumfujesz?
 Nie wiesz, *si finis bonus, totum laudabile*?
 Nie tylko trzeba patrzeć na początki mile, 200
 Ale jaki postępek, jaki koniec weźmie
 Sprawa ta, którąś zaczął z początku potężnie.
 Ja wierzę, iż Pan Bóg, jak jest sprawiedliwy,
 Nad złemi bezprawniki acz nierychło mściwy,
 Tak też przy naszej będzie stał sprawiedliwości, 205
 Choć teraz, doświadczając naszej stateczności,
 Rozerwał nas, albo snąć niektórzy tam byli
 Nie Rzeczypospolitej, lecz sobie służyli.
 Ale gdyby prywaty złożywszy na stronę,
 Rzecz tylko pospolitą wzięli na obronę, 210
 O nią się zastawiając i broniąc jej mężnie,
 Wolności i sławy swej szanując potężnie,
 Jeźliż nie dla nas samych, więc strzegąc przygody,
 Aby naszy synowie nie popadli szkody,
 A to, co nam przodkowie naszy zostawili, 215
 Trzymając, byśmy synom swym nie utracili:
 Bóg nie jest taki, aby sprawiedliwej rzeczy
 Miał odstąpić, owszem ją ma na dobrej pieczy.

¹ Wiersza — rodzaj sieci na ryby.

Choć się zda, jakby o nic nie dbał na początku,
 Jakoby już była na słabiuchnym wátku. 220
 Przedsię swoje wesole dokończenie miewa,
 To, co się upaść zdało, zaś na górze bywa.
 Przypatrz się, co się stało onym Izraelczykom¹,
 Gdy byli dali bitwę Beniaminczykom!
 Rzecz mieli sprawiedliwą, k temu wojska więcej, 225
 Nadto nie nie czynili, ale się co prędzej
 Boga, jeśliż bić każe, radzą i hetmana
 Przyjęli obranego od samego Pana.
 A wždy bitwę po dwakroć marnie utracili:
 Musi być, iż się czegoś złego dopuścili. 230
 Jest kilka przyczyn, które były na zawadzie,
 Ale i to za jedną historją kładzie.
 Iże nie Bogu, ani swej sprawiedliwości
 Ufali, ale ludu swojego wielkości.
 Lecz skoro się z modlitwą do Boga udali, 235
 Szczęśliwiej już, niżeli przedtym, wojowali;
 A Pan Bóg sprawiedliwy sprawiedliwej rzeczy
 Nie do końca odstąpił, miał ją na swej pieczy.
 Tak i wy, cni Polacy, sprawiedliwą macie,
 O swe się staropolskie prawa opieracie, 240
 Chcecie, aby ta wasza cnotliwa Korona
 Plugawym kazirodztwem nie była kalona.
 Chcecie, abyśmy wszyscy w pokoju służyli
 Bogu, a sami w zgodzie i w miłości żyli.
 Któż nie widzi, że to są rzeczy sprawiedliwe? 245
 Daj Boże, aby wszystkich do tego chętliwie
 Serca i animusze tak były sprawione,
 Jak niektórych: byłyby pewnie obronione.
 Alić iż niemasz zgody, a co jeszcze gorzej,
 Iż przy niesprawiedliwej przestają niektórzy, 250
 A to wszystko za zdradą [i] za namowami
 Naszych miłych Hiszpanów i obietnicami,
 Przetoby dobrze pierwej uprzątnać te Włochy;
 Niech na kogo inszego chowają swe fochy,
 Niechajby w Hiszpaniej Hiszpani mieszkali, 255
 Włoszy we Włoszech, a nam tu nie zawadzali.

¹ Przykład wyjęty z księgi Sędziów, rozdz. 20.

Niech niezgody nie mnożą w pospolitej rzeczy,
Pokoju nie targają; wieręc to nie grzeszy.
Dobrześ ty to uważał, mówiąc dostatecznie,
Cny Stadnicki, by w Polsce nie byli koniecznie, 260
Ci Hiszpanie, acz jeszcze nie wiem, co działacie,
I że im niektórych miejsc w Polsce pozwalacie.
Jeśliż dla większego na potym kłopotu,
Prze Bóg, aż i teraz mało z nimi potu?
Wypędzić tego dyabła, wieprza hiszpańskiego, 265
Niechaj więcej nie trapi królestwa polskiego!
Jak byli uczynili przedtym Francuzowie,
Albo jak uczynili świeżo Wenetowie.
Dlaczego, wiem; pewnie że nie dla nabożeństwa,
Ale dla doznanego jawnego zdradziestwa. 270
Acz się zaś do Francyej znowu wszrubowali,
Weneci samego się papieża nie bali,
Który kazał im znowu Jezuity wsadzić;
Ale go słuhać nie chcą, wolą się z nim wadzić.
Nuż wy też, cni Polacy, ze snu się ocućcie, 275
A tę truciznę z siebie co rychlej wyrzucicie!
Coście już raz poczęli, w tym nie ustawajcie,
A napierwiej imienia Bożego wzywajcie,
By rzeczy sprawiedliwej dopomógł wam bronić,
Byście przygód się mogli szkodliwych uchronić. 280
Choćby też raz i drugi szczęście was minęło,
Nie mówcie, by do końca prawie upłynęło.
Wspomnicieź sobie, jako Bóg Izraelity
Doświadczał, lecz odnieśli tryumf znamienity;
Tak i wy, jeśli w tym trwać statecznie będziecie, 285
Przedsięwzięcia wesoly koniec odniesiecie.

LIII.

Kasper Miaskowski:

Pugna andabatarum¹,albo ślepy pojedynek heretyka z passyanem².

Parę harcerzów wspomni, pióro moje,
 Ubrane pismem miasto świetnej zbroje,
 Gdy jad kacerski krwawą z dworstwem wiedzie
 Wojnę na ledzie!

A jeden, wprawdzie zbawiennemi słowy 5
 Pograwa, pewne mieniać w Polsce głowy,
 Lecz by niczyjej, kto panu przysięgał,
 Sławy nie sięgał.

Drugi zaś (znać go z różnego orszaku, 10
 Niosąc jaszczurkę litą na szyszaku)
 Wystrzelił oszczep zarazem hartowny
 Na skrypt żartowny.

Obaj podobni andabatom onym,
 Którzy walczyli okiem zasłonionem,
 Wiatr tylko bijąc, a w onej potrzebie 15
 Mijając siebie!

Ów szydzi, a ten opuściwszy żarty,
 Rozsiał między lud jadowite karty;
 Ów rogiem, jako młody juniec, miece,
 Ostrzem ten siecze. 20

LIII. Druk: Por. Nr. VII.

Utwór Miaskowskiego jest odpowiedzią na dwa paszkwile: «Wotum Filopolitesa» (Nr. LII) i «Wojna Czupryny z Pontą» (Nr. LI); powstał więc po tamtych, zapewne w jesieni 1607 r.

¹ Andabatae — gladyatorzy konni, ze spuszczoneym na twarz hełmem, którzy na osłep oszczepem na siebie nacierali.

² Passyan (wyraz nieznanym słownikom) — człowiek porywczy, zawzięty, gorączka, passyonat.

Ów wżdy pomija w swej pasyi pana,
 Ten mieni, niżli Agrygent¹ tyrana,
 I gorzej, niżli niewieściucha² ona
 Azyi strona!³

O święty w Polsce, o Jagiełłów domie! 25
 Aza potomek mieszka twój w Sodomie,
 Że królom zwykłej i z przyczyny pewnej
 Przyjął ślub krewny?

A onci rzymskiej stolice wyrokiem
 Świętym związany do powinnej trokiem; 30
 Bo tego nie Bóg, lecz kościelna ława
 Powodem prawa.

Ale twych zborów jakie więc rozwody?
 Nie umrze pierwsza, a już wtóre gody
 Prowadzi Hymen do onegoż progu, 35
 Przeciwny Bogu!

Śpisz, czyli cierpisz twe⁴, królu. urazy
 I staniesz między rytemi obrazy?
 A twój majestat padnie obelżony
 Blizkiej⁵ dla żony? 40

Kto drugie⁶ na cię policzy potwarzy,
 Które bez wstydu ze psiej sypie twarzy?
 Ale niegodne te i owe zbrodnie
 Dziennej pochodnie.

Więc cię tak poda narodom bez kary 45
 Wszeteczne pióro od genewskiej fary,
 Jątrząc, ach! serca do pana poddanych,
 W zbroje ubranych?

¹ Agrygent — miasto na Sycylii, w którym panował (570—554 przed Chr.) osławiony tyran Falarys.

² Niewieściuch — Sardanapal. ³ T. j. Assyrya.

⁴ ‚twe‘ w. I; ‚twy‘ II. ⁵ ‚bliski‘ I, II.

⁶ ‚drugie‘ w. I; ‚drugi‘ II.

Trąbi na rokosz, do wolności woła,
 Nie widząc, że już ta swawola goła
 Więcej, niż trzeba, rozpuściła konie
 W Polskiej Koronie.

50

Języki bystre własnej łają głowie,
 A pobocz modrzy z pułhaki Węgrowie
 Czekają, rychło do tych skoczyć mają.
 Co nie zwalają.

50

Drudzy zaś jamby jadowite sieją,
 Skąd się ich ludzie nigdy nie spodzieją,
 Poruczając swe dotkliwe irony
 Sylabie wronej!

60

Ten kieł uślił, jako wieprz dziwoki,
 Z furją pisząc kartelusz szeroki;
 Ale on choć tak bezpiecznie wychodzi,
 Nie nie dowodzi!

Co kto chce, czyni, a o cóż wołają,
 Kiedy po sobie taką wolność mają?
 Ale (wiercie mi) niewola w te tropy
 Już kładzie stopy.

65

Bo czego się wždy już spodziewać mamy,
 Kiedy zwierzchności własnej nie ufamy,
 Chcąc wygnąć prawie, co w Polszcze nowina,
 Z ojcem precz syna?

70

Ale wždy o co? — Nie ziścił nam słowa,
 Bo inflanckiego nie wrócił ostrowa¹;
 Pruski do tego klejnot² uroniony
 W niemieckie strony.

75

¹ Mowa o Estonii, którą w paktach konwentach zobowiązał się Zygmunt III zwrócić Polsce.

² Oddanie przez króla (11/3 1605) opieki nad chorym umysłowo księciem pruskim i administracyi Prus z tytułem księcia elektorowi brandenburskiemu.

— A Królewiec snąć w doczesnej opiece,
 Czas do błędnego śmierci pana wlecze;
 Ale mu Narew¹, gdzie w bok morze huczy,
 Nie dała kluczy!

80

A choćby na to zarobił oboje.
 Więc raczej było tam ufcie wieść twoje,
 Mężny Polaku, i sławy poprawić,
 Niż swój kraj trawić.

O, gdzieby jedną pod chorągiew zwiodła
 Zgoda nam była gęste z końmi siodła,
 Co niosły zewsząd godny lud do boju,
 W żelaznym stroju!

85

Bo kto po obu stron tam puścił oczy,
 Równał piechotę do janczarskiej mocy,
 A mając k temu sarmackie Hektory.
 Dzielności wzory,

90

Czegobyś była. Polsko, nie dostała?
 Co się odcięło od twojego ciała,
 Odebrałabyś i więźnie zarazem
 Jednem żelazem,

95

Któreć po zamkach żałośnie rozsadził
 Zły samsiad, gdy cię przy panu swym zdradził;
 Gdzie dziś nieszczęsny staruszek² łyzy leje,
 A córka mdleje.

100

Nie wtargnęłaby znowu dzicz z Przekopu
 I nie oblała krwią świeżego tropu.
 A nędzne kiedy orało Podole
 W pokoju rolę?

¹ Narwa — m. nad rzeką Narową, klucz do Estonii, będący w posiadaniu Szwedów.

² Staruszek — Jerzy Mniszek, wojewoda sandomierski, córka — Maryna; trzymani w więzieniu i wypuszczeni dopiero 2 sierpnia 1608 r.

Ale nam nasze nie dały upory,
 Choć nieraz pokój z królewskiej komory
 Niosłyć i mądre i cierpliwe głowy
 Miękkimi słowy. 105

A nasz co mówi dalej andabata?
 Widzę, że mija i z pasyą brata. 110
 A okrzyk czyni na duchowne znówu,
 Bo chciw obłowu

Takiego, jako Anglikowie mają,
 Albo co w górach szwajcarskich mieszkają:
 Widząc, że dokąd ten stan stoi cały,
 Łbem tłuką skały. 115

Więc znać po pierzu wszawego kalwina,
 Bo pisze, co mu do ust niesie ślina,
 Szydząc z konopnych, które święty Francek
 Daje, obrączek. 120

Trzebaby mu znać drótowej obierzy¹,
 Kiedy go sznurek bernadyński mierzy —
 Ale już Klio gdzie się indzie śpieszy
 Od wojny pieszej!

¹ Obierz — sprzęt, zwłaszcza myśliwski, sieć; obierz drutowa — pęta, kajdany.

LIV.

Ekscytarz.

Powstał z grobu, cna bracia, niewymownie wzięty
 U postronnych narodów Machiawel z pęty;
 Powstał, mówię: Czemuż wżdy o gościu nie wiecie,
 Czemu jego bytności przyczyn nie dojdziecie?
 Czy podobno, że prawym u nas gościem będzie? 5
 Tak mniemacie? Wierzcie mi, że i w radzie siędzie.
 Ale, co mówię: siędzie, gdyż usiadł już jawnie,
 Usiadł i błędom swoim szuka obron prawnie.
 A pokrywszy ten sposób, którym państwa gubił
 Południowe, i nas już tak bardzo ulubił, 10
 Że wprzód własną zbrzydziwszy nam wolność, lekkimi
 Obmiotuje sieciami prawdę przed większemi,
 A na mniejszych tak srogim naciera pogromem,
 Że przed nami plac chwyta z naszym wielkim sromem,
 Uchwyciwszy, mdłych w mieszek, ale przecię sławnych, 15
 Tłumi, Krezom przepuszcza, zażywając dawnych
 Chytrej liszki sposobów, która skowronkowi
 Nie dlatego zabiega, żeby pokarmowi
 Jej dosyć miał uczynić, będąc w takim ciełe,
 Lecz że raną muzyką¹ budzi inszych wiele. 20
 Bo gdy co męźniejszego taż to chce pozyskać,
 Już nie zaraz widomych² zwykła sideł ciskać.
 Ale pirwej dopuszcza swej pociągnąć głowy,
 Niżli stanie w jej szczekach łup prędko gotowy.

LIV. Rpsy: Cz. Nr. 333, k. 468'; Dz. P. III, Nr. 7, k. 307; Rac. Nr. 18, k. 236.

«Przed oczyma są memi Janowiec i Ilża»... Autor — rokoszanin, ma tu na myśli surowy uniwersał królewski, wydany 10 lipca 1607 zaraz po bitwie guzowskiej w obozie pod Ilżą. Że zaś o uniwersale wspomina jako o czemś przeszłym i odbytem, więc «Ekscytarz» był napisany zapewne na niedoszły zjazd rokoszański, który się miał odbyć w październiku t. r. w Warszawie; miała to być elekcyja nowego króla i dlatego zwrot w w. 200 ... «panem już go (Zygmunta III) zwać nie chcemy» jest zupełnie zrozumiałe.

¹ ,muzyką' Cz. Dz.; ,użyta' Rac.

² ,widomych' Dz. Rac.; ,świadomych' Cz.

Przełoż srodze ściążone snem przemyście oczy: 25
 Teraz ratuj, kto jeno ojczyźnie ochoczy.
 Nie zaginał abowiem wszystkich królestw wolnych
 Nieprzyjaciel: przytomny Machiawel spolnych
 Życzy wszystkim upadków, lecz przecię roznymi
 Chce swe przewieść sposoby; jeśli niesfornymi 30
 Nas w tym biegu zastanie, wątpić nie potrzeba,
 Że swoją moc rozciągnie, jakby daną z nieba.
 Wywyższywszy swych uczniów, ujdzie za doktora,
 A nam ledwie nie przydzie robić dnia do dwora.
 Spytał: Skąd to, że takiej spodziewam się mocy? 35
 — Każdy godny — odpowiem — leży bez pomocy,
 Leży i swym potomkom serce tracić każe,
 Kiedy miasto nagrody blizny tylko maże.
 Wiem, że kto tę niewdzięczność odnosisz na sobie,
 Szczęściu to przypisujesz. — Machiawel, w grobie 40
 Dawno leżąc, tą króla obwiewuje radą,
 Żeby cnotę wyrzucił i nazwał ją zdradą.
 Temże bardziej, proszę cię, czytelniku zacny,
 Teraz, jeśli ten jego upominek znaczny,
 Wejrzy z chęcią, a to masz wolą człeka tego 45
 W rządzie, w boju, w kościele jednako wprawnego.
 Naprzód swoim zamysłem chciał sporządzić radę
 I tak pirwszą z wolnością chytrze zaczął zwadę.

Bonum principis consilium.

Tu się przypatrz, że pirwszym on mienił filarem
 Czulość¹ zlecać ojczyzny ludziom w leciech starym, 50
 To przydawszy, że gdzieby co bez zdania jego
 Dziać się miało, nie więcej godzien²
 Można-li to jednemu³ wszystkich mieć przymioty?
 Słuszna-li to wszystkich swem zdaniem mnożyć cnoty?
 Przystojna-li nakoniec tym, o których idzie 55
 I pożytek i szkodę, gdy na rządzie zejdzie,
 Wolnej rady zabraniać, zwłaszcza gdy w tym stanie
 I trwaćby⁴ każdy musiał, w jakim kładł swe zdanie?

¹ ,czulość' Cz. Racz.; ,całość' Dz.; czulość — czuwanie, czujna straż.

² Wiersz w rpsach niezupełny. ³ ,jednego' rpsy.

⁴ ,Trwaćby' Racz.; ,I rwaćby' Cz. Dz.

Przedsię jednak pojrzymy, a w swej naprzód ziemi
 Już ten edykt uznamy i mówmy z inszemi: 60
 Szcześnieem czyli nieszcześnieem wiek nasz obleżony;
 Machiawel swe prawa przyniósł w nasze strony,
 Nie dopuszcza królowi dobrej słuhać rady,
 A król słuha, poczciwszy tem tylko sąmsiady.
 Tym, których mu ojczyzna, których prawo każe, 65
 Odmietuje; niektórych głaszcze, drugich karze.
 Jakokolwiek, nam bieda, choć radnych niemało,
 Ma król panów; snadź gorzej, gdyby się to stało,
 W czym mu każą pokazać swój animusz pański,
 I któż dobrze nie widzi, że prawie tyrański. 70
 Ale nie dziw, że spólnym chcą tyranu głosem,
 Bo ich godność pospołu z białagłowskim włosem¹
 Policzona być może, albo że jednego
 Wszyscy mistrza uczniowie, Florenczyka tego,
 Którego póki z jego żywić będziem szkołą, 75
 Póty ogień daremnie będziem gasić smołą.
 Jako skoro gdzieindziej takowe rozkażem
 Rozsiewać mu nauki, wszytkie gładko zmażem.
 To już, jako swą radę szczepieł, uznać możesz;
 Jeszcze, jako pobożność, z żalem mi² pomożesz. 80

*Principi ante omnia assimilandum, ut pius videatur, etiamsi
 non sit.*

Gdzieś, o cnoto ślachecka, tak srogo wygnana?
 Gdzie cię szukać, pokaż nam po twych plecach pana.
 Machiawel bezecny, nie dopiero sławny,
 Swym przewrotnym rozumem puszcza się na dawny
 Twojego szczepu owoc, na pobożność prawą: 85
 Chytrość mieni królewską być pirwszą zabawą,
 Szczerłość z gruntu wywraca, a co więtsza, z Bogiem
 Powierzchownej zażywa postawy, odłogiem
 Zaniechawszy stałości, odmienność rozsiewa
 I za to się nagrody bez wstydu spodziewa. 90
 Pytam: gdzieś jest? Bo gdyś ty swą cześć u nas miała,
 Radodawców wszetecznych nie szkodzięły działa;

¹ „włosem” Racz.; „głosem” Cz. Dz. ² „mi” Dz. Racz.; „nie” Cz.

Teraz jako na twój ślad łakomstwo i pycha
 Nastąpiły, już rozum prywata wypycha.
 Nie nowina ojczyźnie dla złota szwankować, 95
 Nie nowina krwią braciej panom się zachować,
 Nie nowina ojczystą wsławić imię zgubą,
 Nie nowina z cnotliwych naśmiewać się chlubą,
 Nie nowina potężną dobijać się ręką
 Nieżyczliwej niewolej, wolność puszczać z dzięką. 100
 W większej niegdy pogaństwo baśni Apollina
 Wadze miało: u nich go nie słuchać nowina.
 A naszym co miłszego królom, jako prawa
 Boże łomić? Snadź może tak wiele postawa,
 A bez pochyby może, gdyż lat już tak wiele, 105
 Jako matnią zamamieni, patrzym na to śmieje.
 Króla w liczbie pobożnych kładziem, a dłaczego
 Jezuiaci, tak mni mam, przyczyną są tego?
 Bo kiedy w skrytych jego pałacach bywają,
 Gdy mu częste praktyki z Rakus otwierają, 110
 Gdy targują urzędy na swą skłonnym stronę,
 Aby potym z nich mieli w senacie obronę.
 My rozumiem, że wtenczas król kazania słucha
 I stąd o jego życiu w nas dobra otucha.
 Ale skoro z pokoju Jezuita wyjdzie, 115
 A za wolą królewską Gonizaka¹ przyjdzie,
 Jako po dżdżu gwałtownym rzeka więc wylewa,
 Tak po onych namowach Matyas² oblewa
 Zdradliwem papier piórem, daje i z pieczęcią,
 Co jeno król zamysłi, czyni wszystko z chęcią. 120
 I tak ono kończy się nabożeństwo skryte,
 A Matyas odnosi probostwo obfite.
 Jezuita z ofiary nabożeństwa tego
 Bierze cegłę albo dwie złota arabskiego,
 Co odniosłszy do swojej poślubionej cele, 125
 Weźmie przedsię sposobów do chwalenia wiele
 I tam pańską pobożność, szczodrobliwość, cnotę
 Jedwabnemi oślachci słowy i robotę.

¹ T. j. Gonzaga (Zygmunt Myszkowski, marszałek w. kor.).

² Maciej Pstrokoński, wówczas kanclerz w. k.

Toż w niedzielne kazanie z płaczem odprawuje,
 Króla w jego postępkach jawnie animuje, 130
 Gromi ślachtę, że nie chcą patrzeć w żywot jego,
 Pomsty woła na ludzkie narodu polskiego.
 Wtem godzina wycieczce skoro z kazalnicy;
 Wnet Bobola dziękując, idzie, Jezuicie,
 Że nic rzeczy namownych nie puścił imo się. 135
 Że im tak króla chwalił, jak głodnemu prosię.
 Zeznaj, kto zdrowych oczu a spełna rozumu:
 Mistrz czy uczeń godniejszy w sykofanckim domu?
 Mistrz i Boga rozkazał postawą odbywać,
 Uczeń znalazł sposoby, jako to pokrywać. 140
 Ach, niestetyż, jako nas za takowe sprawy
 Słusznie ten karać nie ma, komu bez osławy
 Ując się nic nie może; choćbyś też dał się,
 Mało będzie: tak się moc jego rozkrzewiała.
 Jeśli jednak tak srogiej nie chcem odnieść kary, 145
 Ani swoich bez sławy włożyć łach na mary,
 Wejrzmy na to, przez co się ta Korona psuje,
 Przez co cnota swojego kresu ustępuje:
 Ujrzym, że wprzód pobożność starożytna poszła
 I wszystko, co dobrego, za sobą poniosła. 160
 Więc ją nawrócić, a zmyślnej bronić postawy,
 Niechaj idzie z królestwa, niegodna i strawy.
 A żebyśmy swe mieli warowniejsze rzeczy,
 Machiawela z uczniami trzeba mieć na pieczy.
 Bo jeśli, co już widzisz, rada i pobożność, 155
 Z których każde królestwo pierwszą miewa możność,
 Z jego się wolej toczy jako policya,
 Jego ma mijać zdania albo już i mija,
 Według zdania swojego tak państwa stanowił,
 Że z nich cnoty przedniejsze zupełnie wyłowił. 160
 Naprzód szczyrość łaskawą, gdy od pana gonił
 Lwa i liszki, potężnie temi słowy bronił:

*Princeps leonis et vulpis ingenium imitari debet, non
 alterutrius seorsum ab altero.*

Powiedziałem o naszej w postępkach szczyrości;
 Już powtarzać nie myślę, jeśli tej chytrości

W naszym państwie nie znamy. Bodaj nie znać było, 185
 Ale żadne nie bez niej, by najmniejsze, dzieło.
 Okrutnego iż zaraz lwa przed oczy kładzie,
 Ku nieznośnej zaciąga moje pióro zwadzie.
 Prędko potem żałośny sposób rozszerzenia
 Tyrańskiego podając, [te środki wymienia]: 170

*Tyrannus strenuus et virtute praeditus, ut tyrannidis opes
 firmet, alere factiones inter subditos et publici boni amantes
 tollere debet.*

Godna mistrza nauka, jako już moc wzięła,
 Tak szczęśliwy to doktor, że się nas już jęła.
 Jęła, i z niej dojdziemy, jakie ma przymioty
 Ten, komuśmy powinni wszelakiej ochoty. 175
 Cóż inszego, dla Boga, u nas się tu dzieje?
 Niesłusznie się Sarmata z Arabina śmieje.
 U nich własne tyraństwo, jemuż też podlegli:
 Do nas, rzekomo wolnych, także prawa wbiegły.
 Z jakim mi żalem przyjdzie wspomnieć nasze czasy,
 Jak nierównie szczęśliwszy ten, kto między lasy 180
 Swój wiek trawi, daj to, jakoby nie człowiek.
 Ale i nasz różniejszy od naszych wieków wiek;
 Wszyscyśmy się zmienili, większa cześć królowi,
 Niż baćzeniu, wolemy swe sposabiać głowy.
 Jeśli król królem u nas, jeśli nie tyranem, 185
 Czemu wszyscy we zgodzie nie idziemy za niem?
 Jeśli strona baczniejsza co w nim upatrzyła
 Tyrańskiego, dlaczego wszystkich nie objęła?
 Taka miłość ojczyzny, żebyśmy się zwiedli,
 Szczerze prawdę reznawszy, nie więcej się jedli. 190
 Lecz jako to nam trudna zwać królem tyrana,
 Tak im mieć swych postępków prawdę za hetmana.
 Dziwna u nich, że panem już go zwać nie chcemy;
 Nam nie dziwna, że z nimi przestaje jak z swymi:
 Z swemi, mówię; bo jego ze dwojej przyczyny. 195
 Niech to wiedzą, niech też wie z nimi i kto inny:
 Pierwsza, że mu ojczyzny zdradzać pomagają
 I równo z nim okrutnych upadków czekają;

Druga, że gdy to kończyć, co poczęli, będą,
 Dodawszy mu potęgi, sami w nogach siędą. 200
 Nieinaczej, jako gdy pracowitem wołem
 Poty robi gospodarz, póki jego czołem
 Co większego nie sprzęże; tego dokazawszy,
 Już on pierwszy w pomietle: to lepszy, co nowszy.
 I wam, ludzie niebaczni, obawiać się trzeba, 205
 Że w pokoju takiego nie strawicie chleba,
 Który zgubą ojczyzny krwawo zarabiacie,
 Na zwyczaje tyrańskie nic prawie nie dbacie.
 Nie tylko to jest tyran, co widomo traci
 Wszelkie ludzie bez braku; gorszy, co w postaci 210
 Cnego króla tem swoje zmysły poleruje,
 Żeby to wykorzenił, co lepszego czuje.
 Cóż my mamy lepszego nad te troje rzeczy:
 Ludzie godne a wolność, pokój bez odsieczy?
 Jakoż to nam zachował, u kogo to w ręku? 215
 Naprzód pokój położył w ludzi zbrojnych dźwięku;
 Wolność tak uszanował i z ludźmi godnemi,
 Że nie ludzie cnotliwi mają przed podłemi.
 Takież pałac okrywa zbójcę wszetecznego,
 Jaki człeka bez zmazy, a k temu wolnego; 220
 Tacy stróże pilnują praw opisów naszych,
 Jacy, o marni ludzie, i złoczyńców waszych.
 Którzy nasze wolności prawem warowali
 I na czasy potomne w księgi zawierali,
 Tym nagrodę takową za pracę dajecie: 225
 Już i zdrowie odjąwszy, żywić ich nie chcecie.
 Pytałbym o przyczynę. by tak trudno było
 To zrozumieć, na czym się sady wasze dzieło.
 Mysląc prawa wygubić, chwyłacie autory,
 Żeby się wam ślad podał do tyraństwa spory. 230
 Przecz, dla Boga, tak srodze tyraństwa broniecie?
 Przecz się starych wolności tak srodze chroniecie?
 Jeśli się wam sprzykrzeła wolność nam wrodzona,
 Jeśli teraz smakuje niewola słodzona,
 Idźcież sami tam, gdzie jej syci być możecie: 235
 Przy nas wolność zostanie, nam jej nie wydrzecie;

Nie poszczęści Bóg waszym myślom tak przewrotnym,
 Nie doznacie go więcej w swych dzieciach¹ ochotnym,
 Ani teraz, choć macie przed nami zwycięstwo,
 Jest się z czego weselić, i owszem, przeklęstwo 240
 Wszystko na was upadnie, że braciej niewinnej
 Krew lejecie. Przyczyny ja nie baczę iniej,
 Tylko, że wam tyrana tego żołąd smakuje.
 Którym i was i wasze wodze pewnie psuje.
 O Żółkiewski, jeśliś ty już w dojrzałym wieku 245
 Zdradzać począł ojczyznę po onym człowieku²,
 Którego przypomniawszy dzieje i starania,
 Żebym prędko poprzestał, żalność mi zabrania,
 Już ja wierzę, że żaden dziwić się nie będzie,
 Kiedy uczniów tak wiele koło ciebie siedzie. 250
 Aż do tego na sławę pracowałeś czasu,
 Dla niej to lekko było, cokolwiek niewczasu
 Dni przyniosły, wycierpieć; teraz, jak szalony,
 Dawszy pokój pogaństwu, rwiesz ojczyste strony³.
 Ciebie, jako rozlewcę krwi braterskiej, czeka 255
 Jawna pomsta od Boga; tobą się opieka
 Władca złości wszelakich, ciebie za te młyny⁴,
 W któreś włożył i cnotę, póki będą⁵
 Spomni swoje zamysły, spomni i przegróźki,
 Jakieś o tym tyranie z przodku miewał wróźki, 260
 Jakoś go wszystkim wygnąć już niedawno radzieł
 I teraześ dla młynów pierwej, niż kto, zdradzieł.
 Piękny stopień: z hetmana stałeś się młynarzem,
 A z młynarza po chwili będziesz i owczarzem. 265
 Tak to bywa: kto więcej łakomstwa, niż cnoty,
 Zwykł przestrzegać, pilnuje z pożytkiem roboty.
 Jeszcze idę do twoich cnót, Zygmuncie Trzeci,
 Żeś wykonał to pierwsze, drugie przedsię leci
 Rozkazanie mistrzowskie, żebyś miał takowych,
 Którymbyś się powierzał zdrad zawsze gotowych: 270

¹ ,dzieciach' Cz. Dz.; ,dziejach' Racz. ² T. j. po Zamoyskim.

³ ,strony' Cz. Dz.; ,stony' Racz. ⁴ Por. str. 112_g.

⁵ Wiersz w rpsach niezupełny.

Principi fallere, peierare et dissimulare sine ulla dubitatione licet, sive quod decipiendi artifex semper aliquem fraudi opportunum nanciscatur, sive quod princeps ingenium versatile et arte usuque factum in saevitiam et perfidiam habere debet, ut re ipsa talem se praestet, qualem expedierit.

Wszak cię sądzić Bóg będzie, a nie ci przyszczuwcy,

Jeśliś nam był nie przysiągł, prawem. a nie¹ hufcy

Zatrzymawać w rząd sobie powierzone ludzie?

Jakożeś to wypełnił dawszy dank obłudzie?

Przed oczyma są memi Janowiec i Iłża: 275

Tam pogromek, a tu nas potkała i zelża.

Czemu? — Żeśmy się twojej przysięgi trzymali

I według jej dekretu takżeć ją chowali.

A któż w tobie nie widzi inszych powierzchownych

Obyczajów albo spraw tak bardzo połownych, 280

Że kiedybym nie wiedział, że Machiawel radzi

I do drogi tyrańskiej pewnie cię prowadzi,

Rzekłbym, że masz z natury takich cnót nasienia,

Tylko że ich w pożytek mały głupstwo mienia.

Aleć już zwłaczać próżno i tych, któreć dają, 285

Szczodrobliwość i wiarę barzo odpierają

Tegoż mistrza przestrogi, którycheś się chwycił

I z pokłonem od niego przyjąwszy, przeciwczył:

Fides, clementia, libertas damnosae sunt virtutes principi; sed opus est tamen, ut earum aliquam spem prae se ferat.

Kto w to pojrzy, nie zaraz skąpem cię nazowie,

Zwłaszcza gdy mu wydatki kto maszkarne powie; 290

Także i twej dobroci nie dowie się z twarzy,

Bo zmyślona pokora nie cierpi potwarzy

Póty, póki się samej nie domaca rzeczy,

A nie pozna, że zwierzchnia postawa na pieczy,

Zgoła, masz na wszelakie wymioty obronę, 295

Lecz tak słabe, Zygmuncie, że w twą biją stronę.

¹ ,a nie', ,ani' rpsy.

LV.

Kasper Miaskowski:

Tren Rzeczypospolitej w nieszczęsne wojny domowe.

Zaczynj, Euterpe, lament i nenią,
 Niech z oczu wargi strumieniem deszcz piją.
 Dokąd ojeczyzna, roztarchawszy włosy,
 Narzeka temi rzewliwemi głósy:

Wzięłaś, niezgodo, górę, nieszczęśliwa!
 Oto już szabła we krwi własnej pływa,
 Czyli jej jeszcze gardło tve niesyte,
 Aż stoczysz znowu wojska nieużyte?

Na tom was, dzieci moje uchowała,
 Bym po was jako Niobe skamiała,
 Lejąc zdrój gorzki i noc i dzień cały
 Z przytomnej członkom marmurowym skały?

Czemu na żal mój i na zgubę wieczną
 Broń podnosicie na się ręką niecną?
 Policzcie pierwaj od Lecha pradziady:
 Tak-li do wnętrzej zachodzili zwady?

O wyrodkowie, o nie dzieci moje!
 Przodkowie waszy tam niesli swe zbroje,
 Gdzie korzyść hojna wabiła i w koło
 Pocziwym wieńcem wiła sława czoło!

LV. Druk: Por. Nr. VII.

W «Trenie» wspomniane są jako wypadki do przeszłości już nale-
 żące: bitwa pod Guzowem 5 lipca 1607 «Oto już szabła we krwi własnej
 pływa» i zajęcie Inflant po Dźwinę (sierpień 1607): «Wydarł rozbójca znowu
 mi Inflanty» i t. d. Utwór więc powstał w jesieni r. 1607, może równo-
 cześnie z odezwą synodu piotrkowskiego (12 października t. r.) do rokoszan,
 pod Warszawą zgromadzonych. Słowa

«...ciężkie okowy

Nieszczęsnej z ojcem żalonym carowej»

nie mogą wpływać na datowanie utworu, gdyż Mniszek z Maryną odzy-
 skali wolność dopiero 2 sierpnia 1608 r. (Wielewicki l. c. 276).

A wy zaś, własne tak plondrując knieje.
 Że dziś nie każdy niwy oracz sieje,
 Ubogich płaczem uszy swe pastwicie,
 Czego się zemści wielki Bóg sowicie.

Gniew mnie twój bije za zbrodnie mych, Panie! 25
 I już mój pobieg na tropie tym stanie,
 Bom dała urósć niekarnej swejwoli,
 Nie wykopawszy z polskiej pokrzyw roli.

Już to, już przyszedł kres mój zamierzony,
 Jaki i Greczyn i Rzym miał zburzony, 50
 Jaki węgierskie grody zniewolone
 I oba Czarnej wody brzegi słone!

Tenże me, widzę, goni koniec lata
 Z pogardą wobec okrągłego świata,
 Bo co mi złota zgoda darowała, 35
 Bym tego dalszym synom dochowała,

To mi gwałtownie niezgoda wydziera
 I wrota obcym na zdobycz otwiera;
 A upór trąbiąc tem więcej na trwogę,
 Tego chce, czego dać mu ja nie mogę. 40

Darujcie krzywdę matce dzieci swoje,
 A już rumioną złóście z grzbietów zbroję¹;
 A jeśli męźnych boków nie dolega,
 Niech przed bachmatem² wprzód Niestru dobiega!

Ono ujrzawszy gołe te tam kąty, 45
 Wydarł rozbójca znowu mi Inflanty,
 Jako chciał, prawie bez potu, bez rany,
 Śmiały po bitwie niedawno przegranej.

¹ Zam. w. 42 i 43:

„Do zgody bieżcie, wojny zaniechajcie,
 A do potrzeby lepiej broń schowajcie” wyd. I.

² T. j. przed Tatarzynem, który pędzi na bachmacie.

Waszemi na was działa strzelać będzie,
 Których mu Kamień¹ w gęstym dodał rzędzie, 50
 A jeśli prędkiej odsieczy² nie zoczy,
 Nie zahamuje Dżwina jego mocy.

Ono Siewierska ziemia³ ręce dawa,
 Która z tyranem nowym nie przestawa,
 Chcąc pod chorągwią jarzmo zrzucić moją, 55
 Czego Tryony⁴ zimne się tam boją.

A toć do całej prosty cel swobody:
 Wyjąć z niewoli przyległe narody,
 A klejnot drogi, przedtem uroniony,
 Wrócić i wsadzić znowu do korony. 60

Woła was tamże ciepła krew braterska⁵,
 Którą rozlała zdrada ich łoterska,
 Wołają długie i ciężkie okowy
 Nieszczęsnej z ojcem żalonym carowej.

Kto mi da słyszeć jeszcze te nowiny, 65
 Że odpuściwszy wzajem sobie winy
 I ganiąc radę różnej⁶ głowy głupią,
 Wszyscy pod Orła białego się kupią;

Gdzie hasłem zgody społecznej spojeni,
 Wpadli tam, jako głodni lwi wojenni, 70
 Niosąc miecz mściwy na pobój rumiony,
 Pobitych ichże wołając imiony?

Tam zostawiwszy ręki dzielnej znaki,
 Podniósłby Polak plon nie ledajaki;
 A by nic więcej, jedno uwiódł więźnie 75
 Z wysoką sławą z pośrodku ich mężnie.

¹ Kamień — Biały Kamień (Weissenstein), zdobyty przez Szwedów w lipcu 1607. ² ,odsiecić' wyd. I, II.

³ Siewierszczyzna, zagarnięta przez Moskwę.

⁴ Tryony t. j. septemtryony — Niedźwiedzica wielka, tu: północ, Moskwa. ⁵ Mowa o rzezi Polaków w Moskwie 17 maja 1606 r.

⁶ ,różne' wyd. I, II.

- Ale związały i hołdem ich kraje,
 Bo Wasilowej krwi im już nie staje,
 A po okrutnej i długiej niewoli
 Kto z nich do portu wolności nie woli? 80
- Lecz co ja płonne darmo puszczam głosy,
 Podobne świerzom na łące bez rosy?
 Powstają chmury przeciwne bo znowu,
 Które mi zajrzą świeżego obłowu.
- Próżno me żagle bawi kto nadzieją, 85
 Kiedy domowe wiatry indzie wieją;
 Niesie mi samo szłyk moskiewski szczęście,
 Ale je¹ fata gdzieindziej doniesicie!
- Tępy wzrok polski nie widzi pogody,
 Aż mu uciecze wstecz za słońce lody, 90
 Niewrotna, bo tył głowy mając² łysy,
 Nie da się dzierżeć, nawet ani słyszy.
- Doma żelazo upór ostrzyć woli,
 Puściwszy wodze bezecnej swejwoli.
 Nie cierpiąc ani ojezystych praw sfory, 95
 Ani chcąc³ z góry pychy⁴ do pokory.
- Stądże (czem się ja nie dopiero hydzę)
 Serca tem więcej zajątrzone widzę
 I czekam, rychło między swemi płoty
 Złożą zaś na się ostre w Polsce groty. 100
- Coby wypila polskiej krwi Bellona,
 Furią na się wzajem popędzona?
 Coby w kurzawie i w żelaznym znoju
 Kwitnącej młodzi legło na poboju?
- Rzadkoby matka syna przywitała, 105
 Choć od ołtarzów zań dopiero wstała,
 Rzedsza ujrziała rozsiodłane konie
 I zaś po ścienie powieszzone bronie.

¹ ,jej' wyd. I, II. ² ,mając' wyd. I; ,mają' wyd. II. Co do obrazu por. str. 62₁.

³ ,chcieć do czego — dążyć, zmierzać. ⁴ ,pycha' wyd. I.

A jeśli się Mars dalej wewnętrzny wściecze,
 Widzę dobyte i postronne miecze; 110
 Aż wrzuci pęta Carogród na nogi,
 A ten dopiero utrże Polszcze rogi!

Często on na mię wywarł swe ogary,
 Nie odmieniwszy w przymierzu maskary;
 Cóż gdy mię ujrzy doma z mordowaną! 115
 Łacno mię z konia jedną zwali raną.

Więc jeśli ślepe swego końca plemię
 Napoi pławem szarłatnym zaś ziemię,
 Tam przy ich grobie usypcie mogiłę,
 Gdzie ja też zdrowie położę i siłę. 120

Tamże mi filar wystawcie kamienny,
 Któregoby wiek nie psował odmienny;
 Na nim nagrobek z twej, Euterpe, głowy
 Niech kto wydroży temi krótko słowy:

»Tu porzuciwszy berło swe na stronę 125
 »I zjąwszy z czoła sarmacką koronę,
 »Przez swych niezgodę kościm położyła,
 »Ta, com z przodków swych w sławie wielkiej żyła,

»Dawając pany narodom postronnym.
 »Pomknąwszy granic precz kopcem przestronnym, 130
 »Zgromiwszy wszystkich nieprzyjaciół siły,
 »Co się o polską krew kiedy kusiły!

»To w zgodzie; ale upór mię domowy
 »Obalił, za wierch ujawszy mię głowy:
 »A jako wicher z korzeniem dąb wali, 135
 »Tak nie strzymałam wewnętrznych stosów dalej.

»Co widząc, biały skrzydła orzeł kładzie,
 »I Ceres zbiera kłosy swe po gradzie,
 »Leci też z ręku złoty miecz Pogoni
 »I już on żartki koń jedno wiatr goni!« 140

LVI.

Szymon Szymonowicz:

Rytm po pogromieniu na terażniejsze rozruchy.

(Lutnia rokoszańska).

Co czynisz, lutnio moja? Czemu strony twoje
Umilkły, które przedtem lubo krwawe boje.

LVI. Rpsy: Cz. Nr. 339, k. 480'; Dz. P. III Nr. 7, k. 315'; Racz. Nr. 18 str. 228'; Kr. Nr. 254, k. 202; Jag. Nr. 47/2, k. 26 i Nr. 102, str. 250; Ak. Nr. 792, k. 95; Pdr. «Biblioteka Ossolińskich» Poczet nowy, t. IV, str. 46 (wedle rpsu wilanowskiego Nr. 89, którego jednak wydawca nie miał w ręku). Późniejsze wydania (Węclewskiego: Sielanki. Chełmno 1864, i J. Łosia: Sielanki etc. w Bibl. Pis. Pol. Nr. 68. Kraków 1914) są przedrukami z «Bibl. Ossolińskich».

Autorstwo Szymonowicza, podane w rpsie wilanowskim, nie może podlegać wątpliwości: i język i wierszowanie i polityczne zasady zbyt głośno za tem przemawiają. Inna rzecz tytuł. «Lutnia rokoszańska» znajduje się jedynie w rpsie wilanowskim, «Lutnia rokoszowa» w Jag. 102. zresztą wszędzie «Rytm po pogromieniu na terażniejsze rozruchy», raz «Tragedya na terażniejsze rozruchy» (Kr.) i raz «Rytm polski» (Ak. 792), co będzie dowolnem skróceniem niedbałego przepisywacza. Tytuł «Rytm po pogromieniu» i t. d. wydaje nam się pierwotnym już choćby ze względu na dodatek «na terażniejsze rozruchy». «Lutnia rokoszowa» czy «rokoszańska» mogła zastąpić tytuł pierwotny wtedy, kiedy już i «pogromienie» (pod Guzowem) i «terażniejsze rozruchy» należały do dalekiej przeszłości.

Ogólne położenie polityczne w tym utworze jest niemal to samo, co w «Nenii» Miaskowskiego: mowa o odmianie króla (w. 98), ale ogromna większość narodu jej nie chce i dlatego

...widząc rozróżnienie

Braciej swej i od ciebie, pana, odstąpienie,
Zaraz pod twój bok pędem ogromnym skoczyli
I onych przedsięwzięciu odpór uczynili

(pod Guzowem). Ale tymczasem

... z okrętów wysiada

Zły sąsiad, wszystkiemi już Inflantami włada,

co nastąpiło w końcu sierpnia 1607 r.

Że zaś w w. 102—3:

...kupami jada, ... wielkie gromady
Ściągają i jakoby biorą się do zwady

jest już wzmianka o niedosłej elekcyi rokoszańskiej pod Warszawą (w październiku 1607), i to w czasie terażniejszym, przeto zyskujemy dość ścisłą datę powstania utworu: «Rytm» napisał Szymonowicz w pierwszych dniach października 1607 r.

Lubo śpiewały dary złotego pokoju?
 Zapomniałaś i dźwięku i zwykłego stroju,
 Czyli płakać nie umiesz, a tylko krzykliwe 5
 Tryumfy zwykłaś śpiewać, nie dumy rzewliwe?
 Za czasy wszystko idzie: jakie słońce wstaje,
 Takie Bóg serca ludziom i umysły daje.
 Żeglarza raz wesołym uczyni pogoda,
 Drugi raz trwogą¹ mięsza zaburzona woda. 10
 I ty czasom przywykaj; kędy wiatr powienie,
 Tam żagle daj; w smutny wiek smutne służy pienie.
 Nie ono to, gdyś z Moskwy zwyciężęc witała;
 Nie ono, kiedyś wielkie² hetmany śpiewała,
 A oni zamki brali, oniż posiadali 15
 Można państwa i rogi tyranom ścierali.
 Lękał się hardy sąsiad, a na wszystkie strony
 Kwitnął pokój, surowem męstwem ogrodzony.
 Dziś wszystko w opak, wszystko poszło w zaniedbanie;
 Nie usłyszysz, jedno płacz, jedno narzekanie, 20
 Jedno straty³ zelżywe. kraje zwojowane,
 Niezdarzone potrzeby, pola krwią oblane.
 Tu Tatarzyn pładruje i wolnemi wroty
 Wypada i co miesiąc czyni swe obroty.
 Już Podole zniesione. ona Ukraina, 25
 Ona matka żyzności, dóbr wszystkich dziedzina,
 W popiół poszła, popiołem i miasta budowne,
 Popiołem poleciały i twierdze warowne;
 W niewolą zapędzono lud nieprzeliczony,
 Więźnie, nieszczęsne więźnie, a bogate plony, 30
 Córy śliczne szlacheckie i żony uczciwe,
 Bisurmanom oddają posługi brzydliwe.
 Żywiśmy, czy nas morzy sen nieprzebudzony?⁴
 Gore sąsiad, a gore⁵ jawnie, bez obrony;

¹ ,trwogą' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,smutkiem' pdr.

² ,wielkie' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,mężne' pdr.

³ ,straty' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,strzały' pdr.

⁴ ,nieprzebudzony' Cz. Dz. Kr. Racz.; ,nieobudzony' Jag. Ak. pdr.

⁵ ,Gore sąsiad, a gore' Cz. Dz. Kr. Racz.; ,Gore u sąsiad, gore' Jag.

Czynimy¹ jako stada, wilkom odbieżane, 35
 Czekając tylko z garłem na ostatnią ranę.
 Już i Wołoszyn wierzga i wzgardą potyka,
 A pod skrzydło tureckie wszytek się podmyka,
 Zapomniawszy² Cecory³, gdzie garść polskiej siły
 Niezliczone tatarskie wojska nie złomiły. 40
 Z drugiej strony na brzegi z okrętów wysiada
 Zły sąsiad, wszystkimi już Inflantami włada,
 Który niedawno z zamków zburzonych wylatał.
 Albo się trawt rozbitych, uciekając, chwatał.
 Jaką to krwią kupiono, jakimi trudami 45
 Jeszcze przed ojcy i przed naszymi dziadami,
 Jakie wojska chodziły, jakie polegały,
 Mężne garła i zdrowia za to odważały!
 Teraz gnuśność i jawne rzeczy zaniedbanie
 Podały to rozbójcy na opanowanie; 50
 Prawie się nam te kraje z dłoni wyśliznęły
 I jako lekka piana, z wodą upłynęły.
 A Prusak pochutnywa⁴, bo ma czas po sobie.
 Złoto pan u potrzebnych, a kto tej chorobie
 Podległ, już ani ręką, ani sercem władnie; 55
 Osieł ze złotem każdy mur przebędzie snadnie.
 Gruba północna ziemi! ciebie-li winować,
 Czyli tych, co nie chcieli mieru z tobą chować?
 I tam przyczyna złego: sam⁵ umysł łakomy
 Uniosła chciwość i sen fortuny⁶ znikomy, 60
 A kłamstwo, które długo nie dotrzyma wiary,
 Prędko wyrnęło i złym złe usłało mary:
 Jednych pobito, drugich pobrano w więzienie,
 Nam sromota została i wieczne zelżenie.
 Lutni moja, tu stańwa! Rzeczy nietykanych 65
 Tykać się będziesz, przedtem w Polsce niewidanych:

¹ ,Czynimy' Cz. Dz. Kr.; ,Giniemy' Jag. Ak. Racz. pdr.

² ,zapomniawszy' Cz. Dz. Kr.; ,zapomniał' pdr.

³ Por. str. 161, uw. 3.

⁴ ,pochutnywa' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,potakiwa' pdr.

⁵ ,sam' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,tam' pdr.

⁶ ,fortuny' Ak. pdr.; ,fortunny' Cz. Jag. Dz. Kr. Racz.

Nazwać-li¹ to rozterkiem, czy² wojną domową,
 Czyli z panem poddanych potrzebną umową?
 Ojczyzno moja, całość i twoje swobody
 Godne serce jednostajnych, godne wspólnej zgody. 70
 Czyli tego nieszczęściu twemu nie dostało,
 Aby cię rozróżnienie wewnętrzne zamieszało?
 Sama ty, jako słońce świat wielki obchodzi.
 Nie dałaś się zagarnąć tyrańskiej³ powodzi.
 Sama w nieprzeptaconej zakwitasz wolności, 75
 Zażywając cnót jasnych i szczerzej prostości.
 Bodaj każdy śmierć połknął pierwej i legł w grobie,
 Niźliby się ubliżyć miało twej ozdobie!
 Hańbi⁴ cię ktoś nierządem i odmienić radzi.
 Dla Boga, komu nasza starożytność wadzi, 80
 Niech się do rządu wiezie, a nas tak zostawi!
 Niewolą wolnych ludzi żaden nie poprawi,
 Trudno wszystkich osiodłać i kto tej nadzieje,
 Myli się, a snadźbym rzekł⁵, że z mózgu szaleje,
 A ledwiebym nie twierdził, cokolwiek różnice 85
 Teraz, iż z tej wszystko pochodzi studnice⁶.
 Czują się wolne serca i zaraz wzdrygają
 I ręce niezwyčajnej⁷ tykać się nie dają.
 Każda Rzeczpospolita swoim prawem słynie,
 Starożytnością stoi, nowinkami ginie. 90
 Ale jako ostrożność potrzebna w tej mierze,
 Tak wiele błędu bywa w niedufnej niewierze,
 A kto się domniemaniem wątpliwem sprawuje,
 Siła omyłki miewa i siła szwankuje.
 Cny Polaku! szcycisz się wielkimi przodkami, 95
 Ta twoja własna sława między narodami,

¹ ‚Nazwać-li‘ Jag.; ‚nazwali‘ Cz. Dz. Kr. Racz.; ‚nazwaćby‘ Ak. pdr.

² ‚czy‘ Cz. Dz. Kr. Racz.; ‚i‘ Jag. Ak. pdr.

³ ‚tyrańskiej‘ Jag. Ak. pdr.; ‚tatarskiej‘ Cz. Dz. Kr. Racz. ⁴ ‚Gani‘ pdr.

⁵ ‚Myli się, a snadźbym rzekł‘ Cz. Dz. Kr. Racz.; ‚We łbie kręci, ja-
 bym rzekł‘ Jag. Ak. pdr.

⁶ ‚Teraz, iż z tej wszystko‘ Cz. Dz. Kr. Racz.; ‚Teraz się miesza, że
 z tej‘ Jag. Ak. pdr.

⁷ ‚I ręce niezwyčajnej‘ Cz. Jag. Dz. Ak. Kr.; ‚Inszej niezwyčajnej‘
 Racz.; ‚A ręce niezyczliwej‘ pdr.

Że króle swe mielujesz, że ku nim nie miewasz
 Złego serca i wiary¹ cale dotrzymywasz;
 Terazbyś miał odmienić? Niechaj ta godzina
 Zginie², w którąby miała powstać ta nowina.
 Iż Polak, królom hardy, niewierny poddany. 100
 Możny³ królu, żeś mu⁴ jest od Boga podany!
 Choć to kupami jadą, choć wielkie gromady
 Ściągają i jakoby biorą się do zwady,
 Nie zwady ci szukają, ale wątpliwości
 Chcą pozbyć i twej pragną ku sobie miłości, 105
 Abyś się w tej ojezyźnie zakochał prawdziwie⁵,
 Abyś im długie wieki panował szczęśliwie
 I cne potomstwo swoje takiemiż cnotami
 Zaprawił, żeby potem panować nad nami
 Umieli, a tak⁶ każdy do nóg ci upadnie. 110
 A jeśliż złego chcieli, stąd uważaj snadnie,
 Patrząc, co drudzy czynią: widząc rozróżnienie
 Braciej swej i od ciebie, Pana, odstąpienie,
 Zaraz pod twój bok pędem ogromnym skoczyli
 I onych przedsięwzięciu odpór⁷ uczynili, 115
 Jak więc do króla swego lecą pszczoły męzne
 I koło niego hufy szykują potężne,
 Zdrowia swe na szanie stawiając; już przeciwnej stronie
 Trudny przystęp, bo wojsko stanęło w obronie.
 Cny królu, stąd uważaj⁸, co wolność sprawuje 120
 I jako jest bezpieczen. kto⁹ ludziom paruje
 Swobodnym; jeśli jeden weźmie płocze rady.
 Albo w niechęć postąpi i zapragnie zwady,
 Wnet drugi boku strzeże. Miłość serca rządzi;
 W niewoli kto miłości szuka, barzo błądzi¹⁰. 125

¹ ,wiary' Dz. Kr. Rac.; ,cnoty' Jag. Ak. pdr. (w Cz. brak).

² ,Zginie' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Rac.; ,Zniknie' pdr.

³ ,Możny' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Rac.; ,Mocny' pdr.

⁴ ,mu' Cz. Jag. Dz. Kr. Rac.; ,mi' Ak.; ,nam' pdr.

⁵ ,prawdziwie' Cz. Dz. Kr. Rac.; ,właściwie' Jag. Ak. pdr.

⁶ ,a tak' Cz. Dz. Kr. Rac.; ,oto' Jag. Ak. pdr.

⁷ ,odpór' Cz. Dz. Kr. Rac.; ,dosyć' Jag. Ak. pdr.

⁸ ,uważaj' Dz. Kr. Rac.; ,rozeznaj' Cz. Jag. Ak. pdr.

⁹ ,kto' Cz. Jag. Ak.; ,co' Dz. Kr. Rac. pdr.

¹⁰ ,bardzo błądzi' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Rac.; ,ten poblądzi' pdr.

Gdzie bojaźń, tam nienawiść, a nienawiść zguby
 Zawsze szuka; niech ją, jako chce, do kluby
 Naciąga, przecie ona w swój cel zawsze mierzy,
 A komu jest niechętna, skąd może, uderzy. 130
 A tu więc i ci, co się tobie przeczni¹ zdali.
 Z miłością się u twoich nóg opowiedali.
 Nie rokuje niewola ani mówek² stroi,
 Ale z cicha upatrza i swe sztuki broi.
 A żaden nie przestrzeże, wszyscy złemu radzi:
 Tego w łożnicy kole³. pod tego podsadzi 135
 Skryte prochy, ten w trunku, ten zdradzon w potrawie,
 Ten nieznacznym sposobem, ten zabity krwawie.
 Wolność tego nie umie, bo ją jarzmo w szyję
 Nie dolega i w całej bezpieczeństwa żyje.
 Cny królu, jakokolwiek ta sprawa stanęła 140
 I lubo cię kłopotem przykrym ogarnęła.
 Bierz próbę z serc cnotliwych: i ta i ta strona
 Ma u ciebie być wiarą wielką zalecona.
 Nie najdziesz tu obłudy, najdziesz szczerłość całą
 I stateczność na wszelkie złe przygody trwałą; 145
 Najdziesz miłość uprzejmą, którą ty miłością
 Wzajemną oddaj, a tak już z zupełną dufnością
 Sadź się na niej, bo zdrady gmin ten nie uczyni⁴
 I próżno go zły język o swawolę wini;
 Częściej koń, w twardej krydze chodzić nauczony, 150
 Jeźdźca zmiata, zaś w biegu munsztuk pozwolony
 Łacniej utrzyma, niżli wodze mocno jęte.
 Próżno wędzidło wściąga już raz na kieł wzięte,
 Miękką gębę miękko wieść na jeźcu należy.
 Wolny lud wolno prowadź: dobrze⁵ on pobieży 155
 I bez pręta. Piękna to, że kto chce żyć w prawie,
 Nie cierpi surowości; sprawuj go łaskawie,

¹ ,przeczni' Kr.; ,przeciwić' Ak.; ,przecież' Jag. Racz.; ,przecie' Cz. Dz.; ,przeżyć' pdr.

² ,mówek' Jag. Dz. Kr. Racz.; ,rozmów' Cz. Ak. pdr.

³ ,kole' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,kolą' pdr.

⁴ ,Sadź się na niej, bo' Dz. Kr. Racz.; ,Posadź się na niej, ten' Cz. Jag. Ak.; ,Posadź na niej, tenci' pdr.

⁵ ,dobrze' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; ,wolniej' pdr.

Owszem, łaską poprzedzaj, a pozwalaj wiele:
 Na grzbiet postanowiony siada jeździec śmieie.
 Jeszcze zły język mówi: »Wojną państwa stoją; 160
 Zła wojna, gdzie się pana poddani nie boją«¹.
 Nie tylko mocą albo wojski albo męstwem,
 Ale się więcej wojna wspiera posłuszeństwem.
 Do którego swobodne ludzie trudno chylić.
 Kto na mało pogląda, łatwo się omylić². 165
 Nie każde posłuszeństwo idzie z przymuszenia
 I gdziebyśmy się chcieli uciec do baczenia.
 Ledwo to posłuszeństwem nazywać się godzi,
 Co za poniewoleniem³ i z musu przychodzi.
 Iż każesz, noga⁴ idzie, serce się opiera. 170
 Próżno ostroga konia niechętnego zwiera.
 Próżno nauta ku górze wiosły⁵ usiłuje;
 Ale gdzie przyrodzona cnota⁶ rozkazuje,
 Tam serce chętne bieży; sercem wojny stoją,
 Mężniejszy są, co sławy, nie chłosty się boją. 175
 Niewolnik w kąt się ciśnie; wolny jasne czoło
 Ukazuje i wszędy stawi się wesoło,
 I owszem, rad poprzedza wszelkie rozkazania.
 Aż więc niektórych słychać jawne narzekania,
 Że nie są w dziele, że się doma oblegają, 180
 A drudzy krwią ojczyzny cudze oblewają.
 Ażaż niedawno oczy nasze nie widaly,
 Jako gwałtowne wojska prędko się zbiegały
 Na jedno zawołanie hetmana dzielnego?
 Owa wszędzie ochotę znać ludu wolnego. 185

¹ 'Zła wojna, gdzie się pana poddani nie boją' Cz. Jag. Dz. Ak. Kr. Racz.; 'Zła nowina, gdzie pana poddani się boją' pdr.

² 'Kto na mało pogląda, łatwo się omylić' Kr. Ak. Jag. pdr.; 'Kto na to nie, łatwo może się omylić' Cz. Dz. Racz.

³ 'poniewoleniem' Cz. Jag. Ak.; 'niepozwozeniem' Dz. Kr. Racz. pdr.

⁴ 'Iż każesz, noga idzie' Cz. Jag. Ak. (w Dz. Kr. Racz. brak); 'Gdzie każesz, ono idzie' pdr.

⁵ 'Próżno nauta ku górze'... Dz. Kr. Racz.; 'Trudno gwałtem ku górze wiosło usiłuje' Cz. Jag. Ak. pdr.

⁶ 'przyrodzona cnota' Cz. Jag. Ak. Dz. Kr. Racz.; 'przyrodzenia siła' pdr.

Cny królu. przypasz jeno do boku broń swoją.
 A wsiadaj na rączy koń: ujrzysz ludzie twoje,
 Ujrzysz własną powolność, Polaki cnotliwe,
 Królom panom swym służyć zawsze nieleniwe.
 Umiej łaską szafować i tem, coć do rękę 190
 Bóg powierzył, niech cnota pewna będzie wdzięku,
 Niechaj bierze, kto robi; tak na wszystkie strony
 Naród nasz będzie, jako był, niezwyciężony
 I ty sławą obłoków dotkniesz, a te wrzawy
 Ucichną, gdy nastąpią ważniejsze zabawy. 195
 Robić ludem tym, robić potrzeba koniecznie!

Lutni moja, barzoś się rozwiodła bezpiecznie!
 Rym to nie twego tonu¹, dzierz się przystojności:
 Podczas rzecz zamileżona ma więcej mądrości.

LVII.

Upomnienie Korony Polskiej.

Na herb starodawny Ich M. panów Lanckorońskich.

(Herb Zadora).

Lew straszliwy zwierzętom mocą swoją ziemskim,
 Zdawna za *stemma* dany w domu Lanckorońskim;
 Nie bez wielkiej przyczyny płomień mu przydano,
 Bo je straszne jako lwy u postronnych znano.
 Lew okrutny na zwierzę, a gdy się położy, 5
 Dobrowolnie swą srogość na stronę odłoży.
 Toć się w twym domu znajdzie, dał wam to Bóg z nieba:
 Męstwo wielkie, łaskawość, kiedy jej potrzeba.
 Żyjże ty, młody panie, który naśladujesz
 Zacnych przodków; zdarzy Bóg, senatorem będziesz. 10

¹ „tonu“ Cz. Jag. Ak. Dz. Rac. pdr.; „stanu“ Kr.

LVII. Druk współczesny: «Upomnienie Korony polskiej, ojezyny milej, do synów swoich, aby się karząc inszych narodów przypadkami, sami do zgody jako naprędzej przystępowali, uczynione na konwokacją krakowską w roku 1608», przypisane Wielmożnemu Panu Jego M. Panu Stanisławowi Lanckorońskiemu z Brzezia, dworzaninowi Króla Jego M., panu swemu M. etc.

Wspomniana w tytule konwokacja krakowska r. 1608 (24 kwietnia) objaśnia czas powstania utworu.

Upomnienie Korony Polskiej.

*Concordia parvae res crescunt,
discordia maximae dilabuntur.*

Wielebym do was miała, utrapiona, mówić
 Matka, lecz się od płaczu nie mogę utulić;
 Przyjmicie to nakrótce, bierzcie w uszy swoje,
 A niechaj ważne będą zdrowe rady moje,
 Które z miłości mówię, nie życząc zginienia 5
 Wam, synom najmilejszym, sobie utrapienia.
 Słuchajcie mię z pilnością, którym was zrodziła,
 A nad insze narody wolnością uczyła,
 Sprawiałam wam granice nad insze przestronne,
 Podbiłam pod moc waszę i państwa postronne; 10
 Przed wami czołem biją mocni Wołochowie,
 Inflantczycy, Kaszubi, Żmudź i Prusakowie;
 Nieraz się wam Serbowie. Multani kłaniali,
 Srodzy Bisurmańczycy przyjaźni żądali,
 O dzielności słychali i dzicy Indowie, 15
 Arabczycy, Partowie, dalecy Persowie.
 Z dawna ich męstwo słynie na zachodnie kraje.
 I gdzie [w] bystry[m] Tanais zimny lód nie taje.
 Gdzieżkolwiek jedno ludzie rozumni mieszkają,
 O syniech cnego Lecha dobrze pamiętają, 20
 Który się był rozstawił wszystkim zamorczykom
 I panował szczęśliwie odległym Duńczykom,
 A tego po nim drudzy znacznie poprawili
 I sarmatyckich granic zewsząd przyczynili.
 Prawie się nie oparli aż pod *Euxinum*, 25
 Wszystkich mieczem hołdując, a potomnym synom
 Na znak swego zwycięstwa słupy postawili
 Miedziane w dzikich polach, by się nie ważyli
 Z granic swych ustępować północnym Moskalom,
 Ustraszyć się nie dali wschodnim obywatelom, 30
 Za termin morze dając, Tatry od południa,
 A to, żeby trzymali do ostatniego dnia.
 I tak się wam szczęśliwie wszystko powodziło
 Przez ten czas i w pokoju i w dostatku żyło

Serce wasze; a jeśli mały żal nastąpił, 35
 Gdyście sami zechcieli, wnetże on ustąpił.
 Zszedłszy się do gromady, zbrój swych poruszyli,
 Niejednegoście z państw ich własnych wystraszyli.
 Pomnią klęskę niejedną grubi Tatarowie,
 Pomni Moskwa zdradliwa, Serbi, Multanowie, 40
 Jako zbici leżeli; tylko się ważyli
 Do Wołoch niewpowiednie wpaść, większej zażyli
 Trudności i ojczyste pola napełnili
 Ciały swemi, a wyście we krwi ich brodzili.
 Także gdy zamorszczycy na ląd wysiadają 45
 A do pola im przydzie, nigdy nie wskórają.
 Jeśli¹ też co bezludnych zamków tam wzdobędą,
 Niedługo się, gdy zechcą oni, w nich osiędą.
 Owa zgola żaden was naród swą dzielnością
 Nie celuje pod słońcem ni złotą wolnością. 50
 Nie schodzić na dostatkach, kruszce ziemia dawa,
 Jak po nilowych brzegach, żyźność swą podawa.
 Czegoż wżdy niedostaje, na cóż uskarżacie?
 Czegoż jeszcze z namilszej ojczyzny nie macie,
 Żeście swe miecze, zbroje na nią obrócili 55
 I z starodawnych ozdób onę obnażyli?
 Czego *seditioni* w on czas nie czynili
 Rzymianie. z Hannibalem gdy się powadzili:
 Woleli swoją mocą jego złość ukracać
 I wszystkę popędliwość na niego obracać. 60
 O, jak jest Hannibalów na cię i Pyrusów!
 Wiele żalonych nowin bierzesz do swych uszów!
 W Moskwi bracia pobici, drudzy znieważeni,
 Zacych stanów panowie z dostatków złupieni.
 Niewoli nieprzywykłym zdrajcy urągają, 65
 Bracia was zapomnieli. nie o was nie dbają.
 Jedni w ciężkim więzieniu z żalu umierają,
 Pozostali do miłej ojczyzny wzdychają.
 Więc jaką szkodę w ludziach i w dobytках czuje
 Sławne w żyźność Podole! Tatarzyn plondruje, 70
 Bije, wiąże w niewolą szlachetną krew twoją,
 Zaprzeda je pohaniec, ach, na żalność moją.

¹ „Jest” pdr.

A wždy to was nie ruszy, choć też dosięgają
 I zewnętrzne rozruchy barzo dolegają.
 Sweście mocy, dostatki na się obrócili, 76
 Sami siebie i drugich barzo poniszczyli.
 Gdzież ona sława wasza, o której słychali
 Postronni narodowie, barzo się was bali?
 A teraz już przez szpary na was poglądayą
 I zewnętrznej niezgody upadku czekają. 80
 Ach, niestetyż, toć przeszły one złote lata!
 Czy to już przybliży się koniec tego świata?
 Już się to u mnie pełni, co Pan nasz powiedział,
 Że przydą dni takowe, jakich nikt nie widział:
 Powstanie brat na brata, syn na ojca swego, 85
 Sąsiad sąsiada będzie na śmierć szukał jego;
 Poddani przeciw panu i jego zwierzchności
 Powstaną, zatem górę wezmą wszystkie złości
 I już koniec brzydliwy przydzie wyniszczenia
 Wszystkich narodów przez te nieznośne trapienia. 90
 A wy wczas się obaczyc' chciejcie, o synowie!
 Wszakęście jest krew moja, a nie wyrodkowie.
 Miejcież lutość nademną i sami nad sobą,
 Uzdrowcie mnie, schorzałą, pożądliwą zgodą!
 Zgodą Persowie stali długo i Grekowie. 95
 A w niezgodzie śmiertelny jad czują Węgrowie.
 Numancyą, Kartago zgoda wywróciła
 Rzymska, różnica samych w niewolą wprawiła.
 Niezgoda prawa łamie wolności wywraca,
 Monarchom, królom ziemskim dyadema strąca. 100
 W niezgodzie pozbywają ludzie swobodności,
 Przełożeni królowie swęj wielowładności.
 Tam Bóg sam błogosławi, gdzie zgoda panuje,
 Jego to największy dar: któremu daruje
 Królestwu, tam rząd wielki, cnota, sprawiedliwość, 105
 Obfituje pobożność, nie ma tam miejsca złość.
 Nieprzyjaciele wszyscy tej się obawiają.
 A gdy rozterki słyszą, zginienia czekają.
 Jako jeden powiedział¹, że tym zachowana
 Rzeczpospolita w rządzie, na czem gruntowana 110

¹ Sallustius, Cat. 2.

Z początku, a gdy zasię w nowość jaką wpadnie,
 Do labiryntu wszedszy, prędziuchno upadnie.
 Tegoż się ty obawiaj, karz się cudzą szkodą,
 A myśl o sobie, proszę, przed przyszłą przygodą.
 I odmiana w królestwie, w rzeczypospolitej — 115
 Nie pochwalają barzo wiele ludzi i tej.
 Bo zwyczajmi dawnymi rzymskie państwo stoi¹,
 Zgodliwi są dla tegoż, każdy się ich boi.
 Miłujcież wy też zgodę, prawa swe, wolności,
 A pana ochraniajcie i jego zwierzchności 120
 I prawa święte, które starszy wam podali,
 Żebyście się na insze nie tak zdobywali.
 Bo takimi darami Boskiemi kto gardzi.
 Niewolstwo wieczne na się, na syny prowadzi.
 A kto nie chce zgodliwie żyć pod swoim prawem, 125
 Pozbywszy go w nierządzie, musi pod tyranem.
 Rzymianie, świata rządzący, także też wierzgali,
 Zwady czyniąc domowe, Boga pobudzali
 Do gniewu, który na nie tyranna wprowadził,
 Juliusza; ten przednie wszystkie z nich wygładził, 130
 Którym wszyscy służyli, sami też czynili,
 Dla niezgody w niewolstwo wieczne się wprawili.
 Toż się i tym dostało, co teraz w Azyej
 Mieszkają i w Afryce, toż [w] sławnej Grecyey.
 Wyście już bliżcy tego, a snadź i cięższego 135
 Upadku, bo nad wami wisi wiele złego
 Zewsząd, niemasz pomocy: Bóg [d]a, zgoda będzie;
 Toć twoja moc, to zbroja, ta cię szczyci wszędzie.
 Bóg jest miłośnik zgody i tam przemieszkiwa,
 Gdzie ona jest, tam hojne dary swe wylewa. 140
 Ale was spytam mało: Cóż wždy te przyniosły
 Zawziętości pożytku? Z niej wszystkie urosły
 Swowoleństwa, rozbójstwa; już niewolen swemu
 Szlachcic w domu i kupiec nieprzywykły temu.
 Po miastach i miasteczkach ludzie narzekają, 145
 We wsiach się, ach, niestetyż, sami zabijają,
 Których krwawy pot płynął, zdobywając chleba,
 A swoim go dziateczkom nie mają, gdy trzeba.

¹ Moribus antiquis res stat Romana virisque (Ennius).

Jednych bez miłosierdzia okrutnie mordują,
 Aż się drudzy, uchodząc, śmierci odejmują. 150
 Majętności dostatnie w niwecz obrócili
 I gorzej, niż poganie, drugie popalili.
 Brat brata rodzonego, syn ojca swojego
 Prześladuje, a nie czci ni zwierzchności jego.
 Gdzie się kolwiek obrócisz, wszędy nieprzyjaciel: 155
 W domu, w drodze, u swoich, a kędyż przyjaciel,
 Kędyż prawo, gdzie cnota, święta sprawiedliwość?
 Ach, niestetyż, toć wzięła górę nieszczęsna złość.
 Czegóż się stąd spodziewać, tylko już zginienia
 Dla takowej swejwoli, państwa utracenia. 160
 Póki wam tedy zostawa czasu, poratujcie,
 O namilszy synowie, wzdry się już zmiłujcie
 Nademną, utrapioną, i sami nad sobą!
 Uzdrowcie mię, schorzałą, pożądliwą zgodą!
 W was ci moja nadzieja, o senatorowie, 165
 Wyście moja obrona i czuli stróżowie:
 Strzeżcież, odwodząc bracią od tych zawziętości,
 Niechaj już głowie mojej nie czynią przykrości!
 Głowa członków ozdobą: onę wszystko boli,
 Tej samej zadanych ran nierychło wygoi. 170
 Czyńcież dla niej i dla mnie, niech wam błogosławi,
 Szczęśliwe rady wasze wieczna mądrość sprawi.

Prośba do Boga Korony polskiej o zgodę synom swoim.

Ty sam, Sprawco wszech rzeczy, co królestwy władasz,
 Ziemią, morzem i niebem, cesarze posadzasz
 Na ich tronie wyniosłym, aby lud rządziłi,
 Przykazania Twojego drogami chodzili,
 Tyś Bóg nawyższy, kapłan, króle koronujesz, 1
 Karzesz z miłości Swojej, potem je ratujesz;
 Tyś wielką mocą lud swój z niewoli wybawił,
 Przez morze suchą nogą na puszczy postawił,
 Wwiodłeś do Chananejskiej obiecanej ziemi,
 Zeba¹, Chana² i wszystko wybiłeś ich plemię; 10

¹ Zeb — Madyanita.

² Chanaan, syn Chama, nadał nazwę ziemi Chananejskiej.

Manasses¹, monarchę także egipskiego
 Karaleś, w łaskę przyjął Dawida swojego;
 Danielaś wybawiał od lwów srogich, głodnych,
 Troje dzieciątek wyjął z płomieniów okrutnych; 15
 Tyś jest najwyższy hetman, ty wojska szykujesz,
 Królestwa upadłego, gdy chcesz, poratujesz;
 Tobie służą niebieskie i ziemskie mocarstwa,
 Morskie i też powietrzne i piekielne państwa;
 Tyś wiele królów miłych na tronie posadził,
 Antyocha, Zyzara², Achaba poraził, 20
 Sencheryba pysznego i z ufami jego
 W minucie jednejś pobił przez anioła swego;
 U ciebie nic trudnego, wszystko ty uczynisz:
 Zmiłujesz się, boś jest Bóg, prędko gniew odmienisz.
 Odmień od swoich wiernych Aswera srogięgo 25
 Sentencyą, a wspomnij pomazańca swego!
 Pomni na mię, swą Hester, Polskę utrapioną,
 Do śmierci i z synami już barzo przymknioną!
 Rozprósz Achytofela³ złośne rady jego,
 Wyrwi mię z niebezpieczeństw i Chrystusa swego! 30
 Daj serce synom moim, by mieli jednakie
 Ku sobie i ku panu w trudności wszelakie!
 Przywróć mi, o Panie mój, mą pierwszą ozdobę.
 Którąm miała nad insze narody, swobodę.
 Uczynź to dla czci swojej imienia Boskiego, 35
 Zmiłuj się nad ludem swym, nie daj w pośmiech jego!
 Daj zgodę synom moim, niech nie urągają
 Ci, którzy przed imieniem Jezus upadają;
 Niech znają, żeś ich Ty Pan, i Ciebie samego
 Chwalić będą na wieki, dobrodzieja swego! 40

K[oniec] U[pomnienia].

¹ Manasses, król judzki.

² Sisara — wódz króla chananejskiego Jabina; jego historia w ks. Sędziów, rozdz. V.

³ Achitofel — doradca Dawida, następnie przeszedł na stronę Absalona (2 ks. król. rozdz. XVI i XVII).

LVIII.

Seweryn Bączalski:

Przestrach śmiertelny.

1.

Przeستاга senatorom Korony Polskiej.

Senatorowie wszyscy świeccy i duchowni,
Czemużeście do tego nie są tak sposobni,

LVIII. Druk współczesny: «Przestrach śmiertelny Seweryna Bączalskiego z Daliechowie,

Z którego każdy porozumieć może,
Kiedy się owo nagle rozniemoże,
Jako mu serce wnet strach opanuje
Przełoż przestrzegam, niech się każdy czuje
W powinności swej z poprawą żywota,
Chce-li uśó tego, com ja miał, kłopota.

Cum gratia et privilegio S. R. M. W Krakowie, w drukarni Mikołaja Loba, roku Pańskiego 1608».

Utwór przypisany «Jeronimowi Gostomskiemu z Leżenie, wojewodzie poznańskiemu, staroście sandomierskiemu» etc. etc. Autor popadłszy w śmiertelną chorobę i następnie powstawszy z niej szczęśliwie, czuje się upoważnionym do dawania «przestróg» wszystkim wogóle ludziom, a w szczególności: senatorom, Koronie Polskiej, obywatelom koronnym, rokoszanom, żołnierzom. Może najciekawszą częścią jest rodzaj epilogu «Do tego, co już przecedł». Mówi tam o współczesnych sobie poetach: Hieronimie Morsztynie, co to «sobie postawkę taką uprząć umie, Jakoby trzeciego dnia z Panem Bogiem gadał», Wołyńcu (Szymonowiczu?), którego «pisma podobno do cudzych krajów rozsyłają», o Stanisławie Grochowskim, wreszcie o sekretarzu królewskim a swoim wujaszku, Jakóbie Pękowskim.

Z utworu Bączalskiego podajemy cztery «Przeستاgi», które się wiążą z rokoszem. Pochodzą one, jak już data druku wskazuje, z r. 1608, napisane w maju, już w czasie konwokacyi senatu, jak tego zdają się dowodzić słowa: «Ej, dla Boga, do zgody chciejcie przystępować!», a więc w czasie, kiedy senatorowie niecierpiwili się z powodu odwołania przyjazdu Zebrzydowskiego i trzeba było zaręczenia Żółkiewskiego, że «w ciągu niecałego tygodnia wszyscy pod tym względem będą uspokojeni i powrócą do domu z upragnioną zgodą i pokojem». (Alessandro Cilli: Historia delle sollevazioni notabili seguite in Pollonia gl'anni del Signore 1606, 1607 e 1608. Pistoia 1627, str. 255).

Seweryn Bączalski, rymopis z początków XVII w., napisał jeszcze dwa utwory: «Ochrona koronna» Kraków 1606 i wielokrotnie przedruko-

Że nie możecie znaleźć środka takowego,
 Iżby było w Koronie naszej co dobrego?
 Wam ci to należało i z panem społecznie, 5
 Byście się zrozumieli o wszystkim statecznie.
 Widzicie, że niecnota u nas wzięła górę.
 A tak idzie o waszę, jak i naszą, skórę.
 Trzeba takiej swejwolej co rychłej ukrócić,
 Miłosierdzie zbyteczne od serca odwrócić. 10
 Zaraz było złe karać według ich zasługi,
 Widzi mi się, żeby był teraz krótszy drugi.
 Rad ci Pan Bóg wszelakie miłosierdzie widzi,
 Lecz się sprawiedliwością jasną nic nie brzydzi.
 Mamy takich przykładów w Piśmie świętym siła, 15
 Że zawždy sprawiedliwość Bogu była miła.
 I dotąd tego w Polsce zawždy przestrzegano:
 Kto co z prawa wykrocił, zaraz go skarano.
 A wy wszystko na zwłokę i z panem czynicie,
 Więc dlatego częstokroć kontempt odnosicie. 20
 O Stefanie, tych czasów trzeba cię tu było:
 Wszystkoby się zarazem u nas odmieniło.
 By cię miał kto wspominać z twoich kto wszetecznie,
 Jako pana naszego, pomniałby był wiecznie,
 Co to jest pomazańca w gębę brać Bożego, 25
 Umiałby był zemścić się despektu swojego.
 Ja się boję, aby nam nie przyszło do tego,
 Że z tak świętego pana i dobrotliwego
 Nie mieliśmy zaś złego, bo musi przełomić
 By najlepszą naturę, kto się chce ochronić. 30
 Dajem wielkie przyczyny, by nam tak panował,
 Swowolniki by karał. a dobre miłował.

wany, ostatni raz w r. 1822, «Fortuna albo szczęście» (zabawy towarzyskie). «Ochrona», zdaje się, ma związek z rokoszem; niestety, znana tylko z napomknień. O życiu i stosunkach Bączalskiego wiemy tylko tyle, co sam podaje w «Przestrachu». Nie jest on w Rzeczypospolitej Babińskiej «starym polskim nowiniarzem», jak chce Chmielowski (w Encykl. W. Ill.), bo gdyby za Zygmunta Augusta był już «starym», to ileż lat musiałby mieć w r. 1608? Niesiecki zna Seweryna i przytacza nawet «Ochronę koronną», a o Bączalskich pisze, że «Dalechowice (z których się i nasz Seweryn pisał) gniazdo domu tego; w Podgórzu osiedli, lubo i w Płockiem dziedziczyli, wszędzie nauką i dzielnością na dobro tej ojczyzny pracując».

I tak trzeba: sami to rozumieć możecie,
 Kiedy swoją powinność przed oczy weźmiecie.
 Ej, dla Boga, do zgody chciejcie przystępować; 55
 Zstanie-li się co złego¹: was będziem winować.
 Radźcie panu, aby sejm co narychlej złożył,
 Na którymby każdy z was prywatę odłożył,
 A radził o ojczyźnie szczerze i chętnie;
 Tedy z pomocą Bożą temu niewątpliwie 40
 Zabieźecie tak złemu upadkowi swemu,
 A mam tu prawdę wyrzec, zginieniu naszemu.
 Trzeba na sejmie przyszłym wszystkim radzić o tym,
 Jakoby takie kupy nie bywały potym.
 Trzeba wiedzieć, ocz się ma kiedy rokosz podnieść, 45
 Nie chcemy-li na potym takowych szkód odnieść.
 Nie są oszacowane tej Korony szkody,
 Jednak nam nie zawadzi to mieć dla przygody.
 Kiedyby nam król, pan nasz, chciał być takim panem,
 Żeby czynił bezprawie jakie swym poddanem. 50
 Myślił ująć co naszych swobodnych wolności,
 Tamby trzeba do kupy bez wszzej wątpliwości.
 I nie wierzę, by była w tym szlachecka żyła.
 Kiedyby już potrzeba taka tego była,
 A tam się nie miał stawić, jak na ogień prawie, 55
 Ale inszym porządkiem myśleć o poprawie.
 Nie tak, jako tu teraz było temi czasy,
 Bo się byli unieśli, nie wiem za czym, naszymy.
 Czego teraz żałują, to o nich rozumiem;
 Inszych jeszcze, co myślą, zrozumieć nie umiem. 60
 Niechże wam tedy Pan Bóg doda ducha swego,
 Abyście co na sejmie sprawili dobrego,
 Radząc zgodnie w miłości tam o wszystkim na nim,
 Tak nam będziecie prawi² i sobie, mym zdaniem.

2.

Przestroga Koronie Polskiej.

Zacna Korono polska, po wszem świecie sławna,
 Gdzież się z ciebie podziała cnota starodawna,

¹ ,z tego' pdr. ² ,prawy' pdr.

Także zgoda i miłość zobopólna ona,
 Którąś ty dobrze stała. byłaś rozszerzona?
 Albo i ona wiara dobra, jednostajna. 5
 I chęć twoja ku Bogu kędy jest zwyczajna
 I święta sprawiedliwość, którejs przestzegą,
 Według praw pospolitych zawždyś złe karała?
 Prawda, którąś trzymała. jakoż w tobie gaśnie,
 Rzadki. kto się nią bawi, widzimy to jasnie. 10
 Sumnienia ani pytaj: na grzech by zapalił,
 Choć kto co złe uczyni, drugi będzie chwalił.
 Aż tego na oko teraz nie widzimy,
 Co się teraz u ciebie tu dzieje ze złemi?
 Ma drugi promotory, choć zasłuży gardło, 15
 I dlatego, Korono, na cię to przypadło,
 Że się złym folga dzieje. szerzy się swawola,
 Kędy wolność miała być, to teraz niewola.
 Rzeczysz, że mi już teraz wszystkiego ubyło,
 Tak się we mnie złych ludzi wiele namnożyło, 20
 Bo jakom tę Koronę z dawna otrzymała,
 Nigdy więcej u siebie swowolnych nie miała.
 Na kogóż mam narzekać, Korona strapiona,
 I tak na wielu miejscach barzo poszkodzona?
 Straciłam u postronnych swoją dobrą sławę, 25
 Nie dla czego inszego. jedno prze złą sprawę
 Tych, którzy mogąc zabiedz upadkowi memu,
 A nie chcą, bo folgują pożytkowi swemu.
 Nie mówię, aby wszyscy; jest siła w senacie
 Ludzi godnych, cnotliwych, które dobrze znacie, 30
 Którzy powinności swej zawsze czynią dosyć:
 Cóż potym, kiedy ini nie chcą ich w tym znosić.
 Jabym¹ rzekła w tej mierze tu co do zwierzchności;
 Prozno, muszę zamilczeć, nie mam z to śmiałości.
 I ten², jako rozumiem, przyczyny nie dawa, 35
 Jak³ go to nieprzyjaciel pokryty udawa.
 Jednak jeżliżeby się co mi⁴ rozechodziło,
 Wamby prawdę powiedzieć panu się godziło.

¹ 'Żebym' pdr. ² ten — król.

³ 'Tak' pdr. ⁴ 'im' pdr.

Przyjmie to on za wdzięczne¹ i miejsce prawdzie da;
 Będzie-li tego trzeba, wolności mi przyda. 40
 Nie myśli, aby kiedy miał mi jej ujmować,
 Ale mię chce przy prawie nadanyin zachować.
 Za co niechaj mi długo szczęśliwie panuje,
 Złe karze, a dobrym zaś łaskę pokazuje.

3.

Przestroga obywatelom koronnym.

Obywatele wszyscy tej naszej Korony,
 Czemuście tak niedbali, nie chcecie obrony,
 Aby tylko dla siebie postąpić takowej.
 Coby wždy żołnierz zawždy u nas był gotowy?
 Cóż się dzieje. dla Boga, na cóż się spuszczać? 5
 Wymówki tu u siebie statecznej nie macie.
 Koniecznie chcecie zginąć, za grzech was Bóg karze,
 Bo już prawie siedzicie tu jako na sparze.
 Łaskać to wielka Boża, że wam tak folguje,
 Iże was nieprzyjaciel jaki nie plundruje. 10
 A przecie się z pobory barzo zaceniacie²,
 W czym, to w słowie wolności swojej przestrzegacie
 Widzicie, jaka teraz z żołnierzmi biesiada,
 Że po chwili przed nimi będzie wszystkim biada.
 Kiedy oni swej słusznej zapłaty nie mają, 15
 Ato w dobra królewskie zarazem wjeżdżają;
 A wielka to jest szkoda pospolitej rzeczy.
 Przodkowie zawždy waszy mieli to na pieczy,
 Aby była zapłata żołnierzowi zawždy
 I w swojej powinności poczuwał się każdy. 20
 Teraz puścili na szrot³, o sławę nie dbają,
 A nie dziw, bo zapłaty powinnej nie mają.
 A chociaż też i mają drudzy, bez baczenia
 Czynią szkody, gdzie mogą, nie majac sumnienia.
 Haniebnie się natura ludzka pokaziła, 25
 Jezus, toć u nas ludzi złych jest bardzo siła!

¹ ,wdzięcznie' pdr. ² ,zaczynacie' pdr., zaceniacie się — drożyć się.

³ puścić na szrot — na niebezpieczeństwo narażać.

Aż teraz swowolnych ludzi u was mało?
 Domyślić się tu może, przecz się to tak zstało.
 Rozbieżały się koła, trudno pohamować;
 Kto w tym winien. ja tego nie mogę mianować. 30
 Dlaczego? — Iże nie wiem, nie moje to dzieło;
 Komuśby¹ się inszemu to wyrzec godziło.
 Jednak kto się rozumem w tym swoim obchodzi,
 Przyzna to, skąd złym ludziom taka złość przychodzi
 Przyczyna wielka dobroć w tym pana naszego, 35
 Że tak jest miłosierny, że nie karze złego.
 Królu zmarły Stefanie, terazby cię trzeba,
 Kiedyby to mogło być, abyś zstąpił z nieba:
 Byłżeby tu nie jeden prędziuczko bez głowy,
 Dałbyś był na złe ludzi edykt swój surowy. 40
 Owaście wszyscy zgoła tak barzo zabrnęli,
 W taką głębią, że wątpię, byście wypłynęli.
 Wielką łaską pańską to się może zmienić,
 Aleby obyczaje trzeba nam odmienić.
 Nie wierzyć lada czemu, pana nie turbować, 45
 A zwłaszcza bez przyczyny; owszem to warować,
 Żeby się nikt nie ważył mówić lada czego,
 Zwłaszcza co by się tknęło w czym pana naszego.
 A tak nam wszystkim Pan Bóg będzie błogosławił
 I z tym, którego On sam nad nami postawił. 50

4.

Przestroga rokoszanom.

Rokoszanie, chwaleń wam przedsięwzięcie wasze,
 Cościekolwiek czynili o wolności nasze.
 I słusznie, tak być miało, próżno was winować,
 Owszem Rzeczpospolita ma wam podziękować,
 Że się w niej tacy ludzie cnotliwi obrali, 5
 Którzy nam ku dobremu tę drogę uśłali.
 Boć to nasza ucieczka, gdy nas co dolega,
 Że tam ślacheć do kupy, jak na gwałt, przybiega,

¹ „Komużby“ pdr.

Zwłaszcza kiedy je z miłej wolności ździerają,
 Już się oni do gardł swych o to zapierają, 10
 Aby się przy wolnościach dawnych swych zostali.
 Których przodkowie naszy krwią się dobijali.
 W drugiej sprawie dobrzeście postąpili sobie,
 Mając tak jasny statut w tych rzeczach po sobie,
 Że może posłuszeństwo panu wypowiedzieć, 15
 Kiedy o powinności swojej nie chce wiedzieć.
 Ale żeście się na to wszyscy nie zgodzili,
 Boję się, że w tym akcie barzoście zblądzili,
 Mniemam, żeście nie mieli i na to słuszności.
 Przeto pan nasz został się przy swej dostojności; 20
 Pan Bóg sam był obrońcą niewinności jego,
 Boście pierzchać poczęli prawie ni daczego.
 Zeznacie, żeście dobrze więcej konnych mieli:
 Tego nie wiem, kędy się byli¹ rozbieżeli.
 O piechotę nie mówię; ta na stronie była, 25
 Która z waszych nikogo na ten czas nie tknęła.
 Tak ci, z kim Bóg, ten bije, przypowieść to dawna,
 Krzywda panu naszemu wszemu światu jawna.
 Dobryć rokosz i barzo nam wszystkim potrzebny;
 Ale bez tych sposobów nie byłby warowny. 30
 Aż kiedy stany wszystkie zgodnie nań pozwolą,
 I z chęci tam pojedą, a nie za niewolą.
 Barzo jest wiele ludzi, co tak powiadali,
 Że z bojaźni, nie z chęci, tam nań przybywali,
 I kwapiąc się do domu, drugi się podpisał, 35
 A sam nie wiedział, na co, bo o tym nie słyszał,
 Aby kiedy w Koronie miała być odmiana,
 Tylko tak rozumieli, że napomnieć pana,
 Aby dosyć uczynił w tym przysiędze swojej,
 Co w prawie pospolitym wyrażliwie stoi, 40
 Owa w czymby był niepraw wiernym swym poddanem.
 By to wszystko zasię zniósł, chce-li im być panem,
 Albo gdzieby go wiedli do rzeczy podobnej,
 A senat na to zwolił², by nie był uporny.
 Na toć to bracia naszy wszystko zaciągali, 45
 Ale, widzę, barzo się na tym oszukali;

¹ ,były' pdr. ² ,zwolił' pdr.

Bo weźrzawszy w to pilnie zasię z drugiej strony,
 Wielka jest niebezpieczność, a z was, tej Korony,
 Która nigdy nie była jeszcze w tak złej toniej,
 Sam Stworzyciel niebieski teraz jej nam broni. 50
 Bo gdyby nieprzyjaciel jaki do nas wtargnął,
 Jako ryby do sieci, takby nas zagarnął,
 Zwłaszcza w takiej niezgodzie i w tym zawaśnieniu,
 Ato pewni posłowie już nam ku zginieniu.
 Bo teraz co się dzieje, na oko widzimy 55
 I Bóg wie, kiedy takich kłopotów zbędziemy.
 Co jest tego przyczyną, trudno ma kto wiedzieć,
 Jednak o tym na dohad¹ tak mogą powiedzieć:
 By tu mądry Salomon do nas zstąpił z nieba,
 Rzekłby, iż nam inaczej rozumieć nie trzeba, 60
 Jedno, żeście przyczyną są tych niepokojuw,
 Najazdów i łupiestwa i takich rozbojuw.
 O co gdy województwa zatym się nie wzruszą,
 A sami przeciwko tym chętnie się nie ruszą,
 Którzy już pocziwe swe na to odważyli, 65
 Aby tak po tatarsku łupem się żywili,
 Inaczej się te rzeczy u nas nie ustoją.
 Aże ci gardła dadzą, którzy teraz broją.
 Ej, dla Boga, nie czyncież takich kłoci² więcej,
 A miejcie się do zgody, rzekłbym, co naprędcej, 70
 Bo nas i samych siebie marnie pogubicie,
 Jeśli końca jakiego w tym nie uczynicie.
 Patrzcie w to, że Korona z tych przyczyn niszczeje,
 Aby rychło wskórała, niemasz w tym nadzieje.
 A to król chce na sejmie swojej powinności 75
 Dosyć czynić, tylko go napomnieć w miłości,
 Nie uporem, bo on też z góry nie pociągnie,
 Zwłaszcza kto go do czego niesłusznego ciągnie.
 Jest ci on dobrotliwy, wszystko to uczyni
 I nam jeszcze, gdzie trzeba, wolności przyczyni. 80

¹ Na dohad (z ros.) — na domysł.

² „kłoczy“ pdr. Słowniki znają kłóc tylko w znaczeniu słowa wymłóconca; tu kłóc, jak się zdaje, tyle, co kłótnia.

A kiedy to już przydzie do końca dobrego,
Tedy się możem nie bać w Koronie nic złego
I Bóg nam za to będzie wszystkim błogosławił,
I temu, którego sam nad nami postawił.

LIX.

Marcin Paszkowski:

Wykład bogiń słowieńskich

wesołego widzenia słońca z panną w złotym kole nad Krakowem
Roku Pańskiego 1608 Maja dnia 30.

W tym roku sześćset ósmym przed południem prawie,
Maja dnia trzydziestego, nie przez sen, na jawie,

LIX. Druk współczesny: «Wykład bogiń słowieńskich wesołego widzenia słońca z panną w złotym kole nad Krakowem roku Pańskiego 1608 maja dnia 30». Pod tytułem «Koło złote», w niem panna, opisana w tekście, nad nią słońce; u spodu: W Wilnie. Na odwrocie: «Na starożytny klejnot Ich Mości panów Dębieńskich z Dębian, nazwany Rawa». Następuje (k. Aij) dedykacja Samuelowi Dębińskiemu(s), pod którą autor się podpisał wyraźnie: Marcin Paszkowski. Utwór zawiera opis czterech wieków: złotego, srebrnego, śpiżowego i żelaznego. Rokoszem zajmuje się tylko «wiek żelazny» i dlatego poprzednie wieki opuszczamy.

Marcin Paszkowski, wierszopis bardzo średniej miary, żył za Zygmunta III; niezasobny w dary fortuny, wieszal się, jak to z dzieł jego widać, u dworów pańskich, był domownikiem Lubomirskich. Estreicher wylicza 20 tytułów, przeważnie rymowanych kronik; «Wykład», zapewne przez pomyłkę, ma tam datę 1618, zam. prawdziwej 1608. Jak tytuł wskazuje, pochodzi ten utwór z maja 1608, w czasie konwokacji senatu, na której Zebrzydowski miał króla przeprosić i otrzymać przebaczenie; zrobił to wojewoda z powodu choroby dopiero 6 czerwca, lecz wiadomość o zgodzie dumnego magnata na przedstawioną mu formułę przeprosin musiała już w maju nie ulegać żadnej wątpliwości, kiedy Paszkowski może 30 maja otrąbiać powszechną zgodę, kończącą rokosz. W utworze zastanawia data 30 maja 1608 i wzmianka o Mogile («tam, gdzie Wanda leży»); nasuwa się przypuszczenie, że obie te okoliczności zostają w jakimś związku z Zebrzydowskim i konwokacją. Otóż z Cillego (l. c. str. 255) wiemy, że wojewoda wyruszywszy z Zamościa, stanął we środę w Mogile, dokąd zaraz pośpieszył Żółkiewski dla ostatecznego ustalenia przeprosin króla, i że tego aktu dopełnił Zebrzydowski w piątek, t. j. 6 czerwca, jak to podaje ks. Grochowski (por. Nr. L.XI). Którą środę ma Cilli na myśli, czy bliższą, 4 czer-

Kto widział, każdy przyzna: tam, gdzie Wanda leży,
 A modrawym zatokiem silna Wisła bieży,
 Nad tym miejscem ogniste strzały rozciągało 5
 Złote słońce, a skrzydły wzgórzę się wzbijało.
 Więc co rzecz niewidana wielu ludziom była,
 Krakowianom i inszym w on czas się zjawiła.
 Bo koło jakieś dziwne niezmiernej wielkości,
 Rozlicznych mając w sobie farb rozmaitości, 10
 Okrążyło z daleka słoneczne promienie,
 A co wielom czyniło większe podziwienie,
 Panna jakaś nadobna w onym kole stała,
 Lecz przed słońcem ledwie się komu widzieć dała.
 U tej na prawym skrzydle płomień nad ramiony 15
 Wynikał, a blask złoty puszczał na wsze strony.
 W jednej ręce z różanym wieńcem złote miała
Sceptrum, w drugiej iskrzawym mieczem połyskała.
 Cóż to tedy za koło? I co to za panna¹
 Dała się nam w nim widzieć, ta nowa Dyanna? 20
 Skąd początek swój wie dzie? I ojca którego?
 I przecz się tu zjawiła? Wy, z Krakusowego
 Hypokrenu bogowie, powiedzcie, bo z dawna
 Wam, jak każda na świecie, tak i ta rzecz jawna.
 Ty też, jaką święcicą, panno, chcesz być znana, 25
 Z wysokich osiadłości ludziom ukazana,
 Pojrzy okiem łaskawym ku tej niskiej ziemi.
 A dopuść się mianować rytmy przystojnemi.

O czwartym wieku naszym żelaznym pod Marsem, prognostikon w kole z słońcem tej panny i o przyszłych na potym czasiech Urania opiewa.

*Aenea quam saeva est aetas, sed saevior aere
 Ferrea succedet mundi peioris in aevum.*

Tam, gdy już te dwa wieki nadeszły po złotym,
 Rzadko już onę pannę widać było potym.

wca, czy też dalszą, 27 maja? Ze związku wypadalaby bliższa data, utwór Paszkowskiego przemawiałby za dalszą, t. j. 27 maja, a data 30 maja byłaby radosnym odgłosem szczęśliwie ukończonych targów pomiędzy hetmanem a wojewodą krakowskim.

¹ „Panną” jest *Astraea*, bogini sprawiedliwości, która w złotym wieku mieszkała z ludźmi, a z nastaniem żelaznego opuściła ziemię.

Bowiem już nigdy z ludźmi mieszać się nie chciała,
 Ale tylko czasów swych z góry się spuszczała,
 Gdzie upatrzywszy ludzi gromadę niemałą, 5
 Wymawiała im jawnie cnotę zaniedbałą.
 Jakie, prawi, złe dzieci po narodzie złotym!
 Ale wy jeszcze gorszych narodzicie potom.
 Który wiek walki srogie i wojny pobudzi,
 I rozmaity smętek przypadnie na ludzi. 10
 Powstaną gwałty, mordy, krwie rozlania wielkie,
 Mężobójstwa, uciski, insze zbytki wszelkie.
 Rozniosą się po kąciech wszystkie cnoty święte,
 Które były u Boga i u ludzi wzięte,
 A nastąpią rozterki, zwady, zabijania, 15
 Hardość, pycha, nadętość, nierząd, mordowania,
 Wszeteczeństwo, swawola, potwarzy brzydliwe,
 Bunty, jawne bluźnierstwa, sprawy niewstydlive.
 Jakby Boga nie było, oślepię się w złość wdadzą,
 A kto wspomni pobożność, na sztych go wprowadzą. 20
 Lecz nadewszystko jaśniej sześć prowincyj zacnych
 Poruszy się i przez trzy lata będą w znacznych
 Rozruchach, mianowicie *M* troje¹ i *P* troje²;
 Od tych liter królestwa zaczynają swoje
 Nazwiska; tam płacz, ucisk po tych państwach wszędzie 25
 Powstanie, a swój swemu najsurowszy będzie.
 Wszystkłą moc brat na brata własnego wyjedzie,
 Sąsiad z wojski i z działą na sąsiada wjedzie;
 Płacz, krzyk ludzi ubogich będzie huczeć wszędzie.
 Cóż się z nimi w on zły czas, o Boże, dzieć będzie? 30
 Zatrząsną jedni rżdem, drudzy wolność złotą
 Nad wszystko ważąc, przy niej ujmą się z ochotą.
 Świat wszystek strach zatrząśnie. »Już, już koniec świata —
 Będą mówić — syn ojca wiąże, a brat brata«.
 Będą palić, pustoszyć, plundrować kościoły; 35
 Wymiotą wszystko w gumnach, wybiorą stodoły;
 I pan się nie wysiedzi i ubogi chłopek,
 Choć kto będzie chciał w ziemi schować kilka kopek.

¹ *M* troje — państwo moskiewskie, składające się podówczas z trzech carstw: moskiewskiego, kazańskiego i astrachańskiego.

² *P* troje — Wielkopolska, Małopolska i Litwa.

I to wszystko wynajdą, wezmą gwałtem z domu,
 A za zdradą nie będzie już tam wierzyć komu. 40
 Potwarzy, zajątrzenia. spólne na się włożą,
 Bunty strojąc straszliwe, wszystek świat zatrwożą.
 A dobro popolite prze wewnętrzne niezgody,
 Odniesie ciężką żalność i okrutne szkody.
 Bo wszędzie krzyk powstanie, płacz, skwirik, narzekanie, 45
 Przeklęctwo i od Boga o pomstę wołanie.
 Będą mówić: »Boże, skarż, kto przyczyną tego
 Rozruchu, Boże, pomstą bądź mu czasu swego!«
 Ano to wszystko sprawi planet zamieszanie
 I za społeczną ludzką złość Boże skaranie. 50
 Bowiem się sami sobie będą zdać świętymi,
 A bodaj w swych nie byli sercach przekłętymi.
 Przeto ich Pan nawiedzi za ich przewrotności,
 Aby znali tego, co karze nieprawości.
 Więc to wszystko na świecie będzie się dziać poty, 55
 Póki się nie uśmierzą niebieskie obroty.
 A nie trzeba się namniej w tym dziwić nikomu,
 Iż moc mają te lampy niebieskiego domu.
 Bo jeśliż ziołom, drzewom i niemym zwierzętom
 Dał ten Pan moc na ziemi, cóż onym książętom 60
 Niebieskim? Jednak choć im tę tam władzę sprawił,
 Ale możność nad wszystkim sam sobie zostawił.
 Tam gdy już przeciwko nim sił ludziom nie staje,
 Sam Pan Bóg z łaski swojej im obronę daje.
 A to w ten czas, gdy słyszy ich pokutne prośby, 65
 W dziwną łaskę obraca swoje srogie groźby.
 Wspomnicie, jako niebo trzy lata zamknięte,
 Dżdża nie dając, zastało się prośbą otworzone;
 Dało go potym hojność i żyzność obfitą
 I z wszytkorodnej ziemi płodność znamienitą. 70
 Modlitwa sprawiedliwa wstecz słońce wróciła
 I Ezechiaszowe lata przedłużyła.
 Modlitwy sprawiedliwe taką władzą mają,
 Że nierzkąc niebem, ale i Panem władają.
 Wydał Pan Bóg był dekret na on lud złośliwy, 75
 Aby żaden z ich pocztu nie zostawał żywy.

Więc acz na ten czas barzo był Pan rozgniewany,
Wżdy pokorną modlitwą zstał się ubłagany.
Takież i ci, co będą w tym wieku żelaznym,
W roznych grzechach dawszy się sposobem wyraźnym 80
Z nich winnemi, przed Panem pokutować będą,
Da im Pan, że u portu wesela usiędą
I będą się obłapiać w pułkach zgromadzonych.
Bo nie przyszli na przykład królestw roztargnionych,
Radując się i wielbiąc za to Pana swego, 85
Że im dał sznur do wyścia z labiryntu złego
I jawnie się zmiłował nad swemi wiernymi,
Chociaj go obrażali grzechami roznemi.
A mają te złote lata na on czas wychodzić.
Gdy rok będzie sześćsetny dziewiąty nadchodzić 90
Już w ostatnim tysiącu po zakonie nowym,
To jest, po przyściu na świat Emmanuelowym;
Tam się skutek wypełni Boskiego wyroku,
Tam się wszystko ugłaszcze, nie czekając roku,
Wysłucha Pan prósb krwawych niewinnych sirotek, 95
Ucieszy się z pracy swej już ubogi kmiotek;
Bóg sam wszystko uśmierzy i w dobre obróci
I sam te zajątrzenia cudownie ukróci.
Na znak czego ujźrzycie mnie w kole złocistym,
W zacnych krajach słowieńskich przy słońcu ognistym. 100
Bo koło nic inszego nie jest, jeno ona
Święta zgoda, w społeczną miłość zgromadzona.
A słońce z panną w kole sprawiedliwość święta,
Która będzie u Boga i u ludzi wzięta.
Za której przyściem na świat świat się rozweseli, 105
Tamże Pan od kąkolu pszenicę oddzieli.
A zatym też niedługo przyjdą one czasy,
Że północny pan wpędzi Machometa w lasy.
Tam kto będzie rozumiał rzecz być niepodobną,
To wierni krześcianie zetrą garścią drobną. 110
Dopieroż się wypełnią i prorocstwa one,
Przed wieki przez sług Bożych usta ogłoszone.
Będzie jedna owczarnia, jeden pasterz będzie
I znowu się złoty wiek ludziom wróci wszędzie.

Tamże i ja dopiero światu się przywrócę 115
 I wszystkie niedowiarstwa przyściem swym ukrócę.
 To rzeksz. śliczna panna wzgórzę się puściła,
 A wszystek lud weselem w strachu nabawiła,
 I osiadła to miejsce, skąd czasu pewnego
 Dała się nam dziś widzieć, w bok słońca jasnego. 120
 Boże, w którego mocy są te tajemnice,
 Ty sam sprawuj, rozmnażaj i rządz swą winnicę!
 Niech wiedzą twoi wierni, żeś ty jest ich Panem
 I we wszelakich sprawach najwyższym hetmanem.

LX.

A. W.:

Gratulatio

na szczęśliwy przyjazd Jego M. Pana Wojewody krakowskiego
 na konwokacją krakowską roku Pańskiego 1608.

Wielkie nowiny dziś się nam zjawiły
 I niewymowne wesele sprawiły
 Wszystkiej Koronie: pokój następuje,
 Dobro gotuje.
 Bodaj szczęśliwie tę drogę odprawił 5
 I wszystko wedle Pana Boga sprawił,
 Cny wojewodo, od wszech pożądanym,
 I przywitany!
 Możemy ten dzień poświęcić koniecznie,
 W któryśmy obu widzieli społecznie: 10
 Króla polskiego, także wojewodę;
 Daj Boże zgodę!
 Już precz ustępcie, krzywdy trzecioletnie;
 Już wam czas przyszedł, pewnie was odetnie
 Przyjazd szczęśliwy senatora tego 15
 Wielce mądrego.

LX. Druk współczesny b. m. i r.

Utwór napisany na przyjazd Zebrzydowskiego do Krakowa na konwokację w piątek 6 czerwca 1608 r. Autor podpisał się pod utworem pierwszemi literami nazwiska A. W.

LXI.

Stanisław Grochowski:

Na dzień piątkowy,

który był szósty miesiąca czerwca w roku Pańskim 1608¹.

Do P. Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, na przybycie J. M. do krakowskiej konwokacyj po burdach rokoszowych.

Oto po niepogodach słońce pięknie weszło,
 Dzisiejszemu piątkowi ni na czem nie zeszło.
 Skąd ja, cny Zebrzydowski, z tymi się nie dzielę,
 Którzy sobie ten piątek mają za niedzielę.
 Lecz dawno i niedziela takiej nie przyniosła 5
 Nam radości, jaka dziś ojczyźnie urosła.
 Zwierzchność pańska a wolność — jeśliże to była
 Wolność, która tak wiele u nas nabroiła —
 Jakokolwiek te rzeczy, a nie małe obie.
 Zwierzchność pańska i wolność skłoniły się sobie; 10
 Które tych czasów były na plac wystąpiły,
 A stanąwszy w swych szrankach, o włos nie straciły
 Tej rzeczypospolitej, a my po te czasy
 O, jakieśmy wytrwali z rozruchów niewczasy!
 Dziś sobie dały ręce, dziś doszła ugoda 15
 Za przybyciem twem do nas, możny wojewoda!
 Ta wolność dziś uczyła pana w twej osobie,
 A zwierzchność ją przyjęła ojcowsko ku sobie.
 I tak ojczyzna miła i rzeczpospolita,
 Będąc blizka zginienia, znowu dziś zakwita. 20
 Wszyscyśmy lepszej myśli, krom samej swejwoli;
 Ta się rozpustą karmi, ta niepokój woli.
 Zamysły, Zebrzydowski, były wielkie twoje,
 Jednak o tem z bacznyimi takie zdanie moje,
 Żeś większej po tysiącokroć dokazał dzielności, 25
 Gdyś się dziś panu swemu według przystojności

LXI. Stan. Grochowski: Wiersze i inne pisma co przebrańsze. W Krakowie, w druk. Mikołaja Loba, r. P. 1608.

¹ Alessandro Cilli: Historia delle sollevationi notabili i t. d. In Pistoia 1627, str. 256.

Pokłonił, a ojczyznę z tej trwogi wybawił.
 Bóg niech będzie pochwalon, który to sam sprawił
 I uspokoił serca. Bo któreż narody
 Prozne były tej wrzawy i wewnętrznej niezgody? 30
 I my tajemnym Bożym sądom tu musimy
 Przypisać a grzechom swym, dla których giniemy.
 A teraz nieźna, jedno Bogu podziękować,
 Że blizkiego upadku raczył nas zachować.

LXII.

Kasper Miaskowski:

Post nebula Phoebus,

albo polska pogoda po burzy domowej.

Witaj, różany dniu, po nocy wronej,
 Wiosno po zimie sarmackiej korony!
 Już trąby milczą, a Mars swe obozy
 Przeniósł gdzieindzie z rynsztunkiem i z wozy.

Złóż włosienicę, strząśni popiół z głowy, 5
 O płodna matko mężnej krwi Lechowej!
 Nie widzisz, żeć już wieniec wije zgoda
 I następuje po burzy pogoda?

Upuść kolana na święconym progu,
 Wszech najwyższemu dając dzięki Bogu! 10
 Który, nie patrząc na bezmierne złości,
 Uprzątnął wewnętrzny miecz od polskiej włości.

Niech krzykną pieniem weselszem kościoły,
 Wtórzając głos słodki z lotnemi anioły,
 Kiedy cześć Twórcy, ludziom pokój hojny 15
 Dawając, krwawe zganiły nam wojny!

LXII. Druk: Por. Nr. VII.

Utwór powstał w czasie konwokacji krakowskiej; poeta wita ten dzień radosny (6 czerwca 1608), w którym Zebrzydowski przeproszeniem króla zakończył rokosz.

Albo i hucznym poprzedziwszy dzwonem,
Zwykłym niech zacząną świętą hymnę tonem,
Którą z Insubrów¹, a z Hipponu² drugi
Języki brzmiały po rozmowie długiej. 20

Bo czego ani zjazdy gęste, ani
Powaga pańska i z rady wysłani,
Nie miecz, nie mądre hamowały głowy,
Bóg nad nadzieję wrócił pokój zdrowy.

Bóg serca różne pogładzieł, aż zgodzieł, 25
I srogie wichry sam on upogodzieł.
Bóg Orła stróżem białego. Bóg broni
Na żartkim koniu przytomnej Pogoni!

Które nie państwa w rozterku poległy?
A tu się koła tak były zabiegły, 30
Że nie Awentynu rzymski porównany
Mógł być do naszej i szkodliwszej rany!

Niezgoda Greki dotąd w pięcie dzierzy,
I Węgry mało nie w równej obierzy,
Gdzie i dziś upór kadmejskiem³ żelazem 35
Tuszy, że dojdzie swobód swych zarazem.

Nie wstępuj, plemię Piastowe, w ich tropy,
Ale mijając jadowite stopy,
Masz-li urazę, mów o nią uprzejnie,
(Jako obyczaj niósł święty) na sejmie! 40

Oto doznawasz łaskawego pana,
Acz go Alekto mienieła tyrana;
Bo ani takim po nakładzie chciwy,
Ani po grociech nań złożonych mściwy.

¹ Język z Insubrów — ś. Ambroży, biskup Medyolanu, a więc krainy, gdzie w starożytności siedzieli Insubrowie.

² Hippo — m. w półn. Afryce, gdzie był biskupem ś. Augustyn, jeden z twórców (obok ś. Ambrożego) znanego hymnu «Te Deum laudamus».

³ T. j. bratobójczem; por. mit o założeniu Teb.

Pierzchliwe dzieci, własny ociec ono 45
 Otwiera z płaczem chętliwe wam łono!
 Śpieszcież, że cały tryumf zgoda wiedzie,
 A miłość pływa po żółci zaś w miedzie,

A zdarte zatem zcelowawszy sieci,
 Rzućcie je, kędy Bootes wam świeci¹ 50
 Siedmią kagańców, pokazując knieje,
 Gdzie, ach, nad córką staruszek² lży leje.

Tamże was pobocz krzywda woła pańska
 I pycha górna niemniej sudermańska,
 Więc żyzne kiedyś, teraz nędzne kąty 55
 I okęszone w niezgodzie Inflanty.

Nagorzej, jeśli ta, co włos na czoło
 Spuściwszy³, nogą uwróciła koło.
 O wy, nie podczas zwady, o rokosze!
 Upłynęły nam pogody tam droższe! 60

LXIII.

Jan Krajewski:

Zgoda i pokój.

(Orzeł ze Snopem Wazów na piersiach).

Cnotą przed Bogiem, a sławą u świata
 Świecił ten klejnot po swe wszystkie lata.
 Strachem u pogan jest i co zawsze słynie,
 Wszelkiej twej sławy dość w każdej krainie.

¹ Bootes — północ, t. j. Moskwa. ² T. j. Jerzy Mniszech.³ Por. str. 62.

LXIII. Druk współczesny: «Zgoda i pokój. Przez Jana Krajewskiego,
 Ko. K. J. M. teraz nowo wydana.

*August. super Psal.**In discordia nemo benedicat Dominum.*

Chwalcie Pana, już zgoda, coście w wierze stali,
 Bo go żaden w niezgodzie żalosnej nie chwali.

W Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka. Roku Pańskiego 1608.

Czas powstania: po konwokacyi krakowskiej, na której ostatecznie
 stanął «pokój i zgoda» pomiędzy obu stronami.

Najaśniejszemu i niezwyczężonemu monarsze, Zygmuntowi III,
z łaski Bożej królowi polskiemu i szwedzkiemu, Wielkiemu księżęciu
litewskiemu etc. etc.

Kto powodem tej zgody, niech zazdrość osądzi:
Tylko Bóg przodkiem, a pan, co koroną rządzi.
Komu błogosławieństwo, komu wińczowanie
Czyni człek pospolity? — Tobie tylko, panie,
Któremu moja Muza wszystkich stanów głośy
Niesie i z wińczowaniem, prawie pod niebiosy
Dobroć i łaskę twoją życzliwie wynosząc,
A o zdrowie fortunne Pana Boga prosząc
Zaczem, choć me porywczę słowa i zabawy
Niosąc ten upominek, głosząc ludzkie sprawy
I tryumf twych poddanych, którzyć dobrze życzą,
A imię twe pobożne między święte liczą.
Choćby były niegodne majestatu twego,
Weź je w obronę twoją od sługi swojego,
Jak rozsądny król grecki, kiedy był witany
Artakserkses, od ludu swego darowany,
Nie wzgardził garścią wody, co mu człek dał z chęci
Ubogi w upominku, miał go w swej pamięci;
Ważniejsza była woda, oddana z ochoty,
Anizeli bogate dary i klejnoty.
Tak proszę, byś nie wzgardził podłej chęci mojej,
Ale ją w miłościwej chował łasce swojej.

Naniższy sługa
Jan Krajewski
Ko. Waszej K. M.

Cic. Philipp:

Pax est materia gaudii, pax est tranquilla libertas.

Pokój właśnie łaską jest, łaskę znamionuje,
Pokój nam do wesela drogę ukazuje,
Pokój bezpieczna wolność, pokój rozkosz żywa,
Który przy zgodzie świętej zawsze przemieszkiwa.

Zgoda i pokój.

Io abo tryumf.

Krzyknijcie wszyscy *Io*, tryumf nowy wnoście,
A już Bogu dziękować spolem mi pomożcie,

Że już drogę ukazał Pan niewysłowiony
 Do wesela ubogich, płaczem zniewolony.
 Zgoda w Polsce — już zły człęk niech nie tryumfuje — 5
 Nawróciła się do nas a pokój piastuje;
 Pokój, który niezgodą z Polski był wygnany,
 Dziś się do nas nawrócił, wszystkim pożądanym.
 Wróciła się z nim zgoda; nie będziem żałować,
 Lecz po pierwszych kłopotach będziem tryumfować. 10
 Już postronne języki nie będą szemrały:
 »Rozruch w Polsce. biją się«. Już mowy ustały,
 Już niekarna swawola, pokojem zemdlona,
 Nie będzie więcej broić, już schyli ramiona;
 Już rozbój nędznych ludzi ustanie, a włości 15
 W pokoju wszystkie będą, także majątności.
 Rozkwitłe pola, roście, i żyzne zagony;
 Już ziemie uspokoił król niezwyciężony,
 Krzywdy swoje darował czasom nieżyczliwym,
 Ukrzywdzone ogarnął okiem miłościwym, 20
 Uspokoił trudności. chcąc być praw każdemu,
 Nie folgując ni wczasom ani zdrowiu swemu.
 Raduj się, wszelki stanie, raduj się, senacie,
 Że już koniec trudności i frasunków macie:
 Już Bóg wejrzał na kraje wszystkie ukrzywdzone. 25
 Raduj się, każde miasto i wioski złupione,
 Nie płacz, prosty wieśniaku. przed srogiem rozbojem!
 Raduj się: będziesz siedział odtąd za pokojem.
 Wesel się, polna Nimfo, że twój ukochany
 Skarb po ziemi nie będzie już końmi deptany; 30
 Otrzy z oczu płacz krwawy. a łagodne głosy
 Puszczaj z wesołem sercem pod górne niebiośy!
 Przyszedł czas, że srogi Mars już musi próżnować,
 Bo mu zgoda nie każe synom swym hołdować.
 Przyszedł czas złotolotny i czas pożądanym, 35
 Który nam pokój przyniósł, aż z nieba zesłany.
 Wiedz o tym, zła zazdrości, że u nas po zgodzie!
 Nie winuj żaden pana, nie łaj wojewodzie;
 Nie wspominaj żadnych krzywd. które przedtym były,
 Bo nam wszystkie kłopoty grzechy przynosiły. 40

Panowanie nam męstwo pańskie okazało.
 Bo to wszystko skromnie zniósł, co się złego stało.
 Nie obeszło go namniej, żadnego nie winił,
 Chociaż mu kto źle myślił. on mu dobrze czynił.
 Barziej go krzywda nasza, mogę rzec, trapiła, 45
 Niżeli jego własna, chociaż wielka była;
 Barziej nędza i szkoda spustoszonych włości
 Bolała go i ucisk nędznej ułomności.

Prostota.

Przedwieczne Światło, co rządysz anioły,
 Niebo budowne masz w mocy, żywiły, 50
 Tobie bądź chwała, żeś nas, lud ubogi,
 Zbawił już trwogi.
 Zbawiłeś strachu, płaczu żalosego
 I gwałtów wszelkich ludu niekarnego:
 Zbawiłeś krzywdy, ucisku, a zgodę 55
 Dałeś w nagrodę.
 Dałeś łaskę swą wielkiemu królowi
 I dobrą radę jego senatowi,
 Iż nie przestali radzić o swobodzie
 W polskim narodzie. 60
 Szczęśliwy to zjazd, bodaj był szczęśliwy,
 Żeby już więcej człowiek niezyczliwy
 Nie śmiał się z naszej zguby, lecz zelżony,
 Był zawstydzony.
 A wy, co ucisk i co krzywda, znacie, 65
 Boga za pana wszyscy prosić macie,
 Że on nie był cheiw zguby naszej, ale
 Chciał nas mieć w całe.
 Co się już zstało. ani odżałujem;
 Próżno to ludziom, próżno przypisujem: 70
 Boski był wyrok, że nam ku żalości
 Zadał trudności.
 Od najwiętszego stanu do małego,
 Nie wiem, by znalazł nie utrapionego
 Przez ten wszystkie czas; wszyscy za swe mieli, 75
 Cierpieć musieli.

Jedni niewczasy, drudzy wielkie szkody,
 Drudzy utraty, głód i złe przygody,
 Frasunki drudzy; gwałt, a zaś płacz krwawy
 Był napój prawy. 80

Drugich czarnawy strach zewnętrzny trwożył,
 Raz w poły umarł, a drugi raz ożył;
 Zażył niejedną ciężkość niewoli,
 Co wspomnieć boli. 85

Zażył i szwanków na zdrowiu, ba, i ci,
 Którzy żalonym uporem pobici,
 Których rozpustny grzech samże zwojował
 I pomordował. 90

Lecz co wyliczać mam ludzkie przygody?
 Wróć się nazad a przyjdę do zgody;
 Na stronę żale puszcę, a wesele
 Wspomionę śmieie. 95

Wspomionę prawdę, zdrowe wińczowanie,
 Panu dziękując za jego staranie,
 Które on czynił z swojej pięknej cnoty,
 Zniszczył kłopoty. 100

Zniszczył niezgodę, a lud ukrzywdzony
 Zgodą darował, skąd na wszystkie strony
 Każdy dziś musi zgodzie się radować
 I tryumfować. 105

Ktoby nie był rad tak zdrowej nowinie,
 Która jest strachem w pogańskiej krainie,
 Strachem występny i wewnętrzną żalnością,
 Dobrym radością?

Prawda.

Prawdę rzec godzi-li się, powiedz kto swe zdanie,
 Czyje było o pokój zawarty staranie? 105

Rzeczysz kto: senatorskie; mnieby się zaś zdało,
 Że pańskie, bo go więcej, niż one, bolało.
 I onić mieli za swe, co przy boku jego,
 Cierpieli dość przykrości i po części złego; 110
 Ale im na najwyższy stan szczęście złe padnie,
 Ciężej mu zawsze bywa, obaczyć to snadnie.

Dlaczego, wdzięczna prawdo, wprzód dziękuj królowi
 Za łaskawe obeszcie, potem senatowi
 Za usilne starania, które to czynili, 110
 By ojczyznę strapioną już uspokoili,
 Panu, że się na pomstę krzywd swoich nie sadił,
 Przyjął w łaskę przeciwne, a zgodę wprowadził.
 Gdyż to własność królewska, niemasz nic więzszego
 Nad hojny umysł pański i też ważniejszego, 120
 Jako pomóc proszącym, a smętno strapione
 Uweselić, dać zdrowie, wyzwolić zginione.
 To wszystko Bóg przez króla sprawił łaskawego,
 Że już mozem być próżni rozruchu wnętrznego.
 Wołajcie wszyscy. *Io!* którzy rozum macie. 125
 I wy, co w zagęstwionych cieniach swych mieszkacie
 Niech żyje, mówcie ze mną. głowa tej Korony,
 Król pobożny, cierpliwy, pan niewysłowny,
 Który łaskę występny i pomoc swą daje.
 Znajcie jego łaskawość, odległe nam kraje, 130
 Który ma wzgląd na swoje, pełen wdzięcznej cnoty,
 Znając wszystkich życzliwość, pomni ich kłopoty,
 Do karania leniwy, prędki do zapłaty
 I podarków łaskawych, pomniac na utraty.
 Wszystko to, co przy haczykach królach przemieszkało, 135
 Z łaski Bożej przy panu naszym dziś zostało.
 Niech mię zazdrość językiem swym, jako chce, sądzi.
 Prawda, choć boleć musi, ale nie zabłądzi.
 Godzien pan winczowania, godzien wiecznej sławy,
 Że się stawił poddanym swym mile łaskawy, 140
 Godzien, że wdzięczni ludzie dobroć jego głoszą,
 Godzien, że jego łaskę pod obłok wynoszą.
 Godzien dziś, że za zdrowie jego język mowny
 Boga ochotnie prosi, także stan duchowny
 I człowiek pospolity, co rad pokojowi 145
 Winczuje na wszem szczęścia możnemu królowi;
 Winczuje i tym wespół, co oń pracowali.
 Że nam pokój i zgodę rekuperowali
 Na żal srogi swejwoli, co gardzi pokojem,
 Pod pretekstem wolności żywią[c] złym rozbojem, 150

Nie bojąc się ani praw, ustaw nie słuchając,
 W szczęściu tylko łotrowskiem nadzieję swą mając.
 Nie bojąc się zwierzchności; za nic prawo było.
 Już ich teraz mniemanie barzo omyliło:
 Zwieszają na dół wyrosłe od rozpusty rogi. 155
 Muszą szukać do cudzej ziemi nowej drogi,
 U których bojaźń Boża za nic dotąd była,
 Ale krzywda, płacz ludzki, sromota im miła.
 Dziś im zgodą wykole wesoły czas oczy,
 A ich karki ku ziemi Bóg gniewem przytłoczy. 160
 Każdy dobry raduj się, żeś w liczbie złośliwych
 Nie był, aniś się karmił płaczem nieszczęśliwych.
 Najdzie Bóg sposób taki, że złym ich złość zgani:
 Hardość ich nie ratuje, będzie każdy tani.
 Lecz to wszystko na stronę, na stronę przygody: 165
 Wróćę się do zamkniętej drogo płatnej zgody.
 Zgoda wszystko zamknęła, a jeśli co było,
 Proszącym już się wszystko szczerze odpuściło;
 Już się bracia miłują, co na się strzelali,
 Już dzisiaj wszystko dobrzy, bośmy się zjednali. 170
 Dziękujcie Bogu spolem i wy rozróżnieni
 I wy, coście w kłopotciech byli położeni.
 Za spólną zgodą¹ z nami żyjmyż już w miłości,
 Zapomniawszy przeszłych krzywd, także i trudności.
 Niech obcy nieprzyjaciel nie cieszy się nami, 175
 Ukazując nas palcem, że się bijem sami.
 Niech się żaden o Polskę już dzisiaj nie kusi;
 Pojednamy się sami, a ów przegrać musi.
 Bóg to wszystko sprawuje; niech mu chwała będzie,
 Zgodę ze mną wynoście wdzięczni ludzie wszędzie. 180

Pacem amantes Deum, qui est auctor pacis, amanti.

Ci, co pokój miłują, w Bogu się kochają
 Jako w dawcy pokoju, skąd to wszystko mają.

Concordia non potest esse sine iustitia,

Concordia unum facit ex pluribus.

Zgoda ani może być bez sprawiedliwości, 185
 Zgoda jedną rzecz czyni z największej wielkości.

¹ ,zgodę' pdr.

Do czytelnika.

Komu pokój smakuje, kto ma rozum cały,
Nie będą go me Muzy wesołe mierziały.
Prawdę kto zna i kto jej życzliwie hołduje,
Wierzę, że mu ten tryumf mały zasmakuje.
Łaskawy czytelniku, gdyż nie sobie kwoli 5
Piszę, lecz wszystkim spólnie, niech cię nie boli.
Jeślibyć się w czem prawda jasna nadprzykrzyła,
Mało wadzi, boby cię namniej nie zelżyła;
Lecz niemasz nic takiego, wołę pokój z tobą:
Zgoda u nas, szczyćmy się jej wdzięczną ozdobą! 10
Z tem bądź łaskaw, proszę cię, a swoim rozsądkiem
Nie gardź tak rychłem pismem, końcem i początkiem.

Uzupełnienie.

V b.

Trąba wolności.

Proszowice pobudkę¹, Stężycy »Siodłajmy!«
Lublin trąbi »Wsiadajmy!« na wszystkie ziemiany.
Wsiadajcież, cni Polacy, o wolność wam idzie;
Wsiadajcie co naprędzej, nim niewola przyjdzie.
Teraz jeszcze czas macie, gdyż wolno zawołać 5
Na walny zjazd, a pana i senat strofować;
Ale skoro to prawo zjazdów utracicie,
Jednym duszkiem wszyscy się w many obrócićie.
Więc rzeczećie niektórzy: »Nie mamy przyczyny
»Zjazdy stroić i karać cne koronne syny. 10
»Nie jest jeszcze tak znaczna naleziona wada
»W panu tym, ani też jest obwiniona rada,
»Jako we złych uczynkach panu² pochlebianie,
»Ale służą cnotliwie panu i Koronie«.
Atoż teraz słuchajcie, dlaczego to trąbią 15
I dlaczego do kupy już was wszystkich wabią.
W prawiech waszych stała się niezmierna odmiana,
Jeśli kiedy, to teraz za Zygmunta pana.
Najprzedniejszy wasz filar, nie mamy żadnego:
Imać jedno już prawem tu przekonanego. 20

V b. Rps Czar. Nr. 1368, str. 237.

Zwrot w w. 107 »pod Lublin jadę« określa czas powstania utworu: koniec kwietnia 1606.

¹ ,Proszowicza pobudką' rps. ² ,panów' rps

Drugie prawo o waszej jest konfederacyej;
 Proces miał być namówion o egzekucyey.
 Przysiężono rozszerzać tę sławną Koronę
 I budować fortece¹ na wieczną obronę;
 Przysiężono przywrócić Polsce Estonią, 25
 Przysiężono przy prawie zostawić Prusę;
 Przysiężono nas bronić z swojej własnej skrzynki,
 Dygnitarstwa rozdawać nie za upominki;
 Przysiężono w pokoju nie mieć cudzoziemców:
 Ni Szwedów, ni też Włochów, nawet ani Niemców; 30
 Przysiężono bez odwłok sprawy sądzić wszytki.
 Na ostatek upatrzeć koronne pożytki.
 Inszych praw poprzysięgłych, wierę, siła macie,
 Jedno o nich nie wiecie, albo nie nie dbacie
 O wolność swą, Polacy, bo choć kogo wiążą,
 Przeciw prawu dekretem marszałkowskim sądzą,
 Milczycie, choć dosyć się konfederacyej
 Nie stało; choć procesu i egzekucyey
 Nie macie, [wy] milczycie, jak głuchowie niemi,
 A oni was tak łowią fortelmi swojemi. 40
 Estonia nie wasza; są tam starostowie,
 Czyście, rządnie opatrzni, niezbedni Szwedowie.
 Prusy się przywróciły do Korony zasię,
 Aleście je przedali w tym niniejszym czasie,
 Ba, i tanio, Polacy, boście snadź nie wzięli, 45
 Jedno z rocznej intraty Prusyście puścili,
 O które wojnę wiedli cni waszy przodkowie
 Sto lat i nieraz wzięli tam mocno po głowie.
 Ruś wszytkę zwojowano, o którą też waszy
Boleslai walczyli przez niemałe czasy. 50
 Oni broniąc Korony, cudze pobierali
 I państwa wielkie ludem swoim osadzali;
 Rozciągali granice w postronnej krainie
 I dla tego ich dzieła² Polska sławą słynie.
 Ale skoro ustały z Mieclawem dzielności, 55
 Księstwa wielkie odpadły i niemałe włóści.
 Po Mieclawie zaś gnuśnym nastały czujniejszy
 Królowie, za których też był wiek przyjemniejszy.

¹ ,fortiter' rps. ² ,dziela' rps.

— Alem daleko zabruął: w kronikach to macie;
 Jedno pilno czytacie, wnet się doczytacie. 60
 Za mężnych królów sprawą siła przybywało.
 Gnuśnością zaś leniwców¹ siła ubywało.
 Stefan dosyć uczynił, z ręki Moskiewskiego
 Inflanty wziął, odpadłe od państwa naszego.
 Czynił jeszcze i więcej, co wszyscy pomnicie, 65
 Skoro w jego cne dzieła rzetelnie wejrzyecie;
 Bo wam nikt nie zastąpił, wszyscy się was bali,
 Spokojnieście spraw swoich wszyscy używali.
 Teraz już waszej ziemi prawa potargano,
 Żeby stróże milczeli, gębę im zatkano. 70
 Miałiem wprawdzie przypomnieć wszystkie wykroczenia.
 Ale niecham, bo macie sami dojsć baczenia;
 Jedno wam tylko powiem za nowinę pewną.
 Że was wszystkich przedano i z skórą i z wełną.
 Rakuszanom uczynił o was targ stateczny, 75
 Ale waszą czujnością kupi fant nie wieczny;
 Czujnością, i po wtóre i po trzecie piszę:
 O gnuśności², dla Boga, niech u was nie słyszę.
 Przyciśnione pieczęci tego k temu mocno.
 Stróże się podpisali, lecz i to pomocno 80
 Rakuszanom nie będzie: statecznością waszą
 Kupce i litkupniki zjazdy te odstraszą,
 Jedno mocno przy sobie wszyscy [razem] stójcie,
 Rajtarów i Walonów³ ani się też bójcie
 Knechtów z Rakus usranych; wszak wam nie nowina 85
 Niemcy pola okrywać. Jest jeszcze Buczyna,
 W pamięci u [was] wszystkich, jest Psie pole sławne,
 W Prusiech gęste mogiły i co więcej dawne
 Lata wspominać mogą cnej waszej dzielności,
 Pełne pola są jeszcze tych niemieckich kości.
 Proszę, stróżom zdradliwym po zawojach dajcie,
 Drugich być enotliwymi pilnie nauczajcie.
 Tak ci niegdy trąbiono na zjazd zawołany,
 W którym pilnie karano króla i też pany;
 Pomazańca Bożego słowy naprawiono, 90
 Senatory zdradliwe mieczem pogolono.

¹ „leniwcóm” rps. ² „Gnuśności i” rps. ³ „Malonów” rps.

I piękny to porządek w Pospolitej Rzeczy,
 Bo ten cnotę ustawnie każe mieć na pieczy.
 Tegoż teraz potrzeba, bo bardzo zabrnęli
 Żli ludzie i prawie was wszystkich pogubili. 100
 A skoro tak poczniecie już o sobie radzić,
 Margrabiowie zapomnią cudzych wojsk prowadzić,
 Zapomnią skarbów łupić z zamku krakowskiego
 I klenotów wywozić królestwa waszego.
 Bom był tego zapomniął: skarby wam pobrano, 105
 Koronę jedną macie, drugie precz wysłano.
 Już was żegnam, Polacy, bo pod Lublin jadę;
 Tam obaczę i sforność i was wszystkich radę.

XII b.

Paskwillus o królu i radzie jego.

A wiecież to, panowie, że od nas król jedzie?
 — Dokądże to? — Do Szwecyi na śledzie.
 A czemuż? Albo mu się w Polsceze oprzykrzyło?
 Nie dziw, każdemu ojczyste miło.
 I także sam się od nas bierze dobrą wolą? 5
 Ba, szydła nie, jako chciał, gołą.
 Zaż nie słyszał, co za zjazd mieli pod Stężycą?
 Tak ci u nas tego króla ćwiczą.
 Więc drugi zjazd zaś teraz pod Lublinem mieli?
 Toć się tam wszystko dowiedzieli? 10
 To prawda, ukazał im wszystko wojewoda,
 Co stąd za Rzeczypospolitej szkoda.
 Wprzód pokazał, jako nas sprzedał Rakuszanom,
 Tym¹ szwagrom swoim, niemieckim panom.
 Także Brandeburczykowi sprzedał pruską ziemię: 15
 Ny go, a więc to Jagiełłowe plemię!

XII b. Rps Kór. Nr. 186, k. 577.

Po zjeździe lubelskim («drugi zjazd teraz pod Lublinem mieli» w. 9); czas powstania: koniec czerwca lub początek lipca 1606.

¹ ,To' rps.

Więc naszymi pobormi karmił Karolusa,
 Niejednego tam odbiegła dusza.
 Skarby z Polskiej wywiówszy (s), onemu dodawał
 Dlatego, by mu Inflant dostawał. 20
 To prawda, do Szwecyi jakby je przymusneł,
 Dawał ten śledź; toczy ich nie był chlusneł.
 A samże to sprawował swoją mądrą głową?
 Miał przy sobie radę pokojową.
 A kogóż? — Koronnego Gonzagę marszałka; 25
 Podobno mu za to spadnie gałka.
 A któż drugi? — On poznański — masz go! — wojewoda¹:
 Onemu dawno i chleba szkoda.
 Co jest niecnót na świecie, to się w onem cieie
 Nie pochybnie, możesz to rzec śmieie. 30
 Nie tylko tu, znają go już w cudzej stronie;
 Przecie, co ma wisieć, nie utonie.
 Słyszę, że też przemierzał k nim Mikołaj Wolski?
 Znam go, marszałek nadworny polski.
 Nuż zasię pokojowy Linderson z Bobolą, 35
 Ujźrycie, iżę wszystkich pogolą.
 Takci, słyszę, mają wolą.
 A cóż za konkluzya pod Lublinem doszła?
 Znowu konwokacya urosła,
 Bo rokosz, jam tak słyszał, to tam sęk na pauny, 40
 Prawie i strach dawno nie słychany.
 Kiedy więc wszyscy krzykną pacholcy do kupy,
 Wtenczasby zwiął drugiemu korzec plew u dupy.
 Królu, wydaj nam winnych, a sam się poprawuj,
 A po drugi raz zgrzeszyć się waruj, 45
 Albo też do Szwecyi drugiemu ukaza;
 Pójdzie-li, to kiepskie go uważa.
 A jeśli go nie puści Karol do Szwecyi,
 Niechajże idzie do Finlandyi
 Ba, i tam go nie puści, [więc] biada a gorze! 50
 A nam djabeł do tego, kiedy wsiadł na morze?

¹ Hieronim Gostomski.

XXb.

Wotum zjazdów i rokoshu 1606, od domatora jednego napisane.

Z pokoju zdręda według przypowieści rośnie,
 Z pokoju i swawola mnoży się więc sprośnie;
 W pokoju o rząd trudno, a choć złotym zwauny,
 W nim się przecię szkodliwej strzedz trzeba odmiany.
 Przeto Rzymianie kiedy już opanowali 5
 Kartago, z¹ którym przez lat wiele wojowali,
 Gdy radzili, jeśliże wywrócić go² z grontem,
 Czy tak całego niechać³ pod słusznym trybutem,
 Mądrze jeden — acz jego rady nie słuchano —
 Radzieł, aby przy daniej całego niechano 10
 Ukazując, »gdy już tak mężny lud zgładzimy,
 »Przywykszy wojnie, pokój i w domu wzgardzimy.
 Jakoż i k temu przyszło, bo pozbywszy wojny
 Z postronnymi, i doma mierział ich spokojny
 Byt: zaczem sami na się podnieśli swe bronie, 15
 Prze co są dotąd cudzem jarzmem zniewoleni.
 Tolić onym nie żal dziś być pod posłuszeństwem
 Pomniąc że nie[grdyś beli światu przełożeniem,
 Snadź i dziś mówią, że ten łacniej usługować
 Umie, kto też więc inszym umiał rozkazywać. 20

XXb Rps Czar. Nr. 1368, str. 250.

o dwóch zjazdach, stężyckim i lubelskim, wspomina autor jako o rzeczy przeszłej; liczny zjazd sandomierski już się rozpoczął. Autor obawiając się, że «teraz w większej gęstwie nie będzie miał miejsca» (w. 203), «przez kartę to, co mu rozum każe, pisze», posyłając ten «obrok duchowny» obradującym już pod Sandomierzem rokoshanom. Utwór powstał więc około połowy sierpnia 1606 r.

Przepisujący, widocznie żak jakiś czy bakałarz, patrząc na utwór z punktu widzenia retorycznego, nadał piśmu niewłaściwy tytuł «Inwektywa I», dopisując jednak drugi, właściwy: «Wotum zjazdów i rokoshu» i t. d., który też zatrzymujemy; ten wzgląd retoryczny tłumaczy nam też szkolarskie dopiski na boku: *Amplificatio a similibus conprobatis* (w. 1); *Exordium et invectio* (w. 21); *Minuit invidiam, cum docet se iure scripsisse, scriptum quoque a nobili esse* (w. 39); *A dubio* (w. 85); *Exclamatio cum interpretatione* (w. 121); *Ab inutili* (w. 131); *Digressio* (w. 155); *Exhortatio* (w. 175); *Conclusio ab observato* (w. 483).

¹, w' rps. ², ie' rps. ³, niechay' rps.

Ale wy, o którychem rzecz wziął przed się mówić,
 Pytam was, jako zdrzędę waszę mam obmówić?
 Wy, mówię, bracia moi — acz nie wiem, bym i ja
 Przy zgodzie się zostać mógł, kiedy inszych mija —
 Polacy, powiedzcie mi, skąd to między wami, 20
 Że cudzym dawszy pokój, nie chcecie go sami?
 Widzę wojska ogromne i hufy zebrane,
 Widzę chorągwie straszne, w ziemi rozpuszczane.
 A w ziemi w swojej własnej i po swoim kącie:
 Nie wiem, przecz się wujecie, by ryby w odmęcie. 30
 Widzę, ci, którzy przedtem pół złotego z ładu
 Dać nie chcieli — mówi się to wyższemu stanu,
 Bo szlachta, która mniej ma, skoro w zwierzchniej radzie
 Dać co każą, bez żadnej odwłoki więc kładzie —
 Teraz workom spleśniałym czuby rozwiązawszy, 35
 A kupy strojnych ludzi sobie nazbierawszy,
 Szkody drugim, coby się odkupieli tego.
 Czynią i jeszcze dalej myślą coś innego.
 Prze Bóg, niech was, panowie, teni nie obruszam
 Iże, tak mały człowiek, o to się pokuszam! 40
 Zapytać się przyczyny takowej niesfory:
 Wźdyć też płacę zarówno i z wami pobory,
 A jeśliż mnie na regiestr dano do poborce.
 Toć przyznacie, iże mam szlacheckie proporce.
 Leczby je nam lepiej mieć choć tylko w pieczęciach, 45
 Aniżli na chorągwiach w takowych niechęciach.
 Jakie to powstawają, a my jako niemi,
 Albo głuszy, w swych domach strachamy się niemi.
 A choć którego spytam: »Na co, Panie Bracie,
 Tak się w drogę w tę stalną blachę ubieracie? 50
 Dłaczegoć ten nagłówek po próżnicy cięży,
 Wszak cię tak w drodze zbójca pono nie zwycięży?«
 Nie umie nikt dać sprawy, a nie wiedząc, jako
 Zrozumieć tę ostrożność, lękam się czworako.
 Więc nie prze to, iże ktoś kazał nam do koła, 55
 Bobym tego, przyznam się, ja nie słuchał zgoła.
 Ale abym się w swoim obaczył dumaniu.
 Przecz dziś ludzie tak szczodrzy w pieniądzy sypaniu —

Co przedtem drugi leżał, jako Żyd, na groszu,
 Aniś go przedtem zajrzeć mógł w wojennym koszu, 60
 Jedno go więc koleją z bankietu na stypie
 Obaczył, dziś monetę bez pamięci sypie —
 Abym, mówię, usłyszał, co też za przyczynę
 Powiedzą, o tym przecię też wokoło chyne.
 Lecz jako kto chciał, na to terajsze zwołanie 65
 Pojechał, także też tam temu swoje zdanie
 Daliście wyrozumieć, komu się wam zdało.
 Siła nas z niemieckiego kazania jechało.
 Narzekają, słyszałem, że na każdym sejmie
 Konkluzją lada więc prywatą rozejmie. 70
 Lecz i tej przeszłej naszej zjazdźki konkluzya
 Nie doszła; nikt przyczyny nie wie, nie wiem i ja.
 A nawet jadąc do dom kożdy, kto mnie minie,
 To nie wiedzą, gdzie byli, chyba że w Lublinie.
 A co się wżdy tam dzieje? — »Ato, mówi, kołem 75
 Wszyscy siedli przy ziemi, a jeden za stołem
 Coś powie, trzymając w ręku kij strugany;
 Lecz w mowie, wierę, szkoda dawać mu przygany,
 Pięknie mówił i długo«. — A cóż wżdy? — spytałem.
 Kożdy rzecze: »Tak lekko po słówku chwytałem«. 80
 Toć i ja taki drugi, a więcej nas pono,
 Co nie więcej nie wiemy, jedno, że mówiono,
 A kożdy coraz insze; jakoż mam tak siła
 Jeden pomnieć, co rzesza tak wielka mówiła?
 Ba, ani wiem, jak nazwać takowe zjechanie: 85
 Z większej części zda mi się, że okazowanie.
 Panowie to czynili, aby my drobniejszy
 Przy tych beli, którzy lud mieli ozdobniejszy.
 Dalej nie wiem, jakby rzec, bo to już dwa razy,
 A oba inszych imion były te okazy, 90
 A oba też daremne. Ale oto trzeci,
 Główny zaś nam złożono w jednej roku ćwierci.
 To już tamten¹ rokoshem wszyscy rozstawili,
 Lecz i na tym bogdajby co dobrze sprawili!

¹ ,tamtem' rps. Tamten — zjazd pod Lublinem. na którym uchwalono rokosh.

Rzeczem pono niejeden: »Cóż to za rokosz?« — 95
 A tych, co rzeką, nie wiem, będzie też po trosze —
 Jako Polska stanęła, pono ich nie było,
 Choć się też w niej przez ten czas to¹ i owo wieło.
 A teraz ci nie z Rakus takowe przewiska,
 Przyczyna do nierządu i do naśmiewiska. 100
 Nierządem ci snadź Polska według przypowieści
 Dotąd stała, a dalej k czemu nas domieści?
 Tenże nierząd szkoda mi, wierę, praktykować;
 Też mam z sobą co czynić, muszę się gotować,
 Bom namniej niesposobny na ten mięły rokosz; 105
 Wszakże doma nie wytrwam, muszę jakoż takóż.
 Wzruszenie Pospolitej Rzeczy uczyniemy;
 Bo co już rdza kaziła, to zasię sprzątniemy:
 Blachy jedne, co niemi czeluść zatykano,
 Drugie, co więc pszelnym ul dla dżdżu nakrywano, 110
 Więc i kwoczkę wypędzę z kurczęty z szyszaka;
 U drugiego dostanę inszych nieboraka
 Sąsiada, gdy wjadę między Sędomierzany.
 Zdeptalić mnie też [oni] owies skołożrany²
 Przy gościńcu i jęczmień prawie aż do szczętu: 115
 Wet za wet będziemy jem [też] gnębić kurczęta.
 Bo z domu niemasz co wziąć na tę tam wyprawę;
 Choćbym chciał wziąć słoninę, zwyczajową strawę,
 Trzeba w domu zostawić żeńcom i czeladzi.
 A dzielić też na dwoje ubóstwo nie radzi; 120
 Odżegnać się też zasię trudno tej pokusy.
 Ale prze Bóg, dokądże takie Albertusy³
 Wyprawiacie z ich żon i dzieci narzekaniem,
 Z samych strachem i wielkiem w domu omieszkaniem,
 A co was do tej zdrzędy — dawno pytam — zwodzi? 125
 Wiem, że nie zbyt pokój, jak Rzymianom, szkodzi:
 Jeszczechmy nierzkąc świata nie opanowali,
 Aleśmy i w swym kącie wolni nie zostali.
 Oto zewsząd czyhają na nasze wolności,
 By nas z nich zzuć, lecz pierwiej zbiwszy nas z jedności. 130

¹ ,i to' rps. ² T. j. rychło dojrzewający, rychlik.

³ Albertus — sługa księży, klecha, wyprawiany na wojnę przez plebana, ulubiona postać starej komedyi polskiej, typ tchórza i samochwała.

Której to, wiecie sami, te zjazdy nie lubią,
 A jeśli co, tedy te państwa insze gubią.
 Azaby nie było gdzie tych kosztów obrócić?
 Anoby pierwaj muchy tatarskie ukrócić,
 Którzy braciej nam blizkich nabrali w niewolą, 135
 U których cne matrony swą nieszczęsną dolą
 W ustawiecznem płakaniu smutne przeklinają¹,
 A pewnie i was zwierzchnich nie zapominają²,
 Coście przedtem nieśniele swej głowie radzili,
 Teraz już, wątpię, byście z nią co poradzili. 140
 Bo jako widzim, nie chce odstąpić uporu,
 Zapomniawszy przodków swych i zmyliwszy³ toru.
 Na was tam, mówię, płaczą ci brańcy żałośni,
 Których codzień większemi ci pohańcy sprośni
 Mękami dręczą a [też] okup przymieszają, 145
 A nawet aż za morze przedać posyłają.
 Tóby pierwaj lub z nimi przymierze odnowić,
 Które niekiedy z musu musieli stanowić
 Z Zamojskim wiecznej sławy godnym na Cecorze⁴.
 A teraz my sam po nim musim, co nam gorze; 150
 Albo w uprzejmej zgodzie zacnych przodków wzorem
 Tem swem kosztem wojujmy ich już, nie poborem.
 Przyznam się, by się było domyśliło tego
 Dawniej, nie dziś dopiero, aż do czternastego
 Poboru pozwoliłbym był sam wojnę służyć, 155
 A z drugimi zarówno jej niewczasu użyć.
 I zbrojaby mi beła nie tak zadrzewiała(s),
 Jak teraz, co przez długi czas próżno leżała,
 A przecię się jej muszę do czysta docierać.
 Więc z poborów, com dawał, mógłbym był nazbierać 160
 Już cokolwiek, a lepiej było, niżli czyje
 Skarby mnożyć, niż cudze ubogacąc stryje.
 Lecz i teraz ponieważ takoweście wojska
 Zebrali, których nasza doznała też wioska,
 Obiecuję, że przecię na tamtę szarańczę 165
 Nie zostawię⁵ was i współ o brzydkie pohańce

¹ ,narzekania przeklinania' rps. ² ,niezapominania' rps.

³ ,zmyliwszy' rps. ⁴ ,Coiorze' rps. ⁵ ,Nie zostaną' rps.

Gotówem się, jako kto, nie z strachem uderzyć:
 Podźcie tylko, doznacie, nie chcecie-li wierzyć.
 Ale snadź was, mówicie, na takie zbieranie
 Przymuszają wolności z nas naszych ździeranie¹, 170
 Przymuszają praktyki jakieś potajemne
 I postęпки zwierzchności naszej nieforemne;
 Którym — poszczęść wam Boże — chcecie to zabieżeć.
 A dalej w tak gnuśnym śnie i błędzie nie leżeć.
 — Słuszną, prawda, przyczyna, a nad insze prawie; 175
 Tej samej zabiegajcie, możecie-li, sprawie.
 Przyznawam i jużem rzekł w wierszu wyższym mało,
 Że się siła przodków swych cnych spraw pomijało.
 Ba, jeszczeby mi trzeba i więcej przyłożyć,
 W czym się nam dojsć nie dzieje. Ale jeśli pożycz 180
 Ociętnego² kamienia trudno i żelazem
 Ostrem, a cóż ołowem: hoję się, z swym razem
 Żeć upaszem³. Już to wam, coście napoczęli,
 Poruczam, Bóg wam pomóż, abyście kończyli.
 Po prawdziec było dawno w tem się wam przestrzegać, 185
 A nie dać się tak barzo tej iskrze rozżęgać,
 Którą teraz dopiero, kiedy już płomieniem
 Pali, ugasić chcecie, ale pod wątpieniem;
 Bo i przystąpić nie da, chyba salamandry
 Tam widzę nieszczęśliwe, którym gdy w zanadry 190
 Tego ognia włożono z rozpuszczonem złotem,
 Nie pomniąc, że ich da Bóg, sparzy to na potem,
 Zdadzą się sobie piękne i niepospolite
 Bestye, a snadź droższe, niżli [z] złota lite;
 Jednak pomnicie, jeśli da ich wam Bóg pożycz, 195
 Z salamandry jej zmazy ogniem więc chędożyć.
 A teraz choć nierychło, jednak w chwilę szczęsną
 To, coście przedsię wzięli, nagradzajcie śpieszną
 I zgodliwą, co większa, sprawą popierając,
 Pewni wygrać, słusznych się rzeczy dopierając. 200
 Ale jeśli, jak przedtem, chociaż nie tak ludny
 Okół był, a przecię weń przystęp nam był trudny,

¹ 'obieranie' rps. ² Ociętny — twardy.

³ Upaszować — powiedzieć pasz! (w kartach), ustąpić, dać za wygraną, nie nie wskórać.

I teraz w więtszej gęstwie nie będę miał miejsca,
 Domowy, choć nie nowych, rzeczy wynaleźca,
 Jednak dawnych poprawy pilnie żądający, 205
 A za bogatym nigdy¹ się nie udający,
 Więc przez kartę to, co mi rozum każe, piszę:
 Jeśli się śmiać będziecie, za² też nie usłyszę.
 Bóg początek wszystkiemu, temuż swe zamysły
 Poruczenie wprzód, a proście, by na dobre wyszły. 210
 Potem Bogarodnicę śpiewajcie bez sromu;
 Stąd poznacie, komu Bóg wodzem jest, a komu
 Djabeł we łbie hetmani, bo ten tego hasła
 Nie wymówi, w kim wiara z myślą prawą zgasała.
 Tychże się wystrzegajcie, bo acz na opoce 215
 Twardej zbór Pański stoi, ale też szeroco
 Nie dajcie się kaplicy szatańskiej rozciągać.
 Ma on też czasem wolność i znaczonych siagać.
 A znięgła fundament sobie założywszy,
 Czyni więc szwank pośledni gorszy, niżli pierwszy. 220
 Jeśli zaś — jakoż tak wiem — co też nie bez ciemnej
 Zasadzki dźiać się musi i łapki tajemnej,
 Przechodzi w naszym zbiorze zepsowaną górę
 Rada i moc, co rychlejże takową dziurę 225
 Zatykajcie rozumem, któregoś was pewny,
 Ponieważ zaczęliście ten akt tak chwalebny,
 A nie ćmicie nadzieje sobie tym rokoszem;
 Tak drogich potraw szkoda farbować krokoszem.
 Bo to nie Tatary te, które³ Polak bije,
 Ale tu i w Polaku śmiertny⁴ się jad skryje; 230
 Przeto opyt stateczny, czem kto tchnie, uczynicie,
 A nie za każdym się, kto słów farbownych⁵, chyńcie.
 Bo co wiedzieć, jakim się tu kto duchem rzucił:
 By jedno nie Antychryst już się to ocucił!
 Dalej — acz mnie już k temu prywata przywodzi, 235
 Bo już naonczas trzeba sprzętać, co się rodzi —
 Nie bawcie się onemi daremnemi woty,
 Gdyż nie każdy będzie miał tak wiele ochoty

¹ „niyda” rps. ² za — może. ³ „kto Polak bije” rps.

⁴ „śmiertelny” rps. ⁵ „farbowanych” rps.

A glejtu trwać tak długo, aż odwotują,
 A owdzie jedni drugich sentenye psują. 240
 Z tego rośnie nienawiść, acz¹ nie ze wszystkiego,
 Zaczem końca trzeba się, bywa, bać brzydkiego.
 Ale wy, coście tego autormi² oporu
 Przy wolnościach i w kupie tak wielkiego zbioru,
 Napisawszy zdanie swe i ekspostulaty, 245
 Czego ojczyzna pragnie, na potem prywaty
 Zachowawszy — nie zginieć nic twego w wolności,
 A zasług rychlej dojdiesz, prosząc już w jedności —
 Przeczytajcież³ to z kartek, a co gani rzesza
 Z słusznych przyczyn, to zmazać: niech rzeczy nie miesza. 250
 Bo gdy na samą wolność a na rząd koronny
 I bezpieczeństwo będzie ten wasz rokosz skłonny,
 Nie wtrącając nic prywat. dawszy pokój wierze,
 Niechaj ta chocia w dawnej jeszcze stoi mierze.
 Rozumiem, iż na to łatwo pozwolicie. 255
 Pospolicie, co im wy zwierzchni przełożycie,
 Toż uczyni[ą]ć dla rządu przeciw swowolności.
 Nie wotując, jaki[ej] grzech który surowości
 Potrzebuje, dwu osób podać braciej w oczy:
 Któregoż chcą, niech karzą, jak chcą⁴, kto wykroczy. 260
 A ów wasz, co go siła macie, lud służebny.
 Jeśli k⁵ ochronie zdrowia wam zda się potrzebny,
 Tak mniemam, że tylko tam [z] strony odwojennej
 Temu zjazdowi trzeba strażej osadzonej.
 Sami w zgodzie siędziecie radzić o Koronie; 265
 Niechajże hufce stoją za wami po stronie,
 Aby tym, którym trzeba słyszeć, co się dzieje,
 Wolny był zawsze przystęp, kiedy kto przyśpieje.
 To już tak [z] strony wotów zda się sposób łączny.
 Ale i to i insze w wasz rozsądek zacny 270
 Podaje się, panowie, a ja dalej prawię,
 Nie rzekę tego w kole, co teraz odprawię,
 A ojczyzna nieboga z tego obnażona
 Tak przez syny niezbożne, jako przez patrona.

¹ ,asz' rps. ² ,autorem' rps. ³ ,przyczitaicziesz' rps.

⁴ ,karze, jak chce' rps. ⁵ ,ku' rps.

Nie tyłkobyłm rzeczwikiełm ja niedoskonałym 275
 Jej był, lecz i wy wszyscy w tem kole nieiałem
 Długo spólne namowy pono zabawicie,
 Niżci krzywdy i skargi wszystkie objawicie.
 Tam jej jednak dla Boga pociescie niebogi,
 Szczyrze się za jej wszystkie zastawcie ułogi; 280
 Aby nam z wami na tem i pół roku strawić,
 Nie zaniechajmy prze Bóg w swą rezę jej wprawić.
 Gdyż jako sława z przodków potomstwu zostawa
 I zaś się do drugiego przez ręce podawa,
 Tak o większą obiedę¹ i bezpieczeńność dzieci 285
 Przychodzą, gdy ojczysta sława z nich obleci
 Prze ich sprawy nieczemne. Tego i my strzeźmy.
 By zrzucić tę osławę, w której już jesteśmy,
 A sprawiedliwość matce z siebie udziałajmy,
 Która ta jest: co czyje, to temu oddajmy, 290
 [A] co przez radę mozem odprawić w tem szczerze.
 I cnotliwie się rządźmy, a jeśli kto gmerze
 W jej wolnościach i państwie tak rozrzutnie, żeby
 Nieprzyjacielskiej przyszło użyć z nim potrzeby,
 Wypowiedzieć mu przyjaźń i przymierze zrzucić, 295
 A mocą go za morskie aż wody zarzucić.
 Choć nad przodki nie nie mieć za morzem pod mocą,
 Ale jak oni mieli południe z północą,
 I zachód morzem sobie roznełm ograniczyć;
 Wszak więcej, niż przodkowie, mozem sum naliczyć, 300
 A z nimi, jak w więzieniu, siedziemy pod strachem;
 Wždy się też kiedy ujrzym pod płóciennym dachem.
 A tych jarzem, które nam na szyję gotują
 I postronni i swoi, niech sami skosztują.
 O te własności, drogą krwią hojnie oblane 305
 Przodków naszych, dziś ni przecz ni zacz oddalone,
 Wznoszą rogi, nie wiemy², od czyjej odtuchy,
 O czem już pospolite są wszystkim osłuchy.
 To, jako oddalono, tak trzeba przywrócić;
 Pomnicie swoje pieczę tam pilno obrócić. 310
 Oto skarby ojczyste dotąd zachowane,
 Nie wiecie, jako z jamy³ są podobywane?

¹ Obida — wstręt, obrzydzenie. ² „niewinni” rps. ³ „sami” rps.

Słuchać ci by z nich liczby tego, czyjej¹ ręki
 Zamki były, i słuszne uczynić mu dzięki;
 A dalej, aby potem chowano ich sporzej, 315
 Zlecić to po dawne[mu] władzej podkomorzej.
 Pobór zasię i czwarta część w wysłudze danych
 Koronnych dóbr, ba, rzekę lepiej, poprzedanych,
 Za co miał bywać żołnierz w pogranicznej stronie
 Kwoli prędszej przeciwko pogaństwu obronie, 320
 Wyszło-li też to wszystko na on tysiąc koni
 Żołnierza, co to wrzkomo nas więc co rok broni,
 Ale nie dłużej stoi na polu obozem,
 Jedno, póki nie zemkną do gumien ze zbożem,
 Dobrzeby się z szafarzmi tymi porachować, 325
 A co z swych przyłożyli, wrócić i dziękować.
 Lecz też resztę niech wróca, jeśli jaka zbyła,
 [A] zda mi się, żeby i ekspens przenosiła.
 Dalej zaś niech rząd lepszy odtąd się tu dzieje,
 Niech wždy Polska, jak zwykła, po szkodzie zmędrzeje; 330
 Bo gdyby [nie] na prażno dawano te grosze,
 Dobrzeby co rok dawać w spółny skarb po trosze,
 Żeby podczas potrzeby, która często bywa,
 Nie zastawiać klejnotów, bo lichwy przybywa.
 Zebrałby wielkie wojsko, płacąc mu na nowe, 335
 I do każdej potrzeby byłoby gotowe.
 Lecz gdy zasłużonego w królewszczyźnie czekać
 Przyjdzie mu, przyjdzie też więc często z nim narzekać.
 Toby się tego uszło, mając sposób taki,
 U pogaństw[a] do nas tu zarosłyby szlaki. 340
 Nuż owi naszymy księża — Boże odpuść! — tłuści,
 Ba, i kościół niech mi [tych] kilka słów odpuści.
 Do słuszności się mówi, bo więcej dóbr mają,
 Niż panowie z koronną(s): niech też więcej dają
 Do tej spółnej karbony; dosyćby w połowie 345
 W dobrym rządzie mieć mogli księża prałatowie.
 Już na to nie nacieram, by wojnie służyli,
 Ale też dyskrecyey niechajby użyli
 Nad strapioną ojezyną, jej się synmi chlubiąc,
 A na[s] zbytne² z wnętrznosci i z skóry nie skubiąc. 350

¹ ,w czিয়েy' rps. ² ,zbytniey' rps.

Odkupiłby się drugi wszystkim, co mieć może,
 By ojczyznę szwank potkać miał, czego strzeż, Boże!
 Boby się i gałęziom dostało przy drzewu,
 Nie przepuści niewola tłustemu czerewu.
 Acz ci o tem inaczej zastarzałe wargi 365
 Rozumieją i głosem każą¹ księdza Skargi.
 I wszyscy w tej regule, jako i on, tacy:
 Chcąc tu prawo dowodzić, jak niegdy Krzyżacy,
 A wieręby niezdrowo wam na tych rokoszach
 Tak też o nich poradzić, jak o Krzyżonoszach. 360
 Więc dalej idąc jeszcze, wolnym rzekę głosem,
 Bo póki na pniu stoję, tegoż pola kłosem:
 To mieć macie w baczeniu, by owe praktyki,
 Które nam dotąd stroją, i śmiertelne wniki
 Były teraz złamane, a ich wiadukowie². 365
 Z uprzejmości karani niech będą na głowie.
 Szkoda niegdy Rzymiany w wolnościach potkała,
 Kiedy pospolita rzecz starszym pochlebiała,
 A za ich półmiskami i zradnymi dary
 Udali się, zmniejszono w wolnościach [im] miary, 370
 Aż drugiemu *tribunus* porwał gwałtem córę —
 Strzeżmy się: tać to wolność nasza. o tej skórę
 Dziś idzie — to⁴ natenczas zmarłą na ramiona
 Ociec wzięwszy, wołał tak: »Wolność nam³ zgwałcona!«
 Tem poruszył pospólstwo⁵, że się zastawiali 375
 Przeciw rajcom, tak wolność w swą rezę wprawiali.
 Dziękujcie i wy temu, który na swe ramię
 Wziął córkę swej ojczyzny, wam potem dał znamię
 I zgwałconą, abyście przeciw zradnym rajcom
 Spólnie szli, jak przeciwko spólnym winowajcom. 380
 Dziękujcie i pomóżcie mu, aby na lata
 Potomne jego sława i wasza u świata
 Słyszna była; niech więcej praktyk tu nie kręci,
 Nie miejcie k temu, kto też ku wam nie ma chęci.
 Albo też jeśli będzie chciał iść owym strychem 385
 Rzekąc, że »rad uczynię te rzeczy, którychem

¹ ,każą księgi księdza Skargi' rps.

² wiaduk — świadom, znawca. ³ ,nasza' rps.

⁴ 'bo' rps. ⁵ ,poselstwo' rps.

Dotąd prze niesposobne czasy nie uczynił,
 Niechże wyda te, których by przyczynę winił,
 A dalej niech zarzuci wszystkie głupie rady,
 Nie bawiąc cudzoziemskiej przy sobie zawady, 390
 A wiarę, prawdę mówiąc, niechaj nam uiści.
 Ta[k] ku naprawie przydzie¹, ujdzie nienawiści.
 Zaczem mu tak kaweczon lub wędzidło wolne
 Sprawiwszy² i państwo w zad oddawszy spokojne,
 Jak przedtem, znowu w lepszej zgodzie uczynicie, 395
 Rządu na się lepszego samych przyczynicie³.
 Uspokójdzie niesnaski, w klubę wprawcie prawa,
 Niech sądowa sejmów nam nie trudni zabawa,
 Ani wnoszenie prywat; niech zwyczajem dawnym
 Bierze, kto czego godzien, tak z tytułem sławnym. 400
 Targi niechaj przestaną o dobra koronne:
 Rychlej, co żywo, będzie do zasługi skłonne.
 A tak sejmy o samej obronie ojczyzny
 Trawić będzie i z panem senat w cnoty żyzny,
 Że za czasem da Bóg nam lub naszym potomnym 405
 Być w pokoju na postrach nieżycznym postronnym.
 Lecz nam do tej obrony i to pożyteczna,
 Do czego bodaj i w was była chęć stateczna,
 Abyście, macie-li co dobrze postanowić,
 Pomnieli przy inszych też rzeczach to odnowić, 410
 Co za lat przeszłych było u ojców za święte,
 Aby stąd wykorzenie precz zbytki przekłete,
 Które tak górę wzięły, że przeciw naturze
 Sami się jemy w brzuchu nienatkaney dziurze.
 Bo na co z niego albo z poddanego siły 415
 Występując, i z wieku więcej mu⁴ robięły,
 To mu mało do brzucha, a nierzką, by schować
 Z dochodów co, lecz i chłop, który go ratować
 Zwykł był w pracy, tego dla nowodworskiej sprawy
 Przedać musi, a płacić w żołądek potrawy. 420

¹ „przydzie państwo“ rps. ² „sprawnoszczy“ rps.

³ „Rządu zaś na się samych lepszego przyczynicie“ rps.

⁴ „Występuiączy z wieku więczim“ rps.

Nie stało tego: ali¹ i [z] swojej spłachcinki²,
 Z podwórza drugi wymnie na nowe papinki.
 Potem się i ostatek pewnie nie wysiedzi;
 A jakoż nie miał sprzedać? Ano źli sąsiedzi
 Niec chcieli mu i bydłu pozwolić wygonu; 425
 Bogdaj nikt z nimi dobry nie miał i zagonu!
 A to wždy się tem pomścił nad nimi swojego,
 Że im za to nabawiał samsiada srogięgo.
 Aleć już sam wszystko spił, nie ma nic na goli³
 I tak prawie sam się zjadł, bo jest jak w niewoli 430
 To[li] do tego zbytki nacye przywiodą,
 Że w naturze człowieczej nieczłowieczą wiodą.
 A rzekszy już o nędznych, którzy nic nie mają,
 Rzekę i do was, panów; lecz iż tam jadają
 Ci, co już swe stracili i darmo się żywią, 435
 Podobno na tę wierszów kielka gębę skrzywią.
 Iż piszę o skromności, a to ich niewola,
 Bo gdy się wymiecie ich, nie przymuje rola.
 O was ja tak rozumiem, iżebyście radzi
 Tych zbytków umniejszyli i proznej czeladzi; 440
 Jedno, iż to w obyczaj weszło pospolity,
 Że leda kto da obiad w półmiski sowity,
 Leda kto na czei winem gościę uczęstuje,
 Leda kto barwę sługom jedwabną sprawuje,
 Przeto wam zacnym, by znać wśród kokoszy dudka, 445
 Do jeszcze większych utrat roście stąd pobudka.
 Ale iż wam na przepych leda kto tak żyje,
 To samo, że leda kto, niech was z tego zbije,
 A ujźrycie, kiedy to od siebie poczniecie,
 Że ich zaś i na skromne życie pociągnięcie. 450
 To sobie, chociażęście panowie, dochody
 Rozmnożycie i mniejszy [nie] przyjdą o szkody;
 Bo ujźrawszy, iżę pan w prostej idzie szacie,
 Pewnie się nie ukaże podlejszy w bławacie.
 A gdzieby też zechcieli nad was się nastrożyć, 455
 Nie mogą wždy tak barzo, jako wy, podrożyć.

¹ ,ale' rps. ² spłachcinka — kawałek roli.

³ gola — golizna, miejsce otwarte; na goli — na widoku.

Bo ich [i] krócej będzie i na mniejsze zgraje
 Rozchód ich; lecz i oni radzi te zwyczaję
 Pozwolą wziąć, jedno to podajcie przykładem.
 Wspomni kożdy, jak chadzał dziad jego z pradziadem. 460
 Wiem, że się nie doczyta i z pamięci dowie,
 By tak rozrzutnie mieli żyć naszy przodkowie;
 A jeśli się dziś o nich sprawami zciężemy,
 Tedyć ich naśladować, barziej się uczymy.
 Na co kiedy, jakom rzekł, wszyscy się udacie, 465
 A z przykładem i prawem drugim to podacie,
 Naprzód pychę zgubicie, przeciwnicę Bożą,
 A potem te pieniądze, które dziś wywożą,
 Łupiąc nas, cudzoziemcy w różne świata strony,
 Zostaną na pożytek i wasz i Korony. 470
 A przecię tańsze będą i rzeczy jedwabne
 I jeżdżone¹, bo wszystkim państwom nie tak sprawne,
 Jako nam są; zaczem ich do nas muszą zbywać
 Handlerze, a my im targi będziem ustawywać.
 Tu już koniec swojego czyńcie rozumienia, 475
 A przytem Boga proszę, by do zjednoczenia
 Serc waszych [i] skończenia myśli przedsięwziętych
 Duch jego był powodem i modlitwy świętych.
 Bo jeśli się, strzeż Boże, rozjedziemy zniszczem,
 Wieczną sobie niewolą i niesławę ziszczem: 480
 Haman, pychą odęty², wyleciałby [w] górę!
 Przeto zgody pilnujcie, komu rest o skórcę.
 Nakoniec rozjeżdżając się już ku domowi,
 Zostawcie, jak był zwyczaj, na pomoc królowi
 Senatory cnotliwe kwoli wspólnej radzie, 485
 Co sejm insze, a liczbę niech czynią gromadzie
 Sejmowej, co za swego sprawieli też rządu:
 Jeśli źle, surowego nie odwłaczać sądu;
 Tak jeszcze, da Bóg, możem być przykładem komu
 W rządzie. — Jużem wszystko rzekł, co znać i z ukłonu. 490

¹ „jeżdżone“ rps. Odczytanie zresztą niezupełnie pewne z powodu, że przepisywawcz wyraz poprawiał, a przez to tylko rzecz zagmatwał i utrudnił odczytanie. — Rzeczy jeżdżone — powozy, karety?

² „wzdęty“ rps.



Pieśń rokoszan z r. 1606.

Z oryginału w rękopisie nr. 1047 Biblioteki Akademii Umiejętności).

Wydał

Zdzisław Jachimecki.

Discantus I.
3: Kto nam chce skar - by wy- drzeć! nie wy- drze nie

Discantus II.
3: Kto nam chce skarby wy- drzeć! nie wy- drze nie

Altus.
3: Kto nam chce skar - by wy- drzeć! nie wy- drze nie

Tenor I.
3: Wy- drzeć? nie

Tenor II.
3: Nie wy- drze nie

Bassus.
3: Nie wy- drze nie

15

Nie nie bać! Moc na moc!

Nie bać! Moc na moc

Nie nie bać! Moc na moc,

nie bać! Więc mocy! Moc na moc.

Nie bać, nie bać! Moc na moc,

Nie bać! Moc na moc,

20

kto wy - kroci? Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

kto wy - kroci? Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

moc na moc! Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

moc na moc! Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

moc na moc! Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

moc na moc! Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

moc na moc! Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - ci?

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci? Chęć gwałtem

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci? Chęć gwałtem

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci? Chęć gwałtem

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci?

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci?

Kto wy - kro - ci? Kto wy - kro - - - - ci?

25

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! A - le się sro - żą

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! A - le się sro - żą

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! A - le się sro - żą

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! Nie

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! Nie

Nie u - gro - żą, nie u - gro - żą! Nie

30

Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

sro — — — — — za! Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

nie dbać! Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

nie dbać! Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

nie dbać! Nic nie dbać, nie dbać, bronić, a

35

skar-bów chro-nić chro-nić! Wygra ją. wy-gra-ją

skar-bów chro-nić chro-nić! Wy-gra-ją, wy-gra-

skar-bów chronić chro-nić! Wy-gra-ją, wy-gra-

skar-bów chro-nić chro-nić! Wy-gra-ją, wy-gra-

skar-bów chro-nić chro-nić! Wy-gra-ją, wy-gra-

skar-bów chro-nić chro-nić! Wy-gra-ją, wy-gra-

40

wy - gra - - ja! Nie wy-gra-ja, nie wy-gra-ja!

ja, wy - gra - ja Nie wy-gra-ja, nie wy-gra-ja!

ja, wy - gra - ja Nie wy-gra-ja, nie wy-gra-ja!

Nie wy-gra-ja nie wy-gra-ja

ja, wy - gra - ja Nie wy-gra-ja, nie wy-gra-ja!

ja. wy - gra - ja! Nie wy-gra-ja, nie wy-gra-ja!

Brońmy! Broń - my broń - - my, brońmy broń-my, brońmy, broń -

Broń- my! Broń- my, broń - - - - my!

Broń - my, broń - my, brońmy - - - - nie-chaj nas znaja

Brońmy broń - - my, Niechaj nas zna-

Brońmy, broń- my, broń - my! Nie - chaj nas zna -

Broń - - my, broń - my, broń - my!

45

my, niechaj nas zna - ją! Nas nie - wie - le, a ich jest wie -
 Niechaj nas zna - ją! Nas nie - wie - le, ich wie -
 niechaj nas znają, zna - ją! Nas nie - wie - le, ich wie -
 ją, niechaj nas zna - ją! Ich jest wie -
 Niechaj nas zna - ją! Ich wie -

50

le! Bić, bić, bić, bić, siec, bić, siec, bronić a nieprzyjaciół gro - - - - -
 le! Bić, bić, bić, bić, siec, bić, siec bronić a nieprzyjaciół gro - - - - -
 le! Bić, bić, bić, bić, bić, bić, bić, siec, bronić, bić, siec, bro - nić, bro -
 le! Bić, bić, bić, bić, bić, bić, bić, bronić
 le! Bić, bić, bić, bić, siec, bić, siec, bić, bronić a nieprzyjaciół gro -
 le! Bić, bić, bić, bić, bić, bić, siec, bić, bronić

55

- mić, gro-mić, gromić
 - mić, gromić, gromić, gromić, gromić,
 - nić a nieprzyjaciół gro-mić, gro - - - mić, bić, gro - mić,
 a nieprzy- ja ciół gromić, gromić, gromić, gromić, bić a
 - - - - mić, gromić, gromić, gromić nie-przy-jaciół
 A nieprzy-ja-ciół gromić, gromić, gro-mić, gromić, gro - mić, a

57

gro - mić, gromić, gro- mić!
 gro - mić, gro - mić, gromić, gro- mić!
 bić, gro - - - mić, gro-mić, gro - mić!
 nie - przy - ja - - ciół gro- mić!
 gro - - - mić, gro- mić!
 nie - przy - ja - - ciół gro - - - - - mić!

Uwagi krytyczne.

Na kilku sklejonych z sobą kartach papieru, stanowiących rodzaj długiej wstęgi, zapisano tę pieśń (hymn) rokoszan. Wstęgę tę wklejono do rękopisu, zawierającego akta rokoszu, dzisiaj rękopis nr. 1047 bibl. Akad. Um. w Krakowie, między kartami 176 a 178, jako karta 177. Zwyczajem ówczesnym spisano kolejno głos po głosie zabytku tego. Wydawnictwo nasze jest zebraniem ich w praktyczną formę partytury wokalnej. Trzyma się ono wiernie oryginału, zachowując w takcie całym jego wartości mensuralne, a redukując je do połowy w takcie o rytmie nieparzystym, uzupełniając jednak głosy *a k c y d e n c y a m i*, których nie potrzebował śpiewak z wieku siedemnastego, jako rzeczy zupełnie dla siebie jasnych, i poprawiając oczywiste pomyłki kopysty pieśni rokoszan. Dla wygody muzyka naszych czasów, odwykłego od używania kluczków *c*, przetransponowane zostały w wydawnictwie trzy głosy wyższe do kluczu wiolinowego, trzy zaś niższe do kluczu basowego; klucze oryginału zostały zaznaczone na początku każdego głosu. Poprawki i uzupełnienia zostały dokonane w następujących miejscach: takt 5: kasownik przy nucie *h* głosu najwyższego, zaznaczony w oryginale przy podobnej nucie tenoru drugiego; takt 12: discantus II ma w tym takcie w oryginale nuty *d c d*, tenor II nuty *c b c*, które odpowiednio zostały poprawione; w takcie 19-stym dwie szesnastkowe nuty drugiego tenoru (*semifusae*) są w oryginale ósemkami (*fusae*); w takcie 20-stym trzecia nuta altu *d* została poprawiona z *g* oryginału; w takcie 22-gim wypadła z altu nuta wartości jednej *semibrevis* (*f*), znajdująca się niepotrzebnie w oryginale przed właściwą nutą *g* z fermatą; w takcie 23-cim należało ze względu na takt poprzedni, gdzie w oryginale widnieje \natural , utrzymać har-

monię durową w pierwszym akordzie; w takcie 24-tym w tenorze pierwszym piątą nutę poprawiono z *b*; w takcie 24-tym drugą a w 25-tym czwartą nutę drugiego dyskantku poprawiono z *c*; w takcie 28-mym naznaczono błędnie w oryginale obie związane nuty drugiego tenora jako *d c*; w takcie 34-tym dopisano słowo chronić pod wszystkimi głosami; w takcie 37-mym drugą nutę altu poprawiono z *g*, czwartą dyskantku w *b*; w takcie 38-mym zmieniono w drugim tenorze trzecią nutę z *e* na *d*; w takcie 51-szym brakuje w oryginale drugiej nuty (*d*) drugiego dyskantku i trzeciej nuty pierwszego tenora, w następującym zaś takcie zachodzi to samo w alcie co do nuty siódmej; w takcie 54-tym należało dopisać pauzę — w drugim dyskancie, nieuwzględnionej w oryginale; w takcie 55-tym pierwszą nutę pierwszego dyskantku poprawiono z *d*.

Bemole, krzyżyki i kasowniki, umieszczone przy nutach, odpowiadają oryginałowi, umieszczone zaś nad liniami nutowymi są akcydencyami, dodanemi przez wydawcę.

Inne szczegóły transkrypcyi, więc kilka dyssonujących zespołów głosów, odpowiadają zarówno oryginałowi, jak i samemu charakterowi impresyonistycznemu kompozycei, będącej przedstawieniem wojowniczych nastrojów i scen.

Forma utworu tego nie rozwija się tematycznie, ani motywicznie. Jedyne zmiany tempa i rytmu wpływają na wyraziste odgraniczenie ustępów. Rytmiczne różnice dzielą pieśń rokoszana na 5 nierównych części: 5 ♩ - 8 $\frac{3}{2}$ - 16 ♩ - 7 $\frac{3}{2}$ - 21 ♩ . W częściach o takcie ♩ zachodzą mniejsze ustępy, także nierówno zbudowane, odgraniczone doskonałemi zawsze kadencyami, z utrzymanemi nutami końcowemi. Różnice tempa i dynamiki muszą być uwzględnione przy wykonaniu tej kompozycei. Nie wykluczając innego rodzaju interpretacyi, pozwalam sobie twierdzić, że charakter i rozwój kompozycei wymagają rozpoczęcia jej w tempie poważnem (*andante* aż do *adagio*), które stopniowo przyśpieszane, winno dojść w taktach końcowych (50—57) do *allegro vivace*, dynamicznie zaś musiałoby się, przyjąwszy warunek poprzedni, potęgować siłę wykonania od *pianissimo* początkowego do końcowego *fortissimo*, zwracając uwagę na urozmaicenie dynamiczne w poszczególnych ustępach kompozycei. Tenor pierwszy powinien występ swój w takcie 2-gim i 3-cim traktować jako rodzaj echa, więc *pianissimo*, *forte* wy-

konać hasło w takcie 6-stym i 7-mym, *pianissimo* znowuż hasło w takcie 14-stym; wszystkie dalsze pobudki tenoru pierwszego należy wykonać *forte*.

W nowszych czasach zajmowano się kilkakrotnie »Hymnem rokoszana Zebrzydowskiego«. Dzięki inicjatywie Józefa Szujskiego, który pierwszy zwrócił uwagę na ten zabytek, zajął się nim w roku 1877 ówczesny dyrektor krakowskiego Towarzystwa muzycznego, Stanisław Niedzielski i przerobiwszy go na cztery głosy (!), zaprodukował na jednym z koncertów historycznych tego roku. Terazniejszy jego wydawca zajął się nim w r. 1908 w wykładach o muzyce polskiej i w książce p. t. »Wpływy włoskie w muzyce polskiej« str. 195 i nstp. Dr. A. Chybiński pisał o zabytku tym w »Przeglądzie muzycznym« r. 1911 nr. 1¹.

Cechy programowe kompozycyi tej i cały jej charakter muzyczno-illustracyjny jest echem stylu Clement Jannequina, którego *chansons* programowe o motywach wojennych „*La bataille*“, „*La guerre*“ rozeszły się rychło po ukazaniu się w drukach Attaignant (1529) szeroko po Europie i w Polsce znalazły wykonawców-transskryptorów w osobach autorów naszych wielkich Tabulatur organowych, Jana z Lublina w Kraśniku (1538—1546) i nieznanego autora Tabulatury z klasztoru św. Ducha w Krakowie (1548). W szeregu utworów podobnie jak i kompozycye Jannequina zamierzonych zajmuje Pieśń rokoszana wybitne miejsce dzięki swoistemu ujęciu i przeprowadzeniu tematu wojennego.

¹ Zapowiedziana na str. 116 podobizna, z powodu trudności natury technicznej musiała niestety odpaść. (P. W.)

Kraków w kwietniu 1916.



Wykaz imion własnych.

(Liczby oznaczają stronicę, liczby z drobnymi cyframi przypiski pod tekstem).

m. — miasto; m-ko — miasteczko; rz. — rzeka; w. — wieś; z. — zamek;
bp — biskup; kaszt. — kasztelan; ks. — książdź, książę; sta — starosta;
stwo — starostwo; woj. — wojewoda.

- Abigail 256.
Abraham patryarcha 270.
Absburk — z. Habsburg 18.
Achab, król żyd. 328.
Achates 254.
Achytofel 328.
Achilles 123, 233.
Achiwezykowie 292.
Aegaeum mare 238.
Afryka 56, 326.
Afrykanowie (Scypionowie) 57.
Aga — Agamemnon 233, 234.
Aglaus 122.
Agrygent — m. na Sycylii 297.
Ajaks 258.
Akwilony (północ) 72, 142.
Albertusy 365.
Alektó 24, 348.
Aman, zob. Haman.
Amazony 258.
Ameryka 56.
Amfion 50.
Amphipolitae — mieszkańcy m. Amphipolis w Macedonii 292.
Anchizes 57.
Anglia 98.
Anglik 58.
Anglikowie, Anglowie 29, 300.
Anna, siostra Zygnunta III 46.
Annibal, zob. Hannibal.
Antissaei — mieszkańcy m. Antissa na Lesbos 292.
Antoniusz tryumwir 259.
Antychryst 368.
Antyochus, król syr. 201, 328.
Apollo 122, 272, 304.
Appius Klaudius 154.
Arabeczycy 323.
Arabin 258, 306.
Argo (okręć) 100.
Argus 120.
Aristaeus 123.
Arpinas — z Arpinum, zob. Cicero.
Artakserkses, król grecki (!) 350.
Aryanie 189.
Arystydes 141.
Astraea 121.
Aswer, Ahaswer 256, 328.
Ateny 141, 142.
Athamas 121.
Attyla 259.
Austria 88.
Awadyk — Awadyk, kupiec lwowski 109.

- Awentyn. Awentyńskie pagórki (secesya ludu) 32, 348.
 Azya 54, 56, 257, 326.
 Bachus 108, 239, 259.
 Baltazar, król babiloński 257.
 Baranowski Wojciech, biskup kujawski. 107.
 Batory Zygmunt, ks. siedmiogrodzki 94, 181₁₀.
 — zob. Stefan B. król.
 Baworowskie niwy 49.
 Bączalski Seweryn 329.
 Belgium 94.
 Belial 213, 265, 270.
 Bellerophonotes 120.
 Bellona 124, 134, 259, 278, 281, 313.
 Benjamińczyk — z pokolenia Benjamin 294.
 Biały Kamień (Weissenstein) — z. w Inflantach 28, 312.
 biecki pan, zob. Branicki Jan.
 Bisurmańczycy 323.
 Błażewski Marcin 156.
 Bobola Jędrzej, podkomorzy król. 11₂, 79, 80, 85, 305, 361.
 «Bogarodzica» pieśń 368.
 Boeckaj Stefan, ks. siedmiogrodzki, 94₂, 129, 181.
 Bolek 11₂.
 Boleslai, zob. Bolesławy.
 Bolesław Chrobry 63.
 — Śmiały 20.
 Bolesławie stwo 179₅.
 Bolesławy 358.
 Bootes — Wielka Niedźwiedzica, Wóz, północ, Moskwa 349.
 Boreas 138.
 braclawski woj., zob. Zbaraski Janusz ks.
 Brandeburczycy 360.
 Brandys 88.
 Branicki Jan, kaszt. biecki, 78₁, 79.
 Brodnica stwo 46.
 Broniewski Marcin 9, 87.
 Brutus 151, 185₄.
 brzeski woj., zob. Działyński Michał.
 Brzeżany m. 272.
 Budzyn m. 259.
 Byczyna m. 49, 359.
 Capaneus 121.
 Carogród m. 314.
 Cassius 185₄.
 Catilina, zob. Katylina.
 Cecora w. 161, 317, 366.
 Cerber 50, 125.
 Ceres 259, 314.
 Ceteg, Cethegus 54, 120.
 Cezar Juliusz 140, 205, 259, 326.
 Chalcydejezycy 292.
 Chanaan 327.
 Chananejska ziemia 327.
 chełmski podkomorzy, zob. Orzechowski Paweł.
 Chimaera 120, 148.
 Chios wyspa 292.
 Chiron 57.
 Chlebowski Wawrzyniec 256.
 Chocim m. i z. 166.
 Chodkiewicz Jan Karol, hetman w. lit. 231.
 Cicero 32. 204.
 Cilli Alessandro 346₁.
 Clotho, zob. Kloto.
 Corydon 117—122, 124.
 Cracovia, zob. Kraków.
 Cracoviae palatinus, zob. Zebrzydowski M.
 Croezus, zob. Krezus.
 Cymbrowie 201.
 Czarna woda, morze Czarne 26, 150, 311, 323.
 Czarnkowski 180₈.
 Czech 4.
 czechowski pan. zob. Ligęza Mikołaj.
 Częstochowa klasztor 43.
 Czupryna 284, 286.
 Dacya, zob. Wołosza.
 Damocles 122.
 Daniecki Jan 131, 132.
 Daniel prorok 258, 328.
 Dawid, król żyd. 69, 151, 256, 288, 328.

- Demokryt 140.
 Derpt — Dorpat, m. w Inflantach 28.
 Dionizyusz Młodszy tyran 122, 288.
 Dniepr rz. 265.
 Dniestr, Niestr rz. 48, 62, 109, 157, 265, 311.
 Dorohostajski Krzysztof Mikołaj, marszałek w. lit. 87.
 Drohojowski Jan Tomasz, sta przemyski 181₂.
 Dryady 38, 281.
 Dudy stwo 180₄.
 Dunaj rz. 48, 259.
 Duńczyk, Duńczykowie 54, 323.
 Dyanna 338.
 Dymitr Samozwaniec 144.
 Działyński Michał, woj. brzeski 23₂.
 Dżwina rz. 28, 312.
 Egipcyanin 258.
 Egipt 64.
 Eliasz prorok 266.
 Encelades 120.
 Eneas 57, 159.
 Eolus 158.
 Epimenides 118.
 Epir 150.
 Erato, jedna z Muz 280, 281.
 Eris (klótnia) 118.
 Erynnis 24, 121.
 Ester, 256, 328.
 Estonia 8, 298₁, 358.
 Etna 263.
 Europa 56, 61, 259, 260.
 — córka Agenora 175.
 Euterpe, jedna z Muz 310, 314.
 Euxinum, zob. Czarna woda.
 Ewa, matka rodu ludzk. 67.
 Ezechiasz prorok 340.
 Ezop 208.
 Faëton 38, 162.
 Faunowie 38.
 Febus 33, 158, 254, 261, 272, 347.
 Felin — z. w Inflantach 28.
 Filipów syn — Aleksander W. 25.
 Finlandya 361.
 Firlej 180₂.
 — Henryk, referendarz kor. 84.
 Firlejowie 11.
 Firlejowski dom 231.
 Florenczyk, zob. Machiavel.
 Fortuna 55, 57.
 Francuzi, Francuzowie 54, 57, 201, 295.
 Francya, 64, 295.
 ś. Francka «konopna obrączka» — pasek ś. Franciszka, który mogły nosić także osoby świeckie; tak np. opasał w r. 1604 przybyły z Rzymu generał Bernardynów 9-letniego królewicza Władysława sznurkiem ś. Franciszka, 300.
 Fulvia 185₅.
 Galata 23.
 Garwaski Stanisław, kaszt. płocki, 231.
 Genewskie kości 30.
 Germani, zob. Niemcy.
 Getae, zob. Tatarzy.
 Gomora 147.
 Gonizaka, Gonzaga, Gonzagowie, Górzaga, zob. Myszkowski Z.
 Gorajski Adam, podkomorzy lubelski 9, 87.
 Gostomski Hieronim, wojewoda poznański 11, 34, 40, 43, 77, 83, 86, 88, 109, 361₁.
 Gotowie 259.
 Gólski Stanisław, woj. ruski 86, 109, 130.
 Gracchus 120, 259.
 Grachusowie 263.
 Grachowe kości — Krakowe 131.
 Grecy, Greczyn, Grek, Grekowie 55, 202, 206, 258, 311, 325, 348.
 Grecya 54, 149, 153, 257, 258, 326.
 Grochowski Stanisław ks. 346.
 Gródek stwo 187₅.
 Grudziądź stwo 181.
 Grudziński Zygmunt, woj. rawski 86, 152₁.
 Guzów w. 234, 279.
 Gyges 122.

- Haman 205, 256, 375.
 Hannibal, Annibal 201, 258, 324.
 Hektor 258, 299.
 Helena (trojańska) 258.
 Heliasz, zob. Eliasz.
 Helikon 24.
 Heliogabal 12.
 Henryk Walezy, król pol. 98.
 — IV, król fran. 98₂.
 — VIII, król ang. 19₁₀, 29₂.
 Heraklit 140.
 Herbert Jan, chorąży lwowski, 87.
 — Jan Szcześny 178, 181₂, 233.
 Herkules 58, 59.
 Herostratus 54, 121.
 Hester, zob. Ester.
 Hetman polny, zob. Żółkiewski Stanisław.
 Hieronymus, zob. Gostomski.
 Hippo m 348.
 Hiszpania 294.
 Hispani, Hiszpanie, Hiszpanowie,
 Hiszpankowie 11₅, 57, 93, 96, 291,
 293—295.
 Homer 205.
 Horwat 261.
 Hymen — bożek małżeństwa 297.

 Icarus 119.
 Iळा — m-ko 309.
 Iłżeckie lasy 130.
 Indowie, Indus 122, 257.
 Indya 58.
 Infanczycy 323.
 Inflancka ziemia. Inflanaty, Ilanty,
 Liwonia 3, 4, 49, 105, 200, 232, 260,
 265, 311, 317, 349, 359, 361.
 Ino 121.
 Insubrowie 348.
 Itali, zob. Włosi.
 Italia, zob. Włochy.
 Iuppiter 118, 119.
 Izraelczykowie, Izraelici 294, 295.

 Jagiello 151, 262.
 Jagiellowa krew, plemię, zob. Zygmunt III.

 Jakób patryarcha 29.
 Jakób I Stuart, król ang. 98.
 ś. Jan Chrzyciel 289.
 Janczary 264.
 Janowcy m-ko 128, 134, 151₂, 196₄,
 197₂, 285₃, 309.
 Jastrzębski Marcin 67, 68.
 Jazon 100.
 Jeremiasz, gospodar wołoski, 166.
 Jerycho 69.
 Jezuici, Jezuita, Jezuitowie 11₁, 20, 21,
 34, 38, 85, 91—93, 97, 290, 291, 295,
 304, 305.
 Jędrzejów m-ko 142, 147, 148, 156, 286.
 Jordan Spytek Wawrzyniec, kaszt.
 krak. 84.
 Juliusz, zob. Cezar.
 Juno bogini 48, 159.
 Jurkowski Jan 47, 48.

 Kam 234.
 Kaligula 25.
 Kalwarya Zbrzydowska 182.
 Kamieny 128.
 Kamień, zob. Biały Kamień.
 Karmelici bosci 96₃.
 Karol IX (Sudermański), król szwedzki,
 28₁, 223, 227, 361.
 Kartago m. 258, 325, 362.
 Kaspijskie brzegi 50.
 Kaszubi 323.
 Katonowie 57.
 Katylna 120, 185₄, 5, 259.
 Kaukowie, zob. Tatarzy.
 Kaurus (wiatr) 100.
 Kazanowski Zygmunt, sta kokenauski,
 223.
 Kazimierski Mikołaj 8₁.
 Klemens VIII papież 29₁, 173₁.
 Klio — jedna z Muz 300.
 Klit (Klejtos) 25.
 Kloto «Prządka» — jedna z 3 Mojr
 (Park) 100, 122.
 Komorowscy 231.
 Konarski Michał, kaszt. gdański, 11.
 Koniecpolski Aleksander, woj. sieradzki,
 86, 114.

- Konstantyn W. 25.
 Kozacy, Kozak 36, 281.
 Kozienice stwo 181.
 Krajewski Jan 272, 349, 350.
 Krakowe bramy 49.
 Krakowianie 338.
 krakowski pan, zob. Ostrogski Janusz ks.
 Kraków m. 12, 22, 39, 60, 81, 83, 131, 179₅, 337.
 Krakusowy Hypokren 338.
 Krassus 188₃.
 Kraśniewskie pola — nieznanne Słonkowi geogr. 48.
 Krezus 123, 273, 301.
 Krolewiec m. 299.
 Krym 263.
 Kryski Felks, referendarz kor., 11₇, 37—39.
 Krzyżacy, Krzyżak, Krzyżonosze 54, 260, 372.
 Kserkses 141.
 Książ m-ko 89.
 Kureyusz 263, 343.
 Kuryusz Dentatus 59.

 Lach, Lachy, Lachowie 144, 200, 202, 239, 261.
 Lacyum 238.
 Lanckorona stwo 179₄, 5.
 Lanckorońscy 322.
 Latośiński Józef 9.
 Learchus 121.
 Lech 47, 50, 53, 55, 60, 99, 155, 260, 288, 310, 323, 347.
 Lemnos wyspa 26.
 Licon 89.
 Ligęza Mikołaj, kaszt. czchowski, 9₉, 86.
 Ligęzowie 9, 11.
 Likurgus 59.
 Linderson 361.
 Litwa 39, 54, 127.
 Liwonia, zob. Inflanty.
 Loreto — m. z domkiem N. Panny we Włoszech 43.
 Lot 147.
 Lublin m. 38, 41, 45, 357, 360, 361, 364.
 Lubomirscy 232.
 Lubomirski Joachim, sta dobczycki, 131.
 — Sebastyan, hr. na Wiśniczu, kaszt. wojnicki, 86, 230.
 Lucanus 203.
 Ludusko — ? 24.
 Lukrecya, żona Kollatyna, 151.
 lwowski kaszt., zob. Żółkiewski Stanisław.

 Łaszcz Piotr 47, 48, 87, 178.
 Łobzów w. 12.
 Łotwa (Inflanty) 45.
 Łowicz (synod) 150.
 Łubieński Stanisław 9₁₅.

 Machiawel 301—303, 305, 309.
 Machomet 341.
 Maciejowscy 11.
 Maciejowski Bernard, arcybisk. gnieźn. 73₄, 106.
 Maksymilian arcyks. austr. 3, 27₂, 161.
 Manasses, król judzki, 328.
 Mantua m. 39, 89.
 Mardocheus 256.
 Margrabia, zob. Myszkowski Z.
 Mars 27, 48, 50, 59, 62, 115, 118, 119, 124, 132, 134, 197, 202, 224, 259, 276, 277, 286, 314, 338, 347, 351.
 Marsowie 201.
 Marszałek wielki, zob. Myszkowski Z. — — lit., zob. Dorohostajski K. M.
 Marya arcyksiężna, matka królowej pol. Konstancyi, 11₃.
 Maryna, carowa mosk., 145.
 Matyas, zob. Pstrokoński Maciej.
 Medus 122.
 Menelaus 258.
 Meryones 62.
 Męciński Jędrzej 9.
 Miaskowski Kasper 24, 60, 99, 147, 287₁, 296, 310, 347.
 Michał Waleczny, gospodar wołoski, 160, 166.
 Miecław, król pol. 358.
 Mieszek Stary 289.

- Międzybóž m-ko 272.
 Mirów w. 43, 157.
 Mniszech Jerzy, woj. sandomierski,
 232₁, 299₂.
 Mojżesz 174, 268.
 Mopsus 117—122, 124.
 Morawcowa dziewczka 12.
 Morski Stanisław 9.
 Moschus, zob. Moskwicin.
 Moskale 323.
 Moskiewski, Moskwicin 39, 62, 144,
 200, 239, 260, 359.
 Moskwa 54, 105, 144, 146, 200, 207,
 216, 233, 277, 312₅, 316, 324.
 Multanin, Multani, Multanowie 261,
 323, 324.
 Multany 49.
 Mus, zob. Myszowski.
 Muza, Muzy 24, 45₆, 48, 272, 282, 283,
 350, 356.
 Myszowski Zygmunt, marszałek w.
 k. 2, 3, 4₃, 9, 11, 34, 36—40, 43,
 45₆, 78, 83, 85, 88, 89, 101, 113,
 156, 157, 168₁, 182₂, 187₅, 304, 360,
 361.
 Najady 281.
 Nalewajko Semen 49, 161.
 Narew — m. w Estonii 299.
 Natan prorok 288.
 Nazo, zob. Owidyus.
 Nemesis 120.
 Neptun 130, 158, 257.
 Nero ces. rzym. 289, 290.
 Nestor 57.
 Niderlański naród 18.
 Niemcy, Niemiec 22, 34, 54, 58, 63,
 64, 85, 195, 200, 201, 236, 239, 254,
 260, 358, 359.
 Niemojewski Jakób 8.
 Niestr, zob. Dniestr.
 Nimfa, Nimfy 49, 351.
 Nioba 143, 310.
 Noe 25.
 Norycki (styryjski) 28.
 Nowy Świat (w Warszawie) 23.
 Numa 59.
 Numancya m. 258, 325.
 Oleśnicki Mikołaj, kaszt. małogoski,
 145, 146.
 — Zbigniew, bp krak., 106, 155, 362.
 Olimp 257.
 Opatów m. 5.
 Opoczno stwo 180₈.
 Orfeus 50.
 Orońsk w. 279.
 Orwat, zob. Horwat.
 Orzechowski Paweł, podkom. chełm-
 ski, 87₂.
 Orzelski Świętosław, sędzia kaliski, 8₂.
 Ossoliński Jan Zbigniew, woj. podla-
 ski, 86, 110.
 Ostrogski Adam Konstantyn 230₂.
 — Aleksander, woj. wołyński, 230₂.
 — Janusz ks., kaszt. krak., 23₁, 36, 37,
 86, 108, 109, 112, 178, 187₁, 230.
 — Janusz, synowiec kasztelana, 230₂.
 Ostroróg Jan, kaszt. poznański, 86.
 Ostrorogowie 11.
 Owidyus Nazo 205.
 Ozga Piotr, sędzia lwowski, 112.
 Pallas (Atena) 27, 48.
 Pandora 52.
 Parki boginie, 35, 263, 268.
 Parmenion 25.
 Partowie 200, 323.
 Parys (trojański) 123, 258.
 Paszkowski Marcin 337.
 Paweł V papież 93₁.
 pernawski pan, zob. Stabrowski Piotr.
 Persa — Pers 258.
 Persowie 257, 323, 325.
 Pękosławski Prokop 87.
 Piła stwo 180₆.
 Phoebus, zob. Febus.
 Phryges 124.
 Piast 64, 348.
 Piłat 126.
 Pińczów m. 44. 89.
 Platon 191.

- Pluton 25.
 podlaski woj., zob. Ossoliński Zb.
 Podole 22, 35, 48, 200, 283, 299, 316, 324.
 Pokrzywnica w. 148.
 Polifem 56.
 Połock m. 125.
 Pomaski Franciszek ks. 145.
 Pompejusz 140, 205₁, 259.
 Ponta 284—287.
 Porsena 201.
 Potocecy 232.
 poznański woj., zob. Gostomski H.
 Praga (czeska) m. 88.
 Priapus 123.
 Prognos (Prohne) 176.
 Proporczyń 112.
 Proszowice, Proszewice m-ko 5, 9, 357.
 Prozerpina 226.
 Prussia, Pruska ziemia, Prusy 3, 27, 39, 86, 89, 358, 359.
 Prusacy, Prusak, Prusakowie, Prusowie 54, 200, 260, 317, 323.
 Pryamus 258.
 Przemyśl stwo 181₂.
 Przekop (Perekop) — twierdza chanów krymskich 63, 299.
 Psie pole na Śląsku, słynne kłęską Henryka V w r. 1109, 359.
 Pstrokoński Maciej, bp przemyski, 3₄, 40₆, 107, 182₃, 304.
 Pyrrus, król Epiru, 201, 324.
 Radoszyce stwo 180₈.
 Radziejowski 180₈.
 Radziwiłł Jan Jerzy, kaszt. trocki, 87.
 — Janusz, podczaszy lit., 9₁₃, 36, 45, 87, 178, 193₁, 285₂.
 — Krzysztof 45₆, 87₅.
 — Krzysztof Piorun 19.
 Radziwiłłowie 9, 11.
 Rakuski dom 18.
 Rakusowie, Rakuszenie, Rakuszanin 3, 4, 17—19, 36, 78, 96, 359, 360.
 Rakusy 17, 19, 304, 359, 365.
 Rakuszanka 17—19.
 Ramnusia regina 243.
 Ragoni Klaudyusz, legat papieski, 23₃.
 Rawa — m. w wojew. mazow. 184.
 Rawski woj., zob. Grudziński Zygmunt.
 Romani, zob. Rzymianie.
 Romulus 258.
 Rozwan Stefan 161.
 Rudolf II ces. 94₂.
 Rusacy — mieszkańcy Rusi 43.
 Rusin 192.
 ruski woj., zob. Gólski Stanisław.
 Ruś 54, 79, 358.
 Rzym m. 23. 24. 32, 61, 138, 140, 153, 174, 201, 311.
 Rzymianie 93, 201, 202, 262, 324, 326, 362, 365, 372.
 Safo 60, 62.
 Salomon, król żyd. 336.
 Sandomierz, Sendomierz m. 30, 85, 133, 184, 203, 285.
 Sapieha Lew, kanclerz w. lit., 37—39.
 Saraceńskie pola 50.
 Sardanapal 12, 25, 288, 289, 297₂.
 Sarmacya 260.
 Sarmata, Sarmaty 50, 160, 166, 269, 277, 306.
 Sarnicki Stanisław 288.
 Saturnus 123.
 Satyrowie 51.
 Scewola 263.
 Scypion Nasyka 263.
 Scythae 239.
 Sencheryb, Sennacheryb 328.
 Serba, Serbi, Serbowie 261, 323, 324.
 Sędmierzanie 365.
 Sieniawa m-ko na Podolu 272.
 Sieniawski Adam Hieronim, podczaszy k., 272.
 Sienieński Jakób, wojewodzie podolski, 9, 87.
 — Krzysztof, wojewodzie podolski, 87.
 Sieradzki woj., zob. Koniecpolski Aleksander.
 Siewierskie państwo, ziemia 39, 312.

- Sigismundus. zob. Zygmunt III.
 Silvanus 123.
 Silwein (Sylvius Aeneas?) 18.
 Skarga Piotr ks. T. J. 11₂, 79, 80, 85,
 107, 372.
 Sklawonia 283.
 Słowianin 55.
 Słupecki Feliks, kaszt. żarnowski, 87.
 Słupski 180₇.
 Smogulecki Maciej, sta bydgoski,
 179₃.
 Sochaczew stwo 180₈; 181₅.
 Sodomia 297.
 Sodomczyey 270.
 Solec stwo 45.
 Stabrowski Piotr, kaszt. pernawski,
 87, 178, 181₄.
 Stadniccy 11.
 Stadnicki Adam, kaszt. kaliski, 181₂.
 — Stanisław Djabeł, sta zygwułski,
 87, 125, 130, 151₂, 181₁, 287, 289,
 295.
 ś. Stanisław, bp krak., 20, 36.
 Stefan Batory, król pol., 35, 49, 64,
 148, 156, 330, 334, 359.
 Stefowe dary — króla Stefana 45.
 Stężyca m-ko 5, 7, 30, 38, 179₅, 285,
 357, 360.
 Strigonium m. 224
 Swoszewski Jan, pisarz lwowski, 112.
 Sybarym — m. Sybaris w połudn.
 Italii 292.
 Syrya 54.
 Śląsk 39.
 Śniatyń stwo 179₅.
 Szwecya 33, 35, 94, 360, 361.
 Szwed, Szwedzi, Szwedziska, Szwed-
 dowie, 3, 11₆, 34, 54, 200, 290, 358.
 Szymonowicz Szymon 316.
 Szyszkowski Marcin, bp plocki, 107.
 Tagus rz. 273.
 Tanais rz. — Don 323.
 Tanakwil 152.
 na Tarnowie ks. Janusz, zob. Ostrog-
 ski Janusz.
 Tarnowscy 228.
 Tarnowski 88.
 — Jan, hetman w. k., 155.
 Tartari, zob. Tatarzy.
 Tatarowie, Tatarzy, Tatarzyn 4, 7, 16,
 19, 22, 35, 39, 48, 54, 56, 63, 69, 105,
 109, 133, 161, 200, 226, 228, 233, 239,
 259, 261, 262, 264, 267, 277, 283, 316,
 324, 368.
 Tatry góry 323.
 Tauryka (Krym) 50.
 Temistokles 141.
 Tereus 176
 Tezeusz 30₂.
 na Tęczynie hrabiowie Tęczynsey 11,
 231.
 Tęczynski Jędrzej, kaszt. wiślicki, 86.
 — Andrzej, kaszt. bełzki, 111₃.
 — Gabryel, woj. lubelski, 111.
 Torosowie, kupiec lwowski, 109.
 Transylwania 94.
 Trapezunt m. w Malej Azji nad Czar-
 nem morzem 150.
 Trezeńczykowie 292.
 Tryony — Wielka Niedźwiedzica, pół-
 noc. Moskwa 312.
 Turcae. zob. Turcy.
 Turcy, Turczyn, Turek 22, 39, 54, 56—
 58, 64, 69, 109, 129, 144, 188₇, 200,
 202, 206, 219, 225, 236, 239, 252, 259,
 261, 262, 265, 271, 277.
 Tybrowa woda — rz. Tyber 32.
 Tydydes — Dyomedes 258.
 Tylicki Piotr, bp krak., 107.
 Uhrowiecki Mikołaj 87.
 Ukraina 22, 200, 316.
 Ulisses 58, 343 (Trojanin!).
 Umflot — ? 24.
 Urania — jedna z Muz 338.
 Urszula (Meierin) 38, 114.
 Walony — gwardya królów hiszp.,
 wogóle: gwardya 359.
 Wałachy 239.
 Wanda 338.
 Wandale — Szwedzi 33.
 Warnia m. 26.

- Warszawa m. 33.
 Wasil w. książ mosk. 313.
 Wenecya 85, 93.
 Wenecysta — Wenecyanin(?) 20.
 Wenecyanie, Wenetowie, Veneti 93₁,
 153, 189₃, 295.
 Wenus 13, 114.
 Węgrowie, Węgrzy, Węgry 18, 54,
 129, 142, 192, 201, 216, 236, 237,
 291, 298, 325, 348.
 Węgrzyn 4, 54, 58, 161.
 Wirginia Rzymianka 154₁.
 Wisła rz. 33, 54, 127, 130, 131, 134,
 157, 189, 197, 338.
 Wiślica m-ko 85, 87, 109, 111, 134,
 184₁.
 wiślicki pan. zob. Tęczyński Jędrzej.
 w Wiśniczu hrabia, zob. Lubomirski
 Sebastian.
 Witult (Witold) 63.
 Władysław królewicz 17, 22, 26₁,
 223.
 — Łokietek 289.
 — Warneńczyk 26₂.
 Włoch 58.
 Włochy 23, 36, 88, 89, 111, 294.
 Włochowie, Włoszy 11₅, 20, 23, 38,
 88, 182, 236, 259, 294, 358.
 Włoszek 23.
 — zob. Myszkowski Z.
 Włoszki 23.
 Wolski Mikołaj, marsz. kor. nadw.,
 361.
 Wołochowie, Wołochy, Wołosza,
 Wołoszyn 49, 165, 166, 194, 260,
 264, 265, 317, 323, 324.
 Wołyńce 87, 113.
 wołyński woj., zob. Zasławski Janusz
 ks.
 Wrona woda, zob. Czarna woda.
 Zamość m. 81.
 Zamoyscy 82, 228.
 Zamoyski Jan, kanclerz i hetman w. k.,
 4, 35, 72, 105, 112₃, 113₂, 155, 185₃,
 229, 235, 263, 308₂, 366.
 — Tomasz 81, 185₃, 187₁, 188₃.
 Zasławski Janusz ks., woj. wołyński,
 23₃, 86.
 Zawichość (Zawichost) m-ko 81.
 Zbaraski Janusz ks., woj. braclawski,
 86, 87, 110, 113.
 — Jerzy, sta piński, 178.
 Zbyszek, zob. Oleśnicki Zbigniew.
 Zeb 327.
 Zebrzydowscy 11.
 Zebrzydowski Jan 179₄.
 — Mikołaj, woj. i sta krak., 5₃, 36, 37,
 81, 82, 86, 113₄, 152₁, 178, 182₃, 187₁,
 285₃, 346.
 Zoilus 24, 205.
 Zopyrus 28.
 Zygmunt III 2₆, 29, 34, 35, 39₁, 41, 42,
 44, 64₁, 94₃, 114, 173₁, 181, 186₁, 194,
 262, 289, 308, 309, 357, 360.
 — August, król pol., 19, 88.
 Zyzara 328.
 żarnowski pan, zob. Słupecki Feliks.
 Żmudź 260, 323.
 Żółkiewski Stanisław, kaszt. lwowski,
 hetman p., 23₁, 65, 86, 112, 181₃, 231,
 308.
 Żyd, Żydzi 266, 364.

Słowniczek.

- altembas (z tur.) — złotogłów 250.
andabata — rodzaj gladiatorów 296, 300.
arcierz, harcerz — halabardnik, gwardzista przyboczny 252.
arendarz — dzierżawca 191.
arkabuzar, arkabuzer — żołnierz uzbrojony w arkabuz, t. j. broń ręczną (bez bagnetu), o zapale lontowym 255.
aza — może 107, 287.
- bachmat (z tat.) — koń, rumak 311.
baluch — wrzawa, zgiełk 249.
barwa — liberya dla sług 374.
bezkurmański — bisurmański 55.
bezpieczny, bezpiecznie — co nie ma na pieczy, na nie się nie ogląda, nazbyt śmiały, zuchwały 21, 322.
bezprawnik — łamiący, przekraczający prawo 293.
biera — kostka, los 197.
bosnak — bosak, boso chodzący 97.
brak — wybór, różnica 85, 212.
brakować — przebierać 211.
brant — doskonałość, właśc. czyste złoto 41, 112.
w bród iść — prostą, najkrótszą drogą 146.
brzeżysty — z wysokim brzegiem 109.
buczny, buczno, bucznie — pełen buty, buńczuczny, hardy 126, 242, 255.
- bujny okręt — bujający, kołysający się 254.
bunomia — pastwisko 97.
bunt (z niem.) spisek, sprzysiężenie 61, 127, 151, 154, 173, 216.
buntować się — spiskować, łączyć się 157, 253.
burda — waśń, rozterk, wojna 52, 55, 199.
burk — bruk 31, 164.
bystrzyć — ostrzyć 25.
- celować — przewyższyć 32.
cena — rodzaj tańca 195.
cerkiel — obwód. obszar 154; pod cyrkiel — jak należy, składnie 169.
chrap — zarośla na miejscu wilgotnym, bagno, błoto 100.
churlaczek — chuderlaczek 97.
chybkoluczny — szybko łuk napinający 257.
chynąć — wionąć, zakrzętać się 364; chynąć się — chylić się, skłaniać 368.
chcieć do czego — zdążać, zmierzać 313.
cierzenie (rodz. nijaki) — cierań 149.
ckliwy — przykry, obmierzły 139.
cknić sobie — przykrzyć sobie 14.
cześć — przyjęcie, częstowanie 48, 374.
czuhać — czyhać 31.
czułość — czuwanie, czujne staranie 302.

- daj to — chociaż 306.
 dank — pierwszeństwo 309.
 darski, darsko — dziarski, dzielnie 22, 27.
 delurka — szata zwierchnia, opończa 284.
 dobrze — ledwie 141, 171.
 na dohad (z ros.) — na domysł 336.
 dojść — dość 359, 367.
 dryakiew (z greck. przez łacinę) — rodzaj lekarstwa 149.
 drzeń — rdzeń 52.
 durować — szaleć 201.
 duży — silny 191.
 dworstwo — wykwint 55.
 dzielić się z kim — rozłączać się, rozbrat wziąć z kim, odłączyć się 346.
 dzikawy — dziki 257.
 dziwoki — dziki 298.
 dziwotworny — dziwaczny, potworny 48.
 eksejtarz (z łac.) — budzik 301.
 falować (z niem.) — chybiać, szwankować 90.
 faryna (z łac.) — mąka 98.
 fąfel — smark u nosa, rzecz bez wartości.
 faldrować (z niem.) — pozywać do sądu 191.
 foska — groźba 20.
 foza (z włosk.) — sposób, kształt 250.
 frasowity — dokuczliwy, dojmujący 139.
 fusza (z niem.) — partactwo; «fuszą wszystko poszło» — na marne 19.
 gazda (z węg.) — gospodarz 166.
 gbur (z niem.) — chłop 147.
 glejt (z niem.) — list bezpieczeństwa, list żelazny; przen. możliwość 369.
 głaszczouch — pochlebeca 59.
 goła — golizna, miejsce otwarte 374.
 goła — śmierć 140.
 gomon — swar, zatarg 44.
 gowor (z ros.) — mowa 285.
 gorze — źle, biada 361, 366.
 z góry pociągnąć — łatwo, bez trudu 336.
 grzeczy, zob. k rzeczy.
 habit — strój zakonny (Jezuici) 284.
 hak — niebezpieczeństwo, zguba 27, 171, 182.
 hala beste gary (słowa tureckie) 56.
 harkabuz — strzelba 185.
 herstować — celować, pysznić się 52.
 hoczewnik — lubieżnik? 21.
 imo — mimo 13, 305.
 in, iny — inny 113, 226, 227.
 inkulkować (z łac.) — wpajać, wmawiać 95.
 iskrzawy — iskrzący się, błyszczący 338.
 za jaje nie stać — nic nie warto, nic nie znaczy 168.
 jakmiarz — prawie, bez mała, ledwie nie 48, 56.
 jednak — jednak 139.
 jemiec — jeniec 162.
 jeść się — gryźć się, kłócić się 306.
 Jezus — wykrzyknik: dla Boga, przebóg! 333.
 juniec — byczek, buhajek 296.
 kajać się — żałować, pokutować 126.
 kamerarz — komornik, podkomorzy, szambelan 85.
 karb — kredyt 27.
 kardasz (z tatar.) — brat.
 kartelus — karta, pismo 150, 284, 298.
 kasza, nawrzucać lub napluć komu w kaszę — zelżyć, z błotem zmieszać 125.
 kaweczon, kawecan (z włosk.) — uźdźnienica 373.
 kausa (z łac.) — sprawa 1.
 kawa — głupstwo, błąd 111.

- kaziród — kazirodca 290.
 kluza (z włosk.) — zamknięcie, więzienie 173.
 kłóc — zamieszanie, rozruch 336.
 kłuszyć się — śpieszyć 97.
 kocowe — kaucya, która przepada w razie przegranej w wyższej instancji 172.
 koczysz (z węg.) — woźnica 244.
 kontencya (z łac.) — spór, walka 270.
 kopa (kopa groszy) — pieniądze 185.
 kortezanka (z włosk.) — nierządnicą 111.
 kosm — kosmyk włosów 284.
 kosmyto — kosmyk włosów 284.
 kosz wojenny — obóz 85, 364.
 kot — przen. spryt, przebiegłość 208.
 krępy (z niem.) — dyby, niewola 161.
 krócić — powściągać, poskramiać 23.
 krój — trzósło, nóż u pługą 32.
 krwawopojne pola — krwią napojone 49.
 kryg, kryga (z niem.) — wędzidło; przen. ład, porządek 32, 154, 320.
 k rzeczy — do rzeczy, właściwie, stósownie 8, 13; grzezy szlachcie — porządný, 207.
 kupić — zbierać kupy zbrojne 286.
 kus — sztuczka 95.
 kusić czego — próbować, kosztować 130.
 w kuty zadzierać — drzeć koty, iść na udry 171.
 kwarta — czwarta część dochodu z dóbr królewskich 184.
 lec — leje 243.
 lekkość — lekceważenie, zniewaga 163, 248.
 litkupnik — faktor, pośrednik 359
 lubokrwawy — krwi chciwy 54.
 luto — srogo 225.
 lza — można; nie lza — trudno inaczej, nie można inaczej, tylko... 52, 143, 179, 347.
 łaszować — łakomić się, czyhać 161.
 leż — kłamstwo, łgarstwo 97.
 lotrowskie — po lotrowsku 244.
 łuczny — zbrojny w łuk 264.
 łuczyć — mierzyć 59.
 lyst — łydka 197.
 małowiary — nie zasługujący na wiarę, niestały 139.
 man (z niem.) — hołdownik, lennik, poddany 284, 357.
 manić — mamić, oszukiwać 129.
 mantyka (z łac.) — torba 166.
 masłok (z arab. *maslacha*) — ziolo, z którego dawniej robiono na Wscho-dzie proszek lub pigułki odorzające, dziś haszysz, opium.
 miąwszy grosz — gruby 185.
 mier — mir, pokój 317.
 może — można 134, 176, 335.
 muchajer — materya turecka na suknię 109.
 murzy — czarny 57.
 nachynać — nachylić, nagiąć, złamać 146.
 najpotężny — bardzo potężny 265.
 nakrótee — pokrótee 323.
 namysłnie — naumysłnie 245.
 nastrożyć się — naczupurzyć, nadać się 374.
 nazobać się — najeść się 99.
 nicować — odnawiać 162, 212.
 nicowanie — odnawianie 167.
 nie — niema 217.
 nienawiśń — nienawisć 369.
 nieobeszła ziemia — której obejść nie można, nie schodzona 259.
 nierzkąc — nie mówiąc, nie tylko 340.
 niestworny — niesforny 61.
 nieścisły — nieskapy, hojny, rozrzutny 144.
 niet' (z ros.) — nie 88.
 nieułamny — nie łamiący się, silny 270.
 niewolstwo — niewola 259, 326.

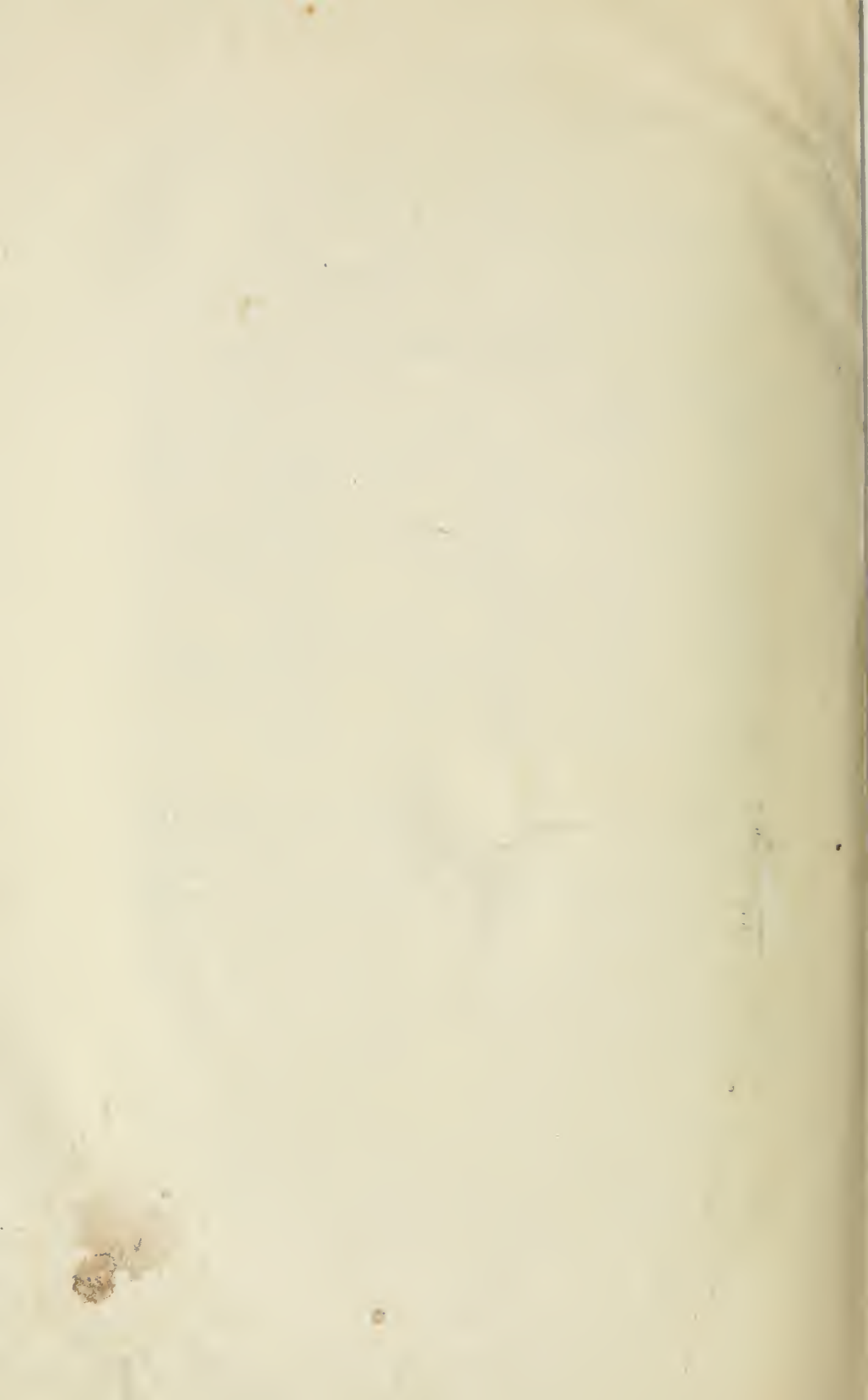
- niewpowiednie — niewypowiednie, t. j. bez wypowiedzenia wojny 324.
- niezbędny — uprzykrzony, utrapiony 34, 54, 358.
- nieżyczny — nieżyczliwy, wrogi 373.
- przez nogę — chytrze, podstępnie 196.
- nowodworski — nowomodny 373.
- ny go! — wykrzyknik, zwykle: nę go! patrzcież go! masz go! 360.
- obiada, obida — wstręt, obrzydzenie 370.
- obierz — sieć, pęta, kajdany 30, 300.
- oblegać się — wylegać się bezczynnie 321.
- obluda — mara, zjawisko 251.
- obmówić — wytłomaczyć, usprawiedliwić 363.
- obojętny — dwustronny, dwojaki; Chironowa obojętna szkoła — szkoła obojętnego, t. j. dwojaką postać (ludzka i końską) mającego Chirona 57.
- obrać się — znaleźć się 263, 334.
- obywacz — obywatel 257.
- obżerny — choiwy żeru 54, 56.
- ocerklić — opisać, ograniczyć 149.
- ociętny — twardy 367.
- odjąć się — obronić się 263.
- odbywać kogo — załatwić się z kim 305.
- odmierzyć — odwzajemnić 155.
- odpowiadać — odgrażać się 227.
- odsiecz — odpór, rozprawa orężna 307.
- odtucha — otucha, zachęta 370.
- odwojenny — będący od wojny, t. j. broniący, obronny 369.
- odwotować — wypowiedzieć, oddać wota, głosy 369.
- okazowanie — popis, musztra 364.
- okęsić — obciąć, uszczuplić 349.
- okowa — łańcuch, pęto 61.
- okół — koło, zgromadzenie 367.
- opyt — badanie, wypytywanie 368.
- osadnić — okaleczyć, przytłumić 174.
- osiewek — pole zbożem obsiane 52.
- osłuch — słych, wieść 370.
- ostóg (z ros.) — miejsce umocnione palisadą, zamek 27.
- ostatnie — na ostatku 52.
- ozionąć — odebrać przytomność, ubezwładnić 56.
- paiz — tarcz 116.
- partyka (z łac.) — kawałek 166.
- passyan (z łac.) — gorączka, passyomat 296.
- pawiment (z łac.) — posadzka 6.
- pijana — piana 147.
- pław — płyn, ciecz, struga 314.
- płużyć — służyć, popłacać, znaczyć, kwitnąć, opływać 165, 169, 182.
- pobój — pobojuwisko 313.
- poczta — dar, upominek 166, 244.
- pochutnywać — być dobrej myśli, cieszyć się 317.
- podczas — nieraz, niekiedy, czasem 144, 322; nie podczas — nie w porę, niewcześny 349.
- podszycie — odnowienie dolnej części buta 5.
- pogranice — stan niepewności 277.
- pojezd — ? 22.
- pokajać się — wyznać winę, poprawić się 247.
- pokryty, pokrycie — skryty, skrycie 1, 332.
- pomek — gatunek sieci, sidło 219.
- pomierzwic — pomieszać 255.
- w pomietle — w pogardzie, w poniewierce 307.
- popław — żegluga 159.
- porywcze słowa — doraźne, na prędce sklecone 350.
- posiadać — brać w posiadanie 316.
- postawa, postawka — pozór, mina, udawanie, parada 28, 192, 303, 305.
- postronie — zagranica, kraj sąsiedni 164.
- pośledni — następny, późniejszy 264.
- poszycie — dach słomiany, strzecha 148.

- powietrznik — chorągiewka, wiatraczek na dachu 241.
 pożądlivy — pożądaný 325, 327.
 pożądný — pożądaný 55.
 praktyka — intryga 95, 192, 221, 226.
 praktykować — intrygować 85.
 praw, prawy komu — sprawiedliwy, niewinny 331, 351.
 prawie — prawdziwie 192, 252, 333.
 prawy — prawdziwy 277.
 prażno — próżno 371.
 prędkołuczny — szybko łuk napiętej 258.
 probować — udowadniać, popierać 183.
 po prośbie chodzić — żebrać 140.
 prowincya — zakres działania, obowiązek 146.
 prze — przez 273, 332.
 przeciwny — wrogi, burzliwy 159.
 przeczynny — przeciwny, wrogi 320.
 przeczeć — przeczytać 90.
 na przepych — na wyścigi, na złość 374.
 przewieść — przemódz, wziąć górę 271.
 przedzięk — gwałtem, mimowoli 56.
 przyskrzynać — przycisnąć, zdusić 165.
 przyśpiał — pośpieszyć, przybyć 369.
 przyszczuwca — podjudzac 309.
 przytomny — będący przy tem, poblizki 310, 348.
 pulhak (z niem.) — gatunek hakownicy, małe działko 200, 281, 298.
 radodawca — dający radę 303.
 rany — ranny, wczesny 301.
 rąbkowy — płócienny 250.
 rest — ostatnia rzecz, groźne niebezpieczeństwo 375.
 reza — kluba, należyte granice, ład 190, 370, 372.
 roki — terminy sądowe, sądy 171, 267.
 rokoski — rokoszowy 204, 207.
 rozwora — rozwieranie, rozgrzeszenie, dyspensa 174.
 różnica — rozdział, kresy 166.
 rug — śledztwo, dochodzenie winy 85.
 rugować — dochodzić winy, śledzić 4.
 rum — ruina 26.
 runka — runko, runo 112.
 rynecerota (z greck. przez łac.) — nosorożec 250.
 rzewnić — płakać, jęczeć 4.
 rzezać się w koszu — starać się wy dobyć z kozy (kosz — klatka, więzienie) 68, 189.
 sabat (z węg.) — ochotnik, zaciężny 129, 192, 197.
 sadno — miejsce odparzone, rana 174.
 sakrylega (z łac.) — świętokradca 249.
 sam — tu 232, 366.
 sięść, ze swem prawem siedzie — upadnie, przegra 220.
 sięść w nogach — stracić znaczenie, pójść w ką 307.
 sieczysty — ostry 281.
 skamieć — skamienieć 310.
 skołożrany owies — rychło dojrzewający, rychlik 365.
 skort (z łac.) — nierządnicza 221.
 skoruczko — skoro tylko 95.
 skwierczyk — narzekać, biadać 146.
 skwierk, skwirk — narzekanie 15, 125, 126, 129, 154, 340.
 sławorodny czas — rodzący sławę 50.
 słyszny — głośny 372.
 smard — służa, służebny człowiek 110.
 smażyć — dręczyć, dać się we znaki 8.
 spar — drążek lub klatka, na której się znajduje ptak, służący za wabia; siedzieć na sparze — być w ciągłym niepokoju 333.
 spłacheinka — kawałek ziemi, roli 374.
 sporo — hacnie, pilno 371.
 spół — spółka 23.
 sprawny — pokupny 375.
 sprawota — zdanie sprawy, usprawiedliwienie 128.

Omyłki druku.

Str.	wiersz	zamiast	ma być
54	162	ścięгна	ścięгна
70	4	świat odmiennym,	świat, odmiennym
78	173	nalepie	na lepie
99	189	servatores, Iesu	servatoris Iesu
126	1	woźny, jenerale	woźny jenerale
128	20	[w] ujszczeniu	w iszczeniu
129	43	taki	tak i
130	70	cisnąć	cisnąć,
138	243	nie miała; co	nie miała? Co
216	316	dziś, co widzieli,	dziś co widzieli?
237	58	ubodzy także	ubodzy, także
245	248	posneli	polsnęli
287	2	królowi,	królowi?

Str. 85 w przypisku zamiast: Zam. Nr. 1620 ma być: Zam. Nr. 1162
 « 301 « « Cz. Nr. 333 « Cz. Nr. 339
 « 238 » należy dodać: Cz. Nr. 339, k. 475; jest to odpis
 z tego samego oryginału, co Dz. P. III, Nr. 7, i tekst urywa się tu podobnie,
 jak w Dz., na wierszu 455.





DK Czubek, Jan (ed.)
430 Pisma polityczne z czasow
C9 rokосу Zebrzydowskiego,
t.1 1606-1608

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

UTL AT DOWNSVIEW



D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 11 13 12 03 020 8